

GLOBALNA REWOLUCJA SEKSUALNA

Likwidacja wolności w imię wolności

Spis treści

Wykaz częściej używanych skrótów.....	6
Wprowadzenie.....	7
Przedmowa.....	11
I. Likwidacja wolności w imię wolności.....	15
1. Deregulacja seksualności.....	15
2. Wysoka kultura poprzez wysoką moralność	19
3. Nowy, „miękki” totalitaryzm?.....	20
4. Nowy, wspaniały świat	23
II. Pionierzy rewolucji seksualnej	
od rewolucji francuskiej do dziś.....	27
1. Pionierzy	27
2. Maltuzjanizm.....	30
3. Margaret Sängner i ruch eugeniczny.....	32
4. Karol Marks i Fryderyk Engels	35
5. Aleksandra Kołłontaj.....	37
6. Wilhelm Reich.....	38
7. Magnus Hirschfeld.....	41
8. Zygmunt Freud i Carl Gustav Jung	44
9. John Watson, Eddie Bernays i Bernhard Berelson.....	46
10. Alfred Kinsey.....	49
11. John Money	52
12. Simone de Beauvoir.....	53
13. Przełom: rewolta studencka 1968 roku.....	55

14. Prawna deregulacja seksualności.....	62
Ekskurs: Sprzeciw Kościoła katolickiego.....	64
III. Od feminizmu do ideologii genderowej.....	69
1. Walka o równouprawnienie	69
2. Zwrot ku radykalnemu feminizmowi	71
3. Dekonstrukcja odrębności płci.....	71
4. „Wywrotowa” teoria gender Judith Butler.....	72
IV. Globalizacja rewolucji seksualnej przez ONZ	79
1. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka	79
2. Zmiana paradygmatu po 1989 roku.....	82
3. Kontrola urodzeń.....	86
4. Światowa Konferencja Kobiet w Pekinie w 1995 roku	91
5. Aborcja jako prawo człowieka?.....	93
6. Konferencja w Glen Cove.....	94
V. Totalitarny chwyt: Zasady z Yogyakarty	99
1. Cele Zasad z Yogyakarty.....	101
a) Promocja zachowań nieheteroseksualnych (LGBTI)	103
b) Zniesienie dwubiegunowej tożsamości płciowej	104
c) „Małżeństwo” homoseksualne z prawem adopcji.....	106
d) Przywileje dla osób LGBTI.....	108
2. Metody zafałszowywania.....	109
a) Fałszywa legitymizacja	110
b) Manipulacja pojęciami.....	110
c) Pozory zgodności z prawem międzynarodowym	111
3. Metody działania.....	112
a) Podważanie suwerenności narodowej	112
b) Finansowanie organizacji LGBTI przez ONZ i UE.....	113
c) Spektakularne procesy w imię praw człowieka.....	114
d) Zmiana zasadniczych przekonań społecznych.....	114
e) Społeczne i prawne represje wobec opornych	117

4. Narzędzia aktywistów LGBTI	120
VI. Unia Europejska na kursie genderowym.....	123
1. Unia Europejska i nowy, „genderowy” człowiek.....	123
2. Instrumentalizacja praw człowieka.....	125
3. Działalność niektórych dyrekcji generalnych (departamentów) Komisji Europejskiej.....	127
4. Agencja Praw Podstawowych i Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn.....	130
5. Parlament Europejski i Rada Europy na kursie LGBTI.....	132
6. Najpierw Unia Europejska, potem cały świat.....	134
VII. Rewolucja genderowa od podstaw	139
1. Pakiet genderowy.....	139
2. Polityczne wdrażanie ideologii genderowej	141
3. Manifest genderowy	143
4. Niemiecka Rada Etyki a „trzecia płeć”.....	145
5. Genderyzacja społeczeństwa.....	147
6. Ideologizacja nauki.....	149
7. Konferencje genderowe.....	153
8. Genderyzacja sądownictwa.....	155
9. Gender mainstreaming w szkole i przedszkolu.....	156
10. Gender mainstreaming i partie polityczne	160
11. Niespodziewany zwrot.....	162
VIII. Polityczny gwałt na języku	165
1. „Korupcja słowa”.....	165
2. Zideologizowane pojęcia kluczowe.....	169
3. Feministyczny atak na język poprzez państwo.....	177
IX. Pornografia czymś całkiem normalnym?.....	185
1. Nowa, globalna epidemia.....	185
2. Upodlenie sprawców, ofiar i konsumentów.....	190

3. Pornografia uzależnia.....	192
4. Niebo i piekło	197
5. Destrukcyjne skutki pornografii.....	198
6. Wysiąść z tej karuzeli.....	200
Ekskurs: Muzyka pop	201
Ekskurs: Wielkie ignorowanie problemu	204
X.Hetero-, homo-, bi-, transseksualizm - wszystko jedno?.....	209
1. Ruch homoseksualny.....	209
a) Wytyczenie kierunków działania: decyzja APA z roku 1973	211
b) Odsetek osób uznających się za homoseksualistów.....	212
2. Interpretacja przyczyn homoseksualizmu.....	213
3. Zagrożenia wynikające z homoseksualnego stylu życia.....	216
a) Choroby fizyczne.....	216
b) Choroby psychiczne.....	218
c) Promiskuityzm	220
d) Nadużycia seksualne	222
4. Czy można przestać być homoseksualistą?.....	224
5. „Małżeństwo” homoseksualne.....	228
a) Małżeństwo i rodzina - niezbywalny wkład w dobro wspólne.....	229
b) Zawłaszczone prawo do legalizacji związków partnerskich.....	231
c) „Małżeństwo” homoseksualne prawem człowieka?.....	232
d) Prawo antydyskryminacyjne.....	234
e) Taktyka salami: stopniowe zrównywanie związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem.....	235
f) Samowolne uprzywilejowanie.....	237
g) Europejski Trybunał Praw Człowieka: „małżeństwo” homoseksualne nie jest prawem człowieka.....	238
6. Adopcja.....	239
a) Prawo dziecka do rodziców.....	239
b) Badanie z Bambergu.....	241
7. Strategia i taktyka.....	244

8. Walka z „homofobią”	245
9. Hillary Clinton i „prawa człowieka osób LGBTI”	249
10. Nowa antropologia	251

XI. Chrześcijaństwo i homoseksualizm..... 255

1. Monoteizm etyczny	255
2. Biblijny porządek stworzenia.....	257
3. Księga Ozeasza	259
4. Jezus Chrystus	260
5. Apostołowie.....	262
6. Teologia ciała Jana Pawła II	263
7. Kościoły pod presją globalnej rewolucji seksualnej.....	265
8. Sofistyka teologiczna	278
9. Banalizacja miłości	281

XII. Edukacja seksualna w szkole i przedszkolu.....285

1. Seksualizacja młodzieży przez państwo	285
2. Wprowadzenie do szkół obowiązkowej edukacji seksualnej	289
3. Sieć instytucji zajmujących się pedagogiką seksualną.....	293
a) Federalna Centrala Edukacji Zdrowotnej (BZgA).....	293
b) Instytut Pedagogiki Seksualnej (ISP), Towarzystwo Pedagogiki Seksualnej (gsp), Sojusz Pedagogiczno-Seksualny.....	296
c) Pro Familia.....	298
d) Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (IPPF).....	299
e) Instrumentalizacja władzy politycznej przez radykalne mniejszości.....	302
4. Niektórzy protagoniści pedagogiki seksualnej	304
a) Helmut Kentler.....	304
b) Riidiger Lautmann.....	305
c) Uwe Sielert	305
d) Ina-Maria Phillipps	307
e) Karlheinz Yaltl.....	308

5. Treści i metody pedagogiki seksualnej	310
a) „Male abecadło ciała - leksykon dla dziewcząt (i chłopców)” (BZgA).....	310
b) <i>Sex, we can?!.....</i>	311
c) „Wychowanie do różnorodności”, czyli „Gdzie jeszcze można wcisnąć penisa?”	312
d) Przewodnik „Lesbijskie i gejowskie style życia”	316
6. Nadużycia seksualne wobec dzieci i młodzieży oraz ich „prewencja”	320
7. Międzynarodowe Standardy edukacji seksualnej w Europie przygotowane przez WHO i BZgA.....	326
8. Metody manipulacyjnej seksualizacji dzieci i młodzieży.....	332
9. Zagrożenia i następstwa młodzieżowego seksu.....	333
a) Ciężce i aborcje u nastolatk.....	333
b) Ryzyko stosowania środków antykoncepcyjnych.....	335
c) Gwałtowne rozprzestrzenianie się chorób przenoszonych drogą płciową (STD)	335
d) Depresja i samobójstwo.....	336
e) Osłabienie zdolności budowania więzi.....	337
10. Dwanaście słusznych powodów, aby zakończyć państwową seksualizację dzieci.....	338
11. Sprzeczności rewolucjonistów seksualnych.....	347
12. <i>Cui bono?.....</i>	348
13. Opór.....	349
a) Niemcy.....	350
b) Szwajcaria	351
c) Kraje wschodnioeuropejskie.....	352
14. Polityka na usługach radykalnych mniejszości	354

XIII. Emancypacyjna pedagogika seksualna	
w Kościele katolickim - jak jest, a jak być powinno	357
1. Organizacje katolickie na manowcach.....	357
2. Wychowanie do miłości - zasady katolickie.....	361
a) Chrześcijańska wizja człowieka	362
b) Prawo rodziców do wychowania dzieci.....	363
c) Puste słowa czy nawrócenie?.....	367
XIV. Nietolerancja i dyskryminacja	369
1. Atak na wolności podstawowe.....	369
2. Dyskryminacja konkretnie.....	374
3. Opór	386
XV. Równia pochyła wiodąca do totalitaryzmu	
w nowej szacie.....	395
1. Dialektyka wolności.....	395
2. Nadużywanie seksualności a nadużywanie władzy.....	399
3. <i>Dictum</i> Bóckenfórda.....	401
4. Sumienie.....	404
5. Nowy światowy porządek?	407
Posłowie.....	409
Indeks osób	411
Indeks organizacji	417
Wybrana literatura.....	426

GABRIELE KUBY

Globalna rewolucja seksualna

Likwidacja wolności
w imię wolności



H O M O
D E I

**Tytuł oryginału: *Globale sexuelle Revolution.
Zerstörung der Freiheit im Namen der Freiheit.***

Tłumaczenie: Dorota Jankowska, Janusz Serafin CSsR

© fe-medienverlag GmbH
Hauptstr.22, D-88353 Kifilegg
www.fe-medien.de
1. Auflage 2012

©2013 for the Polish edition Wydawnictwo Homo Dei
Wydanie II poprawione i uzupełnione

Adiustacja:
Paulina A. Lenar

Korekta:
Magdalena A. Dobosz

Skład, design, dtp, projekt okładki:
Małgorzata A. Batko

Nihil obstat:
Janusz Sok CSsR, Prowincjał
L. dz.: 97/03/13

Wydawnictwo Homo Dei
ul. Zamojskiego 56, 30-523 Kraków
tel. 12 656 29 88, faks 12 259 81 21
www.homodei.com.pl
e-mail: wydawnictwo@redemptor.pl

H O M O
DEI

ISBN: 978-83-62579-87-7

Druk i oprawa: Colonel

*Kładę przed wami życie i śmierć,
błogosławieństwo i przekleństwo.
Wybierajcie więc życie,
abyście żyli wy i wasze potomstwo.*
Pwt 30, 19

*Nikt na całym świecie nie może zmienić prawdy
Możemy tylko jedno: szukać jej, znaleźć ją i jej służyć,*
o. Maksymilian Kolbe

Wykaz częściej używanych skrótów

APA	- Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne
AStA	- Allgemeiner Studierendenausschuss, niemieckie samorządy studenckie
BDKJ	- Związek Katolickiej Młodzieży Niemieckiej
BZgA	- Federalna Centrala Edukacji Zdrowotnej
CEDAW	- Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet
CRR	- Centrum Praw Reprodukcyjnych
DIJG	- Niemiecki Instytut ds. Młodzieży i Społeczeństwa
EKD	- Kościół Ewangelicki w Niemczech
ETPC	- Europejski Trybunał Praw Człowieka
FRA	- Agencja Praw Podstawowych
GM	- gender mainstreaming
HU	- Unia Humanistyczna
IGLYO	- Międzynarodowa Organizacja Młodych Gejów i Lesbijek
ILGA	- Międzynarodowe Stowarzyszenie Lesbijek i Gejów
IPPF	- Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa
ISP	- Instytut Pedagogiki Seksualnej
LGBTI	- (ruch) lesbijski, gejowski, biseksualny, transseksualny i interseksualny
LSVD	- Związek Lesbijek i Gejów w Niemczech
NGO	- <i>non-governmental organization</i> , organizacje pozarządowe
UNFPA	- Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych
YFJ	- Europejskie Forum Młodzieży

Wprowadzenie

Określenie „gender mainstreaming”¹ nie jest znane większości obywateli naszego kraju. Dlatego też nie wiedzą, że od lat rządzący, europejskie autorytety i część mediów poddają ich „programowi reedukacji” - tak właśnie określają go osoby z nim związane. Poprzez tę reedukację należy usunąć z umysłów to, co od tysiącleci było dla ludzkości oczywistością: nawyk rozróżniania mężczyzn i kobiet; odróżnianie siły wzajemnego przyciągania seksualnego obu tych płci, na której opiera się egzystencja ludzkości w ogóle i dalsza jej egzystencja w szczególności, od wszystkich innych form zaspokojenia popędu seksualnego; a także instytucjonalne uprzywilejowanie owej siły - w przeciwieństwie do tychże form - oraz poddanie jej pewnym regułom humanizacji. Ostatecznym celem tej reedukacji jest likwidacja tego, co od prawieków zwykliśmy nazywać ludzkim sposobem bytowania i ludzką naturą. Czyli: powinniśmy się radykalnie wyemancypować z naszej natury.

Słowo „emancypacja” znaczyło kiedyś „wyzwolenie”. Emancypacja od naszej natury może więc oznaczać tylko wyzwolenie się od samych siebie. Pojęcie wolności politycznej, rozwinięte w starożytnej Grecji, odnosiło się początkowo do swobody życia w taki sposób, w jaki normalnie zwykło się żyć. Tyranem był ten, kto ludziom w tym przeszkadzał, kto chciał ich uczynić na swoją modłę, „reedukować” ich. O takiej właśnie tyranii mówi ta książka. Oświeca nas ona w tym, co dziś się z nami dzieje, pokazuje, jakimi środkami posługują się reedukujący i z jakimi represjami muszą się liczyć ci, którzy się przeciwstawiają tym działaniom. I to nie tylko ci stojący w dyskusji po przeciwnej stronie, ale i ci wszyscy,

¹ Od ang. *mainstream* - główny nurt. Chodzi o wprowadzenie ideologii genderowej do polityki i życia społecznego (przyp. red.).

którzy opowiadają się w ogóle za wolnością głoszenia swoich poglądów w publicznej debacie.

Od lat w naszym kraju i w całej Europie, w imię tzw. poprawności politycznej, daje się zauważyć coraz bardziej zdecydowaną odmowę dyskusji na te tematy. Tego, kto się odłącza od mainstreamu, nie przekonuje się argumentami, w czym się myli, ale stwierdza się: „Nie wolno ci tak mówić”. Wspomnę tu tylko przypadek Sarrazina²: nie przeciwstawiono mu własnych racji, ale go potępiono. Stoi za tym szerzący się coraz bardziej relatywizm w kwestii prawdy. Opowiadanie się za istnieniem obiektywnej prawdy uchodzi za nietolerancję, natomiast w głoszeniu jej nieistnienia nie ma nic niestosownego - to już nie jest nietolerancja. Ma to istotne konsekwencje praktyczne. Rościć sobie bowiem pretensje do prawdy to oddawać problem pod weryfikację rozumu, natomiast jeśli obiektywna prawda nie istnieje, to nie może też istnieć taka weryfikacja, wszelkie dyskusje to tylko zawoalowane walki wpływowych sił, a poglądy nie są prawdziwe lub fałszywe, lecz panujące lub opozycyjne, co z reguły znaczy poddawane represji. Oczywiście prawda nie rodzi się dopiero w trakcie dyskusji - dyskusja ją tylko weryfikuje. Prawda już przed taką weryfikacją jest prawdą, intuicyjnie przekonującą. Kiedy dowiadujemy się, że w przedszkolach londyńskich czy zwłaszcza w szwedzkich, które uchodzą za szczególnie postępowe, wychowawcy zabraniają używania słów „tata” i „mama”, zastępując je określeniami „neutralnymi płciowo” (podobne wiadomości dochodzą z austriackich urzędów), to reakcje z reguły oscylują między kiwaniem z politowaniem głową a oburzeniem, przede wszystkim dlatego, że lud nigdy nie upoważniał swoich przedstawicieli do tego, aby go reedukowali.

O co chodzi w tych nonsensach? To jasne. Dzieci, które zostaną adoptowane przez jednopłciowe pary rodziców, nie powinny mieć poczucia, że inne dzieci mają coś, czego im brakuje. Aby już nie było nienormalności, należy normalność zdezwuować i postawić pod pręgierz ideolo-

² Thilo Sarrazin - niemiecki polityk. Po opublikowaniu książki *Deutschland schafft sich ab*, w której krytykował rządową politykę finansową, społeczną i narodowościową, usunięty z zarządu Niemieckiego Banku Federalnego. Usiłowano go też usunąć z SPD, do której należy (przyp. tłum.).

giczny. A przecież normalność jest konstytutywna dla wszystkich istot żyjących. W przyrodzie nieożywionej nie ma żadnej normalności, ale ściśle podleganie prawom fizyki. Natomiast wszędzie tam, gdzie jest życie, istnieje swego rodzaju wynikanie działania z bytu, czyli z natury; to właśnie jest normalność. Tam zaś, gdzie ta natura z jakichś powodów szwankuje, tam i działanie jest błędne. Istnieją, jak pisze Arystoteles, „błędy natury”. Instynkt przynoszenia młodym lwom zdobyczy z polowania należy do natury lwicy; bez niego by nie przeżyły, bez niego w ogóle nie byłoby lwów. Dlatego szwankowanie tego instynktu to anomalia.

Tam gdzie mamy do czynienia z procesami życiowymi, tam pojęcie normatywnej normalności jest niezbędne. Błędy na tym polu są zagrożeniem życia ludzkiej rodziny. To, że Gabriele Kuby ma odwagę nazwać po imieniu zagrożenie naszej wolności przez antyludzkie ideologie, ściągnie na nią niewątpliwie wiele wrogości, a nawet spowoduje nagonkę przeciw niej. Zamiast tego jednak zasługuje ona na nasze gorące podziękowanie za swoją demaskatorską pracę. Tę książkę powinno przeczytać jak najwięcej ludzi, aby sobie uświadomili, co ich spotka, jeśli nie będą się bronili.

Prof. dr Robert Spaemann³
sierpień 2012

³ Robert Spaemann, ur. 1927, wybitny filozof, profesor uniwersytetów w Stuttgarcie, Heidelbergu i Monachium, autor wielu książek tłumaczonych na kilkanaście języków (sześć przełożono na język polski). *Doctor honoris causa* KUL (przyp. tłum.).

Przedmowa

Drodzy Czytelnicy,

trzymacie w ręku książkę, której nie da się czytać bez reakcji emocjonalnych. Globalna rewolucja seksualna dotyka wszystkich: mężczyzn i kobiety, młodych i starych, naszej osobistej egzystencji i przyszłości społeczeństwa.

Ponieważ człowiek, w przeciwieństwie do zwierząt, w zasadzie nie jest zaprogramowany przez instynkt, dysponuje wolnością i musi zdecydować, czy pójdzie na prawo czy na lewo. Do tego potrzebujemy jakiegoś kryterium tego, co jest właściwe, a co błędne. To kryterium, które obowiązywało w sferze seksualności przez stulecia, jest dziś niszczone i ma zostać zniszczone wszędzie tam, gdzie jeszcze tego nie dokonano. Interpretuje się to jako godny starań postęp w wolności, tak jakby swoboda czynienia przez jednostkę wszystkiego, co sprawia jej przyjemność i satysfakcję, była królewską drogą do szczęścia. Ale czy tak jest rzeczywiście?

Jeśli popatrzymy trzeźwo na stan naszego społeczeństwa, na rozbite rodziny, na matki i ojców samotnie wychowujących dzieci, na młodych z głębokimi zranieniami duchowymi, na miliony uzależnionych od pornografii, na miliony wykorzystywanych seksualnie dzieci, na miliony dzieci zabitych w wyniku aborcji i na nasze własne życie, jeśli popytamy nauczycieli, lekarzy, psychiatrów, terapeutów, pracowników socjalnych i pracowników urzędów do spraw młodzieży, to „szczęście” tego rodzaju wydaje się przerażająco dalekie od wolności. Traktujemy młodość jako gwarancję szczęścia, ale tworzymy społeczeństwo, w którym jest coraz mniej śmiejących się dzieci i coraz więcej smutnych starszych.

To wszystko widać jak na dłoni. Szuka się więc przyczyn tego i dyskutuje na ich temat, ale bodaj najważniejsza przyczyna pozostaje tematem

tabu: jest nią rozregulowanie norm seksualnych, prowadzące do erotyzacji społeczeństwa. Ponieważ te normy należą do jego „systemu operacyjnego”, są one w każdym społeczeństwie chronione przez sankcje społeczne i prawne. O ile dotychczas głównym miernikiem normalności była monogamia, o tyle teraz jej miejsce zajmują permissywne normy hedonizmu i promiskuityzmu seksualnego, których panowanie narzuca się społecznie i prawnie pod hasłami równości i tzw. antydyskryminacji.

Bajka Andersena *Nowe szaty cesarza* to genialne ujęcie zakazu przyjmowania rzeczywistości takiej, jaka jest, jej tabuizacji. Tabu pojawia się wtedy, gdy mówienie prawdy zagraża strukturom władzy, która jednak właśnie wskutek tego odcięcia się od prawdy i tak musi wcześniej czy później upaść.

W bajce oszuści wmawiają cesarzowi, że potrafią uszyć najpiękniejsze w świecie odzienie, obdarzone tą cudowną właściwością, że będzie ono niewidzialne dla każdego ewidentnego głupca oraz dla wszystkich, którzy nie nadają się na swój urząd. Zatem stwierdzenie, że to, co rzeczywiście nie istnieje, nie istnieje, będzie miało dotkliwe konsekwencje. Dlatego też sam cesarz, który nie chciałby stracić tronu i okazać się głupcem, łapie się na lep oszustów. Wszyscy dają się wplątać w sieć kłamstwa i wzajemnie się upewniają, że widzą to, czego nie ma. Cesarz popada w sytuację przymusu, w której każdy wie, że kłamie. I tylko dziecko odważa się zawołać: „Patrzenie, cesarz jest całkiem nagi!” Nie ma ono żadnego urzędu do stracenia i żadnej opinii do nadszarpnięcia...

W tej książce przyjmuję właśnie postawę dziecka, opisując demoralizację przez władzę polityczną - demoralizację w podwójnym tego słowa znaczeniu: dobro zostaje nazwane złem, a zło dobrem (demoralizacja poprzez kłamstwo), tak że odbiera się ludziom punkt orientacyjny i odwagę do realizacji powołania do miłości (demoralizacja poprzez zniechęcenie). Opisuję globalną rewolucję seksualną, która postawiła sobie za cel zniszczenie przekazanych przez tradycję systemów wartości wszystkich kultur i religii; ukazuję jej ideowych pionierów, począwszy od rewolucji francuskiej aż do postmodernistycznej ideologii genderowej Judith Butler; wsparcie udzielane agendum tej rewolucji przez międzynarodowe elity polityczne; jej totalitarne oblicze, widoczne na przykład

w dokumencie programowym *Zasady z Yogyakarty*⁴; konkretne formy forsowania ideologii genderowej w społeczeństwie aż po, motywowane politycznie, zmiany języka; zarazę pornografii, przed którą nie chroni się już dzieci i młodzieży; ruch homoseksualny jako aktywny motor napędowy tej rewolucji. Choć zdaję sobie sprawę, że dyskusja o istotnych aspektach tego ruchu nie jest już dziś możliwa bez narażania się na osobiste przykre konsekwencje, w tym obszernym rozdziale przedstawiam fakty, wyniki badań naukowych i moje własne zastrzeżenia. Osobno omawiam chrześcijański stosunek do homoseksualizmu i postawę Kościołów wobec roszczeń ruchu homoseksualnego. Rozdział pod tytułem *Edukacja seksualna w szkole i przedszkolu* dowodzi szczegółowo, że obowiązkowa szkolna pedagogika seksualna dzieci i młodzieży to aktywna inicjacja do seksualności hedonistycznej, wskutek czego w młodych nie rozwijają się hierarchie wartości i postawy umożliwiające małżeństwo i rodzicielstwo. W przedostatnim rozdziale pokazuję na konkretnych przykładach, że rewolucja seksualna oznacza w sferze politycznej atak na podstawowe wolności demokratyczne, atak skierowany zwłaszcza przeciw chrześcijanom. Wszystko to prowadzi w ostatnim rozdziale do właściwej intencji książki: ostrzeżenia przed nowym totalitaryzmem, który w imię wolności niszczy wolność.

Czytelnik ma prawo wiedzieć, z jakiego punktu widzenia autorka wychodzi. Otóż jako socjolog obserwuję tendencje rozwojowe w społeczeństwie; jako matka trojga dzieci angażuję się w walkę o przyszłość następnych pokoleń; jako katoliczka (od 1997 roku) staram się żyć tak, jak wierzę. Do tego dochodzi życzliwość wobec każdego człowieka, nawet gdy nie podzielam jego poglądów, a on moich.

Dziękuję wszystkim, którzy wspomagali mnie, aby ta książka mogła powstać: zarówno tym, o których wiem, jak i tym, o których nie wiem.

Gabriele Kuby
sierpień 2012

⁴ W polskim piśmiennictwie stosuje się dotychczas, niewątpliwie błędne, określenie „zasady Yogyakarty” (przyp. tłum.).

I. Likwidacja wolności w imię wolności

Nadmierna wolność w nic innego się nie przemienia, tylko w nadmierną niewolę - i dla człowieka prywatnego, i dla państwa. Więc to naturalne, że nie z innego ustroju powstaje dyktatura, tylko z demokracji; z wolności bez granic - niewola najzupełniejsza i najdziksza.

Platon¹

1. Deregulacja seksualności

Znajdujemy się w trakcie zdumiewającego procesu: fundamentalne normy ludzkiego zachowania, które jeszcze zaledwie kilka dekad temu były powszechnie uznawane, obecnie są spychane w niebyt. Co kiedyś uchodziło za dobre, dziś jest złe. Te normy dotyczyły rozmnażania się ludzi i uniwersalnej instytucji, w której ramach się ono dokonywało: rodziny. W 1948 roku wstrząśnięte II wojną światową narody sformułowały Powszechną Deklarację Praw Człowieka. W artykule 16 czytamy: „Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa”. Rodzina powstaje poprzez małżeństwo mężczyzny i kobiety, którzy zobowiązują się do dzielenia się wzajemnie sobą i gotowi są powołać do życia i wychować dzieci. Rodzina wymaga monogamii, czyli wierności seksualnej małżonków. Jeśli monogamia jako orientacja moralna znika, rodzina ginie. Panująca

¹ Platon, *Państwo, Prawa*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999, s. 273.

w społeczeństwie hierarchia wartości, zwyczaje i prawa zakotwiczały tę wymagającą normę moralną w jego praktyce życiowej.

Ta hierarchia wartości, zwyczaje i prawa zostały podkopane w ciągu ostatnich 40 lat, począwszy od 1968 roku. W zachodnich kulturach dobrobytu dokonał tego najpierw ruch studencki. Dziś aktywiści tej „rewolucji kulturowej” stanowią trzon elit władzy tego świata. Od początku lat 70. to potężne lobby walczy, z pomocą ONZ, Unii Europejskiej i mass mediów, o zmianę porządku wartości. Celem jest absolutna, wyzwolona od wszelkich ograniczeń naturalnych i moralnych wolność, która rozumie człowieka jako czyste, „nagie” indywiduum. Dla takiej absolutnej wolności, która chce się też wyzwolić od „dyktatury natury”, każda wynikająca z niej wytyczna to przeszkoda i należy ją usunąć. W efekcie dla tak rozumianej wolności nie istnieje nic samo w sobie dobrego lub złego, żadna normatywność. Konkretnie środki tej walki to zacieranie odrębności płci, zmiana norm społecznych, indoktrynacja ludności, a zwłaszcza młodzieży, dążenie do pełnego zrównania prawnego związków homoseksualnych z małżeństwem, społeczne wykluczanie i prawne represjonowanie osób stawiających opór.

Zdumiewający jest ten proces dlatego, że ten „nowy człowiek” i związane z nim zniesienie wszelkiej normatywności ma priorytetową rangę w działaniach ONZ, Unii Europejskiej i licznych państw, mimo że strategia „rewolucji kulturowej” nie przyczynia się w najmniejszym nawet stopniu do rozwiązania wielkich problemów naszych czasów. Wprost przeciwnie! Epokowe zmiany demograficzne wstrząsną posadami struktury społecznej nie tylko Europy. Przyrost naturalny spadł w większości europejskich krajów w ciągu ostatnich 40 lat znacznie poniżej poziomu zastępowalności pokoleń. W tym stopniu, w jakim te państwa usiłują wyrównać deficyt liczby ludności poprzez imigrację, osłabiają własną kulturę. Polityka społeczna zmierzająca do dobra wspólnego musiałaby zapewnić priorytet rodzinie. Zamiast tego następuje, służące nielicznym mniejszościom, rozregulowanie norm seksualnych, przez co odbiera się rodzinie jej fundament wartości.

Zdumiewający jest ten proces także dlatego, że niszczy założenia, które umożliwiły powstanie europejskiej, wysokiej (tzn. wysoko rozwi-

niętej) kultury; tej kultury, która stała się przedmiotem podziwu i wzorcem dla całego świata. Jeszcze przed kilkoma dziesięcioleciami miała ona chrześcijański fundament. Chrześcijaństwo stworzyło jej podstawy moralne, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Jej tworzywem stały się wybory dobra i prawdy dokonywane przez naszych przodków; wybory, które od każdej jednostki w każdej epoce wymagały samozaparcia i ofiary. Żadni władcy, despotyczni panujący, wojny, niegodni przewodnicy Kościoła, nieludzkie ateistyczne systemy terroru XX wieku mogły tę chrześcijańską kulturę wytępić. Ale były rodziny, które w czasach ucisku nie tylko umożliwiały przeżycie swoim członkom², ale też, w najbardziej nawet nieprzyjaznych okolicznościach, przekazywały ją dalszym pokoleniom. Po każdej katastrofie chrześcijańskie drzewo znów wypuszczało pąki; ostatnio (tzn. po II wojnie światowej) przez zjednoczenie Europy na fundamencie wysokich wartości wyznawanych przez jej chrześcijańskich założycieli³.

To, co dziś się dzieje, sięga głębiej. Nie chodzi tu już o „dyktaturę proletariatu” czy hegemonię „rasy panów”. Rządy terroru były widziane jako ucisk, zniewolenie i jako takie mogły być pokonane przez wolnych ludzi po 70 (w pierwszym przypadku) czy po 12 latach (w drugim). Dziś atak kieruje się ku najbardziej wewnętrznej strukturze moralnej człowieka uzdalniającej go do wolności. Siekiera zostaje przyłożona do samego korzenia...

Podstawowym założeniem, na którym opiera się ta książka, jest to, że wspaniały dar seksualności potrzebuje „uprawy”, aby umożliwić człowiekowi udane relacje międzyludzkie i udane życie. Przeciwnieństwo tego, czyli „pozbawione uprawy” zaspokajanie wszelkich popędów, niszczy osobę i kulturę. Erotyzowany od dzieciństwa człowiek jest uczony: „Dobrze, że realizujesz bezrefleksyjnie wszystkie swoje zachcianki. Źle jest, kiedy stawiasz im granice”. Potrzebuje on swojego ciała i ciał innych ludzi do zaspokojenia swojego popędu seksualnego, a nie jako

² W swojej książce *Minimum*, Monachium 2006, Frank Schirrmacher bada rzeczywiste sytuacje ucisku i pokazuje, że przeżywali w nich nie najsilniejsi (jak na ogół się uważa), ale rodziny tworzące solidarną wspólnotę.

³ Mowa o Konradzie Adenauerze, Alciddzie de Gasperim i Robercie Schumanie (przyp. tłum.).

wyrazu osobowej miłości. Popęd ten jest potężny, ponieważ ma za zadanie zapewnić ludzkości dalsze trwanie. Kto nie uczy się kierowania nim, tak aby stawał się on wyrazem miłości, otwartym na nowe życie, zostanie przezeń opanowany, co oznacza utratę wolności. Taki człowiek nie słyszy już głosu sumienia. Traci zdolność do kochania i do wiązania się z drugą osobą. Traci pragnienie podarowania życia dzieciom. Staje się chory duchowo i cieleśnie. Traci też chęć i zdolność podtrzymywania własnej kultury, tworząc przez to warunki do opanowania jej przez kulturę inną, bardziej witalną.

Chrześcijańska koncepcja człowieka jako stworzonego na obraz Boga ugruntowała nienaruszalną godność każdej osoby, prowadząc do wolnościowego ujęcia państwa i społeczeństwa, charakterystycznego dla kultury zachodniej. Bezprecedensowy rozwój naukowy i techniczny zawdzięcza swe powstanie chrześcijańsko zabarwionej wysokiej kulturze, jej nastawieniu na rozum i poznanie prawdy, co umożliwiło wolne od przesądów badanie rzeczywistości.

Ale uznanie Boga Stwórcy, nienaruszalnej godności człowieka, ważność uniwersalnych wartości moralnych i wolne od nacisków ideologicznych poszukiwanie prawdy są dziś zagrożone.

Skutki tego są dramatyczne: wielu ludzi nie chce już dalej przekazywać życia, które sami otrzymali; rodziny się rozpadają; poziom zdolności działania spada z każdym kolejnym pokoleniem (20% 15-latków nie potrafi zrozumieć przeczytanego tekstu⁴); coraz więcej dzieci i młodzieży cierpi na schorzenia psychiczne⁵; nie chroni się już życia nienarodzonych, upośledzonych i starców; podważa się wolność religijną, prawo do wyrażania swoich poglądów, do wychowania dzieci według woli rodziców, wolność nauki.

To wszystko dokonuje się w imię ideologii, która zaprzecza, że człowiek istnieje jako mężczyzna i kobieta, że ta różnica wpływa na jego tożsamość i jest warunkiem koniecznym przedłużania gatunku ludzkiego. (Anomalie psychiczne i fizyczne tej rzeczywistości nie zmieniają). Nigdy dotychczas nie było ideologii, która chciałaby zniszczyć tożsa-

⁴ Wynik ogólnonarodowego badania poziomu wykształcenia z lipca 2012 roku.

⁵ Por. badania Instytutu Roberta Kocha (www.rki.de/kiggs).

mość płciową mężczyzny i kobiety oraz wszelkie unormowanie etyczne relacji seksualnych. Teraz się ona pojawiła: nazywa się „gender mainstreaming”

Istnieje wiele czynników dramatycznych przemian w naszych czasach ekologiczne, gospodarcze, naukowo-techniczne - ale żaden z nich nie uderza w zamierzony sposób w sam rdzeń człowieka: w jego tożsamość jako mężczyzny i kobiety, zmierzając do wydania go na łup wyzwolonego od wszelkich norm moralnych popędu seksualnego.

Dawniej tworzenie systemów ideologicznych pociągających za sobą potworne zniszczenia i kosztujących życie niezliczonych milionów ludzi było zarezerwowane dla mężczyzn. Natomiast obecnie to kobiety, radykalne feministki, wymyśliły ideologię genderową i ją narzucają - z nieobliczalnymi skutkami. Wiele już kultur upadło z powodu degeneracji moralnej. Jednak to, że wymusza się ją politycznie i kulturowo, jest czymś nowym.

2. Wysoka kultura poprzez wysoką moralność

Każda kultura karze naruszanie jej norm seksualnych. Jeśli uznamy tabu, chronione przez społeczne potępienie aż do kary śmierci włącznie, za wyróżnik społeczeństw prymitywnych, to stwierdzamy, że dzisiaj istnieją nowe tabu, narzucane przez społeczne wykluczenie i postępującą krok po kroku penalizację, i to właśnie w obszarze, który wszystkie kultury chronią surowymi normami: w obszarze seksualności. Jednak doszło do odwrócenia tego zjawiska: dzisiaj wymusza się zniesienie norm moralnych, a opór jest karany poprzez wykluczenie społeczne i sankcje prawne.

Angielski antropolog Joseph Daniel Unwin przeprowadził szeroko zakrojone badania naukowe relacji seksualności i kultury⁶. Na początku lat 30. XX wieku chciał on sprawdzić tezę Zygmunta Freuda, że kultura opiera się na sublimacji popędu płciowego. We wstępie do swej książki Unwin pisze: „Gdybym wiedział, jak bardzo w wyniku tych badań będę zmuszony zmienić moją osobistą filozofię, zapewne nigdy bym ich nie

⁶ J.D. Unwin, *Sex and Culture*, Oxford 1934.

zaczynał⁷. Zbadał 80 społeczeństw „nieucywilizowanych” oraz wysokie kultury Babilończyków, Sumerów, Ateńczyków, Rzymian, Anglosasów i Anglików, aby znaleźć odpowiedź na pytanie: jaki wpływ mają normy seksualne społeczeństwa na poziom jego kultury? Można ją sformułować w jednym zdaniu: im większe ograniczenia seksualne, tym wyższy poziom kultury, i odwrotnie: im słabsze ograniczenia seksualne, tym niższy poziom kultury. „Od tej zasady nie ma żadnych wyjątków. Zatem kultury pojawiają się na dziejowej scenie, kiedy silnie ograniczają możliwości zaspokojenia płciowego, i schodzą z niej, kiedy pozwalają seksualności zejść na zwierzęcy poziom nieograniczonego zaspokojenia płciowego. (...) W kronikach dziejów nie ma przykładu społeczeństwa, które utrzymałoby przez dłuższy czas wysoką energię społeczną, nie będąc absolutnie monogamicznym⁸. Kiedy patrzy się na kierunek rozwoju naszego społeczeństwa, to ta zasada zyskuje kolejne potwierdzenie.

3. Nowy, „miękki” totalitaryzm?

Wydaje się, że nasze dzisiejsze stosunki są odległe o lata świetlne od nazistowskiego i komunistycznego systemu terroru. Niemniej należy stwierdzić, że pole wolności staje się coraz węższe. Zauważają to najpierw ci, których wartości stają na drodze „możliwych tego świata” - dziś są to przede wszystkim chrześcijanie. Włoski pisarz Ignazio Silone, były komunista, wypowiedział myśl: „Nowy faszyzm nie powie: »Jestem

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ Tamże, s. 369. Unwin wyjaśnia to następująco: „Każde ludzkie społeczeństwo ma potencjalną energię społeczną. Ale urzeczywistnia się ona tylko wtedy i tylko o tyle, o ile zrezygnuje się z zaspokojenia płciowego. Ta energia rodzi się bowiem z konfliktu emocjonalnego, który jest nieuchronny przy rezygnacji z zaspokojenia płciowego. Wytwarza on nowe idee i myśli, które prowadzą do nowych działań” (s. 317). „Ilość energii i głębia myśli zależą od stopnia ograniczenia, jaki nakładają normy społeczne. Kiedy obowiązkowa wstrzeźliwość jest duża, wtedy społeczeństwo dysponuje dużą energią; kiedy jest mała, to i energia jest mała. Kiedy nie ma żadnych ograniczeń, nie ma też żadnej energii; pozostaje ona jako tylko potencjalna” (s. 339). „Dlatego też ograniczenie zaspokojenia płciowego należy widzieć jako przyczynę postępu kulturowego” (s. 317).

faszyzmem«; on powie, że jest antyfaszyzmem”⁹. Nie ma dziś żadnego dającego się pokazać palcem państwowego reżimu, który dążyłby wyraźnie do panowania nad światem, ale istnieją „globalne sieci” reprezentowane przez agendy o jednolitym, wszędzie tym samym obliczu.

Wydaje się, że nie ma takiej państwowej ideologii, której uznawanie wymuszano by siłą, ale to złudzenie: nowa genderowa ideologia ugruntowała się mocno w polityce i na uniwersytetach, jakkolwiek *de facto* najskuteczniej działa w ukryciu. Choć społeczeństwo prawie nie zna tego pojęcia, jest - i to jako całość - po cichu „genderyzowane”. Jak każda ideologiczna utopia, gender chce stworzyć „nowego człowieka”: takiego, który sam siebie kształtuje według własnego upodobania.

Obecnie nie tępi się w Europie jawnie żadnych grup ludności, ale jest ukryty wyjątek: co roku na całym świecie ponad 40 milionów dzieci zostaje przed urodzeniem zabitych w łonach swych matek.

Istnieje zasadniczy porządek demokratyczny, ale istnieją też niekontrolowane przez społeczeństwo siły, które sprawują władzę nad wyborcami i nad wybranymi przez nich politykami: mass media i oligarchia finansowa.

Nie ma dziś żadnej „jedynie słusznej” partii, ale coraz więcej ludzi czuje, że rządzące partie ich nie reprezentują, co wyraża się w rozczarowaniu polityką i w malejącej frekwencji wyborczej.

Nie istnieje żadne ministerstwo propagandy takie jak w III Rzeszy, ale ma miejsce coraz większe ujednoczenie mass mediów, które jednomyślnie propagują rozregulowanie norm seksualnych.

Nie ma urzędu cenzury państwowej, ale jest państwowa i uniwersytecka polityka językowa, która forsuje zasady „nowego języka” w celu stworzenia nowego, „genderowego” człowieka.

Nie ma systemu tajnych służb i jawnej policji stosujących terror, ale wskutek cyfrowego gromadzenia danych stajemy się ludźmi „przezroczystymi”, którym nie pozostawia się już żadnej niszy prywatności - to wstęp do zupełnie nowych form totalitarnej obserwacji i kontroli.

⁹ Cyt. w: F. Bondy, *Pfade der Neugier*, Zürich 1988.

Nie ma sfanatyzowanych mas ludzkich manipulowanych przez przywódcę, ale są zatamizowani, wykorzenieni ludzie, których na razie jeszcze manewry finansowe państwa pozwalają utrzymać w ryzach, ale ich potencjał radykalizacji w przypadku krachu gospodarczego jest nieobliczalny.

Nie ma zakazu wyznawania religii, ale wolność religijna jest chyłkiem redukowana w imię „antydiskryminacji” i podważa się warunki społeczne przekazywania wiary następnym pokoleniom.

Tendencje totalitarne zmieniły kostium i ukazują się dziś w przebraaniu wolności, tolerancji, sprawiedliwości, równości, antydiskryminacji i wielości - ideologiczne ruchome dekoracje, które przy dokładniejszym spojrzeniu okazują się pojęciami okaleczonymi i wypaczonymi.

Te procesy są globalne i przeprowadzane w międzynarodowych instytucjach przez wpływowe *lobbies*. Jądrzem tej globalnej rewolucji kulturowej jest rozkład norm seksualnych. Tak jak deregulacja rynków finansowych wywołuje nienasyconą pogoń bogatych za coraz większymi pieniędzmi i coraz większą władzą, tak też deregulacja norm seksualnych wywołuje nienasyconą żądzę zaspokojenia seksualnego. Zniesienie ograniczeń moralnych seksualności wydaje się przyrostem wolności, ale prowadzi ostatecznie do niezdolności wiązania się z innymi ludźmi i nawiązywania z nimi twórczych relacji, a tym samym do ruiny struktur podstawowych dla egzystencji społeczeństwa.

Ten, kto dziś na gruncie politycznym, akademickim, medialnym, a nawet kościelnym przedstawia racje za tym, że akt seksualny należy wyłącznie do małżeńskiej relacji mężczyzny i kobiety i że powinien być otwarty na przyjęcie dzieci; kto naukowo rozważa kwestię źródeł, ryzyka i skutków stosunków nieheteroseksualnych albo nawet wręcz przeciwstawia się strategiom rozregulowania seksualnego, naraża się na niebezpieczeństwo wykluczenia z publicznej debaty, napiętnowania obelżywymi słowami, utraty pozycji zawodowej, mobbingu i dyskryminacji, w wieloraki sposób, przez określone grupy interesów. Penalizacja pod zarzutem takich karalnych czynów, jak „homofobia”, „mowa nienawiści” czy naruszanie praw antydiskryminacyjnych, to już w niektórych krajach rzeczywistość - a ich liczba będzie z pewnością rosnąć.

Czy ci, którzy zapewne uważają się za stojących po stronie dobra, gdy dziś tak mężnie potępiają państwowy terror minionego stulecia, są tak samo gotowi przeciwstawić się rosnącemu ograniczaniu wolności w naszych czasach? Granica między opowiadaniem się za wolnością a rezygnacją z niej wyraża się w gotowości zapłacenia za nią d z i ś ceny, której ona wymaga, a nie w przyłączaniu się do śpiewającego unisono chóru.

4. Nowy, wspaniały świat

Czasem poeci sięgają wzrokiem poza granice teraźniejszości. W 1932 roku Aldous Huxley opisał „nowy, wspaniały świat”¹⁰, który powstaje, kiedy zabawa staje się dla młodych i starych sensem życia, a seks główną przyjemnością codzienności. W przedmowie do nowego wydania tej książki, z 1949 roku, autor napisał: „Naprawdę rewolucyjna rewolucja dokonuje się nie w zewnętrznym świecie, ale w ludzkich duszach i ciałach”.

W „nowym, wspaniałym świecie” każdy jest szczęśliwy. Brzydota, choroby i dolegliwości starszego wieku zostały wyeliminowane. Wspomnienie dawnych czasów, kiedy to ludzie rodzili się w sposób naturalny („żyworodnie”), wywołuje u urodzonych „w butli” rechot śmiechu, jeśli nie obrzydzenie. Embriony są badane pod kątem uszkodzeń genetycznych, selekcyonowane i przechowywane w specjalnych magazynach. „Matka” i „ojciec” to „ordynarne pojęcia”. „Proszę sobie wyobrazić, że wówczas, 600 lat przed Panem naszym Fordem, matka - cóż za niedorzeczność! - karmiła piersią swoje dzieci jak kotka swoje kocięta, ale kotka umiejąca mówić, kotka, która potrafi powtarzać bez przerwy: »Moje maleńkie, moje słodkie«”. Ze zgrozą mówi się, że w owych barbarzyńskich czasach „opieka nad dziećmi i ich wychowanie leżały w rękach ich rodziców, a nie organów państwowych”. Dla dzieci istnieją „warunkowalnie”, w których, w ramach nauki podczas snu za pomocą „hipnopedii”, wdrukowuje się w nie nieusuwalne zasady moralne w rodzaju na przy-

¹⁰ A. Huxley, *Nowy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Warszawa 1997. Cytaty i terminologia pochodzą z tego wydania (przyp. tłum.).

kład takiej: „Co ci dzisiaj sprawi radość, tego nie odkładaj na jutro”. Maluchy dokazują nago na łące i grają w grę „jak dorośli to robią”. Dzieci, którym dziecięce zabawy seksualne nie sprawiają radości, uznaje się za chore. O niepojętych stosunkach w dawnych czasach mówi wykładowca do studentów: „Przez bardzo długi okres przed narodzinami Pana naszego Forda dziecięce gry erotyczne uważano za nienormalne (ryk śmiechu studentów); nie tylko nawet za nienormalne - wręcz za niemoralne (nie może być!), dlatego surowo je tępiono”.

Większość uczennic jest już „od butli” zabezpieczona przed poczęciem, gdyż obowiązuje zasada: „Im więcej cywilizacji, tym więcej sterylizacji”, natomiast dla niewysterylizowanych jest „pas maltuzjański” i rygor zapobiegania ciąży, tak że „zażywanie środków ochrony przed poczęciem jest niemal równie automatyczne jak mrugnięcie okiem”.

Ludzie są utrzymywani w dobrym nastroju i w odpowiednim nastawieniu przez golfa elektromagnetycznego, czuciofilmy, organy zapachowe, syntetowoksy, syntetofony i seksofony. W tym celu istnieje specjalna szkoła wyższa technik emocjonalnych i inżynierii uczuć. Uczestnictwo w cotygodniowych, ekstatycznych sesjach „grupowego łączenia się” jest obowiązkowe. Samotność uchodzi za niebezpieczną. „Uczymy ich nienawiści do samotności i tak organizujemy całe ich życie, że samotność staje się dla nich prawie niemożliwa”. Gdyby zaś mimo wszystko występowały jakieś niedomagania, to pod ręką jest zawsze „soma” („tabletki szczęścia”), która zapewnia każdorazowo odpowiednio dozowany, chemiczny urlop od rzeczywistości.

Tak oto w „nowym, wspaniałym świecie” udało się osiągnąć to, że ludzie pragną tego, co muszą, a swoje zniewolenie uważają za wolność.

W przedmowie do wydania z 1949 roku Huxley pisze: „Im bardziej redukuje się wolność polityczną i gospodarczą, tym bardziej wolność seksualna, na zasadzie rekompensaty, usiłuje się powiększyć. I dyktator (...) dobrze robi, wspierając ją. W połączeniu z wolnością snów na jawie dzięki środkom oszłamiającym, kinu i telewizji wolność seksualna przyczynia się do pojednania swoich poddanych z niewolnictwem, jakie stało się ich udziałem. Wygląda na to, że utopia jest znacznie bliżej nas, niż ktokolwiek jeszcze przed 20 laty mógłby

przypuszczać. Ja przesunąłem ją o 600 lat w przyszłość, dzisiaj jednak wydaje się całkiem możliwe, że taka okropność może nam spaść na kark już w ciągu zaledwie 100 lat”.

Huxley pisał to, kiedy jeszcze nie było żadnego sztucznego zapłodnienia, selekcji prenatalnej, banków nasienia i komórek jajowych, macierzyństwa zastępczego, „rodziców I i II”¹¹, żłobków, zabaw seksualnych w przedszkolach i szkołach, szkolnej nauki zapobiegania ciąży, dynamiki grupowej, konsumpcji narkotyków, pornografii jako masowej przyjemności; kiedy telewizja nie była tak rozpowszechniona, a Internetu w ogóle jeszcze nie wynaleziono.

Ludzie przeżyli II wojnę światową i złożyli nadzieję w nowo powstałym przymierzu narodów, które w 1948 roku zatwierdziło Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Miała ona być zaporą przeciw niewypowiedzianej okropności, wskutek której straciły życie dziesiątki milionów ludzi, pozbawianych praw i własności, katowanych, dręczonych i mordowanych przez osobników zaślepionych przez ideologię i odczłowieczonych przez potęgę władzy. Pół wieku później to samo przymierze narodów, które teraz nazywa się ONZ, angażuje się w walkę o to, aby zabijanie nienarodzonych dzieci w łonach matek zostało uznane za prawo człowieka i aby narody tej ziemi zrównały z małżeństwem związek osób tej samej płci.

Jak przewidział Huxley, w centrum ataku na fundament wartości ludzkości znajduje się seksualność. Walka o zniesienie norm seksualnych odniosła już epokowe zwycięstwo. Zarazem jesteśmy świadkami epokowego upadku kulturowego w świecie zachodnim. Prawda, dobro i piękno, sławione już przez Platona i Arystotelesa, są dziś lekceważone. Nie da się na nich wiele zarobić, ale na kłamstwie, nikczemności, złośliwości, horrorze i pornografii można zarobić grube miliardy.

Urodziliśmy się z potencjałem wolności, ale zdolności wolnego wyboru dobra musimy się nauczyć. Jest ona warunkiem kultury. Musimy być do niej wychowywani i sami się do niej wychowywać, musimy się uczyć cnót kardynalnych, które nam umożliwiają rozwijanie

¹¹ Tak określa się matkę i ojca w genderowo-feministycznej nowomowie - zob. rozdz. VIII, pkt 2 (przyp. tłum.).

naszego człowieczeństwa: roztropności, sprawiedliwości, umiaru i męstwa. Kiedy kultura przestaje cenić te cnoty i przekazywać następnym pokoleniom to, co stanowi jej treść, co sama przejęła po przeszłości i zachowuje, co jest cenne - przekazywać poprzez przykład, wychowanie i wykształcenie - wtedy kopie sobie własny grób. Jeszcze mamy wolność i nie jest jeszcze za późno na bronienie jej. Ale trzeba wiedzieć, kto i jak ją ogranicza w celu przeforsowania własnych interesów. O tym jest ta książka.

II. Pionierzy rewolucji seksualnej od rewolucji francuskiej do dziś

*Od tego, co się dziś myśli na uniwersytetach, zależy, jak
będzie się jutro żyć na placach i ulicach.*

José Ortega y Gasset

1. Pionierzy

Rewolucja francuska podniosła autonomię rozumu do rangi bogini, „emancypantki” dążącej do uwolnienia się od Boga i Jego przykazań. Lud nęcono pięknymi słowami odwołującymi się do tęsknot drogich każdemu: *liberté, égalité, fraternité* - wolność, równość, braterstwo. Przy tym większość ludzi nie dostrzegała, że wolność może wzrosnąć tylko kosztem równości, a równość tylko kosztem wolności, braterstwo zaś staje się pustym słowem tam, gdzie nie ma sprawiedliwości.

Co znaczy wolność w sferze seksualnej, opisał markiz de Sade w swojej komfortowej celi w Bastylji, gdzie pod koniec *ancien régime* u spędził 10 lat i gdzie miał czas na przelanie na papier wszelkich wynaturzeń, jakie tylko można sobie wyobrazić. To nazwisko pozostanie na zawsze związane z ich okrutną odmianą: sadyzmem. Jego powieść *Justyna*, wydana w 1791 roku, przyczyniła się jak nic innego do upolitycznienia seksu i seksualizacji polityki. Sade wskazał rewolucji drogę: od „wyzwolenia” seksualnego, poprzez seksualny sadyzm, do morderstwa. Już po zaledwie czterech latach od wybuchu rewolucji jej obietnice zmieniły się w krwawy terror, w którego trakcie co kilka minut spadała na gilotynie czyjaś

głowa. Bojowe hasło Woltera: *Ecrasez Pinfäme!* (Zmiażdżcie nikczemnika, tj. Kościół), kosztowało życie wielu tysięcy księży i zakonników.

Wraz z abdykacją Napoleona Bonaparte'go w kwietniu 1814 roku, powrotem na tron króla Ludwika XVIII i przywróceniem jezuitów przez papieża Piusa VII (zakon został zniesiony przez Klemensa XIV w 1773 roku) pierwsza rewolucja seksualna na chwilę została zagrzebana pod popiołem restauracji politycznej, ale nadal się tam tliła, aby w ciągu następnych 200 lat rozgorzeć w globalny pożar, rozniecony przez strategów współczesnej rewolucji kulturowej we wszystkich krajach na ziemi.

Wiele wielkich umysłów, wykształconych i poważanych, podparło tę rewolucję ideami filozoficznymi i psychologicznymi, ofiarując jej rewolucyjny *know-how* i wspierając swym autorytetem przemiany kulturowe: Jean-Jacques Rousseau, August Comte, Saint-Simon, Charles Fourier, Fryderyk Nietzsche, Zygmunt Freud, Carl Gustav Jung, John Watson, Wilhelm Reich, Alfred Kinsey, Jack Kerouac, by wymienić tylko niektórych najwybitniejszych. Wszyscy oni mieli jedno wspólne: niechęć, o ile nie nienawiść do Kościoła katolickiego, ponieważ nie przestaje on głosić orędzia Chrystusa: *Jeśli Mnie miłujecie, zachowujcie moje przykazania* (J 14, 15).

Oni tych przykazań nie zachowywali i nie chcieli ich zachowywać, i całą swoją energię życiową oraz niepospolite siły twórcze zaangażowali w usprawiedliwianie tego i w stwarzanie człowieka na nowo według swych wyobrażeń. Temu Kościół, który ma wciąż na nowo głosić niezmiennie orędzie Boże w zmieniających się czasach, stał na przeszkodzie - i wtedy, i dzisiaj.

Nietzsche wyraził to następująco: „Dotychczas zawsze atakowano chrześcijaństwo niewłaściwie. Dopóki nie odczuwa się w życiu moralności chrześcijaństwa jako najgorszego przestępstwa, jego obrońcy mają łatwe zadanie. Pytanie o »prawdę« chrześcijaństwa to rzecz całkiem drugorzędna - rzecz pierwszorzędna to pytanie o wartość moralności chrześcijańskiej”¹. Według Nietzschego, chrześcijaństwo głosi „moralność niewolników”, użyteczną tylko dla słabych, która dla neopogańskiej „rasy panów” może być tylko przedmiotem pogardy.

¹ Cyt. w: M. Pera, J. Ratzinger, *Ohne Wurzeln*, Augsburg 2005, s. 134.

Amerykański autor E. Michael Jones opisuje w swojej książce *Libido Dominandi - Sexual Liberation and Political Control*² tych duchowych podpalaczy. Pokazuje, że żyli w nieładzie seksualnym i w związkach, które zrywali, zaniedbywali swoje dzieci, byli uzależnieni od narkotyków i alkoholu, uprawiali okultyzm, popadali w obłąd, kończyli w rozpacz - często samobójstwem. Kiedy się czyta te historie, nasuwa się spontanicznie bawarskie przysłowie: „Diabeł pomaga swoim, ale zarazem ciągnie ich za sobą do piekła”. Ludzie, którzy byli niewolnikami własnych pożądań, ale z tego niewolnictwa potrafili wykuć ideologie i instrumenty polityczne w celu stworzenia „autonomicznego”, zero-tyzowanego człowieka, utorowali dla swoich współczesnych drogę do osobistego i społecznego chaosu.

Wolność wewnętrzną osiąga człowiek, który uczy się panowania nad swoimi pożądaniami poprzez miłość zdolną do tworzenia prawdziwych związków. Kiedy daje się omamić kłamstwu, że nieokiełznane zaspokajanie pożądań to wolność albo że wiedzie ono do wolności, wtedy staje się „chłopem pańszczyźnianym swoich namiętności” (Jones). Albo po prostu nałogowcem.

Na ten temat Jones pisze: „To był geniusz oświecenia, które odkryło, jak można z pożądań uczynić element politycznej kontroli. Rozpalał namiętności, a będziesz kontrolował ludzi. To była tajemna doktryna tej epoki, od tej pory przez ponad 200 lat wciąż doskonała - od psychoanalizy, poprzez reklamę, aż po pornografię jako narzędzie walki kulturowej. To odkrycie było tak genialne, ponieważ wada jako forma kontroli jest niemal niewidoczna. Ci, którzy stają się chłopami pańszczyźnianymi swoich namiętności, widzą tylko to, czego pożądamy, a nie widzą więzów, którymi są krępowani przez ich własne pożądaniami”³.

Dwustuletnia walka kulturowa o stworzenie nowego, autonomicznego, podatnego na manipulację i w pełni kontrolowalnego człowieka miała rozmaitych promotorów, co prowadziło do łączenia się ich w potężne koalicje interesów:

² E.M. Jones, *Libido Dominandi - Sexual Liberation and Political Control*, South Bend, Indiana 2000. Istotne idee tego rozdziału zawdzięczam właśnie tej książce.

³ Tamże, s. 59n.

- Maltuzjanizm, który chce ograniczyć liczbę ludności świata, ponieważ rzekomo rośnie ona szybciej niż produkcja środków żywności.
- Ruch eugeniczny, który chce polepszyć jakość ludzkości kosztem jej liczby.
- Interesy władzy bogatych i wpływowych Amerykanów, tzw. WASP (biały, pochodzenia anglosaskiego, protestant), którzy zauważyli niebezpieczeństwo „zróżnicowanej płodności”: mianowicie to, że niski przyrost naturalny w wyższych klasach społecznych i wysoki w niższych, zwłaszcza wśród Murzynów i w biednych krajach Trzeciego Świata, przyniesie im wcześniej czy później utratę władzy politycznej i ekonomicznej.
- Inteligentne i elokwentne jednostki propagujące filozoficzne, polityczne i psychologiczne idee i metody zmierzające do zmiany rzeczywistości społecznej.
- Komunistyczni rewolucjoniści, którzy chcieli i chcą zniszczyć rodzinę i religię, a państwo przekształcić w utopijne społeczeństwo bezklasowe.
- Ruch feministyczny, który chce „wyzwolić kobiety z niewolnictwa małżeństwa i macierzyństwa” (Simone de Beauvoir).
- Ruch homoseksualny, który chce usunąć „obowiązkowy heteroseksualizm”.

Między tymi wszystkimi grupami interesów zachodziły i zachodzą różne korelacje i wielorakie wzajemne powiązania ich protagonistów.

2. Maltuzjanizm

Anglikański pastor Thomas Robert Malthus (1766-1834), wykładowca w Katedrze Ekonomii Politycznej, sformułował w 1798 roku słynne „prawo ludności”¹. Stwierdził, że nieuchronnie musi dojść do klęski głodu, gdyż liczba ludności przyrasta w postępie geometrycznym (1-2-4-8-16...), podczas gdy środki żywności tylko w postępie arytmetycznym

¹ Zob. Th.R. Malthus, *Prawo ludności*, tłum. K. Stein, Warszawa 2007 (przyp. red.).

(I 2-3-4-5...), a więc znacznie wolniej. Aby tego uniknąć, trzeba zredukować wskaźnik przyrostu ludności.

Ta teoria ma do dziś wielki, ogólnoświatowy wpływ na losy ludzi i narodów. Malthus chciał wyeliminować darmożjadów w „wielkiej uczcie przyrody”. Wyraził to następująco: „Człowiek, który rodzi się w już zajęтым świecie, gdy jego rodzina nie ma środków na wyżywienie go albo gdy społeczeństwo nie potrzebuje jego pracy, nie ma najmniejszego prawa wymagać jakiegokolwiek pożywienia; jest on w ścisłym tego słowa znaczeniu nadliczbowy na świecie. Na wielkiej uczcie przyrody nie przygotowano dla niego absolutnie żadnego nakrycia. Przyroda każe mu odejść i nie ociąga się z wyegzekwowaniem tego polecenia”⁵

poprzez „choroby, nędzę i śmierć”; dodajmy, że również poprzez ogólnoświatowe starania kontrolerów urodzin tam, gdzie naturalne dziesiątkowanie nie wystarcza.

Malthus widzi w ludziach, którzy wskutek swej liczebności mogliby zagrozić dobrobytowi i sile klasy panującej, darmożjadów kwalifikujących się do eliminacji, a nie osoby, które wytwarzają dobrobyt twórczą siłą swego umysłu i rąk.

Jeśli rzeczywiście występuje niedobór środków żywności, co jest faktem w wielu krajach naszego świata, to są dwie możliwości: albo zwiększyć produkcję tych środków i rozdzielać je sprawiedliwie, albo zredukować liczbę ludności.

Według danych FAO (Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa ONZ), produkcja środków żywności na głowę, tzn. ilość żywności będącej do dyspozycji każdej jednostki na całym świecie przy równomiernym podziale tej żywności, wzrosła w latach 1951-1992 roku o 30%. Prognozy ONZ mówią o 8,9 miliarda ludzi na całym świecie w 2050 roku, a potem o spadku tej liczby. Po raz pierwszy w szacunkach ONZ uwzględniono to, że w XXI wieku w większości krajów rozwijających się płodność spadła poniżej 2,1 dziecka na kobietę; przypuszczalnie do 2050 roku w 75% tych krajów spadnie ona poniżej poziomu zastępowalności pokoleń. Do takich wniosków dochodzi Wydział ds. Ludności

⁵ http://de.wikipedia.org/wiki/Thomas_Robert_Malthus. [Zob. też http://pl.wikipedia.org/wiki/Thomas_Malthus (przyp. red.)].

ONZ w swoim dokumencie „Rok 2002: rewizja zawyżonego oszacowania przyszłej liczby ludności”⁶.

Strach przed „bombą demograficzną” był od połowy XX wieku systematycznie podsycany. Paul Ehrlich zaczął swą słynną książkę *The Population Bomb*, napisaną w 1968 roku, słowami: „Walka o wyżywienie świata została już rozstrzygnięta. W latach 70. ludzkość czeka ją ogromne klęski głodu. Setki milionów ludzi będą głodować mimo wszelkich, nawet natychmiast realizowanych, programów pomocy”⁷. Klub Rzymski, występujący (jak zwykle...) z pozycji nieomylnego autorytetu naukowego, opublikował w 1972 roku książkę *Granice wzrostu*⁸, w której przepowiadał, że do roku 2000 surowce mineralne i zasoby ropy zostaną w znacznym stopniu zużyte; główną tego przyczyną miałyby być gwałtowny przyrost liczby ludności. Celem Klubu Rzymskiego jest „zbudowanie w XXI wieku społeczeństwa globalnego”.

Co więc robić? Fundacja Rockefellera, która za pomocą miliardów dolarów próbuje sterować rozwojem społecznym zgodnie ze swoimi interesami, zaangażowała się w kontrolę urodzin. Pojawiły się do tego w XX wieku ulepszone bądź całkiem nowe możliwości techniczne: od 1960 roku pigułka antykoncepcyjna, a potem stopniowa legalizacja aborcji.

Redukcja liczby ludności to do dziś priorytetowy cel Stanów Zjednoczonych i licznych organizacji międzynarodowych (zob. rozdz. IV, pkt 3). W ten sposób dałoby się chyba wyjaśnić, dlaczego elity władzy popierają ruchy feministyczne i homoseksualne oraz finansują organizacje aborcyjne na całym świecie.

3. Margaret Sanger i ruch eugeniczny

Kluczową rolę odegrała tu Margaret Sanger (1879-1966), która za swą misję życiową uznała eliminację niepożądaną część ludności świata poprzez propagowanie i dążenie do legalizacji zapobiegania ciąży, stery-

⁶ <http://www.un.org/esa/population/publications/abortion/index.htm>.

⁷ Wydanie niemieckie: P. Ehrlich, *Die Bevölkerungsbombe*, München 1971.

⁸ Wydanie polskie: Warszawa 1973 (przyp. red.).

lizacji i aborcji. Natrafiła na sprzyjający dla ideologii i aktywności eugenicznej klimat w USA. „Higiena rasowa” nie była bynajmniej, jak pisze amerykański autor Jeremy Rifkin, niemieckim wynalazkiem. Theodore Roosevelt, dwudziesty szósty prezydent Stanów Zjednoczonych, sprawujący ten urząd w latach 1901-1909, zapisał na swoim sztandarze:

Pewnego dnia zrozumiemy, że najwyższym obowiązkiem, nieuniknionym obowiązkiem dobrych obywateli jest przekazanie swej krwi potomstwu i że nie możemy pozwolić na rozmnażanie się obywateli złego rodzaju. Wielki problem cywilizacji polega na zapewnieniu relatywnego wzrostu wartościowych elementów ludności i spadku elementów mniej wartościowych lub wręcz szkodliwych. (...) Ten problem możemy rozwiązać tylko przy uwzględnieniu ogromnego wpływu skłonności dziedzicznych. (...) Chciałbym, by można było powstrzymywać niewłaściwych ludzi przed rozmnażaniem się; a powinno to być koniecznie możliwe, gdy zły charakter takich ludzi jest całkiem ewidentny. Kryminaliści powinni być sterylizowani, a ludziom o niskiej inteligencji powinno być zabronione pozostawianie po sobie potomstwa. (...) Powinniśmy się starać o to, aby rozmnażali się przede wszystkim ludzie wartościowi⁹.

Dlatego to feministka Margaret Sanger, początkowo o sympatiach komunistycznych, mogła być wykorzystana do tych celów przez rządzących, którzy otwierali jej wszystkie drzwi. Ona sama żyła w duchu „wolnego seksu”, który też propagowała; miała niezliczone przygody z wpływowymi mężczyznami swojej epoki. Porzuciła swojego pierwszego męża i trójkę dzieci i wyszła za magnata naftowego Jamesa Noaha H. Slee, który finansował jej działalność eugeniczną. Przez całe życie prześladowała ją wczesna śmierć jej upośledzonej córki; wciąż próbowała skontaktować się z nią podczas seansów spirytystycznych.

Sanger nie wahała się w swej „misji eugenicznej” łamać prawa, dlatego była więziona. Przejechała całą Amerykę, a później Europę i Azję, aby

⁹ Cyt. w: J. Rifkin, *Was macht euch so angstlich? Eine Anfrage an die Deutschen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 18 listopada 2000, s. 41.

walczyć o legalizację kontroli urodzeń i namawiać kobiety do ograniczenia płodności. W 1921 roku założyła Amerykańską Ligę Kontroli Urodzeń (ABCL), która stawiała sobie jawnie eugeniczno-rasistowskie cele. W tym samym roku Marie Stopes otworzyła w Londynie klinikę kontroli urodzin. Dziś Marie Stopes International to jedna z największych w świecie organizacji aborcyjnych.

Od początku lat 30. Rockefellerowie zaczęli wspierać Margaret Sanger w jej idei kontroli urodzin jako rozwiązania problemu masowego ubóstwa w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego. Miała w Kongresie wystąpienie, podczas którego orędownała za tym, by „mający się dobrze mieli więcej dzieci, mający się źle mniej”. Miała w tym potężnego przeciwnika: katolickiego teologa moralistę i biskupa Johna Ryana. To, co wówczas powiedział on o ABCL, można dziś równie trafnie odnieść do polityki ONZ: „Zapobieganie ciąży jako sposób na polepszenie sytuacji ubogich i bezrobotnych to zwalnianie klas rządzących od wymagania sprawiedliwości społecznej i od ich odpowiedzialności za zły rozdział majątku narodowego oraz inne nieprawidłowości społeczne. Nie możemy zaakceptować poglądu, który chce uczynić biednych odpowiedzialnymi za ich złą sytuację; zamiast tego żądamy od rządu sprawiedliwości i rozsądnego porządku społecznego. To dopiero zmniejszy liczbę ubogich”¹⁰.

Ryan uzyskał w Kongresie przesłuchanie, w którym wystąpił przeciw Sanger; jego skutkiem było to, że John D. Rockefeller III już nigdy w życiu nie poparł krucjaty na rzecz zapobiegania ciąży. Antykoncepcja, aborcja i sterylizacja były i są dla USA odpowiedzią na fakt, że około miliarda ludzi na tej ziemi nie ma dostatecznie dużo jedzenia, a co roku około dziewięciu milionów umiera z głodu. I to jest tendencja zwyżkująca!

W 1942 roku ABCL zmieniła nazwę na International Planned Parenthood Federation (Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa), gdyż jawna eugenika stała się źle widziana wskutek działań nazistów, dokonywanych w imię „czystości rasy”. Dekadę później założono niemiecką gałąź tej organizacji - Pro Familia. Ta nazwa jeszcze bardziej niż IPPF zwodzi rzekomą przyjaznością wobec rodziny.

¹⁰ E.M. Jones, *Libido Dominandi...*, dz. cyt., s. 284.

Ta organizacja „popiera rodzinę” przez to, że jest współodpowiedzialna za około 77% aborcji w Niemczech¹¹.

Margaret Sanger założyła klinikę kontroli urodzeń, zainicjowała w 1927 roku I Światowy Kongres Kontroli Urodzeń w Genewie, rozpoczęła masowy ruch „wolnego seksu”, finansowała badania prowadzące do stworzenia pigułki antykoncepcyjnej, z niewiarygodnym uporem walczyła o zmianę prawodawstwa, aż w końcu w 1965 roku Sąd Najwyższy USA uznał zakaz używania środków zapobiegania ciąży za sprzeczny z konstytucją (w sprawie Griswold vs Connecticut). Rok później zmarła, w wieku 86 lat. Kobieta sukcesu - osiągnęła wszystkie swoje cele...

4. Karol Marks i Fryderyk Engels

Ci dwaj rozwijają w pierwszej połowie XIX wieku filozofię materializmu dialektycznego i utopię społeczeństwa bezklasowego. W najgłębszej swej istocie była to walka przeciw Bogu, wierze, Kościołowi. Marks i Engels byli w swej młodości chrześcijanami, a Stalin nawet przez kilka semestrów alumnem seminarium duchownego. Zerwali jednak z wiarą, najwyższą zasadą uczynili samych siebie oraz swoją naukę i stali się motorem napędowym i kanałem dla ewidentnie ponadludzkiego (tzn. szatańskiego) potencjału przemocy, który znacznej części ziemi przyniósł krwawy terror i unicestwienie. Któż wówczas, w połowie XIX wieku, gdy ta ideologia rodziła się w mózгах Marksa i Engelsa, mógł przypuścić, że piszą oni historię ludzkości...?

W swoim wierszu z czasów młodości, zatytułowanym *Rozpacзлиwa modlitwa*, Marks prezentuje swoje ponure cele:

Chcę sobie zbudować tron ponad trony.
Szczyt jego będzie zimny i olbrzymi.
Nadludzka groza to jego bastiony,
ma emanować mękami mrocznymi¹².

¹¹ www.profamilia.de/fileadmin/dateien/fachpersonal/spin0202.pdf.

¹² *Marx-Engels-Gesamtausgabe* (dalej: MEG), 1.1, s. 182-183.

W Manifestie komunistycznym z 1848 roku każdy mógł i może sobie przeczytać: „Komunizm znosi wieczyste prawdy znosi religię, moralność, zamiast nadać im nową formę, staje więc w sprzeczności z całym dotychczasowym rozwojem historycznym. (...) [Komuniści] oświadczają otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie siłą całego dotychczasowego ustroju społecznego”¹³.

Marks miał bardzo powikłane życie prywatne. Jego dwie córki i zięć popełnili samobójstwa. Utrzymywał się z pomocy finansowej Engelsa, mając przy tym nadzieję na otrzymanie spadku od wuja, któremu bardzo nadskakiwał i o którym pisał: „Kiedy ten pies zdechnie, moje kłopoty się skończą”¹⁴. Nie tylko jego własna rodzina była rozbita; chciał on rozbić rodzinę jako taką, przy czym w gruncie rzeczy chodziło mu zawsze o walkę przeciw Bogu: „Tajemnicą Świętej Rodziny jest ziemska rodzina. Aby doprowadzić do zniknięcia tej pierwszej, trzeba unicestwić drugą - teoretycznie i praktycznie”¹⁵.

Kwestię kobiecą Marks i Engels sprowadzali do kwestii klasowej. W 1846 roku Engels pisał w swojej pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*: „Pierwsze przeciwieństwo klasowe, jakie występuje w historii, zbiega się z rozwojem antagonizmu między kobietą a mężczyzną w małżeństwie pojedynczej pary, a pierwszy ucisk klasowy - z uciskiem żeńskiej płci przez męską”¹⁶. Warunkiem wyzwolenia kobiety było, w jego oczach, włączenie jej do procesu produkcyjnego.

„Moralność burżuazyjna” była dla komunistycznych rewolucjonistów przeszkodą dla urzeczywistnienia społeczeństwa bezklasowego, ponieważ jest ona ściśle związana z małżeństwem, w którym wszak wyraża się pierwsze przeciwieństwo klasowe.

W s z y s c y „rewolucjoniści seksualni” XX wieku mają swoje duchowe korzenie w marksizmie. To, że realizatorzy tej ideologii dusili całe narody państwowym terrorem i wymordowali miliony ludzi stojących na

¹³ <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks-engels01.pdf>, s. 13 i 21.

¹⁴ R. Wurmbrand, *Das andere Gesicht des Karl Marx*, Uhlingen 1987, s. 33.

¹⁵ MEG, t. III, s. 6.

¹⁶ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa: w związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, tłum. L. Krzywicki, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1969, za: www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/ (rozd. II).

drodze ich utopii, nie przeszkadza lewicowym intelektualistom. Najwyraźniej w ich oczach nie zdyskredytowała się ona przez masowe morderstwa, za które jest odpowiedzialna.

5. Aleksandra Kołłontaj

W rewolucji październikowej uczestniczyła Aleksandra Kołłontaj, pierwsza kobieta w Petersburskiej Radzie Rewolucyjnej, a w rządzie Lenina komisarz ds. opieki społecznej; to jej dziełem była legalizacja rozwodów i aborcji, organizacja „komun małżeńskich” i propagowanie „wolnej miłości”, aby wyzwolić kobietę z konieczności „wyboru między małżeństwem a prostytutką”. Według niej, bolszewicy mieli kontrolować wychowanie dzieci, aby czynić je w pełni dyspozycyjnymi komunistami. Kobiety miały pracować w zakładach produkcyjnych, a nie być w domu dla swoich mężów i dzieci.

Kołłontaj zrobiła wszystko, co mogła, aby ta wizja stała się rzeczywistością: „Zarzewie ognia¹⁷ wygasa we wszystkich klasach i warstwach ludności, i oczywiście nie używa się żadnych sztucznych środków, aby rozniecić ponownie gasnący płomień”¹⁸.

Jednak rewolucyjne ekscesy moralne wtrąciły rosyjskie społeczeństwo w taki chaos, że musiało dojść do reakcji. Wywołało to bolesną skargę Wilhelma Reicha, niemieckiego „rewolucjonisty seksualnego”, że Rosja nie może już, niestety, służyć za przykład zrealizowanej utopii¹⁹. Lament Reicha z powodu „reakcji seksualnej” w ZSRR na początku lat 30. jest interesujący, gdyż wszystkie rewolucyjne środki bolszewików, z których oni sami wycofali się po krótkiej fazie eksperymentowania, panujące dziś klasy polityczne uważają za swoje *credo*. Otóż Reich opłakuje następujące fakty:

- wprowadzono ponownie restrykcje prawne wobec homoseksualistów;

¹⁷ Mowa o „moralności burżuazyjnej” (przyp. tłum.).

¹⁸ E.M. Jones, *Libido Dominandi...*, dz. cyt., s. 159.

¹⁹ W. Reich, *Die sexuelle Revolution*, Frankfurt am Main 1971. Pierwsze wydanie w 1936 roku; w nim rozdział *Sexualrevolution in Rußland*, s. 157nn.

- zaostrzono prawo aborcyjne;
- wolność seksualna sowieckiej młodzieży oraz „racjonalna edukacja seksualna” dzieci i młodzieży zostały zastąpione przez „ideologię ascetyzmu”;
- znowu ceni się „przymusową rodzinę”; przywrócono też prawo małżeńskie z 1918 roku;
- powstrzymano kolektywizację wychowania dzieci i ponownie powierzono rodzicom odpowiedzialność wychowawczą;
- zrezygnowano z likwidacji „autorytarnych form szkolnictwa” przez samorządzenie się dzieci.

Reich twierdził (całkiem słusznie), iż przez to zagrożona została sama rewolucja, gdyż wiedział, że „procesy seksualne były w społeczeństwie zawsze jądrem jego procesów kulturowych”²⁰.

6. Wilhelm Reich

Wilhelm Reich był w Niemczech, w czasach Republiki Weimarskiej i po ponownym odkryciu go w 1968 roku, jednym z najskuteczniejszych rewolucjonistów seksualnych. Ciężko doświadczony samobójstwem swej matki, gdy miał 14 lat, i śmiercią chorującego na depresję ojca niewiele lat później, jeszcze jako student zrobił karierę w Wiedeńskim Stowarzyszeniu Psychoanalitycznym, organizacji założonej w 1908 roku przez Zygmunta Freuda. Nigdy nie przeszedłszy przez analizę dydaktyczną²¹, już w wieku 23 lat zaczął działać jako psychoanalityk.

Reich przerobił Freudowską teorię libido na swoją teorię orgazmu, która - w uproszczeniu - twierdzi, że człowiek potrzebuje orgazmu trzy razy w tygodniu, aby być zdrowym i móc jako rewolucyjny podmiot budować społeczeństwo bezklasowe. Jak do tego doszedł, to rzecz drugorzędna - czy sam, czy też z pomocą zmieniających się partnerów obojga płci. Aby ta teoria mogła wejść w praktykę, należało zlikwidować „przy-

²⁰ Tamże, s. 159.

²¹ Etap kształcenia psychoanalitycznego konieczny do uzyskania uprawnień do praktykowania jako psychoanalityk terapeuta (przyp. tłum.).

musowe małżeństwo” i „przymusową rodzinę jako aparat wychowawczy”. Środkiem do tego miała być seksualizacja mas, a przede wszystkim dzieci. „Rodzina patriarchalna to strukturalne i ideologiczne miejsce reprodukcji we wszelkich porządkach społecznych opierających się na zasadzie autorytetu. Nie dyskutujemy na temat istnienia czy nieistnienia Boga, ale po prostu eliminujemy represję seksualną i rozwiązujemy infantylne powiązania dzieci z rodzicami”²² - reszta wywrotowych celów zrealizuje się wtedy już poniekąd sama dzięki wprawieniu w ruch dynamicznego procesu.

Co opiera się na zasadzie autorytetu? Relacja do Boga, do Kościoła, do tradycji, do państwa, do rodziców, a zwłaszcza do ojca, do nauczycieli. Reich zrozumiał jak w jasnowidzeniu, że erotyzacja to idealne narzędzie do zniszczenia tych wszystkich relacji, a tym samym całej struktury społecznej, dotychczasowego ładu społecznego.

Dla tego celu stworzył ogromną nadbudowę teoretyczną roszcującą sobie pretensje do naukowości, ponieważ jej rdzeniem był marksizm jako nauka obiektywna i nieomylna; Reich wzbogacił go o inną jeszcze, nowo odkrytą „naukę”: psychoanalizę. Jak każdemu ideologowi, chodziło mu nie o dotarcie rozumem do prawdy, lecz o przedstawienie dzięki wielkiemu gmachowi teorii działań, które są niszczycielskie w praktyce, jako „obiektywnych i dobrych”.

Wojny, wyzysk proletariatu, religijny mistycyzm i faszyzm²³ mają, według jego teorii, jedną jedyną przyczynę: trwające od 6 tysięcy lat „tłumienie popędu seksualnego”, co uczyniło całą ludzkość chorą²⁴. Wszystkie te kajdany ludzkiego życia znikną na zawsze, kiedy człowiek będzie mógł zaspokajać wszelkie swoje potrzeby seksualne bez jakichkolwiek ograniczeń.

O to Reich walczył, po to wstąpił do partii komunistycznej, z której zresztą wyrzucono go w 1933 roku. Założył ruch Sex-pol-Bewegung, który organizował w przedwojennym Berlinie masówki proletariackie.

²² E.M. Jones, *Libido Dominandi...*, dz. cyt., s. 261.

²³ W. Reich, *Die Massenpsychologie des Faschismus*, Frankfurt am Main 1974 (pierwsze wydanie 1933).

²⁴ Tenże, *Die sexuelle Revolution*, dz. cyt.

Jego programem była „afirmacja seksualna jako podstawa sprzyjającej życiu polityki kulturowej, w połączeniu z socjalistyczną gospodarką planową”²⁵. Czyli mówiąc wprost: zaspokajaj swoje żądze seksualne, a stworzysz raj na ziemi. Wczesna zapowiedź tak pociągającego późniejszego hasła hippisów: *Make love not war...*

W strategii Reicha kluczowa rola miała przypaść dzieciom i młodzieży. Aktywne seksualnie dzieci to naturalni rewolucjoniści, którzy buntują się przeciw każdemu autorytetowi. Reichowi chodziło o likwidację „wychowania negującego i odrzucającego seksualność” i uwolnienie, dzięki seksualizacji, dzieci i młodzieży od związków rodzinnych. „Zrewolucjonizowana młodzież jest wroga rodzinie i zabójcza dla niej”²⁶. Reich propagował onanizm jako „wyjście ze szkód powodowanych przez abstynencję” oraz stosunki seksualne od początku okresu dojrzewania, ponieważ „istnienie przymusowego małżeństwa i rodziny, a także podtrzymywanie struktur poddaństwa wymagają tłumienia [młodzieńczej seksualności]”²⁷.

Reich zrozumiał, że całkowita seksualizacja kultury oznaczałaby zanik Kościoła i klasycznego państwa, a właśnie to było jego celem. E. Michael Jones zwraca jednak uwagę na to, czego społeczeństwo przechodzące od modelu chrześcijańskiego do hedonistycznego nie chce wiedzieć za żadną cenę: „Państwo musi stać obiema nogami albo po jednej, albo po drugiej stronie: albo panowanie rozumu i samokontroli, albo władza rewolucji seksualnej. (...) Klasyczne państwo musi wymagać cnót; rewolucyjne musi wymagać wad. (...) Ale te wady wcześniej czy później doprowadzą do jego upadku”²⁸.

Paradoksalnie, sam Reich aż trzykrotnie poddał się „przymusowi małżeństwa”. Ze wszystkimi żonami się rozwiódł, także z ostatnią, którą poślubił na emigracji w USA i z którą spłodził swoje trzecie dziecko.

²⁵ Tamże, s. 268.

²⁶ Tamże, s. 89n.

²⁷ Tamże, s. 115.

²⁸ E.M. Jones, *Libido Dominandi...*, dz. cyt., s. 260.

Reich stworzył „akumulator orgonu”²⁹, maszynę do produkcji energii życiowej. Z powodu sprzedaży tego aparatu został, wraz ze swym współpracownikiem drem Silvertem, wtrącony do więzienia jako oszust. I zmarł właśnie w zakładzie karnym w Lewisburgu, w 1957 roku. Silvert został zwolniony rok później i wkrótce potem popełnił samobójstwo.

Wilhelm Reich wywarł nadzwyczaj duży wpływ na następne pokolenia. Fritz Perls, twórca psychologii Gestalt, odbywał w Wiedniu analizę dydaktyczną pod jego kierownictwem. Ciesząca się dużym powodzeniem bioenergetyka stworzona przez Aleksandra Lowena była inspirowana teorią Reicha o „opancerzeniu wskutek ucisku seksualnego”. Ale wielkiego rewolucyjnego przełomu kulturowego dokonały koncepcje Reicha dopiero po jego śmierci, w czasie rewolty 1968 roku. Zostały one przebrane w teorii tzw. szkoły frankfurckiej i na nowo zaszczerpione w umysłach i sercach studentów przez Adorno, Horkheimera i Marcusego, którzy powrócili z emigracji. Jakże uwodzicielskie było to orędzie: wyzwól się z represyjnej chrześcijańskiej moralności seksualnej, daj się wyżyć swoim popędom i stwórz dzięki temu raj „społeczeństwa wolnego od panowania”³⁰!

7. Magnus Hirschfeld

Jednym z pierwszych aktywistów legitymizacji homoseksualizmu był Magnus Hirschfeld. Jako „pionier społeczeństwa seksualnego” rozwinął teorię, że porządek dwupłciowy musi zostać zniesiony na rzecz radykalnego indywidualizmu seksualnego. Każdy mężczyzna i każda kobieta są jedyną w swoim rodzaju mieszanką elementów męskich i kobiecych. W czasach bezgranicznej wiary w naukę propagował jako

²⁹ Orgon - w terminologii Reicha energia seksualna, wyzwalająca się głównie podczas orgazmu. Oczywiście jest to pojęcie czysto fantastyczne, a nie naukowe (przyp. tłum.).

³⁰ Kiedy w latach 1964-1967 byłam studentką na Wolnym Uniwersytecie Berlińskim, prace Reicha były jeszcze przed ich opublikowaniem przez wydawnictwo Mensa sprzedawane jako druki pirackie przez kolejnych mieszkańców tzw. komun nr 1 i nr 2, którzy uprawiali „wolny seks” bez ograniczeń wiekowych. Kilka lat później dzieła Reicha ukazały się w wydawnictwach Kiepenheuer & Witsch oraz Fischer.

naukowe swoje polityczne działania w celu zmiany porządku wartości społeczeństwa. Na swoim pomniku grobowym w Nicei, gdzie zmarł w 1935 roku, kazał wyryć słowa *Per scientiam ad iustitiam* (Przez wiedzę do sprawiedliwości).

Homoseksualista Hirschfeld jest dziwną postacią: z jednej strony walczył o akceptację homoseksualizmu, z drugiej nazywał go „wrodzoną deformacją”, którą należy zaliczyć do „anomalii i perwersji płciowych”³¹. Homoseksualne kobiety i mężczyźni określa w swojej książce *Berlins Drittes Geschlecht* (Trzecia płeć Berlina) jako „nieszczęśliwych, pozbawionych praw, dźwigających w swym samotnym życiu przekleństwo tajemniczej zagadki natury”³². Oraz: „Musimy być wdzięczni każdemu lekarzowi, który proponuje nowe możliwości leczenia, gdyż w wielu homoseksualistach tkwi, jak najbardziej uzasadnione, pragnienie heteroseksualności”.

Hirschfeld założył w 1908 roku czasopismo „Zeitschrift für Sexualwissenschaft” i w 1919 roku Instytut Seksuologii, który organizował w głównych miastach Europy kongresy na temat „reformy seksualnej opartej na nauce”, propagując jako naukową tezę, że homoseksualizm to pewien wariant stworzony przez naturę, a nie wynaturzenie. Zrozumiał dobrze potencjał mass mediów w przekształcaniu kultury i zainicjował produkcję pierwszego filmu gejowskiego *Anders als die Anderen* (Inaczej niż inni), przy którym sam współpracował. W 1923 roku założył Instytut Naturystyki, a w 1928 roku w Kopenhadze Światową Ligę Reformy Seksualnej. Położył tym samym kamień węgielny pod międzynarodową sieć przedsięwzięć homoseksualistów. Głosił też eugeniczne idee „podwyższania jakości ludzi” i „udoskonalonej uprawy” poprzez selekcję życia bardziej i mniej wartościowego oraz był członkiem rasistowskiego Towarzystwa Higieny Rasowej³³.

³¹ M. Hirschfeld, *Sappho und Sokrates*, s. 15; cyt. w: <http://sex-needs-culture.blogspot.de/2011/12/magnus-hirschfeld-das-falsche-idol.html>.

³² Tenże, *Berlins Drittes Geschlecht*, 1904, nowe wydanie w Verlag Rosa Winkel 1991; cyt. na powyższej stronie internetowej.

³³ http://sex-needs-culture.blogspot.de/2011/12/magnus-hirschfeld-das-falsche-idol_16.html.

Hirschfeld był w czasach Republiki Weimarskiej ucieleśnieniem „bolszewizmu kulturowego”, postrzeganego jako żydowski. Dlatego był zwalczany przez narodowych socjalistów, jego wykłady zakłócały ich bojówki, a on sam został raz ciężko pobity. W 1933 roku zamknięto Instytut Seksuologii, a jego akta naziści zniszczyli, zapewne między innymi po to, by usunąć kompromitujące ich materiały. Z jednej strony bowiem prześladowali oni homoseksualistów i zabijali ich w obozach koncentracyjnych, z drugiej jednak sami byli przesiąknięci homoseksualizmem³⁴. Braku akceptacji homoseksualizmu przez społeczeństwo potrzebował Hitler po to, by usuwać z drogi swoich przeciwników.

Magnus Hirschfeld żyje nadal. Założone w 1990 roku Niemieckie Towarzystwo Nauk Społecznych i Seksuologii przyznaje medal jego imienia za szczególne zasługi w seksuologii i „reformie seksualnej”. Rosa von Praunheim przeniosła jego życie na ekran, a tytuł filmu był wiele mówiący: *Der Einstein des Sex* (Einstein seksu). Fundacja Hirschfeld-Eddy forsuje dziś na skalę globalną „prawa człowieka mniejszości seksualnych”. To, w jaki sposób ma do tego dojść, sformułowano w Zasadach z Yogyakarty, które pod auspicjami ONZ mają być stopniowo wcielane w życie na całym świecie (zob. rozdz. V). Od 2008 roku naprzeciw siedziby kanclerza w Berlinie można się przechadzać po bulwarze Magnusa Hirschfelda. W listopadzie 2011 roku minister sprawiedliwości Leutheusser-Schnarrenberger powołała do życia Państwową Fundację im. Magnusa Hirschfelda i wyasygnowała na nią 10 milionów euro.

Hirschfeld próbował przezwyciężyć bolesną sprzeczność między własnym homoseksualizmem a ocenianiem tej skłonności jako deformacji i perwersji poprzez zniesienie tożsamości płciowej w ogóle. Tym samym stał się prekursorem ideologii genderowej.

³⁴ Por. S. Lively, K. Abrams, *The Pink Swastika - Homosexuals and the Nazi Party*, Keizer, Oregon 1995.

8. Zygmunt Freud i Carl Gustav Jung

Potężny impuls otrzymała seksualizacja społeczeństwa dzięki psychologii głębi, która w XX wieku uchodziła za epokowe, nowe odkrycie natury człowieka. Główna myśl Freuda brzmiała: ludzka świadomość to tylko widzialny wierzchołek góry lodowej. Pod nią ukryte jest to, co nieświadome, i to ono w istocie steruje człowiekiem. Ta nieświadomość krąży wokół wypartych pożądań seksualnych, co przejawia się w postaci „kompleksu Edypa”, „zazdrości o penis” i „strachu przed kastracją”, które to mechanizmy Freud - jak twierdził - odkrywał u swoich pacjentów. Pragnienia seksualne dzieci kierują się ku rodzicowi przeciwnej płci, podczas gdy rodzic tej samej płci jest traktowany jako rywal, wobec którego czuje się zazdrość i nienawiść. Religia, moralność i autorytet rodzicielski są zakorzenione w „nadjaźni” i wywierają na człowieka represyjny nacisk, zwłaszcza w sferze jego pragnień seksualnych. Chodzi o unieszkodliwienie tej „nadjaźni” poprzez długi (nawet wieloletni) proces psychoanalityczny i zaspokojenie, z pomocą wyemancypowanej jaźni, wypartych potrzeb w sposób wolny już od poczucia winy.

Freud, który porzucił judaizm, uważał religię za infantylne myślenie życzeniowe i - wyraźnie w nawiązaniu do Feuerbacha - za projekcję, która w ludzkiej psychice realizuje ważne funkcje: spełnia marzenia o bezpieczeństwie i ochronie, dostarcza wyższych celów życiowych, sprawuje kontrolę moralną. Praktyki religijne były dla niego neurotycznymi czynnościami przymusowymi człowieka, który nie chce się stać dojrzały.

Freud fałszował swoje opisy naukowe, był uzależniony od kokainy, utrzymywał stosunki z siostrą swojej żony, palił 20 cygar dziennie i być może dlatego dostał raka podniebienia, które mu operowano aż 30 razy. Umarł z powodu przedawkowania heroiny, zaaplikowanej mu przez jego lekarza domowego, kiedy życie stało się już dla niego nie do zniesienia. Było to życie wielkiej osobowości formułującej w sposób niezwykle sugestywny teorie psychologiczne, które w XX wieku miały istotny wpływ na demontaż chrześcijańskiego fundamentu wartości i erotyzację kultury.

Młodszy od niego o 19 lat Carl Gustav Jung początkowo uważany był za jego następcę, później jednak zerwał z Freudem i założył własną szkołę psychologiczną. Uchodzi on za tego, który pojednał psychoanalizę z „duchowością”, dlatego wielu chrześcijanom wydaje się mostem między wiarą a psychologią głębi. Jung mówi jednak nie tyle o Bogu, ile o *numinosum* - jest to pojęcie zaczerpnięte ze starorzymskiego kultu religijnego oddawanego nieokreślonej boskości w drzewach, kamieniach, cesarzu czy w całym kosmosie; u Junga ta boskość przejawia się zwłaszcza w tzw. archetypach³⁵.

Za jego koncepcją, że wyparte „cienie” osobowości muszą zostać wintegrowane w osobę, kryje się pogląd, że Bóg jest jednocześnie dobry i zły i że w człowieku może istnieć jedność dobra i zła, „mażeńskie zjednoczenie przeciwstawnych połówek”. Oznacza to podważenie samego jądra chrześcijańskiego obrazu Boga, który opiera się na wierze, że jest On miłością, że jest na wskroś dobry i że w Jezusie Chrystusie, z Nim i przez Niego darowuje człowiekowi łaskę ku przewyciężeniu zła. Martin Buber określa psychologię Junga jako nowy, „pseudoreligijny gnostycyzm”.

Ewangeliczka Leanne Payne mówi w swojej książce *Heilende Gegenwart*³⁶ (Uzdrowiająca obecność) o wczesnej inicjacji Junga do „państwa ciemności”, co on sam opisał w swojej autobiografii *Wspomnienia, sny, myśli*³⁷. Otóż w wieku mniej więcej trzech-czterech lat miał przerażający sen, który zajmował go i prześladował do końca jego życia. Zobaczył siedzącego na tronie, wysokiego na trzy lub cztery metry, boga-fallusa, po czym usłyszał głos swojej matki, wołającej: „Popatrz na niego - to pożeracz ludzi!” Temu snowi przypisuje Jung swoje odrzucenie Jezusa: „Pan Jezus nie stał się dla mnie nigdy naprawdę realny, akceptowalny, godny miłości, ponieważ wciąż musiałem myśleć o tej Jego podziemnej anty-

³⁵ Archetypy - według Junga składniki tzw. nieświadomości zbiorowej; najbardziej pierwotne idee lub formy rzeczy, podobne u wszystkich ludzi, związane z uniwersalnymi, ogólnoludzkimi treściami (przyp. tłum.).

³⁶ L. Payne, *Heilende Gegenwart. Heilung des zerbrochenen durch Gottes Liebe*, Neukirchen-Vluyn 1994.

³⁷ C.G. Jung, *Wspomnienia, sny, myśli: spisane i podane do druku przez Anielę Jaffe*, tłum. R. Reszke, L. Kolankiewicz, Warszawa 1999 (przyp. red.).

połowie - odstrasżające objawienie, które stało się mym udziałem, choć wcale go nie poszukiwałem”³⁸.

Ta „inicjacja do ciemności” w tak wczesnym okresie życia to klucz do zrozumienia Jungowskiej koncepcji „wintegrowania” zła w dobro i jego skłonności do okultyzmu. Subtelny i wnikliwy gmach myśli Junga to elitarna droga przenikania ezoteryki do katolickiej duchowości³⁹.

9. John Watson, Eddie Bernays i Bernhard Berelson

Psychologia głębi nie nadaje się do „inżynierii społecznej”, czyli manipulacji masami w służbie ukrytych celów. Do tego podstawę stworzył dopiero behawioryzm. Jego twórca John Watson, którego książka *Behawioryzm*⁴⁰ ukazała się w 1914 roku, widział w człowieku przedmiot podatny na kształtowanie, które może się dokonywać poprzez stymulacje pozytywne bądź negatywne. Uznawano to za nowe, ściśle naukowe poznanie człowieka i zarazem metodę zmieniania go. Przygotowała ku temu pole teza darwinizmu, że człowiek to nic innego niż wyżej rozwinięta małpa. No cóż, ponieważ był on coraz mniej kształtowany przez religię, tradycję oraz moralność i z nimi związany, musiały i mogły się pojawić nowe czynniki określające jego tożsamość.

Im młodszy był człowiek, tym lepiej mogło się to udać. W 1928 roku Watson opublikował swoją książkę *Psychological Care of Infant and Child*, w której próbował zastąpić miłość rodziców i tradycyjne normy wychowania przez „naukowe” sterowanie ludzkim zachowaniem. Odtąd zaczął się, do dziś kontynuowany, proces odmawiania matkom i ojcom kompetencji wychowawczych. Właśnie ta książka Watsona pobudziła Huxleya do napisania *Nowego wspaniałego świata*, w którym ludzie są przez „warunkowanie” zmuszani do kochania swojego niewolnictwa. Beha-

³⁸ L. Payne, *Heilende Gegenwart*, dz. cyt., s. 227nn.

³⁹ Por. j. Satinover, *The Empty Self. C.G. Jung and the Gnostic Transformation of Modern Identity*, Cambridge 1996.

⁴⁰ J.B. Watson, *Behawioryzm; Psychologia, jak widzi ją behawiorysta*, tłum. E. Klimas-Kuchtowa, J. Siuta, Warszawa 1990 (przyp. red.).

wioryzm obiecuje rozwiązanie problemów społecznych dzięki temu, że psycholodzy staną się „inżynierami społecznymi”.

Eddie Bernays, siostrzeniec Zygmunta Freuda, był jednym z pierwszych i najskuteczniejszych inżynierów społecznych. „Life Magazine” zalicza go do 100 najbardziej wpływowych osobistości XX wieku. Jego namiętnością była manipulacja masami: „Gdy rozumiemy mechanizm i motywy myślenia stadnego, staje się możliwe kontrolowanie i sterowanie masami według naszej woli tak, że one nic o tym nie wiedzą”.

Tę technikę kształtowania poglądów mas nazywał on *engineering of consent* (inżynieria zgody). Jego najbardziej znana praca *Propaganda* ukazała się w 1928 roku. Rozdział pierwszy, pod tytułem *Organising chaos*, zaczyna się od słów:

Świadoma i inteligentna manipulacja zwyczajami i poglądami mas to ważny element demokratycznego społeczeństwa. Kto steruje niedostrzeganymi przez ogół mechanizmami społecznymi, obejmuje niewidzialne panowanie, które jest prawdziwym władaniem naszym krajem. Jesteśmy rządzeni, nasze gusta są kształtowane, nasze idee w przeważającej części podpowiadane przez ludzi, o których nigdyśmy nie słyszeli. Jest to logiczny skutek sposobu, w jaki zorganizowane jest nasze demokratyczne społeczeństwo. Wielkie ilości ludzi muszą współpracować w ten właśnie sposób, jeśli mają żyć razem w dobrze funkcjonującym społeczeństwie. W niemal każdym naszym życiowym działaniu, czy to w sferze polityki, czy gospodarki, w naszych postawach społecznych i w naszym myśleniu etycznym jesteśmy kierowani przez stosunkowo małą liczbę osób, które rozumieją procesy mentalne i wzorce zachowania mas. To są ci, którzy pociągają za sznurki decydujące o powszechnym sposobie myślenia⁴¹.

Te idee wykorzystał już wkrótce Joseph Goebbels, aby nakręcać w Niemczech antysemicką propagandę. Te idee i intencje wykorzystuje każdy spin doktor⁴² naszych czasów...

⁴¹ E. Bernays, *Propaganda*, New York 1928, s. 10.

⁴² Spin doktor - specjalista od PR, zwykle pracujący jako rzecznik prasowy polityka, chro-

Bernays był zdeklarowanym ateistą. Według Jonesa, był on świadom, że „świat bez Boga popadnie bardzo szybko w społeczny chaos. Dlatego uważał, że manipulacja społeczna za pomocą *public relations* jako środka do tego celu jest usprawiedliwiona, aby stworzyć bogów-ludzi, sprawować wyrafinowaną kontrolę społeczną i dzięki temu zapobiec katastrofie. Pociąganie za sznurki za kurtyną przynosi nie tylko osobisty zysk, ale też służy pomyślności społeczeństwa”⁴³.

Badacz ludzkich zachowań Bernard Berelson, pracujący na uniwersytetach Columbia i Stanford, rozwinął dalej techniki manipulacji masami przy użyciu nowych możliwości technicznych: radia i telewizji, oraz dzięki naukowemu doskonaleniu badań opinii publicznej. Pracował na rzecz Fundacji Forda i Fundacji Rockefellera. We wprowadzeniu do swego przełomowego dzieła *Public Opinion and Communications* wyjaśnia klarownie warunki manipulacji masami poprzez manipulację ich poglądami: „Celem sekularyzacji była redukcja wszelkich imperatywów życiowych do przekonań (tj. mniemań), a więc czegoś, co nie jest wyrazem jakiejś absolutnej moralności czy też prawa Bożego. Kiedy sekularyzacja się powiodła, wtedy ci, którzy sterowali przekonaniem, opanowali teren”⁴⁵.

Wiedział, co mówi, i czynił to jako przewodniczący Rady Ludnościowej w służbie Johna D. Rockefellera III. Przy zaangażowaniu znacznych pieniędzy i dzięki ogromnej wiedzy *know-how* udało mu się spełnić misję życia Rockefellera: zmienić nastawienie Amerykanów do zapobiegania ciąży, tak aby mógł ruszyć z miejsca program redukcji liczby ludności.

E. Michael Jones ukazuje następujące kroki na drodze wiodącej do „demokracji manipulowanej”: „Wiara religijna nie była przedmiotem przekonań, dlatego postawy wynikające z niej nie mogły być manipulowane przez tych, którzy kontrolowali mass media. Dlatego konieczne było przesunięcie szerokich obszarów myślenia ze sfery religii do sfery

niący jego reputację przed szkodliwymi wpływami jakichś faktów i zjawisk poprzez odpowiednie interpretowanie ich (tzw. spin) (przyp. red.).

⁴³ E.M. Jones, *Libido Dominandi*, dz. cyt., s. 187.

⁴⁴ B. Berelson, M. Janowitz, *Reader in Public Opinion and Communication*, New York 1953.

⁴⁵ Cyt. w: E.M. Jones, *Libido Dominandi...*, dz. cyt., s. 415.

przekonań, jeśli miał się dokonać przełom na rzecz kontroli politycznej poprzez manipulację medialną. Moralność seksualna była najważniejszym z tych obszarów; ona jako pierwsza musiała przejść do sfery przekonań, aby tam mogła być kontrolowana przez ekspertów wojny psychologicznej takich jak Berelson, opłacanych przez Rockefellerów⁴⁶.

10. Alfred Kinsey

W dziele seksualizacji zachodniego społeczeństwa skoku porównywalnego z rewolucją kwantową w fizyce dokonał Alfred Kinsey publikacją swoich książek *Sexual Behavior in the Human Male* (1948) i *Sexual Behavior in the Human Female* (1953). W Niemczech ukazała się najpierw (1954) ta druga, pod tytułem *Das sexuelle Verhalten der Frau*, a rok później pierwsza, pod tytułem *Das sexuelle Verhalten des Mannes*; jest ona znana jako tzw. Raport Kinseya.

Kinsey, który był wykwalifikowanym entomologiem, uchodzi słusznie za ojca seksuologii. Jego roli w demontażu fundamentu wartości kultury zachodniej nie sposób przecenić. Dowiedziono również, że on sam był sadomasochistą, który wykorzystywał seksualnie dzieci i więźniów, aby zdobyć zamierzone rezultaty badań, a poza tym fałszował swoje statystyki. Odkryła to dr Judith Reisman na początku lat 80. ubiegłego stulecia, o czym jeszcze będzie mowa.

Kinsey jest wciąż jeszcze cytowany przez dzisiejszych seksuologów jako poważny naukowiec. Cel, jaki sobie stawiał: wyeliminować w postawach i w prawodawstwie „represyjne” dziedzictwo naznaczonej judeochrześcijańsko kultury, osiągnął. Prawa, które dotychczas chroniły rodzinę, kobiety i dzieci, przedstawiał jako relikty obłudnej moralności, której nikt nie zachowuje i która stoi na drodze błogosławieństwu „ery wyzwolonej seksualnie i nieobłudnej”. Rezultatem powodzenia jego zamierzeń jest anarchia seksualna. „Jak rak, który rozprzestrzenia się po całym ciele, tak anarchia seksualna przeniknęła tkankę całego społec-

⁴⁶ Tamże, s. 416.

czeństwa ze skutkami tego dla każdego wymiaru amerykańskiego życia, dla każdego mężczyzny, każdej kobiety i każdego dziecka”⁴⁷.

Dzieła Kinseya sprawiały wrażenie ściśle naukowych, opartych na badaniach empirycznych. Pierwsza jego książka, w nakładzie 200 tysięcy egzemplarzy, rozeszła się w ciągu dwóch miesięcy; kazała ona zdumionej opinii publicznej uwierzyć, że dla przeciętnego Amerykanina właściwie normalne jest przedmałżeńskie współżycie seksualne, cudzołośćwo, współżycie homoseksualne i konsumpcja pornografii. Wnioski Kinseya wydają się oczywiste: „Jeśli nie chcemy zamykać naszych oczu na prawdę albo zamknąć 95% męskiej populacji w więzieniach, to musimy całkowicie zmienić nasze prawa i normy moralne”. Dzieci - tak mówiły „naukowe” badania Kinseya - są już począwszy od niemowlęcego wieku aktywne seksualnie i zdolne do orgazmu i powinny być wspierane przez dorosłych w zaspokajaniu swych potrzeb seksualnych. Kinsey twierdził, że „wszystkie nasze prawa i obyczaje w sferze seksualnej opierają się rzekomo na zamiarze chronienia rodziny, a jej ostoją jest ojciec. Ale jego zachowanie jest, jak tego dowodzi Raport Kinseya, poza wszelkimi granicami tego, co ogólna opinia uważa za możliwe do przyjęcia”⁴⁸. Trzeba zatem dostosować prawo do życia, i zrobiono to: usunięcie zasady orzeczenia winy przy rozwodzie (1970) oraz legalizacja aborcji (1973), seksu pozamałżeńskiego, kohabitacji, sodomii⁴⁹, homoseksualizmu, cudzołośćwa i prostytutki przyniosły oczekiwany skutek: rozpad rodziny, nieobecność ojców, gwałtowne rozprzestrzenienie się chorób wenerycznych i wzrost liczby poranionych emocjonalnie młodych.

Kinsey miał potężnych sojuszników: w finansowaniu Fundację Rockefellera, we wsparciu medialnym (poprzez rozpowszechnianie pornografii) wydawcę „Playboya” Hugh Hefnera, w dążeniu do zmiany seksualnego prawa karnego Amerykański Instytut Prawa (ALI), w na-

⁴⁷ www.drjudithreisman.com. Zob. J. Reisman, M.E. McAllister, *Sexual Anarchy: The Kinsey Legacy*, 2011, <http://www.lifesitenews.com/news/sexual-anarchy-the-kinsey-legacy>. [Por. J.A. Reisman, E.W. Eichel, *Kinsey - seks i oszustwo: rzecz o indoktrynacji*, tłum. J. Boguszewska, Warszawa 2002 (przyp. red.)].

⁴⁸ Cyt. w: E.M. Jones, *Libido Dominandi...*, dz. cyt., s. 415.

⁴⁹ W języku angielskim sodomia oznacza stosunek analny między osobami tej samej lub przeciwnej płci (przyp. red.).

rzucaniu obowiązkowego wychowania seksualnego w szkołach Amerykańską Radę ds. Informacji i Edukacji Seksualnej (SIECUS) oraz w legalizacji i przeprowadzaniu aborcji IPPF.

Wejście Kinseya na arenę ogólnoświatowej sławy i wpływów finansowali Rockefellerowie. W rewanżu zapraszał on przywódców Fundacji Rockefellera do swojego Instytutu Badań Seksualnych na Uniwersytecie Indiana (dziś Instytut Kinseya do Badań nad Seksem, Płcią i Reprodukcją), gdzie prezentował im swój, największy chyba na świecie, zbiór zdjęć pornograficznych. W celu jego powiększenia Rockefellerowie sfinansowali pracę dwóch fotografów oraz konieczne wyposażenie techniczne.

Jednak już w roku 1951 pojawiły się wątpliwości co do wiarygodności jego danych empirycznych. Amerykańskie Towarzystwo Statystyczne (ASA) wydało wówczas negatywny osąd na temat rzetelności statystyk Kinseya. Kiedy Raport znalazł się w ogniu krzyżowym pytań komisji badawczej Kongresu, Rockefellerowie wycofali się z finansowania Kinseya, co jednak w niczym nie zaszkodziło rozpowszechnianiu tej publikacji i spowodowanej przez niej erozji wartości moralnych. Przyczynił się do tego istotnie „New York Times”, którego wydawca Hays Sulzberger należał jednocześnie do zarządu Fundacji Rockefellera.

Minęły dalsze 32 lata, zanim Judith Reisman wyciągnęła na światło dzienne kryminalną aktywność Kinseya i jego skrajne perwersje seksualne⁵⁰. Jej rozprawa *The Scientist as a Contributing Agent to Child Sexual Abuse: A Preliminary Study* spowodowała, że znalazła się na celowniku mediów, począwszy od „New York Timesa”, poprzez „Washington Post”, aż po „Playboya”, i ostatecznie kosztowała ją posadę na Uniwersytecie Amerykańskim. W centrum jej uwagi znalazła się tabela nr 34, w której Kinsey informował o wielokrotnych w krótkim czasie orgazmach u niemowląt i małych dzieci; na przykład u starszego dziecka 14 razy w ciągu 38 minut, u dwuletniego 7 razy w ciągu 9 minut, u czteroletniego 26 razy w ciągu doby. Otóż Reisman ujawniła, że te dane zostały uzyskane poprzez kryminalne wykorzystywanie seksualne dzieci.

⁵⁰ <http://www.drjudithreisman.org> [por. J.A. Reisman, E.W. Eichel, *Kinsey - seks i oszustwo*, dz. cyt. (przyp. red.)].

Kinsey był homoseksualnym sadomasochistą. Dokonał samookaleczenia i był uzależniony od lekarstw. Zmarł w sierpniu 1956 roku. Wszystkie te skazy na jego życiorysie nie przeszkodziły w tym, by do dziś oddziaływał i uchodził za ojca seksuologii, dyscypliny, która usadowiła się mocno na uniwersytetach i innych uczelniach państwowych i prywatnych, gdzie napędza kulturową rewolucję seksualną po jego myśli.

11. John Money

Wpływowym następcą Kinseya był John Money, psychiatra pracujący w Szpitalu im. Johna Hopkinsa w Baltimore. Odegrał on kluczową rolę w rozwoju ideologii genderowej, która głosi wolny wybór płci. W latach 60. XX wieku Money otworzył pierwszą w świecie klinikę operacyjnej zmiany płci - Gender Identity Clinic. Jego sukces został oparty na eksperymencie z dwoma braćmi, bliźniakami jednojajowymi. Jeden z nich, Bruce Reimer, został podczas obrzezania tak ciężko okaleczony, że rodzice poddali go operacyjnej zmianie płci, przechrzcili na Brendę i wychowywali go jako dziewczynkę pod 10-letnią kontrolą terapeutyczną dra Moneya.

Jednak chłopiec od początku buntował się przeciw temu i całe postępowanie z nim odbierał jako torturę. Począwszy od 11 roku życia, dręczył się myślami samobójczymi. Kiedy w wieku 13 lat dowiedział się, co się z nim stało, zdecydował natychmiast, że będzie żył jako mężczyzna. Nigdy jednak nie opuściło go poczucie głębokiego wstydu. Bruce Reimer, który zmienił imię na David i nawet się ożenił, zastrzelił się ze śrutówki w wieku 38 lat. Już dwa lata wcześniej jego brat bliźniak Brian odebrał sobie życie za pomocą tabletek.

Zakończenie eksperymentu tą podwójną śmiercią nie przeszkodziło Moneyowi w propagowaniu go przez dziesięciolecia jako naukowego dowodu na możliwość bezpiecznej operacyjnej zmiany płci, co przyniosło jego klinice rozgłos. Powołuje się na niego także Alice Schwarzer w swojej książce *Der kleine Unterschied* (Mała różnica). „Aż do obecnego, nowego wydania tej książki, które ukazało się we wrześniu 2004 roku, książki tłumaczonej na wiele języków, Alice Schwarzer przedstawia Bru-

cea Reimera, w typowym dla siebie stylu nieznoszącym sprzeciwu, jako żywy dowód na słuszność teorii genderowej. Ale w tym momencie ten »żywy« dowód był już martwy», komentuje ironicznie Volker Zastrow, który ujawnił ten skandal w 2006 roku⁵¹.

Jak Kinsey, Money także opowiadał się za „seksem grupowym” i biseksualizmem, orędowną za tzw. *fucking games* dzieci i zaliczał nawet skrajne perwersje seksualne, aż do morderstwa z lubieżności włącznie, do zwykłych „parafilii”, czyli zamiłowań odbiegających od normy.

12. Simone de Beauvoir

Działania eugeniczne amerykańskich elit władzy i pieniądza uczyniły Rockefellerów sponsorami Margaret Sängera, IPPF, Kinseya i wielu innych, którzy legalizowali i rozpowszechniali zapobieganie ciąży i aborcję oraz przeprowadzali zmianę seksualnego prawa karnego. Feminizm był dla nich potężnym partnerem strategicznym. Przełomu dokonała tu Simone de Beauvoir książką *Druga płeć*⁵². Ukazała się ona we Francji w 1949 roku, w Niemczech w 1951 roku i uzyskała w ciągu 16 lat nakłady idące w setki tysięcy egzemplarzy. Beauvoir była wychowana po katolicku, jednak później jako studentka uznała paryską bohemę za bardziej pociągającą: „Doszłam do przekonania, że przeznaczone dla Boga w człowieku miejsce jest skazą, i rzuciłam się na stołek barowy z takim samym zapałem, z jakim jako dziecko padałam na kolana przed Najświętszym Sakramentem”⁵³. Zawarła tzw. pakt z Jeanem-Paulem Sartrem, stając się wzorcowym modelem „wolnej miłości”. Jej powieści *Sie kam und blieb* (Ona przyszła i została) o trójkacie miłosnym⁵⁴ oraz *Kobieta zawiedziona* ukazują wysoką cenę psychiczną, jaką musiała zapłacić za tę rolę.

⁵¹ Volker Zastrow machte diesen Skandal bekannt. „Der kleine Unterschied”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7 września 2006.

⁵² S. de Beauvoir, *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa 2009 (przyp. red.).

⁵³ A. Schwarzer, *Simone de Beauvoir. Ein Lesebuch mit Bildern*, Reinbek 2008, s. 38.

⁵⁴ Prawdopodobnie chodzi o opartą na motywach autobiograficznych powieść *L'Invitee* z 1943 roku (przyp. red.).

„Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje” - brzmiało hasło sztandarowe *Drugiej płci*. Kryła się za nim prosta logika: ponieważ kobiety są przez mężczyzn uciskane, muszą pozbyć się swej kobiecej tożsamości, aby móc korzystać z tych samych przywilejów co oni. Teraz właśnie, głosi orędzie *Drugiej płci*, nadszedł czas zerwania kajdan patriarchalnego ucisku i „wyzwolenia się z niewoli macierzyństwa”, realizowania się w pracy zawodowej i oddawania się „wolnemu seksowi”. Do tego niezbędne były antykoncepcja i aborcja. Cięża była dla Beauvoir okaleczeniem, płód pasożytem i niczym innym niż „tkanką mięsną”. Chlubiła się swoimi dwiema aborcjami i otworzyła w swoim paryskim salonie „stację aborcyjną”, gdy zabijanie nienarodzonych dzieci było jeszcze zabronione. Kampania, w której prominentne kobiety przyznawały się do aborcji, aby doprowadzić do zniesienia jej zakazu, przywiodła do Niemiec Alice Schwarzer, pojętną uczennicę Beauvoir, Kinseya i Moneya; między innymi dzięki nim osiągnęła ona swój cel: mordowanie nienarodzonych dzieci zostało zwolnione od kary. Od tego czasu ponad 8 milionów dzieci zostało w Niemczech zabitych, zanim ujrzały światło dzienne.

W tym okresie sformułowano program feminizmu radykalnego: „nie” dla norm moralnych w zakresie seksualności, „nie” dla małżeństwa, macierzyństwa i rodziny, aborcja jako „prawo człowieka” dla kobiety, kobieta czynna zawodowo jako jedyny pozytywny wzorzec, bezkompromisowa walka z mężczyznami.

W latach 70. i 80. feminizm przeżywał czas prosperity. W wyrwę zrobioną przez Simone de Beauvoir wdarły się Shulamith Firestone ze swoją książką *The Dialectic of Sex: A Case for Feminist Revolution*, Betty Friedan z *The Feminine Mystique* i Kate Miller z *Sexual Politics*; każda z tych książek miała masowe nakłady. Aktywistkom radykalnego feminizmu już od dawna chodzi nie o równouprawnienie, ale o odwrót od heteroseksualizmu oraz zniszczenie rodziny i Kościoła - struktur społecznych, które nie mogą istnieć bez jedności mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Amerykańska filozofka i czołowy ideolog genderowy Judith Butler idzie jeszcze krok dalej: zaprzecza znaczeniu biologicznej polaryzacji płciowej i pracuje nad jej destrukcją społeczną (zob. rozdz. III).

Podsumujmy: lewicowi, ateistyczni intelektualiści przygotowali ideologiczne grządki pod zasiew; mass media nakręciły seksualizację mas; psychologowie i socjologowie, zamroczeni władzą formowania człowieka i społeczeństwa według swoich założeń, dostarczyli metod „inżynierii społecznej”; Rockefellerowie i Fordowie udostępnili niezbędny kapitał; instytucje polityczne stały się wykonawcami programu. Ich celem była redukcja ludności świata.

Rockefellerowi i Berelsonowi udało się, zjednoczonymi siłami, skłonić prezydenta Johnsona do zaakceptowania tego celu. Amerykański prezydent oświadczył w swojej mowie programowej 4 stycznia 1965 roku: „Szukamy nowych dróg, aby z pomocą naszej wiedzy uzyskać wpływ na eksplozję liczby ludności świata i na kurczenie się coraz bardziej środków żywności”.

13. Przełom: rewolta studencka 1968 roku

Ukazałam powyżej niektóre z ważniejszych dopływów rewolucji seksualnej, które wraz z wybuchem buntu studenckiego 1968 roku stały się rwącym strumieniem. W latach 60. zasiew wyrósł. Głowy studentów były wypełnione Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem, Zygmuntem Freudem, Wilhelmem Reichem, Simone de Beauvoir, teoriami szkoły frankfurckiej, Che Guevarą, Mao Tse-tungiem. Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley eksportował nowe studenckie formy protestu politycznego: strajk okupacyjny (*sit-in*) i zebranie dyskusyjne (*teach-in*). Hala i sale wykładowe uniwersytetów były całymi dniami zajęte, gdyż wieszczono tam rewolucję - w fanatycznej atmosferze i w żargonie materializmu dialektycznego. Stołówka Wolnego Uniwersytetu Berlińskiego była codziennie zasypywana nowymi ulotkami. Samorządy studenckie (Allgemeiner Studierendenausschuss - AStA), finansowane z budżetów uniwersyteckich, były prawie wszystkie zlewicowane i zostały przez radykalne grupy „przefunkcjonowane” - ulubione wówczas słowo - w instrument rewolty⁵⁵.

⁵⁵ Ja sama byłam w letnim semestrze 1967 roku „referentką polityczną” AStA Wolnego

Dostarczycielami idei byli profesorowie szkoły frankfurckiej. Uderzające, że dla skuteczności przemieniania społeczeństwa przez idee nie ma żadnego znaczenia to, czy są one w ogóle zrozumiałe czy też nie. *Kapitał* Karola Marksa jest bardzo trudny do zrozumienia, a mimo to stał się fundamentem ideologicznym, bez którego nie do pomyślenia byłyby ani dyktatury komunistyczne, ani teoretyczne wywody szkoły frankfurckiej, ani bunt studencki 1968 roku.

Frankfurcki Instytut Badań Społecznych był w czasach Republiki Weimarskiej uniwersytecką bazą przemian w polityce społecznej. Został on założony w 1923 roku jako miejsce badań naukowych na rzecz marksizmu. We współpracy z Instytutem Marksa i Engelsa w Moskwie opublikował zbiorowe wydanie dzieł tych dwóch filozofów. Współzałożyciele tej uczelni Friedrich Pollock, Max Horkheimer i Carl Grünberg byli członkami bądź sympatykami Komunistycznej Partii Niemiec. Za ich łączność z Moskwą odpowiadał superszpieg Stalina Richard Sorge, później uhonorowany najwyższym sowieckim tytułem Bohatera Związku Radzieckiego⁵⁶. Instytut wydawał czasopismo „Zeitschrift für Sozialforschung” które przed wojną i po niej było najważniejszą platformą wypowiedzi cieszących się dużym poważaniem marksistów: Maksa Horkheimera, Theodora W. Adorno, Ericha Fromma, Leo Löwenthala, Waltera Benjamina, Herberta Marcusego, Ernsta Blocha i innych. Znakiem rozpoznawczym szkoły frankfurckiej było połączenie teorii marksistowskiej z psychoanalizą Freuda; celem przemiana społeczeństwa według komunistycznych założeń: zniesienie własności prywatnej, zniszczenie religii i rodziny. Nowa butelka dla starego marksistowskiego wina nazywała się „teorią krytyczną”. Nic nowego; od Marksa począwszy, rewolucyjna propaganda ukrywa się pod płaszczem nauki, zdradzając przez to jej pradawne zadanie, czyli wolne od uprzednich założeń poszukiwa-

Uniwersytetu Berlińskiego; było to w tym samym czasie, kiedy podczas demonstracji przeciw szachowi perskiemu student Benno Ohnesorg został zastrzelony przez policjanta Kurrasa. (W 2009 roku wyszło na jaw, że strzelec był członkiem wschodnioniemieckiej SED [Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec - przyp. red.] i tajnym agentem Stasi). Już po tym semestrze kontynuowałam swoje studia socjologiczne na nowo założonym uniwersytecie w Konstancji, wtedy dalekim od politycznej agitacji; tam też złożyłam egzamin magisterski u Ralpha Dahrendorfa.

⁵⁶ Por. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 31 grudnia 1999.

nie prawdy. Ten wysoki ideał jest podstawą bezprecedensowej owocności europejskiej nauki. Gdy się od niego odejdzie, nauka upada, ponieważ wtedy zostaje zdegradowana do roli służącej różnych grup interesów.

W 1933 roku uczelnia została zamknięta przez nazistów. Po krótkim postoju w Genewie jej kadra naukowa została przyjęta z otwartymi ramiarami na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Tu Adorno i inni zaczęli badania nad „osobowością autorytarną”, która wywodzi się z „autorytarnej rodziny” i staje się „potencjalnie faszystowska” - teoria legitymizująca demontaż rodziny.

Już w 1946 roku wygnani marksiści pospieszyli na wezwanie frankfurckiego burmistrza i rektora uniwersytetu, aby reaktywować we Frankfurcie Instytut Badań Społecznych. Odpowiadało to amerykańskim zamierzeniom „reedukacji” narodu niemieckiego⁵⁷. Pierwszy wielki projekt badań poglądów politycznych Niemców został sfinansowany przez amerykańskiego Wysokiego Komisarza ds. Niemiec (USHCG). Ponieważ większość ankietowanych nie poczuwała się do żadnej winy za nazizm i wojnę i była nastawiona krytycznie do demokracji, konieczność reedukacji okazała się tym pilniejsza.

Horkheimer i Adorno otrzymali stanowiska profesorskie⁵⁸ (Horkheimer został dziekanem, a później nawet rektorem Uniwersytetu Frankfurckiego) i kierowali swoim instytutem aż do 1964 roku; Ludwig von Friedeburg został w 1955 roku kierownikiem jego Wydziału Empirycznego. Inny znany filozof, Jürgen Habermas, był w latach 1956-1959 asystentem na tej uczelni, a w 1964 roku został następcą Horkheimera w Katedrze Filozofii i Socjologii.

Frankfurccy profesorowie współpracowali ściśle z Niemieckim Socjalistycznym Związkiem Studentów (SDS) w Berlinie, kuźnią marksistowskich kadr; jego prominentnym szefem był Rudi Dutschke. Obecnie w Berlinie jest ulica jego imienia. Jeden z ważniejszych aktywistów medialnych ruchu '68 Klaus Rainer Röhl, redaktor naczelny pisma „konkret” [*sic*], wyjawiał w 1994 roku w swojej samokrytycznej książce *Linke*

⁵⁷ Na ten temat bardzo treściwa książka: C. von Schrenck-Notzing, *Charakter wasche. Die Re-education der Deutschen und ihre bleibende Auswirkungen*, Graz 2005.

⁵⁸ w Niemczech „profesor” jest nie tylko tytułem naukowym, ale i stanowiskiem uniwersyteckim (przyp. tłum.).

Lebenslügen - eine überfällige Abrechnung (Życiowe kłamstwa lewicy - spóźniony rozrachunek), wydanej we Frankfurcie, że komunistyczne kadry po zachodniej stronie muru berlińskiego odbierały od komunistów po wschodniej stronie dyrektywy i pieniądze na działalność. Jednak impulsy intelektualne płynęły z Frankfurtu nad Menem.

* * *

Nieuprzedzonego obserwatora musi dziwić, że w mieście, które zostało podzielone murem i w którego komunistycznej części „patrole śmierci” uniemożliwiały mieszkańcom ucieczkę na Zachód, studiujące latorośle niemieckiego mieszczaństwa były tak podatne na marksistowsko-komunistyczną ideologię. Na fotografiach z tego czasu widać dobrze odżywionych, schludnie ubranych, tryskających energią młodych ludzi, dzieci niemieckiego cudu gospodarczego i wolnościowego porządku Republiki Federalnej Niemiec. W najmniejszym stopniu nie wyglądają na „wykończonych”, wyeksploatowanych przez „drapieżny kapitalizm”. Nie było żadnego proletariatu, lecz nigdy wcześniej niespotykany dobrobyt. Nikt nie chciał się znaleźć „tam”, po tamtej stronie. A jednak ekscytowali się hasłami takimi jak te: „Wykończcie to, co was wykańcza!”; „Wypowiedzmy wojnę mieszczańskiej rodzinie!”; „Kto śpi dwa razy z tą samą (tym samym), należy do establishmentu!”; „Wasze togi to stęchlizna sprzed tysiąca lat!” Czy to nie dziwne? Dlaczego tak się działo?

Na niemieckim narodzie ciążyła wina holokaustu. Jej przepracowywanie zaczęło się powoli i mozolnie. Obowiązywało w nim tabu: po nazwisku wolno było wymieniać tylko nazistowskich przestępców, przy czym uchodzili oni za nieporównywalnie gorszych od wszystkiego, co dokonało się w przeszłości i dokonywało w teraźniejszości w imię komunizmu⁵⁹. Bycie lewicowcem nie jest do dziś niczym niewłaściwym,

⁵⁹ Na temat bezzasadnego nadawania holokaustowi znaczenia religijnego wypowiedział się Joachim Gauck, od 2012 roku prezydent Niemiec, 28 marca 2006 roku: „Trudno nie zauważyć tendencji do nadawania holokaustowi wymiaru nadprzyrodzonego. Dzieje się to wówczas, gdy wydarzenie niemieckiego mordu na Żydach zostaje podniesione do rangi czegoś absolutnie wyjątkowego, co ostatecznie wymyka się wszelkiemu zrozumieniu i analizie. Ewidentnie określone środowiska społeczeństwa poreligijnego szukają jakiegoś wymiaru absolutu, jakiegoś elementu nabożnej trwogi przed czymś niewypowiedzianym” (http://www.bosch-stiftung.de/content/language1/downloads/Stiitungsvortrag_Gauck.pdf).

nawet przeszłość z krwią na rękach czy współpraca ze Stasi nie są powodem do odmówienia komuś najwyższych nawet urzędów, podczas gdy etykieta prawicowca, a już zwłaszcza radykalnego prawicowca - nieważne, uzasadniona czy nie - wystarczała wtedy i wystarcza dziś, aby kogoś pozbawić czci i pracy⁶⁰.

Frankfurccy ideolodzy uznali za przyczynę holokaustu autorytarny charakter Niemców⁶¹. Logiczny wniosek: aby Niemców zredukować, trzeba zniszczyć rodzinę, która jest szkołą tego charakteru.

A jak to zrobić? W tym względzie decydujących impulsów dostarczył Herbert Marcuse swoją książką *Triebstruktur und Gesellschaft* (Struktura popędu a społeczeństwo). Najgłębszą przyczynę represyjnych stosunków panowania widział on w tłumieniu erosa, co uruchamia socjopatologiczną dynamikę, która prowadzi do panowania człowieka nad człowiekiem, a ostatecznie przynosi wojnę i masowe mordy. Orędownął zatem za zniesieniem zasady skutecznego działania i zastąpienia jej przez zasadę przyjemności. Podczas gdy Freud widział w sublimacji popędu płciowego warunek powstania kultury, Marcuse oddał głos „moralności libido” mieszkającej w erosie. Krytykował też, jak to nazywał, „tolerancję represyjną” i wzywał do nietolerancji przeciwko wszystkiemu, co mogłoby przeszkodzić rewolucyjnemu przewrotowi wartości. Życie tu i teraz według zasady przyjemności okazało się czynem rewolucyjnym (!). Kto nie był przekonany do tej drogi zbawienia, był piętnowany jako reakcjonista, rewanzysta, kontrrewolucjonista, zgniły liberał albo zgoła faszysta.

⁶⁰ Tu uwaga osobista: jako córka Ericha Kubyego, wzrastałam w cieniu tezy o zbiorowej winie Niemców. Na ten temat można poczytać w jego dzienniku z czasów wojny *Mein Krieg* (wyd. w Monachium w 1975 roku). Mój ojciec od początku poznał się na przestępczym charakterze dyktatury nazistowskiej. Wprawdzie nie podzielam jego tezy o zbiorowej winie, gdyż wina jest (identycznie jak przebaczenie) zawsze osobista, ale od łagodzenia dokonanych przez Niemców przestępstw jestem jak najdalej. [Warto dodać, że łączenie nazizmu z prawicowością jest w znacznym stopniu bezzasadne; „nazizm” to skrót od „narodowy socjalizm” (przyp. tłum.)].

⁶¹ Th.W. Adorno, E. Frenkel-Brunswik, D.J. Levinson, R. Nevitt Sanford, *The Authoritarian Personality*, New York 1950 [wydanie polskie: Th.W. Adorno i in., *Osobowość autorytarna*, tłum. M. Pańków, Warszawa 2010 (przyp. red.)]; M. Horkheimer, E. Fromm, H. Marcuse, *Studien über Autorität und Familie. Forschungsberichte aus dem Institut für Sozialforschung*, Paris 1936, reprint Lüneburg 2001.

Cóż za wspaniałe wyzwolenie! Toż do tej pory ludzie we wszystkich wysokich kulturach trudzili się, by dzięki opanowaniu swych popędów stać się zdolnymi do wiązania się z innymi, budowania rodziny, skutecznego działania i tworzenia kultury, a oto teraz niemieccy „rewolucjoniści czasów dobrobytu” ogłaszają, że to wszystko było zbyteczne! Nieograniczone wyżywanie się seksualne stworzy dobre, wolne od władzy społeczeństwo i po wsze czasy skończy z wojnami oraz mordowaniem całych narodów.

Seks wolny od „przymusu małżeństwa”, tabu kazirodztwa i zakazu pedofilii był w Berlinie w owym czasie uprawiany jawnie w tzw. komunach nr 1 i nr 2 i chętnie wystawiany na widok publiczny przez media. Propagowano seks wszystkich ze wszystkimi, całkiem bez „burżuazyjnego” pragnienia posiadania. A jeśli chcą tego dzieci, dlaczego im tego wzbraniać? Tak argumentowali jeszcze w latach 80. i 90. Zieloni i Unia Humanistyczna (zob. rozdz. X, pkt 3 d, i rozdz. XII, pkt 4). Zakładano tzw. lokale dziecięce jako eksperymentalne pole stwarzania nowego człowieka dzięki „wychowaniu antyautorytarnemu”, które wkrótce przeniknęło do szkół i rodzin jako „pedagogika emancypacyjna”.

Wraz z upadkiem kodeksu Haysa⁶² w Hollywood i zniesieniem zakazu rozpowszechniania pornografii w Niemczech w 1973 roku seks, we wszelkich formach i bez jakichkolwiek ograniczeń, stał się bestsellerem w mediach i reklamie. W 1951 roku Beate Uhse otworzyła swoje sex shopy, w 1956 roku ukazało się „Bravo” służące erotyzacji dzieci i młodzieży, w 1959 roku „Playboy”, w 1962 roku Ingmar Bergmann w swoim filmie *Milczenie* przekroczył dotychczas przyjmowaną granicę publicznego przedstawiania seksu, od 1967 roku publiczność poznaje szczegółowo z filmów Oswalda Kollego różnorodne pozycje seksualne.

Subkultura hippisowska stała się, za pośrednictwem potężnego medium muzyki pop, mainstreamem kultury młodzieżowej. Społeczeństwa zaakceptowały haszysz i narkotyki psychodeliczne. Legendarny festiwal w Woodstock w 1969 roku, na którym oczekiwano 60 tysięcy

⁶² Rodzaj kodeksu obowiązującego od 1934 do 1968 roku, zawierającego zasady cenzury scen przedstawianych w filmach produkowanych i dystrybuowanych w Stanach Zjednoczonych. Na jego straży stało specjalne biuro (przyp. tłum.).

uczestników, a przybyło ich 400 tysięcy, dzięki muzyce i narkotykom stał się mitem spełnienia genialnego, uwodzicielskiego sloganu: *Make love not war*⁶³

Feministki przekonały społeczeństwo, że mężczyźni to patriarchalni *machos*, kobieta zaś jako żona i matka jest uciśniona i niepełnowartościowa, a realizować się może tylko w pracy zawodowej i poprzez „wolny seks”.

Docierające z kalifornijskiego Instytutu Esalen w Big Sur metody psychologii humanistycznej i dynamiki grupowej obiecywały „poszerzenie świadomości” jako zapowiedź nadciągającej „nowej ery” (New Age). Przenikały do świeckich i kościelnych uczelni i szkół i wabiły ludzi obietnicą osiągnięcia boskich stanów świadomości oraz spełnienia wszelkich ziemskich pragnień bez uciekania się do chrześcijańskiej „moralności niewolników”.

Konkluzja: rewolta studencka 1968 roku sfinalizowała uporczywe, trwające od 200 lat usiłowania wielu wielkich umysłów pragnących doprowadzenia do zawalenia się żydowsko-chrześcijańskiego fundamentu kultury zachodniej. Orędzie „wyzwolenia seksualnego” dotarło do każdego domu i do większości sypialni...

Poprzez stałą medialną stymulację popędu seksualnego coraz bardziej bezwstydnymi przedstawieniami działań seksualnych wszelkiego rodzaju zmieniło się nastawienie i zachowanie mas w samym moralnym rdzeniu człowieczeństwa: w seksualności.

Normy seksualne mają najwyższe znaczenie publiczne, gdyż wywierają ogromny wpływ na pomyślność lub nędzę społeczeństwa: *As sex goes, so goes the family, as the family goes, so goes society*. Z tego względu są one we wszystkich społecznościach poddane surowym sankcjom społecznym i prawnym. Jest to zrozumiałe w przypadku norm restrykcyjnych, gdyż są one niełatwe do zachowywania. Teraz jesteśmy świadkami, że także stosowanie się do norm liberalnych może być wymuszane środkami prawa karnego...

⁶³ Były to czasy wojny w Wietnamie, przeciw której w społeczeństwie amerykańskim, zwłaszcza wśród młodzieży, narastał coraz silniejszy opór (przyp. tłum.).

Człowiekiem zakorzenionym w religii i rodzinie trudno jest manipulować. Trzeba wpierw wyrwać z niego moralną kotwicę, jaką jest wiara w Boga, a następnie społeczną, jaką jest oparcie w rodzinie, aby dał się zwodzić przynętami absolutnej wolności i dowolnego zaspokojenia seksualnego. Rosnący dobrobyt umożliwił na parę dekad sprzedaż przyjemności jako sensu życia, a wraz z tym wszelkich produktów mogących ją maksymalizować; w pierwszej kolejności seksu. Ponieważ przez to zostały zmienione przekonania i zachowania mas, globalna rewolucja kulturowa mogła kroczyć zwycięsko niezakłócana publiczną debatą czy poważniejszym oporem. Erotyzacja, nawet jeśli jest to „tylko” okazyjny „skok w bok” czy trochę pornografii, zaślepia i czyni niechętnym do sprzeciwu wobec tak potężnych ataków na filary systemu wartości, jak legalizacja aborcji czy „homomałżeństw”. Tomasz z Akwinu zauważył to już 750 lat temu: „(...) rozpusta rodzi ślepotę umysłu”⁶⁴.

14. Prawna deregulacja seksualności

To, co w 1968 roku było tylko ruchem opozycyjnym na ulicach oraz w „wyzwolonych seksualnie” komunach i „lokalach dziecięcych”, zapoczątkowało w dalszej kolejności „marsz przez instytucje”. Jako wykształcona akademicko kadra, aktywiści ruchu '68 zajęli kluczowe miejsca w polityce, mediach, aparacie sprawiedliwości, uniwersytetach, Kościołach oraz we władzach decyzyjnych ONZ i UE. Dysponują oni instrumentami kulturowo-politycznymi i źródłami finansowymi do tego, aby coraz bardziej ograniczać suwerenność państw członkowskich tych organizacji i niszczyć ich systemy wartości.

Poprzez konsekwentną zmianę mentalności i seksualizację całych społeczeństw coraz bardziej rósł nacisk na tamę prawa karnego w dziedzinie seksualności, aż cał po calu zaczęła pękać. W Niemczech przebiegało to w następujących etapach:

⁶⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, 1.15, tłum. i oprac. P. Belch, Londyn 1966, q. 15, art. 3.

- 1961 dopuszczenie do użycia pigułki antykoncepcyjnej;
- 1969 zniesienie karalności bluźnierstwa;
- 1969 częściowe zniesienie karalności czynów homoseksualnych;
- 1969 zniesienie karalności cudzołóstwa;
- 1969 wprowadzenie w szkołach wychowania seksualnego jako przedmiotu obowiązkowego;
- 1973 dopuszczenie swobody pornografii;
- 1976 liberalizacja aborcji (dopuszczenie jej przy wskazaniach medycznych);
- 1977 zniesienie zasady orzeczenia winy przy rozwodach⁶⁵;
- 1993 aborcja do 14 tygodnia ciąży pozostaje „sprzeczna z prawem” ale nie jest karana; przy wskazaniach medycznych jest dopuszczalna w każdym terminie;
- 1994 całkowite zniesienie karalności czynów homoseksualnych;
- 1999 wskutek zakulisowej decyzji gabinetowej „czerwono-zielonego” rządu Schrödera gender mainstreaming staje się w polityce „zasadą wiodącą i zadaniem przekrojowym”⁶⁶;
- 2001 legalizacja związków partnerskich tej samej płci;
- 2001 uznanie prostytutki za działalność usługową i zawód uprawniający do ubezpieczenia socjalnego;
 - walka o pełne zrównanie związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem, wraz z prawem adopcji dzieci;
 - walka o wpisanie do konstytucji prawa do swobodnego wyboru tożsamości seksualnej.

Globalna walka o deregulację prawną seksualności zostanie w szczególności przedstawiona dalej.

⁶⁵ Ta zmiana, rzecz jasna, ogromnie ułatwiła rozwody i zwiększyła ich liczbę (przyp. tłum.).

⁶⁶ Zadanie przekrojowe to zadanie, które powinno być realizowane w każdym obszarze jakiejś dziedziny (przyp. tłum.).

Ekskurs: Sprzeciw Kościoła katolickiego

Główny opór pojawił się od strony Kościoła katolickiego, dla którego życie człowieka - każdego człowieka - jest święte i musi być chronione. Rockefeller III próbował wszystkiego, by skłonić papieża Pawła VI do zmiany kursu; było to usiłowanie, w którym z czasem udało mu się znaleźć sojuszników także wewnątrz Kościoła. Jednak jego osobista wizyta u papieża w roku 1965 nie przyniosła upragnionego sukcesu. Kiedy Paweł VI wygłaszał 4 października tego roku przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, nie pozostawił żadnych wątpliwości, że świętość życia wyklucza sztuczną kontrolę urodzin. Powiedział: „Szacunek dla życia musi tutaj, w Waszym zgromadzeniu, nawet gdy chodzi o wielki problem wskaźnika urodzin, znaleźć najwyższe uznanie i rozumną obronę. Waszym zadaniem jest troska o to, by na stołach ludzkości było wystarczająco dużo chleba, zamiast popierania, wbrew rozumowi, sztucznej kontroli urodzin, aby zredukować liczbę gości na ucztę życia”.

Papież już wtedy pracował nad encykliką na temat kontroli urodzin. Ogłosił ją 25 lipca 1968 roku mimo ogromnych sprzeciwów - także wewnątrz Kościoła. Zatytułował ją *Humanae vitae - o właściwym porządku przekazywania ludzkiego życia*⁶⁷. W niej „Kościół, wzywając ludzi do przestrzegania nakazów prawa naturalnego, które objaśnia swoją niezmienną doktryną, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego. Nauka ta, wielokrotnie przez Urząd Nauczycielski Kościoła podana wiernym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku, którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa” (nr 11 i 12). Ten punkt widzenia zawiera w sobie „odpowiedzialne rodzicielstwo”. Znaczy to, że rodzice ze względu na „warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne” mogą się zdecydować na unikanie, za pomocą naturalnej

⁶⁷ Paweł VI, *Humanae vitae*, Wrocław 1994 (przyp. tłum.).

regulacji poczęć - „okresowo lub nawet na czas nieograniczony - zrodzenia dalszego dziecka” (nr 10).

Paweł VI przewidział pierwsze skutki tego, że akt seksualny zostanie strukturalnie oddzielony od płodności, co stało się możliwe dla każdej kobiety od początku lat 60. dzięki pigułce antykoncepcyjnej:

- 1) Trzeba sobie przede wszystkim uświadomić, „jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów.
- 2) Należy również obawiać się i tego, że mężczyźni, przyzwyczajony się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, zatracą szacunek dla kobiet, i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędzia służącego zaspokajaniu ich egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne miłości i szacunku towarzyszek życia”.
- 3) Rządzący otrzymaliby niebezpieczne prerogatywy. „Któż mógłby wtedy obwinić władzę państwową o stosowanie w skali całego społeczeństwa takich rozwiązań, które przyznano by małżonkom jako godziwe w rozwiązywaniu problemów występujących w poszczególnych rodzinach? Któż zabroniłby rządcom państw propagować metody antykoncepcyjne, jeśli uznałyby je za skuteczniejsze, co więcej, nawet nakazywać ich stosowanie członkom społeczeństwa, ilekroć uważaliby to za konieczne?” (nr 17).

Pół wieku później każdy może zobaczyć na własne oczy, że te obawy Ojca świętego były prorocze. Antykoncepcja stała się oczywistym elementem zachowań seksualnych, wpaja się ją już dzieciom w szkole podstawowej. Naturalne prawo moralne, które jeszcze do połowy poprzedniego stulecia było chronione przez obyczaje i prawo cywilno-karne społeczeństwa, zostało wyrwane ze swojego zakorzenienia w ludzkich sercach i sumieniach.

Jednak papież nie przewidział jeszcze jednego skutku: epokowego zwrotu demograficznego, a tym samym zagrożenia dla dalszego trwania europejskiej kultury zachodniej, opartej na chrześcijańskim fundamencie.

Kilka dni po opublikowaniu encykliki (31 lipca 1968 roku), podczas przemówienia w Castel Gandolfo, Paweł IV odsłonił przed opinią publiczną swoją walkę o wypracowanie i utrzymanie tego stanowiska: „Jeszcze nigdy nie odczuwaliśmy ciężaru naszego urzędu tak bardzo jak w tym przypadku. (...) Jakże często drżeliśmy przed obiema możliwościami: albo wydać pochopnie osąd, który odpowiadałby panującym poglądom, albo taki, który byłby niechętnie przyjęty przez dzisiejsze społeczeństwo i byłby, jako uznany za czysto arbitralny, zbyt trudny dla życia małżeńskiego. Wzywaliśmy światła Ducha Świętego oraz nieustannie i chętnie nastawialiśmy nasze sumienie na głos prawdy. I nie pozostała nam żadna wątpliwość, że naszym obowiązkiem jest wyrażenie naszej decyzji w określonym ujęciu tej encykliki”.

Na zakończenie encykliki Paweł VI wręcz błaga biskupów, aby go poparli w tej trudnej decyzji: „Do Was, drodzy i czcigodni Bracia w episkopacie, (...) kierujemy tę nagłą prośbę, abyście z wszelką gorliwością i niezwłocznie oddali się dziełu zabezpieczenia małżeństwa i obrony jego świętości, tak aby życie małżeńskie osiągało coraz wyższą ludzką i chrześcijańską doskonałość. Zadanie to uważajcie za najważniejsze dzieło i obowiązek nałożony na Was w obecnych czasach” (nr 30).

Ale konferencje episkopatów licznych krajów odmówiły Ojcu świętemu posłuszeństwa w najważniejszym punkcie encykliki. Opublikowały oświadczenia (w Niemczech *Königsteiner Erklärung*, w Austrii *Maria-Troster Erklärung*, w Szwajcarii *Solothurner Erklärung*, w Kanadzie *Winnipeg Statement*), w których, powołując się na subiektywne sumienie, zwalniały katolickich małżonków z posłuszeństwa Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, jeśli chodzi o metodę zapobiegania ciąży⁶⁸. Nie było to wprawdzie zwolnienie z odpowiedzialności przed Bogiem

⁶⁸ W ówczesnej NRD kardynał Bengsch zrobił wszystko, aby przeszkodzić opublikowaniu Deklaracji z Königstein, ale nie był w stanie przeciwstawić się swoim zachodnim współbraciom. Przyczynił się do tego także jego wikariusz generalny Adolph, który nie przekazał zachodnioniemieckiej Konferencji Episkopatu we właściwym czasie jego pism. Jego *Hinweise zur pastoralen Besinnung nach der Enzyklika „Humanae vitae”*, które ukazały się 9 września 1968 roku, popierają stanowisko Pawła VI i były wiążące dla Kościoła w NRD. Por. Th. Schmitz, *Kardinal Bengsch und die „Königsteiner Erklärung”*, w: *Festgabe Franz X. Walter zur Vollendung des 65. Lebensjahres. Adnotationes in iure canonico*, Berlin 1994.

za motywację zapobiegania poczęciu, ale pozostawiło małżonkom możliwość stosowania sztucznych metod antykoncepcji⁶⁹.

Jednego skutku tych oświadczeń konferencje episkopatów ewidentnie nie przewidziały: tego, że pozwolenie na stosowanie przez katolickich małżonków „pigułki” zostanie w świadomości społecznej uogólnione, tzn. uniezależnione od chrześcijańskiego sumienia małżonków i rozciągnięte na wszystkie relacje seksualne przed i poza małżeństwem.

Na początku lat 60. pigułka antykoncepcyjna zaczęła swój zwycięski marsz; nie tylko dlatego że zapewniała kobietom, na pozór bez komplikacji, panowanie nad ich płodnością, ale też dlatego że zapobieganie poczęciom wydawało się postulatem jak najbardziej humanitarnym w obliczu rozpowszechnionego strachu przed „bombą demograficzną”.

Biskup pomocniczy Andreas Laun powiedział o oświadczeniu z Maria-Trost: „Biskupi nie chcą się przeciwstawiać papieżowi, dlatego mówią o znaczeniu kościelnego posłuszeństwa i o formowaniu sumienia, ale też jednocześnie nie chcą się narazić wiernym, dlatego piszą oświadczenie, które wydaje się wiele wyjaśniać, ale nie w najważniejszym punkcie: czy i dlaczego nauka papieża jest prawdziwa i dlaczego powinna zostać przyjęta jako prawdziwa nauka Kościoła”⁷⁰.

Tymczasem od chwili „zwrotu pigułkowego” doszło do nieodwracalnego, katastrofalnego spadku liczby urodzeń. (W roku 2011 wskaźnik urodzeń w Niemczech ponownie spadł o 2,2% do historycznie najniższego poziomu: 1,39 dziecka na kobietę). Kardynał Christoph Schönborn powiedział 1 kwietnia 2008 roku podczas swojej Mszy św. w jerozolimskim Wieczerniku, w obecności 150 biskupów z całego świata: „Chodzi o przyszłość Europy. W ciągu ostatnich 40 lat powiedziała ona trzykrotnie »nie« swojej przyszłości: w 1968 roku, odrzucając encyklikę Pawła VI *Humanae vitae*, kilka lat później legalizacją przerywania ciąży, wprowadzoną w większości krajów europejskich, i ostatnio zgodą na »homomałżeństwa«”.

⁶⁹ V. Twomey SVD, *Moral Theology after Humanae Vitae - Fundamental Issues in Moral Theory and Sexual Ethics*, Dublin 2010.

⁷⁰ A. Laun, „*Humanae vitae*” und die „*Maria-Troster-Erklärung*”, „*Medizin & Ideologie*” 2009, nr 1-2.

Nasuwa się pytanie: czy przez dopuszczenie subiektywnej decyzji sumienia wierzących odnośnie do metody zapobiegania ciąży, co stoi w sprzeczności z oficjalną nauką papieża, opór Kościoła przeciw postępującej rewolucji seksualnej został wzmocniony, czy też raczej osłabiony?

Irlandzki teolog moralny Vincent Twomey SVD, który w 1978 roku doktoryzował się pod kierunkiem Josepha Ratzingera, widzi tu decydujący zwrot. Mówi: „Sądzę, że w debacie wokół *Humanae vitae* cały kryzys wewnątrz kultury zachodniej doszedł do punktu kulminacyjnego. I jestem przekonany, że Kościół w Europie - w tym także w Niemczech - nie dojdzie do siebie dopóty, dopóki nie przyjmie tej encykliki”⁷¹.

⁷¹ V. Twomey SVD, *Der Schlüssel ist „Humanae vitae”* (wywiad), „Die Tagespost” z 4 sierpnia 2007. Por. tenże, *Der Papst, die Pille und die Krise der Moral*, Augsburg 2008.

III. Od feminizmu do ideologii genderowej¹

(...) wskutek negacji natury w człowieku zakłócone i nieprzejrzyste staje się nie tylko telos zewnętrznego panowania nad naturę, ale także telos własnego życia. Z chwilę gdy człowiek odcina w sobie świadomość swej naturalności wszystkie cele, ze względu na które utrzymuje się przy życiu (...), ulegają unicestwieniu.

Max Horkheimer, Theodor W. Adorno²

1. Walka o równouprawnienie

Nigdy przedtem w historii ludzkości elity władzy nie próbowały wpływać na zmianę tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety poprzez strategie polityczne i środki prawne; brakowało ku temu wiedzy *know-how* i „inżynierii społecznej”. Ale właśnie teraz dokonuje się to na naszych oczach, i to w skali globalnej. Nazwa tej strategii brzmi *gender mainstreaming*. Ta kampania prowadzona jest pod płaszczykiem równouprawnienia kobiet i mężczyzn, co jednak jest tylko taktycznym stadium przejściowym.

¹ Zob. G. Kuby, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, tłum. M. Urban, D. Jankowska, Kraków 2007, s. 71; też, *Verstaatlichung der Erziehung. Auf dem Weg zum neuen Gender-Menschen*, Kisslegg 2007.

² M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, tłum. M. Lukaszewicz, Warszawa 1994.

Walka kobiet o równouprawnienie toczy się od ponad 150 lat. Kobiety nie miały żadnych powodów do podtrzymywania panujących struktur społecznych, gdyż nie wolno im było (częściowo aż do XX wieku):

- studiować na wyższych uczelniach;
- uczestniczyć w wyborach władz politycznych;
- otwierać kont bankowych;
- pracować zawodowo (a jeśli już, to rzadko);
- piastować urzędów publicznych czy funkcji kierowniczych;
- (w praktyce) zajmować się działalnością artystyczną, chyba że za cenę biedy i poniżenia.

Dominację mężczyzn usprawiedliwiano nawet teoriami, według których kobieta była ograniczona umysłowo. Przeciw temu porządkowi kobiety zaczęły się w XIX wieku buntować, również dlatego, że zmieniły się stosunki produkcji, wskutek czego kobieta w znacznym stopniu utraciła rolę „regentki” wielkiej rodziny. Pojawiły się wykształcone kobiety klasy średniej domagające się równych praw, organizujące się w chrześcijańskie stowarzyszenia kobiece i angażujące się w ochronę matek i rodzin. Nie chciały one w żadnym razie walki między płciami czy oddzielenia seksualności od macierzyństwa. Chciały praw politycznych, możliwości kształcenia i lepszej pozycji w społeczeństwie. Te żądania zostały w świecie zachodnim w znacznym stopniu spełnione.

Wraz z komunistycznym oporem przeciw wczesnemu kapitalizmowi powstało w XIX wieku także socjalistyczne odgałęzienie ruchu kobiecego. Kwestia kobieca została podjęta przez Marksa i Engelsa, którzy interpretowali ją jako jeden z przejawów kwestii klasowej. W swojej pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* Engels żądał:

- 1) likwidacji rodziny,
- 2) równoprawnego włączenia mężczyzn i kobiet w proces produkcji,
- 3) publicznej opieki nad dziećmi.

2. Zwrot ku radykalnemu feminizmowi

Ogromny przełom, prowadzący wręcz do zawalenia się fundamentów chrześcijańskiej cywilizacji zachodniej, przyniosła walka o „samookreślenie seksualne” kobiety, które miała jej umożliwić legalizacja antykoncepcji i aborcji. Simone de Beauvoir położyła kamień węgielny pod zwrot ku radykalnemu feminizmowi swoim słynnym zdaniem: „Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje”. Dokonał się tu godny uwagi proces: poniżenie i upokorzenie mężczyzny przez radykalne feministki zostało przez mężczyzn przyjęte z poczuciem winy i wycofaniem się bez sprzeciwu. Tak jakby mówili: „No nie, przecież nie jesteśmy aż tacy źli, jesteśmy całkiem miłutcy”.

Ale przywódczyniom radykalnego feminizmu, często nastawionego „jednopłciowo”, to nie wystarczało. Udawały one, że walczą o jeszcze więcej równości dla kobiet, ale w rzeczywistości walczyły przeciw małżeństwu, przeciw rodzinie, przeciw dziecku, przeciw kobiecie jako matce, walczyły o całkowite wyzwolenie seksualności od wszelkich norm. Walczyły przeciw wszystkiemu, czego odmawiano lesbijkom. Walczyły o przekształcenie społeczeństwa, które chciały wreszcie wyzwolić od „nienormalności”, „dekonstruując” odmienną tożsamość płciową mężczyzny i kobiety oraz likwidując „obowiązkowy heteroseksualizm”.

3. Dekonstrukcja odrębności płci

W celu zdekonstruowania biegunowości płci na płaszczyźnie społeczno-politycznej konieczne było wprowadzenie nowego słowa, ponieważ język nie tylko odzwierciedla rzeczywistość, ale też ją kształtuje. Tym cudownym terminem okazało się angielskie *gender*. Stare słowo „płeć” (ang. *sex*) musiało zostać zastąpione nowym, gdyż dotychczas ludzie na pytanie o płeć mieli do wyboru tylko dwie odpowiedzi: „mężczyzna” lub „kobieta”. Przed zawłaszczeniem przez rewolucję kulturową słowo *gender* było po prostu określeniem rodzaju gramatycznego - męskiego, żeńskiego lub nijakiego, co nie miało związku z płcią: „osoba”

(rodzaj żeński) wcale nie musiała być kobietą, a „człowiek” (rodzaj męski) nie musiał być mężczyzną. Teraz to proste, niewinne słowo otrzymało ważne zadanie oznaczenia tzw. płci społecznej, która miała być niezależna od płci biologicznej.

Bez wątpienia istnieją rozmaite kulturowe i historyczne rodzaje różnicowania płciowego mężczyzny i kobiety. Badają to socjolodzy i etnologowie. Ale te odmiany nie usuwają dwupłciowości, podobnie jak zmieniająca się pogoda nie znosi podziału doby na dzień i noc. A pojęcie „gender” zostało wprowadzone właśnie po to, by tego dokonać - by przez walkę na gruncie politycznym polaryzację płciową „uniejednoczyć”, „zdestabilizować”, „zdekonstruować”. Ma się to stać mainstreamem, niepodlegającym dyskusji duchem czasu.

Co za przedsięwzięcie! Jakże wielka musi być presja cierpienia i tęsknota za „normalnością”, aby zdobyć się na poddanie nienaruszalnych pryncypiów natury samowoli ludzkiej decyzji! To przedsięwzięcie otworzyło osobom nieheteroseksualnym możliwość zagłuszenia problemu ich tożsamości przez działalność w służbie tej nowej ideologii. We „wspólnocie” aktywistów genderu nie tylko przyjmuje się dobrze każdą orientację i praktykę seksualną - tu ma się do dyspozycji pieniądze i władzę: pieniądze płyną milionowymi strumieniami z kas ONZ i UE do organizacji LGBTI, które napędzają gender mainstreaming. (LGBTI to przyjęty w międzynarodowych dokumentach skrót od słów „lesbijski”, „gejowski”, „biseksualny”, „transseksualny” i „interseksualny”, albo w skrócie po prostu nieheteroseksualny). Spryciarze z akademickim wykształceniem zdobyli władzę w organizacjach międzynarodowych, na uniwersytetach, w mediach i w salach sądowych, i wykorzystują ją do wcielania w życie tych idei.

4. „Wywrotowa” teoria gender Judith Butler

Ideologiczną przywódczynią teorii genderowej jest Judith Butler, urodzona w 1954 roku. Dorastała w USA w żydowskiej rodzinie pochodzenia węgiersko-rosyjskiego. Jej rodzice byli pracownikami nauko-

wymi. W 1984 roku Uniwersytet Yale przyznał jej doktorat za rozprawę o pojęciu pożądania u Hegla. Obecnie wykłada retorykę w Berkeley. Od 2006 roku piastuje też katedrę Hannah Arendt w European Graduate School w Szwajcarii. Nie jest osobą małego formatu; o nie, trzeba być wielkim umysłem, by się ważyć na zaatakowanie biegunowości płciowej, a tym samym całej tradycji kulturowej ludzkości - zaatakowanie z zamiarem jej obalenia.

Judith Butler jest lesbijką. Najwidoczniej odczuwa ona dwupłciowość jako więzienie, ograniczenie wolności, dyskryminację narzuconą przez naturę. Okazuje się, że lesbijskie doświadczenie grania raz męskiej, raz kobiecej roli bardziej określa jej mentalność niż fakt, że każda komórka jej ciała, jej wygląd, organy i głos są kobiece i jako takie są przez każdego postrzegane.

Jej wydana w 1990 roku książka *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*³, ukazała się w następnym roku w Niemczech pod tytułem *Das Unbehagen der Geschlechter* (Niesmak z powodu płci). To fundamentalne dzieło ideologii genderowej. Butler czuje właśnie niesmak z powodu porządku płciowego i chce, jak to wyjaśnia w przedmowie, narobić kłopotów⁴. Pyta: „W jaki sposób najskuteczniej wprowadzić zamieszanie w kategoriach kulturowej płci, wspierających hierarchię płciową i obowiązkową heteroseksualność? (...) Poniższe rozważania mają zwrócić uwagę na (...) fallogocentryzm i obowiązkową heteroseksualność, jednocześnie ją od nich odsuwając”⁵.

W celu obalenia obecnego porządku płci ta poststrukturalistyczna filozofka rozwinęła skomplikowaną teorię, która, opakowana w zawiły język filozoficzny, zamierza zachwiać fundamentami ludzkiego porządku „poprzez poruszenie, subwersywne kombinacje i namnożenie tychże właśnie kategorii, które, pozując na konstytutywne iluzje

³ J. Butler, *Uwikłani w płęć: feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.

⁴ Autorka nawiązuje do oryginalnego tytułu książki Butler *Gender Trouble - Feminism and Subversion of Identity*, dosł. „Kłopot z genderem - feminizm i obalenie tożsamości” (przyp. tłum.).

⁵ J. Butler, *Uwikłani w płęć*, dz. cyt., s. 34-35.

tożsamości, usiłują kulturową płęć stabilizować⁶. Gdyby wyraziła swoje koncepcje w prostych słowach, każdy by dostrzegł, że wzięła rozbrat z rzeczywistością, ponieważ jednak ukryła destrukcyjny gmach swej myśli za filozoficzną, wyrafinowaną, trudno zrozumiałą terminologią, czytelnicy i słuchacze skłaniają z uszanowaniem głowy. Butler mówi: „»Płęć biologiczna« to konstrukcja idealna, która materializuje się z upływem czasu - w sposób przymusowy. Nie jest ona faktem naturalnym lub niezmiennym stanem ciała, ale procesem, w którym materializują ją regulujące normy, a osiągają tę materializację poprzez swoje stałe, wymuszone powtarzanie się⁷».

Tak bardziej po ludzku: mężczyzn i kobiet w ogóle nie ma. Płęć to fantazja, coś, w co wierzymy tylko dlatego, że tak nam powiedziano. Gender nie jest związany z płcią biologiczną - ona nie odgrywa żadnej roli, powstaje tylko dlatego, że mowa ją wytwarza, a ludzie wierzą w to, co ciągle słyszą i mówią. Tożsamość płciowa jest, w ujęciu Judith Butler, całkowicie niezawisła i elastyczna, nie ma męskości i kobiecości jako takich, ale tylko określony *performance*, czyli zachowanie, które może się każdorazowo zmieniać.

W tabu kazirodztwa widzi Butler przyczynę urojenia tożsamości jako mężczyzna i kobieta. Tym samym trzeba je usunąć. Mówi: „Tabu incestu to jurydyczne prawo, które poprzez mechanizm obowiązkowego utożsamienia zarówno jakoby zakazuje pragnień kazirodczych, jak i konstruuje konkretne podmiotowości nacechowane kulturową płcią⁸». Poza tym zawiera ono w sobie tabu homoseksualizmu.

Jeśli jednak płci w ogóle nie ma, to feministki, które walczą o hegemonię kobiet, mają problem. Albo chce się podnieść znaczenie kobiet kosztem mężczyzn, albo chce się zlikwidować polaryzację płciową w ogóle i pozostawić każdej jednostce wolny wybór orientacji seksualnej - nie jedno i drugie na raz. Butler jest świadoma tego problemu i zastanawia się: „Jeśli stabilne pojęcie płci przestaje być zasadniczą przesłań-

⁶ Tamże, s. 95.

⁷ Taż, *Körper von Gewicht. Die diskursiven Grenzen des Geschlechts*, Berlin 1995, s. 21. [Wydanie oryginalne: *Bodies that matter*, New York 1993 (przyp. red.)].

⁸ Taż, *Uwikłani w płęć*, dz. cyt., s. 160.

ką polityki feministycznej, to może, aby zachwiać reifikacją kulturowej płci i tożsamości, potrzeba polityki feministycznej nowego rodzaju (...). Czy (...) może [się ona] obyć bez »podmiotu« w odniesieniu do kategorii kobiet?»⁹.

Choć dopiero pracuje nad rozwiązaniem tego dylematu, uspokaja swoje feministyczne współbojowniczki, że „nadal jest sens mówić o kobietach w celach strategicznych bądź jedynie przejściowo, by reprezentować ich roszczenia”¹⁰. Ale właściwym celem jest zniesienie tożsamości płciowej, bo dopiero wtedy indywidualium wyzwoli się od „dyktatury natury”, urzeczywistni pełną wolność wyboru i możliwość określania siebie w dowolny, zmienny w czasie sposób. Tylko dopóki kobiety istnieją, mogą być uciskane; tylko dopóki istnieje „obowiązkowa normalność heteroseksualna”, mogą być marginalizowane „inne formy pożądania”.

Butler krytykuje „fundacjonalistyczne ujęcie polityki tożsamości płciowej”. Polityka tego typu zakłada, że najpierw musi istnieć owa tożsamość, aby mogły być wyartykułowane określone interesy polityczne, które dalej przekuwałyby się w działania. Butler widzi to całkiem inaczej: „(...) za »czynem nie kryje się bynajmniej czyniciel« - jest on/ona coraz to inaczej konstruowany czy konstruowana w czynach i poprzez nie”¹¹.

Takie rozumowanie jak powyższe prowadzi do poglądu, że nie ma dwóch płci, ale jest ich wiele, w zależności od tzw. orientacji seksualnej. Zatem według Judith Butler, tożsamość płciowa jako taka istnieje, ale nie jest ona określana przez bycie kobietą czy mężczyzną, lecz przez orientację seksualną - to, czy ktoś jest gejem, lesbijką, bi-, trans-, inter- czy jeszcze jakimś innym -seksualistą. Butler redukuje przy tym tożsamość człowieka, którą tworzy wiele czynników, takich jak płeć, rodzina, kultura, religia, do orientacji seksualnej, która miałaby być wybierana w wolny sposób i zmienna.

Rodziny tworzą się, według niej, nie poprzez małżeństwo i pokrewieństwo, ale poprzez swobodny akt tymczasowej przynależności. Dzieci nie są w jej „równoległym świecie” poczynane, ale „projektowane” i ho-

⁹ Tamże, s. 49, 255.

¹⁰ Tamże, s. 255.

¹¹ Tamże. [Jest to idea Karola Marksa (przyp. tłum.)].

dowane dzięki możliwościom technicznym, takim jak banki nasienia, macierzyństwo zastępcze, *in vitro* i manipulacje genetyczne.

Butler uchodzi za jedną z ważniejszych teoretyczek queeru. Tak jak *gender*, również *queer* jest starym słowem zawłaszczonym na użytek nowych treści. Ma ono za zadanie znieść uwięzienie mowy w terminach, które wprawdzie odrzucają heteroseksualizm, ale go jednak zakładają, jak na przykład lesbijski, gejowski, bi- czy transseksualny. Queer to wszystko, co nie jest *straight*, proste, czyli heteroseksualne. Bieguność hetero- i homoseksualizmu musi zostać usunięta, by doprowadzić do całkowitego zniesienia tożsamości płciowej, ponieważ dopiero wtedy „hegemonia obowiązkowej heteroseksualności” zostanie w pełni przezwyciężona i człowiek osiągnie pełną wolność samookreślenia.

Sięgnijmy po słownik języka angielskiego. *Queer* tłumaczy się tam następująco: „1. Dziwny, dziwaczny, specyficzny, kuriozalny, ekscentryczny. 2. Nikczemny, szubrawy, bezwartościowy, podrobiony, fałszywy. 3. Wątpliwy, podejrzany, zgniły (...) 6. Nienormalny, zwariowany, chory umysłowo. 7. W slangu: a) schlany, b) homoś, pedaś”.

Dziwne, niezwykle i dające do myślenia jest to, że opisywane przez to słowo zgoła nieszlachetne właściwości i sposoby zachowania otrzymały poważny status teorii naukowej, a studia queer odbywają się na uniwersytetach jako część studiów genderowych...

Podsumujmy, co twierdzi teoria gender: płeć człowieka jako mężczyzny i kobiety nie ma żadnego znaczenia dla jego tożsamości, ale jest przejawem „dyktatury natury” nad jego wolnym samorozumieniem; od tej dyktatury musi się człowiek uwolnić. Tożsamość ta jest raczej określona przez jego orientację seksualną, którą on sam sobie wybiera w sposób dowolny, dlatego jest ona elastyczna, zmienna i wieloraka. Iluzja, „urojenie” istnienia dwóch płci jest wytworem tabu kazirodztwa i zwyczaju językowego, który mówi o mężczyźnie i kobiecie, ojcu i matce; te czynniki muszą być zlikwidowane, by umożliwić swobodne samookreślenie jednostki. „Heteroseksistowskie elementy” społeczeństwa muszą być wykorzenione ze wszystkich obszarów jego życia. Męskość i kobiecość, małżeństwo i rodzina, macierzyństwo i ojcostwo, seksualność i płodność nie mają żadnego uzasadnienia w naturze, lecz raczej

usprawiedliwiają hegemonię mężczyzny nad kobietą i heteroseksualności nad innymi formami seksualności. To wszystko trzeba zniszczyć aż do korzeni.

W 1999 roku Judith Butler uzyskała grant Guggenheim Fellowship, a w 2001 Rockefeller Fellowship; w 2004 roku otrzymała Nagrodę Brudnera Uniwersytetu Yale „za szczególne zasługi dla studiów lesbijskich i gejowskich”¹²; w 2008 została wyróżniona nagrodą Fundacji im. Andrew W. Mellona, co łączyło się z uzyskaniem 1,5 miliona dolarów, które miały umożliwić laureatce „nauczanie i badania w szczególnie sprzyjających warunkach”. Od 2012 roku Butler gościnnie wykłada na Uniwersytecie Columbia.

Dziwne, niezwykle i dające do myślenia jest to, że akademickie elity tego świata „wywrotową” teorię Judith Butler oraz jej mistrzów i towarzyszy broni¹³ przyjęły życzliwie, wsparły i uczyniły skuteczną. *Subversion* znaczy obalenie, przewrót, unicestwienie, zrujnowanie, zepsucie. W XIX i XX wieku działalność „wywrotowa” kierowała się przeciw klasom panującym, do których należały te elity, a one nie były skłonne do oddania władzy bez walki. Dziś międzynarodowe agendy ONZ i UE, wraz z fundacjami mającymi do dyspozycji grube miliardy, same napędzają „przewrót”, co więcej, zmuszają cały świat, aby go wspierał. Jaki mają w tym interes?!

W ciągu zaledwie 20 lat gender stał się ideologią panującą. Finansowane przez państwa „centra badań genderowych” starają się o przeniesienie swoich koncepcji na grunt decyzji politycznych. Na uniwersytetach pojawił się nowy przedmiot nauczania: studia genderowe (bądź queerowe), a jest on bardzo ekspansywny. Młodemu pokoleniu studentów gender przedstawia się jako wielką zdobycz nowoczesnej myśli. Personel urzędów, przedsiębiorstw gospodarczych i ośrodków wychowawczych przechodzą genderowe pranie mózgow. To wszystko dokonuje się bez jakiegokolwiek publicznej dyskusji na ten temat - zarówno w parlamentach,

¹² James Robert Brudner, architekt miejski, muzyk i fotograf, był aktywistą homoseksualnym. Studiował na Uniwersytecie Yale i w 1998 roku zmarł na AIDS.

¹³ Simone de Beauvoir, Jacques Lacan, Luce Irigaray, Monique Wittig, Jacques Derrida, Michael Foucault i inni.

jak i w mass mediach. Prawie nikt nie wie, co to jest gender, a mimo to stał się on mainstreamem - makabryczny tok zdarzeń, którego rezultaty zostaną konkretnie opisane w rozdziale VII.

IV. Globalizacja rewolucji seksualnej przez ONZ

Władza człowieka robienia tego, co mu się żywnie podoba, oznacza władzę nielicznych robienia z pozostałymi tego, co im się żywnie podoba.

C.S. Lewis¹

1. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka

Dotychczas uważano, że rewolucje powstają „od dołu” i kierują się „ku górze”: wyzyskiwane i uciskane masy są tak bardzo niezadowolone ze swej sytuacji, że próbują zmienić przemocą struktury władzy, jak to miało miejsce na przykład od 2011 roku w licznych państwach arabskich. Jest to otwarty konflikt ruchu mas z elitami władzy, spowodowany stanem rzeczy powszechnie znanym i uznawanym za zły, niemożliwy już dalej do zniesienia. Rewolucje, które zaczynają się w imię większej wolności i lepszej przyszłości, prowadziły jednak na ogół, jak świadczy dotychczasowa historia, do systemu dyktatorskiego z rewolucyjną elitą jako władzą, a więc tylko do zmiany władzy, a nie zmiany niesprawiedliwych stosunków.

Współczesna rewolucja seksualna, która obejmuje i przemienia wszystkie obszary życia, jest w przeciwieństwie do poprzednich rewolucją „od góry ku dołowi”: wychodzi od elit władzy, działających w skali globalnej. Głoszonym celem jest redukcja ludności świata.

¹ C.S. Lewis, *Die Abschaffung des Menschen*, Einsiedeln 2003, s. 62. [Wydanie oryginalne: *The Abolition of Man*, Oxford 1943 (przyp. red.)].

Ale „poza tym” zmiana porządku wartości może skutkować zmianą porządku świata. Byłoby naiwnością sądzić, że jest to tylko niezamierzonym efektem ubocznym...

Wraz z upadkiem muru berlińskiego w 1989 roku świat zachodni uznał, że nastąpiło ostateczne pożegnanie się z totalitarnymi formami sprawowania władzy. Ale od tego czasu dokonuje się „pełzająca” zmiana wartości, która obejmuje wszystkie obszary życia społeczeństwa (a więc ma charakter totalitarny), a przebiega w kierunku od państwa do rodziny i wychowania dzieci. Fundamenty naszego społeczeństwa zostały podmienione bez ogłaszania, kto to robi i po co. Wszyscy zauważają coraz bardziej przyspieszające zmiany, które mają w sobie coś tajemniczego, gdyż ich przyczyny i cele są ukryte.

Gdy Narody Zjednoczone uchwały w 1948 roku Powszechną Deklarację Praw Człowieka, uznawano wtedy jeszcze powszechnie to, że istnieją uniwersalne i zawsze obowiązujące prawa, które chronią człowieka i podstawowe, naturalne instytucje społeczne, takie jak małżeństwo, rodzina, własność prywatna; prawa człowieka, co do których rodzina narodów była jednomyślna i do których przestrzegania dobrowolnie się zobowiązała. Ta deklaracja stała się możliwa z powodu przeżycia okropieństwami II wojny światowej i totalitarnych, depreczających człowieka ustrojów nazistowskiego i komunistycznego. Nienaruszalna godność człowieka „jako podstawa wolności, sprawiedliwości i pokoju w świecie” miała być utwierdzona raz na zawsze.

10 grudnia 1948 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło między innymi, że:

Art. 1: Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa.

Art. 2: Każdy człowiek posiada wszystkie prawa i wolności zawarte w niniejszej Deklaracji bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych i innych, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego stanu.

Art. 16, p. 1: Mężczyźni i kobiety bez względu na jakiekolwiek różnice rasy, narodowości lub wyznania mają prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny.

Art. 16, p. 3: Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka formułuje uniwersalne wartości moralne, które wywodzą się z żydowsko-chrześcijańskiej wizji człowieka, opartej na objawieniu biblijnym: *Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę* (Rdz 1, 27). Wspanialszej niż ta wizji człowieka nie ma! Fundamentalna chrześcijańska idea równości wszystkich ludzi przed Bogiem została przyjęta przez powyższą deklarację jako podstawowy ludzki porządek: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw”. Ze względu na niezienne przymioty człowieczeństwa jako takiego nie mogą być uważani za lepszych lub gorszych z powodu na przykład - jak wylicza Deklaracja - swej rasy, koloru skóry, płci, języka, pochodzenia, stanu społecznego, religii. Żadna z tych cech nie należy do obszaru wolności wyboru moralnego człowieka, jeśli pominiemy możliwość konwersji religijnej.

Narody Zjednoczone chronią małżeństwo i rodzinę jako „naturalną i podstawową komórkę społeczeństwa”, ponieważ tworzą one ośnowę, bez której kultura się rozpada: jest nią więź między mężczyzną i kobietą oraz między pokoleniami. Państwo nie jest przed i nad małżeństwem i rodziną, lecz odwrotnie: jest na nie zdane, ponieważ są one ośrodkiem działań podstawowych dla ludzkiego współżycia: zrodzenia nowego człowieka i wychowania go na osobę zdolną do wniesienia pozytywnego wkładu w społeczeństwo.

To, co zostało zamierzone jako obowiązujące już na wsze czasy, wkrótce zaczęło być rozwadniane krok po kroku. W ciągu kilku zaledwie dziesięcioleci ONZ stała się instytucją, która swą władzę i swoje środki wykorzystuje do zmieniania tego obrazu człowieka, który sama nakreśliła, i do zastępowania uniwersalnych wartości moralnych jako fundamentu kultury relatywistycznymi „wartościami” postmodernizmu.

Bóg został zdetronizowany, a na Jego tronie zasiadł „autonomiczny” człowiek. Jest to odwieczna ludzka pokusa od samego początku (por. Rdz 3, 5), ale żadna dotychczasowa epoka nie ulegała jej z aż tak absurdalnym radykalizmem, jak to się dokonuje obecnie przez zaprzeczenie polaryzacji płciowej mężczyzny i kobiety.

Dziś ONZ z jej wpływowymi agendami walczy w głównej mierze o zniesienie tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety, likwidację małżeństwa i rodziny, o wywołanie napięć między pokoleniami przez autonomicznie rozumiane „prawa dziecka”, o zniesienie moralności seksualnej, o aborcję jako prawo człowieka. Odnosi się wrażenie, że dobre duchy rozsądku, sumienia i braterstwa opuściły wielkich tego świata...

2. Zmiana paradygmatu po 1989 roku

Upadek komunizmu w 1989 roku rozbudził nadzieję, że oto nadszedł kres wszelkich ideologii i w zasięgu ręki pojawiła się perspektywa globalnego pokoju. Zaświtała New Age, nowa era², w której wszystkie przeciwieństwa, zwłaszcza religijne, zostaną roztopione w nowej jedności. Religie roszczące sobie pretensje do absolutnej prawdy, czyli niechętne tej jedności, a spośród nich przede wszystkim chrześcijaństwo, zostały uznane za destrukcyjne ideologie.

Za gwaranta nadziei na globalny pokój uznano ONZ, która żyła z procentów od moralnego kapitału Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Ale ONZ z 1989 roku to już nie była ta z 1948 roku...

Marguerite A. Peeters przeanalizowała tę globalną rewolucję kulturową i jej nową etykę w swojej książce *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*³. W innej swej pracy Peeters pisze:

Postmodernizm zakłada „destabilizację” i przewyżczenie naszego racjonalnego i teologicznego ujęcia rzeczywistości, danej nam

² Por. M. Ferguson, *The Aquarian Conspiracy. Personal and Social Transformation in the 1980s*, Los Angeles 1980.

³ M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej: kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, tłum. G. Grygiel, Warszawa 2010.

przez Boga struktury antropologicznej jako mężczyzny i kobiety, porządku wszechświata jako stworzonego przez Boga. Główna teza postmodernizmu głosi, że rzeczywistość to konstrukcja społeczna, że prawda i rzeczywistość nie mają żadnej obiektywnej i stałej treści, a zatem jako takie i same w sobie nie istnieją. (...) Postmodernizm nadaje indywidualnemu rangę arbitralnej suwerenności i absolutyzuje jego prawo wolnego wyboru. Globalna etyka postmodernistyczna czci różnice, wielość, możliwości wyboru, różnorodność kulturową, swobodę wyboru kultury, różnice seksualne (w sensie różnych orientacji seksualnych). W istocie chodzi o „wyzwolenie” mężczyzny i kobiety od uwarunkowań, w których Bóg ich umieścił w ich egzystencji. (...) Tak rozumiane „wyzwolenie” jest imperatywem tej nowej etyki. Zmierza ono ku „destabilizacji” i „dekonstrukcji” (...) przede wszystkim tego, co postrzega się jako wartości żydowsko-chrześcijańskie i jako Boskie objawienie⁴.

Postmodernizm wprowadził nowe pojęcia, a stare napełnił nową treścią. Z długiej listy Marguerite Peeters wybrałam tylko niektóre:

Etyka o zabarwieniu żydowsko-chrześcijańskim	Etyka postmodernistyczna
prawda	nietolerancyjny relatywizm
wartości absolutne i normy wiążące	wolny wybór autonomicznego indywiduum
autorytet	równość
autorytet rodziców	prawa dzieci
płeć	gender
biegunowa tożsamość płciowa mężczyzny i kobiety	możliwość wyboru płci
heteroseksualność jako norma	prawna i społeczna akceptacja każdego zachowania seksualnego

⁴ M.A. Peeters, *Willkür als Moralgesetz*, „Vatican Magazin” 2007, nr 10, s. 42.

małżonek	partner
małżeństwo kobiety i mężczyzny	związek partnerski tej samej płci
rodzina jako małżonkowie z potomstwem	związek partnerski tej samej płci z prawem adopcji dzieci
odpowiedzialne rodzicielstwo	„zdrowie reprodukcyjne”, antykoncepcja i aborcja
suwerenność narodowa	globalne sterowanie przez „rząd globalny”
demokracja przedstawicielska	demokracja uczestnicząca
konfrontacja różnych stanowisk	dialog
decyzje podejmowane przez większość	konsens
tradycja	kulturowa różnorodność
tożsamość kulturowa	multikulturalizm
10 przykazań	etyka relatywistyczna
Bóg	autonomiczne indywiduum

Podczas gdy pojęcia „nowej etyki globalnej” mają niejasny ale pozytywny wydźwięk i wydają się obiecywać coś lepszego, stare pojęcia, które kultura zachodnia, naznaczona chrześcijaństwem, długo pielęgnowała, otrzymały wydźwięk negatywny, a gdy ktoś ich mimo to używa w duchu akceptacji, naraża się na zniesławienie. Na przykład są to takie pojęcia: prawda, moralność, autorytet, hierarchia, sumienie, małżonkowie, czystość (seksualna), służba, zło i wiele innych. Celowa zmiana języka jest strategią polityczną (zob. rozdz. VIII).

Któż pyta, co te nowe pojęcia naprawdę znaczą? Czyż nie są one celowo niezdefiniowane, ambiwalentne i wieloznaczne po to, by ukryć jednoznaczne zamysły strategów nowego świata? Jak to możliwe, że gender mainstreaming już w roku 1999 stał się „zasadą wiodącą i zadaniem

przekrojowym” niemieckiej polityki, a jeszcze dekadę później prawie nikt nie wiedział, co to pojęcie w istocie znaczy?

Marguerite Peeters pisze: „To nie rządy, ale nieupoważnione przez społeczeństwo mniejszości grały od początku do końca główną rolę w rewolucyjnych procesach. Działy one jako jednocześnie oddziały uderzeniowe pierwszej linii, pionierzy, lobbyści, przekształciciele świadomości, twórcy konsensu, moderatorzy, partnerzy władzy, inżynierowie socjalni i czynni aktorzy, stróżowie i zwycięscy ustanowiciele nowego etosu”⁵. „Legitymizowany autorytet władzy został przeniesiony na grupy interesów, które nie tylko nie miały żadnej legitymizacji społecznej, ale często stawiały sobie i realizowały radykalne cele. Według logiki zasady partnerstwa, »partnerzy (rządzących)« otrzymywali, kosztem legitymizowanych reprezentantów państwa, coraz większą władzę polityczną”⁶. Występują oni z reguły jako „eksperci”, „doradcy”, ale w rzeczywistości są lobbystami małych, radykalnych mniejszości, które przeforsowują własne interesy kosztem dobra wspólnego.

Właśnie radykalne mniejszości feministek i homoseksualistów odgrywają główną rolę w globalnym szerzeniu nowej etyki. Cel tych mniejszości, mianowicie zniesienie norm seksualnych, można było łatwo wpisać w realizowany już od dawna strategiczny cel polityczny: redukcję ludności świata. W imię wolności proklamowano i propagowano nowe „prawa”, aby pogrzebać stare tradycje kulturowe i religijne: prawo do „wolnej miłości”, do antykoncepcji, do aborcji („Mój brzuch należy do mnie!”), do sztucznego zapłodnienia, do wolnego wyboru orientacji seksualnej, prawa dzieci przeciw rodzicom. W centrum stoi prawo autonomicznego indywiduum do wolności wyboru. Pojęcie wolności, które za tym stoi, to wolność okaleczona: oderwana od prawdy, odpowiedzialności, dobra drugiej osoby, dobra wspólnego. Kuszenie do tej nowej wizji idzie w parze z egoizmem autonomicznego indywiduum.

W celu wpisania tej nowej etyki w ludzką świadomość ONZ organizuje konferencje światowe, na których rodzi się nowa wizja świata.

⁵ M.A. Peeters, *Willkür als Moralgesetz*, dz. cyt., s. 28.

⁶ Tamże, s. 29.

Te konferencje, poświęcone wielkim problemom najpierw zbliżającego się, a potem już trwającego III tysiąclecia, to wydarzenia kluczowe dla przeprowadzania globalnej zmiany paradygmatu społeczno-polityczno-kulturowego:

1974, Bukareszt: populacja świata

1990, Nowy Jork: dzieci

1992, Rio de Janeiro: środowisko naturalne; 2012: ten sam temat
20 lat później

1993, Wiedeń: prawa człowieka

1994, Kair: populacja świata

1995, Pekin: kobiety; 2010: ten sam temat 15 lat później

3. Kontrola urodzeń

Głównym zamierzeniem Stanów Zjednoczonych, najpotężniejszego państwa w ONZ, była i jest redukcja ludności świata. Kamieniem węgielnym był tu tzw. Raport Kissingera z 1974 roku (NSSM 200), wydarzenie kluczowe dla nowej strategii redukcji ludności świata.

W 1974 roku Henry Kissinger, przyjaciel rodziny Rockefellerów, wtedy doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Nixona, sporządził - w owym czasie traktowane jako ściśle tajne - memorandum NSSM 200. Nosiło ono tytuł: „Skutki globalnego wzrostu liczby ludności dla bezpieczeństwa i zagranicznych interesów USA”. Kissinger współpracował ściśle z Radą Ludnościową Johna D. Rockefellera III. W tym strategicznym dokumencie twierdził, że bezpieczeństwo narodowe USA zależy od wprowadzenia kontroli urodzeń w krajach słabo rozwiniętych i rozwijających się⁷.

Jednym z najważniejszych partnerów strategicznych ONZ w tej globalnej strategii była i jest IPPR Już na pierwszej konferencji światowej,

⁷ H. Kissinger, *National Security Study Memorandum 200. Implications of Worldwide Population Growth for U.S. Security and Overseas Interests*, 24 kwietnia 1974, National Security Council, <http://www.population-security.org/11-CH3.html>.

w Bukareszcie w 1974 roku, jej przedstawiciele należeli do amerykańskiej delegacji rządowej. Jednak ta konferencja nie przyniosła spodziewanego sukcesu, gdyż Stolica Apostolska, z pomocą państw bloku wschodniego i Trzeciego Świata, skompromitowała „imperializm zapobiegania ciąży”.

Stany Zjednoczone już wtedy nie cofały się przed łączeniem swojej pomocy na rzecz rozwoju z programem aborcji i sterylizacji. Z ramienia ONZ realizuje to Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych (UNFPA). Przykład: we współpracy z peruwiańskim dyktatorem Alberto Fujimorim UNFPA wysterylizował 300 tysięcy biednych kobiet w Peru bez ich zgody, a często nawet wiedzy. W Chinach miał istotny udział we wprowadzeniu w 1979 roku barbarzyńskiej „polityki jednego dziecka”⁸.

Bezpośrednia kontrola urodzeń poprzez szantaż połączenia pomocy rozwojowej z programem aborcji i sterylizacji nie była jednak zadowalająca, bo budziła zbyt wiele sprzeciwu. Trzeba było wymyślić strategie, które mogłyby być odbierane jako pomoc humanitarna dla biednych krajów. Do tego były konieczne chwytliwe triki językowe zdolne do przedstawienia amerykańskiego „imperializmu antykoncepcyjnego” jako przyjaznej człowiekowi odpowiedzi na potrzeby i niedole kobiet w biednych krajach o wysokim przyroście naturalnym. I takie słowa-triki się pojawiły.

„Pomyślność” i „wolność wyboru”, „władza kobiety nad swoim ciałem”, „wyższa konieczność”, „obsługa wysokiej jakości”, „zdrowie reprodukcyjne” i wiele innych to zwodnicze „futurały”, w które została opakowana strategia redukcji ludności świata. Każda kobieta na tej Ziemi powinna móc wybrać, ile chciałaby mieć dzieci, oddając się do dyspozycji odpowiednim agenturom USA i ONZ, czyli tzw. służbom zdrowia reprodukcyjnego. To pojęcie to czapka-niewidka na użytek środków antykoncepcyjnych, „bezpiecznej” aborcji i sterylizacji.

Maestria polega tu na użyciu pozytywnie brzmiących i wieloznacznych pojęć, aby osiągnąć cele całkowicie jednoznaczne, ale niemogące liczyć na powszechną akceptację; natomiast mogą na nią liczyć te poję-

⁸ D.S. Sylva, *The United Nations Population Fund. Assault on the Worlds People*, New York 2002.

cia. Któż bowiem mógłby mieć coś przeciw zdrowiu reprodukcyjnemu, jeśli rozumie się przez nie „stan pełnego cielesnego, duchowego i społecznego dobrego samopoczucia”? Cytowane dalej definicje - albo lepiej: słowne zasłony dymne - znajdują się w Platformie działania, dokumencie końcowym konferencji światowej w Pekinie w 1995 roku; jej tematem były kobiety⁹.

► „Zdrowie reprodukcyjne znaczy, że ludzie mogą prowadzić satysfakcjonujące i bezpieczne życie seksualne, że są zdolni do rozmnażania się i że mają możliwość wolnego wyboru, czy z tej zdolności zechcą zrobić użytek, czy też nie, a jeśli tak, to kiedy i jak często” (§ 94).

Pytanie: czy można to rozumieć tak, że kobieta otrzymuje p o p r z e z a b o r c j ę prawo wolnego wyboru co do realizacji swej zdolności rozmnażania się?

► „W świetle tej definicji prawa reprodukcyjne obejmują określone prawa człowieka, które zyskały już uznanie i sformułowanie w narodowych kodeksach prawnych, międzynarodowych dokumentach na temat praw człowieka i innych ogólnie przyjętych dokumentach” (§ 95).

Pytanie: o jakich dokumentach na temat praw człowieka jest tu mowa?

► „Wielu ludzi na świecie musi, z powodów na przykład takich jak wymienione poniżej, zrezygnować ze zdrowia reprodukcyjnego: niedostateczna wiedza o ludzkiej seksualności i nieodpowiednie, stosunkowo skąpe informacje o zdrowiu reprodukcyjnym i wspierających je służbach (...). Szczególnie zagrożona jest tu młodzież” (§ 95).

Pytanie: czy przez te „służby” mogą być rozumiane placówki aborcyjne, a przez „uzupełnianie brakujących informacji dla szczególnie zagrożonej młodzieży” edukacja seksualna na zachodnią modłę?¹⁰

⁹ Po niemiecku: http://www.un.org/depts/german/conf/beijing/anh_2_3.html, § 94 i 95. [Zob. http://www.unic.un.org.pl/rownouprawnienie/platforma_dzialania.php (przyp. red.)].

¹⁰ 17 lat później, w czerwcu 2012 roku, na światowej konferencji ONZ w Rio de Janeiro (jej tematem był długofalowy rozwój) udało się wykreślić z dokumentu końcowego pojęcia zdrowia reprodukcyjnego i dynamiki populacji, które *de facto* odgrywają rolę konia trojańskiego na użytek aborcji i kontroli urodzeń. Była to spektakularna porażka UNFPA i IPPF. Zob. <http://www.c-fam.org/fridayfax/volume-15/abortion-proponents-admit-defeat-at-rio-conference.html>.

► „Prawa człowieka w odniesieniu do kobiety obejmują także:

- jej prawo do określania, w sposób wolny od przymusu, dyskryminacji i przemocy, okoliczności związanych z jej seksualnością, włączając w to zdrowie seksualne i reprodukcyjne,
- oraz swobodę podejmowania w tych sprawach decyzji w sposób wolny i na własną odpowiedzialność” (§ 96).

Pytanie: czy rozumie się przez to, że kobieta decyduje o liczbie swoich partnerów seksualnych, swojej orientacji seksualnej i o aborcji?¹¹

Wielki przełom na rzecz „praw reprodukcyjnych” dokonał się na konferencji w Kairze w 1994 roku. Najpierw przygotowano grunt sloganami typu: „Papież [Jan Paweł II] zabrania kontroli urodzeń, a tu miliony głodują!”; oskarżenie, które w nieco zmodyfikowanej, uwspółcześnionej postaci (ale według tego samego wzorca) pojawiło się w 2011 roku przeciw Benedyktowi XVI: „Papież zabrania prezerwatyw, a tu miliony umierają na AIDS!”¹². Ówczesny wiceprezydent USA Al Gore był jednym z wielkich rozdających karty na tej konferencji. Na wielkiej scenie sprzyjających mu mediów ogłosił, że wszystkie problemy społeczne Trzeciego Świata biorą się z przeludnienia, co w tej mentalności oznacza: z braku kontroli urodzeń i aborcji. Obok krajów islamskich Gore miał przede wszystkim przeciwnika w papieżu Janie Pawle II. Zaangażował on cały swój autorytet, aby zastopować maszynę aborcyjną, której ofiarą pada rocznie ponad 40 milionów nienarodzonych dzieci. Nie mógł jednak skutecznie stawić czoła miliardowemu budżetowi ONZ i amerykańskich fundacji z ich ogólnoswiatowymi kampaniami medialnymi.

W zależności od politycznej przynależności każdego kolejnego prezydenta USA ta polityka była prowadzona z większą bądź mniejszą dynamiką, tzn. z większymi bądź mniejszymi nakładami finansowymi. Ronald Reagan i George W. Bush wspierali politykę *pro-life*,

¹¹ Trzeba zauważyć, że chodzi tu o prawa człowieka, które mają zawsze charakter nadrzędny wobec ustawodawstwa partykularnego, na przykład małżeńskiego (przyp. tłum.).

¹² Papież Benedykt XVI podczas swojej pielgrzymki do Afryki w 2009 roku powiedział: „Nie uda się rozwiązać problemu AIDS poprzez rozdawanie prezerwatyw; ich używanie raczej jeszcze go pogłębi. Właściwe rozwiązanie leży w przebudzeniu duchowym i ludzkim oraz w życzliwości wobec cierpiących”. To wywołało falę oburzenia na niego w mediach i wśród polityków.

podczas gdy Bill Clinton wraz z Alem Goreem zdecydowanie forswali politykę *anti-life*. Jednak żaden prezydent nie walczył tak zawzięcie w interesach grup feministycznych i homoseksualnych jak Barack Obama¹³ wraz ze swą sekretarz stanu Hillary Clinton (zob. rozdz. X, pkt 9). Na Międzynarodowej Konferencji nt. Populacji i Rozwoju 8 stycznia 2010 roku Clinton ogłosiła nową „globalną inicjatywę w sprawie zdrowia”. W ciągu najbliższych sześciu lat USA przeznaczą 63 miliardy dolarów na ogólnoświatowy program zapobiegania ciąży i poszerzenia „oferty planowania rodziny”. „Między innymi będziemy popierać starania o ograniczenie śmiertelności matek i dzieci, o przeszkodzenie milionom niechcianych ciąży i nowych zachorowań na AIDS. Tą inicjatywą otworzymy nowe drogi do zwalczania chorób i wspierania zdrowia”¹⁴.

Za programami kontroli urodzeń stoją niektórzy z superbogaczy tego świata. W maju 2009 roku w Nowym Jorku spotkali się między innymi multimiliarderzy David Rockefeller, Bill Gates, Ted Turner, Georges Soros, Michael Bloomberg i Warren Buffett. Wszyscy oni są zgodni co do tego, że największym problemem świata jest jego przeludnienie. Ponieważ jest na nim zbyt wielu ubogich, chcą zatroszczyć się o to, by było ich mniej - z pomocą „służb zdrowia reprodukcyjnego”. W tym celu założyli The Good Club¹⁵.

Fundacja Billa i Melindy Gates, z kapitałem dotacyjnym 36,3 miliarda dolarów, skupia się na globalnym programie redukcji ludności w biednych krajach. Bill i Melinda Gates stawiają na dość tani implant o nazwie sinoplant II, zaszywany pod skórę, który ubezpładnia kobiety na pięć lat¹⁶. 11 lipca 2012 roku Melinda Gates wraz z brytyjskim rządem zorganizowała w Londynie szczyt planowania rodziny. Na tej „konferencji darczyńców”, w której uczestniczyli przedstawiciele bogatych narodów świata, wyasygnowano 2,1 miliarda euro na finansowanie programów zapobiegania ciąży oraz sterylizacji kobiet i dziewcząt w biednych

¹³ Amerykański magazyn „Newsweek” z 14 maja 2012 zamieścił zdjęcie prezydenta Obamy z tęczową aureolą i podpisem: „Pierwszy prezydent gejów”. Zob. G. Kuby, *Obama - der Homo-Aktivist*, „Die Tagespost”, 16 czerwca 2009.

¹⁴ H.R. Clinton, Secretary of State, Remarks on the 15th Anniversary of the International Conference on Population and Development, Washington D.C, 8 stycznia 2010.

¹⁵ <http://www.guardian.co.uk/world/2009/may/31/new-york-billionaire-philantropists>.

¹⁶ S. Rehder, *Getarnte Wirtschaftsförderung*, „Die Tagespost”, 28 stycznia 2012, s. 3.

krajach. Partnerem w realizacji tych programów będą UNFPA i IPPF, największa na świecie organizacja proaborcyjna.

W maju 2011 roku UNFPA opublikowała nowe prognozy wzrostu liczby ludności świata. Według nich, w 2050 roku ma być 9,31 miliarda ludzi, a w 2100 roku 10,1 miliarda; dziś jest więc najwyższy czas, aby te liczby ograniczyć¹⁷.

Na ten temat następująco wypowiada się Steven Mosher, przewodniczący Instytutu Badań nad Ludnością (PRI):

Twierdzenie UNFPA, jakoby kobiety wymagały środków zapobiegania ciąży, jest po prostu nieprawdą. Tym, o co one wołają, jest lepsza opieka zdrowotna dla nich i ich rodzin. To wołanie o pomoc ignorują kontrolerzy urodzin z UNFPA, którym nie chodzi o ratowanie życia, ale o zmniejszenie liczby ludzi na naszej planecie. (...) Nie chcą przyjąć do wiadomości prawdy o spadającym na całym świecie przyroście naturalnym, bo dostają pieniądze z powodu strachu przed przeludnieniem. Mówią nam, że biedni w krajach słabo rozwiniętych mają za dużo dzieci. Tak, tu akurat mówią prawdę, bo według nich tylko bogatym wolno mieć dzieci; to nowa forma globalnego rasizmu. Powinniśmy zatrzymać programy kontroli urodzeń, a zamiast tego zatroszczyć się o rozwiązanie rzeczywistych problemów, takich jak malaria, tyfus, AIDS¹⁸.

4. Światowa Konferencja Kobiet w Pekinie w 1995 roku

Rok po zorganizowanej przez ONZ konferencji w Kairze (jej tematem były kwestie ludnościowe), w 1995 odbyła się konferencja w Pekinie; jej tematem były sprawy kobiet. Obie były sztandarowym przykładem „przejmowania władzy przez tych, których nikt nie wybierał” (Peeters). Podczas gdy w demokracji przedstawicielskiej władza polityczna jest wybierana przez naród, a następnie kontrolowana przez parlament,

¹⁷ Na ile te oszacowania są wiarygodne, trudno stwierdzić ze względu na to, że w ich tle kryją się sieci interesów ONZ i USA.

¹⁸ LifeSiteNews, 9 maja 2011.

nieformalny „rząd globalny” tworzy się na drodze współpracy międzynarodowej biurokracji z tzw. organizacjami pozarządowymi (NGO). Przy tym chodzi tu o grupy interesów radykalnych mniejszości, finansowane przez niejasne transfery pieniężne i działające w skali globalnej fundacje. Nazywa się to „demokracją uczestniczącą”.

Na konferencji w Pekinie prym wiodły radykalne feministki. Ich dalekowzrocznym, strategicznym celem było utrwalenie pojęcia „gender” jako zamiennika pojęcia „płeć”. Ten nowy termin był konieczny do osiągnięcia trzech celów:

- 1) proklamacji „substancjalnej równości” mężczyzny i kobiety,
- 2) „dekonstrukcji” tożsamości płciowej obu tych płci,
- 3) „dekonstrukcji” „normatywnej, obowiązkowej heteroseksualności”.

Dale O’Leary w książce *The Gender Agenda* opisuje w szczególności wyrafinowany i manipulacyjny marsz radykalnych feministek na tej konferencji¹⁹. Przygotowanie i poprowadzenie jej leżało w rękach Organizacji na rzecz Środowiska i Rozwoju Kobiet (WEDO) oraz IPPE Grupy *anti-life* miały pierwszeństwo akredytacji, natomiast grupy *pro-life* w znacznej większości nie otrzymały jej w ogóle. Na samej konferencji marginalizowano tych, którzy opowiadali się za komplementarnością kobiety i mężczyzny, za macierzyństwem jako szczególnym powołaniem kobiety oraz za rodziną. O’Leary opisuje metody tej marginalizacji:

- fałszowanie tłumaczeń;
- zniesławianie jako „fundamentalistów”;
- zmiany zasad konsensu podczas głosowań;
- przedłużenie w ostatniej chwili konferencji o jeden dzień.

Intencja tego ostatniego posunięcia: delegaci biednych krajów nie mogli opłacić zmiany terminu lotów, tak więc nie uczestniczyli w końcowym głosowaniu. Tak oto udało się mimo znacznych sprzeciwów, przede wszystkim ze strony Stolicy Apostolskiej i delegacji krajów muzułmańskich, uchwalić „jednogłośnie” dokument pod nazwą Pekńska platforma działania²⁰.

¹⁹ D. O’Leary, *Ihe Gender Agenda*, Lafayette 1997. Szczegółowe omówienie w biuletynie „Nachrichten aus dem Deutschen Institut für Jugend und Gesellschaft”, nr 13, wiosna 2007.

²⁰ <http://www.un.org/documents/ga/conf177/aconf177-20addlen.htm>.

Koalicja na rzecz rodziny rozproszyla na zakonczenie konferencji ulotke pod tytulom „Nie zgadzamy sie”. Czytamy w niej: „Pe-kińska platforma dzialania to bezposredni atak na wartosci, kultury, tradycje i przekonania religijne znacznej wiecezosci ludnosci swiata zarowno w krajach ubogich, jak i uprzemyslowionych. (...) Dokument nie okazuje w zaden sposob szacunku dla godnosci czlowieka, usiluje zniszczyc rodzinę, lekcewazy malzenstwo, dewaluuje macierzyństwo, wspiera wynaturzone praktyki seksualne, promiskuityzm seksualny i seks mlodziezy”²¹. Jednak ze swoimi pogladami koalicja na rzecz rodziny nie mogla sie przebic.

5. Aborcja jako prawo czlowieka?

Pod dachem ONZ, ktora wciaz jeszcze zyje z procentow od moralnego autorytetu Powszechnej Deklaracji Praw Czlowieka, stratedzy rewolucji kulturowej trudza sie nad przekuciem pekińskiego pakietu w strategie polityczne i wiazace umowy miedzynarodowe, by w ten sposob wcielić go w rzeczywistosc spoleczna²².

Stoja oni jednak przed problemem: wprawdzie udalo sie wlać stare wino w nowe bukłaki, mianowicie przemycić kontrolę urodzen pod płaszczem gender mainstreamingu i polaczyć zdrowie reprodukcyjne z wysokimi wartosciami wolnosci wyboru, praw czlowieka i pomyslnosci, ale inny istotny cel, tj. uczynienie aborcji uznanym na arenie miedzynarodowej prawem czlowieka, nie zostal osiagnięty. Pe-kińskie dokumenty koncowe nie opieraly sie w zadenym razie na konsensie, gdyz napotkaly zdecydowany opór Stolicy Apostolskiej oraz krajow o tradycji katolickiej i muzulmańskich. W tej sytuacji wazne bylo znalezienie mozliwosci wywierania nacisku na rzady narodowe, aby zaszczipiac w poszczegolnych krajach strategie „zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego”.

²¹ D. O’Leary, *The Gender Agenda*, dz. cyt., s. 203n. [Promiskuityzm - przypadkowe kontakty seksualne z czesto zmienianymi partnerami (przyp. tłum.)].

²² Opieram sie tu i dalej na: D.A. Sylva, S. Yoshihara, *Rights by Stealth. The Role of UN Human Rights Treaty Bodies in the Campaign for an International Right to Abortion*, wyd. IORG, „White Paper” nr 8 (2007), zob. www.c-fam.org/research/iorg/whitepapers.

W jaki sposób stworzyć nowe prawo międzynarodowe tak, aby prawo człowieka do życia przekształcić w prawo do śmierci, czyli zadekretować aborcję jako prawo człowieka i dzięki temu zmusić do jej akceptacji wszystkie państwa członkowskie ONZ? Jak pokonać opór suwerennych państw i ich ludności? I jak tego wszystkiego dokonać, zachowując pozory praworządności?

6. Konferencja w Glen Cove

Prosta odpowiedź: poprzez sieć działających niezależnie, ale powiązanych ze sobą organizacji (*networking*). Łączy się „globalnych graczy”, aby - po cichu i bez jakiegokolwiek kontroli - ciągnęli ten sam postronek. Dokonało się to w 1996 roku w Glen Cove w stanie Nowy Jork. Przy okrągłym stole spotkali się wysokiej rangi przedstawiciele agend ONZ: UNFPA, Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka (UNHCHR) i Wydziału ds. Awansu Kobiet (DAW), z przedstawicielami wybranych organizacji pozarządowych: IPPF i Centrum Praw Reprodukcyjnych (CRR), które należą do najbardziej wpływowych organizacji pozarządowych w ONZ. Chodziło o ustalenie strategii, jak wcielić w życie redukcję liczby ludności poprzez aborcję, mimo że w żadnej spośród ośmiu umów międzypaństwowych ONZ, które definiują prawa człowieka, nie wspomina się ani słówkiem o aborcji czy o „prawach reprodukcyjnych”. Te umowy zostały zawarte przez uprawnionych przedstawicieli suwerennych państw, a wypracowywano je z pieczołowitą troską o każde użyte słowo. Dla ich wprowadzania w państwach członkowskich ONZ powołano do życia specjalne organy monitoringu praw człowieka (*human rights monitoring bodies* albo *treaty monitoring bodies*), czyli organizacje kontrolujące, czy i jak prawa człowieka są wcielane w życie, czy są respektowane. Do tych organizacji należą zwłaszcza:

- Rada Praw Człowieka (HRC);
- Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW);
- Komitet Praw Dziecka (CRC).

W Glen Cove porozumiano się co do przekształcania, za pośrednictwem tych organizacji, dotychczasowych *soft norms* nowego „porządku” seksualnego w *hard laws* prawodawstwa międzynarodowego i prawodawstw państwowych. *Monitoring bodies* mają powyższe wiążące umowy „rozwijać”, „unowocześniać” i „reinterpretować”. Poprzez wytrwałe powtarzanie należy wytworzyć (fałszywe oczywiście) przekonanie, że „prawa zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego” to ściśle elementy składowe już istniejących praw człowieka.

Można przytoczyć przykłady takiej reinterpretacji dokonywanej przez HRC:

- 1) Z prawa do wolnego przemieszczania się wywiedziono prawo do wyjazdu za granicę dla dokonania aborcji.
- 2) Z prawa do prywatnej sfery życia wywiedziono prawo do decyzji w kwestii ciąży i aborcji.
- 3) Z prawa do swobodnego wyrażania swoich przekonań wywiedziono prawo kobiet w każdym wieku do uzyskania informacji na temat „służb zdrowia reprodukcyjnego” i środków zapobiegania ciąży oraz do edukacji seksualnej²³.

Powstał zespół graczy, którzy przerzucają sobie wzajemnie piłkę: agendy i programy ONZ, *monitoring bodies* i organizacje pozarządowe. *Monitoring bodies* są wyposażane w coraz większe kompetencje i coraz obfitsze źródła finansowania. Wprawdzie ich członkowie są delegowani przez państwa członkowskie ONZ, ale później już nie podlegają ich kontroli. Organizacyjnym punktem kluczowym tej strategii jest prawo komisji przestrzegania praw człowieka do żądania od poszczególnych państw raportów, w jaki sposób w tych państwach są wcielane w życie umowy dotyczące owych praw. Komisje mogą przyjmować zażalenia poszczególnych osób, prowadzić autonomiczne badania w poszczególnych państwach i kierować do nich wnioski, a państwa muszą im przedstawiać raporty, jakie środki przedsięwzięły w danych przypadkach oraz w celu zagwarantowania, że dalsze przypadki naruszeń praw człowieka już się nie zdarzą.

²³ D.A. Sylva, S. Yoshihara, *Rights by Stealth*, dz. cyt., cz. I: *The Four-Step Strategy*, s. 15n.

Wpływ organizacji pozarządowych na proces monitorowania przestrzegania praw człowieka jest z roku na rok coraz większy. Na płaszczyźnie państwowej są one agenturami kontrolującymi wypełnianie poleceń *monitoring bodies*. Państwa są nawet zobowiązane do formalnego włączania lokalnych NGO w proces kontroli przestrzegania praw człowieka, te zaś przesyłają do *monitoring bodies* (na przykład do CEDAW) tzw. sprawozdania równoległe²⁴.

CRR ma 45 etatowych pracowników i wielu ofiarodawców oraz tworzy wpływową sieć z innymi organizacjami pozarządowymi. Jest finansowane przez UNFPA, a dodatkowo otrzymuje corocznie 10 milionów dolarów od różnych fundacji.

Instytucje ONZ i działające w poszczególnych krajach organizacje pozarządowe mają za nic demokratyczne procedury wyrażania woli suwerennych narodów i wywierają silny nacisk na „oporne” kraje, które nie są skłonne do wprowadzania u siebie pakietu genderowego obejmującego aborcję, seksualizację młodzieży i specjalne prawa dla LGBTI; kraje takie jak Malta, Litwa, Namibia, Uganda, Węgry czy ostatnio Finlandia. Lobbyści z lokalnych organizacji pozarządowych podsuwają *monitoring bodies* argumentację i strategię, jak można z prawa do życia zrobić prawo do aborcji. Na przykład: aby zmniejszyć śmiertelność porodową matek, nie trzeba wcale usprawnienia pomocy porodowej, polepszenia warunków higienicznych czy poprawienia opieki po porodzie, ale zniesienia zakazu aborcji, aby służyć zdrowiu kobiety dzięki „bezpiecznym warunkom aborcji”. Nie ma wprawdzie żadnej wiążącej ustawy międzynarodowej, która stwierdzałaby prawo kobiety do zabijania nienarodzonych dzieci, ale wciąż się o takim prawie mówi i w ten sposób przygotowuje pożądany grunt.

Rewolucjoniści seksualni osiągają swe cele poprzez wprowadzane zamieszanie pojęciowe, nieprzejrzystość strategii, działanie możliwie jak najbardziej po cichu, zniesławianie przeciwników (przede wszystkim Kościoła katolickiego) i taktykę stopniowego postępu. Ponieważ warunki w różnych krajach są bardzo zróżnicowane, zawsze wymaga się tyl-

²⁴ Tzn. równoległe do sprawozdań składanych przez oficjalne czynniki władzy (przyp. tłum.).

ko kolejnego, małego, odpowiedniego do sytuacji kroku, i się go robi. Na przykład w państwie, w którym aborcja jest zabroniona, walczy się najpierw o legalizację „aborcji terapeutycznej”, dopuszczalnej tylko w rygorystycznie ograniczonych warunkach. Dobrze się do tego nada je wykorzystanie nośnych medialnie pojedynczych przypadków typu: „Dziewięciolatka zgwałcona przez ojca musi urodzić dziecko!”

Czasem dobrze wykształconym prawnikom z organizacji pozarządowych udaje się wnieść jakiś przypadek aż do sądu najwyższego danego kraju albo do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, co daje szansę narzucenia państwowym sądom niższej instancji nowej interpretacji prawnej, odmiennej bądź nawet całkiem przeciwnej niż dotychczasowa (zob. rozdz. V, pkt 3 c).

Ideologiczne zwodzenie, presja na krajowych polityków, uzależnianie pomocy finansowej od akceptacji programów „zdrowia reprodukcyjnego”, wychowanie seksualne młodzieży, rozpowszechnianie prezerwatyw, propaganda medialna i wiele innych form działania tworzą klimat, w którym możliwy staje się kolejny krok naprzód.

Węgierka Krisztina Morvai, członkini CEDAW, stwierdziła publicznie, że *monitoring bodies* systematycznie przekraczają swoje uprawnienia i dążą do realizacji kontrowersyjnych celów społecznych, takich jak prawo do aborcji, legalizacja prostytucji, wychowanie seksualne dzieci i młodzieży, rozpowszechnianie środków antykoncepcyjnych dla młodych dziewcząt, bezpłatne rozdawanie prezerwatyw w biednych krajach²⁵.

ONZ była po II wojnie światowej światłem nadziei dla narodów świata. Dziś jest awangardą przemian rewolucji kulturowej.

²⁵ K. Morvai, *Respecting national sovereignty and restoring international law. The need to reform UN treaty monitoring committees*, briefing w siedzibie ONZ, Nowy Jork, 6 września 2006. Cyt. w: D.A. Sylva, S. Yoshihara, *Rights by Stealth*, dz. cyt.

V. Totalitarny chwyt: Zasady z Yogyakarty

*Ludzie mają spóźniony refleks; pojmuje zwykle dopiero
w następnych pokoleniach.*

Stanisław Jerzy Lec

Zasady z Yogyakarty (YP)¹ to drobiazgowo obmyślany wstęp do wprowadzenia ideologii genderowej w skali globalnej: wolnego wyboru płci, orientacji i tożsamości seksualnej. Te 29 zasad trzeba tu przedstawić szczegółowo, gdyż jest to dokument kluczowy dla poznania metod i - zagrażających wolności - celów globalnej rewolucji seksualnej. Grupa „wybitnych ekspertów w dziedzinie praw człowieka”², bez jakiegokolwiek urzędowej autoryzacji i legitymizacji, sformułowała te zasady w dniach 6-9 listopada 2006 roku na spotkaniu odbywającym się na Uniwersytecie Gadjah Mada w Yogyakarcie (Indonezja) i przedstawiła je opinii publicznej w marcu 2007 roku w genewskiej siedzibie ONZ, chcąc się podeprzeć autorytetem tej organizacji. YP to „nowe narzędzie dla aktywistów” rewolucji seksualnej, przetransponowane na wskazów-

¹ *Die Yogyakarta-Prinzipien. Prinzipien zur Anwendung der Menschenrechte in Bezug auf die sexuelle Orientierung und geschlechtliche Identität*, t. I serii „Schriftenreihe der Hirschfeld-Eddy-Stiftung”, Berlin 2008. Dokument w wersji angielsko- i niemieckojęzycznej można ściągnąć lub zamówić bezpłatnie na stronie www.hirschfeld-eddy-stiftung.de. [Polskie tłumaczenie na stronie www.prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=dd7cla3d9d5627da9aea5415e3d07202bfb5925e-d3. Z niego pochodzą wszystkie poniższe fragmenty Zasad z Yogyakarty (przyp. tłum.).]

² Tamże, s. 12. [Polskie tłumaczenie - s. 2], Imienna lista tych ekspertów znajduje się na końcu dokumentu.

ki konkretnych działań w 200-stronicowej książce pod tytułem *Activists Guide to The Yogyakarta Principles*³.

W Niemczech o zakorzenienie tych zasad w życiu społecznym walczy Fundacja Hirschfeld-Eddy działająca na rzecz praw człowieka lesbijek, gejów, biseksualistów i transgenderowców. Wspierają ją finansowo Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Sprawiedliwości. Także FDP, SPD, Lewica i Zieloni angażują się w przeszczepienie YP na grunt niemiecki⁴. CDU/CSU nazywa je „ważnym osiągnięciem cywilizacyjnym i społecznym”. Kluczem do wszczęcia ich w ludzką mentalność i prawo jest włączenie do konstytucji (regionalnych, a docelowo do konstytucji państwowej) „tożsamości seksualnej” jako kryterium zakazu dyskryminacji, jak to już się stało w przypadku Bremy i Zagłębia Saary. „Pakiet działań przeciw homofobii” przyjęty w Nadrenii Północnej-Westfalii i Badenii-Wirtembergii to także zastosowanie YP w praktyce.

Według przedstawicieli Fundacji Hirschfeld-Eddy, szczególnie gorliwie za wprowadzeniem Zasad z Yogyakarty opowiadają się: Argentyna, Brazylia, Dania, Holandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Czechy, Urugwaj. To, że nie wymieniono tu Stanów Zjednoczonych, jest zaskakujące, gdyż prezydent Barack Obama i Hillary Clinton wykorzystują wszystkie swoje możliwości w celu homoseksualizacji kultury. 9 maja 2012 roku, w samym środku kampanii wyborczej, Obama opowiedział się za legalizacją „homomałżeństw”, niewątpliwie zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo ta kwestia dzieli amerykańskie społeczeństwo.

W YP od wszystkich państw świata żąda się użycia totalitarnych środków w celu zmiany konstytucji i innych aktów prawnych, instytucji społecznych, systemu edukacji i fundamentalnych nastawień ludności, aby wymusić społeczną i prawną akceptację - więcej, uprzywilejowanie - homoseksualizmu oraz innych nieheteroseksualnych tożsamości i sposobów zachowania. Druga część tych 29 zasad znajduje się zawsze pod nagłówkiem (w oryginale wielkimi literami): *PAŃSTWA POWINNY*;

³ *An Activists Guide to The Yogyakarta Principles on the Application of International Human Rights Law in Relation to Sexual Orientation and Gender Identity*, http://www.ypinaction.org/content/order_form.

⁴ <http://www.hirschteld-eddy-stiftung.de/yogyakarta-prinzipien/im-internationalen-rahmen>.

mianowicie powinny podjąć wymagane środki prawne, administracyjne i wszelkie inne, aby... Dalej następują szczegółowe żądania rewolucjonistów kulturowych.

W analizie tekstu YP należy wskazać cele tych zasad (rozdz. 1), metody zafałszowywania (rozdz. 2) i proponowane metody działania (rozdz. 3), dla których specyfikacji (rozdz. 4) stworzono wspomniany „podręcznik” *Activists Guide to The Yogyakarta Principles*⁵.

1. Cele Zasad z Yogyakarty

Pojęcie „zasada” pochodzi w wielu językach europejskich (ang. *principle*, niem. *Prinzip*) od łacińskiego *principium*, co pierwotnie znaczyło początek, źródło. Jest to przyjęta z góry podstawa prawna, z której można wywodzić inne akty prawne. Jednak „zasady” z Yogyakarty nie formułują żadnych zasad, ale 29 arbitralnych „praw”, które opierają się na reinterpretacji i „dalszym rozwinięciu” praw człowieka i zmierzają do uprzywilejowania nieheteroseksualnych mniejszości kosztem praw wolnościowych większości. Główne pojęcia dokumentu: „orientacja seksualna” i tożsamość płciowa (*gender identity*), definiuje się w preambule następująco:

Orientacja seksualna to zdolność każdej osoby do rozwinięcia głębokiego uczuciowego, emocjonalnego i seksualnego pociągu oraz intymnych i seksualnych związków z osobami innej płci lub tej samej płci, lub różnych płci⁶.

⁵ Istotne impulsy zawdzięczam tu opracowaniu: J. Cornides, *A Brief Commentary on The Yogyakarta Principles*, www.works.bepress.com/jakob_cornides/20/, 2009. Dr Jakob Cornides, prawnik specjalista prawa międzynarodowego, jest urzędnikiem Komisji Europejskiej. Zob. też P.A. Tozzi, *Six Problems with the „Yogyakarta Principles”*, wyd. ORG, „Briefing Paper” nr 1 (2007), zob. www.c-fam.org/research/iorg/briefing-papers/.

⁶ *Die Yogyakarta-Prinzipien*, dz. cyt., s. 11, przyp. 1. [Polskie tłumaczenie - s. 1],

Ta definicja, zauważmy, nie wyklucza żadnego rodzaju preferencji i aktywności seksualnych, takich jak pedofilia, kazirodztwo, poligamia, poliandria, poliamoria⁷ czy zoofilia. I dalej:

Tożsamość płciowa to głęboko odczuwane wewnętrzne i indywidualne doświadczenie płci społecznej, która może lub nie odpowiadać płci określonej przy urodzeniu, włączając w to osobiste odczucie własnej cielesności (które może prowadzić do modyfikacji wyglądu zewnętrznego lub biologicznych funkcji metodami medycznymi, chirurgicznymi lub innymi) i inne formy wyrażania własnej płciowości przez ubiór, mowę czy maniery⁸.

To, jaką kto ma płć, jest więc sprawą jego arbitralnej, subiektywnej decyzji. *Activists Guide to The Yogyakarta Principles* traktuje umowy dotyczące praw człowieka jako „żywe narzędzie”: „Tak jak międzynarodowe prawa człowieka są żywym, rozwijającym się narzędziem, tak również Zasady z Yogyakarta są dokumentem żyjącym. Ich zasięg będzie się poszerzał”⁹. Kto zatem sądził, że międzynarodowe umowy dotyczące praw człowieka, których brzmienie zostało wypracowane z jak największą pieczołowitością przez państwa członkowskie ONZ, są w tym kształcie wiążące, okazuje się błędnie poinformowany. W oczach autorów YP są one tylko zwykłym narzędziem. Do czego? Do wprowadzenia na skalę globalną owych zasad. *Activists Guide* to dla „aktywistów” konkretne pouczenie, w jaki sposób kultury mające prawa społeczne i ustawy jureidyczne całkowicie odmienne od ideologii LGBTI mogą zostać zrewolucjonizowane za pomocą YP.

Każda z „zasad” zaczyna się ogólnym opisem, ujęciem, dalej zaś następują postulaty, które według autorów dokumentu w s z y s t k i e

⁷ Związki *quasi*-małżeńskie składające się z kilku kobiet i kilku mężczyzn (przyp. tłum.).

⁸ Tamże, przyp. 2. [Polskie tłumaczenie - s. 1].

⁹ *Activist's Guide*, dz. cyt., s. 37.

państwa m u s z ą wypełnić¹⁰. Przyjrzyjmy się bliżej najważniejszym z tych „zasad”.

a) Promocja zachowań nieheteroseksualnych (LGBTI)

Z powyższych definicji orientacji seksualnej i tożsamości płciowej widać, że autorzy YP odrywają seksualność od jej istotnych powiązań: z odpowiedzialną relacją kobiety i mężczyzny w małżeństwie oraz z wydawaniem na świat potomstwa. Ma być ustanowiona pełna równość wszelkich rodzajów orientacji seksualnych i tożsamości płciowych. Zasada 2 stwierdza:

Każdy ma prawo do korzystania ze wszystkich praw człowieka bez dyskryminacji (...) i bez względu na to, czy wpływa to na korzystanie z innych praw człowieka czy nie. (...) Dyskryminacja ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową oznacza wszelkie różnicowanie, wyłączenie, ograniczenie względnie uprzywilejowanie na podstawie orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej, które ma na celu albo skutkuje unieważnieniem lub osłabieniem równości wobec prawa albo równej ochrony prawnej, lub uznania, korzystania czy wykonywania wszystkich praw człowieka w równy sposób (P2).

Nader jasny tekst! Wszelkie kryteria moralne, jakie człowiek odpowiedzialnie nakłada na seksualność, zostają zaklasyfikowane jako dyskryminacja. Fundamentalne rozróżnienia moralne między prawidłowym a fałszywym, dobrym i złym zostają w dziedzinie seksualności zabronione. Te prawa człowieka, które mogłyby z tą dziedziną wchodzić w konflikt, na przykład prawa wolności religijnej, zostają uznane za drugorzędne, podporządkowane. Nie wolno już głosić z ambony, uczyć w szkole czy wychowywać dzieci do tego, że seksualność spełnia podwójne zadanie: miłosnego zjednoczenia mężczyzny i kobiety oraz zrodzenia dzieci, choć stabilne relacje heteroseksualne to dla społeczeństwa podstawowa kwestia egzystencjalna, sprawa jego życia lub śmierci.

¹⁰ Oznaczenia: na przykład P3-F znaczy zasada 3, postulat f. Kiedy po numerze zasady nie ma dużej litery, chodzi o ogólne sformułowanie zasady.

b) Zniesienie dwubiegunowej tożsamości płciowej

Według definicji orientacji seksualnej i tożsamości płciowej w YP to, jaką ma się płeć, jest kwestią odczucia i arbitralnego, czysto subiektywnego samorozumienia osoby. *Activists Guide* dodaje do tego: „Żądanie od osoby, żeby zaklasyfikowała się do jakiejś określonej tożsamości, byłoby kontynuacją tego ucisku, który zwalczają nowe prawa”¹¹.

Tożsamość wyznaczają stałe cechy podmiotu, natomiast odczucia i wrażenia są zmienne. Biologia, medycyna, badania mózgu, badania hormonalne, psychologia, socjologia i inne nauki mówią ściśle i jednoznacznie o odmiennych wyróżnikach mężczyzny i kobiety; do tego stopnia, że każda pojedyncza komórka ludzkiego ciała jest określona genetycznie jako kobieca lub męska. Według autorów YP natomiast, wszystkie przekonania o nieusuwalnej różnicy między mężczyzną a kobietą polegają na „uprzedzeniach i stereotypowych wyobrażeniach roli mężczyzn i kobiet” (preambuła). Zasady z Yogyakarty pragną te „uprzedzenia” wykorzenić na całym świecie.

Ponieważ według YP tożsamość człowieka nie jest zależna od jego biologicznych oznak płci, ale od dowolnie wybranej „orientacji seksualnej”, nie ma dwóch płci, ale jest ich tyle, ile tych orientacji: nie ma już mężczyzn i kobiet, ale mężczyźni geje, kobiety lesbijki, bi-, trans-, inter- i heteroseksualni mężczyźni i kobiety. To, że istnieje niewielka grupa ludzi cierpiących z powodu tego, że nie są w stanie zidentyfikować się ze swoją płcią biologiczną (transseksualizm) lub urodzili się z biologicznymi cechami obu płci (interseksualizm), służy autorom YP za parawan, by postawić na głowie głęboko u zdecydowanej większości ludzi zakorzenione wartości i porządek rzeczy, ignorując przy tym całkowicie jednoznaczne wyniki badań naukowych.

Jednak w tym wszystkim ideologia genderowa wikła się w ewidentną sprzeczność: z jednej strony płeć człowieka miałyby być elastyczna i możliwa do zmiany, z drugiej każdą nieheteroseksualną tożsamość uznaje się za niezmienną. Aby narzucić ten niespójny wewnętrznie obraz człowieka, autorzy YP żądają:

¹¹ *Activists Guide*, dz. cyt., s. 23.

PAŃSTWA POWINNY podjąć wszelkie niezbędne środki prawne, administracyjne i inne,

- by w pełni szanować i uznawać prawnie samodzielnie określoną tożsamość płciową każdej osoby (P3-B);

- by zapewnić istnienie procedur, zgodnie z którymi wszystkie wydane przez państwo dokumenty tożsamości, które wskazują na płeć bądź płeć społeczną - włączając w to akty urodzenia, paszporty, rejestry elektroniczne i inne dokumenty - odzwierciedlałyby tożsamość płciową określoną przez daną osobę (P3-C);

- by żaden ze statusów społecznych takich jak małżeństwo czy rodzicielstwo nie mógł być wykorzystany do uniemożliwienia uznania przez państwo tożsamości płciowej danej osoby (P3);

- by zapewnić prawo wszystkich osób do wyboru, kiedy, komu i w jaki sposób ujawnić informacje dotyczące ich orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej (P6-F).

Nader jasne teksty! Załóżmy, że żonaty ojciec trojga dzieci docho-
dzi do przekonania, że ma tożsamość kobiety. Każe usunąć ze swoje-
go aktu urodzenia i paszportu określenie płci i zaczyna nosić kobiecy
ubiór. Według Zasad z Yogyakarty, byłoby to dyskryminacją, gdyby jego
żona była tym zbulwersowana i chciała się rozwieść. W postulacie C za-
sady 24 twierdzi się, że „na największą uwagę zasługuje dobro dziecka”;
czy autorzy YP zapytali dzieci, co czułyby, gdyby ich ojciec nagle zaczął
się ubierać po kobiecemu?

Albo taki przypadek: kobieta, która właściwie jest mężczyzną, poślubia
mężczyznę, nie informując go o swojej zmienionej tożsamości płcio-
wej. Jej odczucia tożsamości zmieniają się jednak po ślubie (nie jest to
bynajmniej niemożliwe!) i znowu czuje się mężczyzną. Czy będzie to
dyskryminacją, gdy mąż oskarży ją o oszustwo?

To, że „wybitni eksperci w dziedzinie praw człowieka” mogli postawić
takie żądania, nie narażając się na śmieszność, jest zaiste zdumiewające.
Ale jeszcze bardziej zdumiewające jest, że organizacje międzynarodowe,
rządy i partie przyjęły za swoje cele nielicznych mniejszości.

c) „Małżeństwo” homoseksualne z prawem adopcji

„Każdy, niezależnie od orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej, ma prawo do założenia rodziny” (P24). Autorzy YP uważają bowiem, że „istnieją różnorodne formy rodziny. Żadna rodzina nie może być przedmiotem dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową któregokolwiek z jej członków” (tamże).

W Zasadach z Yogyakarty nie zdefiniowano, co rozumie się przez rodzinę. Ale unieważniono kryteria rodziny, które obowiązywały we wszystkich kulturach wszystkich epok, mianowicie małżeństwo kobiety i mężczyzny oraz biologiczne pochodzenie dzieci od rodziców. Każdy dowolny związek ludzi każdej dowolnej - i możliwej do późniejszej zmiany - płci miałyby uchodzić za rodzinę oraz być przez państwo uznany, chroniony i zabezpieczony socjalnie. Partnerzy takiego związku powinni mieć status „najbliższej rodziny” (P17-H).

To stoi w jaskrawej sprzeczności z art. 16 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Przypomnijmy:

P. 1: Mężczyźni i kobiety bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, narodowości lub wyznania mają prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny;

P. 3: Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa.

Aby zlikwidować to odwieczne rozumienie rodziny, trzeba przeddefiniować małżeństwo - pojęcie, które we wszystkich kulturach wszystkich czasów oznacza wiążącą relację kobiety i mężczyzny. Nawet jeśli ze względów taktycznych na razie wymaga się tylko „rejestracji związków między osobami tej samej płci”, to jednak P24-E formułuje jasno żądanie, by

wszelkie świadczenia, przywileje, obowiązki lub korzyści socjalne przyznawane partnerom różnej płci w małżeństwie (...) były w równy sposób przyznane partnerom tej samej płci (...) żyjącym w zarejestrowanych związkach.

Bezpłodności związków jedнопłciowych należy natomiast zaradzać (jest to obowiązkiem państwa!) „poprzez zapewnienie dostępu do adopcji lub wspomaganą prokreację, w tym sztucznego zapłodnienia” (P24-A)¹².

PAŃSTWA POWINNY podjąć wszelkie niezbędne środki (...), by na największą uwagę zasługiwało dobro dziecka i by orientacja seksualna lub tożsamość płciowa dziecka lub któregokolwiek członka rodziny bądź żadnej innej osoby nie mogła być uznawana za sprzeczną z tym dobrem (P24-C).

Ponieważ jednak gwarantowane prawnie prawa wychowawcze rodziców mogłyby być przeszkodą w realizacji ideologii LGBTI, żąda się zapewnienia,

by dziecko, które jest zdolne do wyrażenia swoich poglądów, mogło korzystać z prawa do wyrażenia ich w sposób wolny i by te poglądy były wzięte pod uwagę (P24-D).

Nader jasne teksty! Prawo dziecka do biologicznych rodziców zostaje przerobione w prawo dorosłych o „elastycznej” orientacji seksualnej do dziecka, które mogą oni sobie „wyprodukować” anonimowymi metodami reprodukcji. Gdyby rzeczywiście taka samowola stała się prawem, wówczas nie byłoby już żadnej możliwości chronienia dobra dziecka. Na przykład nie można byłoby ojcu, który odkrywa, że jest homoseksualistą albo kobietą, i zawiązuje związek z jakimś nowym partnerem o podobnie zmiennej płciowości, odmówić praw rodzicielskich wobec dzieci z poprzedniego małżeństwa, posługując się argumentem, że szkodziłoby to ich dobru. Jego prawa stałyby wyżej.

¹² Elton John, podstarzały piosenkarz muzyki pop i przyjaciel brytyjskiego domu królewskiego, pod koniec 2010 roku „załatwił” sobie i swojemu partnerowi dziecko w drodze macierzyństwa zastępczego.

Małżeństwo i rodzina zostają rozwiązane. Natomiast swobodne związki dwojga lub większej liczby osób dowolnej płci mają zostać uznane za małżeństwo i rodzinę, i jako takie cieszyć się wsparciem państwa.

d) Przywileje dla osób LGBTI

Autorzy Zasad z Yogyakarty utrzymują, że chodzi im tylko o stosowanie istniejących praw człowieka wobec osób o „wielorakiej”, odbiegającej od heteroseksualizmu orientacji seksualnej. W rzeczywistości jednak chodzi o stworzenie nowych praw służących deregulacji norm seksualnych; praw, do których zamierza się przymusić suwerenne państwa.

YP wymagają szczególnych praw dla aktywności typu LGBTI. „Prawo do wolności opinii i wypowiedzi” (PI9) oraz „prawo do wolności pokojowych zgromadzeń i stowarzyszania się” (P20) nie mogą być ograniczane przez jakiegokolwiek ogólne normy „publicznego porządku, moralności, zdrowia i bezpieczeństwa” (P20-B).

Dr Jakob Cornides, ekspert prawa międzynarodowego, mówi na ten temat:

Gdyby zasada 20 YP została przyjęta, wówczas stowarzyszenia, zgromadzenia i demonstracje propagujące styl życia LGBTI byłyby jedynymi, które nie podlegałyby żadnym ograniczeniom przez porządek i moralność publiczną; zwolennikom tego stylu dano by nieograniczoną wolność obrażania i prowokowania osób niepodzielających ich poglądów albo sprzeciwiających się ich działaniom. Tego rodzaju przywilej jest w demokratycznym społeczeństwie absolutnie niedopuszczalny; gdyby go przyjęto, znaczyłoby to, że demokracja ustąpiła na rzecz ideologii LGBTI. (...) Głównym celem YP wydaje się nie chronienie ludzkich praw, ale wywalczenie przywilejów¹³.

Prawa człowieka dotyczą i obowiązują wszystkich ludzi na świecie. A jest na nim wiele grup i mniejszości, które cierpią z powodu deptania ich ludzkich praw. Gdziekolwiek się to zdarza, państwa, sądy i organiza-

¹³ J. Cornides, *A Brief Commentary...*, dz. cyt., s. 17 i 21.

cje międzynarodowe są zobowiązane do interwencji, oczywiście także wtedy, gdy naruszane są ludzkie prawa osób LGBTI. Autorzy YP powinni uzasadnić, dlaczego akurat tylko jednej z tych mniejszości, definiowanej poprzez zachowania nieheteroseksualne, miałyby przypaść w udziale prawo do szczególnej opieki państwa nad nią poprzez nowo formułowane kodeksy prawne, nadzwyczajne środki i specjalne instytucje kontrolne. Oznacza to *de facto* uprzywilejowanie tej mniejszości.

Gorliwość ONZ i UE, by chronić ludzkie grupy przed dyskryminacją, jest wysoce selektywna. Prześladowanym mniejszościom religijnym nie poświęcają ich instytucje nawet drobnej części tej uwagi, z jaką śledzą dyskryminację z powodu orientacji seksualnej. Obecnie na świecie najsilniejszym prześladowaniem podlegają chrześcijanie. Całe kraje Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji wyludniają się z chrześcijan, gdyż czyni się ich warunki życiowe niemożliwymi do zniesienia, podpala się ich kościoły, szykanuje się ich, wypędza, a nawet zabija¹⁴. Ale choć stanowią grupę nieporównanie liczniejszą niż niewielkie mniejszości osób LGBTI, nie istnieją żadne programy ONZ i UE dla ochrony ich ludzkich praw.

2. Metody zafalszowywania

Wolno zatem powiedzieć jasno, że w działaniach LGBTI nie chodzi o tolerancję i respektowanie istniejących praw człowieka dla definiowanych seksualnie małych i najmniejszych mniejszości, ale o uprzywilejowanie nieheteroseksualnej mniejszości kosztem praw wolnościowych większości. Gdyby globalna sieć LGBTI nazwała otwarcie swoje cele, nie miałyby żadnych szans ich realizacji, gdyż ogromna większość ludności świata wszystkich kontynentów, kultur i religii, choć w wielu sprawach niejednomyślna, tu akurat ma wszędzie te same restrykcyjne normy heteroseksualne, uznaje ewidentną i niemożliwą do usunięcia różnicę tożsamości płciowych mężczyzny i kobiety, uważa małżeństwo i rodzinę za wysokie dobro kulturowe i bezcenny wkład w dobro wspólne wszystkich

¹⁴ Christian Solidarity International, <http://www.csi-de.de/index.php>.

oraz odrzuca uprzywilejowanie osób LGBTI. Zatem skuteczne przeprowadzenie na całym świecie rewolucji seksualnej wymaga zafałszowania rewolucyjnych celów, póki nie zostanie osiągnięty *point of no return*, poza którym będzie już można bezwzględnie tłumić wszelki opór. To zafałszowanie dokonuje się trzema metodami:

- uzurpowanie sobie fałszywego autorytetu i legitymizacji;
- używanie niezdefiniowanych, wieloznacznych pojęć;
- stwarzanie pozorów zgodności z istniejącym prawem międzynarodowym.

a) Fałszywa legitymizacja

Jak już wcześniej stwierdzono, autorzy Zasad z Yogyakarty nie mieli żadnego urzędowego upoważnienia i autoryzacji któregośkolwiek oficjalnego organu ONZ. Mimo to wysokiej rangi działacze na rzecz YP występują w imieniu tej organizacji. Ta fałszywa legitymizacja pozwala na wywieranie nacisków na narody, które nie podzielają nowej wizji człowieka i nie chcą jej wcielić w swój porządek prawny.

b) Manipulacja pojęciami

Głównymi pojęciami YP są „orientacja seksualna” i „tożsamość płciowa”. Jeśli się żąda, by umowy w sprawie praw człowieka i narodowe systemy prawne zostały przeorientowane pod kątem tych pojęć, to należy obiektywnie i naukowo stwierdzić, co konstytuuje specyficzną „orientację seksualną”. Jednak definicja z YP (wcześniej zacytowana) mówi o subiektywnym poczuciu - to ma być podstawa praw i przywilejów. Z tej definicji nie wynika żadne kryterium wykluczające dla form seksualności, które dzisiaj wydają się jeszcze nie do przyjęcia, ale za których publiczną i prawną akceptacją już optują grupy interesów działające podobnie jak ruchy homoseksualne: zwolennicy pedofilii, kazirodztwa czy poliamorii. I nie ma żadnej gwarancji, że im się nie uda...

Również tożsamość płciową (*gender identity*) definiuje się czysto subiektywnie (jest to „głęboko odczuwane wewnętrzne i indywidualne doświadczenie płci społecznej”) zamiast przez obiektywne biologiczne

oznaki męskości i kobiecości, które nie mogą być usunięte przez genderowe manipulacje i wynaturzone formy seksualności.

Zasady z Yogyakarty uzasadniają swoje totalitarne żądania przywilejów dla definiowanych seksualnie mniejszości pojęciami, które oznaczają wysokie wartości, ale zostały zainfekowane ideologicznie. Orientację seksualną i tożsamość płciową w rozumieniu YP ogłoszono „częścią godności każdej osoby” (P9); równe traktowanie nierównych nazwano sprawiedliwością; każde rozróżnienie, a tym samym niejednakowe traktowanie osób LGBTI oraz osób heteroseksualnych w prawie małżeńskim i rodzinnym uchodzi za „dyskryminację”, która musi być ścigana prawnie (bardziej szczegółowo na temat przekręcania pojęć w rozdz. VIII).

c) Pozory zgodności z prawem międzynarodowym

W zasadzie 27 żąda się przestrzegania „prawa do promowania praw człowieka”. Przy bliższym przyjrzeniu się widać, że chodzi o ochronę działań rewolucji kulturowej, gdyż „każdy człowiek ma prawo (...) do definiowania i omawiania nowych [!] standardów w zakresie praw człowieka oraz starań o ich akceptację”. A zatem w żadnym razie nie chodzi o wcielanie w życie istniejących praw człowieka, ale o forsowanie interesów mniejszości, które to interesy nazywa się „standardami w zakresie praw człowieka”. Oto pakiet żądań:

PAŃSTWA POWINNY:

-zapewnić sprzyjające warunki dla działań zmierzających do (...) realizacji praw związanych z orientacją seksualną i tożsamością płciową (P27-A);

- podjąć wszelkie właściwe środki w celu zwalczania działań i kampanii skierowanych przeciw (...) obrońcom praw człowieka o odmiennej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej (P27-B);

- dopilnować, by obrońcy praw człowieka (...) mogli korzystać z wolnego od dyskryminacji dostępu do(...) krajowych i międzynarodowych organizacji i instytucji praw człowieka (P27-C);

- zapewnić obrońcom praw człowieka zajmującym się kwestiami orientacji seksualnej i tożsamości płciowej ochronę przed (...) dyskry-

minacją *de facto* lub *de iure*, naciskami oraz wszelkimi innymi arbitralnymi działaniami państwa czy innych podmiotów (P27-D).

Cornides podsumowuje to następująco: „Prawa, których tu żądają, to nie żadne prawa człowieka, tylko slogany grupy nacisku”¹⁵. Ponieważ żąda się tu od państwa ochrony przed państwem, potrzeba jakiejś instancji kontrolnej stojącej ponad państwem. Tę funkcję sprawują już, praktycznie niekontrolowane przez państwa, *monitoring bodies* ONZ oraz Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej (FRA) z siedzibą w Wiedniu.

3. Metody działania

Wynalazca manipulacji masami Edward Bernays, siostrzeniec Zygmunta Freuda, wiedział, że „jesteśmy kierowani przez stosunkowo małą liczbę osób, które rozumieją procesy mentalne i wzorce zachowania mas. To są ci, którzy pociągają za sznurki decydujące o powszechnym sposobie myślenia”. Oto stosowane dziś w interesującym nas obszarze metody „świadomej i inteligentnej manipulacji”:

- podważanie suwerenności narodowej przez *treaty monitoring bodies* i organizacje pozarządowe;
- ogromne, milionowe dotacje na rzecz organizacji LGBTI ze strony ONZ, UE, bogatych fundacji i poszczególnych państw;
- spektakularne procesy w imię praw człowieka w sądach różnych instancji;
- zmiana fundamentalnego nastawienia ludności;
- społeczne i sądowe represjonowanie oporu.

a) Podważanie suwerenności narodowej

Autorzy YP wymieniają na końcu dokumentu, w 16 punktach, „dodatkowe rekomendacje”, w jaki sposób można dokonać rewolucji kulturowej na podstawie Zasad z Yogyakarty. Zobowiązanymi do działania

¹⁵ J. Cornides, *A Brief Commentary*. dz. cyt., s. 21.

aktorami nie są legitymowani demokratycznie reprezentanci suwerennych rządów, lecz (w nawiasie numeracja punktów) Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka (a), Komitet Praw Człowieka ONZ (b), organizacje pozarządowe (d, j), *treaty monitoring bodies* (e), międzyrządowe organizacje regionalne i subregionalne ds. obrony praw człowieka (h), regionalne trybunały praw człowieka (i), organizacje humanitarne (k), organizacje zawodowe i edukacyjne (m), przedsiębiorcy (n), środki masowego przekazu (o), dysponenci funduszy rządowych i prywatnych (p). Te punkty określają globalną sieć powołaną do stworzenia nowego, genderowego człowieka.

Monitoring bodies odgrywają szczególną rolę we wcielaniu w życie ideologii LGBTI. Jak już stwierdzono, ich członkowie nie są wybierani demokratycznie, lecz delegowani przez rządy, przed którymi nie są już potem odpowiedzialni. Występują w imieniu ONZ i domagają się od rządów suwerennych państw rozliczania się z tego, jak przestrzegają one praw człowieka w takiej interpretacji i „dalszym rozwoju”, jak to się im narzuca. W ten sposób wywiera się wpływ na prawodawstwo poszczególnych państw; więcej, wprost wymusza się jego zmiany w pożądanym kierunku. W tym procesie uczestniczą aktywnie lokalne NGO, przesyłając do *monitoring bodies* sprawozdania równoległe.

b) Finansowanie organizacji LGBTI przez ONZ i UE

Pieniądze, często w kwotach 7-cyfrowych i większych, płyną do organizacji LGBTI z agend ONZ, UE i prywatnych fundacji (Rockefellera, Forda, Gatesa). Dokonuje się to bądź w ramach oficjalnych budżetów, bądź skrycie. I tak na przykład Międzynarodowe Stowarzyszenie Lesbijek i Gejów (ILGA) jest finansowane w ponad 60% przez Komisję Europejską, co uzupełniają dotacje od miliardera Georgea Sorosa i dwóch innych bogatych sponsorów¹⁶. Komisja Europejska finansuje też regularnie, oczywiście z pieniędzy europejskich podatników, dwie wielkie, ogólnoświatowe organizacje proaborcyjne: Marie Stopes International i IPPF. Jest to maskowane pojęciem „zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego”,

¹⁶ <http://www.turtlebayandbeyond.org/2011/homosexuality/the-eu-lobbies-itself-on-gay-rights-is-ilga-europe-an-unofficial-eu-agency>.

choć jego definicja, sformułowana przez samą UE, *explicite* wyklucza aborcję¹⁷.

c) Spektakularne procesy w imię praw człowieka

Pod nagłówkiem „Przekształcić Zasady z Yogyakarty w strategię”¹⁸ czytamy w *Activist's Guide* w punkcie 1: „Czy istnieje temat, wokół którego dałoby się zbudować strategię prawną, w której zasady praw człowieka takie, jakie zostały przedstawione w YP, mogłyby odgrywać wiodącą rolę?” Dla stworzenia takiej strategii zaleca się współpracę z „systemem ONZ” poprzez regularne raporty, sprawozdania równoległe do *monitoring bodies*, kontakt ze specjalnymi wysłannikami sekretarza generalnego ONZ¹⁹. Ewidentnie zakłada się tu, że ów „system ONZ” jest przyjazny dla LGBTI. Na tej drodze można wyselekcjonować odpowiednie przypadki naruszeń praw mniejszości seksualnych, które następnie postawiłoby się przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka lub Trybunałem Europejskim z bynajmniej nie płonną nadzieją znalezienia tam sprzyjających sprawie sędziów²⁰.

d) Zmiana zasadniczych przekonań społecznych

Może się to dokonywać na różne sposoby. Poniżej wymieniono główne z nich.

► Publiczne demonstracje

W głównych miastach Zachodu organizuje się tzw. Christopher Street Days²¹, demonstracyjne pochody seksualnych *anything goes*

¹⁷ Ujawnił to raport European Dignity Watch: zob. <http://www.europeandignitywatch.org/de/day-to-day/detail/article/revealing-report-on-funding-of-abortion-in-eus-development-aid.html>.

¹⁸ *Activist's Guide*, dz. cyt., s. 144.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Można wymienić przykładowe spektakularne procesy w sprawach LGBTI w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w ostatnich latach: Schalk i Kopf przeciw Austrii, Kozak przeciw Polsce, Courten przeciw Wielkiej Brytanii, Schlumpf przeciw Szwajcarii. Podobne procesy w Trybunale Europejskim: Maruko przeciw Versorgungsanstalt der deutschen Bühnen, Romer przeciw miastu Hamburg.

²¹ Christopher Street Day (CSD) - święto obchodzone corocznie przez społeczność LGBTI 27 czerwca na pamiątkę zamieszek na tle dyskryminacji mniejszości seksualnych. Miały one miejsce w Nowym Jorku w 1969 roku, a zaczęły się w pubie dla gejów przy Christopher Street (przyp. tłum.).

(„wszystko ujdzie”). W Niemczech wysokiej rangi politycy kierują do nich słowa pozdrowienia, a często nawet maszerują w tych pochodach na samym czele. Jak już wyżej wspomniano, autorzy YP żądają, by w odniesieniu do osób LGBTI „pojęcia publicznego porządku, moralności, zdrowia i bezpieczeństwa nie były używane do ograniczenia korzystania z prawa do pokojowych zgromadzeń” (P20-B).

► Wpływy medialne

Zasada 19 mówi o prawie do „pozyskiwania, otrzymywania bądź przekazywania informacji i idei wszelkiego rodzaju (...) poprzez jakikolwiek środek przekazu i niezależnie od granic”.

PAŃSTWA POWINNY:

- zapewnić, by produkcje i organizacja mediów regulowanych przez państwo były pluralistyczne i niedyskryminacyjne pod względem kwestii dotyczących orientacji seksualnej i tożsamości płciowej (P19-B);
- zapewnić, by korzystanie z wolności opinii i wypowiedzi nie naruszało praw i wolności osób o różnorodnych orientacjach seksualnych i tożsamościach płciowych (P19-E);
- zapewnić, by środki masowego przekazu unikały odwoływania się do stereotypów związanych z orientacją seksualną i tożsamością płciową, a także promowały tolerancję i akceptację różnorodności ludzkich orientacji seksualnych i tożsamości płciowych, jak również szerzyły świadomość odnośnie do tych kwestii (Dalsze rekomendacje pkt O).

Nader jasny tekst! Co to konkretnie znaczy? Możliwość nieograniczonej agitacji za pośrednictwem wszelkich mediów i ponad wszelkimi granicami państwowymi; zagwarantowany czas dla LGBTI w telewizji publicznej; zakaz jakichkolwiek wypowiedzi, którymi osoby LGBTI czułyby się dotknięte w swoich prawach i wolnościach, które sobie same zdefiniowały; przekształcenie mass mediów w instytucje propagandowe LGBTI.

► Infiltracja ideologii LGBTI do systemu wychowawczego
Zasada 16 podciąga tę infiltrację pod prawo do edukacji:

PAŃSTWA POWINNY zapewnić, by metody, programy i środki edukacyjne służyły wzmocnieniu zrozumienia i szacunku dla (...) różnych orientacji seksualnych i tożsamości płciowych, włączając w to szczególne potrzeby uczniów, ich rodziców i członków rodzin (P16-D).

Nader jasny tekst! Plany wychowawcze, życiorysy i wykształcenie wychowawców i nauczycieli muszą być ukierunkowane na zmianę naturalnego nastawienia dzieci i młodych, tak aby odczuwali oni każdą formę nieheteroseksualnego zachowania jako „normalną” i pełnowartościową i mogli sobie „wybierać” między różnymi orientacjami seksualnymi i tożsamościami płciowymi.

► Szkolenia aparatu urzędniczego

Gdyby ogromna większość ludzi nie była przekonana, że ukierunkowana na płodność dwupłciowa seksualność jest prawidłowa, a jedнопłciowa nieprawidłowa, wówczas dalsze istnienie ludzkości byłoby zagrożone. Dla zwolenników teorii ewolucji priorytet seksualności dwupłciowej w systemie wartości społeczeństwa powinien być oczywistą koniecznością teoretyczną i praktyczną.

Jednakże autorzy Zasad z Yogyakarty uważają, że zadaniem państw jest używanie wszelkich „środków kształcenia ustawicznego i kształtowania wrażliwości”, aby zmienić to nastawienie ogromnej większości ludności świata, zwłaszcza w następujących grupach:

- policja (P7);
- sędziowie, pracownicy sądowi, prokuratorzy, prawnicy, adwokaci (P8);
- personel więzienny (PIO);
- pracodawcy (PI2);
- pracownicy socjalni (PI5);
- nauczyciele, uczniowie, studenci i inni, którzy „mogliby uchybiać prawom człowieka”²², oczywiście człowieka LGBTI (P28-F).

²² Tłumaczenie według tekstu niemieckiego (przyp. tłum.).

Wszystkie te grupy mają wspierać działania aktywistów YP. Jeśli zachodzi podejrzenie, że „mogliby uchybiać” temu zadaniu, będą poddawani „środkom kształcenia ustawicznego i kształtowania wrażliwości”.

e) Społeczne i prawne represje wobec opornych

▶ Ograniczanie wolności umów

PAŃSTWA POWINNY podjąć wszelkie niezbędne środki prawne, administracyjne i inne, które

- eliminują i zakazują dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową w publicznym oraz prywatnym sektorze zatrudnienia, w tym odnośnie do szkoleń zawodowych, naboru, awansowania, zwolnień oraz warunków zatrudniania i wynagradzania (P12-A);

- [zapewnią] prawo do odpowiedniego mieszkania, włączając w to ochronę przed eksmisją, bez dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową (P15).

Nader jasny tekst! Pracodawca, jak choćby Kościół katolicki czy szkoła prywatna, nie może odrzucić podania o pracę nauczyciela lub wychowawcy, ponieważ jest on na przykład aktywnym homoseksualistą lub mężczyzną chodzącym w kobiecym ubraniu. To samo dotyczy wynajmujących mieszkania.

▶ Ograniczanie wolności myśli

Jak już wspomniano, w ujęciu YP wolność myśli i wypowiedzi osób LGBTI powinna zostać wyłączona spod nadrzędnej kategorii porządku publicznego i moralności publicznej, podczas gdy wolność myśli i wypowiedzi pozostałych ludzi nie może ranić odczuć osób LGBTI (PI9). Na ten temat jeszcze raz Jakob Cornides:

Taka interpretacja praw człowieka jest nie tylko fałszywa, ale i jawnie niebezpieczna: podważa ona równość wobec prawa, podminowuje demokrację, ma bezpośrednie skutki dla praw tych, którzy nie popierają działań LGBTI, i demaskuje totalitarnego ducha tych, którzy sformułowali Zasady z Yogyakarty. (...) Gdyby przyję-

to te zasady [19 i 20], miałyby to niszczycielski wpływ na wolność myśli i wypowiedzi, która to wolność wykracza daleko poza specyficzne cele Zasad z Yogyakarty. Gdyby partykularne interesy ruchu LGBTI mogły podważyć fundamentalne znaczenie porządku publicznego i moralności publicznej, wówczas każda inna grupa nacisku mogłaby zgłosić takie same roszczenia, co oznaczałoby upadek porządku publicznego i moralności publicznej²³.

► Zwalczenie informacji niezgodnych z ideologią LGBTI

Lobby LGBTI kwalifikuje badania naukowe przyczyn homoseksualizmu i propozycje pomocy terapeutycznej przy skłonnościach seksualnych, które przyczyniają jakiejś osobie cierpienia, jako „dyskryminację” i próbuje je tłumić, nawet wtedy, gdyby dana osoba sama chciała się ubiegać o taką pomoc. Oto żądanie tego lobby: „PAŃSTWA POWINNY zapewnić, by żadne leczenie lub poradnictwo medyczne czy psychologiczne nie uznawało, bezpośrednio lub domyślnie, orientacji seksualnej i tożsamości płciowej za choroby, które należy powstrzymywać czy poddać leczeniu lub opiece zdrowotnej” (P18-F). Spełnienie tego żądania próbuje się wymusić zastraszaniem, zniesławianiem i kampaniami przeciw terapeutom, „nieprawomyślnym” naukowcom i niepożądanym konferencjom. Przyczyn homoseksualizmu nie wolno badać naukowo, twierdzenie o możliwości zmiany skłonności homoseksualnych musi być zwalczane z całą stanowczością (zob. rozdz. X, pkt 4). W Kalifornii w 2012 roku zgłoszono propozycję ustawy zabraniającej terapii i opieki duszpasterskiej wobec osób borykających się z problemem niechcianego (tzw. egodystonicznego) homoseksualizmu²⁴. Jest to nie tylko sprzeczne z konstytucją ograniczenie wolności nauki, ale też naruszenie wolności informacji i terapii dla osób, które cierpią z powodu swojej nieheteroseksualnej orientacji.

► Karanie opornych

Ostatnia zasada, nr 29, nosi tytuł *Odpowiedzialność*. Kto oczekiwałby, że jest tu mowa o odpowiedzialności osób LGBTI i aktywistów tego ru-

²³ J. Cornides, *A BriefCommentary...*, dz. cyt., s. 17.

²⁴ <http://narth.com/2012/04/narth-statement-on-california-sb-1172-sexual-orientation-change-efforts>.

chu za dobro wspólne społeczeństwa, ten się rozczaruje. Zasada ta brzmi: „Każdy, kogo prawa człowieka zawarte w niniejszych zasadach są naruszane, ma prawo do pociągnięcia do odpowiedzialności, proporcjonalnie do wagi naruszenia, osób pośrednio [!] bądź bezpośrednio odpowiedzialnych za nie, bez względu na to, czy są funkcjonariuszami publicznymi czy nie. Sprawcy naruszeń praw człowieka związanych z orientacją seksualną lub tożsamością płciową nie mogą pozostać bezkarni” (P29).

I dalej konkretne żądania:

PAŃSTWA POWINNY:

- ustanowić (...) mechanizmy monitorowania w celu zapewnienia pociągnięcia do odpowiedzialności sprawców naruszeń praw człowieka związanych z orientacją seksualną lub tożsamością płciową (P29-A);
- dopilnować, by (...) osoby odpowiedzialne były ścigane, sądzone i właściwie ukarane (P29-B);
- ustanowić niezależne [!] i skuteczne organy i procedury monitorujące formułowanie i egzekwowanie przepisów i procedur zapewniających zwalczanie dyskryminacji ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową (P29-C);
- usunąć wszelkie przeszkody uniemożliwiające poniesienie odpowiedzialności przez osoby winne naruszeń praw człowieka na tle orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej (P29-D).

Nader jasny tekst! Muszą powstać niezależne od państwa i sprawne instytucje czuwające nad wcielaniem w życie Zasad z Yogyakarty - rodzaj niezależnej „policji LGBTI”. Muszą zostać usunięte wszelkie przeszkody stojące na drodze wsadzaniu oponentów do więzień. Żąda się tu ni mniej, ni więcej tylko tłumienia i penalizacji każdego rodzaju oporu przeciw podnoszeniu nowego, genderowego człowieka do rangi powszechnie obowiązującej normy oraz zbudowania państwa policyjnego w celu skutecznego przeprowadzenia tego procesu.

4. Narzędzia aktywistów LGBTI

Activists Guide, jak już wspomniano, to „skrzynka narzędziowa” aktywistów LGBTI do przeprowadzenia rewolucji kulturowej, czyli zmiany porządku wartości i podstaw prawnych suwerennych narodów. Główną ideą jest tu posłużenie się „mową praw człowieka”, która żąda respektu dla tych praw, zamiast „mowy spełniania potrzeb”²⁵, która tylko prosi. Książka zawiera „wprowadzenie strategiczne”²⁶, w którym postuluje się następujące działania:

- 1) walczyć przeciw przeszkadzającym normom prawnym;
- 2) staraj się o nową politykę twojego rządu;
- 3) poprzez nieustanny nacisk czyn swój rząd coraz bardziej uległym;
- 4) wychowuj opinię publiczną;
- 5) buduj szeroki ruch poparcia.

Sieć linków internetowych ma połączyć poszczególne organizacje LGBTI ze sobą wzajemnie i z ważnymi międzynarodowymi instytucjami:

- Human Rights Watch (HRW);
- IPPF;
- CRR;
- ILGA;
- „system ONZ”.

Na udanych przykładach z krajów wszystkich kontynentów zaprezentowano, jak można skutecznie stosować YP²⁷. Pokazują one wielość i zdolność dostosowywania się agend LGBTI do każdorazowych warunków kulturowych. W każdej z naszkicowanych „akcji strategicznych” podkreśla się centralne znaczenie Zasad z Yogyakarty. Krótki wybór:

W Nepalu, dzięki wyrokowi tamtejszego sądu najwyższego, uznającemu prawnie transgenderowe kobiety, osiągnięto „triumfalny sukces”; ten wyrok może służyć na całym świecie jako precedens uznania prawnego mniejszości seksualnych.

²⁵ *Activists Guide*, dz. cyt., s. 139.

²⁶ Tamże, s. 14.

²⁷ Tamże, rozdz. 3 (s. 87-135).

W Indiach powstała koalicja aktywistów prewencji przeciw wirusowi HIV, walki o prawa dzieci i kobiet oraz grup LGBTI, której - dzięki „marszom dumy”, publicznym akcjom prominentów, kampaniom medialnym i procesom sądowym - udało się osiągnąć dekryminalizację dobrowolnego seksu jedнопłciowego.

W Holandii, która jako pierwsza zalegalizowała „homomałżeństwa”, udało się przeforsować uznanie prawne tożsamości płciowej „zmienionej”²⁸ bez interwencji medycznej.

W Chinach w 2001 roku udało się osiągnąć - można to porównać z historyczną decyzją Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego z 1973 roku (zob. rozdz. X, pkt 1 a) - usunięcie homoseksualizmu z chińskiej klasyfikacji aberracji umysłowych (CCMD-3), a więc nie jest on już uważany za chorobę. Powitano to jako stworzenie gruntu pod dalsze przemiany społeczne w tej kwestii. Jednak z rozczarowaniem stwierdzono, że nowa CCMD „wciąż jeszcze utrzymuje, jakoby homoseksualiści cierpiący na homoseksualizm egodystoniczny potrzebowali pomocy psychiatrycznej”²⁹.

W Brazylii przyjęto w 2004 roku program rządowy „Brazylia bez homofobii”

W Szwecji, jednym z najbardziej „postępowych względem LGBTI” krajów, prawa osób tej mniejszości są przez szwedzką Agencję Rozwoju Międzynarodowego (SIDA) systematycznie włączane w politykę pomocy na rzecz rozwoju, także przez bezpośrednie finansowanie organizacji LGBTI w krajach, z którymi ona współpracuje.

W Nowej Zelandii ulepszono dostęp do służb medycznych przy zmianie płci i ułatwiono wpisanie tej zmiany w dokumentach identyfikacyjnych. Transseksualiści mają prawo żądania, by w ich paszportach nie było w ogóle wzmianki o płci.

W Wenezueli Union Affirmativa, organizacja pozarządowa o nastawieniu LGBTI, w 2006 roku przeprowadziła „trening szkoleniowy” z udziałem 800 policjantów i 120 prawników.

²⁸ Tzn. zmienionej w subiektywnym odczuciu danej osoby, nie fizycznie (przyp. tłum.).

²⁹ *Activists Guide*, dz. cyt., s. 99.

W Polsce zniesiono zakaz homoparad i propagandy homoseksualnej w szkołach. W 2001 roku rozpoczęto „kampanię przeciw homofobii”. Przeprowadza się ją między innymi z wykorzystaniem wystawy objazdowej pod tytułem *Berlin - Yogyakarta*, przedstawiającej „rozwój kwestii homoseksualnej od mordowania homoseksualistów w hitlerowskich obozach koncentracyjnych do praw człowieka dla gejów, lesbijek i transseksualistów dzisiaj”.

W „patriarchalnym” Libanie zrobiono pierwszy krok, wydając tygodnik i książkę ze świadectwami życia „lesbijskich, biseksualnych, »queerowych«, niepewnych [seksualnie] i transseksualnych kobiet”.

Na zakończenie mówi się jasno, co chyba jest prawdziwym motorem napędowym rewolucji kulturowej: „Jeśli zaangażujesz się w działalność, o której mowa w tej książce, nie tylko spowodujesz jakąś zmianę, ale staniesz się docenioną częścią międzynarodowego systemu praw człowieka, który istnieje dla dobra wszystkich ludzi”³⁰.

Są wpływowe osoby, które sformułowały Zasady z Yogyakarty, i są wpływowe osoby oraz organizacje pozarządowe, które zabiegają o ich zaprowadzenie w instytucjach ONZ i UE, a następnie z ich pomocą na całym świecie. W każdym kraju istnieje też mała mniejszość ludzi o nieheteroseksualnej orientacji, którym proponuje się perspektywę życiową: będą mieli pieniądze, możliwości kształcenia, atrakcyjne zajęcie i szanse dojścia do władzy i wpływów w międzynarodowej sieci globalnej rewolucji seksualnej. Czyż nie jest to kusząca oferta...?

Kraje, które postrzegają ochronę małżeństwa i rodziny jako podstawowy warunek witalności społeczeństwa i chciałyby je (małżeństwo i rodzinę) wspierać, powinny się zapoznać z metodami ataku globalnej rewolucji kulturowej. To podstawowy, konieczny warunek skutecznej obrony przed nią.

³⁰ *Activists Guide*, dz. cyt., s. 145.

VI. Unia Europejska na kursie genderowym

Po upadku ustrojów zbudowanych na „ideologiach zła” ludobójcze formy eksterminacji w tych krajach wprowadzono ustawy, utrzymuje się jednak nadal legalna eksterminacja poczętych istnień ludzkich przed ich narodzeniem. (...) Nie brak też innych poważnych form naruszania prawa Bożego. Myślę na przykład o silnych naciskach Parlamentu Europejskiego, aby związki homoseksualne zostały uznane za inną postać rodziny, której przysługiwałoby również prawo adopcji. Można, a nawet trzeba zapytać, czy nie działa jakaś inna jeszcze „ideologia zła”, w pewnym sensie głębsza i ukryta, usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi oraz przeciwko rodzinie.

Jan Paweł II¹

1. Unia Europejska i nowy, „genderowy” człowiek

W lutym 2006 roku był rosyjski dysydent Władimir Bukowski wygłosił w Brukseli wykład, w którym ostrzegał przed nowym totalitaryzmem nadchodzącym wraz z Unią Europejską². Obawia się on, że UE może się, wbrew woli narodów, rozwijać ku jakiemuś superpaństwu podobnemu do Związku Radzieckiego, i widzi w jej strukturach poważny deficyt demokracji.

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 20.

² <http://www.brusselsjournal.com/node/865>.

Człowiek, który spędził 12 lat w sowieckich więzieniach, obozach pracy i „psychuszkach”, mógłby być w burzliwych procesach współczesnych przemian prześladowany przez duchy totalitaryzmu i widzieć je w działaniu tam, gdzie w rzeczywistości wcale ich nie ma (to właśnie mu zarzucano); ale mógłby też być szczególnie wyczulony na znaki czasu, których ogół nie widzi, ponieważ przez ostatnie 60 lat przyzwyczailiśmy się do dobrobytu i demokratycznych wolności i wydaje nam się, że ten stan (w rzeczywistości niezwykle) będzie trwał wiecznie.

Czy w ostrzeżeniu przed totalitarnym kierunkiem rozwoju UE jest coś na rzeczy i jaka jest treść tego ostrzeżenia? Niewątpliwie dotychczas UE wiele spraw nam ułatwiła. Możemy bez skomplikowanych i czasochłonnych biurokratycznych procedur zamieszkać czy pracować za granicą, a pieniądze, które zarabiamy, są wszędzie ważne - oraz wiele innych udogodnień. A jednak są rzeczy niepokojące. Jakie tendencje da się w krajach unijnych zauważyć, jeśli chodzi o wizję człowieka i zachowanie osobistych wolności? Strategiczne działania UE wydają się wskazywać na jakąś nową wizję człowieka, zdolną zachwiać podstawami dotychczasowego porządku społecznego. Z tym wiążą się wszystkie decyzje UE, które dotyczą genderowego mainstreamu, orientacji seksualnej, tożsamości płciowej, „wielości płci”, „antydiskryminacji”, „homofobii”, „homomałżeństwa”. (Oczywiście wchodzi tu w grę również kwestie bioetyczne, które jednak nie są tematem tej książki). Wszystkie te pojęcia są nowe i oznaczają coś nowego: mianowicie nową etykę w dziedzinie płci i seksualności oraz, wynikający z niej, nowy porządek społeczno-prawny.

Małżeństwo i rodzina to obszary polityczne, które na mocy zasady pomocniczości, jak mówią wyraźnie same dokumenty unijne, pozostawione są państwom członkowskim³. Zasada pomocniczości - jeden

³ Traktat o Unii Europejskiej, art. 5: „Wspólnota działa w granicach kompetencji powierzonych jej niniejszym Traktatem oraz celów w nim wyznaczonych. W dziedzinach, które nie należą do jej wyłącznej kompetencji, Wspólnota podejmuje działania, zgodnie z zasadą pomocniczości, tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele proponowanych działań nie mogą być osiągnięte w sposób wystarczający przez Państwa Członkowskie, natomiast z uwagi na rozmiary lub skutki proponowanych działań możliwe jest lepsze ich osiągnięcie na poziomie Wspólnoty. Działanie Wspólnoty nie wykracza poza to, co jest konieczne do osiągnięcia celów niniejszego Traktatu”.

z filarów katolickiej nauki społecznej - mówi, że instytucje nadrzędne mogą regulować tylko te obszary, z którymi instytucje podrzędne same sobie nie radzą.

Jednak Unia Europejska, zrodzona po II wojnie światowej z tęsknoty europejskich narodów za pokojem, w ciągu 50 lat rozwinęła się w polityczny aparat władzy, który umożliwia wpływowym lobbystom zakorzenianie w Europie wizji nowego, genderowego człowieka jako normy i represjonuje w coraz większym stopniu przejawy sprzeciwu wobec tego procesu. Coraz mniej przejrzyste struktury Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego wraz z ich agendami i gigantycznym aparatem urzędniczym oferują odnośnym organizacjom pozarządowym wyjątkowe możliwości realizacji ich zamierzeń. I tak na przykład, jak już wspomniano, ILGA Europę jest w ponad 60% finansowana z pieniędzy europejskich podatników, a mimo to uchodzi za niezależną NGO, która rzekomo reprezentuje interesy „społeczeństwa obywatelskiego”. Dla stworzenia nowego, genderowego człowieka instrumentalizuje się prawa człowieka (*fundamental rights*), które podlegają nieustannemu formułowaniu na nowo i uzupełnianiu oraz są tendencyjnie interpretowane.

2. Instrumentalizacja praw człowieka

Pierwotnym dokumentem praw człowieka jest, wielokrotnie tu już wspomniana, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ z 1948 roku. Chroni ona godność człowieka, małżeństwo kobiety i mężczyzny oraz rodzinę.

Europejska konwencja praw człowieka, sformułowana w 1950 roku przez Radę Europy, musi być podpisana przez każde państwo, które do tej rady przystępuje - w 1950 roku było to 27 państw, w 2012 roku już **47**. Wkrótce podpisze ją Unia Europejska jako odrębny podmiot. Nad jej przestrzeganiem czuwa Europejski Trybunał Praw Człowieka z siedzibą w Strasburgu. Chroni ona nadal małżeństwo mężczyzny i kobiety. Czytamy w niej: „Mężczyźni i kobiety w wieku małżeńskim mają prawo do

zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa” (art. 12).

W 2000 roku UE stworzyła nowy dokument praw człowieka: Kartę praw podstawowych. W jej art. 9 znajduje się nierzucająca się w oczy, ale istotna zmiana w prawie rodzinnym: „Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tych praw”. To, że regulację prawa małżeńskiego i rodzinnego pozostawia się państwom, jest już w Europejskiej konwencji praw człowieka. Nowe jest jednak to, że nie wspomina się tu o mężczyznach i kobietach. Zatem małżeństwo i rodzina stały się instytucjami niezwiązanymi już z relacją tych dwóch płci. Tym samym otworzono drzwi do prawnego uregulowania statusu „homomałżeństw”.

Poza tym w art. 21 tej karty wprowadzono orientację seksualną jako pole dyskryminacji. Ten artykuł służy aktywistom LGBTI jako podstawa prawna, by odrzucać lub nawet zaskarżać sądowo każde niejednakowe traktowanie hetero- i nieheteroseksualności bądź odmawianie przywilejów tej ostatniej orientacji.

Warunki sprzyjające temu kierunkowi działania stworzył Traktat amsterdamski z 1999 roku. W jego art. 13 przyjęto, na rok przed nabraniem mocy prawnej przez Kartę praw podstawowych, pojęcie orientacji seksualnej jako kryterium ochrony przed dyskryminacją, ignorując wszystkie dotychczasowe umowy dotyczące praw człowieka i tradycje konstytucyjne państw członkowskich. Radzie Unii Europejskiej „prekazano określone kompetencje, które umożliwiają jej występowanie przeciw najróżniejszym formom dyskryminacji”⁴. Od tej pory wszędzie rozgorzała walka o włączenie do konstytucji poszczególnych państw kryterium „orientacji seksualnej”, napędzana przez instytucje europejskie z pomocą ich bynajmniej nie skromnych źródeł finansowania.

Jak udaje się lobbystom LGBTI przemycić „orientację seksualną” do oficjalnych dokumentów? Rzuca na to światło Maciej Gołubiewski

⁴ [http://eur-lex.europa.eu/Notice.do?mode=dbl&lang=en&ihtmlang=en&lng 1 =en, de&lng 2=da,de,el,en,es,fi,fr,it,nl,pt,sv,&val=335710:cs&page=.](http://eur-lex.europa.eu/Notice.do?mode=dbl&lang=en&ihtmlang=en&lng 1 =en, de&lng 2=da,de,el,en,es,fi,fr,it,nl,pt,sv,&val=335710:cs&page=)

w swojej pracy *Europe's Social Agenda. Why is the European Union Regulating Morality?*⁵:

Isabelle Chopin, działaczka Międzynarodowego Stowarzyszenia Lesbijek i Gejów (ILGA), założyła inicjatywę pod nazwą Starting Line Group. Ona i jej koledzy nawoływali często w Parlamencie Europejskim do wprowadzenia praw dla homoseksualistów z Traktatu amsterdamskiego. I osiągnęli sukces. Kiedy zaczęły się dyskusje o „klauzuli antydyskryminacyjnej”, Chopin i jej koledzy zostali zaproszeni przez Radę Ministrów UE do stworzenia europejskiej gałęzi ILGA, finansowanej z pieniędzy z tzw. programu wspólnej akcji, mającego za cel wprowadzanie dyrektyw unijnych do państw członkowskich. Wydział Antydyskryminacji (...) otrzymał kwotę 200 milionów dolarów na okres 7 lat, z czego 20 milionów było przeznaczonych na specjalne projekty badawcze i organizacje pozarządowe. ILGA jest oficjalnym partnerem współpracującym Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Integracji (EMPL). (...) Prowadzi ona stale działalność lobbystyczną na rzecz wprowadzenia w państwach członkowskich reform prawnych, które umożliwiłyby akceptację prawną „homomałżeństw”. Znaczy to (...), że pieniądze, jakie ta organizacja otrzymuje, z dużym prawdopodobieństwem wydawane są na wspieranie w wielu państwach UE inicjatyw sprzecznych z prawem⁶.

3. Działalność niektórych dyrekcji generalnych (departamentów) Komisji Europejskiej

Poniżej niewielki wybór działań prowadzonych przez różne departamenty (dyrekcje generalne) Komisji Europejskiej (są to ciała porównywalne z ministerstwami):

⁵ M. Gotubiewski, *Europe's Social Agenda. Why is the European Union Regulating Morality?*, wyd. IORG, „White Paper” nr 9 (2008), zob. www.c-fam.org/research/iorg/whitepapers.

⁶ Tamże, s. 38.

- Wspomniany powyżej EMPL:
 - rozwija prawodawstwo anty dyskryminacyjne (wspólnie z Dyrekcją Generalną ds. Sprawiedliwości);
 - prowadzi w całej Europie kampanię „Na rzecz różnorodności - przeciw dyskryminacji, a za równością mężczyzn i kobiet”, dysponującą budżetem 290 milionów euro na okres 6 lat;
 - przyznaje „nagrodę antydyskryminacyjną” dla dziennikarzy.
- Dyrekcja Generalna ds. Rozwoju i Współpracy EuropeAid (DEVCO) finansuje organizacje pozarządowe, typu Marie Stopes International (MSI) czy IPPF, które angażują się w walkę o wprowadzenie w państwach słabo rozwiniętych „praw reprodukcyjnych” (tj. zapobiegania ciąży, aborcji i wychowania seksualnego).
- Dyrekcja Generalna ds. Zdrowia i Konsumentów (SANCO) wspiera „prawa reprodukcyjne” w państwach UE.
- Dyrekcja Generalna ds. Edukacji i Kultury (EAC) współpracuje, za pośrednictwem Europejskiego Forum Młodzieży (YFJ), z organizacjami stawiającymi sobie za cel zmianę hierarchii wartości młodych w kwestiach religii i seksualności.
- Dyrekcja Generalna ds. Sprawiedliwości (JUST) kieruje wszelką działalnością w sferze praw człowieka i antydyskryminacji. Walczy przeciw „homofobii” i „dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej”⁷.

Godna uwagi jest przy tym współpraca Komisji Europejskiej i organizacji pozarządowych, które - częściowo hojnie przez samą Komisję finansowane - występują mimo to z pozycji „legitymowanych” reprezentantów „społeczeństwa obywatelskiego”. Wywierają one wpływ na wszystkie etapy procesu politycznego, formułowania prawa, wcielania go w życie i kontroli przestrzegania go oraz towarzyszących temu działań przemieniających kulturę. W ramach „dialogu obywatelskiego” są włączone w proces tworzenia prawodawstwa, a w ramach programów akcji

⁷ Stwierdza się to *explicite* w angielskojęzycznej wersji strony domowej, w niemieckojęzycznej w sposób zawołowany; zob. http://ec.europa.eu/justice/fundamental-rights/homophobia/index_en.htm.

wspólnej, dotowanych milionami z UE, troszczą się o jego implementację w poszczególnych krajach.

YFJ, finansowane przez UE wielomilionowymi kwotami, walczy „na płaszczyźnie europejskiej i międzynarodowej” o prawa młodzieży, tzn. o jej „autonomię”, „równość genderową” i „bezpieczny seks”, a przeciw dyskryminacji z powodu wieku lub orientacji seksualnej, a zwłaszcza wieku o r a z orientacji seksualnej⁸. Jego agendą jest Międzynarodowa Organizacja Młodych Gejów i Lesbijek (IGLYO). YFJ współpracuje z organizacjami proaborcyjnymi takimi jak IPPF i MSI.

Programem akcji wspólnej YFJ jest projekt TRIANGLE, czyli „Transfer informacji przeciw dyskryminacji gejów i lesbijek w Europie”; ma on za zadanie oswajać młodzież ze sceną homoseksualną. Oficjalnym partnerem współpracującym jest tu rząd Nadrenii Północnej-Westfalii, który wprowadził do szkół „program zwalczania homofobii”⁹.

To, jakie cele stawia sobie YFJ, stało się wyraźne w alarmistycznym liście skierowanym do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Barrosa 27 kwietnia 2010 roku¹⁰. Sygnatariusze¹¹ są zbulwersowani, gdyż parlament litewski odrzucił uzupełnienie do prawa chroniącego młodzież; prawo to kieruje się przeciw „wspieraniu relacji homoseksualnych”, uzasadniając, że „relacje homoseksualne, biseksualne i poligamiczne szkodzą fizycznemu i duchowemu zdrowiu młodzieży”. Autorzy listu obawiają się, że „takie prawo może umocnić w szkole stereotypy przeciw lesbijkom, gejom i biseksualistom. (...) My, młodzi ludzie z Europy, jesteśmy przekonani, że trzeba przedsięwziąć dalsze kroki, aby wyeliminować dyskryminację z jakichkolwiek powodów, w tym z powodu orientacji seksualnej i wieku, aby osiągnąć w Europie rzeczywistą równość”.

⁸ http://www.youthforum.org/index.php?option=com_content&view=article&id=52&Itemid=2&lang=en.

⁹ <http://www.schule-der-vielfalt.de>.

¹⁰ http://www.youthforum.org/index.php?option=com_content&view=article&id=670%3A%7B%7D-writes-to-barroso-freedom-of-expression-for-all-should-be-safeguarded&catid=25%7D&Itemid=30&lang=en.

¹¹ Tine Radinja, przewodniczący YFJ; Simon Malievac, prezes IGLYO; Lukas Kaindlstorfer, członek Organising Bureau of European School Student Unions (OBESSU); Vytautas Valentinavičius, prezes litewskiej Tolerant Youth Association.

Unia Europejska przypuściła zdecydowany szturm, chcąc skorygować to wypadnięcie małego kraju z genderowego mainstreamu. Parlament Europejski uchwalił dwie rezolucje, aby storpedować demokratyczną decyzję kraju członkowskiego UE¹². Udało się doprowadzić do pewnej zmiany, ale nie do całkowitej rezygnacji z uchwalonego prawa. Jak widać, respektowanie przez UE samostanowienia państw członkowskich odnośnie do małżeństwa i rodziny, formalnie zapisane w Europejskiej konwencji praw człowieka, to czysta fikcja.

Podsumowanie Gołubiewskiego: „Unia Europejska stała się placem gry lobbystów i grup interesów, które zrozumiały że mogą realizować i rozszerzać na całą Europę swoje działania, jeśli im się uda wykorzystać istniejącą już i daleko sięgającą jurysdykcję instytucji UE, pełniąc funkcję jej posłańców”¹³.

Ważną strategiczną rolę w tym procesie odgrywają Trybunał Europejski z siedzibą w Luksemburgu i Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, organ Rady Europy. Wydają one wyroki w sprawach odnoszących się do praw człowieka; wyroki, które mają duże znaczenie dla całego prawodawstwa państw członkowskich Unii.

4. Agencja Praw Podstawowych i Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn

Powstały nowe agentury UE do zbierania danych i kontroli wprowadzania w państwach członkowskich nowo wymyślonych praw człowieka. Główną z nich jest Agencja Praw Podstawowych (FRA) z siedzibą w Wiedniu, założona w 2007 roku, dysponująca budżetem około 20 milionów euro rocznie i zatrudniająca 80 pracowników. Za swoje istotne

¹² Resolution on the Lithuanian Law on the Protection of Minors against the Detrimental Effects of Public Information, 17 września 2009, <http://www.europarl.europa.eu/sedes/getDoc.do?type=TA&reference=P7-TA-2009-0019&language=EN>; Resolution on the violation of freedom of expression and discrimination on the basis of sexual orientation in Lithuania, 19 stycznia 2011, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P7-TA-2011-0019+0+DOC+XML+V0/EN>.

¹³ M. Gołubiewski, *Europe's Social Agenda*, dz. cyt., s. 11.

zadanie uważa ona walkę przeciw „homofobii” i „islamofobii” oraz dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej.

Natomiast Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (EIGE) założono (również w 2007 roku) w Wilnie. Przyznano mu do roku 2013 budżet 52,5 miliona euro. EIGE określa swoje zadania następująco: „Wspierać państwa członkowskie i instytucje europejskie (zwłaszcza Komisję Europejską) we wprowadzaniu równości mężczyzn i kobiet, zwalczaniu dyskryminacji z powodu płci i uwrażliwianiu obywateli na problemy równości. Mimo już osiągniętego postępu można i trzeba zrobić w tych sprawach jeszcze więcej, i to zarówno w aspekcie życia zawodowego, jak i prywatnego”¹⁴. Dyrektorka EIGE Virginija Langbakk dodaje do tego:

[Realizacja tych zamierzeń] dokonuje się przez, obejmujące wszystkie kraje unijne, zbieranie odpowiednich danych (obszerna biblioteka *on-line*), rozwijanie właściwych narzędzi metodologicznych (zwłaszcza w celu ciągłego uwzględniania aspektu równości płci we wszelkich obszarach polityki), popieranie dialogu zaangażowanych i wymiany informacji na temat sprawdzonych metod działania oraz uwrażliwianie obywateli UE w tej kwestii. (...) Jako stosunkowa mała agenda UE, instytut będzie w znacznym stopniu odwoływał się do kompetencji innych osób, i rozwijając przyszłe inicjatywy, będzie zasięgał porady ekspertów z zewnątrz. (...) Podjęliśmy współpracę z pewną specjalną grupą składającą się z dziennikarzy. Ci specjaliści wspomagają nas w możliwie skutecznym komunikowaniu naszych idei i w pozyskaniu dla nich szerokiej europejskiej opinii publicznej¹⁵.

Nader jasny tekst! Dzięki 52,5 miliona euro stworzono kolejny ośrodek, który - w ścisłej współpracy z Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim, odnośnymi NGO i „specjalną grupą” dziennikarzy, dzięki „sprawdzonym metodom działania” - będzie wpływał na

¹⁴ <http://www.eige.europa.eu>.

¹⁵ <http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=7328&langId=de>.

wszystkie obszary polityki i na nastawienie obywateli UE poprzez ich „uwrażliwienie”.

EIGE i FRA robią wrażenie centrów działania, które idą coraz dalej w interpretacji zasięgu swego mandatu. Są wyposażone w środki finansowe o takim rzędzie wielkości, przy którym przeforsowanie celów rewolucji kulturowej w liczącej 500 milionów mieszkańców zjednoczonej Europie nie wydaje się nierealne.

5. Parlament Europejski i Rada Europy na kursie LGBTI

Parlament Europejski i Rada Europy uchwalają regularnie rezolucje i prawa mające na celu narzucanie nowej etyki w dziedzinie seksualności i rodziny. Magicznym słowem gwarantującym uzyskanie w każdym głosowaniu solidnej większości jest „homofobia”. Każdy bowiem, kto głosuje przeciw, jest homofobem, rasistą, seksistą i w ogóle wrogiem praw człowieka. Któż z polityków chciałby, aby go w ten sposób napiętnowano? Nikt, toteż te rezolucje zawsze przechodzą. Oto niektóre nowsze z nich:

- Rezolucja w sprawie respektowania praw człowieka w Unii Europejskiej (A4-0223/1996 i 1999). Zobowiązuje się w niej (między innymi) wszystkie kraje mające jeszcze restrykcyjne prawa przeciw homoseksualistom, aby je zmieniły.
- Rezolucja w sprawie kobiet i fundamentalizmu (13 marca 2002, 2000/2174[INI]). Wzywa się w niej z naciskiem państwa członkowskie UE (a także inne państwa świata) do legalizacji aborcji.
- Rezolucja w sprawie homofobii w Europie (P6_TA[2006]0018) z 18 stycznia 2006 roku¹⁶. Państwa są w niej zobowiązane do sądowego ścigania „homofobii” i do poddawania się w tej kwestii kontroli instancjom UE. Homofobię definiuje się tu jako „irracjonalny

¹⁶

<http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2006-0018+0+DQC+XML+Y0//EN>.

lęk i nieakceptację lesbijek, gejów, bi- i transseksualistów”. To absolutna nowość prawna: można pójść do więzienia za „irracjonalny lęk”!

- Rezolucja w sprawie wzrostu rasistowskiej i homofobicznej przemocy w Europie z 15 czerwca 2006 roku¹⁷.
- Rezolucja Rady Europy w sprawie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej z 2010 roku. Żądania są tu praktycznie identyczne z Rezolucją Parlamentu Europejskiego przeciw homofobii¹⁸.
- Postanowienie w sprawie oddziaływania marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn (2008/2038[INI]) z 3 września 2008 roku. Należy eliminować wizerunki zawierające „stereotypy płciowe” (na przykład przedstawienia kobiet jako gospodyń domowych) w reklamie telewizyjnej i w ogóle we wszystkich mediach, zwłaszcza kierowanych do młodzieży, ponieważ te stereotypy są „seksistowskie” i „poniżające”¹⁹.
- Rezolucja w sprawie walki przeciw homofobii w Europie (2012/2657[RSP]) z 24 maja 2012 roku. Homofobia jest tu ponownie zrównana z rasizmem, ksenofobią i antysemityzmem, dlatego zobowiązuje się Komisję Europejską do stanowczej walki z nią. Stwierdza się, że dyskryminację „ukrywa się często za uzasadnieniami powołującymi się na porządek publiczny, wolność religijną i prawo do wolności sumienia” (§ B). Rezolucja wywiera na kraje członkowskie presję, by zalegalizowały „małżeństwa” osób tej samej płci, choć ta sfera leży całkowicie poza kompetencją UE. Dokument został przygotowany przez lobby LGBTI w Parlamencie Europejskim i, przeprowadzony z użyciem strategicznego manewru uderzenia z zaskoczenia, przeszedł przez parlament jak burza²⁰.

17 [http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2006-0273+0+DC\)C+XML+V0//EN](http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2006-0273+0+DC)C+XML+V0//EN).

18 <http://assembly.coe.int/Mainf.asp?link=/Documents/AdoptedText/talO/ERES1728.htm>.

19 [http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2008-0401+0+DC\)C+XML+V0//EN](http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2008-0401+0+DC)C+XML+V0//EN).

20 <http://www.europeandignitywatch.org/de/day-to-day/detail/article/ep-pressures-member-states-to-legalise-same-sex-marriage.html>.

Kolejnym środkiem służącym zmianie głęboko zakorzenionych postaw kulturowych było ogłoszenie w państwach UE, z inicjatywy europejskiej gałęzi ILGA, 17 maja jako „europejskiego dnia przeciw homofobii”. Data jest nieprzypadkowa: właśnie 17 maja 1990 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) wykreśliła homoseksualizm ze swojego wykazu chorób. W 2010 roku przewodniczący Komisji Europejskiej i prezydent Parlamentu Europejskiego oraz wiceprezydent Dyrekcji Generalnej ds. Sprawiedliwości wydali wspólne oświadczenie potępiające „homofobię”.

Znawca UE i autor licznych artykułów na temat praw człowieka w niej J.C. von Krempach opisuje obejmującą swym zasięgiem cały świat organizację centralną²¹ ILGA następująco:

ILGA to międzynarodowe lobby na rzecz praw gejów, które organizuje na całym świecie wszystkie wielkie „parady gejowskie” i prowadzi działalność stawiającą sobie radykalne cele (pełne uznanie małżeństw osób tej samej płci na całym świecie, prawo adopcji dla homoseksualistów, przywileje społeczne nagradzające za homoseksualizm, „prawa kneblujące” przeciw możliwym oponentom, takim jak chrześcijaństwo i muzułmanie itd.). Warto zauważyć, że tzw. (samozwańczo) Grupa Lobbująca na rzecz Praw Człowieka, związanej blisko z ILGA, Rada Gospodarcza i Społeczna ONZ (ECOSOC) kilkakrotnie odmówiła statusu obserwatora, ponieważ wielu członków tej grupy angażuje się otwarcie w starania o legalizację pedofilii²².

6. Najpierw Unia Europejska, potem cały świat

Do realizacji celów LGBTI w państwach członkowskich UE i w Trzecim Świecie Grupa Robocza ds. Praw Człowieka przy UE (COHOM)²³ opracowała, 8 czerwca 2010 roku, dokument nazwany Toolkit (Dokument

²¹ To jest składającą się z wielu podległych, mniejszych organizacji (przyp. tłum.).

²² <http://www.turtlebayandbeyond.org/2011/homosexuality/the-eu-lobbies-itself-on-gay-rights-is-ilga-europe-an-unofficial-eu-agency>.

²³ http://www.se2009.eu/en/meetings_news/2009/10/5/working_party_on_human_rights_cohom.html.

11179/10): Zestaw narzędzi służących promowaniu i ochronie wszystkich praw człowieka przysługujących lesbijkom, gejom, biseksualistom i osobom transgenderowym (LGBT). Jeśli chce się przebudować społeczeństwo, forsując cele LGBTI, to ta „skrzynka narzędziowa” skonstruowana przez miłośników praw człowieka przy UE jest bardzo przydatna.

Dokument zamierza przyczynić się do tego, „aby instytucje UE, stolicy jej państw członkowskich, a także delegacje, przedstawicielstwa i ambasady UE mogły reagować aktywnie i z wyprzedzeniem na naruszenia praw człowieka osób LGBTI i przeciwdziałać przyczynom strukturalnym tych naruszeń”. Promocję i ochronę praw człowieka tych osób uznaje się tu za „główny cel działań zewnętrznych UE”, dla którego realizacji należy „zaangażować jej instrumenty finansowe”. Wymieniona grupa „będzie pracować nad systematycznym uwzględnianiem w stosowaniu środków polityki zewnętrznej UE kwestii dotyczących osób LGBTI i będzie kontrolować rozwój wydarzeń w tej dziedzinie, a dalej będzie aktywnie poszerzać katalog tych środków i starać się o ich stosowanie przez państwa członkowskie, służby zagraniczne UE, Komisję Europejską i Parlament Europejski”²⁴.

Instrumenty operacyjne będą tu następujące (wybór):

- Wymiana informacji na temat „najskuteczniejszych praktyk”;
- przekazywanie politycznych „orędzi wspierających”;
- ułatwianie dostarczania informacji za pośrednictwem dostępnych środków finansowych;
- popieranie działalności zewnętrznej lokalnych organizacji LGBTI, na przykład poprzez ukierunkowywanie odpowiednich dyskusji i seminariów na uwzględnianie aspektów i mówców LGBTI, wspieranie imprez kulturalnych, konferencji naukowych i przedsięwzięć społecznych;

24

http://register.consilium.europa.eu/servlet/driver?lang=DE&typ=Advanced&cmsid=639&ff_COTE_DOCUMENT=11179/10&ff_COTE_DOSSIER_INST=&ff_TITRE=&ff_FT_TEXT=&ff_SOUS_COTE_MATIERE=&dd_DATE_DOCUMENT=&dd_DATE_REUNION=&dd_FT_DATE=&fc=REGAISDE&srm=25&md=100&rssf=DATE_DOCUMENT+DESC&rc=1&nr=1&page=Detail.

- przedkładanie propozycji, aby specjaliści sprawozdawcy ONZ, specjaliści pełnomocnicy UE i odpowiedni przedstawiciele Rady Europy, OBWE i regionalnych gremiów ds. praw człowieka spotykali się w ramach swoich misji z przedstawicielami lokalnych organizacji pozarządowych zaangażowanych w promocję i ochronę praw człowieka osób LGBTI;
- zachęcanie lokalnych grup do przekazywania w „sprawozdaniach alternatywnych” regionalnym i ONZ-owskim gremiom ds. praw człowieka informacji o sytuacji osób LGBTI;
- umieszczanie tych informacji w założeniach bazowych stosowanych przez Komitet Praw Człowieka ONZ w ramach mechanizmów ogólnej, regularnej kontroli;
- współpraca z międzynarodowymi instytucjami;
- włączanie członków społeczeństwa do „ubocznych” przedsięwzięć odbywających się równoległe do spotkań multilateralnych gremiów, aby tam zdobywać zainteresowanie dla kwestii dotyczących praw osób LGBTI.

OBWE (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, ang. skrót OSCE), związek 56 państw Europy, Azji Środkowej i Ameryki Północnej, prowadzi Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR). W 2003 roku Komisja Europejska zobowiązała je do zajmowania się działaniami antydyskryminacyjnymi na rzecz LGBTI. W tym celu założono System Informacyjny ds. Tolerancji i Niedyskryminacji (TANDIS)²⁵. Jest to centrum rozdzielcze rozgałęzionej na cały świat sieci aktywistów LGBTI, oddające im do dyspozycji niezbędne informacje, między innymi:

- informacje o specjalistycznych instytucjach państw OBWE;
- strony krajowe z informacjami o lokalnych inicjatywach, prawodawstwie, specjalistycznych organizacjach, statystykach;
- strony tematyczne z informacjami na kluczowe tematy;
- sprawozdania krajowe i roczne organizacji rządowych.

²⁵ <http://tandis.odihhr.pl/?p=about>.

Tego rodzaju „sprawozdaniem krajowym” samego TANDIS-u jest coroczny „Raport o przestępstwach nienawiści w regionie OBWE”²⁶. W ścisłej współpracy z władzami państwowymi i *civil society organizations*, czyli organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz LGBTI, zbierane są w 56 państwach członkowskich OBWE dane o „przestępstwach nienawiści”²⁷ (oczywiście wobec osób LGBTI).

Jak się te przestępstwa definiuje, można się dowiedzieć na odpowiedniej stronie internetowej OBWE: „Przestępstwa nienawiści odróżniają się od innych czynów karalnych motywem sprawcy, który to motyw zazwyczaj nie odgrywa żadnej roli przy ustalaniu istotnych elementów czynu karalnego. (...) Przestępstwo nienawiści rozciąga się od zastraszania (...) aż po morderstwo”²⁸. Aby zaklasyfikować jakiś czyn jako przestępstwo nienawiści, nie trzeba dowieść, że jego przyczyną była nienawiść; raczej trzeba ustalić, „że miał on miejsce i że motywem była jakaś forma uprzedzenia”. Do dołączenia jakiegoś przypadku do powyższego raportu o czynach „motywowanych nienawiścią” wystarczy że jest on „jakaś manifestacją nietolerancji”, gdyż ta jest „zapowiedzią narastającej spirali przemocy”.

Nie chodzi tu więc o stwierdzalne obiektywnie czyny przestępcze, przed którymi każdego człowieka chroni powszechnie obowiązujące prawo, ale o przestępcze prześladowanie „z powodu nietolerancji”. Jest ono zgłaszane władzy państwowej przez samego pokrzywdzonego i, bez żadnego sprawdzenia, może się znaleźć w corocznym raporcie OBWE.

W raporcie z 2009 roku znalazły się informacje z 19 krajów. Liczba zgłoszonych przypadków jest bardzo różna: na przykład Portugalia zgłosiła jeden przypadek, Niemcy 164, Szwecja 1060, a Wielka Brytania 4805. Jak można wytłumaczyć to, że taki właśnie kraj jak Wielka Brytania, który uprawia politykę radykalnej antydyskryminacji, odnotował największą liczbę „przestępstw nienawiści”...?

²⁶ <http://www.osce.org/odihr/73636>.

²⁷ Zalicza się do nich również tzw. mowa nienawiści. Niejasność tego pojęcia daje ogromne możliwości nadużyć (przyp. tłum.).

²⁸ <http://www.legislationline.org/topics/topic/4>.

* * *

Jak zatem należy ocenić, przytoczone na początku tej części, ostrzeżenia doświadczonego przez totalitaryzm Władimira Bukowskiego? Nie jest on bynajmniej jedynym, który ubolewa nad „nieuleczalnym deficytem demokracji” w Unii Europejskiej, zwłaszcza w związku z zarządzaniem europejskim kryzysem finansowym. My tutaj zajmujemy się tylko staraniami Unii Europejskiej, by stworzyć nowego, genderowego człowieka i rozmontować małżeństwo i rodzinę. Na realizację tego celu UE poświęca wszystkie dostępne sobie środki instytucjonalne, finansowe i kulturowe.

Prawdopodobnie wiele krajów przystąpiło do UE przede wszystkim z powodów ekonomicznych. Nie były zapewne świadome tego, że za możliwe korzyści ekonomiczne będą musiały zapłacić wymuszonym upadkiem swojego porządku wartości. Ale w obliczu kryzysu także korzyści ekonomiczne stały się niepewne. Może się zdarzyć, że negatywne skutki obu procesów: deregulacji rynków finansowych i deregulacji norm seksualnych będą się wzajemnie wzmacniały, prowadząc do destabilizacji struktur politycznych w Europie.

VII. Rewolucja genderowa od podstaw

Możesz uwolnić rzeczy z okowów praw obcych lub akcidentalnych, ale nie z okowów praw określających ich naturę. Jeśli chcesz, możesz uwolnić tygrysa od prętów klatki; nie możesz od pręg na grzbiecie. Nie uwalniaj wielbłąda od ciężaru garbu, jeśli nie chcesz go uwolnić od bycia wielbłądem. Nie stąpaj po tym padole w roli demagoga, który zachęca trójkąty, by wyrwały się z więzienia trójboczności. Jeśli trójkąt wyrwie się z więzienia trójboczności, jego żywot dobiegnie żałosnego kresu.

Gilbert Keith Chesterton¹

1. Pakiet genderowy

Gender mainstreaming to priorytetowy cel polityki we wszystkich jej wymiarach - przypomnijmy o decyzji rządu Schródera z 1999 roku. A tymczasem prawie żaden obywatel nie wie, co znaczy to pojęcie - rzecz zaiste kuriozalna w demokratycznym społeczeństwie!

Wydaje się, że chodzi tu o likwidację rzekomo wciąż jeszcze istniejącego upośledzenia kobiety - likwidację przez „politykę równouprawnienia”. W ostatnich 15 latach we wszystkich sferach życia społecznego działali (i działają) urzędowi pełnomocnicy ds. równouprawnienia, których zadaniem była (i jest) zmiana relacji kobiet i mężczyzn na korzyść

¹ G.K. Chesterton, *Ortodoksja*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1998, s. 51.

tych pierwszych, likwidacja „stereotypów” i „seksistowskich” ról obu płci oraz walka o „wzmocnienie” (*empowerment*) pozycji kobiet poprzez parytety. Tak jak to już stało się we Francji, także w Niemczech mają być ustanowione prawnie parytetowe, przymusowe odsetki kobiet w radach nadzorczych i zarządach przedsiębiorstw gospodarczych. Jest to usprawiedliwiane koniecznością ustanowienia „substancjalnej równości” mężczyzn i kobiet.

Ale w ideologii genderowej chodzi o coś więcej niż tylko o równouprawnienie kobiet i mężczyzn: chodzi o równość (czyli zatarcie wszelkich różnic) poprzez „dekonstrukcję” dwubiegunowego, hierarchicznego porządku płci, tak aby osiągnąć równowartościową i równouprawnioną wielość płci².

Do „pakietu genderowego” wchodzi:

- pełne równouprawnienie, więcej: r ó w n o ś ć („substancjalna”) kobiety i mężczyzny;
- zniesienie tożsamości płciowej obu tych płci;
- zwalczanie heteroseksualnej normatywności, tzn. pełne prawne i społeczne równouprawnienie, więcej: u p r z y w i l e j o w a n i e wszystkich nieheteroseksualnych form życia;
- aborcja jako prawo człowieka („prawo reprodukcyjne”);
- seksualizacja dzieci i młodzieży poprzez wychowanie seksualne jako przedmiot obowiązkowy w szkołach;
- materialne upośledzenie i pauperyzacja rodziny.

Polityka i liczne powiązania interesów stoją tu na różnych frontach, ale przygotowują sobie wzajemnie teren działania. Rzadko zdarza się u pełnomocników (a raczej pełnomocnie, bo to kobiety) ds. równouprawnienia dystansowanie się wobec „prawa” do aborcji czy wobec ruchu LGBTI³.

² Zob. *Das Gender-Manifest*, wydany przez Genderbüro Berlin (www.gender.de) i GenderForum Berlin (www.genderforum-berlin.de). Sygnatariusze: Regina Frey, Jutta Hartmann, Andreas Heilmann, Thomas Kugler, Stephanie Nordt, Sandra Smykalla. Dokument można znaleźć na stronie <http://www.Gender-Mainstreaming.org/manifest>. Wyjątkiem jest tu Monika Ebeling, która w 2011 roku straciła swój urząd pełnomocnika

2. Polityczne wdrażanie ideologii genderowej

Współczesna rewolucja kulturowa zaczęła się, jak już stwierdzono, całkiem „na górze”, ale z biegiem czasu zdołała przeniknąć całkiem „na dół”, w głębokie struktury społeczeństwa. Oto najważniejsze etapy tego procesu.

- 1985, marzec - Światowa Konferencja ONZ ws. Kobiet w Nairobi: gender mainstreaming (GM) zostaje zaproponowany jako strategia polityczna.
- 1994 - Szwecja: GM zostaje wprowadzony we wszystkich obszarach polityki.
- 1995, kwiecień - Światowa Konferencja ONZ ws. Kobiet w Pekinie: GM zostaje przyjęty jako zasada wiodąca w ONZ. Pekinśka platforma działania zostaje podpisana przez 189 państw. W tym dokumencie uznaje się „sprawiedliwość płciową” za konstytutywny element demokracji, a wszystkie państwa zostają zobowiązane do polityki na rzecz kobiet i równości płci.
- 1996 - Norwegia przyjmuje GM jako zadanie przekrojowe wszystkich ministerstw.
- 1998 - Komisja Europejska publikuje pierwszy raport na temat postępów we wdrażaniu GM.
- 1999 - Przyjęcie GM do wytycznych polityki zatrudnienia UE.

ds. równouprawnienia w Goslarze, gdyż ujmowała się również za krzywdzoną młodzieżą i mężczyznami. Na początku maja 2012 roku AStA norymberskiej szkoły wyższej im. Georga Simona Ohma próbowała nie dopuścić do wykładu Ebeling z powodu jej krytyki feminizmu, co się jednak nie udało (<http://ef-magazin.de/2012/05/04/3516-hochschule-nuernberg-redefreiheit-fuer-monika-ebeling-durchgesetzt>). Inaczej było na uniwersytecie w Trewirze: tam renomowanemu izraelskiemu historykowi wojskowości Martinowi van Creveldowi cofnięto, pod naciskiem tamtejszego lewicowego AStA, zaproszenie na wykłady gościnne, ponieważ analizował on rolę kobiet w kontekście wojny w sposób, który był nie w smak feministyczno-genderowym ideologom. Na ten temat zob. list otwarty prof. Gerharda Amendta: <http://ef-magazin.de/2011/11/04/3255-offener-brief-von-professor-gerhard-amendt-an-die-universitaet-trier-neues-im-fall-van-creveld>.

- 1999 - Wejście w życie Traktatu amsterdamskiego, którego art. 2 i 3 zobowiązują wszystkie państwa członkowskie UE do aktywnej polityki równouprawnienia.
- 1999 - W Niemczech GM zostaje, mocą decyzji gabinetowej, uznany za „zasadę przewodnią i zadanie przekrojowe w polityce”.
- 2000 - Utworzenie, także mocą decyzji gabinetowej, międzyministerialnej grupy roboczej ds. GM w Federalnym Ministerstwie ds. Rodziny, Osób Starszych, Kobiet i Młodzieży.
- 2000 - Rządy Saksonii-Anhaltu, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Nadrenii-Palatynatu uchwalają realizację GM w działaniach administracji lokalnej.
- 2001 - Otwarcie instytutu genderowego GIS A w Saksonii-Anhalcie.
- 2001 - Senat Hamburga uchwała wprowadzenie i realizację strategii GM.
- 2001 - Senat Bremy uchwała wprowadzenie GM do wszystkich obszarów polityki.
- 2003 - Otwarcie Centrum Genderowego na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Według umowy koalicyjnej „zielono-czerwonego” rządu zadaniem tej placówki jest „popieranie GM we wszystkich obszarach polityki, inicjowanie badań, porządkowanie wiedzy i kształcenie ekspertów”.
- 2004 - Rząd Saksonii przyjmuje GM jako polityczną zasadę wiodącą dla ustanowienia równości szans kobiet i mężczyzn we wszystkich obszarach polityki.
- 2005 - W umowie koalicyjnej CDU, CSU i SPD stwierdza się: „Chcemy umacniać nurt genderowy”.
- 2007 - Projekt rządowy pod nazwą „Aspekty genderowe w kształceniu ustawicznym”, który zakłada GM jako zadanie przekrojowe w kształceniu ustawicznym w całym Niemczech. Przyjęto zarazem strategię finansowania ruchu genderowego.
- 2010 - W zawartej w sierpniu 2010 roku w Dusseldorfie umowie koalicyjnej SPD i Zielonych przyjęto „plan przeciwdziałania homofobii”.

3. Manifest genderowy

Manifest genderowy⁴, dokument sieci uniwersyteckich aktywistek i aktywistów genderowych w Niemczech, pokazuje, jak wielki wpływ na politykę społeczną ma „urojenie” - zdaniem autorów w ogóle nieistniejącej - tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety. Dokument, opublikowany w 2006 roku, stawia sobie za cel „zapewnienie wysokiej jakości w kształceniu i doradztwie genderowym”. Ku zaskoczeniu autorów osiągnęły one wymiar, „jaki jeszcze w 1990 roku był nie do pomyślenia. Doradcy i trenerzy zarabiają dziś sporo pieniędzy na szkoleniach i doradztwie na temat genderu w instytucjach wszelkiego rodzaju”.

Natykają się przy tym na „paradoks genderowy”, który jednak, według Judith Butler, jest tylko stadium przejściowym przed pełnym zniesieniem biegunowej tożsamości płci: mianowicie że gender mainstreaming jest przez polityków wciąż jeszcze sprzedawany głównie jako równouprawnienie kobiet kosztem mężczyzn⁵. To powszechne rozumienie GM jest podtrzymywane, ponieważ może ono liczyć na społeczną akceptację. W ciągu 150 lat walki kobiet o emancypację przyzwyczailiśmy się do tego, że mężczyźni to krzywdziciele, a kobiety to ofiary, którym państwo musi pomagać w celu ustanowienia sprawiedliwości. To pozwala wprowadzić na odkręcenie kurków z publicznymi pieniędzmi, ale za cenę „afirmacji dualizmu płciowego”, którego zniesienie jest właściwym celem ruchu genderowego. W Manifestie genderowym poddaje się „pryncypialnej krytyce panujący dotychczas porządek płciowy, który na przykład łączy ciało zaklasyfikowane jako kobiece z oznakami psychiki i wzorcami zachowania zaklasyfikowanymi także jako kobiece, łącznie z koniecznie ku mężczyźnie skierowanymi pragnieniami. (...) Ta krytyka opiera się na obserwacji, że można rozróżnić wielość płci społecznych, a także najróżniejsze formy pożądania, z czego wynika, że »płeć biologiczna« to

⁴ Zob. przypis 2.

Paradoks polega na mówieniu z jednej strony, iż nie ma płci męskiej i kobiecej, a z drugiej przeciwstawianiu ich sobie, a więc traktowaniu ich jako istniejących (przyp. tłum.).

wytwór społeczno-kulturowy”⁶. Tak więc pojętne uczennice Judith Butler mówią: „Ciało nie jest kobiece, to tylko »wytwór społeczno-kulturowy«. W żadnym wypadku nie można i nie wolno wywodzić z niego charakterystycznych cech osobowości i sposobów zachowania, a już najmniej pragnienia drugiej płci. Zresztą nie ma dwóch płci, lecz wiele”⁷. W ten sposób paradoks zostaje rozwiązany praktycznie: pod płaszczykiem równouprawnienia wprowadza się coraz bardziej jednakość mężczyzn i kobiet, aż wreszcie obie te płcie będą już nieodróżnialne.

Sygnatariusze Manifestu genderowego nie ukrywają swych celów: „Wykorzystać płęć, by ją przewyciężyć” - brzmi ich hasło. Chodzi o „likwidację niesprawiedliwego porządku społecznego i płciowego” poprzez ich „dekonstrukcję”. Stoją temu na drodze „przyjmowane na co dzień założenia oraz fundamentalistyczne nurty religijne i deterministyczne nurty socjobiologiczne”, które obstają przy „zakładanych z góry czynnikach, takich na przykład jak Boskie przeznaczenie czy uwarunkowania genetyczne”. Raj doskonałej wolności opisują autorzy dokumentu następująco: „Możliwa do indywidualnego kształtowania, równowartościowa i równouprawniona wielość płci oraz nowe, partnerskie i solidarne ukształtowanie relacji płciowych. Tam, gdzie dotychczas był dualizm płci, powinna być ich wielość”.

Nader jasny tekst! Kto zatem sądzi, że istnieje jakieś Boskie przeznaczenie dla kobiety i mężczyzny, jest fundamentalistą religijnym, a kto utrzymuje, że odgrywa jakąś rolę to, iż każda komórka ciała jest określona genetycznie jako męska lub kobieca, a mózgi mężczyzn i kobiet wykazują znaczące różnice, jest seksistowskim fundamentalistą biologicznym, a tym samym osobnikiem niebezpiecznym i wrogiem wolności, gdyż sprzeciwia się „zniesieniu więzów i sideł dwubiegunowego, hierarchicznego porządku płciowego”.

⁶ *Das Gender-Manifest*, dz. cyt., s. 3.

⁷ Na temat niemożliwej do zniesienia różnicy płci zob. D. Bischof-Köhler, *Von Natur aus anders. Die Psychologie der Geschlechtsunterschiede*, Stuttgart 2002-2006; L. Brizendine, *Mózg kobiety*, tłum. P.J. Sz wajcer, A.E. Eichler, Gdańsk 2006; L. Eliot, *Różowy mózg, niebieski mózg, czyli o tym, jak niewielkie różnice w mózгах dziewczynek i chłopców stają się przepastne, i co z tym robić*, tłum. K. Puławski, Poznań 2011.

4. Niemiecka Rada Etyki a „trzecia płeć”

Ważnym „zwycięstwem etapowym” ruchu genderowego stało się zajęcie w 2012 roku przez Niemiecką Radę Etyki stanowiska w sprawie interseksualizmu. To, jak do tego doszło, jest sztandarowym przykładem współdziałania międzynarodowej sieci genderowej przy forsowaniu globalnej rewolucji kulturowej.

ONZ-owski Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW) wymaga od państw członkowskich sprawozdań na przedstawiane przez nich tematy, a potem publikuje je. W 2010 roku CEDAW zainteresował się obchodzeniem się państw członkowskich z osobami inter- i transseksualnymi⁸. [Niemiecki] rząd federalny otrzymał od CEDAW polecenie wejścia z organizacjami pozarządowymi w dialog na temat osób interseksualnych i transseksualnych, aby osiągnąć lepsze zrozumienie ich potrzeb i podjąć skuteczne środki ochrony ich praw człowieka⁹. Rząd wyszedł temu postulatowi naprzeciw, zlecając Niemieckiej Radzie Etyki zajęcie stanowiska w tej kwestii.

Rada przez dwa lata przepytowała 200 zainteresowanych osób i 30 naukowców, po czym, 23 lutego 2012 roku, przedstawiła swoje stanowisko w sprawie interseksualizmu.

- 1) Dla nazwania biologicznej niejednoznaczności cech płciowych użyła terminu *differences of sex development* (DSD), aby „uniknąć negatywnego ujęcia w sensie choroby czy zaburzenia i pozostawić otwartym, czy chodzi tu o trzecią płeć”.
- 2) Uznała za „nieusprawiedliwioną ingerencję w prawa osoby i w prawo do równego traktowania”, gdy ludzie z DSD są zmuszani do podporządkowywania się kategoriom męskości bądź kobiecości w doku-

⁸ Transseksualizm to psychiczne zaburzenie tożsamości płciowej przy nienaruszonej tożsamości biologicznej. W oficjalnej międzynarodowej klasyfikacji chorób ICD-10 figuruje jako choroba psychiczna. Interseksualizm odnosi się do ludzi z niejednoznacznymi biologicznymi cechami płciowymi; wcześniej nazywano go hermafrodytyzmem albo obojnactwem.

⁹ List (z 20 grudnia 2010) Annette Schavan, minister oświaty i nauki, oraz Philippa Röslera, ministra zdrowia, do przewodniczącego Niemieckiej Rady Etyki prof. Eduarda Schmidta - Jortziga.

mentach urzędowych. Dlatego trzeba wprowadzić kategorię „inny”. Jednak musi też być możliwość niewypełniania tej rubryki do pewnego określonego wieku w ogóle, a także możliwość każdorazowej zmiany wpisu w niej.

- 3) Według opinii większości Rady ludziom o „innej” płci należy zagwarantować prawo do wpisywania w urzędowych dokumentach ich partnerów życiowych, które obecnie przysługuje tylko związkom partnerskim tej samej płci. „Część Rady proponuje także pójście o krok dalej i stworzenie im możliwości zawarcia małżeństwa”.
- 4) Ostatnie zdanie stanowiska brzmi: „Trzeba by zbadać, czy podawanie płci w urzędowych dokumentach w ogóle jeszcze jest konieczne”¹⁰.

Tak więc Niemiecka Rada Etyki tworzy „trzecią płć”, aby uczynić zadość potrzebom około 8 tysięcy ludzi o niejednoznacznych biologicznych cechach płciowych¹¹. Gdyby rząd spełnił te zalecenia, w przyszłości w formularzach w rubrykach „płć” można byłoby wybierać między „męska”, „żeńska” i „inna”, co u pozostałych co najmniej 80 milionów obywateli miałoby prawo wywoływać irytację - identycznie jak „uniejednoznacznienie” i „dezorientacja” co do heteroseksualnej tożsamości płciowej, o które tak zabiegają aktywiści genderowi.

Środkiem tej dekonstrukcji jest etyka sytuacyjna: wywołujące współczucie ekstremalne przypadki czyni się podstawą fundamentalnych rozstrzygnięć, które burzą porządek wartości całego społeczeństwa. Bez wątpienia ciężki jest los człowieka i jego rodziców, gdy występują anomalie biologiczne, wskutek których nie wie on, czy jest mężczyzną czy kobietą. I słuszne jest poszukiwanie odpowiednich rozwiązań, które uczyniłyby lżejszą jego sytuację. Ale dlaczego narusza się dwubiegunowy porządek płciowy, na którym opiera się całe życie społeczne, aby - do tego pozornie! - polepszyć sytuację 0,01% populacji, spełniając życzenia wszystkich świetnie zorganizowanych mniejszości, które wykorzystują tamtą grupę jako narzędzie? Jeśli ciężkim losem kilku tysięcy

¹⁰ www.ethikrat.org/dateien/pdf/stellungnahme-intersexualitaet.pdf.

¹¹ Takie są szacunki niemieckiego rządu. Organizacje reprezentujące interesy tych osób podają o wiele wyższe liczby.

ludzi jest nieposiadanie jednoznacznej tożsamości płciowej, to dlatego środkiem zaradczym na tę biedę miałyby być zburzenie tożsamości tych, którzy ją mają?

Jeśli uznamy istnienie jakiejś „trzeciej płci”, której ze względu na „sprawiedliwość płciową” nie można by odmówić praw małżeńskich, a potem oczywiście „prawa do dziecka”, to w całej „queerowej” mnogości płci pojawi się jeszcze wiele innych tożsamości seksualnych, które zażądadają dla siebie prawa bycia jakąś „inną płcią”.

Piłka rzucona przez CEDAW wpadła do bramki! Zwycięska drużyna składa się z CEDAW, rządu federalnego, Rady Etyki, której członków on sam powołuje, oraz aktywistów zrzeszonych w organizacjach pozarządowych.

5. Genderyzacja społeczeństwa

Gdziekolwiek spojrzeć: polityka, media, fundacje, aparat sprawiedliwości, gospodarka, szkoła, przedszkola i żłobki, wszędzie gender jest wskaźnikiem postmodernistycznej postępowości, któremu nikt nie może się przeciwstawić bez ryzyka wykluczenia i zniesławienia. Nikt nie waży się poddać ideologii genderowej „testowi stresowemu” co do jej skutków i zdolności budowania przyszłości; zamiast tego raczej bada się z wykorzystaniem „finansowania genderowego” każde prawo pod kątem tego, czy przyczynia się do przekształcania genderu w mainstream. W pewnym dokumencie berlińskiego senatu czytamy: „Wprowadzanie [ideologii genderowej] dokonuje się w kierunku z góry na dół, tzn. kierownictwo polityczne danej organizacji opowiada się za GM i decyduje, jak tym procesem sterować i jak oceniać jego przebieg”¹².

¹² Pressestelle der Berliner Senatsverwaltung für Wirtschaft, Technologie und Frauen, *Definitionen der Begriffe GM/Gender Budgeting*, cyt. w: G.Bertram, *Gender Mainstreaming, das unbekanntes Wesen*, „Mitteilungen des Hamburgischen Richtervereins” 2011, nr 1 (15 marca 2011). [Trudno nie widzieć tu analogii do komunistycznego systemu partyjnego, w którym partia zawsze „wiedziała lepiej”, dzięki czemu miała prawo pouczać i przekształcać społeczeństwo (uw. J.S.)].

W czasie krótszym niż dwa dziesięciolecia gender mainstreaming stał się ideologią panującą, której należy być posłusznym. Kto stawia jakieś pytania, jest pod zarzutem „dyskryminacji” zmuszany do zamilknięcia. Kto z tym nurtem współpracuje, robi karierę, jest nagradzany awansem, pieniędzmi, uczestnictwem we władzy, poparciem medialnym.

Instytucje i organizacje, o których dalej wspominam, są wybrane przypadkowo. Jednak ich miejsce w społeczeństwie pokazuje, że nie chodzi tu o radykalne grupy marginesowe, lecz że genderowi naprawdę udało się w ciągu 20 lat zostać mainstreamem.

Życzliwość polityków wobec postulatów LGBTI, które jeszcze na przełomie tysiącleci były formułowane dość powściągliwie i ukrywane pod pojęciami równouprawnienia, równości i wolności wyboru, dekadę później zmieniła się w otwartą strategię polityki społecznej, zapisywaną *explicit*e w umowach koalicyjnych - strategię całkowitego poparcia. I tak na przykład w umowie koalicyjnej SPD oraz partii Sojusz 90/Zieloni w Nadrenii Północnej-Westfalii, zawartej w sierpniu 2010 roku¹³, czytamy:

Opowiadamy się za tym, by nasz land był tolerancyjny - lesbijki, geje, biseksualiści i transgenderowcy są wolni i urodzili się równi z innymi w godności i prawach. (...) Nowy rząd landu traktuje walkę z dyskryminacją jako swoje zadanie przekrojowe. W naszym prawie zostanie niezwłocznie wprowadzone pełne zrównanie deklarowanego partnerstwa życiowego z małżeństwem. Na płaszczyźnie federalnej będziemy się angażować w pełne zrównanie wszelkich partnerstw życiowych, zwłaszcza w prawie podatkowym i adopcyjnym, w redefinicję małżeństwa i we wprowadzenie kryterium orientacji seksualnej w art. 3 Konstytucji. Opracujemy dla lesbijek, gejów, biseksualistów i transgenderowców plan działań przeciw homofobii. W Nadrenii Północnej-Westfalii jest wiele organizacji pozarządowych

¹³ W maju 2012 roku Hannelore Kraft osiągnęła błyskotliwe zwycięstwo wyborcze. W sformułowanej na nowo „czerwono-zielonej” umowie koalicyjnej nie wspomina się już o działaniach na rzecz LGBTI, można jednak przyjąć, że nie tyle z powodu zmiany kursu, ile raczej żeby nie drażnić opinii publicznej. [Hannelore Kraft - liderka SPD w Nadrenii Północnej-Westfalii i premier rządu tego landu. W latach 2010-2011 przewodnicząca Bundesratu (przyp. tłum.)].

działających na rzecz LGBTI, (...) które chcemy wspierać odpowiednimi środkami. Opiekę nad starszymi wiekiem gejami i lesbijkami oraz pracę młodych gejów i lesbijek będziemy finansować z odpowiedniego resortu. Jesteśmy jednomyślni w tym, że młodzież w okresie rozwoju swojej tożsamości potrzebuje szczególnego wsparcia w szkole i organizacjach pomocy społecznej. Zapewnimy je jej przez uwzględnienie tego w planie młodzieżowym landu, przez realizację projektów „Szkoła bez homofobii” i „SchLAU NRW”¹⁴ oraz przez powtórne wydanie podręcznika *Mit Vielfalt umgehen: Sexuelle Orientierung und Diversity in Erziehung und Beratung* (Obchodzić się z wielością. Orientacja seksualna i różność w wychowaniu i doradztwie).

Wniosek o plan działań dla zmiany fundamentalnego nastawienia ludności w sferze seksualnej został złożony w Bundestagu jako „Narodowy plan przeciwdziałania homofobii” już w czerwcu 2009 roku przez frakcję Sojusz 90/Zieloni (druk nr 16/13394; zob. rozdz. X, pkt 8).

0 wsparciu małżeństwa i rodziny, co nakazuje konstytucja, nie ma w powyższej umowie wzmianki. Zamiast tego postuluje się poszerzenie artykułu 3.3 konstytucji o pojęcie orientacji seksualnej jako kryterium dyskryminacji. Jeśli się to uda, będzie można wymuszać prawnie dalsze działania służące obalaniu norm seksualnych - kosztem prawa rodziców do wychowania dzieci i kosztem wolności obywatelskich fundamentalnych dla demokratycznego porządku, a zwłaszcza kosztem wolności religijnej.

6. Ideologizacja nauki

Czym kiedyś był „materializm dialektyczny” na wyższych uczelniach NRD, tym dziś jest ideologia genderowa w miejscach kształcenia naszego akademickiego narybku, który przygotowuje się do przejęcia w przyszłości kierowniczych stanowisk w naszym społeczeństwie.

¹⁴ Skrót od Schwul-Lesbisch-Bi-Trans Aufklärung in Nordrhein-Westfalen; sieć organizacji LGBTI w Nadrenii Północnej-Westfalii, stawiająca sobie za główny cel zapoznanie i oswajanie młodzieży z odmiennością seksualną (przyp. tłum.).

Prof. Michael Bock, wykładowca kryminologii na uniwersytecie w Moguncji, otrzymał w lutym 2007 roku od swojego zwierzchnika formalną naganę za krytyczny artykuł o genderze i feminizmie. Zagrożono mu też konsekwencjami dyscyplinarnymi i karnymi, gdyby próbował ten artykuł opublikować na jakimś szerszym forum. Oto czego nie wolno mu było powiedzieć:

Od tradycyjnej polityki w sprawie kobiet gender mainstreaming różni się tym, że w nim aspekt genderowy ma przenikać wszystkie obszary polityki we wszystkich poszczególnych akcjach. (...) Usiłowanie utrzymania społeczeństwa w ten - wszechobejmujący - sposób „na kursie” przez ujednolicającą zasadę kształtowania polityki znamy z praktyki totalitarnych reżimów XX wieku. Chodziło w nich o to, by nie tylko cały aparat państwowy, ale też organizacje, stowarzyszenia i wszelkie inne związki społeczne sprowadzać skutecznie na kurs każdorazowej idei politycznej. To właśnie ta, zawsze i nieuchronnie w nich obecna, wola podporządkowywania całej rzeczywistości społecznej jednolitej zasadzie względnie przenikania jej nią sprawia, że nazywamy te reżimy totalitarnymi. To określenie oznacza skrajne przeciwieństwo liberalnej koncepcji państwa, według której ludzie w swoim życiu społecznym mają prawo rozwijać się w sposób wolny aż po granice, poprzez które państwo gwarantuje wolność także innym ludziom.

Na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach przedmiot „studia genderowe” usadowił się już mocno. Jest to z roku na rok coraz bardziej atrakcyjna posada dla wykładowców i „prawdopodobnie jedyna dyscyplina humanistyczna, która może się cieszyć nieprzerwanym wzrostem etatów. Na niemieckich uniwersytetach do tej pory jest 29 instytutów studiów genderowych. Ale badania i wykłady genderowe odbywają się nie tylko na stworzonych wyłącznie do tego celu placówkach. Są też katedry genderowe na innych kierunkach humanistycznych, przede wszystkim na socjologii, politologii, historii i literaturoznawstwie; katedry mocno

tam zakorzenione i rozwijające się dynamicznie znacznie poza granice tych dyscyplin”¹⁵.

Sieć Badań Kwestii Kobiecej Nadrenii Północnej-Westfalii żąda wpiśnięcia zakresu wykładów z przedmiotu zwanego „badania w kwestiach kobiecych i płciowych” do CV absolwentów tak samo jak z innych przedmiotów studiów, a także „rewizji kanonu lektur” wszystkich nauk, od literaturoznawstwa po nauki rolnicze (!). Studenci kończący studia muszą napisać swoje prace końcowe językiem „sprawiedliwym płciowo”; jeśli nie, są one zwracane z żądaniem przepisania ich w duchu poprawności politycznej.

Wszelkie rodzaje praktyk seksualnych są przez tych, którzy je stosują, badane na uniwersytetach i przekształcane w koncepcje strategiczne służące zmienianiu społeczeństwa.

Wielu badaczy genderowych i przede wszystkim queerowych nie robi tajemnicy z tego, że ich przedmiot badań odpowiada ich osobistym zainteresowaniom seksualnym. Zatem zajmują się oni „naukowo” samymi sobą, tzn. swoją własną sceną określoną przez tożsamości i praktyki seksualne. Robin Bauer zamieszcza na stronie domowej uniwersytetu w Hamburgu link do swojej prywatnej strony, na której przedstawia się jako „queer-gej, niemonogamiczny BDSM, transfacet”. BDSM znaczy: więzy, bicze, sado-maso. Zatem Bauer, który do niedawna jeszcze nazywał się Brygida, badania swojej seksualnej tożsamości i zamiłowań uczynił zawodem - opłaconym z państwowej kasy¹⁶.

Na tym samym uniwersytecie odbywały się w 2011 roku wykłady pod nazwą „Poza granicami płci”, organizowane przez tamtejszą AStA¹⁷. Referentem był Benno Gammerl, który mówił na temat „Ogłoszenia towarzyskie: spór o pedałów i hipermaskulinizm”.

¹⁵ F. Kraus, *Feministinnen erforschen sich selbst*, „Handelsblatt”, 19 września 2007.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ <http://agqueerstudies.de/programm>.

W ogłoszeniu werbunkowym Monachijskiego Uniwersytetu Technicznego z 2009 roku wygląda to poważniej. Otóż szuka się tam na kierownicze stanowisko referentki ds. konsultacji genderowej. Ogłoszenie brzmi następująco:

Istotną strategią Monachijskiego Uniwersytetu Technicznego jest stanie się do roku 2011 najbardziej przyjazną kobietom uczelnią techniczną w Niemczech. Nowo powstała katedra ma istotny związek z realizacją tej strategii, a jej głowa stanie się wiceprezydentką naszej uczelni. Jej najważniejsze zadanie to rozwinięcie koncepcji odpowiedniej dla szkół wyższych konsultacji genderowej, z następującymi punktami węzłowymi:

- doradztwo genderowe w procesie nauczania;
- doradztwo we wdrażaniu GM;
- uwrażliwianie i kształcenie współwykładowców do stosowania zasad GM w codziennej pracy;
- doradztwo na rzecz fakultetów, organizatorów uniwersyteckich imprez i współwykładowców odnośnie do kwestii równouprawnienia kobiet i mężczyzn;
- prowadzenie analiz genderowych wraz z zapewnianiem organizacyjnych środków ku temu.

„Studia genderowe” „Badania w kwestiach kobiecych i płciowych”, „Ponaddyscyplinarne studia na temat płci”, „Studia queerowe” to całkowicie oficjalne tabliczki na drzwiach uniwersyteckich kuźni kadry genderowej. To, co szkoła frankfurcka przyjęła jako swój program, mianowicie instrumentalizacja nauki w celu obalenia istniejącego porządku społecznego, dziś stało się normalnością. Wysoki ideał zobowiązania nauki do obiektywizmu i szukania prawdy odszedł w niepamięć, a roszczenie naukowości jest nadużywane, aby narzucić społeczeństwu akceptację wszelkich rodzajów „queerowych” praktyk seksualnych. Na ten cel tryskają obficie źródła publicznych pieniędzy,

które dostarczyli państwu płatnicy podatków, na razie jeszcze niezna-
jący w ogóle słowa „gender”¹⁸.

7. Konferencje genderowe

Federalna Centrala Kształcenia Politycznego (BpB) zorganizowała w ostatnich dniach października 2010 roku swój trzeci kongres genderowy: „Zmienna płeć - gender, szczęście i czasy kryzysu globalnej ekonomii”. BpB to instytucja państwowa założona niegdyś po to, by wychowywać Niemców na dobrych demokratów. Jej pisma dostają się na ławy poselskie, do instytucji związanych z edukacją i do szkół. Prezydent BpB Thomas Krüger zaapelował w referacie wprowadzającym o ochronę tzw. nowych płci, których trzeba bronić przed dyskryminacją. Co to są „nowe płcie”? Cytuję z tego wystąpienia: „Osoby biseksualne, bigenderowe, agenderowe, transgenderowe, transtożsamościowe, transseksualne, e-seksualne, interseksualne, aseksualne, fetyszyści, BDSM-owcy, transwestyci, poliamoryści i obiektofile”.

W lipcu 2009 roku Fundacja im. Heinricha Bölla zorganizowała całotygodniową konferencję na temat „Gender to happening”. Henning von Bargen, kierownik fundacji, przedstawił program konferencji następująco: „W tym tygodniu na stołach powinny się pojawić pisma pornograficzne - albo przynajmniej powinno się zrodzić pytanie, w jaki sposób mogą one istnieć tak, by obywatele przyjmujący tradycyjne koncepcje płci nie musieli zaglądać do nich tylko ukradkiem. Politycy będą dyskutować, jak można by zmienić niemiecką konstytucję i w których miej-

¹⁸ Oto moje osobiste doświadczenie. Gdy w lecie 2010 roku zostałam przez pewnego profesora etyki zaproszona do jednej z południowoniemieckich szkół wyższych, aby wygłosić tam wykład na temat „Gender mainstreaming - totalitaryzm w nowym przebraniu”, rektor spotkał się z ostrymi protestami i naciskami, aby ten wykład odwołać, jego niezłomności zawdzięczam to, że - w mocno napiętej atmosferze - mogłam jednak ten wykład wygłosić. Byli obecni liczni profesory, a także sam rektor. Doszło do gorącej dyskusji. Z któregoś z ostatnich rzędów podeszła do mnie studentka i powiedziała ze łzami w oczach: „Gdybym powiedziała publicznie to co pani teraz, zostałabym przez profesorki wyśmiana i zmuszona do milczenia”. Rektor zaś powiedział mi w prywatnej rozmowie, że kierownictwo szkoły zostało wezwane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i zobowiązane do zatrudnienia kobiet na co najmniej połowie etatów.

scach obecne prawodawstwo daje wolną rękę queerowemu stylowi życia, a gdzie go zabrania”¹⁹.

Do polityków, którzy na owej konferencji zastanawiali się, jak by tu przekierować niemiecką konstytucję na queer, należeli między innymi: Renate Kiinast, posłanka do Bundestagu, Sojusz 90/Zieloni; Hans-Christian Stróbele, poseł do Bundestagu, Sojusz 90/Zieloni; Christa Nickels, była posłanka do Bundestagu, poseł w parlamencie Nadrenii Północnej-Westfalii; Hartmut Baumer, były poseł do Landtagu Bawarii; Marianne Birthler, odpowiedzialna w rządzie za służby bezpieczeństwa byłej NRD. Politycy, profesorzy i przedstawiciele organizacji pozarządowych lobbujących na rzecz LGBTI przez cały tydzień zastanawiali się nad tematami takimi jak poniższe:

- Od „konstytucji” do „konstytucji sprawiedliwej płciowo”.
- Queerowe sposoby życia. Czy prawo odzwierciedla potrzeby ruchów społecznych, czy też je torpeduje?
- Językowa dyskryminacja i uprzywilejowanie.
- Od *hardcore-porno* do postpornografii.
- O ograniczeniach w używaniu narkotyków i w pracy seksualnej, wciąż jeszcze społecznie napiętnowanym obszarze pracy.
- Praca uświadamiająca metodą *peer-to-peer*;
- *Toy, toy, toy* - przyrządy do zabaw seksualnych i ich historia.
- Gender nie jest dwuskładnikowy. „W tym magazynie odwiedzający mogą sobie z pełną satysfakcją przyswoić i wypróbować wszelkie możliwe wizje płci. (...) Płeć to nie żadna prawda wewnętrzna, ale rzecz, która nas pcha do szaleństwa i którą my też musimy pchać do szaleństwa, abyśmy - wyzwoleni od rozsądku - mogli być szczęśliwi. Bo każda płeć to lokomotywa”.

Tak, szanowny podatniku, na takie to cele idą twoje ciężko zarobione pieniądze: na deliberacje uczonych głów nad *sex toys*...

¹⁹ <http://www.hungsandkissesonline.de/?p=805>.

8. Genderyzacja sądownictwa

Austriackie Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadziło w 2007 roku szkolenie dla sędziów na temat „Aparat sprawiedliwości a prawa człowieka”²⁰. W zjeździe uczestniczyli sędziowie, politycy, adwokci, profesorzy i przedstawiciele mediów. Ponieważ niektórzy z referentów są czynni na płaszczyźnie międzynarodowej, rozważane strategie znajdą zapewne zastosowanie także w innych krajach.

Na zjeździe porozumiano się co do tego, że porządek prawny, wraz z „narzędziem” praw człowieka, powinien być zgenderyzowany, tj. dostosowany do wielości seksualnych sposobów życia. Jednym z mówców był Helmut Graupner²¹, prawnik i czynny na arenie międzynarodowej aktywista homoseksualny. W swoim referacie zażądał, by dolna granica czynów homoseksualnych niepodlegających karze została obniżona do 14 lat, by pornografia była chroniona poprzez podciągnięcie jej pod prawo do wolności informacji i komunikacji (Europejska konwencja praw człowieka, art. 10) i by związki partnerskie tej samej płci zostały w pełni zrównane z małżeństwem. Dotychczasowy stan rzeczy jest dla niego „apartheidem seksualnym”. Tak jak w art. 9 Karty praw podstawowych UE udało się wyeliminować mężczyznę i kobietę jako podmioty związku małżeńskiego, tak też powinno się stać w konstytucjach państw członkowskich UE. „W tym celu trzeba szukać dojścia do wszystkich organów państwa, bo ma ono kompetencję do stanowienia prawa małżeńskiego”²².

Do szkolenia sędziów i adwokatów zaproszono też Szweda Thomasa Hammarberga, od 2006 roku komisarza ds. praw człowieka Rady Europy, a wcześniej sekretarza generalnego Amnesty International. Wygłosił on wykład na temat: „Kluczowa rola orzecznictwa sądowego w systemie ochrony praw człowieka”. Hammarberg walczy o to, by osoby transgenderowe mogły swobodnie wybierać swoją płć, co uważa za ich prawo człowieka. W tym celu „dekonstruuje” pojęcie tożsamości płciowej: „Pojęcie tożsamości płciowej daje możliwość takiego rozumienia, że przy-

²⁰ „Schriftenreihe des Bundesministeriums für Justiz”, t. 134, Wien-Graz 2008.

²¹ <http://www.graupner.at/d/index.html>.

²² „Schriftenreihe.. ”, t. 134, dz. cyt., s. 96.

dzielona niemowlęciu w chwili urodzenia płeć nie musi koniecznie współbrzmieć z wrodzoną tożsamością płciową, którą dziecko rozwija w trakcie swego wzrastania”²³.

Zatem Hammarberg uważa, że „przydzielona” podczas urodzenia płeć nie jest „wrodzona”, natomiast ta „rozwijana” w trakcie rośnięcia jest „wrodzona”! I obie nie muszą ze sobą współbrzmieć. Ponieważ zaś trzeba oddać sprawiedliwość ludziom żyjącym z tym problemem, komisarz ds. praw człowieka Rady Europy żąda „szybkiego i przejrzystego działania dla możliwości zmiany nazwiska w dokumentach osobistych” (zob. powyżej stanowisko Niemieckiej Rady Etyki), a wcześniej bezwarunkowego prawa do zmiany nazwiska w ogóle (zmiana cielesna na drodze operacji czy działania hormonalnego nie musi być absolutnie warunkiem tego), ponoszenia kosztów zmiany płci przez państwo i prawa do kontynuacji dotychczasowego małżeństwa po tej zmianie, bo to miałyby podobno służyć dobru dzieci. Trzeba uchwalić prawa przeciw nienawiści wobec odmieńców i wprowadzić w życie Zasady z Yogyakarty.

Austriacki minister sprawiedliwości uczy sędziów, adwokatów i polityków sposobów realizacji tego pakietu działań. To jest ideologiczny *input* o którym opinia publiczna nic nie wie, kiedy jest zaskakiwana przez *output* w postaci ustaw prawnych i orzeczeń sądowych zmierzających do zniesienia dwupłciowego porządku społecznego.

9. Gender mainstreaming w szkole i przedszkolu²⁴

Od 2001 roku, z inicjatywy Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny, w szkołach wprowadzono tzw. *girls' days*. Liczba uczestniczek wzrastała z każdym rokiem: od 1800 w roku inicjacji do 123 tysięcy w 2010 roku. Celem jest przewyciężenie „płciowych stereotypów upodobań” w wyborze drogi wykształcenia i kierunku studiów i przestawienie dziewcząt na zawody techniczne. Minister ds. rodziny Kristina Schröder doszła do

²³ Th. Hammarberg, *Menschenrechte und Geschlechtsidentität*, http://www.transrespect-transphobia.org/uploads/downloadsPublications/Hberg_dt.pdf.

²⁴ Bardziej szczegółowo na ten temat w rozdz. XII.

wniosku (który zresztą sam się narzuca), że trzeba też wprowadzić *boys' days*, które zachęcają chłopców do zawodów społecznych i komunikacyjnych dotychczas zarezerwowanych raczej dla kobiet, jak na przykład opiekunowie w żłobkach i przedszkolach, nauczyciele w szkołach podstawowych i opiekunowie osób starszych.

Koordinacją *girls' i boys' days* na całe niemieckie państwo zajmuje się Centrum Kompetencji Techniki Różnorodności i Równych Szans w Bielefeldzie²⁵. Dla jego przedstawicieli jest jasne, że „tradycyjne role mężczyzny jako jedynego żywiciela oraz kobiety jako pani domu i matki coraz rzadziej odpowiadają rzeczywistości”. Ponieważ jednak te „klasyczne wyobrażenia ról” okazują się mocno zakorzenione, trzeba je podważać z pomocą *social engineering*, przedstawiając dziewczynkom i chłopcom „wrażliwe płciowo” propozycje, ale zarazem z uwzględnieniem wielości wewnątrz grup płciowych, co im pomoże we „wrażliwym genderowo” zaplanowaniu życia.

Zauważmy: za pomocą politycznych środków sterowania stwarza się nową rzeczywistość społeczną, a następnie usprawiedliwia się kontynuację tych radykalnych działań tym, że trzeba się przecież dostosować do tej rzeczywistości! Majstersztyk przewrotności!

Na pierwszy rzut oka w *girls' i boys' days* chodzi tylko o likwidację „stereotypów ról płci”, co ma doprowadzić do „substancjalnej” jedności kobiet i mężczyzn. Element seksualny nie jest tu od razu widoczny. Jednak projekt ministerialny znajduje się w rękach instytucji, która ma w nazwie *diversity*, przez co rozumie się „wielość wewnątrz grup płciowych”, czyli LGBTIQ²⁶.

Ministerstwo Wyznań Religijnych zainicjowało i sfinansowało w Dolnej Saksonii projekt „Gender i szkoła”²⁷. Jest on obecnie w tym landzie ściśle związany z *girls' days*. W punkcie projektu zatytułowanym „Gender w nauce i praktyce” znajdują się konkretne wprowadzenia pedagogiczne do tematów takich jak poniższe:

²⁵ <http://www.neue-wege-fuer-jungs.de>.

²⁶ Q znaczy tu queer (przyp. tłum.).
www.genderundschule.de.

- „Perlonowe pończochy na nogach chłopca wnoszą nowy powiew do koedukacji”. Dziewczęta i chłopcy powinni „otrzymać szansę rozwijania swojego indywidualnego repertuaru zachowań spośród wielości przedstawianych im potencjałów”;

- Lesbijski i gejowski sposób życia.

Pedagogika genderowa stawia sobie za cel uwolnienie dzieci od stereotypów przypisywanych płci. Przykład „wrażliwego płciowo” przedszkola, które „wyzwała” od antropologicznych podstaw człowieczeństwa, pochodzi z Wiednia. Przedszkole nazywa się Fun and Care. Na swojej stronie internetowej opisuje się ono następująco:

Dzieci uczą się już od urodzenia odpowiadania swoim rolom płciowym, dlatego obserwujemy u chłopców i dziewczynek, jak dalece są oni socjalizowani w perspektywie społecznych wyobrażeń ról płciowych. Chcemy w sposób świadomy rozszerzać ich przestrzeń działania, stwarzając przez to rzeczywistą równość szans (w odniesieniu do zdolności i sprawności, wyboru zawodu, partnerstwa, wychowania dzieci itd.). Jeśli dzieci nie przyswoją sobie, w drodze zabawy, odpowiednio wcześniej określonych „nietypowych płciowo” wiadomości, będzie im jako dorosłym często trudno znaleźć alternatywę dla narzuconej im roli, nawet gdy będą tego chcieli²⁸.

Jak to się odbywa w praktyce? Małe dziewczynki uczą się grać w piłkę nożną, rywalizować fizycznie, krzyczeć i boksować się, wprowadza się je w świat techniki, warsztatów i komputerów. Chłopcy, odwrotnie, uczą się dzięki masażom i kosmetyce pozytywnego odczuwania swego ciała, poprzez interakcję z innymi uczą się bycia troskliwymi i delikatnymi, ćwiczą wycofywanie się i rezygnowanie oraz chętne wcielanie się w kobiece role, ubierając się jak księżniczki i malując paznokcie. Bawią się lalkami jako dobrzy „lalkowi tatusie” i jako dobrzy „mężczyźni domowi” zajmują się kobiecymi pracami domowymi.

²⁸ <http://www.fun-and-care.at/paedagogik.php?Titel=Geschlechtssensible+P%E4dagogik>.

Zamierzona niepewność tożsamości płciowej dzieci nie jest jednak żadnym wyzwoleniem, ale ideologicznym wykorzystaniem - jako królika doświadczalnego - zależnego od dorosłych i ufającego im, bezbron- nego dziecka. Człowiek bowiem istotnie rodzi się plastyczny, ale rodzi się jako chłopiec lub jako dziewczynka. Powstał przez połączenie ko- biecej komórki jajowej z męskim nasieniem. Ponieważ dziecko nie jest określone wyłącznie przez swe geny, ale w delikatnym dziecięcym wie- ku zostaje trwale naznaczone przez to, czego doświadczą, co widzi i na- śladuje, w „trójoddziaływaniu” z matką i ojcem rozwija się ku męskości bądź ku kobiecości i krok po kroku identyfikuje się ze swą płcią biolo- giczną. To zapewnia mu tożsamość, trwałe poczucie tego, kim jest. Nie- posiadanie jednoznacznego poczucia tego, czy się jest mężczyzną, czy kobietą, to znak zaburzenia psychicznego.

To, co kiedyś było żartem, dziś stało się rzeczywistością. Żart brzmi tak: Małżeńskiej parze urodziło się dziecko. Babcia, bardzo podnieco- na, dzwoni i pyta: „Co się urodziło: chłopiec czy dziewczynka?”. Oj- ciec odpowiada: „Pozwólmy dziecku, by samo o tym zdecydowało”. Otóż w maju 2011 roku media doniosły, że kanadyjscy rodzice prze- kształcili ten żart w rzeczywistość. Ojciec David Stocker i matka Kathy Witterick nie powiedzieli nikomu, jakiej płci jest ich trzecie dziecko, nazwane Storm²⁹. Wysłali do przyjaciół i znajomych e-mail, w którym napisali: „Postanowiliśmy nikomu nie ujawniać płci Storm. Ofiaruje- my mu/jej wolność i prawo własnego wyboru zamiast ograniczenia; otwieramy przed nim/nią świat w całej jego rozpiętości”.

Czy istnieje jakaś granica absurdu, przed którą zatrzymaliby się ide- olodzy .. ?

²⁹ <http://www.thestar.com/article/995112>. [W języku angielskim jest to rzeczownik rodzaju nijakiego (przyp. tłum.)].

10. Gender mainstreaming i partie polityczne

Próbuję rzucać snopy światła na rewolucję genderową, która dokonuje się w (godnym zauważenia!) półmroku między tym, co ukryte, a tym, co całkiem jawne. Ponieważ istnieje globalna strategia tej rewolucji, z krajów wszystkich kontynentów codziennie nadchodzą nowe wiadomości; mówią one o nowych przełomach i przerwanym groblach.

Gdyby polityka była jeszcze w ogóle nastawiona na dobro wspólne, a nie na forsowanie interesów mniejszości kosztem większości, to państwo musiałoby opracować ogólnonarodowy plan akcji na rzecz rodziny, tak aby kobiety i mężczyźni byli gotowi do małżeństwa i rodzicielstwa oraz umieli wychowywać dzieci na zdrowych i zdolnych do twórczego działania ludzi. „Nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że społeczeństwo może żyć i przeżyć bez par i partnerstw homoseksualnych. Przestaje ono jednak rozwijać się pomyślnie, kiedy mężczyźni i kobiety nie otwierają swego życia na dzieci i jako rodzice nie biorą za nie - na cały czas swego życia - odpowiedzialności”³⁰.

Te strategie polityczne, które dotyczyłyby warunków życia obywateli i ich dzieci w najgłębszym ich (tych warunków) rdzeniu, nie są przedmiotem publicznej dyskusji ani w parlamencie, ani w mediach. Wyborcy powinni wiedzieć, że wybierając „czerwone”, „zielone” i liberalne partie, wybierają wcielanie w życie GM. Dla tych partii jest to najwyższy priorytet, natomiast CDU/CSU ten program „tylko” toleruje. Rysunek forum informacyjnego Medrum ukazuje poglądowo cele partii wspierających gender mainstreaming³¹.

³⁰ K.J. Heinz, *Forderungen der Lesben und Schwulen für SPD und Grüne wichtiger als Ehe und Familie*, www.medrum.de.

³¹ <http://www.medrum.de/content/forderungen-der-lesben-und-schwulen-fur-spd-und-gruene-wichtiger-als-ehe-und-familie>.



Wraz z wyborami do landtagów na przełomie roku 2011 i 2012 pojawiła się nowa partia, która skupiła młodych, zbuntowanych wyborców nieodnajdujących swoich reprezentantów w partiach zasiedziały już na scenie politycznej: Piraci. Zyskała ona w wyborach 7-8% głosów i weszła do czterech landtagów. Jej ojczyzną i przestrzenią życiową jest Internet. Jako trzecia po 1968 roku generacja Piraci opowiadają się za „zgodną z duchem czasu polityką płciową i rodzinną”. Konkretnie oznacza to dla nich wolny wybór płci oraz orientacji i tożsamości seksualnej. Dlatego nie do przyjęcia jest jakiegokolwiek urzędowe określanie płci i jakiegokolwiek przymus przyjmowania „jednoznacznego płciowo” imienia. Każdemu, kto w swojej ojczyźnie jest prześladowany z powodu swoich nieakceptowanych skłonności seksualnych, należy zapewnić azyl, nie żądając od niego udowodnienia tych skłonności. Państwo musi zerwać z preferowaniem „tylko czysto historycznie ukształtowanego modelu rodzi-

ny” i wspierać „wielość stylów życia”. Legalizacja związków partnerskich musi zostać rozszerzona na więcej niż dwie osoby a proces rozwiązania każdego partnerstwa musi być ułatwiony. „Prawo do posiadania dzieci musi być niezależne od tożsamości względnie orientacji seksualnej. Również związkom tej samej płci przysługuje prawo do rodzenia, adopcji i wychowywania dzieci”. Tak samo powinno być prawnie zagwarantowane miejsce dla dziecka w żłobku od momentu urodzenia³².

Tu jest cały program genderowy wyłożony kawa na łąkę. Media nie piszą na ten temat ani słówkiem, choć program ten burzy fundamenty życia społecznego, a tym samym dotyczy i dotyka każdego. Konieczna jest natychmiastowa publiczna debata, ale pada ona ofiarą cenzury „poprawności politycznej”. W ten sposób tworzy się coraz większa zмова milczenia, która, jak mówi Elisabeth Noelle-Neumann, „nie ma do czynienia z prawdą, ale z panowaniem”³³.

11. Niespodziewany zwrot

Niespodziewany opór pojawił się w Norwegii, państwie będącym w awangardzie realizacji GM, ze strony komika: Harald Eia, znany w całym kraju komediant, odważył się poddać testowi rzeczywistości norweskie genderowe *credo* równości płci. Zauważył on, że w jego kraju, który od dziesięcioleci propaguje i popiera równość płci, mimo to wśród inżynierów jest tylko 10% kobiet i podobnie wśród personelu placówek opiekuńczych tylko 10% mężczyzn - tak mniej więcej jak na całym świecie. Mimo potężnego państwowego programu genderowego te odsetki nie zmieniają się w Norwegii od lat 80. XX wieku. Eia zainteresował się tym „paradoksem genderowym” i wyprodukował siedem półgodzinnych, bogatych w informacje filmów wideo na tematy płci, homoseksualizmu, przemocy, seksu i rasy, które zyskały znaczne powodzenie w norweskiej telewizji. Wiele mówił tytuł tej serii: „Pranie

³² <http://www.piratenpartei.de/politik/selbstbestimmtes-leben/geschlechter-und-familienpolitik>.

³³ www.schweigspirale.net.

mózgów”³⁴. Te filmy wywołały narodową debatę i przyczyniły się w dużej mierze do tego, że norweskie państwo zaprzestało po 2012 roku finansowania badań genderowych³⁵.

³⁴ *The Gender Equality Paradox; The Parental Effect; Gay/straight; Violence-, Sex; Race; Nature or Nurture*, <http://vimeo.com/19707588>.

³⁵ http://www.svd.se/opinion/ledarsidan/hur-gar-det-for-norge-utan-genusvete-nskap_6687272.svd. [Można też zauważyć, że na przykład we Francji, kraju bardzo zaawansowanym w realizacji programu równości płci, odsetek kobiet kierujących firmami jest wyraźnie niższy niż w Polsce, która dopiero stawia pierwsze kroki na tej drodze (uw. J.S.)].

VIII. Polityczny gwałt na języku

W słowie przede wszystkim staje się ludzki byt. Dlatego może się zdarzyć, że gdy słowo się psuje, to sam ludzki byt zostaje tym dotknięty, a tym samym naruszony.

Josef Pieper¹

Te nowe słowa właściwie nie nazywają żadnych rzeczy, a w każdym razie niczego istniejącego, lecz określają to, co nie istnieje; jest ono nazywane tymi słowami, które ani nie są, ani nie mają być prawdziwe, lecz tylko skuteczne.

Helmut Kuhn²

1. „Korupcja słowa”

Ujęcie i przyswojenie sobie świata przez człowieka dokonuje się przez mowę. Wyjątkowa pozycja Adama pośród wszystkich stworzeń objawia się tym, że nadaje on zwierzętom nazwy (Rdz 2, 19). Gdy jednak to czyni, widzi, że nie ma z kim rozmawiać. Bóg musi dopiero postawić u jego boku kobietę, którą pozdrawia on z radością: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!* (Rdz 2,23).

Normalnie uczymy się mowy od matki, której ton głosu znamy już w chwili, gdy się rodzimy. Wciąż od nowa powtarza ona słowa, aż zrozu-

¹ J. Pieper, *Missbrauch der Sprache - Missbrauch der Macht*, Zürich 1970, s. 15.

² H. Kuhn, *Despotie der Wörter. Wie man mit der Sprache die Freiheit überwältigen kann*, w: *Sprache und Herrschaft*, red. G.-K. Kaltenbrunner, München 1975, s. 12.

mierny, że ten oto dźwięk nazywa ten oto przedmiot, a wtedy stajemy się sami zdolni do tworzenia dźwięków. Później uczymy się nazywać swoje odczucia, a jeszcze później abstrakcyjne idee i rezultaty poznania. Cóż za wspaniały cud!

Mowa jest po to, by wyrażać rzeczywistość i dzielić ją z innymi. Tę rzeczywistość zastajemy już przed sobą, i tak samo językowe naczynia, w które ją wkładamy. Czy mówiący stara się zharmonizować oba te czynniki, tak by w naczyniu było to, co być powinno? - jeśli tak, nazywamy to prawdą. Czy też wykorzystuje mowę po to, by świadomie przedstawić rzeczywistość inną, niż ona jest? - jeśli tak, nazywamy to kłamstwem.

Wyrafinowaną formą kłamstwa jest manipulacja. Za jej pomocą ktoś próbuje skłonić innego - tak, by ten tego nie zauważył - do zmiany jego myślenia i działania. W manipulacji pojęcia stają się fałszywymi etykietami: zawierają co innego, niż w rzeczywistości znaczą. Kiedy to robi władza polityczna, mówimy o propagandzie. Czasem może ona przybierać postać wręcz groteskową: organ KC KPZR, bodaj największe w świecie nagromadzenie kłamstw, nosił tytuł „Prawda”. Chyba jeszcze subtelniejszą formą manipulacji jest ingerencja w gramatyczną strukturę mowy, aby w ten sposób zmieniać społeczeństwo. Tę metodę przyswoili sobie feministki i genderyści.

Poeci robią coś zupełnie innego: próbują zastane naczynia mowy wykorzystać tak, by stały się przezroczyste na nowe rozumienie rzeczywistości. W tym celu wprost ze złości biorą te naczynia w ręce i stawiają w nowe miejsce, w nowe sąsiedztwo, wydobywają z nich dźwięk i rytm i dzięki temu pozwalają czytelnikom uczestniczyć w swym spojrzeniu za kulisy sceny życia. Władza poetów nad językiem nie zadaje mu gwałtu, ale obdarza słowo pełnią jego prawdy

Każdy reżim polityczny tworzy swoją własną mowę, oddziela słowo od prawdy, aby podporządkować sobie ludzi. System nieprawdziwych, „skorumpowanych” słów nazywamy ideologią. Jest to system myślenia służący interesom jakiejś mniejszości; są one ukrywane za parawanem odpowiadających duchowi czasu „wartości”, aby uzyskać akceptację ogółu.

Każdy człowiek chce wyglądać pozytywnie w oczach innych i ukrywa swoje plany służące tylko jemu, a dla nich szkodliwe, za słowami i wartościami, które są przez wszystkich wysoko cenione. Wilk ubiera owczą skórę. Owce, które są z nim w stadzie, nie rozpoznają go, dopóki nie zobaczą, że rozwiera paszczę, by je pożerać. Friedrich Hegel, który zestawia Platona z sofistycznymi krętaczami, mówi: „Nie trzeba być bardzo wykształconym, by mieć dobre powody do nawet najgorszego. To, co stało się w świecie złego od czasów Adama, było usprawiedliwiane dobrymi powodami”³ - dodajmy, że za pomocą pięknych słów.

Ponieważ rzeczywistość wciąż się zmienia, zmienia się też język. Ale on zmienia się wolno, krok po kroku, według własnych, tajemniczych praw „Słuch językowy jest konserwatywny. Nie ufa temu, do czego nie przywykł” - pisze Dieter E. Zimmer w swojej zabawnej książce *Redensarten. Über Trends und Tollheiten im neudeutschen Sprachgebrauch*⁴ (Sposoby mówienia. O trendach i dziwactwach we współczesnym niemieckim uzusie językowym). Te „trendy i dziwactwa” realizują się na różnorakie sposoby - przez asymilowanie innych kultur (na przykład w USA), przez migracje, nowe techniczne możliwości komunikacji, zmiany wartości i mentalności.

Nas interesuje tu przede wszystkim to ostatnie. Pojęcia tracą na znaczeniu, tracą swą treść lub zyskują całkiem nową, niezależną od starej, są przekręcane, odrzucane, zabraniane. „Słowo się psuje - mówi Josef Pieper - kiedy język staje się narzędziem sprawowania władzy Gdy komuś [w użyciu języka] chodzi o cokolwiek innego niż o prawdę, to w istocie nie traktuje on już drugiego jako partnera, a nawet właściwie nie respektuje go on już jako ludzkiej osoby. (...) [Drugi] staje się przedmiotem próby podporządkowania, przedmiotem poddanym »obróbce«”⁵. Wskutek utraty kontaktu z rzeczywistością i charakteru pośredniczenia słowo staje się niezdolne do bycia nośnikiem dialogu. Godne uwagi są tu cztery zjawiska:

³ Cyt. w: J. Pieper, *Missbrauch der Sprache...*, dz. cyt., s. 11.

⁴ D.E. Zimmer, *Redensarten. Über Trends und Tollheiten im neudeutschen Sprachgebrauch*, Zürich 1986, s. 9.

⁵ J. Pieper, *Missbrauch der Sprache...*, dz. cyt., s. 22n.

- 1) Pojęcia wyrażające tradycyjne wartości zostają uznane za podejrzane i zepchnięte na margines. Przykład: „czystość (seksualna)”.
- 2) Pojęcia zawierające pozytywną treść zostają napełnione nową, arbitralną treścią, a tym samym zinstrumentalizowane⁶. Przykład: „wielość”, „antydiskryminacja”, „wolność”, „tolerancja”.
- 3) Powstają nowe pojęcia, nośniki nowej ideologii. Przykład: „gender”.
- 4) Zostają wprowadzone nowe pojęcia służące zniesławianiu przeciwników. Przykład: „homofobia”, „mowa nienawiści”.

Upadek wszelkiego unormowania seksualności w czasie zaledwie pół wieku i przejście od wysokiej pozycji monogamii ku „wielości seksualnej” musiały się odzwierciedlić w języku. Słowa wyrażające ważne dla społeczeństwa wartości mają wysoki ładunek emocjonalny afirmacji lub odrzucenia, czci lub pogardy. Ten ładunek przyczynia się do stabilności społecznej. Jeśli hierarchia wartości się zmienia, pojęcia zyskują nowy posmak, a w końcu zostają wzgardzone albo wręcz zabronione. Słowa opisujące świat z chrześcijańskiego punktu widzenia dziś nawet samym chrześcijanom zgrzytają w uchu i tracą znaczenie. Dotyczy to zarówno tych opisujących rzeczywistość pozytywną (Bóg, cnota, moralność, obyczaj, tradycja, dziewictwo, czystość), jak i negatywną (diabeł, grzech, występki, rozwiązłość, perwersja, wynaturzenie). Te pojęcia przez stulecia dawały ludziom orientację w świecie dobra i zła i były przekazywane następnym pokoleniom przez wychowanie. Kto ich używa dzisiaj, staje się podejrzanym. Kto jeszcze mówi o tym, że dzieci trzeba wychowywać do cnót (a dorośli powinni je ćwiczyć!), że człowiek potrzebuje zdolności osądu moralnego, aby dążyć do dobra moralnego, że dobro moralne w ogóle jest warte starań? Że dziewictwo to drogocenny podarunek ślubny, dar promiennego piękna, że czystość to afirmacja godności osoby? Że zło to aktywna moc, że grzech oddziela od Boga, że samowychowanie jest konieczne do regulacji popędu seksualnego i że istnieją wynaturzone działania seksualne?

⁶ Ponieważ w świadomości ogółu pozostaje ich pozytywny wydźwięk, natomiast mało kto uświadamia sobie zasadniczą zmianę ich treści (przyp. tłum.).

2. Zideologizowane pojęcia kluczowe⁷

Ważne pojęcia, o których znaczenie toczyli boje filozofowie wszystkich czasów i których urzeczywistnienie w społeczeństwie jest miarą jego humanizacji, stały się fałszywymi etykietami w służbie ideologicznej przemiany społeczeństwa.

Wartości

Prawie nie zdarza się niedzielne kazanie, w którym by nie ubolewano nad zanikiem wartości i w którym by ich nie oskarżano. Ale o jakie „wartości” chodzi? Wartością jest coś dobrego. Jeśli zaś istnieje coś dobrego, to musi też istnieć coś złego. Jeśli nie, to wartość jest pustą łupiną orzecha. Pojęcie, które nie podlega żadnej dalszej kwalifikacji (a właśnie takim pojęciem jest „wartość”), sprawia wrażenie, jakbyśmy osiągnęli konsens społeczny co do tego, co jest dobre, a co złe. Gdyby tak rzeczywiście było, oznaczałoby to, że mamy wspólny fundament wartości. Taki konsens polega w istotny sposób na zgodzie na to, jak rozumiemy człowieka: kim on jest i jakie miejsce zajmuje w porządku świata. Główny motyw ideologii genderowej, mianowicie absolutna, niczym niezwiązana wolność indywiduum, czyni taki konsens coraz bardziej niemożliwym⁸. Kto zaś uważa za konieczne rozróżnienie między dobrem a złem, ponieważ sądzi, że społeczeństwo bez choćby minimalnego porozumienia w tej sprawie musi się rozpaść, na tego czeka już gotowe nowe, obelżywe słowo: „Fundamentalista!”

Wolność

Ideologii genderowej i nowego, genderowego człowieka, jakiego chce ona stworzyć, nie da się zrozumieć bez kryjącego się za nią pojęcia wolności. Dziś przez wolność rozumiemy powszechnie to, że możemy robić, co chcemy; innymi słowy, oznacza to samowolę. Kiedy jednak redukuje

⁷ Por. J. Ratzinger, *Werte in Zeiten des Umbruchs*, Freiburg im Breisgau 2005.

⁸ Jak dalece różni się w naszym rozumieniu wartości, świadczy fundamentalna, przez wszystkich przyjmowana wartość, jaką jest godność człowieka: dla jednych oznacza ona na przykład niedopuszczalność aborcji, dla innych niedopuszczalność jej zakazywania (uw. J.S.).

się wolność do samowoli, odrywa się ją od prawdy, zaś dopiero poznanie prawdy umożliwia wybieranie dobra. Wolny jest w rzeczywistości człowiek zdolny do wybierania dobra, a odrzucania zła. Poza tym wolność zredukowana do samowoli oddziela się od odpowiedzialności za skutki własnych decyzji i działań. Oderwanie zaś wolności od prawdy i odpowiedzialności prowadzi nie do powiększenia, lecz do ograniczenia ogólnej wolności, gdyż taka wolność da się urzeczywistniać tylko kosztem innych. „Człowiek człowiekowi wilkiem” (Thomas Hobbes). Jest to zresztą prawda nie tylko w przypadku całego społeczeństwa, ale też wewnętrznej wolności jednostki. Jeśli nie umieszcza ona swej wolności w kontekście możliwej do zrozumienia natury, czyli prawdy, to będzie miotana swoimi pożądaniem jak liść wiatrem - nie będzie wolna, bo nie będzie panem siebie. Również nieprzyjęcie do wiadomości, że człowiek wciela się w daną mu rzeczywistość jako mężczyzna i kobieta, nie jest żadną wolnością, lecz zignorowaniem oczywistej prawdy o nim, a ignorowanie prawdy musi się zemścić⁹.

Tolerancja

Mocnym orędziem na rzecz tolerancji był *Traktat o tolerancji* Woltera. Jego poprzednikowi Kartezjuszowi przypisuje się zdanie: „Mam wprawdzie inne poglądy niż ty, ale oddałbym życie, abyś ty mógł swoje poglądy głosić swobodnie”. Tolerancja oznacza znoszenie czegoś, co mi nie odpowiada, gdyż mam inne zdanie. Tolerancja to nie aprobata wszystkiego ani nieodróżnianie dobra i zła. O ile myśliciele oświecenia za pomocą pojęcia tolerancji bronili wolności religii i sumienia przeciw władcom absolutnym, dziś tego pojęcia używa się właśnie do pogrzebienia wolności religii i sumienia. Samo nawet utrzymywanie, że istnieje obiektywna prawda, już uchodzi dziś za nietolerancję niezależnie od tego, czy ktoś chce doprowadzić innych do uznania swoich przekonań miłością czy przemocą. Najbardziej radykalny nakaz tolerancji przekazał Jezus Chrystus swoim uczniom: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół* (Mt 5, 44). Od tego dzisiejsze pojęcie tolerancji bardzo się oddaliło.

⁹ Usiłowanie uwolnienia się od natury to utopia, która wiedzie nieuchronnie do katastrofy; por. myśl Horkheimera i Adorno na początku rozdz. III (przyp. tłum.).

Nie chodzi w nim już o prawdę i przekonanie, że nie wolno wymuszać jej uznania, a zatem trzeba znosić cierpliwie nieprawdę. Tu chodzi o wyeliminowanie prawdy¹⁰. Ledwie dwa stulecia po Wolterze tolerancja stała się orężem walki relatywistów, co z całą pewnością nie było jego intencją.

Sprawiedliwość

Kwestia sprawiedliwości i sprawiedliwego państwa zajmowała filozofów i teologów wszystkich czasów, począwszy od Platona i Arystotelesa. Sprawiedliwość to jedna z czterech cnót kardynalnych. Przez wszystkie epoki dziejów niesie się krzyk skrzywdzonych, potraktowanych niesprawiedliwie. W normalnym państwie zawsze chodzi o wyrównywanie interesów w społecznej strukturze indywiduów i instytucji; wyrównywanie poprzez prawa i zobowiązania, dawanie i branie. Uniwersalnie obowiązująca zasada sprawiedliwości brzmi po łacinie *Suum cuique* - oddać każdemu to, co mu się należy; podmioty równe traktować jednakowo, podmioty nierówne niejednakowo. Ta zasada jest zawsze zagrożona przez egoistyczne sprawowanie władzy przez silniejszych, którzy nie podporządkowują się prawu, lecz naginają je do swojej woli.

Feministki i aktywiści LGBTI żądają „sprawiedliwości płciowej”. Uważają, że będzie to sprawiedliwe, gdy państwo wymusi „substancjalną równość” kobiet i mężczyzn według zasady: kobiety do rad nadzorczych, mężczyźni do zakładów opiekuńczych, a dzieci do żłobków. Uważają, że sprawiedliwe jest, gdy człowiek może „wybrać” sobie swobodnie swoją płć i „tożsamość seksualną”. Uważają, że będzie to sprawiedliwe, gdy lesbijki, geje i transgenderowcy będą mogli zawierać małżeństwa i adoptować dzieci.

Chodzi tu przy tym nie o sprawiedliwe wyrównanie różnych interesów, lecz raczej o politykę partykularnych interesów, która usiłuje przeforsować życzenia mniejszości kosztem ogółu - z pomocą władzy państwowej. Podmioty nierówne, czyli obiektywnie różne, nie mogą już być w tej optyce traktowane odpowiednio, czyli sprawiedliwie, czyli różnie, gdyż takie różne traktowanie uchodzi tu właśnie za niesprawiedliwe!

¹⁰ Por. G. Kuby, *Sind Märtyrer intolerant?*, w: *taż, Kein Friede ohne Umkehr, Wortmeldungen einer Konvertitin*, Eggstätt 2002.

To oznacza całkowite przeinaczenie zasady sprawiedliwości, na której zbudowany jest nasz porządek prawny

Równość

Stwarza się dziś wrażenie, że równość to urzeczywistnienie sprawiedliwości. Sprawiedliwość jednak wymaga, jak powiedziano powyżej, by wszystko było traktowane odpowiednio do swej natury: podmioty równe należy traktować równo, a nierówne nierówno; każdemu oddać to, co mu się należy. Jest to uniwersalna zasada prawna, którą niemiecki Trybunał Konstytucyjny sformułował *explicite* jako ideę przewodnią w podejściu do zasady równości: „Ogólna zasada równości w art. 3 p. 1 Konstytucji nakazuje prawodawcy traktowanie równo podmiotów istotowo równych i nierówno podmiotów istotowo nierównych”¹¹. Jeśli podmioty nierówne są traktowane równo, to jest to niesprawiedliwe.

Podstawowe pytanie brzmi zatem: Jaki jest istotowy wskaźnik, kryterium, *tertium comparationis*, według którego dwa podmioty względnie osoby mogą być porównywane, by w ten sposób można było ustalić ich równość bądź nierówność? Czy ssaki i ludzie są równi i muszą być traktowani równo, bo rozmnażają się przez akt seksualny, czy też są nierówni, bo ssak kieruje się instynktem, podczas gdy człowiek posiada wolność woli i rozum, a zatem powinni być traktowani nierówno, o ile ma się spełnić zasada sprawiedliwości? Rozstrzygające jest, aby dla stwierdzenia równości lub nierówności wybrać kryterium istotowe, a nie przypadkowe albo drugorzędne. Jakie jest istotowe kryterium w przypadku żądania równego traktowania partnerstw hetero- i homoseksualnych w odniesieniu do małżeństwa? Czy małżeństwo tworzy się przez relację seksualną dwóch osób, czy też przez zdolność rodzenia potomstwa? Zdroworozsądkowa odpowiedź wydaje się oczywista...¹²

¹¹ BVerfG, orzeczenie z 17 listopada 1992 roku.

¹² Można tu dodać, że akcent kładziony przez GM na równość wpisuje się ściśle w ogólną lewicową obsesję równości; nie udała się ona w eksperymencie komunistycznym na płaszczyźnie ekonomicznej, próbuje się więc zmiany płaszczyzny (uw. J.S.).

Dyskryminacja

„Dyskryminacja” to pojęcie kluczowe dla usprawiedliwiania walki o zmianę porządku wartości; walki, która rozróżnianie odmiennych rzeczywistości widzi jako niesprawiedliwe. Ten termin instrumentalizuje potencjał winy z powodu dyskryminacji dokonującej się w ludzkich dziejach wielorako, zwłaszcza z przyczyn rasistowskich; wykorzystuje go do realizacji we współczesności interesów ludzi o nieheteroseksualnej orientacji.

Co roku w czasie Christopher Street Day europejskimi ulicami ciągną wielotysięczne pochody, homoseksualiści zajmują czołowe pozycje polityczne, ich grupy lobbujące otrzymują ogromne, milionowe państwowe dotacje, na każdym poziomie władzy działają pełnomocnicy ds. równouprawnienia, idee genderowe są wdrażane w systemie edukacyjnym - czy to są naprawdę przejawy dyskryminacji, czy też raczej daleko idącego uprzywilejowania?!

To nowe pojęcie dyskryminacji definiowane jest tak niejasno, że trudno coś z niego uchwycić, ale z jego stosowania w praktyce wynika jasno, że każde nierówne traktowanie osób hetero- i nieheteroseksualnych jest kwalifikowane jako dyskryminacja. Wartościujące rozróżnianie rozmaitych zachowań seksualnych nie ma już dziś prawa bytu, choć zachowanie seksualne ma fundamentalny wpływ zarówno na pomyślny rozwój jednostki, jak i na dobro wspólne społeczeństwa.

Discrimen to łacińskie słowo oznaczające rozróżnianie. Człowiek, obdarowany wolnością woli, musi odróżniać prawdę od fałszu, dobro od zła, aby jego własne życie mogło się udać i aby nie szkodził innym. Dla człowieka, który czuje się odpowiedzialny przed Bogiem, rozróżnianie dobra i zła jest ważne egzystencjalnie, gdyż wybieranie dobra to warunek konieczny wiecznego szczęścia. Jeśli mu się zabroni tego rozróżniania i przekazywania następnemu pokoleniu jego kryteriów, to wolność religijna zostanie *de facto* zniesiona, a kultura chrześcijańska wytępiona do korzeni.

Rozróżnianie dobra i zła nie jest dyskryminacją osoby. Wszyscy ludzie niezależnie od swojej orientacji seksualnej są równi w godności i wszyscy cieszą się ochroną prawną przed krzywdzeniem, mobbingiem

i wykluczaniem¹³. Natomiast osądzanie zachowania człowieka nie jest wykroczeniem przeciw jego godności, ale dopiero ono umożliwia wspólne życie, które nie może się udać bez zasad moralnych.

Wielość

Odkąd budzi w nas uzasadnioną troskę zanikanie różnych form życia, wypieranych przez silniejsze, bardziej ekspansywne, „wielość” jest pojęciem odbieranym pozytywnie. Zachowanie wielości form życia to istotnie cel wart starań. Ale od jakiegoś czasu to pojęcie jest nadużywane przez grupy LGBTI, aby usprawiedliwić w s z e l k i e rodzaje praktyk seksualnych, tak jakby ich „wielość” była dezyderatem dobra wspólnego, o które państwo ma obowiązek dbać. Pozytywnie nacechowane słowo zostało oderwane od swego celu, aby zmienić negatywne nastawienia do dewiacyjnych zachowań seksualnych i zlikwidować „obowiązkowy heteroseksualizm”. Stąd też dąży się nawet do całkowitego usunięcia słów „zboczenie” czy „dewiacja”, ponieważ zakładają one, że w ramach relacji seksualnych heteroseksualność to norma, miara, od której inne orientacje i tożsamości seksualne „zbaczają”. Tę miarę trzeba zniszczyć.

Seksizm

Niełatwa to rzecz przekonać ludzi, że ich płeć jako kobiety lub mężczyzny nie ma znaczenia dla ich tożsamości. Aby to osiągnąć, obciąża się dwubiegunową tożsamość płciową negatywnymi skojarzeniami, a przez to psuje się jej reputację. Gdy zaś deprecjonujące pojęcia raz się zakorzenią w odczuciu większości, zastępują logiczną argumentację.

„Seksizm” to taki właśnie termin bojowy feminizmu, pojęcie, które często umieszcza się w pobliżu „rasizmu”. Końcówka -izm wskazuje, że chodzi tu o absolutyzację jakiegoś systemu wartości, który w razie konieczności narzuca się przemocą. Początkowo pojęcie „seksizm” służyło do oskarżania systemu, w którym mężczyźni czynią kobiety przedmiotami seksualnymi. Wraz ze zwycięskim pochodem GM zaczęto każde

¹³ Por. J. Cornides, *Fiat aequalitas et pereat mundus? How „Anti-Discrimination” is Undermining the Legal Order*, w: *Exiting a Dead End Road. A GPS for Christians in Public Discourse*, red. G. i M. Kugler, Vienna 2010.

skonstatowanie zróżnicowanych cech płciowych i ich pozytywnego uzupełniania się piętnować jako seksizm. Zróżnicowane zadania i role mężczyzn i kobiet to „stereotypy”, które muszą zostać wyeliminowane przez instancje polityczne. Jednak ideologia traktująca różnice płciowe jako wyłącznie „konstrukcje społeczne” okazuje się sprzeczna z wynikami badań biologii, medycyny, socjologii, psychologii i nauki o mózgu, które coraz precyzyjniej opisują rzeczywiste różnice między kobietą i mężczyzną oraz ich biologiczne przyczyny.

Homofobia

„Homofobia” to neologizm utworzony pod koniec lat 60. XX wieku przez psychoanalityka i aktywistę homoseksualnego Georgea Weinberga, aby zniesławiać jako neurotyków ludzi odrzucających homoseksualizm. Fobia to neurotyczny lęk, który należy leczyć, na przykład lęk przed pajakami, zamkniętą przestrzenią itp. Swym wnikliwym wejściem psychoanalityka Weinberg odkrył, że ludzie, którzy odczuwają emocjonalną niechęć do homoseksualizmu, w rzeczywistości czują lęk przed własnymi skłonnościami homoseksualnymi. Ten podświadomy lęk, jak każdy inny, bywa racjonalizowany. Poparte refleksją odrzucenie homoseksualnego stylu życia z powodów antropologicznych, psychologicznych, medycznych, społecznych i religijnych zostaje ryczałtowo napiętnowane jako właśnie homofobia, czyli neurotyczny lęk.

Co na to można powiedzieć? Krzywdzące czy wręcz związane z przemocą formy odrzucenia są, niestety, codziennością we wzajemnym odnoszeniu się ludzi do siebie, a więc oczywiście zdarzają się też wobec homoseksualistów. Nie ma jednak powodu do szczególnego wyróżniania tej akurat grupy ani w słownictwie, ani w prawodawstwie poprzez wyjątkową jej ochronę.

Kościół katolicki, który jeśli chce zachować powierzone mu dziedzictwo wiary, musi się sprzeciwiać kontestacji chrześcijańskiej antropologii i wypływającej z niej moralności seksualnej, żąda od wierzących, aby „traktowali osoby przejawiające skłonności homoseksualne, obiektywnie nieuporządkowane, z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej

dyskryminacji” (KKK 2358 corr.). Św. Augustyn ujął tę postawę w formułę: „Nienawidzić grzechu, ale kochać grzesznika”¹⁴.

Małżeństwo i rodzina

Pojęcia „małżeństwo” i „rodzina” obrabowano z ich uniwersalnego sensu, mianowicie trwałego, publicznie uznanego związku mężczyzny i kobiety oraz ich potomstwa. Dziś „najróżniejsze formy rodziny” - „rodzina patchworkowa”, rodzic samotnie wychowujący dziecko, „rodzina tęczowa” itp. - są przedstawiane jako równoważące, poczynając już od książeczek z obrazkami do „reedukacji” najmłodszych w przedszkolach. W rzeczywistości jednak są to przypadki pęknięć rodziny, za którymi przeważnie kryje się wielkie cierpienie jej członków wraz z długotrwałymi negatywnymi skutkami, zwłaszcza dla dzieci.

Rodzic I i II

W obłędzie wymazywania „seksistowskich stereotypów” posunięto się do żądania usunięcia z użytku słowa „matka”. Szwajcarska socjalistka Doris Stump, która w czerwcu 2010 roku jako sprawozdawczyni w Radzie Europy złożyła wniosek, aby kobiety nie były w mediach przedstawiane „jako istoty pasywne i mniej wartościowe, matki [!] i przedmioty seksualne”, nie jest tu jedyna. Szkocka Narodowa Służba Zdrowia żąda wyrugowania z przedszkoli określeń „mamusia” i „tatuś”, ponieważ „dyskryminują” one rodziców tej samej płci. „Wytyczne sprawiedliwego płciowo określania w języku niemieckim”, gruby na 192 strony dokument Szwajcarskiej Kancelarii Federalnej¹⁵, zaleca zastąpienie słów „ojciec” i „matka” przez terminy „neutralne płciowo”, mianowicie „rodzic” bądź „część rodzicielska”.

¹⁴ Widać tu podstawową różnicę w stosunku do islamu. Chrześcijanie odrzucają zdecydowanie prześladowanie homoseksualistów, jakie ma miejsce w wielu krajach islamskich w imię prawa szariatu. [Trzeba też zauważyć, że w chrześcijańskim prawie moralnym grzechem nie są same skłonności homoseksualne, lecz tylko działania homoseksualne (przyp. tłum.)].

¹⁵ Schweizerische Bundeskanzlei in Zusammenarbeit mit der Züricher Hochschule für Angewandte Wissenschaften, *Geschlechtergerechte Sprache. Leitfaden zum geschlechtergerechten Formulierung im Deutschen*, 2009.

O to samo zabiega amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton, która zarządziła, by w przyszłości w formularzach paszportowych zamiast „matka” i „ojciec” znajdowało się „rodzic I” i „rodzic II”. Uzasadnienie: „To ulepszenie służy umożliwieniu neutralnego płciowo opisanu rodziców dziecka i uznaniu różnorodnych rodzajów rodziny”. Ostra krytyka spowodowała, że Clinton musiała się zgodzić na kompromis. Obecnie jest wersja: „matka lub rodzic I” oraz „ojciec lub rodzic II”.

Dlaczego trzeba wymazać z mowy pierwsze słowo, jakie dziecko wypowiada, kiedy otwiera usta, by mówić? Żaden człowiek, również feministki, nie mógłby walczyć o likwidację słowa „matka”, gdyby go kiedyś nie urodziła jakaś kobieta. Także rodzic I Elton John i jego partner rodzic II¹⁶ musieli skorzystać z usług matki zastępczej, aby spełnić swoje pragnienie posiadania dziecka. Jak można nie mieć we czci słowa nazywającego osobę, której zawdzięcza się życie? Trudno to sobie wyobrazić, ale ponieważ „rodzice homoseksualni” czują się dyskryminowani¹⁷, gdy mówi się o matce i ojcu, władcy polityczni natychmiast spieszą, by oczyścić język.

3. Feministyczny atak na język poprzez państwo

W latach 70. ubiegłego stulecia feministki odkryły gramatykę jako pole bitwy o zmienianie społeczeństwa. Luise F. Pusch i Senta Trömel-Plötz założyły na uniwersytecie w Konstancji Katedrę Lingwistyki Feministycznej. Uzasadniały to następująco: „Nasz język zadaje nam gwałt, gdyż preferuje męskie formy. Tym samym tworzy obraz świata, w którym kobiety nie są należycie obecne”¹⁸.

¹⁶ Zob. przyp. 12 w rozdz. V, s. 107 (przyp. tłum.).

¹⁷ Warto zauważyć, że w praktyce tylko w przypadku osób LGBTI do wszczęcia postępowania sądowego z urzędu wystarczy stwierdzenie takiej osoby, że c z u j e się ona dyskryminowana; w innych przypadkach prokuratura uprzednio stwierdza, czy (jej zdaniem) rzeczywiście ma miejsce dyskryminacja, a subiektywne odczucia skarżących nie mają tu większego znaczenia. Jest to rażące naruszenie zasady równości wszystkich wobec prawa (uw. J.S.).

¹⁸ S. Trömel-Plötz, *Gewalt durch Sprache. Die Vergewaltigung von Frauen in Gesprächen*, Frankfurt am Main 1994, <http://www.gleichsatz.de/b-u-t/begin/tromll.html>. Jeśli nie zostanie wskazane inaczej, wszystkie cytaty w tym rozdziale pochodzą z tego tekstu.

Spróbujmy pójść torem argumentacji Trómel-Plótz. Język jest narzędziem, pośrednikiem „gwałtu psychicznego”, który z kolei wiedzie do fizycznych aktów gwałtu, do terroru i wojen. Kiedy ukróćmy gwałt w naszym języku, zlikwidujemy wojny. Kto zaś dotychczas nie odczuł, że jemu osobiście zadano gwałt, musi się na to „uwrażliwić”; na przykład na to, że w wypowiedzianym przed chwilą zdaniu obie płcie zostają oznaczone męskimi zaimkami osobowymi („kto”, „jemu”)¹⁹, co czyni kobiety „niewidocznymi”, tak że trzeba to poprawić: „Wszyscy, którzy dotychczas nie odczuli, że zadano im gwałt.. ”, ale masz ci los! - przecież w „im” znowu jest mężczyzna widoczny, a kobieta niewidoczna!²⁰

Ponieważ „za pomocą języka konstruujemy naszą rzeczywistość, (...) język jest środkiem władzy, a tym samym może się stać środkiem przemocy”. To, że w pewnym artykule w „Neue Ziiriche Zeitung” w nagłówku jest mowa o Women’s Lib, a nie o Womens Liberation Movement, dla Trómel-Plótz jest przykładem „języka seksistowskiego”. Oskarżające pojęcie „seksistowski” zostało użyte w 1984 roku z przekonaniem, że spotkanie się ono z pozytywnym rezonansem u kobiet i pełnym poczucia winy rezonansem u mężczyzn, tak że precyzyjne zdefiniowanie go stało się zbyteczne. Już w następnym zdaniu zarzut seksizmu zostaje dodatkowo obciążony, za pomocą luźnych skojarzeń, balastem różnych ludobójstw. Innymi obok języka seksizmu przykładami na przemoc silniejszych, na przemoc językową są: język prześladowania Żydów, język białego rasizmu, język prześladowania Indian, język militarizmu; w każdym z tych przypadków chodzi o to, by zaklasyfikować jakąś grupę ludzi jako mniej wartościową, aby dzięki temu móc ją ograniczać w jej prawach, krzywdzić, prześladować, więzić, a nawet eksterminować. To jest łańcuch przestępstw ludzkości, a jego częścią są także kobiety, wszystkie kobiety każdego miejsca i czasu, bo im wszystkim zadano gwałt „seksistowski m” językiem.

¹⁹ „Kto” po niemiecku to *wer*, co pochodzi od *er* (on) (przyp. tłum.).

²⁰ W zaimku *ihnen* („im”) „kryje się” zaimek *ihn*, który jest rodzaju męskiego. Oczywiście po polsku „maskulinizm” tego zdania jest widoczny już wcześniej, w męskich formach „wszyscy”, „którzy”, „odczuli” (przyp. tłum.).

Z tego względu Trómel-Plótz i jej koleżanki Guentherodt, Pusch i Hellinger stworzyły w 1980 roku wytyczne dla nieseksistowskiego użycia języka, którymi zaczęły się kierować narody niemieckojęzyczne. Czytamy w nich: „Język jest seksistowski, gdy ignoruje kobiety i ich działanie, gdy ujmuje kobiety wyłącznie w zależności od mężczyzn i w przyporządkowaniu im, kiedy ukazuje kobiety tylko w stereotypowych rolach i tym samym odmawia im wychodzących poza ten stereotyp zainteresowań i zdolności oraz gdy je poniża, upokarza i ośmiesza”.

Zauważmy: nie to, co ludzie mogą powiedzieć danym im językiem, jest dla feministycznych reformatorek nie do przyjęcia (to byłoby oczywiste i tym samym dość banalne), ale sam język w swej strukturze gramatycznej. To w niej mamy do czynienia z tzw. rodzajem męskim neutralnym płciowo - to jest główny kamień feministycznej obrazy (bo wprawdzie neutralny płciowo, ale przecież męski!). Czyli: określenia grupowe, które łączą ludzi tego samego, specyficznego rodzaju - wyborcy, studenci, czytelnicy - są w języku niemieckim prawie zawsze rodzaju męskiego; tym samym „język zadaje nam gwałt, preferując męskie formy”. Tu widać ewidentnie związek między rasizmem a rodzajem męskim neutralnym płciowo...

Ale czy tak rzeczywiście jest? Czy studiujące kobiety, zanim zostaną „uwrażliwione” przez Tromel-Plotz & Co, czują się naprawdę „zgwalczone”, kiedy mówi się o studentach czy o obywatelach, kiedy zwraca się do nich „Szanowni czytelnicy” albo „Drodzy słuchacze”? Nie jest łatwo przypomnieć to sobie, ponieważ tak bardzo przyzwyczailiśmy się już do zdwajania, że czujemy się jak w jakiejś zamierzchłej patriarchalnej epoce, gdy ktoś nie zwraca się do kobiet w zdwojonej formie: *implicite* jako do części określenia grupowego i *explicite* w rodzaju żeńskim: „Szanowni obywatele i obywatelki, studenci i studentki, chrześcijanki i chrześcijaństwo, terrorystki i terroryści, faszystki i faszyci, seksistki i seksiści”²¹.

²¹ Przebija tu ironia autorki, gdyż w rzeczywistości używanie wobec kobiet określeń w rodzaju „terrorystki” czy „faszystki” jest bardzo źle widziane; są one zarezerwowane dla mężczyzn (przyp. tłum.).

Łatwo zauważyć²², że nie wszystkie te pary przychodzą nam równie łatwo na usta. Kobieta chce, aby kobiety były przedstawiane w dobrym świetle, w przeciwnym razie lepiej, żeby pozostały „niewidoczne”. Dlatego blask kobiecego uroku opromienia także pejoratywne słowa rodzaju żeńskiego, takie jak „babsko”, „zołza”, a także obowiązkowo „laska” i „cizia”. Przeciwno „niedołędze”, „chłystkowi” czy „macho” mężczyźni w ogóle nie protestują. Ale czy rzeczywiście wszystkie kobiety są dobre, a wszyscy mężczyźni źli? Czy w zachodnim społeczeństwie istotnie wszystkie kobiety są ofiarami, a wszyscy mężczyźni krzywdzicielami?

Władze państwowe i międzynarodowe uznają feministyczne roszczenia za własne i tworzą obowiązujące przewodniki, które wymagają od mówiących nieustannej samokontroli, aby uczynić zadość politycznie poprawnym standardom. Tworzą one spektrum od krótkich instrukcji w rodzaju sformułowanej przez berliński senat w 2005 roku²³ aż po wspomniane powyżej, 192-stronicowe „Wytyczne sprawiedliwego płciowo określania w języku niemieckim” Szwajcarskiej Kancelarii Federalnej. „Zalecenia w sprawie nieseksistowskiego użycia języka” Niemieckiej Komisji UNESCO zwracają się do „wszystkich, którzy używają języka niemieckiego zawodowo czy to w szkołach, czy na uniwersytetach, w parlamencie, w mediach i w aparacie władzy. Zwracają się do autorów podręczników dla uczniów i dla nauczycieli, artykułów fachowych, tekstów radiowych i telewizyjnych, słowników, encyklopedii, do wygłaszających mowy i wykłady, do twórców reklam i tekstów gazetowych wszelkiego rodzaju”²⁴.

²² W oryginale ironiczne zdanie nieprzetłumaczalne na język polski: *Man merkt, sorry, es fällt auf* Zarówno *man merkt*, jak i *es fällt auf* znaczą „zauważa się, da się zauważyć”, ale jest między nimi istotna z feministycznego punktu widzenia różnica: mianowicie *man*, podmiot nieokreślony, jest rodzaju męskiego, co go dyskwalifikuje, dlatego trzeba (i w tym wypadku akurat można) zamienić go na podmiot pozorny *es*, który jest rodzaju nijakiego, a zatem możliwy do przyjęcia. Zdania z *man* są częste w języku niemieckim, co jest zgryzotą dla feministycznych reformatorek języka, bo rzadko kiedy da się zastosować taką zmianę jak powyżej (przyp. tłum.).

²³ flyer_geschlechtergerechte_sprache.pdf. Więcej szczegółów na stronie <http://www.berlin.de/senwiarbfrau/frauen/loeff-raum/sprache.htm>.

²⁴ M. Hellinger, Ch. Bierbach, *Eine Sprache für beide Geschlechter. Richtlinien für einen nicht-sexistischen Sprachgebrauch*, wyd. Niemiecka Komisja UNESCO, Bonn 1993.

Kobiety staną się „widoczne językowo” dzięki takim oto posunięciom:

- Feminizacja nazw: „biskupka”, „żołnierka”, „strażaczka”, „profesorka”, „ministra”.
- Zrównanie kobiet i mężczyzn poprzez wspomniane powyżej zdwojenie: „każda wyborczym i każdy wyborca”, „specjalistka i specjalista”, „chrześcijanki i chrześcijanie”.
- „Neutralne płciowo” określenia, na przykład zamiast „nauczyciel” - „osoba ucząca”.
- Przymiotniki i imiesłowy w miejsce rzeczowników, na przykład zamiast „studenci” - „studiujący”²⁵.
- Neutralne formy liczby mnogiej: zamiast „każdy bezrobotny” - „wszyscy bezrobotni”²⁶.
- Tak zwane wewnętrzne wielkie „i”²⁷.
- Zastąpienie formy męskiej żeńską: zamiast „Pasażerowie proszeni są o przejście do terminalu” - „Pasażerki proszone są o przejście do terminalu”.
- Unikanie form „nacechowanych patriarchalnie”: zamiast „ojcowie konstytucji” - „autorki i autorzy konstytucji”.
- Przy wszystkich wypowiedziach trzeba zachować „symetrię językową”: zamiast „Sartre i Simone de Beauvoir” - „Simone de Beauvoir i Jean-Paul Sartre”.
- Kobiety muszą być wymieniane jako pierwsze: „Ewa i Adam”, „Izolda i Tristan”, „Heloiza i Abelard”.
- Muszą zniknąć stosowane do wszystkich zaimki osobowe rodzaju męskiego: „ktoś”, „nikt”, „każdy”, „żaden”, „jakiś”, „kto” itp.: zamiast

²⁵ W języku polskim ten zabieg jest nieskuteczny, gdyż w postaci przymiotnika lub imiesłowu jest widoczna płć; w języku niemieckim tak nie jest (przyp. tłum.).

²⁶ Jak wyżej (przyp. tłum.).

²⁷ Liczbę mnogą w języku niemieckim odnośnie do kobiet (zwłaszcza zawodów) tworzy się poprzez dodanie końcówki *-innen*, na przykład pracownicy - *die Arbeiter*, pracownice - *die Arbeiterinnen*. Dodanie tej końcówki z wielkim „i” oznacza zsumowanie obu tych form: *die Arbeiterinnen* - pracownicy i pracownice. Jest to forma możliwa do zastosowania tylko w piśmie, ale obecnie najpopularniejsza ze wszystkich, przyjęta już powszechnie jako norma językowa. W polskim języku jest ona w takiej postaci oczywiście niemożliwa, ale gdzieś spotyka się zbliżone formy „pracownicy(e)” lub „pracownicy/pracownice” (przyp. tłum.).

„Szukamy kogoś, kto by nam pomógł” - „Szukamy osoby, która by nam pomogła” lub „Szukamy takiego albo takiej, który albo która by nam pomogła”.

- Należy jak tylko się da unikać zaimka *man*²⁸, na przykład zamieniając go na zaimki osobowe: zamiast „Nie dłubie się w nosie” [*Man bohrt nicht in der Nase*] - „Kobieta nie dłubie w nosie”.

To tylko nieliczne przykłady nowej, feministycznej gramatyki, którą można studiować na podstawie wielu źródeł. Ale nawet z tych niewielu przykładów kobieta (zamiast „człowiek”, który jest, niestety, rodzaju męskiego) dowiaduje się, że nie wolno jej/mu mówić ot tak, prosto z mostu, ale każda/każdy musi się od nowa nauczyć feministycznego języka, w którym mówiąca/mówiący mają nieustannie do składania wyznanie, że stoją po słusznej stronie, mianowicie po stronie ucisnionych i ofiar, czyli kobiet.

W obliczu tak szczytnego celu trzeba się pogodzić z utratą niuansów znaczeniowych, bo przecież jest różnica, czy „się mówi” (*pardon*)²⁹, czy też „ja mówię, ty mówisz, my mówimy”; czy „każdy poseł powinien dbać o dobro wspólne”, czy też „cała izba poselska powinna dbać o dobro wspólne”. W pierwszym przypadku myślimy o pojedynczych osobach, oczywiście zarówno mężczyznach, jak i kobietach, w drugim o grupie, a to przecież nie to samo. Jest różnica, czy mówimy „Widzę, że masz chęć założyć purpurę imperatora”, czy też „Widzę, że masz chęć założyć purpurę osoby rządzącej”; w tym drugim przypadku związek frazeologiczny ulega likwidacji, a zamiast niego otrzymujemy bezsensowne połączenie wyrazów. To, co udziwnione, sztuczne, wymuszone, sprzeniewierza się duchowi języka.

Trudno się oprzeć pokusie ośmieszania tej feministycznej kampanii przeciw językowi. Ale to oznaczałoby przeoczenie jej poważnych aspektów. Ponieważ „marsz przez instytucje”³⁰ feminizmu doskonale się udał

²⁸ Zob. przypis 22 (przyp. tłum.).

²⁹ Zostało tu użyte „trefne” słowo *man* (*man sagt*), a więc przeproszenie jest jak najbardziej na miejscu (przyp. tłum.).

³⁰ Słynny bojowy postulat lewicowca Gramsciego, podchwycony przez rewoltę '68 (przyp. tłum.).

i władze, uniwersytety oraz media akceptują bez oporu linie przewodnie wytyczone przez aktywistki/aktywistów, zmuszają podległych sobie do „nieseksistowskiego” używania języka, a „studentów i studentki” do pisania prac egzaminacyjnych w „sprawiedliwy płciowo” sposób, to Kościół ewangelicki wydaje miliony na oszpecanie i fałszowanie słowa Bożego w „Biblii w języku sprawiedliwym płciowo”. Język codzienny staje się sprawdzianem poprawności politycznej, przed którym nikt nie może się uchylić, tak że wielu będzie gotowych, dla uniknięcia zaimka rodzaju męskiego, powiedzieć raczej: „przed którym niemożliwe jest uchylenie się”. Taki właśnie jest zamysł i strategia: poprzez język narzucić ludziom feministyczny obraz świata, aby powstał „nowy, wspaniały świat” z „nie-widocznym” mężczyzną.

IX. Pornografia czymś całkiem normalnym?

To jest wielka, nieetyczna pokusa, przed którą [dzisiejszy] człowiek staje, i zupełnie nie rozumiem, dlaczego rozwija się to bez żadnych przeszkód.

Prof. Klaus Beier,
dyrektor Instytutu Medycyny Seksualnej
w Berlinie¹

1. Nowa, globalna epidemia

W naszej epoce mediów istnieje nowe, głębokie i trwałe zranienie ludzkiej psychiki: są to obrazy zła. Zakorzeniają się one niezwykle mocno, rozwijają się z dynamiką niemożliwą do kontrolowania, opanowują myśli, wyobrażenia i marzenia i odciskają się na ludzkim działaniu². Większość ludzi nie jest tego świadoma. Mamy surowe normy czystości wody, powietrza i żywności, ale konsumujemy w niekontrolowany sposób najwstrętniejszy pornograficzny brud, okrutną przemoc i przerażający horror jako „rozrywkę”. Podczas gdy ciało ma mechanizmy wydalania trucizn, duch ich nie ma. Człowiek nie ma żadnej władzy nad swą pamięcią; obrazy wżerają się w nią. Może o tym zaświadczyć każdy nałogowy erotoman, który walczy o uwolnienie się od nałogu.

¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 29 maja 2010.
Por. G. Kuby, *Vergiftung durch Bilder*, w: taz, *Kein Friede ohne Umkehr. Wortmeldungen einer Konvertitin*, Eggstätt 2002.

Pojęcie „pornografia” pochodzi od starogreckiego słowa związanego ze sztuką i składa się z dwóch członów: „nierząd” i „pismo”. Zatem pornografia przedstawia „pisemnie” to, co „nierządne”, czyli nieprzyzwoite. Do czasu wynalezienia fotografii sprowadzało się to do słów i rysunków, których rozpowszechnianie było ograniczone. Dziś do dyspozycji są nowe media: urządzenia audio, fotografie, filmy - o zasięgu obejmującym cały świat dzięki Internetowi i telefonom komórkowym.

Aż do reformy prawa karnego w 1973 roku rozpowszechnianie „nieprzyzwoitych pism” było zabronione. W tym właśnie roku pojęcie to zostało zastąpione przez „pornografię”, a jej rozpowszechnianie i korzystanie z niej zalegalizowano, robiąc jednak wyjątek dla młodzieży do lat 18. Tak zwana twarda pornografia, tj. seks z użyciem przemocy oraz seks z dziećmi i zwierzętami, pozostała zabroniona, ale równocześnie, za sprawą Internetu i telefonów komórkowych, stała się z łatwością dostępna dla każdego mężczyzny, kobiety i dziecka dzięki kilku kliknięciom. Przesłanki na tym polu są zagrożone karą więzienia do roku albo karą grzywny - sankcja czysto teoretyczna dla siedzącego w swym pokoju, trudnego do namierzenia sprawcy.

Danie w 1973 roku wolnej ręki pornografii było poprzedzone intensywną ogólnonarodową debatą, w której można było usłyszeć argumenty: „Doroślemu obywatelowi nie trzeba dawać instrukcji, jak ma żyć. Poza tym korzystanie z pornografii się zmniejszy, gdy pisma pornograficzne będą leżeć nie pod ladą sklepową, ale na niej”.

Pionierami pornoprodukcji były kraje skandynawskie. „Der Spiegel” 1969, nr 50, pisał: „Według szacunków rządowych w zeszłym roku sprowadzono do Niemiec produkty pornograficzne - książki, czasopisma, filmy, płyty gramofonowe - wartości około pół miliarda marek”. Miał to być dla prawodawcy uzasadniony powód, by „dostosować prawo do rzeczywistości” i znieść zakaz pornografii.

Jednak apetyt „dorosłych” obywateli na pornografię okazał się niezaspokojony: gdy wpisuje się w Google litery xxx - szyfr dla pornografii - otrzymuje się dla języka niemieckiego 7 110 000 odwiedzających, dla angielskiego 1 640 000 000, słownie: miliard sześćset czterdzieści milio-

nów, co stanowi z grubsza czwartą część ludności świata. Wpisanie „sex” dla języka angielskiego daje 5,5 miliarda odwiedzających.

Thomas Schirmacher, dyrektor Instytutu Nauk o Rodzinie, podaje w swojej książce *Internetpornografie* następujące dane na temat pornografii internetowej (IP) i korzystających z niej w 2006 roku³:

Liczba witryn Web IP	4,2 min, tj. 12% wszystkich witryn Web
Liczba pojedynczych stron IP tych witryn	420 min
Liczba ściągnięć ze stron IP w ciągu miesiąca	1.5 mld, tj. 35% wszystkich ściągnięć
Odsetek dorosłych internautów, którzy kiedykolwiek odwiedzali strony IP	42,7%
Liczba codziennych zapytań o strony IP w wyszukiwarkach	68 min, tj. 25% wszystkich zapytań
Liczba codziennych e-maili na stronach IP	2.5 mld, tj. 8% wszystkich e-maili
Odsetek pracowników, którzy oglądali IP w miejscu pracy	44%
Odsetek internautów oglądających codziennie strony IP przez przynajmniej godzinę	17%

Do tego dochodzą wypożyczenia pornograficznych płyt DVD w instytucjach usługowych i hotelach, dyskretnie maskowane na rachunkach, a szacowane w 2003 roku na około 800 milionów; poza tym sekstelefony (z kamerą lub bez niej) i ściągnięcia na telefony komórkowe (francuski Télécom podaje, że 25% wszystkich ściągnięć na telefony komórkowe to erotyka, i spodziewa się, że ta liczba będzie rosnąć).

³ Th. Schirmacher, *Internetpornografie. Und was jeder darüber wissen sollte*, Holzgerlingen 2008.

Najbardziej dynamicznie rozwija się rynek pornografii dziecięcej. Ze statystyk [niemieckiej] policji kryminalnej za rok 2011 wynika, że liczba wykrytych przypadków jej posiadania i przesyłania wyniosła 3896, co oznacza wzrost o 23,3% w porównaniu z rokiem 2010⁴. Oczywiście niewykrytych przypadków jest dużo więcej. Na konferencji UNICEF-u w 2008 roku organizacja Innocence oszacowała, że w samych tylko Niemczech jest około 50 tysięcy stałych konsumentów tej pornografii⁵.

Przyjmuje się, że w świecie jest około 2 milionów dzieci, które w pornograficznej sieci zostały zaoferowane jako partnerzy lub przedstawione w aktach przemocy seksualnej. Według sprawozdania rocznego ECPAT (End Child Prostitution, Child Pornography and Trafficking of Children for Sexual Purposes), w samej tylko Unii Europejskiej każdego roku co najmniej 100 tysięcy dzieci pada ofiarą handlu dziećmi⁶. Rynkiem popytu i podaży jest dla niego Internet.

O ile przed legalizacją pornografii kilka dziesięcioleci temu była ona rozrywką prawie wyłącznie dorosłych mężczyzn, ograniczoną do mediów drukowanych, wideo i filmów puszcanych w tajnych, obskurnych kinach, to dzisiaj jest wiele sposobów aktywnego i biernego korzystania z możliwości dostarczanych przez nowe środki komunikacji: nagrywanie pornofilmów i dzielenie się nimi, seks na czatach, seks z użyciem kamer internetowych, seks telefoniczny itp.

W międzyczasie około jedną trzecią konsumentów stały się kobiety; stanowią one też już nawet 60% klientów firmy Beate Uhse AG [w Niemczech]⁷. W USA 41% kobiet ogląda przynajmniej raz w miesiącu strony pornograficzne, a 10 milionów czyni to regularnie⁸.

⁴ http://www.focus.de/politik/deutschland/erschreckende-zahlen-sexueller-missbrauch-von-kindern-steigt-an_aid_752263.html.

⁵ <http://www.spiegel.de/panorama/0,1518.druck-558815,00.html>.

⁶ http://www.ecpat.net/EI/Publications/Annual_Reports/ECPAT_Annual_Report_12008-2009.pdf.

⁷ <http://www.berliner-zeitung.de/wirtschaft/chef-von-beate-uhse-serge-van-der-hoof-ich-glaube-an-die-unsterblichkeit-des-pornos-10808230,11566464,item,1.html>. [Na temat tej firmy zob. dalej (przyp. tłum.)].

⁸ C.Rückert, *Frauenpornografie. Pornografie von Frauen für Frauen. Eine kulturwissenschaftliche Studie*, Frankfurt 2000; cyt. w: Th. Schirmmacher, *Internetpornografie*, dz. cyt.

Dla młodzieży w wieku od 13 do 19 lat pornografia internetowa stanowi codzienną konsumpcję medialną. Dowiodło tego studium *Porno im Web 2.0*, zrealizowane na zlecenie regionalnych instytucji medialnych Dolnej Saksonii i Bawarii, przy czym jest to tendencja zwyżkująca⁹. Codziennie konsumuje pornografię 9,9% młodzieży, przeważnie chłopców, studium mówi o niej jako o normalności w życiu młodzieży.

Gigantyczne rozpowszechnienie pornografii przez Internet należy przypisać trzem angielskim „a”: *accessibility, affordability, anonymity* - łatwa dostępność, taniość i anonimowość. Choć w Internecie dostępna jest każda per wersja seksualna, to w obrocie pornograficznym ma on tylko 5% udziału, właśnie dlatego, że jest tani. W 2006 roku legalnie sprzedano na całym świecie produkty pornograficzne za około 57 mld dolarów. W tworzeniu stron Web i pornofilmów Niemcy zajmują drugie miejsce, za USA; w naszym kraju największym legalnym producentem jest firma Beate Uhse AG¹⁰. Jej obroty w dziale filmowym zmniejszają się, za to rosną w dziale przyrządów seksualnych. Szef firmy Serge van der Hoof, lat 34, którego koncern ma w Europie 5 milionów klientów, z tego w Niemczech 2 miliony, mówi: „Erotyka będzie zawsze należała do życia tak jak jedzenie i picie. (...) Beate Uhse była zawsze za traktowaniem jej [erotyki] jako czegoś całkowicie normalnego. Dziś ten cel już osiągnęliśmy”¹¹.

Te liczby pokazują wyraźnie, co się stało wskutek legalizacji pornografii w świecie zachodnim w epoce rewolucji medialnej spowodowanej przez Internet i telefony komórkowe: w ciągu kilku dekad pornografia przeszła drogę od opresji do obsesji, od ukrywania się do opętania świata. O ile przed 50 laty jedynym, co można było zobaczyć na ekranie kinowym, był pocałunek, który tylko pozwalał się domyślić dalszego ciągu, o tyle dziś jesteśmy na co dzień bez przerwy bombardowani obrazami aktywności seksualnej, które mają tylko jeden cel: wywołać u odbiorcy pobudzenie seksualne, aby go skłonić do kupna produktów wszelkiej

⁹ P. Grimm, M. Müller, S. Rhein, *Porno im Web 2.0. Welche Rolle spielen sexualisierte Web-inhalte in der Lebenswelt von Jugendlichen?*, www.hdm-stuttgart.de/grimm/grimm_pornografie_praesentation.pdf.

¹⁰ Dane przytoczone w: Th. Schirmacher, *Internetpornografie*, dz. cyt.

¹¹ „Berliner Zeitung”; zob. przypis 7.

maści - od samochodów, poprzez bulwarówki, aż do usług seksualnych, a tym samym zwiększyć liczbę klientów danego interesu. Prawie nie ma filmu, w którym widz nie stałby się podglądaczem działań seksualnych. Według leksykonu podglądactwo to „perwersja seksualna, w której osoba doświadcza podniecenia seksualnego dzięki ukrytemu przyglądaniu się genitaliom i/lub aktom seksualnym innej osoby”. Odkąd dokonuje się to publicznie w każdym kinie i prywatnie przed monitorem prawie każdego komputera, ta perwersja stała się codziennością, a tym samym tabu nie jest już ona, ale samo słowo „perwersja”.

Pornografia przenika całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy, grupy zawodowe i wiekowe. Żądy pornograficznej nie dostrzega się tak łatwo jak żarłoczności lub - odwrotnie - anoreksji, w każdym razie nie na pierwszy rzut oka. Ale kto sam w tym nie tkwi, może przynajmniej za drugim spojrzeniem widzi u niektórych szarzynę na twarzy, oziębiałość oczu, rozproszenie psychiczne, poczucie uwięzienia w sobie samym i izolacji, brak radości, beznadzieję. Nie można przy tym zaufać odczuciom samego zainteresowanego. Pewna pani psycholog powiedziała mi: „Z moich doświadczeń terapeutycznych z dotkniętymi pornografią mogę powiedzieć, że po wielu tego w ogóle nie widać, tak że nie sądziłoby się, iż to możliwe: dobrotliwe, miłe spojrzenie, a jednocześnie oglądają najtwardszą pornografię ze scenami gwałcenia”.

2. Upodlenie sprawców, ofiar i konsumentów

Co robią ludzie, oglądając pornofilmy? Przyglądają się obcym ludziom przy czynnościach seksualnych, ludziom, którzy upadają i poniżają samych siebie, czyniąc publicznie swoje ciało narzędziem do wywoływania żądy i pozwalając się przy tym filmować, tak że inni, niezliczeni obcy, mogą się przy tym podniecać seksualnie. To ciało jest ciałem żyjącej aktualnie osoby, która kiedyś urodziła się jako niewinne dziecko, ma ojca i matkę, swoją historię życia, pamięć, uczucia; osoby, która odczuwa radość i cierpienie, ma duszę i tęskni za szczęściem i miłością, nawet gdy prawie nie ma już nadziei, że ta tęsknota może się kiedykolwiek spełnić.

Ta osoba musi z reguły być pod wpływem narkotyków i alkoholu, by w ogóle była w stanie robić - do tego często pod przymusem - to, za co jej płacą. Może jest ona jedną z wielu milionów ofiar handlu kobietami, dziewczętami i dziećmi z biednych krajów, na którym bandy zwyrodnialców zarabiają miliardy, aby te ofiary jako prostytutki (szacunkowa liczba w Niemczech: 400 tysięcy) zaspokajały żądze seksualną milionów mężczyzn w bogatych krajach - na ekranach komputerów albo w realu.

Czy ludziom, którzy zasiadają przed monitorem komputera w poszukiwaniu podniecenia seksualnego, przychodzi kiedykolwiek do głowy myśl, że osobą stojącą przed kamerą mogłaby być ich własna córka, siostra, żona, matka albo też własny syn, brat czy mąż? Dlaczego konsumenci pornografii nie zdają sobie sprawy, że to przecież są ludzie, poprzez których upodlenie i upokorzenie oni sami się upadają i upokarzają? Przecież nie tylko kobieta przed kamerą zostaje upodlona i upokorzona, lecz nie mniej upadła się także oglądający ją mężczyzna, bo on, osoba duchowo-cieleśnie-psychiczna, redukuje się całkowicie do swojego zwierzęcego pożądania, tak że nadużywając swej ludzkiej wolności, zsuwa się w coraz głębszą otchłań perwersji. Przekonanie, że tylko kobieta zostaje upodlona, kiedy mężczyzna zadaje jej seksualny gwałt, to powrót do starożytności, kiedy to czyniono rozróżnienie między *penetrator* a *penetratus* - ten pierwszy, jako aktywny, był poważany, a ten drugi, jako pasywny, wzgardzony, choć przecież w każdym akcie obaj uczestniczyli.

Także konsument przed monitorem, który ogląda tylko „całkiem normalną” softpornografię, upadła się, bo on także redukuje się do zwierzęcej funkcji zaspokojenia żądy. Napędza go pragnienie coraz to nowszych i coraz silniejszych bodźców, gdyż intensywność podniecenia obniża się tym bardziej, z im większą liczbą pornograficznych obrazów ma się do czynienia i im bardziej jest się wciągany w dynamikę nałogu. Popęd staje się poganiaczem niewolnika, rabuje mu jego wolność, zmusza go do działań, które - im dłużej to trwa, w tym większym stopniu - rujną jego własne życie i życie jego bliskich. Czy nie było przypadkiem mowy o „dorosłych” ludziach, których wolności nie można ograniczać przez zakaz pornografii? 10% mężczyzn w Niem-

czech uchodzi za uzależnionych od pornografii. Jak „wolni” oni są, jak „dorośli”?

To wszystko uważa nasze społeczeństwo za „normalne”. Wobec pornografii dziecięcej, mianowicie wykorzystywania dzieci i niemowląt dla zaspokajania bezdennej żądzy seksualnej dorosłych, najpierw *live* przed kamerą, potem setki tysięcy razy przez oglądających, na razie jeszcze istnieje prawny zakaz, poza tym trafiają się sporadycznie zarówno niezbyt szczerze, jak i nieudane próby polityków, by zahamować rozpowszechnianie Internetu. Jak na razie wszystko jest OK - czy może jednak nie?

3. Pornografia uzależnia

Elementarne, utrzymujące przy życiu sposoby zachowania człowieka są zapewnione przez popędy. Człowiek chce żyć, człowiek chce jeść, człowiek chce się jednoczyć płciowo. Popęd płciowy gwarantuje dalsze trwanie ludzkości. Jeśli rozrodcza funkcja płciowości jest systematycznie redukowana, prowadzi to do wymierania ludności - proces, który zaczął się już w większości europejskich narodów.

Kierowane popędem sposoby zachowania mogą się wynaturzyć i przekształcić w zachowanie neurotyczne, chorobliwe - aż po nałóg.

Terapeutka dzieci i młodzieży Christa Meves ostrzega od czterech dziesięcioleci przed duchowymi i społecznymi spustoszeniami, jakie musi wywołać seksualność „wyzwolona” od zakorzenienia moralnego. Mimo swych prawie 90 lat jest niezmordowana w nawoływaniu ludzi, by włączyli się w dany im porządek stworzenia, zamiast buntować się przeciw niemu. W swojej książce *Wohin? Auf der Suche nach Zukunft* (Dokąd zmierzamy? W poszukiwaniu przyszłości), opublikowanej w 2011 roku, opisuje następująco „cel popędowy” popędu płciowego: „W fazie początkowej [chodzi o] poszukiwanie tożsamości, a w fazie dojrzałości płciowej, w kopulacji z osobą przeciwnej płci, o zrodzenie potomstwa, co oznacza rozmnażanie się gatunku ludzkiego. (...) Gdy ten »cel popędowy« nie jest osiągnięty w zadowalający sposób, (...) powstaje niebezpieczeństwo, że bodźce popędowe staną się do tego stopnia dominujące, iż

się od owego - zresztą nieświadomego - »celu popędowego« całkowicie uwolnią. Wtedy pojawia się z reguły niebezpieczeństwo wejścia w ślepą uliczkę nałogu¹².

Jeśli trzeźwo spojrzymy na nasze społeczeństwo, to zauważymy, że nałogi wszelkiego rodzaju rozprzestrzeniają się wprost epidemicznie: alkohol, narkotyki, jedzenie i niejedzenie, gry hazardowe, Internet, seks, pornografia i jeszcze sporo innych. Nałóg oznacza utratę wolności. (złowiek jest zamknięty w diabelskim kręgu szukania zaspokojenia za pomocą środków, które dają mu je pozornie i jedynie na krótko, po to by go wtrącić w jeszcze większą potrzebę zaspokojenia i zależność odeń. To, co mu się wydaje konieczne dla jego dobrego samopoczucia, niszczy i jego, i innych. Popęd autonomizuje się i staje się despotycznym władcą, a człowiek niewolnikiem zaspokajania go.

Dalej Christa Meves:

Niezaspokojony¹³ popęd płciowy wywołuje, wskutek całkowitego oderwania się od swego celu, jakim jest rozmnażanie, żądzę seksualną w pełnej gamie gier seksualnych i zaspokojień zastępczych, w tym wszelkich perwersji. Szczególnym niebezpieczeństwem dla młodych chłopców jest łatwo dostępna w Internecie, traktowana na zasadzie zabawy (czyli rzekomo nieszkodliwa) i szeroko rozpowszechniona, twarda pornografia. Od masturbacji szybko przechodzi się do szukania silniejszych bodźców, tak że pojawia się tu niebezpieczeństwo wymuszanych popędem dążeń: do męczenia, do gwałcenia, a w końcu do wykorzystywania dzieci do zastępczego zaspokajania.

O ile wcześniej tabu były działania i obrazy, którymi dziś młody i stary mogą się napawać po paru kliknięciach myszą, o tyle teraz tabu stało się nazywanie po imieniu destrukcyjnych skutków korzystania z pornografii dla danej jednostki, dla małżeństwa i rodziny, a wreszcie dla całego społeczeństwa. Nie wolno budzić świadomości ogółu, że

¹² Ch. Meves, *Wohin? Auf der Suche nach Zukunft*, Bad Schussenried 2011, s. 65nn. Pełny wykaz dzieł autorki na stronie www.christa-meves.de.

¹³ Tzn. niezrealizowany zgodnie ze swą naturą (przyp. tłum.).

pornografia niszczy podstawowe dla życia relacje i w klinicznym tego słowa znaczeniu uzależnia. Dowodzą tego liczne badania jej konsekwencji¹⁴.

Dr Victor Cline, profesor psychologii i psychoterapeuta, który leczył około 300 seksualnych nałogowców i przestępców oraz ofiar nadużyć seksualnych, doszedł na podstawie swych doświadczeń terapeutycznych do wniosku, że istnieje związek przyczynowy między konsumpcją pornografii a obsesjami i przestępstwami seksualnymi. Jest to proces, który ujmuje on w pięciu krokach:

- 1. Wczesny kontakt z pornografią.** Większość uzależnionych zetknęła się z pornografią w młodym wieku i nigdy się od niej nie wyzwoliła.
- 2. Nałóg.** Pornografia staje się stopniowo integralną częścią ich życia. Nie mogą z nią zerwać. A to dlatego, że powtarzająca się konsumpcja pornografii stymuluje cały zespół połączeń nerwowych, które zaczynają odgrywać w mózgu dominującą rolę, wywołując „haj” podobny narkotykowemu.
- 3. Eskalacja.** Potrzebują wciąż coraz więcej „materiału”, coraz więcej czasu i coraz ostrzejszych bodźców, aby utrzymać ów „haj” na dotychczasowym poziomie.
- 4. Znieczulenie.** Materiał, który wcześniej był odbierany jako złamanie tabu, wywoływał szok i poczucie wstydu oraz był osądzany jako niemoralny, teraz staje się akceptowalny, a wkrótce wręcz nudny. Nawet bardzo drastyczne i upadlające obrazy nie dają już takiej jak poprzednio intensywności podniecenia.
- 5. Zmiana płaszczyzny działania.** U wielu dochodzi wtedy do przejścia ze świata wirtualnego do realnego: seks z prostytutkami, seks grupowy, przymusowy promiskuityzm, coraz bardziej perwersyjne

¹⁴ Szczegółowy wykaz źródeł naukowych w: P. Paul, *Pornified: How Pornography Is Transforming Lives, Our Relationships and Our Families*, New York 2004; *Arbeitsheft Nr. 1: Pornografie*, wyd. Biały Krzyż, www.pornharms.com (badania prowadzone metodą *peer-reviewed*).

praktyki seksualne połączone z zadawaniem bólu, gwałceniem, wykorzystywaniem seksualnym dzieci¹⁵.

Kto zaczyna z pornografią, z reguły nie jest świadomy, że oglądanie pornograficznych obrazów może szybko doprowadzić do klinicznego nałogu. Nawet dorośli nie zdają sobie z tego sprawy, a tym bardziej dzieci i młodzież, którzy czasem nawet dostają się w tę rzeczywistość przypadkiem, gdy wtargnie ona na ekran ich telefonu komórkowego czy telewizora, i dopiero po jakimś czasie zauważają, że zostali schwytani w sieć. Nałogowiec robi to, czego nie chce, i nie chce tego, co robi. Aby przejściowo poczuć się „dobrze”, musi sobie szkodzić. I jest ślepy na szkodę, jaką wyrządza innym.

Na początku znajduje się „odkrycie”, że dzięki pornografii da się, na pozór łatwo, uciec od nieprzyjemnych stanów, takich jak frustracje, lęki, samotność czy kompleks niższości. Właściwy problem pozostaje nierozwiązany, natomiast coraz intensywniej zaczyna się szukać chwilowego polepszenia za pomocą przyjemności, która - na krótko! - usuwa uczucie dyskomfortu. Dawka musi być wciąż zwiększana, nałogowe zachowanie zajmuje w życiu coraz ważniejsze miejsce i zaczyna niszczyć struktury, które dotychczas były jego motorem napędowym. Kiedy nałogowiec próbuje przerwać to błędne koło i odstawić pornografię, cierpi z powodu dotkliwego odczucia braku, którego nie ma już siły znieść.

Na początku był brak siły i gotowości do wytrzymywania nieprzyjemnych stanów oraz do szukania pozytywnych rozwiązań. Przy nałogowej konsumpcji cierpienie staje się nieporównywalnie większe, skutki są pustoszące, ale wola, która wciąż poddaje się nałogowi, jest już o wiele słabsza niż na początku - to dynamika, która odpowiada zaciąganiu winy.

Uzależnienie od pornografii należy do nałogów nefarmakologicznych, takich jak hazard, pracoholizm czy anoreksja. Jest jednak godne uwagi, że one także wywołują w mózgu podobne procesy biochemiczne jak nałogi farmakologiczne. Hormonalny „system samowynagradzania” mózgu rozpada się, ulega atrofii wskutek nadmiernego użycia, dlatego

¹⁵ V.B. Cline, *Pornography's Effect on Adults and Children*, New York 2002, <http://www.stop.org.za/Victor%20Cline%27s%20Study.pdf>.

dawki muszą być coraz większe; płaty czołowe, które odpowiadają za zdolność osądu, kurczą się. Do tego dochodzi jeszcze jeden ważny szczegół. Otóż podczas stosunków seksualnych wydziela się tzw. hormon więzi, oksytocyna. Ten mechanizm biochemiczny, który zakorzenia mocno w psychice pierwsze relacje miłości między mężczyzną i kobietą oraz matką i dzieckiem, zostaje wykoślawiony: masturbujący się konsument pornografii zostaje związany z anonimowym „partnerem” w sieci, a zainteresowanie własną żoną i dziećmi wygasa¹⁶.

Wskaźnikami uzależnienia od pornografii są:

- niezdolność do zaprzestania nałogowych czynności wskutek braku siły woli;
- pozostający skutek działań seksualnych tego samego rodzaju (jakby nawarstwianie się wrażeń), stąd potrzeba coraz silniejszych bodźców;
- nieustanne zajmowanie się seksualnymi myślami, obrazami i pożądaniami;
- poczucie silnego dyskomfortu przy próbie zerwania z pornografią;
- coraz większy nakład czasu: zaniedbuje się zobowiązania społeczne, zawodowe i rodzinne oraz rezygnuje się z innych form aktywności w wolnym czasie;
- to zachowanie jest kontynuowane mimo destrukcyjnego działania na własną psychikę jednostki, na jej rodzinę i pracę.

Wszystkie badania zgodnie wskazują, że konsument pornografii zsuwa się po równi pochyłej ku coraz bardziej zwyrodniałym praktykom seksualnym. Musi on wciąż zwiększać dawkę, tracąc przy tym w coraz większym stopniu hamulce moralne. Przyczyną tego jest fakt, że istota nałogu to łamanie tabu. Kiedy jedno tabu zostaje złamane i człowiek przyzwyczaja się do tego, „materiał” przestaje działać, więc trzeba łamać następne.

Na razie w międzynarodowych klasyfikacjach chorób (ICD i DSM) nie ma takiego schorzenia jak uzależnienie pornograficzne. Terapeutka

¹⁶ D.L. Hilton Jr., *Slave Master, How Pornography Drugs and Changes Your Brain*, 2010, www.pornharms.com.

Tabea Freitag mówi: „Często jeszcze zaprzecza się istnieniu takiego nalogu, dlatego dotknięci nim prawie nie pojawiają się w poradniach terapeutycznych, są rzadko leczeni, a tym samym prawie nie przyczyniają kosztów. Ponieważ terapeuci i lekarze nie są jeszcze na to uwrażliwieni, to zainteresowani, kiedy odważą się wreszcie przekroczyć wysoki próg wstydu i powierzyć się lekarzowi, są w większości przypadków odprawiani. Konieczne jest diagnostyczne uznanie tego schorzenia, ale przeciw temu istnieje potężny opór”¹⁷.

4. Niebo i piekło

Zauważmy, w jakim polu napięć znajduje się ludzka seksualność. Może ona być, z jednej strony, wyrazem najdelikatniejszego, najgłębszego, najbardziej wewnętrznego spotkania kobiety i mężczyzny. Popychani i uzdalniani przez wzajemną miłość do tego, by odważyć się złożyć siebie drugiemu w darze, powierzają się oboje wydarzeniu przewyższającemu ich moce, które sobie uświadamiają, i przekraczają granice swojego „ja” w otwieraniu się na drugiego. Doświadczają tego zarazem jako objawienia swoistości własnej i drugiej osoby, jak i istoty przeciwnej płci. W tym akcie może powstać nowy człowiek, dziecko, które mężczyzna i kobieta, w świętym zadziwieniu, przyjmują jako ucieleśnienie swej miłości. Poczucie bycia objętym przez coś większego, co przekracza własne „ja”, może dla człowieka religijnego oznaczać głębokie doświadczenie Boga. Wierność osobie, z którą przeżywa się szczęście wzajemnego oddania i wzajemnego, osobowego poznawania się, jest nieusuwalnym pragnieniem duszy i warunkiem jej zdrowia.

Natomiast pornografia, część drugiego, mrocznego bieguny ludzkiej seksualności, oznacza oddzielenie funkcji seksualnej od osoby, a przez to depersonalizację seksualności. Osoby (po obu stronach obrazu) redukują tu siebie i innych do roli przedmiotu pożądania i popadają w coraz większe upodlenie, poniżenie, perwersyjność, zniewolenie, wchodzą w krąg przemocy. Raz po raz padają kolejne bariery; nawet dzieci i nie-

¹⁷ T. Freitag, wypowiedź dla autorki, 26 czerwca 2012.

mowlęta zabiera się ze sobą jako ofiary do tego piekła wyuzdanej żądzы seksualnej.

Uwarunkowana hormonalnie, większa skłonność mężczyzny do agresji seksualnej zostaje w relacji miłości między nim a kobietą „ukryta” w jej wrażliwości i może w niej osiągnąć wewnętrzny pokój i harmonię. Aby tak się stało, niezbędne jest wzajemne oddanie i szacunek wobec drugiej płci, reprezentowanej przez niepowtarzalne „ty”. Kultura, w której feminizm pędzi kobiety do walki o władzę z mężczyznami i opluwa męską siłę jako zawsze związaną z przemocą, złą i zagrażającą, wysadza z zawiasów komplementarność siły i wrażliwości, władzy i miłości. W cieniu rzucanym przez feminizm rozwija się pornografia. Praca na zewnątrz siła seksualna mężczyzny nie znajduje bezpiecznego miejsca i ojczyzny u kobiety, dlatego staje się dzika i brutalna, podporządkowuje ją sobie i depreczuje.

Kultura feministyczna rodzi kobiety, które nie potrzebują mężczyzny, a kiedy chcą mieć dzieci (co jest rzadkością), to kupują sobie spermę w banku nasienia. Mężczyźni nie widzą w tej sytuacji powodu, by swą z natury większą siłę angażować w ochronę kobiety i przekształcać ją w ojcostwie w odpowiedzialność i zapał do działania na rzecz rodziny. Oboje się utracili - mężczyzna kobietę, a kobieta mężczyznę. A dzieci straciły matkę i ojca.

5. Destrukcyjne skutki pornografii¹⁸

Czy może być inaczej niż tak, że seksualne upodlenie osoby przez pornografię powoduje ogromne szkody na płaszczyźnie duchowej, cielesnej i społecznej?

Wraz z konsumpcją pornografii systematycznie zmieniają się nastawienia konsumentów do seksualności. U mężczyzn coraz mniej szacunku dla kobiety, a coraz więcej chłodu uczuciowego i skłonności do przemocy wobec niej. Promiskuityzm i wynaturzone praktyki seksualne zaczynają być uważane za normalne. Tworzy się „mit gwałtu”: kobiety

¹⁸ Zob. *Arbeitsheft Nr. 1...*, dz. cyt.

jakoby odbierają go jako coś rozkosznego. Gaśnie pragnienie trwałych relacji, rodziny i dzieci.

Działanie pornografii na małżeństwo i rodzinę:

- emocjonalne oddalenie się od partnera;
- konsument pornografii staje się niezdolny do miłości i do uzewnętrzniania normalnych uczuć, takich jak życzliwość, przyjaźń, troska, delikatność;
- mniej intymności w małżeństwie i mniej zadowolenia seksualnego - aż po impotencję;
- partner jest konfrontowany z perwersyjnymi pragnieniami seksualnymi, które rozwinęły się w kontakcie z pornografią;
- konsumpcja pornografii jest przez partnera (jeśli o niej wie) odbierana emocjonalnie jako niewierność (i słusznie);
- rzeczywista niewierność poprzez cyberseks w postaci sekschatów, sekstelefonów, użycia kamer internetowych i prostytutki;
- utrata zainteresowania współmałżonkiem i dziećmi;
- ekscesy seksualne, promiskuityzm;
- ryzyko, że dzieci znajdą materiał pornograficzny albo zaskoczą rodziców przy korzystaniu z pornografii;
- rozejścia się i rozwody.

Działanie na dzieci i młodzież:

- zniekształcenie wizji seksualności i zaspokajania popędu, powstanie poniżającego obrazu kobiety;
- im wcześniejszy kontakt z pornografią, tym większe prawdopodobieństwo wpadnięcia w nałóg;
- im wcześniejsze rozpoczęcie współżycia seksualnego, tym większe ryzyko chorób płciowych;
- pornografia staje się dla młodzieży kulturą wiodącą: u chłopców presja w kierunku działań seksualnych, u dziewcząt operacje kosmetyczne;
- promiskuityzm, *one-night-stands* i dewiacyjne praktyki seksualne zaczynają być uważane za normalne i warte naśladowania;

- niepewność i niezadowolenie z własnej seksualności;
- presja oczekiwań seksualnych w grupie rówieśniczej aż po cybermobbing¹⁹ i nadużycia seksualne;
- osłabienie hamulców przeciw stosowaniu przemocy seksualnej;
- małżeństwo i rodzina tracą swe centralne miejsce w planie życia.

Baltic Sea Study, wielkie, reprezentatywne badania młodzieży przeprowadzone w 2007 roku w Szwecji, pokazały, że wśród zaawansowanych konsumentów pornografii jest o wiele więcej chłopców niż dziewcząt (10,5% chłopców ogląda pornografię codziennie, 29% kilka razy w tygodniu; dziewcząt tylko 1,7%). Między konsumentami zaawansowanymi (tj. codziennymi) a okazjonalnymi jest znacząca różnica zarówno u chłopców, jak i u dziewcząt: zaawansowani mają trzykrotnie do sześciokrotnie wyższy wskaźnik seksu ze zwierzętami, seksu z użyciem przemocy i seksu z dziećmi. Są trzykrotnie częściej sprawcami nadużyć seksualnych i gwałtów; częściej chcą sami wypróbować to, co zobaczyli.

„Badania dowodzą, że nadużycia seksualne, podobnie jak konsumpcja pornografii dziecięcej, to nie jest już tylko sprawa jakichś nielicznych »pedoseksualistów«, ale że wolny dostęp do zбочonych treści generuje nową grupę sprawców, którzy w ciągłym poszukiwaniu coraz silniejszych doznań konsumują pornografię już to ze scenami orgii, już to ze scenami gwałtu, już to pornografię dziecięcą. W tej grupie tak rozniecone fantazje stają się życzeniami, a te nierzadko czynami”²⁰.

6. Wysiść z tej karuzeli

Kto na początku był zbyt słaby, aby słuchać swego sumienia, tego może pouczy własne cierpienie. Jeśli wówczas poszuka pomocy, znaj-

¹⁹ Cybermobbing to kompromitowanie osoby w Internecie, często poprzez publikowanie - wbrew jej woli - zdjęć przedstawiających ją nagą lub podczas działań seksualnych. Pojęcie pokrewne to seksting: rozpowszechnianie takich kompromitujących zdjęć w kręgu znajomych za pomocą telefonu komórkowego.

²⁰ T. Freitag, *Internet-Pornografiekonsum bei Jugendlichen. Risiken und Nebenwirkungen*, w: *Internet- und Computersucht. Ein Praxishandbuch für Therapeuten, Pädagogen und Eltern*, red. C. Möller, Stuttgart 2011.

dzie ją: są programy *on-line*, które wspierają w zrywaniu z pornografią²¹, grupy samopomocy, jak na przykład anonimowe grupy 12 kroków i pomoc terapeutyczna w placówkach służby zdrowia. Za każdym nałogiem stoi szukanie czegoś koniecznego do życia²². Pomoc polega na tym, by wydobyć tę tęsknotę na jaw i zaofiarować podtrzymanie jej przy nieuniknionej rezygnacji z natychmiastowego zaspokojenia popędu, tak aby mogła się ona „wypełnić”. Tak jak przy każdej wadzie i przy każdym nałogu, warunkiem koniecznym jest wola osoby, aby podjąć walkę o swoją wolność i zrobić wszystko, by ją wygrać - niezależnie od tego, ile by to kosztowało.

Ekskurs: Muzyka pop

Także muzyka pop odgrywa wielką rolę w rozpasaniu seksualnym. Wszystko jest w niej dozwolone, im drastyczniejsze przekroczenie norm seksualnych, tym z reguły lepiej się sprzedaje. Raper Sido, którego pseudonim, według „Bravo”, znaczy „Sram w twoje ucho” (*Scheiße in dein Ohr*), wychwala gwałty analne i oralne, także na własnej matce. Przed jego piosenkami nie ostrzega Federalna Agencja Zagrożeń Medialnych dla Młodzieży²³. Sprzedaje je w milionowych nakładach, przyznano mu kilka Złotych Płyt. Opublikował swój dziennik w na wpół pornograficznym czasopiśmie młodzieżowym „Bravo”, występuje jako gość w wielu *talk-shows* i jako prowadzący w wielkich audycjach telewizyjnych, a w 2011 roku zaangażowano go jako członka jury austriackiego *casting-show* „Wielka szansa”.

Jakkolwiek perwersyjne i - w coraz większym stopniu! - satanistyczne byłyby wyśpiewywane treści, przemysł medialny kreuje „artystów”

²¹ Na przykład www.loveismore.de (.ru, .es, .sk, .eu, .pl); www.pornohilfe.de; www.weisseskreuz.de.

²² W języku niemieckim jest to bardzo dobrze widoczne: nałóg to *Sucht*, szukanie to *Suche* (przyp. tłum.).

²³ Organizacja rządowa podlegająca Federalnemu Ministerstwu ds. Rodziny. Jej zadaniem jest między innymi przeglądanie mediów i wpisywanie na specjalną listę tych szkodliwych dla młodzieży (przyp. tłum.).

na gwiazdy, gdyż na niczym nie da się zarobić więcej forsy niż na łamaniu tabu.

Na temat zmierzania muzyki pop od rozluźnienia norm seksualnych ku satanistycznym treściom i rytuałom napisał mi następująco pewien student, który od dawna obserwuje krytycznie tę scenę:

Kiedy przyglądam się i przysłuchuję, co tak bardzo propaguje przemysł muzyki pop, dochodzę do wniosku, że zniesienie wszelkich norm seksualnych było tylko pierwszym krokiem do zniszczenia moralnego młodzieży. Już od dziesięcioleci muzyka pop ulega z roku na rok coraz większej erotyzacji. Dziś już codziennością są jawnie pedofilskie aluzje i propagowanie upadających praktyk seksualnych aż do gwałcenia włącznie. Ale moim zdaniem dotychczas jeszcze nie było w „artystycznym mainstreamie” tak wielu wpływów okultystycznych, jak to widać ostatnio.

Występy Lady Gagi to całkiem ewidentne rytuały okultystyczne, i nie wydaje się nawet, by chciała to ukrywać. Krytykowano ją, że oręduje za wyuzdaniem seksualnym i ideologią genderową; ale dla przemysłu muzycznego to standard. Już w końcu lat 80. i na początku 90. zajmowali się tym ludzie tacy jak Madonna. Po roku 2000 zapanowała raczej moda na hip-hop i muzykę rhythm and blues (R'n'B), które nie miały wiele wspólnego z genderem, ale raczej z pornografią i sławieniem przemocy. Nowa muzyka pop, której znów słucha się tak jak tej z lat 90., wsysa w siebie wszystko. Od Lady Gagi począwszy, do tego wszystkiego dochodzi jeszcze otwarty okultyzm. Uderzające jest też, jak często w najnowszych wideoklipach pojawiają się broń i wojsko.

Poza tym zawsze chodzi tu o trans i marzenia. O to, żeby człowiek nie wiedział, co jest rzeczywiste. Współczesne gwiazdy, takie jak Lady Gaga czy Beyonce, mają jedno lub więcej *alter ego*, które reprezentują ich złą stronę. Wydaje mi się, że ostatecznie chodzi tu o prowadzenie młodzieży ku prawdziwemu czczeniu szatana i ku odczłowieczeniu.

Piosenka Lady Gagi *Born This Way* zajmowała w zeszłym roku przez wiele tygodni pierwsze miejsce na niemieckiej liście przebojów. Piosenka zaczyna się od słów: „It doesn't matter if you love him or capital H-I-M. (...) A different lover is not a sin. Believe capital H-I-M”. Co to znaczy H-I-M? Istnieje popularny zespół rockowy, który tak się nazywa; twierdzą oni, że ta nazwa znaczy „His Infernal Majesty” (Jego Piekielny Majestat). W popowym mainstreamie czegoś takiego, moim zdaniem, jeszcze nie było. W pewnym wideoklipie Lady Gaga rodzi nową rasę ludzi i występuje jako zombie czy jakiś rodzaj mutanta. W innym gra rolę Marii Magdaleny, która zakochuje się w Judaszu i skłania go do zdradzenia Jezusa. Sam zaś Jezus i apostołowie to gang motocyklowy. Ten teledysk jest pełen symboli okultystycznych.

Istnieje silny trend ku satanizmowi; i nie kieruje się on już tylko ku określonej młodzieżowej subkulturze jak goci czy emo, ale ogarnia cały mainstream. Organizacje chroniące młodzież wydają się na to zupełnie ślepe.

Na dyskotekach widzę, jak wiele młodych dziewcząt naśladuje styl tańca i ubiór tych piosenkarek oraz śpiewa wraz z nimi ich piosenki. Taka impreza staje się wielkim rytuałem okultystycznym, powtarzającym co weekend. Może przesadzam, ale mam poczucie, że po odrzuceniu chrześcijaństwa wprowadza się obecnie jakiś nowy kult z jego własnymi gestami rytualnymi i symbolami.

Wydaje się, że organizacje chroniące młodzież, jak już powiedziałem, całkowicie w tej sytuacji zawodzą, i w ogóle nie słyszy się już o jakimkolwiek sprzeciwie. Nie znam osobiście żadnych dziennikarzy ani innych ludzi, którzy mają wpływ na opinię publiczną. Przypuszczam, że Pani rozumie, jak niebezpieczny jest ten trend, i może zna Pani ludzi, którzy umieliby na ten temat mówić publicznie.

M.F.

Ekskurs: Wielkie ignorowanie problemu

Alarmujące fakty już nie alarmują. Książka Bernda Siggelkowa i Wolfganga Büschera *Deutschlands sexuelle Tragödie. Wenn Kinder nicht mehr lernen, was Liebe ist* (Tragedia seksualna Niemiec. Kiedy dzieci nie uczą się już, czym jest miłość)²⁴ wywołała w sierpniu 2008 roku tylko krótką debatę publiczną. Jako kierujący organizacją Die Arche, działającą w służbie dzieci i młodzieży, autorzy mówią o zupełnym braku kontroli seksualnej rozpowszechnionym w niższych warstwach społecznych wielkich miast, ale zauważalnym też w bardziej wyrobionych środowiskach. Dzieci oglądają pornografię wraz ze swymi rodzicami, matki uprawiają z którymś z kolei „przyjacielem” seks przy otwartych drzwiach, dziewczęta poddają się dobrowolnie zbiorowym gwałtom zwanym gangbang. (Na pewnym plakacie młodych demonstrantów przeciw kongresowi na temat „Psychoterapia i duszpasterstwo” w Marburgu w 2009 roku można było przeczytać: „Wolę gangbang niż modlitwę” [zob. rozdz. XIV, pkt 2]).

Zaraz po ukazaniu się wspomnianej książki BDKJ, organizacja centralna katolickiej młodzieży, przestrzegała przed „uogólnianiem”. Kościół sam musi (twierdzono) poważnie traktować dzieci i młodzież w ich rozwoju, zamiast z podniesionym palcem prawić morały. Politycy nie uznali za stosowne zająć się tą kwestią: Ministerstwo Sprawiedliwości nie chciało się wypowiadać na temat propozycji zaostżenia prawa, by chronić młodzież, i wskazało na Federalne Ministerstwo ds. Rodziny jako kompetentne w tej sprawie. Ale ówczesna minister ds. rodziny Ursula von der Leyen odmówiła zajęcia stanowiska²⁵.

Nie potrzeba żadnego działania! No tak, w końcu pedagodzy seksualni w obowiązkowej nauce seksu czynią dzieci „kompetentnymi pornograficznie”; dlatego wiedzą one, że penis nie musi mieć 30 cm długości i że nie trzeba „tego” robić koniecznie 10 razy pod rząd, oraz że kobiety

²⁴ B. Siggelkow, W. Büscher, *Deutschlands sexuelle Tragödie. Wenn Kinder nicht mehr lernen, was Liebe ist*, Asslar 2008. Zob. też W. Wüllenweber, *Sexuelle Verwahrlosung. Voll Porno*, „Der Stern”, 5 lutego 2007.

²⁵ Informacja KNA [Katholische Nachrichten-Agentur], 10 września 2008.

nie zawsze odbierają gwałt jako fajny i wolno im powiedzieć „nie”, gdy nie mają wcale ochoty na gangbang!

Czy rzeczywiście ONZ, UE i rządy narodowe nie widzą żadnej potrzeby działania, gdy na całym świecie panoszy się przemysł seksualny o przybliżonych obrotach rocznych około 50 miliardów dolarów? A co ten przemysł powoduje?

- Upadła, poniża i zniewala odtwórców ról pornograficznych;
- napędza, coraz bardziej ekspansywny, handel ludźmi do celów prostytucji i pornografii;
- tworzy popyt na prostytucję;
- wciąga konsumentów w nałóg;
- niszczy rodziny;
- oddala rodziców od dzieci i dzieci od rodziców;
- przekreśla prawo rodziców do wychowania dzieci;
- przekazuje dzieciom i młodzieży obraz seksualności wrogi kobiecie, małżeństwu i rodzinie;
- zmniejsza przyrost naturalny, bo rozpasane żądze seksualne tłumią pragnienie posiadania dziecka;
- toruje drogę do przestępczości seksualnej.

Czyż politycy nie powinni się czuć zobowiązani do chronienia ludności? Skoro Unia Europejska i rządy krajowe potrafią walczyć skutecznie z samoszkodzeniem sobie ludzi przez nałóg nikotynowy, to dlaczego nie walczą z nałogiem pornograficznym, który szkodzi nie tylko ciału, ale pustoszy całego człowieka i przynosi nieporównanie gorsze niż nikotyna skutki całemu społeczeństwu? Na to pytanie nie ma żadnej racjonalnej odpowiedzi, ale nasuwają się dwa kolejne pytania: Jaką rolę odgrywa pornografia w osobistym życiu polityków i dziennikarzy, jak wiadomo, bardzo stresującym...? Oraz: Czy przypadkiem nie mogłoby być tak, że siły, które poprzez niszczenie rodziny czynią z człowieka łatwe do manipulowania indywiduum, całkiem świadomie wykorzystują pornografię jako środek do tego celu?

Dlaczego w kwestii pornografii, o ile w ogóle się ją porusza, chodzi tylko o ochronę młodzieży i dzieci, które w tej morderczej maszynarii wręcz pozbawia się życia? Czy jest w porządku, gdy po osiągnięciu 18. roku życia zaspokajają się swoje seksualne potrzeby za pomocą odczłowieczającego seksu na monitorze komputera, wpada się w nałóg, rozbija się swoje małżeństwo i rodzinę i traci się miejsce pracy? Dorosli są dla dzieci i młodzieży wzorcem - dobrym lub złym. Kiedy syn znajduje u ojca pisma pornograficzne albo zaskakuje go na masturbacji przed ekranem, to czego się wtedy uczy? Czy może jeszcze szanować takiego ojca?

Kiedy jednak mówi się o zakazach, podnosi się ogromny krzyk. Na plac boju wbiegają obrońcy „wolności”. Jednak życie nie pozostawia wątpliwości, że gdziekolwiek państwo zaprzestaje zakazywania pod sankcją kary zachowań szkodzących obiektywnie dobru wspólnemu - zachowań, za którymi stoją silne subiektywnie popędy - tam owe zachowania szerzą się z siłą eksplozji. Przykład: aborcja. Przykład: pornografia²⁶. Przepisy prawne pełnią funkcję orientacyjną, są szkieletem obowiązujących wartości społeczeństwa. Natomiast mięśniami na tym szkielecie są niezbędne wspólnoty, poprzez które jednostka uwewnętrznia, przyswaja sobie te wartości, w pierwszym rzędzie rodzina i - w coraz mniejszym stopniu - Kościół.

Rodzice, którzy chcieliby wychować swoje dzieci na odpowiedzialnych, zdolnych do twórczego wiązania się ludzi, aby ich życie było udane i by one same chciały i mogły kiedyś zostać matką i ojcem, czują się wydani na łup rozerotyzowanego otoczenia, przed którym nie są już w stanie chronić swoich dzieci. Dostęp do Internetu, coraz łatwiejszy na mobilnych urządzeniach, jest już w praktyce nie do kontrolowania. Do tego dochodzi wielka presja seksualna w środowisku rówieśniczym²⁷

²⁶ Lewica żąda legalizacji „miękkich” narkotyków. Sabine Lótzsch następująco uzasadnia legalizację marihuany: „Trzeba stanąć twarzą w twarz z rzeczywistością. Trzeba uwzględnić, że ludzie, którzy spożywają te środki, nie biorą czegoś trującego czy zakażonego, a my chcemy popierać profilaktykę zdrowia i pomagać uzależnionym w wyzwoleniu się z nałogu” (25 stycznia 2012, magazyn poranny kanału ARD).

²⁷ Por. B. Krahe, R. Scheinberger-Olwig, *Sexuelle Aggression. Verbreitungsgrad und Risikofaktoren bei Jugendlichen und jungen Erwachsenen*, Göttingen 2002.

i przymusowa seksualizacja dzieci i młodzieży przez „wychowanie seksualne” w szkole (zob. rozdz. XII).

Patrick F. Fagan, członek senior Family Research Council, widzi w silnych relacjach rodzinnych najważniejszą ochronę przed uzależnieniem pornograficznym²⁸:

Kluczem do walki przeciw temu niszczycielskiemu wzorcowi i do ochrony przed skutkami pornografii jest pielęgnowanie dobrych, silnych i pełnych miłości relacji w rodzinie. Pierwszą i najważniejszą z nich jest ta między ojcem i matką. Na drugim miejscu znajdują się zaangażowani rodzice kochający swoje dzieci. W dzisiejszym stecniczowanym społeczeństwie znaczy to, że ograniczają oni korzystanie przez dzieci z Internetu, kontrolują je i kierują nim. W ten sposób tworzą zaporę przeciw pornografii internetowej, aby dać swoim dzieciom przestrzeń, w której ich seksualność mogłaby się rozwijać zdrowo i naturalnie w sprzyjającym środowisku. W naszej przeerotyzowanej kulturze z długim okresem przedmażeńskim dzieci potrzebują zdolności do abstynencji, jeśli ich seksualność ma znaleźć drogę do stabilnego małżeństwa, wydania na świat potomstwa i do zdrowego życia rodzinnego na korzyść ich dzieci. Silne rodziny to najlepsza obrona przed niszczycielskim oddziaływaniem pornografii, zwłaszcza wtedy, gdy dochodzi do tego regularne uczestnictwo w kościelnej liturgii wraz ze wszystkimi jej dobroczynnymi skutkami²⁹.

Czy mamy jeszcze siłę wydobyć się z bagna? Jeśli można przeprowadzić narodową kampanię przeciw paleniu, to może byłaby też możliwa narodowa kampania przeciw pornografii? W obu przypadkach ma się za przeciwników ogromne przemysły z miliardowymi obrotami. A jednak kampania przeciw paleniu odniosła sukces: odsetek palaczy wśród młodzieży zmniejszył się w ciągu ostatnich dziesięciu lat o ponad poł-

²⁸ P.F. Fagan, *The Effects of Pornography on Individuals, Marriage, Family and Community*, wyd. Family Research Council, zob. www.frc.org.

²⁹ N. Zill, *Quality of Parent-Child Relationship, Religious Attendance and Family Structure*, 2009, wyd. Family Research Council, zob. wAvv.frc.org.

wę. Pali już tylko 13% młodych w wieku od 12 do 17 lat³⁰. Duchowe zanieczyszczenie przez pornografię ma skutki sięgające o wiele dalej niż fizyczne zanieczyszczenie przez nikotynę. Skoro na opakowaniach papierosów, w spotach telewizyjnych i na billboardach można przeczytać, że „palenie zabija”, to tak samo powinniśmy móc przeczytać na okładkach filmów porno na DVD, w spotach telewizyjnych i na billboardach:

Pornografia uzależnia.

Pornografia czyni cię samotnym.

Pornografia niszczy twoją rodzinę.

Pornografia zabiera ci dzieci.

Pornografia wspiera handel ludźmi i prostytutkę.

Pornografia prowadzi do przestępstw seksualnych.

To mogłaby być twoja siostra.

To mógłby być twój brat.

To mogłoby być twoje dziecko.

³⁰ <http://bzga.de/presse/pressemitteilungen/rauchen-bei-jugendlichen-auf-historischem-tiefstand>.

X. Hetero-, homo-, bi-, transseksualizm wszystko jedno?

Corruptio optimi pessima.
(Najgorzej jest, gdy psuje się najlepszy).
św. Tomasz z Akwinu

1. Ruch homoseksualny

Niewielkiej mniejszości społeczeństwa, której skłonności seksualne odbiegają od tych reprezentowanych przez sporą większość¹, udało się uczynić własne interesy dominującym tematem globalnego kultur-

¹ Określenia „lesbijski/gejowski” odnoszą się do uczuć osobistych, pożądań i zachowań seksualnych. Niektórzy (bynajmniej nie wszyscy) ludzie, których one dotyczą, wybierają dla siebie także tożsamość homo- lub biseksualną.

Transseksualność to zaburzenie tożsamości płciowej u człowieka zdrowego biologicznie/fizycznie. Pod tym pojęciem jest ono wymieniane w oficjalnej Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób (ICD-10) jako zaburzenie psychiczne. Czytamy tam, że transseksualizm jest „pragnieniem życia i bycia akceptowanym jako osobnik płci przeciwnej. Najczęściej idzie ono w parze z dyskomfortem lub poczuciem braku przynależności do własnej płci anatomicznej. Towarzyszy mu pragnienie leczenia chirurgicznego lub hormonalnego w celu możliwie jak największego upodobnienia własnego ciała do preferowanej płci” (www.icd-code.de/icd/code/F64.-.html).

Transgenderowość jest pojęciem nowym, określającym takie sposoby życia, które przez wolny wybór płci chcą przełamać „obowiązkową” heteroseksualność mężczyzny i kobiety (www.transmann.de/informationen/transfaq.shtml).

Interseksualność to zbiorowe określenie chorób biologiczno-fizycznych związanych z tym, że biologiczne cechy płci (chromosomy, wewnętrzne i zewnętrzne cechy płciowe, hormony) są w jakiś sposób chore i uniemożliwiają jednoznaczne przyporządkowanie do płci męskiej lub żeńskiej. Starsze określenia to pseudohermafrodytyzm i hermafrodytyzm (definicje u M. Gebert, „*Sexuelle Vielfalt*”, *Bulletin des Deutschen Instituts für Jugend und Gesellschaft* [dalej „*Bulletin des DIJG*”], Herbst 2011, nr 20).

kampfu. Musi to budzić zdziwienie, ponieważ zrealizowanie owych interesów nie przyczynia się do rozwiązania problemów egzystencjalnych całego społeczeństwa, lecz przeciwnie - pogłębia je: powoduje choćby rozpad rodzin i kryzys demograficzny².

Żyjemy w zsekularyzowanym, liberalnym społeczeństwie, w którym wolność jednostki zajmuje najwyższe miejsce w skali wartości. Istnieje zgodność co do tego, że państwo nie ma czego szukać za drzwiami sypialni. Od momentu całkowitego skreślenia z niemieckiego kodeksu karnego paragrafu 175 homoseksualni mężczyźni i kobiety mogą żyć zgodnie ze swymi skłonnościami bez obawy przed ściganiem karnym lub dyskryminacją. W licznych krajach Zachodu wprowadzono rejestrację związków partnerskich tej samej płci, a w kilku całkowicie zrównano je z małżeństwem. Nowa etyka seksualna, która homo-, bi- i transseksualność oraz transgenderowość stawia na równi z heteroseksualnością, w wielu państwach jest już trwałym elementem pedagogiki przedszkolnej i programów szkolnych. Tam, gdzie jeszcze nie osiągnięto tych celów, ciągle się o to walczy. Podczas parad Christopher Street Day kroczących przez zachodnie stolice demonstruje się w nieskrępowany sposób różnorodność seksualnych stylów życia. Najwyższe urzędy państwowe obsadzone są homoseksualistami. W Stanach Zjednoczonych prezydent Obama ogłosił uroczyste czerwiec „miesiącem dumy gejów, lesbijek, osób biseksualnych i transgenderowców”. 13 maja 2012 roku, w samym środku kampanii wyborczej, opowiedział się za zrównaniem związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem, a „Newsweek” zamieścił tytuł: *Barack Obama: The First Gay President*.

W „Narodowym planie przeciwdziałania homofobii”³ czytamy: „Lesbijki, geje, biseksualiści czy osoby transgenderowe żyją dziś w takiej wolności, jak nigdy dotąd w historii Niemiec. W szerokich kręgach społeczeństwa panują tolerancja i szacunek”. Można by zatem sądzić, że

² Volker Beck trafnie zauważa: legalizacja „homomałżeństwa” zakłada „rezygnację prawodawcy z realizowania w prawie małżeńskim celów demograficzno- czy społeczno-politycznych”; cyt. za: J. Braun, *Ehe und Familie am Scheideweg. Eine Kritik des sogenannten Lebenspartnerschaftsgesetzes*, Regensburg 2002, s. 110.

Der Nationale Aktionsplan gegen Homophobie został wniesiony od Bundestagu przez frakcję Sojusz 90/Zieloni 17 czerwca 2009 roku (druk 16/13394).

„trzęsienie ziemi” zakończyło się powodzeniem i na tym froncie mogłoby zapanować spokój. Nic bardziej mylnego! Przeworsowanie agendy LGBTI we wszystkich narodach świata stało się najwyższym priorytetem dla ONZ, Unii Europejskiej i rządów wielu państw, przede wszystkim USA.

a) Wytyczenie kierunków działania: decyzja APA z roku 1973

Nowe kierunki działania wytyczyła w roku 1973 decyzja Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (APA). Na początku takie wyznaczanie kierunków zawsze jest dyskretne i niepozorne, ale z czasem powoduje daleko idące konsekwencje. APA zdecydowało się skreślić homoseksualizm z listy zaburzeń psychicznych, a zatem nie klasyfikować go już jako „choroby psychicznej”, zasadniczo podlegającej procedurom terapeutycznym. Tym samym zablokowano dyskurs naukowy nad starą kwestią przyczyn homoseksualizmu. Decyzja APA nie była wynikiem debaty naukowej, lecz presji politycznej wywartej na ludzi łatwo ulegających naciskom. Charles Socarides, profesor kliniczny psychiatrii i autor wielu książek o homoseksualizmie, jako świadek tamtych czasów opowiada o decyzji APA, do której doprowadzili aktywiści homoseksualni:

Homoseksualiści zjednoczyli się (...), aby ogłosić „normalność” homoseksualizmu i atakować wszelką opozycję wobec tego poglądu. Ci, którzy tak myśleli, stanowili wśród homoseksualistów bardzo małą, ale głośną mniejszość w porównaniu z tymi, którzy albo chcieli większej pomocy, albo milczeli. (...) Decyzja APA posłużyła jako koń trojański, który otworzył bramy kompleksowym przemianom psychologicznym i społecznym w zwyczajach i obyczajach seksualnych. Decyzja została (...) wykorzystana do tego, aby homoseksualizm uczynić czymś normalnym i nadać mu status, o który warto zabiegać. Dla niektórych psychiatrów amerykańskich akcja ta pozostaje ostrzegawczym przypomnieniem, że zasady naukowe, o które się nie walczy, mogą zostać utracone. Jeśli nie będziemy inaczej traktować nauki, wpadniemy w pułapki politycznej partyjności i propagandy nieprawdy - na oczach niczego nie przeczuwającej i niepoinformo-

wanej opinii publicznej oraz pozostałych dziedzin medycyny i nauk o zachowaniu. Nastąpią katastrofalne skutki kliniczne. Ci, którzy nadal chcieli zachować homoseksualizm jako obowiązującą diagnozę chorobową, zostali (...) uciszeni⁴.

Upłynęło 17 lat, aż w roku 1990 do decyzji APA przyłączyła się Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Nie zważając na rozpowszechnione od tamtego czasu zakazy myślenia i mówienia, w tej części książki przeanalizujemy uzasadnienie globalnej ofensywy zmierzającej do obalenia wszelkich norm seksualnych. Przedyskutowane zostaną przyczyny i ryzyko homoseksualnego stylu życia, możliwość przemiany, walka o „homomałżeństwo” połączone z adopcją, żądanie ustawodawstwa antydyskryminacyjnego, odwoływanie się do praw człowieka oraz globalne strategie polityczne⁵.

b) Odsetek osób uznających się za homoseksualistów⁶

Zważywszy, że wydaje się miliony z publicznych pieniędzy na forsowanie agendy LGBTI, a sprawa ta znajduje orędowników na najwyższych szczeblach politycznych, można by sądzić, iż mamy do czynienia z fenomenem dotyczącym szerokich mas społeczeństwa. Dlatego interesujące wydaje się pytanie, jak duży procent społeczeństwa stanowią ludzie, którzy sami uważają siebie za homoseksualistów (samotożsamość).

Zainteresowane kręgi, aż po same szczyty partii i rządów, posługują się najrozmaitszymi i najczęściej zawyżonymi liczbami, które nie

⁴ Ch.W. Socarides, *Sexual Politics And Scientific Logic. The Issue Of Homosexuality*, „The Journal of Psychohistory” 1992, nr 19.

⁵ Stosowne badania naukowe dotyczące kwestii seksualności są znakomicie udokumentowane w biuletynie Niemieckiego Instytutu ds. Młodzieży i Społeczeństwa („Bulletin des DIJG”), który od roku 2000 ukazuje się co sześć miesięcy i który można znaleźć na stronie: www.dijg.de. Zob. także: <http://narth.com>; www.ethikinstitut.de.

⁶ Kiedy dalej jest mowa o homoseksualizmie, najczęściej objęte są tym pojęciem również inne rodzaje orientacji nieheteroseksualnych (LGBTI). Nie wszyscy ludzie mający skłonności homoseksualne wybierają homoseksualną tożsamość.

mają oparcia w poważnych źródłach. Reprezentatywne ankiety przeprowadzone w społeczeństwach zachodnich wykazują, że 1-3% ludności określa siebie samych jako homoseksualistów⁷. Badania cytowane w Wikipedii pod hasłem „homoseksualizm” podają przeważnie część ludności poniżej 2%. Nawet Związek Lesbijek i Gejów w Niemczech (LSVD) zakłada, że tylko „1,1-2,7% i wszystkich mężczyzn żyje wyłącznie homoseksualnie”⁸.

W roku 1994 badanie NHSLS wykazało, że 2,8% męskiej oraz 1,4% dorosłej żeńskiej ludności Stanów Zjednoczonych uważa siebie za gejów, lesbijki lub biseksualistów⁹. To samo badanie pokazało również, iż tylko 0,6% mężczyzn i 0,2% kobiet miało od okresu dojrzewania wyłącznie stosunki z osobami tej samej płci. Oznacza to, że zdecydowana większość tych, którzy sami siebie zaliczają do osób „homoseksualnych”, miała stosunki heteroseksualne¹⁰. Rodzi się zatem pytanie, czy samotożsamość homoseksualna jest rzeczywiście tak utrwalona i niezmienna, jak się zawsze twierdzi. Udział procentowy w społeczeństwie ludzi o skłonnościach homoseksualnych ustalony rzekomo przez Alfreda Kinseya na 10% należy, jak wiele jego wyników, zaklasyfikować jako propagandowe fałszerstwo.

2. Interpretacja przyczyn homoseksualizmu¹¹

Interpretacja i ocena homoseksualizmu przeszła w ostatnim stuleciu radykalne zmiany. Oto najważniejsze poglądy

⁷ Oficjalne dane z USA: www.cdc.gov/nchs/dada/nhsr/nhsr036.pdf. Z Wielkiej Brytanii: www.ons.gov.uk/ons/rel/ethnicity/measuring-sexual-identity-evaluation-report/2010/sexual-identity.pdf.

⁸ www.lsvd.de/233-0.html.

⁹ Por. E.O. Laumann i in., *The Social Organization of Sexuality. Sexual Practices in the United States*, Chicago 2000, s. 31 In.

¹⁰ Por. P. Sprigg, *Homosexuality is Not a Civil Right*, wyd. Family Research Council, s. 10, <http://www.firebreathingchristians.com/ArticlesHomosexualityIsNotCivilRight.html>.

¹¹ Por. Ch.R. Vonholdt, *Homosexualität verstehen*, „Bulletin des DIJG”, nadbitka, Herbst 2006.

Pod wpływem wielkich twórców psychologii, Zygmunta Freuda, Carla Gustava Junga i Alfreda Adlera, homoseksualizm uznawano za psychiczne zaburzenie tożsamości płciowej. Freud był zdania, że powstał on „wskutek pewnego zastoju w rozwoju seksualnym”. Nie oznaczało to jednak, że tym samym jednostka zostaje zwolniona z wszelkiej odpowiedzialności za swoje zachowanie. „Akt seksualny wynika, według Freuda, ze wspaniałej ludzkiej zdolności wyboru i ma jakość moralną - nawet jeśli odpowiedzialność jest ograniczona, ponieważ wybór nastąpił nieświadomie i został przygotowany przez (...) niebezpieczne wydarzenia z dzieciństwa”¹². Jung pisał w takim samym tonie: „Homoseksualizm jest wypartym, niezróżnicowanym elementem męskości w mężczyźnie (...). Zamiast go rozwijać z głębi własnej *psyche*, szuka się »fuzji« na płaszczyźnie biologicznej z innym mężczyzną”¹³.

Anna Freud, córka Zygmunta Freuda, widziała w akcie homoseksualnym próbę naprawienia nieudanej w rozwoju chłopca identyfikacji z męskością. Od niej pochodzi pojęcie „popęd reparatywny”, na którym opiera się dziś tzw. terapia reparatywna. Ten punkt widzenia nie był kwestionowany przez ponad 70 lat do czasu, gdy w roku 1973 APA wydało swoją decyzję.

Czy homoseksualizm jest „odmianą natury”, skłonnością genetyczną, która tylko z tego powodu musi być przez osobę nią dotkniętą oraz całe społeczeństwo akceptowana jako całkowicie równorzędna z heteroseksualnością? W międzyczasie stało się jasne, że nie istnieje gen homoseksualny i że nikt nie rodzi się jako gej czy lesbijka. Pokazują to między innymi nowe badania nad bliźniakami. Gdyby homoseksualizm był wrodzony, bliźnięta jednojajowe musiałyby mieć te same skłonności. Jednak tak nie jest¹⁴. Peter Tatchell, prominentny homoak-

¹² Cyt. za: J. Cornides, *Natural and Un-natural Law*, 2010, http://works.bepress.com/jakob_cornides/17/, przyp. 91.

¹³ Cyt. za: J. Nicolosi, *Reparative Therapy of Male Homosexuality*, Northvale (NJ) 1991, s. 76.

¹⁴ Por. M. Bailey, *Genetic and Environmental Influences on Sexual Orientation and Its Correlates in an Australian Twin Sample*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2000, nr 3, s. 524-536; P.S. Bearman, H. Brückner, *Opposite-Sex Twins and Adolescent Same-Sex Attraction*, „American Journal of Sociology” 2002, nr 5, s. 1179-1205.

tywista z Anglii, pisze na swojej stronie internetowej: „Istnieje pewien zasadniczy problem z teorią genu gejowskiego i ze wszystkimi teoriami, zakładającymi biologiczne zaprogramowanie orientacji seksualnej. Gdyby hetero- i homoseksualność były rzeczywiście zdeterminowane genetycznie (a zatem wzajemnie się wykluczające i niemożliwe do zmienienia), jak wówczas wyjaśnimy biseksualizm czy nagłe przejście heteroseksualizmu w homoseksualizm (lub *vice versa*) w połowie życia? Nie umiemy tego wytłumaczyć!”¹⁵.

Badania naukowe pokazują, że konflikty tożsamości w dzieciństwie mogą prowadzić do skłonności homoseksualnej. W 2006 roku narodowymi badaniami kohortowymi¹⁶ objęto w s z y s t k i c h Duńczyków w wieku 18-49 lat, aby ustalić, jaki wpływ doświadczenia z dzieciństwa mają na to, czy dorosły już człowiek wybiera małżeństwo lub partnerski związek homoseksualny. Wynik: „Nasza prospektywna analiza oparta na całej ludności wykazuje, że różne doświadczenia z dzieciństwa we własnej rodzinie mają bardzo ważny wpływ na to, czy człowiek później zawiera hetero- czy homoseksualne małżeństwo (...). Mężczyźni częściej wchodzili w homoseksualne związki partnerskie, jeśli mieli następujące doświadczenia z dzieciństwa: rozwiedzeni rodzice, nieobecni ojcowie, starsze matki, najmłodsze dziecko w rodzinie”¹⁷.

Jeśli psychologicznie ukierunkowane modele rozwojowe, pokazujące praktycznie wszelki homoseksualizm jako rezultat jakiegoś rodzaju deficytu w rozwoju, mimo stosownych wyników współczesnych badań naukowych¹⁸ zostają wykluczane jako politycznie niepoprawne, to jako uzasadnienie i legitymizacja praktykowanego homoseksuali-

¹⁵ www.petertatchell.net/lgbt_rights/gay_gene/homosexualityisntnatural.htm. Por. także takie samo stanowisko Martina Danneckera: *Gutachten für die Bundesregierung*, Protokoll Nr. 15/59 des Rechtausschusses - Öffentliche Anhörung vom 18.10.2004, s. 86.

¹⁶ „Kohorta” to pojęcie używane na przykład w statystyce, demografii czy medycynie. Oznacza zazwyczaj grupę ludzi wyodrębnioną z reszty populacji na podstawie istotnych statystycznie cech i jednorodną pod tym względem. Badania kohortowe to badania z użyciem kohorty (przyp. tłum.).

¹⁷ M. Frisch, A. Hviid, *Childhood Family Correlates of Heterosexual and Homosexual Marriages: A National Cohort Study of Two Million Danés*, „Archives of Sexual Behavior” 2006, nr 35, s. 533-547, <http://resources.metapress.com/pdf-preview.axd?code=al4574p6203628w08csize=largest>.

¹⁸ Obszerne informacje na stronie NARTH, www.narth.com.

zmu pozostaje już tylko absolutyzacja wolności człowieka. Subiektywne potrzeby jednostki stają się jedynym kryterium używania wolności. Niesie to ze sobą poważne ryzyko fizyczne i psychiczne.

3. Zagrożenia wynikające z homoseksualnego stylu życia

Każdy homoseksualista wie, że należy do grupy o mocno podwyższonym ryzyku dla zdrowia i życia. Przewidywana długość życia mężczyzn uprawiających seks z innymi mężczyznami (MSM) jest znacznie krótsza niż średnia w pozostałych grupach ludności. Kanadyjskie badanie opublikowane w „International Journal of Epidemiology” stwierdza: „W kanadyjskim wielkim mieście przewidywana długość życia gejów i mężczyzn biseksualnych jest od 8 do 20 lat krótsza niż dla wszystkich mężczyzn. Jeśli umieralność utrzyma się na takim poziomie, szacujemy, że połowa obecnych dwudziestolatków nie doczeka swoich sześćdziesiątych piątych urodzin”¹⁹. Jakie są przyczyny tak drastycznie ograniczonej przewidywanej długości życia?

a) Choroby fizyczne

Wielkim cieniem, w którym żyje stale każdy mężczyzna uprawiający seks z innymi mężczyznami, jest zarażenie niebezpiecznym dla życia wirusem powodującym osłabienie systemu odpornościowego: HIV/AIDS. Amerykańskie Centrum Zwalczenia i Zapobiegania Chorobom (CDC) szacuje, że homoseksualni mężczyźni odpowiedzialni są za 61% nowych zarażeń HIV, chociaż sami stanowią tylko około 2% ludności. Liczby ustalone przez Instytut Roberta Kocha dla Niemiec są jeszcze wyższe: „MSM stanowią 68%, a tym samym niezmiennie największą grupę”²⁰. W wyniku badania przeprowadzonego przez Uniwersy-

¹⁹ R.S. Hogg i in., *Modelling the Impact of HIV Disease on Mortality in Gay and Bisexual Men*, „International Journal of Epidemiology” 1977, nr 3, <http://ije.oxfordjournals.org/content/26/3/657.full.pdf>.

²⁰ Robert-Koch-Institut, *Epidemiologisches Bulletin*, Berlin, 30 maja 2011, www.rki.de/clin_226/nn_2030884/DE/Content/Infekt/EpidBull/Archiv/2011/21_1 [1,templateId=raw,property=publicationFile.pdf/21_1.pdf](http://www.rki.de/clin_226/nn_2030884/DE/Content/Infekt/EpidBull/Archiv/2011/21_1).

tet w Zurychu (1999) stwierdzono: „Na podstawie aktualnych danych można przypuszczać, że co czwarty mężczyzna utrzymujący kontakty homoseksualne w ciągu swego życia zarazi się AIDS”²¹. Jak to wytłumaczyć? Zważywszy, że za pomocą akcji plakatowych, reklam telewizyjnych i kampanii na temat AIDS społeczeństwo przekonywane jest o *safe(r) sex* („bezpiecznym/bezpieczniejszym seksie”) dzięki używaniu prezerwatyw, istnieją tylko dwie możliwości: albo prezerwatywa nie zapewnia jednak bezpieczeństwa, albo homoseksualiści często jej nie stosują. Z obliczeń matematyka Michaela Horna dokonanych na podstawie danych UNAIDS²² wynika, że „ryzyko zarażenia wirusem HIV mimo regularnego i sumiennego używania prezerwatyw na przykład przy 500 kontaktach seksualnych wynosi od 10% do 18%. A zatem z dziesięciu osób w podobnych warunkach ramowych zaraziłyby się 1-2 osoby”²³. Poważne ryzyko zarażeniem chorobą, która z reguły prowadzi do przedwczesnej śmierci! Liczby pokazują, że nawet *safe(r) sex* niesie ze sobą znaczne niebezpieczeństwo. Rzeczywistość przeczy sloganom kampanii reklamowych, które zachwalają kondomy jako niezawodną ochronę przed HIV/AIDS i innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową oraz sugerują, że tym samym problem jest pod kontrolą.

HIV/AIDS to bynajmniej nie jedyne zagrożenie. Długofalowe badania z lat 1976-1994 pokazały, że żółtaczka typu B, choroba czasami kończąca się śmiercią, wśród MSM występuje około pięć razy częściej niż wśród mężczyzn wyłącznie heteroseksualnych²⁴.

Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne Gejów i Lesbijek (GLMA) podsumowuje ryzyko zachorowań na choroby przenoszone drogą płciową w następujący sposób: „Choroby STD (przenoszone drogą płciową) występują u aktywnych seksualnie gejów ponadprzeciętnie często. Należą do nich: kiła, rzeżączka, żółtaczka typu A, B i C, wirus brodawczaka

²¹ *Zürich Mens Study*, wyd. Institut für Sozial- und Präventivmedizin an der Universität Zürich, czerwiec 1999.

²² UNAIDS - Wspólny Program Narodów Zjednoczonych ds. HIV/AIDS (przyp. tłum.).

²³ M. Horn, *Kondome - die trügerische Sicherheit*, „Medizin und Ideologie” 2007, nr 3, s. 12, http://eu-ae.com/images/mui_archiv/29_2007/Medizin_und_Ideologie_nr3_2007_web.pdf.

²⁴ „American Journal of Public Health” 1999, nr 1, s. 14-18.

ludzkiego (HPV), który wywołuje brodawki analne i genitalne, wpływające na wyższy odsetek zachorowań na raka odbytu. Niebezpieczeństwo zarażenia jest bardzo duże²⁵.

Spośród wszystkich kobiet lesbijkom grozi największe ryzyko zachorowania na raka piersi i macicy²⁶.

b) Choroby psychiczne

Reprezentatywne badania zgodnie pokazują, że homoseksualnie żyjącym mężczyznom grozi większe ryzyko chorób psychicznych²⁷. John Michael Bailey, badacz o międzynarodowej renomie w dziedzinie homoseksualizmu, następująco skomentował dwa reprezentatywne badania na ten temat: „Badania te zawierają chyba najlepsze do tej pory opublikowane dane o związku między homoseksualizmem a chorobami psychicznymi i oba dochodzą do tego samego nieprzyjemnego wniosku: homoseksualiści podlegają znacznie wyższemu ryzyku popadnięcia w określone problemy emocjonalne, między innymi skłonność do samobójstw, ciężkie depresje i nerwice lękowe²⁸. Bailey przestrzega przed zrzucaniem odpowiedzialności za te problemy emocjonalne na negatywny stosunek społeczeństwa do homoseksualizmu.

Czołowi amerykańscy badacze AIDS w roku 2003 donosili w „American Journal of Public Health”, że zachowaniu homoseksualnemu towarzyszy zwiększona liczba przypadków nadużywania narkotyków, depresji, przemocy domowej w związkach partnerskich i gwałtów doświadczanych w dzieciństwie²⁹. Szczególnie alarmująca jest wyższa samobójczość homoseksualnej młodzieży³⁰. W Berlinie, mieście, w którym

²⁵ V.M.B. Silenzio, *Top 10 Things Gay Men Should Discuss with their Healthcare Provider*, San Francisco: 1 kwietnia 2010, www.glma.org/_data/n_0001/resources/live/Top%20Ten%20Gay%20Men.pdf.

²⁶ Por. K.A. O'Hanlan, *Top 10 Things Lesbians Should Discuss with their Healthcare Provider*, San Francisco: 1 kwietnia 2010, www.glma.org/_data/n_0001/resources/live/Top%20Ten%20Lesbians.pdf.

²⁷ Por. *Homosexualität und wirtschaftliche Studien*, www.dijg.de/homosexualitaet.

²⁸ J.M. Bailey, *Homosexuality and Mental Illness*, „Archives of General Psychiatry” 1999, nr 10.

²⁹ Por. R. Stall i in., *Association of Co-Occurring Psychosocial Health Problems and Increased Vulnerability to HIV/AIDS Among Urban Men Who Have Sex With Men*, „American Journal of Public Health” 2003, nr 6, s. 94ln.

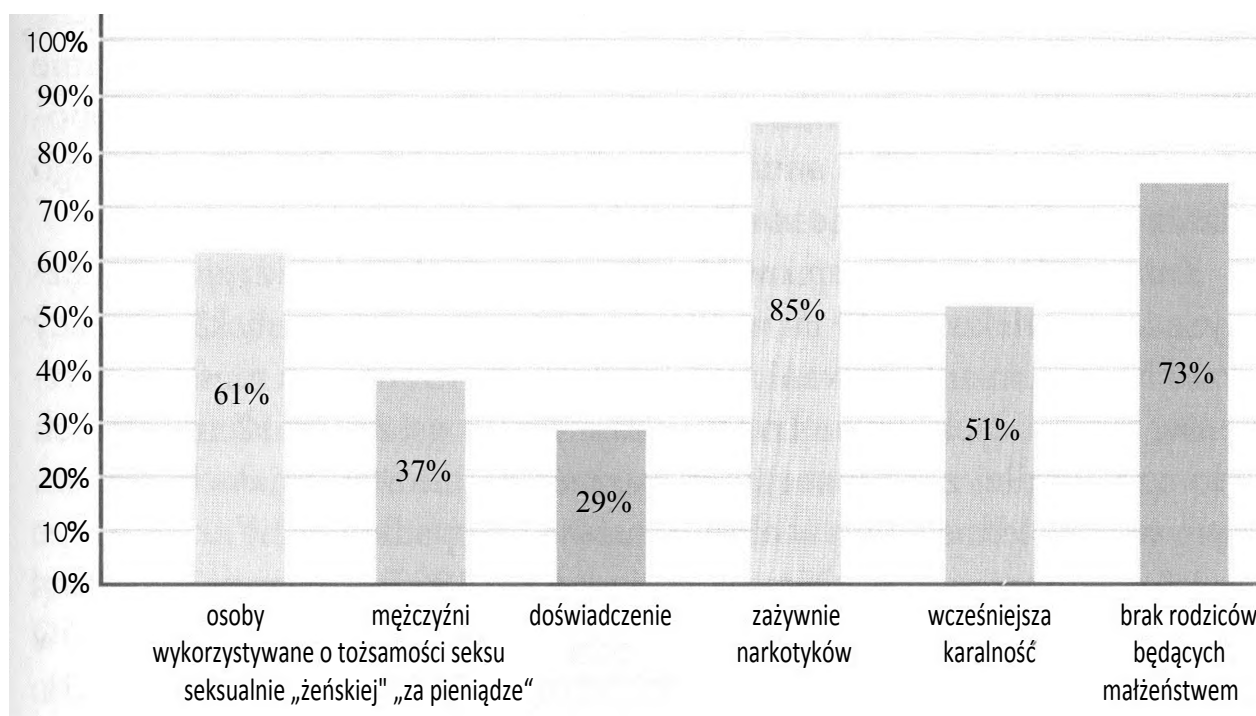
³⁰ Por. D.M. Fergusson, *Is sexual orientation related to mental health problems and suicidali-*

homoseksualiści pod każdym względem wspierani są przez rząd krajowy, młodzi geje i lesbijki podejmują próby samobójcze cztery do siedmiu razy częściej niż młodzież heteroseksualna. Informuje o tym berliński magazyn gejów „Du & Ich” (czerwiec/lipiec 2010 roku).

Jedno z duńskich badań z roku 2009 wykazało, że mężczyźni żyjący w homoseksualnych rejestrowanych związkach partnerskich popełniają samobójstwo osiem razy częściej niż żonaci mężczyźni heteroseksualni³¹.

Badanie Remafediego przeprowadzone w 1991 roku pokazuje, że w przypadku prób samobójczych młodzieży homoseksualnej istnieją specyficzne czynniki, których nie można wytłumaczyć dyskryminacją społeczną³². Niektóre istotne wyniki tych badań obrazuje poniższy wykres³³:

Czynniki ryzyka w przypadku zachowań samobójczych młodzieży homoseksualnej
www.medrum.de, dane z badań Remafediego



ty in young people?, „Archives of General Psychiatry” 1999, nr 10; R. Herrel, *Sexual orientation and suicidality*, tamże.

31 Por. R.M. Mathy i in., *Association between relationship markers of sexual orientation and suicide: Denmark, 1990-2001*, www.springerlink.com/content/yvh450u365q65x30/.

32 Por. G. Remafedi, *Risk factors in attempted suicide in gay and bisexual youth*, „Pediatrics” 1991, nr 6.

33 www.medrum.de, 21 i 22 września 2009.

Jak należy rozumieć te przerażające fakty? Organizacje reprezentujące interesy LGBTI i popierające je partie odpowiedzialnością za zwiększone zagrożenia homoseksualnego stylu życia próbują obarczyć „homofobiczną dyskryminację”. Przeczy temu jednak fakt, że liczby te są podobne we wszystkich krajach zachodnich, niezależnie od tego, jak bardzo są one liberalne i tolerancyjne. I tak, nowe badania z Holandii, jednego z najbardziej liberalnych krajów świata, wykazują, że u lesbijek występuje większa częstotliwość nadużywania różnego rodzaju substancji uzależniających, a u gejów częstsze zaburzenia lękowe³⁴.

c) Promiskuityzm

Przeprowadzane badania są zgodne co do tego, że homoseksualny tryb życia jest promiskuitywny, wierność partnerowi występuje zatem nadzwyczaj rzadko. Bazylejski profesor psychologii klinicznej Udo Rauchfleisch, sam będący aktywistą ruchu homoseksualistów, za cechę charakterystyczną związków homoseksualnych uważa utrzymywanie obok związków stałych jednocześnie także wielu przelotnych, niezobowiązujących, najczęściej anonimowych stosunków seksualnych³⁵. Jego zdanie potwierdzają liczne studia naukowe³⁶.

Zuryskie badanie przeprowadzone na homoseksualnie żyjących mężczyznach w wieku 20-49 lat wykazało, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed badaniem ankietowani mieli średnio 10-15 różnych męskich partnerów seksualnych. Dwie trzecie badanych w ostatnich 12 miesiącach żyło co najmniej z jednym stałym partnerem, ale 90% miało w tym samym okresie jednego lub wielu partnerów przypadkowych³⁷.

W pewnym australijskim badaniu z roku 1997 zapytano 2583 starszych, homoseksualnie żyjących mężczyzn o liczbę ich kontaktów seksualnych. Średnia liczba ich partnerów seksualnych wynosiła 251.

³⁴ Por. M. King i in., *A systematic review of mental disorder, suicide, and deliberate self harm in lesbian, gay and bisexual people*, „BMC Psychiatry” 2008, nr 8; www.biomedcentral.com/content/pdf/1471-244X-8-70.pdf.

³⁵ Por. U. Rauchfleisch, *Die stille und die schrille Szene*, Freiburg-Wien 1995, s. 57.

³⁶ Przegląd takich studiów znaleźć można w: *Homosexualität und wissenschaftliche Studien*, www.dijg.de/homosexualitaet; por. P. Sprigg, *Homosexuality is Not a Civil Right*, dz. cyt.

³⁷ Por. *Zürich Mens Study*, dz. cyt.

Jedynie 2,7% badanych miało w życiu tylko jednego partnera seksualnego³⁸.

Z badania przeprowadzonego w Amsterdamie (maj 2003) wypływa wniosek, że związki partnerskie między gejami trwają średnio nie dłużej niż półtora roku. W tym czasie każdy z mężczyzn miał przeciętnie jeszcze 12 innych partnerów seksualnych³⁹. Nowe badania nad promiskuityzmem przynoszą niższe liczby, ale wszystkie potwierdzają, że wyłączność seksualna również w stałych związkach partnerskich jest wyjątkiem⁴⁰. Potwierdza tę diagnozę Volker Beck, w roku 2011 przewodniczący frakcji parlamentarnej Bundestagu Sojusz 90/Zieloni. Jego opinia brzmi prawie jak kpina z uległego prawodawcy:

Jeżeli ma się nadzieję na zrobienie z gejów wiernych partnerów w małżeństwie, to rzeczywistość związków gejowskich rozczaruje prawodawcę. (...) Najwidoczniej realizowanie swej seksualności z „tym trzecim” stanowi ważny czynnik utrzymania związku partnerskiego. (...) Pozytywne uregulowanie prawne homoseksualnych form pożycia wychodziłoby na płaszczyźnie politycznej naprzeciw temu pragnieniu integracji społecznej, nawet jeśli w zamian za to nie można byłoby prawodawcy zaoferować zmiany zachowania w sensie zmniejszającego się promiskuityzmu⁴¹.

Na określenie takiego stylu życia do jednoznacznego słowa „wierność” dodano przymiotnik zachowujący jej pozory, ale zmieniający treść tego pojęcia w jego przeciwieństwo. „Wierność społeczna” to znaczy: stały partner i oprócz niego dowolnie wielu innych partnerów seksualnych. Dlaczego ludzie tak żyjący walczą o małżeństwo - formę współżycia opartą na wierności przez całe życie?

³⁸ Por. P. Van de Ven i in., *A Comparative Démographie and Sexual Profile of Older Homosexually Active Men*, „Journal of Sex Research” 1997, nr 4, s. 349-360.

³⁹ Por. M. Xiridou i in., *The contribution of steady and casual partnerships to the incidence of HIV infection among homosexual men in Amsterdam*, „AIDS” 2003, nr 7.

⁴⁰ Por. N.W. Whitehead, *Gays with a „main partner” have concurrent casual sexual relationships*, www.mygenes.co.nz/MainPartners.htm.

⁴¹ V. Beck, *Legalisierung schwuler und lesbischer Lebensgemeinschaften*, „Demokratie und Recht” 1991, nr 4, s. 457.

d) Nadużycia seksualne

Badania naukowe pokazują, że homoseksualni mężczyźni i kobiety byli w dzieciństwie wyjątkowo często narażeni na nadużycia homo- i heteroseksualne, a zatem że jest to jeden z czynników, który młodych ludzi może zaprowadzić na drogę homoseksualizmu.

- **Badanie Roberta Garofalo:** Spośród chłopców i dziewcząt z klas 9-12, określających się jako geje czy lesbijki, 32,5% przeżyło nadużycie lub molestowanie seksualne. Dla porównania: młodzi z tej samej grupy wiekowej, którzy nie uznali siebie za gejów czy lesbijki, tylko w 9% doświadczyli gwałtu lub molestowania seksualnego⁴².
- **Badanie Johnsona:** Zdecydowanie więcej mężczyzn homoseksualnych niż heteroseksualnych na wcześniejszych etapach życia przeżyło jakieś nadużycie seksualne⁴³.
- **Badanie Barbary Krahe:** Co piąty mężczyzna o odczuciach homoseksualnych (20,7%) informował, że w dzieciństwie był ofiarą wykorzystywania seksualnego⁴⁴.
- **Badanie Marii Tomeo:** Badanie to po raz pierwszy pokazuje, że nadużycie homoseksualne odgrywa rolę również w przeszłości lesbijek. 46% gejów i 22% lesbijek, a tylko 7% heteroseksualnych mężczyzn i 1% heteroseksualnych kobiet było w dzieciństwie lub młodości wykorzystywanych homoseksualnie. 68% mężczyzn i 38% kobiet dopiero po tym nadużyciu określiło się jako homoseksualiści⁴⁵.

Z tych powodów obniżenie czy nawet zniesienie wieku ochronnego, czego domagają się niektórzy aktywiści homoseksualni, jest brakiem odpowiedzialności wobec młodych ludzi i ich rodziców⁴⁶. Dlaczego

⁴² Por. R. Garofalo i in., *Youth Risk Behavior Survey*, „Pediatrics” 1998, nr 5.

⁴³ Por. R. Johnson, D. Shier, *Sexual Victimization of Boys*, „Journal of Adolescent Health Care” 1985, nr 6.

⁴⁴ Por. B. Krahe i in., *Forschungsprojekt Sexuelle Gewalterfahrungen homosexueller Männer - Opfer und Täter*, Institut für Psychologie Potsdam, luty 1999.

⁴⁵ Por. M. Tomeo, *Comparative data of childhood and adolescence molestation in heterosexual and homosexual persons*, „Archives of Sexual Behavior” 2001, nr 5, s. 535-541.

⁴⁶ Helmut Graupner, lider austriackiego ruchu homoseksualnego, którego organizacja dachowa należy do ILGA, domaga się od dawna, aby czyny pedofilskie pozostawały nieka-

istnieją „plany przeciwdziałania homofobii”, a nie ma narodowego planu przeciwdziałania nadużyciom seksualnym?

Konsens polityczny mówiący, że wykorzystywanie seksualne dzieci i młodzieży jest niegodziwe i wymaga kary, bynajmniej nie istniał zawsze, a i dzisiaj jest dość kruchy (zob. rozdz. XII, pkt 4). W roku 2004 nadużycia seksualne księży wywołały oburzenie narodowe⁴⁷. Główna oskarżycielka w sprawach tych nadużyć, minister sprawiedliwości Leutheusser-Schnarrenberger, należy od 1997 roku do rady Unii Humanistycznej (HU). Do roku 2000 organizacja ta otwarcie opowiadała się za dekriminalizacją pedoseksualizmu. Dopiero jesienią 2000 roku postanowiła, przy 44% głosów przeciwnych, że „HU ani nie aprobeuje, ani nie wspiera kontaktów pedoseksualnych” i że należy zlikwidować linki do stron internetowych grup pedofilskich⁴⁸.

Kto obejrzy sobie listę byłych i obecnych członków Unii Humanistycznej, znajdzie tam większość znanych lewicowych intelektualistów Republiki Federalnej Niemiec⁴⁹. Wobec uwikłania tak wielu wpływowych profesorów, polityków i publicystów w walkę o swobodę seksualną aż po legalizację seksu z dziećmi nie dziwi fakt, że w tej kwestii mierzy się dwiema różnymi miarami: wnosi się oskarżenia, o ile można nimi zaszkodzić Kościołowi katolickiemu, ale jednocześnie spuszcza się zasłonę milczenia na masowe, codzienne nadużycia seksualne wobec dzieci i młodzieży, co więcej: przyspiesza się ich legalizację.

ralne, jeżeli dokonywane są „w ramach zatroskania”. Por. H. Graupner, *Love versus Abuse. Crossgenerational Sexual Relations of Minors. A Gay Rights Issue?*, „Journal of Homosexuality” 1999, nr 4, s. 203-215.

⁴⁷ Jako katoliczkę oburzają mnie i zawstydzają nadużycia seksualne księży katolickich. Ciągle jednak wypacza się ten problem. W przypadku Kościoła katolickiego w Niemczech chodzi o kilkaset takich przypadków w ciągu 60 lat. W całym społeczeństwie zgłasza się rocznie 15 tysięcy przypadków, liczba nieujawnionych szacowana jest przez ekspertów na 10 do 15 razy więcej.

⁴⁸ www.humanistische-union.de/nc/publikationen/mitteilungen/hefte/nummer/nummer_detail/back/mitteilungen-171/artide/erklaerung-des-bundesvorstandes-der-humanistischen-union-zum-sexualstrafrecht/.

⁴⁹ www.humanistische-union.de/wir_ueber_uns/verein/beirat/www.humanistische-union.de/wir_uber_uns/verein/beirat/historie_beirat/.

4. Czy można przestać być homoseksualistą?

To ważne pytanie, szczególnie dla tych, którzy cierpią z powodu swych nieheteroseksualnych skłonności, tęsknią za posiadaniem rodziny i dzieci oraz pragną skorzystać z pomocy terapeutycznej⁵⁰. Specjaliści mówią w tym przypadku o homoseksualizmie egodystonicznym. W wolnym społeczeństwie powinien być możliwy naukowy dyskurs na ten temat. Tak jednak nie jest, nawet w naukowych kręgach dziedzin humanistycznych⁵¹. Kto wbrew wszystkiemu go podejmuje, naraża się na zmasowaną dyskryminację ze strony związków interesów osób LGBTI i pedofilów

Niebudzącego wątpliwości świadectwa, że można wyjść z homoseksualizmu, dostarcza profesor psychiatrii Robert L. Spitzer. Odegrał on kluczową rolę przy podjęciu przez APA w roku 1973 decyzji o skreśleniu homoseksualizmu z listy zaburzeń psychicznych. Kiedy podczas corocznych obrad APA homoseksualiści demonstrowali, domagając się prawa do terapii, Spitzer rozpoczął serię badań naukowych, aby sprawdzić skuteczność form leczenia zmierzającego do wyjścia z homoseksualizmu. Ich wyniki opublikował w 2003 roku. Z 200 osób objętych badaniem 66% mężczyzn i 44% kobiet przeszło znaczną przemianę i prowadzi „teraz dobre życie heteroseksualne”⁵². Dwóch przewodniczących APA, Ro-

⁵⁰ Oto kilka organizacji oferujących poradnictwo (prowadzone w atmosferze otwartości na jego różne możliwe wyniki) dla ludzi cierpiących z powodu swego homoseksualizmu i szukających pomocy: Courage - www.couragerc.net; Desert Stream - www.desertstream.org; Niemiecki Instytut ds. Młodzieży i Społeczeństwa (DIJG) - www.dijg.de; Wüstenstrom - www.wuestenstrom.de; Exodus International - www.exodus-international.org; Exodus Global Alliance - www.exodusglobalalliance.org; Homosexuals Anonymous - www.ha-fs.org; Living Hope Ministries - <https://livehope.org>; National Association for Research & Therapy of Homosexuality (NARTH) - www.narth.com; Jews Offering New Alternatives to Homosexuality - www.jonahweb.org; PATH Positive Alternatives to Homosexuality - www.pathinfo.org. [W Polsce informacji można szukać na stronie <http://www.homoseksualizm.edu.pl>, zakładka „Terapia” (przyp. red.)].

⁵¹ Książka A. Deana Byrda *Destructive Trends in Mental Health. The Well-Intentioned Path to Harm*, New York 2005, opisuje paraliż psychologii spowodowany zwodniczą poprawnością polityczną.

⁵² R.L. Spitzer, *Can Some Gay Men and Lesbians Change their Sexual Orientation? 200 Participants Reporting a Change from Homosexual to Heterosexual Orientation*, „Archives of Sexual Behavior” 2003, nr 5, <http://www.stolaf.edu/people/huff/classes/Psych130S2012/LabDocuments/Spitzer.pdf>.

bert Perloff i Nicholas Cummings, wyraziło publicznie swoje z troskanie tym, że decyzja APA z 1973 roku doprowadziła do ograniczenia swobody terapii⁵³.

Wielu naukowców i terapeutów zaświadcza o skutecznej przemianie od niechcianego homoseksualizmu do dającego spełnienie heteroseksualizmu⁵⁴. Każdy, kto o tym mówi, czy to naukowiec, czy sam zainteresowany, czy publicysta, poddawany jest presji lobby LGBTI, dyskryminowany i w miarę możliwości zmuszany do milczenia.

Oczywiście warunkami koniecznymi do udzielenia pomocy terapeutycznej są dobrowolność i chęć przemiany. Tak jak w przypadku każdej interwencji terapeutycznej czy lekarskiej można nie osiągnąć zamierzonego celu; istnieje także możliwość wystąpienia niepożądanych skutków ubocznych. Nie ma jednak wyników badań naukowych, które potwierdzałyby, że działania terapeutyczne zmierzające do przemiany homoseksualizmu egodystonicznego prowadzą wyjątkowo często do niepożądanych efektów⁵⁵. Liczby mówiące o sukcesach interwencji terapeutycznych są zróżnicowane. Ważnym czynnikiem wydaje się uwzględnianie w nich lub nie wymiaru religijnego⁵⁶.

Jednym z najbardziej znanych świadków wyjścia z homoseksualizmu jest Michael Glatze, założyciel i były redaktor naczelny magazynu „Young Gay America”. Mówi on:

Uwolnienie spod wpływu mentalności homoseksualnej było najpiękniejszą, najbardziej wyzwalającą i zdumiewającą rzeczą ze wszystkiego, co kiedykolwiek przeżyłem. Bóg przyszedł do mnie, kiedy byłem zdezorientowany i zagubiony, samotny, zalękniony i wstrząś-

⁵³ List otwarty do przewodniczącego APA G.P. Koochera: www.narth.com/docs/nicospeech.html.

⁵⁴ Na stronie internetowej „People can change” opublikowano wyniki 23 badań naukowych z ostatnich 40 lat, udowadniających możliwość wyjścia z homoseksualizmu: www.people-can-change.blogspot.com/2009/big-lie-no-evidence-of-change.html.

⁵⁵ Por. J. Nicolosi, A. Dean Byrd, R.W. Potts, *Retrospective self-reports of changes in homosexual orientation. A consumer survey of conversion therapy clients*, „Psychological Reports” 2000, nr 3 (czerwiec), s. 1071-1088.

⁵⁶ Por. R. Fitzgibbons, *Origin and Healing of Homosexual Attractions and Behaviours*, www.catholiceducation.org/articles/homosexuality/hoOO11.html.

nięty. Na modlitwie dał mi do zrozumienia, że nie ma absolutnie niczego, czego musiałbym się bać - i że jestem we własnym domu. Konieczne w nim były jeszcze tylko niewielkie porządki. Homoseksualizm zabrał mi prawie szesnaście lat życia (...). Jako jeden z przywódców ruchu na rzecz „praw homoseksualistów” miałem wielokrotnie okazję zwracania się do szerokiej opinii publicznej. Gdybym dziś mógł cofnąć coś z tego, co wtedy powiedziałem, uczyniłbym to. Teraz wiem, że homoseksualizm to pożądanie i pornografia w jednym. Nikt nie przekona mnie, że jest odwrotnie, obojętne, jak sprytnie by do mnie przemawiano lub jak smutna byłaby osobista historia danej zainteresowanej osoby. Boja tam byłem. Znam prawdę⁵⁷.

Lobby LGBTI robi wszystko, aby z publicznej świadomości wyeliminować informację o możliwości zmiany orientacji homoseksualnej na heteroseksualną oraz aby różnorakimi oszczerstwami i kampaniami uniemożliwić istnienie organizacji pomagających ludziom w tej przemianie. W liście do przewodniczącego Oddziału Akcji Społecznych Kościoła Ewangelickiego w Niemczech Johanna Stockmeiera z 10 listopada 2011 roku poseł do Bundestagu Volker Beck zażądał wykluczenia Ofensywy Młodych Chrześcijan i Białego Krzyża z tego Oddziału. Są to dwie organizacje, które - jeśli zostaną o to poproszone (!) - oferują ludziom z egodystonicznymi skłonnościami seksualnymi pomoc, prowadzoną w atmosferze otwartości na możliwe różne jej efekty. Uzasadnienie Volkera Becka: „»Terapie« regularnie prowadzą do depresji, izolacji społecznej, a nawet do samobójstw”⁵⁸. Nie pofatygował się udowodnić tych poważnych oskarżeń. Nie da się ich udowodnić! Interwencja Becka tym razem nie zakończyła się sukcesem.

Projekt nowej ustawy (SB 1172) dla stanu Kalifornia chce nawet zakazać terapii i ofert duszpasterskich dla ludzi cierpiących z powodu homoseksualizmu egodystonicznego. Powodów naukowych, które uzasadniałyby taką ustawę, nie ma, natomiast popyt na tego rodzaju terapię istnieje. Dotychczas o uznaniu i kontroli procedur terapeutycznych de-

⁵⁷ M. Glatze, *Ich bin dort gewesen, ich kenne die Wahrheit*, www.hv-cv.de/23.html.

⁵⁸ V. Beck, „Idea”, 24 listopada 2011.

cydowały naukowo wykwalifikowane organizacje zawodowe. Kalifornijski projekt ustawy chce oddać tę decyzję w ręce polityków, a tym samym wydać ją na pastwę gry sił politycznych. Ustawa taka znosiłaby wolność dotkniętej [homoseksualizmem] osoby do podjęcia terapii oraz prawo rodziców do decydowania o stosownej pomocy terapeutycznej dla niepełnoletniego dziecka⁵⁹.

Christian Spaemann, lekarz specjalista psychiatrii i psychoterapeuta, były ordynator Kliniki Zdrowia Psychicznego przy Szpitalu św. Józefa w Braunau (Austria), mówi w jednym z wywiadów:

Gdyby homoseksualizm był wrodzony jak kolor skóry, to w przypadku pragnienia zmiany orientacji seksualnej chodziłoby faktycznie o zadanie terapeutyczne niemożliwe z etycznego punktu widzenia. Tak jednak nie jest. Obecnie nawet poważni przedstawiciele ruchu homoseksualistów nie utrzymują już, że homoseksualizm jest uwarunkowany genetycznie. Możliwość trwałej zmiany orientacji seksualnej została w międzyczasie już wielokrotnie naukowo udowodniona. (...) Wobec dostępnych danych zasadniczo nie można zaakceptować sytuacji, w której odmawia się życzeniom zmiany orientacji seksualnej lub proponuje się tylko tzw. terapie afirmatywne, to znaczy potwierdzające homoseksualizm. Byłaby to ideologizacja środowiska psychoterapii i lekceważenie autonomii pacjentów. (...) Rozpracowanie głębiej sięgających konfliktów emocjonalnych prowadzi do zmniejszenia impulsów homoseksualnych i do uwolnienia potencjału heteroseksualnego. (...) O tzw. przebiegunowaniu - o którym ciągle słychać ze strony ruchu homoseksualistów - nie może być zatem mowy⁶⁰.

Ewidentną sprzecznością jest, że ruch walczący o zniesienie „obowiązkowej” heteroseksualności robi wszystko, aby zaprzeczać możliwości zmiany skłonności seksualnych, zatajać informacje o pomocy terapeu-

⁵⁹ <http://narth.com/2012/04/narth-statement-on-californis-sb-l-172-sexual-orientation-change-efforts/>.

⁶⁰ www.kath.net/detail.php?id=20708.

tycznej oraz przez prowadzone kampanie polityczne kwestionować prawo do istnienia terapeutów i organizacji, które taką pomoc oferują. Ruch homoseksualistów pojawił się pod sztandarem wolności, tolerancji i nie-dyskryminacji, ale ogranicza wolność słowa, nauki i wyboru terapii.

Gra toczy się o koncepcję niezmienną „tożsamości seksualnej”, o której konstytucyjną ochronę ruch ten walczy.

Gra toczy się o pogląd, że homoseksualizm ma tę samą wartość społeczną co heteroseksualizm, a w konsekwencji powinien mieć te same prawa, jakimi cieszą się małżeństwo i rodzina.

Gra toczy się o dopuszczenie do ukazywania dzieciom i młodzieży w publicznych instytucjach oświatowych homoseksualizmu jako opcji o takiej samej wartości jak heteroseksualizm.

Gra toczy się o odpowiedzialność etyczną jednostki.

5. „Małżeństwo” homoseksualne

W czasie gdy coraz częściej małżeństwo mężczyzny i kobiety jako fundament rodziny rozpada się, gdy coraz więcej dzieci rodzi się poza nim i wychowywanych jest przez samotne matki, szaleje walka o całkowite prawne zrównanie związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem. W oczach seksualnych wyzwolicieli z roku '68 małżeństwo uchodziło za kołtuńskie i staroświeckie; szczególnie dla homoseksualistów było śmiesznym reliktem mieszczańskiego myślenia o własności. Pojawia się pozorna sprzeczność: te same grupy społeczne, które walczą o osłabienie instytucji małżeństwa, walczą teraz o rozszerzenie pojęcia małżeństwa na związki osób tej samej płci. Proklamuje się to jako „prawo człowieka”.

Propaganda medialna stwarza pozory, jakoby owo rzekome „prawo człowieka” do „homomałżeństwa” i wszystkich związanych z nim przywilejów oraz zakazów dyskryminacji było już *status quo*. Rzeczywistość w roku 2012 wygląda jednak inaczej:

- Tylko 4 z 27 krajów członkowskich Unii Europejskiej zrównały „homomałżeństwo” z małżeństwem mężczyzny i kobiety; w skali światowej uczyniło to tylko 7 państw.
- W Uni Europejskiej instytucję partnerskich związków tej samej płci wprowadziło 9 krajów członkowskich; na całym świecie - 15 państw.
- Większość krajów członkowskich UE nie przyznaje parom jednopłciowym własnego statusu prawnego i własnych przywilejów.

Ponad 80 państw zabrania stosunków homoseksualnych nawet pomiędzy osobami dorosłymi, które dobrowolnie się na nie zgadzają, w 7 krajach stosunki takie podlegają - niestety - nawet karze śmierci⁶¹.

a) Małżeństwo i rodzina - niezbywalny wkład w dobro wspólne

Zrównanie związków partnerskich osób tej samej płci z małżeństwem mężczyzny i kobiety oznacza historyczne zerwanie z panującym powszechnie od tysięcy lat poglądem na temat małżeństwa i rodziny oraz z całymi dotychczasowymi dziejami prawa⁶². Zrównanie takie powoduje substancjalną erozję pojęć i prawnej instytucji małżeństwa i rodziny.

Małżeństwo to instytucja przedpolityczna, zgodnie ze swą istotą ukierunkowana na prokreację. Jego istnienie nie jest zasługą państwa, ale zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka z 1948 roku jako „naturalna podstawowa jednostka społeczna” musi być przez państwo uznawane, wspierane i chronione, ponieważ w sposób wyjątkowy i niezastąpiony służy dobru wspólnemu.

Papież Benedykt XVI wygłosił 22 września 2011 roku w niemieckim Bundestagu ważne przemówienie na temat zrozumienia kryteriów dobra wspólnego. Powiedział:

⁶¹ Por. J. Cornides, *Human Rights Pitted Against Man*, 2008, http://works.bepress.com/jakob_cornides/4/.

⁶² Por. J. Braun, *Ehe und Familie am Scheideweg*, dz. cyt. Opisano tutaj manipulatorskie chwytły użyte przy uchwalaniu ustawy o związkach partnerskich.

Istnieje także ekologia człowieka. Również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może dowolnie manipulować. Człowiek nie jest tylko wolnością, którą tworzy się dla niej samej. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też naturą, a jego wola jest słuszna wtedy, gdy szanuje on także naturę, słucha jej i przyjmuje siebie takiego, jakim jest, że nie uczynił sam siebie. Właśnie w ten sposób i tylko w ten sposób urzeczywistnia się prawdziwa ludzka wolność⁶³.

Profesor prawa Robert George z Uniwersytetu Princeton oraz jego koledzy Patrick Lee i Gerard V. Bradley definiują małżeństwo następująco: „Małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety, którzy zobowiązali się dzielić ze sobą życie na płaszczyźnie fizycznej i emocjonalnej oraz na płaszczyźnie rozumu i woli, we wspólnocie, która w naturalny sposób dopełnia się przez wspólne posiadanie i wychowywanie dzieci”⁶⁴. To, że małżeństwo „w sposób naturalny dopełnia się w dzieciach”, a związek osób tej samej płci pozostaje bezpłodny, stanowi istotną cechę różniącą obie te rzeczywistości.

Małżeństwo i rodzina spełniają dla społeczeństwa zadania, do których tylko one są zdolne, a są to: „reprodukcja” i „tworzenie zasobów ludzkich”⁶⁵. To pojęcia ekonomiczne, za którymi kryje się ludzkie doświadczenie rodziny: radość z nowo narodzonego dziecka, którego uśmiech sprawia, że świat w oczach rodziców staje się na nowo; długa, pełna poświęceń droga ojca i matki wychowywania dzieci na ludzi, którzy wniosą swój wkład w kulturowy, duchowy, społeczny i gospodarczy

⁶³ <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?id=39463&s=opoka>.

Por. W. Waldstein, *Naturrecht als Grundlage der Ehe*, w: *Ins Herz geschrieben. Das Naturrecht als Fundament einer menschlichen Gesellschaft*, Augsburg 2010.

⁶⁴ P. Lee, R.P. Georg, G.V. Bradley, *Marriage and Procreation. Avoiding Bad Arguments*, „Public Discourse: Ethics, Law and the Common Good”, 30 marca 2011, <http://www.thepublicdiscourse.com/2011/03/2638/>.

⁶⁵ Por. M. Spieker, *Generationenblind und lebensfeindlich* - stanowisko przedstawione podczas wysłuchania przed Komisją Prawa i Integracji oraz Komisją Spraw Wewnętrznych parlamentu krajowego Hesji 13 stycznia 2010 roku na temat statusu prawnego rejestrowanych związków partnerskich w heskim prawie krajowym, www.gemeindenetzwerk.org/?p=4380#more-4380.

dobrobyt całego społeczeństwa. Jeżeli duża liczba rodzin nie wypełnia już tych zadań, a zatem jeśli mężczyźni i kobiety nie są gotowi wiązać się ze sobą, płodzić potomstwo i wychowywać je na ludzi zdolnych do tworzenia więzi i do działania, to naród naraża na niebezpieczeństwo zarówno swą egzystencję czysto fizyczną, jak również kulturową i polityczną. Widać to w danych statystycznych na temat rozwodów, dzieci urodzonych poza małżeństwem, samotnych matek, nieobecności ojców - ze wszystkimi tego następstwami w postaci utraty efektywności, zaburzeń psychicznych wśród młodzieży, przestępczości i rosnących lawinowo kosztów państwa socjalnego.

„Homomałżeństwo” nie realizuje opisanych wyżej zadań. Bez wykorzystania materiału genetycznego osób trzecich nie zdoła obdarować życiem dziecka ani nie może dać dzieciom tego, czego najbardziej potrzebują: ojca i matki. Brak ten pozostaje trwały, nawet jeśli para osób tej samej płci to kochający, troskliwi „rodzice” (na temat adopcji zob. pkt 6).

Pary małżeńskie i osoby samotne muszą dopiero zdobywać nowe przywileje finansowe, jakie mają homoseksualiści żyjący w rejestrowanych związkach partnerskich. Rodzice, którzy wychowali dzieci, już teraz są znacznie pokrzywdzeni przez takie same prawa emerytalne przysługujące osobom bezdzietnym. Dlaczego mają jeszcze subwencjonować związki homoseksualne, które nie wnoszą w społeczeństwo żadnego generatywnego⁶⁶ wkładu?

b) Zawłaszczone prawo do legalizacji związków partnerskich

W czerwcu 2011 roku Federalny Urząd Statystyczny ogłosił jako „liczbę tygodnia” następujące dane: „W roku 2010 w Niemczech około 23 000 par osób tej samej płci żyło wspólnie w jednym gospodarstwie domowym jako rejestrowany związek partnerski. W tym samym roku 63 000 par podało, że żyje razem jako związek partnerski osób tej samej płci”⁶⁷. Przy osiemdziesięcimilionowym społeczeństwie i odsetku osób o skłonnościach homoseksualnych szacowanym na 2,5% oznacza

⁶⁶ Generatywny - związany z rozmnażaniem płciowym (przyp. red.).

⁶⁷ www.destatis.de/DE/PresseService/Presse/Pressemitteilungen/zdw/2011/PD11_025_p002.html.

to, że 0,16% ludności żyje w (nierejestrowanych) związkach osób tej samej płci. 37% z nich skorzystało z nowej instytucji prawnej związków rejestrowanych, to jest 0,058% ludności i 2,3% ludzi o skłonnościach homoseksualnych. Również w innych krajach, w których wprowadzono tę nową instytucję prawną, jest ona faktycznie wykorzystywana w około 2%. Zważywszy na to, że ONZ i UE, rząd Stanów Zjednoczonych i wiele innych rządów narodowych, działające globalnie organizacje pozarządowe LGBTI oraz wszystkie instytucje promujące gender mainstreaming używają wszelkich możliwych środków, aby tę nową formę prawną zalegalizować wszędzie (częściowo wbrew znacznemu oporowi w poszczególnych krajach), to trzeba sobie zadać pytanie, czy za tym działaniem nie kryją się cele wykraczające poza interesy tak małej mniejszości.

c) „Małżeństwo” homoseksualne prawem człowieka?

W ciągu kilku dekad radykalnym mniejszościom homoseksualnym udało się w celu przeforsowania swoich partykularnych interesów przywłaszczyć terminologię praw człowieka i pozbawić ją właściwej treści. Ekspert prawny Jakob Cornides mówi:

Obserwujemy powstawanie coraz to „nowych praw człowieka”, które powszechnie nie są za takie uznawane, lecz raczej stoją w radykalnej sprzeczności do „tradycyjnych” wartości etycznych i kulturowych i, co za tym idzie, są także sprzeczne z istniejącymi ustawami i prawodawstwem większości krajów. (...) To, co kiedyś uważane było za przestępstwo czy zbrodnię, zmieniono w prawo, a co uchodziło za sprawiedliwość, stało się łamaniem praw człowieka⁶⁸.

Z tego powodu prawa człowieka tracą swój uniwersalny charakter. Mogą go zachować tylko wtedy, jeśli ich uzasadnienie ma taki właśnie charakter. Taka jest natura człowieka, który rodzi się jako mężczyzna lub

⁶⁸ J. Cornides, *Natural and Un-Natural Law*, dz. cyt., s. 2. Tę samą strategię wykorzystywania praw człowieka do rewolucyjnego przewrotu w światowym porządku stosuje się również w walce o globalną legalizację zabijania dzieci nienarodzonych; zob. tamże.

kobieta i zdany jest na osobę drugiej płci jako komplementarne uzupełnienie potrzebne do prokreacji.

Niebezpieczeństwo erozji praw człowieka dostrzega również brytyjski premier David Cameron, który jednak poza tym opowiada się za prawami LGBTI. Przed Zgromadzeniem Parlamentarnym Rady Europy 25 stycznia 2012 roku mówił o zatroskaniu wielu państw członkowskich tym, że

koncepcji praw człowieka grozi niebezpieczeństwo deformacji. Prowadzi to do tego, że zbyt wielu ludzi obawia się, iż szlachetna idea praw człowieka mogłaby zostać zdyskredytowana, a to powinno dać nam wszystkim bardzo do myślenia. (...) Jeżeli kontrowersyjne decyzje przyćmiewają dobrą, cierpliwą i długofalową pracę, jaka już została wykonana, szkodzi to nie tylko pracy sądu, lecz oddziałuje również destrukcyjnie na wspieranie praw człowieka przez poszczególne narody. Trybunał⁶⁹ nie może sobie pozwolić na utratę zaufania narodów Europy⁷⁰.

Wyznaczenie kierunku działań zmierzających do zrównania związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem dokonało się poprzez nowe sformułowanie praw podstawowych, ustalonych w sposób wiążący dla prawa międzynarodowego w Europejskiej konwencji praw człowieka (EKPC) z 1950 roku. Artykuł 12 tejże konwencji przyznaje mężczyznom i kobietom w wieku małżeńskim prawo do zawarcia związku małżeńskiego.

Karta praw podstawowych Unii Europejskiej, która uprawomocniła się w roku 2009, nie wymienia już „mężczyzn i kobiet” oraz potwierdza, że prawo małżeńskie i rodzinne regulowane jest przez prawodawstwo poszczególnych państw (zob. rozdz. VI, pkt 2). Aby prawo do małżeństwa sformułować „zgodnie z duchem czasu”, jak to ujęto w uza-

⁶⁹ Chodzi o Europejski Trybunał Praw Człowieka, którego zreformowania domagał się D. Cameron w cytowanym przemówieniu (przyp. tłum.).

⁷⁰ www.assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/Records/2012/E/1201251530E.htm.

sadnieniu, „mężczyzna i kobieta” zostali wyeliminowani⁷¹. Tym samym utorowano drogę do przeforsowania „homomałżeństwa”. Narody demokratycznych państw członkowskich Unii Europejskiej nie miały zielonego pojęcia, że tym samym niejako przestawiono zwrotnicę, która na trwałe zmieni strukturę społeczną Europy.

d) Prawo antydyskryminacyjne

Od roku 1994 Parlament Unii Europejskiej regularnie wydaje rezolucje domagające się równouprawnienia gejów i lesbijek w UE, łącznie z prawem do „małżeństw” homoseksualnych i adopcji dzieci niespokrewnionych⁷². W nomenklaturze UE pojęcie „rodzina” jest zakazane. W jego miejsce wymyślono nowe, co prawda trochę skomplikowane, ale za to wolne od balastu dawnego przekazu: „związek solidarności międzypokoleniowej”.

Komisja Europejska krok po kroku rozszerzała prawodawstwo antydyskryminacyjne, które z kolei poszczególne państwa członkowskie przenosiły do swojego prawa narodowego. Decydującym przełomem było w 1999 roku włączenie do Traktatu amsterdamskiego „orientacji seksualnej” jako kryterium antydyskryminacyjnego. W ten sposób możliwe stało się ustawodawstwo ingerujące w prawo prywatne.

W Niemczech od sierpnia 2006 roku obowiązuje „Powszechna ustawa o równym traktowaniu”. Uniemożliwiana lub zwalczana ma być każda forma „dyskryminacji ze względu na rasę, pochodzenie etniczne, płeć, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”. Odwrócono zasadę tzw. ciężaru dowodu: to nie dyskryminowany, lecz oskarżony musi udowodnić, że nie dyskryminował.

⁷¹ W objaśnieniach Konwentu przygotowującego Kartę praw podstawowych znajdujemy na ten temat następującą interpretację: „Brzmienie tego prawa zostało sformułowane w zgodzie z duchem czasów, aby uwzględnić przypadki, w których według przepisów prawa obowiązujących w poszczególnych państwach uznawane są także inne formy założenia rodziny niż ślub. Artykuł ten ani nie zabrania, ani nie nakazuje nadawania związkom osób tej samej płci statusu małżeństwa. Prawo to jest zatem podobne do prawa przewidzianego w EKPC, może mieć jednak większy zasięg, jeśli tak przewiduje prawodawstwo poszczególnych państw”; www.europarl.europa.eu/charter/pdf/04473_de.pdf.

⁷² Por. Bundestag-Drucksache 12/7069.

„Pracodawca, który przy zatrudnianiu pracownika musi się zdecydować na wybór między muzułmaninem, niepełnosprawnym i kobietą, mającymi takie same kwalifikacje, może się tutaj znaleźć w niezłych tarapatach”, pisze Austriak Michael Priiller w swoim artykule *Wenn die Freiheit ganz leise Ade sagt* (Kiedy wolność po cichu mówi *adieu*)⁷³

2 kwietnia 2009 roku Parlament Europejski podjął decyzję o zaostrzeniu dyrektywy antydyskryminacyjnej, konkretnie „Dyrektywy w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną” (KOM 2008, 426). Nie weszła ona jeszcze w życie tylko dlatego, że Niemcy do tej pory odmawiają zgody. Partie CSU i FDP obawiają się gigantycznej biurokracji antydyskryminacyjnej; *de facto* chodzi o nowy system nadzoru. Prasa tego nie rozdmuchuje, milczy. Raz jeszcze Michael Priiller: „Zasada antydyskryminacji jak każda zasada absolutna nadaje się do stworzenia totalitarnego społeczeństwa oszczerców, zwłaszcza że dostarcza wymówki, iż oczernia się ze szlachetnych powodów”⁷⁴.

e) Taktyka salami: stopniowe zrównywanie związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem

Już 10 listopada 2000 roku niemiecki Bundestag wydał Ustawę o rejestrowanych związkach partnerskich. 17 lipca 2002 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł jej zgodność z konstytucją. Stwierdził: „Szczególna ochrona małżeństwa gwarantowana w art. 6 ust. 1 ustawy zasadniczej nie uniemożliwia prawodawcy przewidywania dla związków partnerskich osób tej samej płci praw i obowiązków takich samych lub zbliżonych do tych, jakie ma małżeństwo”⁷⁵. Tą decyzją Trybunał uitorował drogę coraz dalej idącym żądaniom grup interesów LGBTI, żądaniom, które jedno po drugim przekształcane były w prawa - zgodnie z zasadą: najpierw mały palec, potem cała ręka.

⁷³ M. Priiller, *Wenn die Freiheit ganz leise Ade sagt*, „Die Presse”, 19 czerwca 2010.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Wyrok z 17 lipca 2002 roku - Az. 1BvF 1/01, 1 BvF2/01, s. 1.

- 2004: Bundestag uchwała nową wersję Ustawy o zalegalizowanych związkach partnerskich, niwelującą wiele różnic w stosunku do prawa małżeńskiego (prawo alimentacyjne, spadkowe i adopcyjne).
- 2009: Trybunał Konstytucyjny Niemiec uznaje za niezgodne z konstytucją nierówne traktowanie zalegalizowanych związków partnerskich i małżeństwa przy przyznawaniu zakładowego zasiłku dla krewnych osób zmarłych.
- Czerwiec 2010: Bundestag i Bundesrat uchwalają traktowanie zalegalizowanych związków partnerskich na równi z małżeństwem w zakresie prawa o podatku spadkowym.
- Lipiec 2010: Trybunał Konstytucyjny Niemiec wyjaśnia, że odwołanie się do nakazu ochrony małżeństwa w art. 6 ustawy zasadniczej nie usprawiedliwia dyskryminowania innych form współżycia.
- Listopad 2010: Rząd federalny kieruje do Bundestagu projekt ustawy o zrównaniu małżeństwa i zalegalizowanego związku partnerskiego w prawie o służbie publicznej.
- Listopad 2010: Ministrowie sprawiedliwości wszystkich landów opowiadają się za pełnym prawem adopcyjnym dla zalegalizowanych związków partnerskich.

W roku 2011 federalna minister sprawiedliwości Sabine Leutheuser-Schnarrenberger, kontynuując w prostej linii politykę swojej poprzedniczki Brigitty Zypries, domaga się całkowitego zrównania związków partnerskich z małżeństwem, łącznie z nadaniem im prawa do adopcji osób niespokrewnionych oraz do użycia sztucznych metod reprodukcyjnych z wykorzystaniem materiału genetycznego anonimowych osób trzecich (jak choćby anonimowe oddawanie spermy dla par lesbijskich czy kupowanie komórki jajowej i matki zastępczej w przypadku par gejowskich); w roku 2012 Zypries i inni politycy domagają się rozszerzenia prawa do wspólnego opodatkowania małżonków na pary osób tej samej płci.

f) Samowolne uprzywilejowanie

Dlaczego tylko pary homoseksualne mają korzystać z przywilejów, które do tej pory przewidziane były jedynie dla małżeństw? Dlaczego także nie inne osoby - pary rodzeństwa, przyjaciół, dowolnych osób, które przez pewien okres lub przez całe życie żyją pod jednym dachem? Dlaczego status podobny do statusu małżeństwa nie miałby być przyznany formom życia biseksualnego, transseksualnego, poligamicznego, poliandrycznego czy poliamorycznego? Co takiego czyni związek homoseksualny tak wyjątkowym, że tylko on stawiany jest na równi z małżeństwem?

W rzeczywistości nie ma ku temu żadnego przekonującego powodu. Jeśli już raz akceptacja państwa przestała dotyczyć wyłącznie monogamicznego związku mężczyzny i kobiety, jest tylko kwestią czasu, kiedy inne rodzaje związków będą domagać się i dążyć na drodze sądowej do wymuszenia zrównania swych praw z parami homoseksualnymi, a tym samym z małżeństwem. Wszystko inne byłoby dyskryminacją. Tym samym dotarliśmy już do celu, do którego oficjalnie dążą Zieloni, Lewica i Piraci⁷⁶: rodzina ma być definiowana niezależnie od małżeństwa i pochodzenia. Trzydziestopięcioletni przewodniczący Piratów (wybrany 29 kwietnia 2012) Johannes Ponader ogłosił, że jest „poliamoryczny”, a więc żyje z kilkoma partnerami i partnerkami seksualnymi⁷⁷. Franziska Brychcy, która w roku 2011 bezskutecznie kandydowała do parlamentu z ramienia Partii Lewicowej w Berlinie, informuje opinie publiczną: „Ja sama żyję od wielu lat w poliamorycznym związku partnerskim z dwoma mężczyznami, z którymi mam czworo dzieci. Nasze dzieci mają jedną matkę i dwóch społecznych ojców, którzy czule się o nie troszczą. I to jest rzecz najważniejsza: że dzieci mogą wzrastać w miło-

⁷⁶ Mowa o założonej w 2006 roku Niemieckiej Partii Piratów, która postrzega siebie jako partię nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego. Koncentruje się na kwestii wolności w Internecie i na walce przeciwko państwowym regulacjom w tej sferze. Sama charakteryzuje swój program jako społeczno-liberalno-progresywny; zob. s. 161 (przyp. tłum.).

⁷⁷ www.focus.de/politik/deutschland/neuer-geschaeftsfuehrer-der-piraten-partei-oberpirat-johannes-ponader-lebt-polyamant_aid_744999.html.

ści, że rodzice mają dla nich czas i miejsce, że towarzyszą im w ich drodze życiowej. Natomiast w ogóle nie ma znaczenia, czy ich rodzice to rodzice naturalni, zastępczy, adopcyjni czy też po prostu społeczni⁷⁸.

Czy ktoś pytał dzieci, jak one odczuwają tę czułość i troskę, kiedy w poliamorycznym związku „dywan” relacji ciągle się drze i ciągle na nowo jest cerowany? Jak bardzo cierpią one wskutek rozvodu rodziców, dowodzi ankieta przeprowadzona w Anglii wśród 1 600 dzieci poniżej dziesiątego roku życia. Na pytanie, co zmieniłyby, gdyby były królem lub królową i gdyby mogły wydawać nowe prawa, najczęściej odpowiadały: *Ban divorce*, czyli „Zakazać rozwodów”. Czy mogą one jeszcze głośniej wykrzyczeć swoje cierpienie i lęk, niż uczyniły to w tych słowach?⁷⁹ Pozostaje tylko czekać, jak te dzieci będą się wypowiadały od okresu dojrzwania oraz jak będą się zachowywać i jak traktować swoich „społecznych” rodziców, kiedy ci się zestarzeją i będą potrzebowali pomocy.

g) Europejski Trybunał Praw Człowieka:

„małżeństwo” homoseksualne nie jest prawem człowieka

Pod koniec czerwca 2010 roku zakończył się proces, o który po przejściu przez niższe instancje dwóch homoseksualistów austriackich wniosło do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC), aby prze-forsować prawne uznanie homoseksualnego „małżeństwa” jako prawa człowieka. Trybunał stwierdził:

Europejska konwencja praw człowieka nie nakłada na państwa członkowskie obowiązku umożliwienia zawarcia małżeństwa parom tej samej płci⁸⁰.

Los głosowania zależał od jednego tylko sędziego. W uzasadnieniu wyroku słyhać niemal ubolewanie, że państwa, które „gwarantują uznanie prawne parom jednopłciowym”, nie stanowią jeszcze większości.

⁷⁸ www.medrum.de/content/direktkandidatin-der-linkspartei-ich-lebe-einer-polyamoren-partnerschaft.

⁷⁹ www.telegraph.co.uk/news/uknews/3759675/What-children-want-most-is-a-ban-on-divorce-says-poll.html.

⁸⁰ ETPC, sprawa nr 30141/04, wyrok z 24 czerwca 2010.

Tym razem cel został chybiony o milimetry. Jednak sam Trybunał daje sygnały, jak można go osiągnąć - walcząc o zmiany w prawie w krajach członkowskich. Istnieją już nawet do tego strategiczne podręczniki praktyczne, jak choćby *Activists Guide to The Yogyakarta Principles* i Toolkit amerykańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (zob. dalej, pkt 9).

6. Adopcja

a) Prawo dziecka do rodziców

Kolejnym etapem i celem w walce o pełne zrównanie związków homoseksualnych z małżeństwem jest prawo jednopłciowych partnerów do adopcji niespokrewnionych z nimi dzieci. Adopcję pasierbów preferowano już w roku 2005: jeżeli na przykład ojciec odkryje, że jest homoseksualistą, rozwiedzie się z żoną i wejdzie w związek partnerski z innym mężczyzną, ten może adoptować jego rodzone dziecko.

Wyobraźmy sobie: dziecko wzrastało do tej pory z ojcem i matką. Jednak małżeństwo się rozpada, rodzice się rozstają, co dla każdego dziecka jest traumatycznym przeżyciem. Między skłóconymi rodzicami mogłoby się jeszcze jakoś ułożyć, gdyby nie prowadzili przeciwko sobie wojny. Ponieważ dziecko nie jest niezależne, musi zaakceptować nowego partnera któregoś z nich. Co to dla niego oznacza, jeśli na dodatek dochodzi jeszcze do rozchwiania archetypów ojca i matki, bo on lub ona odkrywają, że już nie czują się dobrze we własnej płci? Zależne dziecko jest zmuszone zaakceptować mężczyznę jako nową „mamę” albo kobietę jako nowego „ojca” i współuczestniczyć w przemianie w „homowspólnotę”. Jak będzie nazywało tę nową „mamę”, która ma teraz nad nim władzę rodzicielską? Mama? Tata 2? Jak będzie się czuło, gdy te osoby, nowo uprawnione do sprawowania nad nim władzy rodzicielskiej, pojawią się w szkole, albo gdy ono zaprosi do domu przyjaciół? Jak ma sobie poradzić z uczuciami smutku, depresji, zagubienia, dezorientacji, jeżeli mówi mu się: „To wszystko jest zupełnie normalne!”, „Wszystko w porządku!” podczas gdy tak naprawdę nic nie jest normalne i nic nie jest w porządku? Jak będą się układały stosunki z krewnymi, z wieloma

babciami i dziadkami, których będzie miało? Jaka perspektywa życiowa kształtuje się temu dziecku - świadomie lub nieświadomie? Komu może ono zaufać, na czym może budować? Do tego dochodzi fakt, że dzieci w tzw. rodzinach patchworkowych w znacznie większym stopniu narażone są na ryzyko nadużyć seksualnych ze strony ojczyma⁸¹.

Możliwość adoptowania pasierbów nie wystarcza organizacjom LGBTI. Dopuszczalna ma być każda forma adopcji, wszystko inne od razu uznane zostaje za „dyskryminację” i naruszenie „praw człowieka” osób homoseksualnych. Do tej pory warunki adopcji były bardzo rygorystyczne. Rodzicami adopcyjnymi musi w zasadzie być małżeństwo, będące w stanie „przyjąć dziecko pod względem emocjonalnym jak swoje własne i zagwarantować mu możliwie dobre warunki socjalizacyjne”. Czy służy dobru dziecka charakterystyczny dla homoseksualnego stylu życia promiskuityzm oraz związana z nim ponadprzeciętnie wysoka zapadalność na choroby psychiczne i fizyczne? Katolickie agencje adopcyjne w Wielkiej Brytanii, które na powyższe pytanie odpowiedziały przecząco i z tego powodu odmówiły pośredniczenia w adoptowaniu dzieci przez pary homoseksualne, ze względu na „dyskryminowanie” tych par musiały zakończyć działalność, chociaż liczba istniejących agencji niekatolickich mogłaby zaspokoić takie potrzeby, a zatem nie doszło tutaj do jakiegoś „zaopatrzeniowego dołka”. Co z humanitaryzmem społeczeństwa, które przyznaje dorosłym „prawo do dziecka”, a dziecku nie gwarantuje prawa do ojca i matki, do rodziców, którzy je spłodzili i którzy są za nie odpowiedzialni? Nawet rodzice naturalni to nie „właściciele” dziecka, lecz „powiernicy”, których zadaniem jest stwo-

⁸¹ W książce Dirka Bangego *Die dunkle Seite der Kindheit* (Ciemna strona dzieciństwa) przytoczono wyniki badań Russela, które wykazują, że co szósta dziewczynka, która miała ojczyma, przed ukończeniem czternastego roku życia była przez niego wykorzystywana seksualnie, ale „tylko” co pięćdziesiąta przez własnego ojca (www.inhr.net/book/patchworkfamilie-beguenstigt-missbrauch). Inne badanie przeprowadzone w Anglii i Walii pokazuje, iż 32% dzieci, które wychowywały się przynajmniej z jednym przybranym rodzicem, było ofiarami znęcania się nad nimi, a z dzieci, które żyły z własnymi rodzicami, tylko 3% (www.sueddeutsche.de/wissen/frage-der-woche-wie-boese-ist-die-stiefmutter-1.528256). Zob. także: M. Miuhl, *Die Patchwork-Liige - Eine Streitschrift*, Miinchen 2011.

rzenie możliwie jak najlepszych warunków rozwoju jego niepowtarzalnej indywidualności.

Wyobraźmy sobie również taką sytuację: dziecko traci rodziców, obojętne z jakich powodów. Straszny to los. Pozbawiono je najgłębszej więzi, jaka istnieje - więzi z ojcem i matką. A teraz musi przyjąć parę osób tej samej płci jako zastępstwo za rodziców. Odmawia mu się danego przez naturę doświadczenia ojca i matki. Legitymizując ustawowo taką sytuację, państwo stawia rzekome prawa dorosłej mniejszości ponad dobro dziecka. Przeczy to całej tradycji prawnej Republiki Federalnej Niemiec.

Całe mnóstwo najróżniejszych badań⁸² dowodzi, że dziecko najlepiej wzrasta przy własnych rodzicach, o ile ci w ekstremalny sposób nie zaniedbują swoich obowiązków.

b) Badanie z Bambergu

Aby przeforsować prawo adopcyjne dla par homoseksualnych, minister sprawiedliwości Brigitte Zypries zleciła wykonanie badania, które miało udowodnić, że dzieci z homoseksualnymi rodzicami nie znajdują się w gorszej sytuacji niż nastolatki z klasycznych rodzin. Żeby takie twierdzenie udowodnić naukowo, potrzebne byłyby długookresowe - otwarte co do możliwych wyników! - reprezentatywne badania dzieci, które od małości dorastały pod opieką niespokrewnionych z nimi par lesbijek lub gejów. Wyniki badania zaprezentowano w 2010 roku jako potwierdzenie tezy, że w przypadku adopcji osób niespokrewnionych czy to przez pary hetero-, czy homoseksualne o dobro dziecka dba się w takim samym stopniu. Jednak państwowy Instytut Badań nad Rodziną przy uniwersytecie w Bambergu⁸³ objął ankietą tylko 866 dorosłych osób żyjących w zarejestrowanych związkach partnerskich, w tym 93% kobiet. 92% z 693 dzieci żyło po urodzeniu u naturalnej matki. Mimo że od roku 2005 możliwa jest adopcja pasierbów, w przypadku ponad dwóch trzecich wszystkich dzieci partnerka zrezygnowała z adopcji dziecka matki,

⁸² Iona Institute, *Made for children. Why the institution of marriage has special status*, <http://ionainstitute.net/index.php?id=1019>. Tam więcej danych bibliograficznych na ten temat.

⁸³ *Die Lebenssituation von Kindern in gleichgeschlechtlichen Lebenspartnerschaften*, red. M. Rupp, R. Bergold, A. Dürmberger, Köln 2009.

z którą żyła w związku. Przepytano tylko 95 spośród 693 dzieci. 78% z nich pochodziło z wcześniejszych związków heteroseksualnych i średnio przez pierwszych pięć lat po urodzeniu żyło razem z ojcem i matką. Ponad dwie trzecie w momencie badania utrzymywało stałe relacje z naturalnym ojcem.

Nie tylko sama próba losowa dla adopcji osób niespokrewnionych jest nieprzekonująca, ponieważ znalazły się w niej prawie wyłącznie pary lesbijskie, a większość dzieci pierwotnie wzrastała u boku ojca i matki; nawet strona metodyczna badania ankietowanych jest co najmniej wątpliwa. Subiektywne autooceny matek bierze się za dobrą monetę; brak obserwacji zachowania matek, ojców i ich partnerów; nie ma żadnych opinii psychologicznych na temat samopoczucia dzieci⁸⁴. Chociaż zajmujące się naukami społecznymi uczone Rupp, Bergold i Diirnberger, które przeprowadziły powyższe badanie, klasyczne ujęcie małżeństwa i rodziny uważają za „opętane strachem” i „ideologiczne”, same przyznają, że „akcentowanie braku różnic między dziećmi w rodzinach homoseksualnych i heteroseksualnych w szerszej perspektywie mija się z rzeczywistością, a również politycznie prowadzi na manowce, ponieważ dzieci dorastające w związkach partnerskich tej samej płci mogą rozwijać się i zachowywać inaczej niż dzieci rodziców o orientacji heteroseksualnej”⁸⁵. Chętnie dowiedzielibyśmy się, jak inaczej się rozwijają i zachowują.

⁸⁴ Por. Ch.R. Vonholdt, *Das Kindeswohl nicht im Blick*, www.dijg.de: „Tej próby losowej nie da się porównać z dziećmi adopcyjnymi, które od urodzenia wzrastają u obcych, homoseksualnych »dwóch matek« lub »dwóch ojców« i które jako podstawy swego życia na co dzień nigdy nie doświadczają podwójnej struktury »mężczyzna-kobieta«. (...) Ankietowane dzieci miały więc zakorzenioną w świadomości istotną dla ich rozwoju triadę »ojciec-matka-dziecko«, a przez to również niejako ciągły dostęp do swego dwupłciowego pochodzenia. Owo zakorzenienie własnego pochodzenia jest z reguły dane także dzieciom samotnych matek, ponieważ wiedzą one, że brak im ojca, i dlatego mogą sobie jakoś z tym brakiem poradzić”.

⁸⁵ Amerykańska psycholog dr Trayce L. Hansen porównała dostępną literaturę naukową na temat seksualnych zachowań dzieci z domów homo- lub biseksualnych. Wnioski z tej analizy wskazują, że prawdopodobieństwo, iż dzieci wychowujące się z parami homoseksualnymi same staną się homoseksualne, jest około siedem razy większe niż u dzieci rodziców heteroseksualnych. Por. T.L. Hansen, *Children by Openly Homosexual Parents More Likely to Engage in Homosexuality*, 30 czerwca 2008, www.drtraycehansen.com/Pages/writings_prohomo.html.

To, iż pani minister sprawiedliwości może sobie pozwolić na „sprzedawanie” takiej niepoważnej pracy zleconej wykonanej przez uniwersytecki instytut jako „ważnego elementu na drodze do pełnej akceptacji społecznej i prawnej par homoseksualnych”⁸⁶ i jeszcze zyskać z tego powodu poklask renomowanych mediów, jest symptomem ideologizacji nauki⁸⁷.

Tematu psychicznych następstw sztucznej prokreacji nawet się tutaj nie dotyka. Poczekalnie terapeutów zapełniają dziś ludzie, którzy od ojca i matki nie dostali tego, czego potrzebowali dla swego zdrowia psychicznego. Czy terapeuci będą mogli pomóc osobom, które kiedyś odkrywają, że ich ojciec to jakiś numer w banku nasienia, albo że ich matka „dzieli się” na kobietę, która sprzedała jajeczko, inną, która nosiła je do urodzenia, i mężczyznę, który przejął rolę matki? Mało prawdopodobne, żeby w takich warunkach dziecko spełniło wyobrażenia „rodziców” o ich sztucznie reprodukowanym potomku marzeń.

W roku 1995 Rada Europy włączyła prawo do „wychowawców obu płci” (*mixed male and female staff*) do „Karty praw sierot”⁸⁸. Najwyraźniej wtedy jeszcze dla Rady Europy było jasne, że człowiek płodzony jest przez osoby dwóch różnych płci, że nosi w sobie geny ojca i matki, sam rozwija własną komplementarną tożsamość płciową i potrzebuje do tego wzorów i wychowawców obu płci.

Dlaczego nie słyszy się o wszystkich tych faktach i argumentach, kiedy w grę wchodzi przeforsowanie „homomałżeństwa”? Dlaczego wymagające ochrony dzieci składa się na ołtarzu ideologii przeczącej podstawowym faktom antropologicznym ludzkiego bytu? Czy nikt nie współczuje dzieciom?

⁸⁶ www.bmj.bund.de/230709adoption.

⁸⁷ Mimo wątpliwego charakteru tego badania gazeta „Süddeutsche Zeitung” pisze o „szczęśliwych tęczowych rodzinach” (11 grudnia 2009).

⁸⁸ Council of Europe / Steering Committee of Social Policy, Childhood Policy Project: *Children living in residential care*.

7. Strategia i taktyka

W strategicznym dokumencie mającej wpływy w ONZ i UE lobby-stycznej grupy o nazwie Centrum Praw Reprodukcyjnych (CRR) wyraźnie i jednoznacznie opisano posunięcia taktyczne zmierzające do przeforsowania „małżeństw” homoseksualnych i aborcji jako „praw człowieka”: należy stwarzać takie wrażenie, jakby istniał co do tego szeroki konsens, tak iż „rządy przyjmą zaproponowaną politykę, ponieważ są zdania, że muszą to zrobić” - czyli zalegalizować aborcję i „homomałżeństwa”. CRR wyjaśnia tę strategię następująco:

Istnieje wiele plusów opierania się na interpretacji [!] surowych norm. Jeśli interpretacja uznająca prawa reprodukcyjne jest często powtarzana w gremiach międzynarodowych, utwierdzona zostaje legalność tych praw. Ponadto chodzi o strategię, która nie wymaga wielkich inwestycji finansowych, lecz w dłuższym okresie może doprowadzić do osiągnięcia celu dzięki zaangażowaniu dostępnej kadry, czasu i środków. Wreszcie praca może odbywać się w ukryciu: krok po kroku osiągniemy uznanie wartości, a opozycja niewiele z tego zauważy. Te małe zwycięstwa stopniowo doprowadzą nas do tego, że będziemy mogli twierdzić, iż istnieje szeroki konsens dla naszych celów⁸⁹.

Wydaje się, iż tę samą strategię stosuje również założona w 2007 roku w Wiedniu Agencja Praw Podstawowych (FRA), której zadaniem jest „dostarczanie pomocy i wiedzy fachowej w zakresie praw podstawowych odpowiednim instytucjom, organom, biuram i agencjom Wspólnoty oraz jej państw członkowskich przy wdrażaniu przez nie prawa wspólnotowego”⁹⁰. Pierwszym wielkim projektem tej agencji, zatrudniającej 50 urzędników i posiadającej budżet roczny w wysokości

⁸⁹ Congressional Record, Extension of Remarks - E 2534-2547 of 8 December 2003, cyt. za: J. Cornides, *Natural and Un-natural Law*, dz. cyt.

⁹⁰ Rozporządzenie Rady Europy (WE) nr 168/2007 z dnia 15 lutego 2007 roku ustanawiające Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej, art. 2.

20 milionów euro, jest obejmujące całą Europę badanie na temat „Homofobia i dyskryminacja z powodu orientacji seksualnej w krajach członkowskich UE”⁹¹. Najwidoczniej 50 pracowników FRA nie wystarczyło, aby przeprowadzić to badanie. Projekt został przekazany Sieci Ekspertów Prawnych Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej (FRALEX) - grupie wypróbowanych aktywistów z byłej Sieci Niezależnych Ekspertów Unii Europejskiej ds. Praw Podstawowych. Jeśli zapytamy, ile przypadków dyskryminacji wydobył na światło dzienne ów raport, okaże się, że w oczach Mortena Kjaeruma, dyrektora FRA, wynik jest zadziwiająco mizerny: „Zasługuje na uwagę fakt, jak mało jest obecnie w UE oficjalnych i nieoficjalnych danych na temat skarg z powodu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną”⁹². Większości skarg, które wpłynęły, nie można po dokładniejszej analizie prawnie zakwalifikować jako dyskryminacji. Jednak eksperci zalecają, aby we wszystkich krajach członkowskich zostały utworzone „organy ds. równości” (*equality bodies*) o daleko sięgających kompetencjach, które mogłyby podjąć działania po zaobserwowaniu najmniejszych choćby przejawów dyskryminacji. „Propozycje, jakie daje FRALEX, przypominają bardziej nowy rodzaj Świętej Inkwizycji albo sądu kapturowego, albo polowania na czarownice niż demokratyczne społeczeństwo prawa”, stwierdza Jakob Cornides⁹³.

8. Walka z „homofobią”

Pojęcie „homofobia” jest tworem nowym, służącym zniesławianiu ludzi, którzy sprzeciwiają się homoseksualizmowi i deregulacji norm seksualnych (zob. rozdz. VIII, pkt 2). Parlament Europejski 11 stycznia 2006 roku wydał na ten temat Rezolucję w sprawie homofobii w Europie⁹⁴. Stała się ona wzorem dla różnych „akcji przeciw homofobii”, jak choć-

⁹¹ O. de Schutter, *Homophobia and Discrimination on Grounds of Sexual Orientation in the EU Member States, Part I - Legal Analysis*, wyd. FRA, Vienna 2008.

⁹² Tamże, s. 7.

⁹³ J. Cornides, *Human Rights Pitted Against Man*, dz. cyt.

⁹⁴ Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie homofobii w Europie, B6-0025/2006.

by w Niemczech, gdzie frakcja parlamentarna Sojusz 90/Zieloni wniosła do Bundestagu „Narodowy plan przeciwdziałania homofobii” (druk nr 16/13394), zatwierdzony w 2011 roku przez czerwono-zielone rządy krajowe Nadrenii-Północnej Westfalii i Badenii-Wirtembergii.

Wskazując na „zobowiązania w zakresie praw człowieka” - które wbrew ciągle powtarzanemu, zmanipulowanemu twierdzeniu nie istnieją - Parlament Europejski definiuje homofobię jako „niechęć wobec homoseksualizmu oraz osób homoseksualnych, biseksualnych i transseksualnych (LGBTI)” i stawiają na równi z rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem i seksizmem. Uznaje się zatem za przestępstwo u c z u c i e , a nie jasno zdefiniowane działania.

„Homofobia” przejawia się w „życiu prywatnym, jak i publicznym” w różnych formach, takich jak „przepełnione nienawiścią wypowiedzi i podżeganie do dyskryminacji”, i tłumaczona jest „względami wolności religijnej”. W kilku państwach członkowskich UE, jak mówi rezolucja, doszło do „do szeregu niepokojących zdarzeń”, jak na przykład „zakazu parad gejowskich oraz marszów równości” czy zmian w konstytucji „w celu wyraźnego zakazania związków osób tej samej płci”. Konieczne są „zarówno na poziomie Unii Europejskiej, jak i w państwach członkowskich (...) dalsze działania na rzecz likwidacji homofobii”. Dlatego Parlament Europejski wzywa państwa członkowskie do:

- 1) nasilenia walki z homofobią poprzez działania edukacyjne, na przykład kampanie przeciwko homofobii w szkołach, na uniwersytetach i w mediach, a także za pomocą uregulowań prawnych i administracyjnych oraz środków legislacyjnych;
- 2) zagwarantowania, że homofobiczne, nienawistne wypowiedzi lub podburzanie do dyskryminacji będą skutecznie karane;
- 3) zakazania dyskryminacji ze względu na orientację seksualną we wszystkich dziedzinach poprzez uzupełnienie środków przeciwko dyskryminacji tak, aby objąć nimi wszystkie rodzaje dyskryminacji i wszystkie sektory;
- 4) uwzględnienia zwalczania homofobii w przyznawaniu środków na rok 2007 i do wnikliwego monitorowania tego

problemu oraz zgłaszania Parlamentowi Europejskiemu wszystkich przypadków zaniechania przez kraje członkowskie realizacji tych kroków;

- 5) podejmowania dalszych działań mających na celu realizację zasady równości w społeczeństwach i porządkach prawnych⁹⁵.

Ujawnia się tutaj bez osłonek duch totalitarny. Niechęć wobec homoseksualizmu (LGBTI) musi zostać zlikwidowana; wolność religijna to zasłona dymna, naród trzeba wychować do nowej moralności; jeśli to nie wystarczy, trzeba stworzyć ustawy, które ową „niechęć” zakwalifikują jako „mowę nienawiści” i będą ją ścigały; wszystkie rodzaje dyskryminacji we wszystkich sektorach mają być skutecznie karane; państwo musi zagwarantować odpowiednie środki, aby cały proces wnikliwie monitorować i zgłaszać każde zaniechanie danego kraju członkowskiego.

Nie łudźmy się: totalitarne, kulturowo-rewolucyjne cele, jakie zaprezentował tu światowej opinii publicznej Parlament Europejski, są skutecznie realizowane. „Działania edukacyjne” wdraża się w przedszkolach i szkołach za pomocą wychowania seksualnego; o „homomałżeństwa” walczy się w każdym kraju; tworzy się ustawy antydyskryminacyjne i ustala nowe karalne znamiona czynu przestępczego, jakim jest choćby „mowa nienawiści”; ONZ, UE i rządy państw przeznaczają na tę walkę kulturową miliardowe środki finansowe; w każdym kraju członkowskim UE tworzy urzędy ds. kontroli. A wszystko to w imię wolności, tolerancji i praw człowieka.

Deputowana do Rady Europy Christine McCafferty z socjaldemokratycznej Partii Pracy (Wielka Brytania) nie chciała zasypiać gruszek w popiele i próbowała doprowadzić do zniesienia klauzuli sumienia lekarzy i personelu medycznego umożliwiającej im odmowę uczestniczenia w aborcji i eutanazji. Rezolucja w tej sprawie została jednak 7 października 2010 roku przez większość Rady Europy nie tylko odrzucona, ale zupełnie odwrotnie sformułowana. Rada Europy postanowiła,

⁹⁵ Por. tamże (przyp. tłum.).

że żadna osoba, żaden szpital i żadna instytucja nie mogą być zmuszane, pociągane do odpowiedzialności czy dyskryminowane, jeśli odmówią współdziałania przy dokonywaniu aborcji i eutanazji⁹⁶. Do podjęcia takiej decyzji doprowadziło zaangażowanie wielu europejskich organizacji *pro-life* i *pro-family*.

Jedną z grup interesów walczącą w duchu Rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie homofobii w Europie o zmianę ustaw i hierarchii wartości jest berlińska Fundacja Hirschfeld-Eddy, działająca na rzecz praw człowieka lesbijek, gejów, osób bi- i transseksualnych. Na dodatek 31 sierpnia 2011 roku minister sprawiedliwości Leutheusser-Schnarrenberger powołała do życia Państwową Fundację im. Magnusa Hirschfelda, pierwszego homoaktywisty z czasów Republiki Weimarskiej. Cele fundacji minister sprawiedliwości formułuje następująco:

Państwowa Fundacja im. Magnusa Hirschfelda zdecydowanie przyczyni się do zlikwidowania dyskryminacji lesbijek, gejów i transseksualistów w Niemczech. Poprzez ofertę edukacyjną i celowo prowadzone badania Fundacja ma (...) zgłębiać i wyjaśniać życie homoseksualne w Niemczech oraz zachęcać opinię publiczną do większego szacunku i zainteresowania. Państwowa Fundacja im. Magnusa Hirschfelda ma zapobiegać wykluczeniu i przemocy wobec lesbijek, gejów i transseksualistów oraz badać krzywdy wyrządzone homoseksualistom przez narodowych socjalistów. Cele te (...) stwarzają również możliwość trwałego oddziaływania zarówno na dyskurs naukowy, jak i polityczną pracę edukacyjną.

Na realizację tych zadań Państwowa Fundacja im. Magnusa Hirschfelda otrzymała 10 milionów euro ze środków pochodzących z podatków obywateli⁹⁷.

⁹⁶ Za wolnością sumienia: www.europeandignitywatch.org/de/day-to-day/detail/article/council-of-europe-for-freedom-of-conscience.html. Za ograniczeniem wolności sumienia: <http://politicsreligion.eu/epf-analysis-on-the-vote-on-resolution-17632010/>.

⁹⁷ www.medrum.de, 31 sierpnia 2011.

9. Hillary Clinton i „prawa człowieka osób LGBTI”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka 6 grudnia 2011 roku sekretarz stanu USA Hillary Clinton wygłosiła w ONZ-owskim Pałacu Narodów w Genewie przemówienie, w którym chciała przekonać świat, że „prawa gejów są prawami człowieka, a prawa człowieka prawami gejów”⁹⁸. Ludzi mających inne zdanie trzeba, jej zdaniem, stawiać na równi z tymi, którzy popierają niewolnictwo, zabójstwa w obronie honoru, palenie wdów czy okaleczanie genitaliów kobiet. Trzeba „razem osiągnąć globalny konsens uznający prawa człowieka osób LGBTI na całym świecie”. W Departamencie Stanu w Waszyngtonie powołano „grupę zadaniową mającą na celu wspieranie i koordynowanie tej pracy. W nadchodzących miesiącach dostarczymy każdej ambasadzie środki mające pomagać w takim działaniu. (...) Uruchomiliśmy nowy Globalny Fundusz Równości, który będzie wspierał pracę organizacji pozarządowych pracujących na rzecz tych zagadnień na całym świecie oraz pomagał im uczyć się, jak używać prawa jako narzędzia” Ci, którzy dziś walczą o rozszerzenie zakresu praw człowieka, „byli i są po właściwej stronie historii”.

Przemówienie to rodzi kilka pytań do Hillary Clinton:

- O jakich „prawach człowieka osób LGBTI” mówi autorka? Czy słusznie należy przypuszczać, że ma na myśli prawo do zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci, do adopcji dzieci przez nie, do sztucznych metod zapłodnienia, a także szkolną indoktrynację dzieci i młodzieży? Czy może dlatego nie nazywa owych żądań po imieniu, bo wie, że nie są one nigdzie uznane za prawa człowieka?
- Czy amerykańska sekretarz stanu nie podsyca tutaj przypadkiem nienawiści do ludzi, którzy z powodów sumienia (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 1) nie zgadzają się z priorytetami rządu USA?
- Czy rząd amerykański otrzymał polecenie wyborców, aby agendę LGBTI uczynić priorytetem swojej polityki zagranicznej? Kto dał

⁹⁸ H. Rodham Clinton, *Remarks in Recognition of International Human Rights Day*, Genewa, 6 grudnia 2011, www.state.gov/secretary/rm/2011/12/178368.htm.

mu prawo do robienia z ustaw i n s t r u m e n t u globalnej rewolucji kulturowej?

Przemówienie Hillary Clinton to demagogiczny majstersztyk. Spełnia ono wszystkie kryteria demagogii zdefiniowane przez Martina Morlocka w książce *Hohe Schule der Verführung* (Wyższa szkoła uwodzenia):

Demagogię uprawia ten, kto przy sprzyjającej okazji publicznie propaguje jakiś cel polityczny, schlebiając masom, apelując do ich uczuć, instynktów i uprzedzeń, ponadto dopuszczając się nagonki i kłamstw, przedstawiając prawdę w sposób przesadzony lub znacznie uproszczony, prezentując kwestię, którą chce przeforsować, jako sprawę wszystkich ludzi dobrej woli, a sposób, w jaki ją forsuje lub proponuje forsować, ukazując jako jedyny możliwy".

Nie, przeciwnicy agendy LGBTI nie są za zabójstwami w obronie honoru, bo uważają, że żaden człowiek nie ma prawa zabijać drugiego, również nienarodzonych dzieci. Nie są za paleniem wdów, bo uważają, że mężczyźni i kobiety są sobie równi, a ich godność jest nienaruszalna. Nie są za okaleczaniem genitaliów, bo afirmują seksualność spełniającą się w jednoczącej miłości mężczyzny i kobiety. Nie są za niewolnictwem, bo uważają, że żaden człowiek nie ma prawa posiadać drugiego człowieka, wykorzystywać go i wyzyskiwać - również do zaspokojenia swoich pragnień seksualnych. Oni raczej upominają się o prawa człowieka sformułowane tak, jak je zapisano w Powszechnej Deklaracji z 1948 roku, a zatem:

- o nienaruszalną godność każdego człowieka,
- o małżeństwo jako trwający całe życie związek jednego mężczyzny i jednej kobiety,
- o naturalną rodzinę jako najlepsze miejsce do wzrastania i wychowania dzieci.

⁹⁹ M. Morlock, *Hohe Schule der Verführung. Ein Handbuch der Demagogie*, Wien-Düsseldorf 1977, s. 24.

Są przekonani, że w ten sposób stoją po właściwej stronie.

10. Nowa antropologia

W przeciwieństwie do zwierzęcia człowiek może zapytać: Kim jestem? Czy jestem stworzeniem Bożym, czy wyższym ssakiem, którego życie kończy się wraz ze śmiercią? Wszystkie religie ustawiają człowieka w relacji do wyższej, niewidzialnej siły i uczą go żyć zgodnie z nią po to, aby był szczęśliwy. Na tej podstawie, w tym horyzoncie powstały kultury wysokie. Ateistyczne systemy światopoglądowe, ograniczające człowieka do jego ziemskiej egzystencji, wciągnęły całe kontynenty w przepaść totalitaryzmów. Sposób, w jaki społeczeństwo odpowie na pytanie, kim jest człowiek, odciska zatem piętno na kulturze i losie jednostki.

Żadna filozofia i żadna religia nie proponuje wspanialszego obrazu człowieka niż judaizm i chrześcijaństwo. W pierwszym opisie stworzenia świata czytamy: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Na tej wierze opiera się jedyna w swoim rodzaju kultura europejska, która stała się wzorem dla całego świata. Ta wiara musi być prawdą. Jest bowiem mało realne, aby kłamstwo lub obłąd mogły doprowadzić do rozwoju takiej siły twórczej jak ta, dzięki której powstała opierająca się na chrześcijaństwie kultura europejska. Owoce, jakie ateistyczny i chrześcijański obraz człowieka niosą ze sobą dla jednostki i dla społeczeństwa jako całości, mówią jasno same za siebie.

Współczesny, postmodernistyczny człowiek wyemancypował się - od Boga, natury, rodziny, tradycji, kultury; kobieta od mężczyzny, dzieci od rodziców, osoba od samej siebie jako mężczyzny czy kobiety. Stoi nagi i ogołcony, przez nic nie podtrzymywany, przez nic nie określony, jedynie przez swoje żądze, potrzeby i popędy. Sądzi, że jest wolny, że realizuje siebie, i w ogóle nie zauważa, iż przez tę swoją chwiejność i potrzeby daje sobą manipulować jak nigdy dotąd: silniejsi mogą wykorzystywać słabszych do własnych celów, a pozbawiony korzeni, zmanipulowany człowiek nie zauważy tego w porę.

Człowiek rodzi się jako mężczyzna lub kobieta i wygrywa swoje życie, jeśli rozwija się i dojrzeje we własnej naturalnej, biologicznej tożsamości. Rozwijać się i dojrzeć znaczy pokonywać ciasne granice egocentryzmu i otwierać się na „ty”. Każdy za tym tęskni, ale boi się wykraczania poza swoje ciasne „ja”. W naturalny sposób dokonuje się to w miłosnym dawaniu siebie drugiej osobie i w miłosnym dawaniu siebie obojga rodziców dziecku. Tutaj powstaje życie, tutaj powstaje elementarna więź, tutaj powstaje podstawowa jednostka społeczna ludzkiego życia: rodzina. Opiera się ona na codziennej decyzji moralnej wybierania dobra, na ćwiczeniu cnót. Rodzice mają za zadanie wychować dzieci na osoby dążące do dobra; zadanie, które mogą wypełnić, tylko jeśli sami zostali tak wychowani. Właściwym źródłem jest tutaj religia, rozbudzająca i podtrzymująca transcendentną motywację do dobra.

Zrównanie związków partnerskich tej samej płci z małżeństwem mężczyzny i kobiety jest ciosem w samo serce małżeństwa i rodziny. Pozbawia je ich istoty. Wierne oddanie siebie w jednoczącej relacji mężczyzny i kobiety oraz ich zasadnicza gotowość do spłodzenia i wychowania dzieci stanowią jedyne uzasadnienie szczególnego miejsca tej komórki w społeczeństwie. *S a m o w o l i j e d n o s t k i*, pragnącej samodzielnie określać swą płć i bez ograniczeń realizować własne potrzeby seksualne, odpowiada *s a m o w o l a p a ń s t w a* w określaniu mianem małżeństwa i rodziny związków, które właśnie ich najistotniejszych cech nie mają. Wszystkie rodzaje ludzkich relacji mają teraz uchodzić za rodzinę, chociaż są przecież tylko formami jej rozpadu, w których upragnione, obiecanie szczęście, szczególnie dla dzieci, przeradza się w gorzkie cierpienie.

Aktywiści LGBTI chętnie mówią, że chodzi im tylko o równe prawa, w żadnym wypadku nie o niszczenie rodziny. Michelangelo Signorile, dziennikarz i aktywista homoseksualny, stwierdza bez ogródek: celem ruchu homoseksualnego jest

walka o małżeństwa jedнопłciowe i ich prawa, a potem, gdy to zostanie już osiągnięte, predefiniowanie instytucji małżeństwa zupełnie na nowo, nie po to, aby domagać się prawa do małżeństwa jako sposobu powiązania z moralnością społeczną, ale raczej, żeby

pewien mit pozbawić nimbu i prastarą instytucję postawić na głowie. (...) Najbardziej wywrotowym aktem, jakiego mogą się podjąć geje i lesbijki, (...) jest całkowita zmiana idei rodziny¹⁰⁰.

Ideał małżeństwa i rodziny musi cieszyć się poważaniem w społeczeństwie i stanowić warty osiągnięcia cel życiowy, aby zachowanie moralne umożliwiające stworzenie małżeństwa i rodziny było wspierane normami społecznymi oraz przekazywane przez rodzinne i państwowe instytucje wychowawcze. Małżeństwo i rodzina opierają się na monogamii. Wprawdzie za związkiem na całe życie tęskni każdy, kto kiedykolwiek doświadczył miłości - jak zgodnie pokazują badania, jest to szczególnie coraz większa tęsknota ludzi młodych¹⁰¹, ale jej urzeczywistnienie stawia człowiekowi wysokie wymagania i trzeba się go uczyć. Jeśli ów ideał celowo i konsekwentnie podkopywany jest przez permanentną, masową seksualizację medialną oraz umniejszanie znaczenia i zafalszowywanie pojęcia małżeństwa i rodziny, niszczonego jest fundament, na którym opiera się kultura. Jeżeli kruszy się fundament, prędzej czy później zawali się wzniesiony na nim dom. Wysoka kultura wymaga wysokiej moralności.

¹⁰⁰ Cyt. za: J. Braun, *Ehe und Familie am Scheideweg*, dz. cyt., s. 116.

¹⁰¹ W badaniu dotyczącym problemów młodzieży niemieckiej przeprowadzonym przez koncern Shell w 2010 roku (*Shell Jugendstudie 2010*) 92% ankietowanych odpowiedziało, że do ich najważniejszych celów życiowych należy „prowadzenie udanego życia rodzinnego”. Fakt, iż pragnienie małżeństwa i rodziny u ludzi młodych w ciągu ostatnich 10 lat nieustannie wzrastało, na zapytanie autorki niniejszej książki potwierdził również Instytut Demoskopii w Allensbach.

XI. Chrześcijaństwo i homoseksualizm

*Przyjdzie bowiem chwila,
kiedy zdrowej nauki nie będę znosili,
ale według własnych pożądań -
ponieważ ich uszy świerzbią -
będą sobie mnożyli nauczycieli.
Będą się odwracali od słuchania prawdy,
a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom.
Ty zaś czuwaj we wszystkim,
znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty,
spełnij swe posługiwanie!*
2 Tm 4, 3-5

1. Monoteizm etyczny

Kiedy w krajach ukształtowanych przez chrześcijaństwo pojawia się opór wobec deregulacji seksualności, rozpoczyna się on od Kościoła. Jedno Mistyczne Ciało Chrystusa podzieliło się w ciągu dziejów na wiele odłamów, ale wszystkie one powołują się na Biblię i głoszą wiernym Dobrą Nowinę o wcieleniu Boga w Jezusie Chrystusie, który przyszedł, aby otworzyć ludziom drogę do królestwa Bożego. Kierowanie się przykazaniami Bożymi zostawiło ślad na kulturze Zachodu, która z kolei rozszerzyła się na wszystkie kontynenty i wyznaczyła dla wszystkich kultur standardy godności człowieka, wolności, sztuki i nauki. Ta wysoka kultura opiera się na wysokiej moralności.

Jeśli nie przestrzega się pierwszego przykazania, a mianowicie nie uwielbia się Boga, nie istnieją również wszystkie pozostałe. Zapomina się o imieniu Bożym, podobnie o niedzieli jako dniu Pańskim, matka i ojciec tracą swe miejsce w hierarchii społecznej, legalnie zabija się miliony nienarodzonych, wszelkie rodzaje seksu pozamałżeńskiego uchodzą za normalność, niepoohamowana żądza posiadania powoduje coraz większą globalną biedę, w świecie mediów coraz trudniej odróżnić od siebie prawdę i kłamstwo. Czy ktoś może udowodnić, że nieprzestrzeganie dziesięciu przykazań dobrze służy człowiekowi?

Monoteizm etyczny judaizmu był w pogańskim świecie antyku czymś zupełnie nowym. Wcześniej seksualność przenikała wszystkie dziedziny życia, także bogowie byli aktywni seksualnie i, jak wierzono, stworzyli świat i ludzi właśnie dzięki aktom seksualnym. Istniało niewiele norm seksualnych ograniczających człowieka. Homoseksualizm nie był potępiany, co najwyżej za niezbyt wartościową rolę uważano bycie w nim stroną pasywną.

Objawienie Boga skierowane do wybranego przez Niego ludu przyniosło ze sobą rewolucję seksualną niespotykanych rozmiarów. Przewrót ten opisuje rabin i publicysta Dennis Prager¹. Akt seksualny został uświęcony i przeniesiony w ochronną przestrzeń małżeństwa mężczyzny i kobiety. Tym samym położony został fundament pod rodzinę, która w judaizmie przez całe tysiąclecia cieszyła się największym poważaniem i pozwoliła narodowi żydowskiemu przetrwać wszystkie próby wyniszczenia go². Homoseksualizm był potępiany (por. Kpł 18, 22; 20, 13³). Prager pisze: „Wobec jednoznacznego stanowiska Biblii co do oceny zachowań homoseksualnych niemożliwe jest pogodzenie [judaizmu, chrześcijaństwa i homoseksualizmu]. Jedyna zgodna z prawdą wypo-

¹ D. Prager, *Judaism, Homosexuality and Civilization*, pierwsze wydanie w „Journal Ultimate Issues” 1996. Wersja skrócona w j. niemieckim w „OJC-Rundbrief” 1997, nr 4. Zob. także www.dennisprager.com/.

Por. J. Sacks, *Radical Then, Radical Now. The Legacy of the Worlds Oldest Religion*, London 2001.

W Księdze Kapłańskiej czytamy: *Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość (18,22); Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ścięgnęli (20,13) (przyp. tłum.).*

wiedź musiałaby brzmieć tak: »Jestem świadomy, że Biblia potępia zachowanie homoseksualne; myślę jednak, że w tym miejscu Biblia się myli«”. Dennis Prager jest zdania, iż żadna inna książka nie przyczyniła się bardziej do ucywilizowania świata niż hebrajska Biblia:

Opokę tej cywilizacji i życia żydowskiego stanowi czystość życia małżeńskiego i poszanowanie rodziny. Rodzina to nie tylko zwykła, naturalna, podstawowa grupa społeczna; to raczej dobro, które należy kultywować i ciągle na nowo bronić. Grecy atakowali rodzinę w imię piękna i erosu. Marksisci atakowali ją w imię postępu. A dziś ruch gejowski atakuje ją w imię współczucia i równouprawnienia. Mogę zrozumieć powody gejów; wielu z nich musiało w życiu sporo wycierpieć. Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego do tych ataków przyłączają się Żydzi czy chrześcijanie. Nie wiedzą, o co toczy się gra. Gra idzie o naszą cywilizację⁴.

2. Biblijny porządek stworzenia

Zgodnie z Księgą Rodzaju, człowiek został stworzony na obraz B o ż y jako mężczyzna i kobieta (por. Rdz 1, 26-28), przeznaczeni, aby się wzajemnie uzupełniać, i powołani do płodności. Wiążąca miłość między nimi, dopełniająca się w dziecku, stanowi analogię trynitarnej miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ponieważ Bóg jest miłością, stworzył człowieka z miłości i do miłości go powołał. Ustanowił go współtwórcą nowego człowieka. Dlatego praktykowany homoseksualizm przeczy ludzkiej rzeczywistości stworzenia. Życie niejako obok niej oddziela od Boga i ostatecznie od własnego powołania. Zachowanie, które oddziela od Boga, Biblia nazywa grzechem. Pogląd ten wyznają również religie niechrześcijańskie. Do dziś dominuje on w większości państw na świecie.

Zachowanie homoseksualne potępiają nie tylko pojedyncze fragmenty Pisma Świętego, lecz cały przekaz biblijny, objawiający porządek stworzenia, który został człowiekowi wyznaczony i który może on

⁴ D. Prager, *Judaism, Homosexuality and Civilization*, dz. cyt.

naruszyć tylko ze szkodą dla samego siebie. W sferze seksualności ów porządek zakazuje przekraczania wytyczonych granic: granicy zróżnicowania płci przez homoseksualizm, granicy pokrewieństwa przez kazirodztwo i granicy gatunków przez obcowanie płciowe ze zwierzętami. Ludy pogańskie, którymi Żydzi byli otoczeni, wszystko to praktykowały (por. Rdz 18, 20).

Od pierwszej do ostatniej strony Biblii przewija się motyw oblubieńczości jako analogia stosunku Boga do ludzi. Bóg oferuje człowiekowi przymierze miłości i ukazuje je na podobieństwo sakramentalnego związku miłosem mężczyzny i kobiety: *Jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje*, czytamy u Izajasza (Iz 62, 5). Ów Bóg jest zazdrosny, gniewa się, gdy Jego oblubienica, naród wybrany, zadaje się z obcymi bogami, szczególnie z Baalem i Aszerą, męskim i żeńskim bóstwem rozpusty seksualnej, którym ludy pogańskie oddawały cześć przez uprawianie prostytucji świątynnej i orgii seksualnych. Naród wybrany wciąż na nowo sprzeniewierza się swemu Bogu i ciągle wpada przez to w tarapaty.

Prorok Eliasz największą walkę toczy przeciwko kapłanom Baala i Aszery, pod wpływem których Izrael znalazł się z powodu korupcji króla Achaba i jego żony Izebel (czytamy o tym w zajmujących rozdziałach 16-19 Pierwszej Księgi Królewskiej). Król zwymyśla Eliasza jako „dręczyciela Izraela”, ale ten odpowiada: *Nie ja dręcę Izraela, ale właśnie ty i ród twego ojca waszym porzucaniem przykazań Pańskich, a ponadto ty poszedłeś za Baalami* (1 Krl 18, 17-18). Eliasz idzie na całość. Na górze Karmel rzuca kapłanom Baala wyzwanie do publicznej ostatecznej rozgrywki między Bogiem Izraela a Baalem. Sam występuje przeciwko 450 prorokom Baala i stawia swe życie, że objawi się prawdziwy Bóg Izraela. Eliasz i kapłani Baala mają ułożyć po jednym cielcu na osobnym stosie drewna i wzywać swego boga. *Ten Bóg, który odpowie ogniem, jest naprawdę Bogiem*. Cała wściekłość proroków Baala na nic się zdaje. Eliasz szydzi z nich, pyta, czy ich bóg śpi, czy może jest zajęty albo udał się w drogę. *Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi*. Eliasz, zanim wezwie swego Boga, każe jeszcze wylać wodę na drwa ołtarza, a potem głośno błaga:

„O Panie, Boże Abrahama, Izaaka oraz Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twój sługa na Twój rozkaz to wszystko uczyniłem. Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce". A wówczas spadł ogień od Pana i strawił żertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłoniął wodę z rowu. Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: „Naprawdę Jahwe jest Bogiem! Naprawdę Pan jest Bogiem!". Eliasz zaś im rozkazał: „Chwytajcie proroków Baala! Niech nikt z nich nie ujdzie!" Zaraz więc ich schwytali. Eliasz zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich wytracił (1 Kri 18, 36-40).

Następnie, po latach suszy, znowu zaczyna padać deszcz. Król Achab świętuje, je i pije. Eliasz zaś wchodzi na górę Karmel i *pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana*. Teraz musi ratować się przed Izebel, czyhającą na jego życie. Eliasz, który był gotów na wszystko i właśnie wygrał, boi się.

3. Księga Ozeasza

Dramatyczny miłosny związek Boga i Jego ludu opisuje Księga Ozeasza. Napisana została ponad pół tysiąca lat przed Chrystusem, a czyta się ją dziś jak napomnienie skierowane do współczesnych. Bóg jako namiętny, rozczarowany kochanek swego ludu - to język, z w i ą z e k , który dziś trudno nam zrozumieć. Jednak to, co Bóg ma do zarzucenia swemu ludowi, oraz konsekwencje jego niewierności są w swej istocie takie same jak wtedy.

Bóg skarży się na lud, który złamał przymierze miłości z Nim. Lud podąża za obcymi bogami, *będą uprawiać nierząd, ale nie wzrosną w liczbę* (Oz 4, 10; 9, 10-12), nie mogą poznać Boga, bo *duch nierządu mieszka w ich wnętrzu*; nawet kapłani stają się niewierni (4,6) i prześladowuje się proroków (9, 7-8). Następstwa tej sytuacji zagrażają egzystencji Izraela. W ciągu 15 lat zamordowano czterech królów, Izrael zostaje pokonany

przez wrogów, wszystkie jego twierdze zostają zburzone, a lud rozproszony. *Nie wołają do Mnie zgłębi swego serca, gdy krzyk podnoszę na swoim posłaniu* (7, 14).

Bóg, który rozgniewał się na swój lud tak, iż chciał go wyniszczyć, zupełnie nieoczekiwanie sam się „nawraca”. Ogarnia Go litość: *Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? (...) Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu* (Oz 11, 8-9). Pieśń proroka Ozeasza kończy się tym, że lud gotów jest się nawrócić. Błaga Boga: *Przebacz nam całą naszą winę, w ten sposób otrzymamy dobro za owoc naszych warg* (14, 3). Bóg, który kocha swój lud jak oblubieniec oblubienicę, obsypuje go łaskami: *Ulecę ich niewierność i umiłuję ich z serca, bo gniew mój odwrócił się od nich* (14, 5).

Dramat człowieka w związku z Bogiem pozostaje ciągle ten sam: jeśli nie oddaje się Mu już czci jako Stwórcy i Panu, to bożkiem staje się jego własna siła stwarzania - seksualność. *Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy* (Rz 1, 25). Bożki to bezsubstancjalne wytwory z cienia, które swą władzę nad człowiekiem czerpią z błędnie ukierunkowanej czci, przysługującej wyłącznie Bogu. Stanowią bramę wejściową dla sił demonicznych, o których współczesny świat nie chce słyszeć. Biblia nieustannie ostrzega przed poddawaniem się im, a ludy ciągle są głuche na to ostrzeżenie, nawet wtedy, gdy widać już fatalne skutki tego.

4. Jezus Chrystus

Pierwotnemu poleceniu stwórczemu, związanemu z całkowitym, wzajemnym, miłującym oddaniem się sobie mężczyzny i kobiety, Jezus nadał nowe oblicze. We wszystkich czasach polecenie to trudno było realizować i nim żyć. Jak widzieliśmy, również u Żydów było one ciągle kwestionowane. Jezus żąda nie tylko czystości ciała, ale także czystości

serca (por. Mt 5, 8). Nie chodzi Mu o zewnętrzne zachowywanie przepisów prawa, lecz o prawdziwe, czyste usposobienie serca. W rozmowie z faryzeuszami odsyła do początku, czyniąc małżeństwo mężczyzny i kobiety sakramentalnym związkiem, który ustanowił Bóg i który nie może zostać rozwiązany przez człowieka:

Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem”. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela (Mt 19,4-6).

Ten Boży plan jest zacieranym przez zatwardziałość ludzkich serc: *Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było* (Mt 19, 8). Twarde, zachłanne serce, skłonne wykorzystywać i wyzyskiwać innych do zaspokojenia własnych żądz; właśnie to twarde serce Jezus przez swoją miłość pragnie uczynić „miękkim”, to znaczy prawdziwym, tak by królestwo Boże mogło się zacząć już tu na ziemi.

Jezus nigdzie nie występuje przeciwko seksualności. Chodzi Mu tylko o jedno: o drogę na wyznach miłości, drogę, do której wzywa człowieka i jednocześnie obdarza go łaską, aby mógł nią kroczyć. Nikogo do niej nie zmusza, przeciwnie, cudzołóżnicy broni przed kamieniami bliźnich. Jezus rozbudza w ludzkich sercach tęsknotę za obdarowującą miłością i wskazuje sposób, w jaki ta tęsknota może się wypełnić. Seksualność jako płodny, życiodajny wyraz miłości - oto plan Boga dla człowieka, Boga, który sam jest miłością i życiem.

Jezus nie potępia wyraźnie homoseksualizmu, ale uświęca małżeństwo i wynosi je do godności sakramentu, ponieważ odzwierciedla ono przymierze Boga z ludźmi, a przez to jest jedyną przestrzenią, w której akt seksualny odpowiada godności człowieka. Odrzucenie homoseksualizmu jest w judaizmie tak głęboko zakorzenione, że Jezus nie musiał mówić na ten temat ani słowa.

5. Apostołowie

Apostołowie rozwijają nauczanie Jezusa, który nie przyszedł znieść prawa, lecz je wypełnić. Niosą Jego Dobrą Nowinę w świat hellenistyczno-rzymski, w którym powszechne są wszelkie rodzaje perwersji i rozwiązłości seksualnej. Św. Paweł nazywa je po imieniu w „katalogach grzechów” (por. 1 Kor 6,9-10 i 1 Tm 1,10) i mówi bardzo jasno: *Ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą* (Ga 5, 21). Członkowie nowych gmin pochodzą z tego świata, sami byli uwiłkani w takie grzechy, lecz zostali *obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego* (1 Kor 6, 11). Chodzi o uświęcenie ciała, które *nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. (...) Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?* (1 Kor 6, 13-19).

Oto specyfika chrześcijaństwa: pełna afirmacja ciała. Nie ma rozłamu między duchem i ciałem - cały człowiek powołany jest do uświęcenia i jako dziecko Boże otrzymał do tego potrzebne siły (por. J 1, 12).

W pierwszym rozdziale Listu do Rzymian (Rz 1, 18-32) św. Paweł przedstawia dynamikę odstępstwa od Boga: na początku jest nieprawość, przez którą ludzie „nakładają prawdzie pęta”. Choć poznali Boga, „nie oddawali Mu czci jako Bogu”, dlatego nie mogą się „wymówić od winy”. Ich myśli zaciemniają się, a oni ulegają pożądaniom swych serc i hańbiącym namiętnościom. *Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy*. Ma to swoje konsekwencje w zachowaniu seksualnym: kobiety zamieniają pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze; podobnie mężczyźni porzucają normalne pożycie z kobietą i pałają żądzą ku sobie nawzajem. Zdrada małżeńska staje się powszechną praktyką. Ludzie zaczynają nienawidzić Boga i wykorzystywać bliźnich jak przedmioty.

Nienawiść i brak litości u tych, których grzech zostaje skompromitowany, ujawniają się w Biblii szczególnie u kobiet: Izebel pragnąca zabić proroka Eliasza, Herodiada żądająca głowy Jana Chrzciciela i otrzymująca ją na tacy od słabego, pijanego króla. Dlaczego? Dlaczego ten, który

przygotowywał drogę Jezusowi, który rozpoznał Go już w łonie matki, musiał tak haniebnie umrzeć? Ponieważ on, który nie miał władzy, ale miał prawo, powiedział Herodowi, który nie miał prawa, ale miał władzę, że nie wolno mu poślubić żony swego brata. Inaczej król Dawid: nie zabija Natana, który udowadnia mu zbrodnię, lecz przyznaje się do swego czynu: *Zgrzeszyłem wobec Pana* (1 Sm 12, 13). Natan natychmiast obiecuje mu przebaczenie.

W centrum nauczania św. Pawła Apostoła nie stoją ludzkie przywary, lecz powołanie do świętości, która może być urzeczywistniana w małżeństwie mężczyzny i kobiety, jeżeli oboje są sobie wzajemnie poddani „w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21). Św. Paweł tłumaczy głęboką tajemnicę małżeństwa analogią do tajemnicy Chrystusa i Kościoła, którą charakteryzuje miłość oblubieńcza.

6. Teologia ciała Jana Pawła II

Ziarno Bożego zamysłu wobec człowieka, zasiane przez Ducha Świętego w biblijnym opisie stworzenia świata, które rozwijało się powoli w tysiącletnich przed Chrystusem i które rozkwitło w jasnym świetle wraz z Jego przyjściem, to ziarno odsłania papież Jan Paweł II w teologii ciała, aby głosić światu „ludzką miłość w Bożym planie zbawienia”⁵. Dziełem jego życia jako Karola Wojtyły i jako papieża Jana Pawła II było ukazywanie współczesnemu człowiekowi wymiaru głębi mężczyzny i kobiety, miłości i seksualności, małżeństwa i rodziny, te kwestie bowiem decydują o wyborze kierunku działania, wyborze między kulturą życia a kulturą śmierci.

⁵ Johannes Paul II, *Die menschliche Liebe im göttlichen Heilsplan. Eine Theologie des Leibes*, red. N. i R. Martin, Kisslegg 2008. Teologię ciała rozwinął papież pierwotnie w 133 śródowych katechezach wygłoszonych w latach 1979-1984 [wydanie polskie: *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, Citta del Vaticano 1980 (przyp. red.)]. Tenże, *Liebe und Verantwortung. Eine ethische Studie*, St. Pölten 2007 [pierwsze wydanie polskie: K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*, Lublin 1960 (przyp. tłum.)]; Ch. West, *Teologia ciała dla początkujących*, tłum. M. i J. Kaniewscy, Warszawa 2005.

Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo (Pwt 30,19).

Jan Paweł II pragnął, abyśmy życie mieli w obfitości.

W czasach, które na wszystkich płaszczyznach oddały się całkowicie materializmowi, apoteozie zdrowia fizycznego i zaspokajaniu cielesnych pożądań, Jan Paweł II przywraca ciału jego osobową integralność, zapewnia mu teologicznie *restitutio in integrum* („przywrócenie do stanu pierwotnego”) jako „świętyni Ducha Świętego”. Tylko integralność ciała i ducha odpowiada godności osoby. Każde oddzielanie ich od siebie, czy to na korzyść ducha jak u manichejczyków, czy to na korzyść ciała jak u materialistów, prowadzi do rozdzielenia osoby i wyobcowania człowieka od samego siebie. Daleki od postrzegania ciała jako mniej wartościowego w stosunku do ducha Jan Paweł II mówi:

Ciało bowiem, i tylko ono, zdolne jest uczynić widzialnym to, co niewidzialne, duchowe i Boże. Ono zostało stworzone po to, aby przenosić w widzialną rzeczywistość świata ukrytą odwiecznie w Bogu tajemnicę i aby być jej znakiem⁶.

Człowiek został stworzony na obraz Boży jako mężczyzna i kobieta. Oboje są kompletni w sobie samych, a jednak naprzeciw człowieka stoi zawsze coś zupełnie innego, co go pociąga i z czym chciałby być jedno, i z czym może stać się jedno, jeśli wychodzi poza siebie. Właśnie ta podwójna natura człowieka jest dla Jana Pawła II odbiciem miłości Boga. Ten Bóg jest miłością; Bogiem Trójjedynym, Ojcem, Synem i Duchem Świętym, wspólnotą Osób, która odzwierciedla się w ludzkiej rodzinie. Na całym świecie nie ma doskonalszego obrazu Boga niż wspólnota mężczyzny i kobiety oraz życie, które się z niej rodzi.

⁶ Jan Paweł II, audiencja generalna z 20 lutego 1980, zob. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, dz. cyt., s. 70.

W ten sposób rodzina jawi się jako ludzkie odzwierciedlenie Trójcy Świętej. Ona także jest wspólnotą osób, *communio personarum*, która dzięki miłości staje się jednością. Jednorodzony Syn wkroczył w historię ludzkości przez rodzinę i własnym przykładem nauczał nas prawdy o rodzinie, Kościele i Trójcy.

Wszystko to mogą być jedynie wskazówki na temat skarbu, do którego strzeżenia i wydobywania powołany jest Kościół w świecie zdającym się tracić orientację i zamierzającym właśnie unieważnić wskazania kompasu ludzkich serc⁷.

7. Kościoły pod presją globalnej rewolucji seksualnej

We wszystkich czasach niezmienna prawda Ewangelii sprzeciwia się strukturom władzy. Gdyby tak nie było, już teraz nastaloby „nowe Jeruzalem” Kościół Chrystusa ma za zadanie głosić prawdę Ewangelii w każdym czasie na nowo, demaskować każdą ideologię i każdy totalitaryzm oraz bronić prawdy, aby droga zbawienia pozostała otwarta dla wszystkich szukających Boga. Kościół może to czynić tylko, jeśli jest w świecie, ale nie z tego świata⁸.

We wszystkich czasach ideologia danej epoki przenika do Kościoła i korumpuje jakąś jego część. Potem, gdy dany system polityczny runie, jest to powodem gorzkich oskarżeń Kościoła - i powodem do skruchy i pokuty w nim samym. O ile tak się dzieje, drzwi do nowego początku stoją ciągle otworem. Pomyślmy tutaj choćby o Niemieckich Chrześcijanach⁹ w czasach narodowego socjalizmu, czy o paktowaniu części rosyjskiego Kościoła prawosławnego ze stalinizmem.

⁷ Por. C. i B. Gams, www.visionliebe.com: szkolenia i seminaria na temat teologii ciała.

⁸ Próbował to uświadomić Kościołowi w Niemczech papież Benedykt VI w przemówieniu wygłoszonym 25 września 2011 roku w Sali Koncertowej we Fryburgu Bryzgowijskim. Powiedział: „Znów nadszedł czas odważnego zerwania z tym, co jest doczesne w Kościele. Nie oznacza to wycofywania się ze świata. (...) Bycie otwartymi na troski świata oznacza zatem dla Kościoła oddzielenie od »światowości« świadczenie słowem i czynem, tu i teraz zgodnie z Ewangelią, o prymacie miłości Bożej” (tłum. za KAI, www.ekai.pl).
Niemieccy Chrześcijanie - pronazistowski ruch religijny istniejący w niemieckim protestantyzmie w latach 1932-1945 (przyp. tłum.).

We wszystkich czasach byli jednak i tacy, którzy poświęcali życie dla prawdy Chrystusa. Im silniej ideologia oddziałuje na myślenie i działanie człowieka, tym bardziej ci męczennicy stają się jaśniejącymi ikonami, źródłem nadziei i siły dla potomnych.

Ideologia rewolucji seksualnej naszych czasów wymierzona jest w to, co w wierze chrześcijańskiej najgłębsze: w odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek. Ponieważ ideolodzy rewolucji seksualnej zaprzeczają istnieniu Boga, człowiek zostaje zdegradowany do zwykłego produktu ewolucji, który nie różni się istotnie od zwierzęcia, a przez to zagrożony jest manipulacją ze strony drugiego człowieka. Że taki sposób myślenia zaprzeczy w końcu istnieniu spolaryzowanej tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety, zaskoczyłoby chyba każdego, kto żył na tej ziemi przed Judith Butler.

Także dziś kościoły, chociaż w różnym stopniu, ulegają ideologicznym naciskom współczesności. Wszystkie odłamy chrześcijańskie razem wzięte mają ponad 2 miliardy członków na całym świecie. Jeśli porównamy to z liczbą grup aktywistów seksualnych, można się tylko dziwić, że opór wobec nich jest tak słaby. Nawet w e w n ą t r z Kościołów próbują oni zachwiać głównymi zasadami antropologii i moralności chrześcijańskiej, uznającej człowieka za stworzenie Boże na obraz Trójjedynego Boga, stworzone jako mężczyzna i kobieta, którzy powołani są do stawania się jednym ciałem i do płodności. Dla chrześcijan to jedna z podstawowych kwestii, n i e p o d l e g a j ą c y c h d y s k u s j i . Mimo to w wielu miejscach pod presją agendy LGBTI w Kościele prowadzi się dyskusje i wywołuje podziały.

W naszych czasach głosem sumienia chrześcijańskiego słyszalnym na całym świecie jest papież. Nawet największe gwiazdy muzyki pop nie potrafią zgromadzić w jednym miejscu tak wielu młodych jak Ojciec święty¹⁰ podczas Światowych Dni Młodzieży. Czy to nie dziwne, że udaje się to staremu człowiekowi, który przez mainstreamowe media przedstawiany jest jako mający dyktatorskie zapędy, oderwany od rzeczywistości, wrogo nastawiony do seksu i kobiet? Wgląd w po-

¹⁰ Autorka ma tu oczywiście na myśli emerytowanego obecnie papieża Benedykta XVI (przyp. red.).

litykę międzynarodową i wpływ na nią umożliwi mu szczególny status Stolicy Apostolskiej, który pozwala jej wysyłać swoich ambasadorów (papieskich nuncjuszy) na cały świat, akredytować w Rzymie ambasadorów 180 innych państw, być obecną w ONZ w charakterze stałego obserwatora i zabierać głos na jej corocznym Zgromadzeniu Ogólnym. Ponieważ papież jest głosem sumienia, nienawidzą go wszyscy, którzy sami aprobują „różnorodność seksualną” we własnym życiu i chcą ją przeforsować na całym świecie jako „prawo człowieka”. W żadnej innej kwestii świecki świat nie czuje się tak bardzo sprowokowany, nie wpada w tak wielką wściekłość, nie wyzbywa się wszelkiej racjonalności, jak właśnie w kwestii seksualności. Woli uczynić papieża odpowiedzialnym za AIDS, niż zapytać, dlaczego mężczyźni uprawiający seks z mężczyznami odpowiadają za ponad 70% nowych zakażeń tą chorobą¹¹. Woli wszystkich księży uczynić kozłami ofiarnymi w sprawach nadużyć seksualnych, niż zająć się znalezieniem odpowiedzi na pytanie, dlaczego setki tysięcy dzieci są wykorzystywane seksualnie w ich najbliższym otoczeniu.

Kościół anglikański

Najdalej od Objawienia biblijnego odeszły niektóre części Kościoła anglikańskiego. Ciągłe stosuje się „taktkę salami”: plasterek za plasterkiem i zanim się człowiek obejrzy, już nie ma salami. Na konferencji w Lambeth w 1930 roku Kościół anglikański złamał obowiązujący dotąd wszystkich chrześcijan zakaz antykoncepcji i zezwolił na nią „w wyjątkowych przypadkach”. Tylko 40 lat później to, co przez prawie 2 tysiąclecia było dla chrześcijan niedozwolone, jest już jak najbardziej oczywistą częścią stylu życia świata zachodniego i niesie ze sobą zagrażający jego egzystencji niż demograficzny

Kościół anglikański przoduje również w akceptacji homoseksualizmu. Najpierw było błogosławieństwo par tej samej płci, bo przecież Bóg kocha wszystkich; potem tolerowanie homoseksualistów na urządach pastorów, następnie zniesienie tej „obłudy” przez ich oficjalne ordynowanie, i wreszcie sięgnięcie po urząd biskupi, co w 2003 roku udało

¹¹ „Epidemiologisches Bulletin”, wyd. RKI, Berlin, 30 maja 2011.

się Geneowi Robinsonowi w New Hampshire (USA). Następstwem tego był bojkot konferencji w Lambeth w 2008 roku przez kilkuset biskupów anglikańskich i zorganizowanie przez nich alternatywnej konferencji w Jerozolimie.

Można by pomyśleć: kilku homoseksualnych pastorów i jeden biskup - i cóż z tego! Jednak rewolucyjne przemiany kulturowe to nie kwestia liczb, lecz zasady - wiedzą to obie strony. Kościół ma misję strzeżenia i zachowania prawdy obowiązującej przez wszystkie czasy. Jeśli zaniecha tego choćby w jednym miejscu, wciąga w obręb swych murów konia trojańskiego. Jakie to powoduje spustoszenia, opisuje Dietrich von Hildebrand w książce *Koń trojański w mieście Boga*¹².

Kościół ewangelicki

Kościół Ewangelicki w Niemczech (EKD), dryfując w nurcie współczesności, w ciągu zaledwie 20 lat przeszedł od jednoznacznego biblijnego odrzucenia homoseksualizmu do legalizacji konkubinatów homoseksualnych żyjących na plebaniach.

Podczas obchodów Christopher Street Day 24 czerwca 2011 roku w Berlinie znany homoseksualista burmistrz Klaus Wowereit wygłosił „kazanie” w tamtejszym kościele Mariackim. Wykorzystał tę okazję, aby pochwalić Kościół ewangelicki jako „niezawodnego sojusznika lesbijek i gejów”. Okazał się nim na tej samej imprezie Bertold Höcker, superintendent¹³ Okręgu Kościelnego Berlin-Centrum, który opowiedział się za rozumieniem tożsamości seksualnej jako daru Bożego¹⁴.

Odejście od nauczania biblijnego zaczęło się od małego, niewinnie wyglądającego kroku: od zezwolenia na „błogosławienie osób homoseksualnych w związkach partnerskich”¹⁵. Później to małe liberalne ustępstwo było „przesadnie wykorzystywane i wielokroć nadużywane, a nikt nie interweniował. Praktykowanie takiej tolerancji pod kościel-

¹² D. von Hildebrand, *Koń trojański w mieście Boga*, tłum. J. Wocial, Warszawa 2006.

¹³ Superintendent - duchowny protestancki będący zwierzchnikiem duchowieństwa danego terytorium (przyj. tłum.).

¹⁴ www.medr.um.de, 29 czerwca 2011.

¹⁵ Oświadczenie Krajowego Synodu Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego z Fürth w Bawarii z roku 1993.

nym nadzorem umożliwiło stopniowe przyzwyczajanie się zarówno do tego, że coraz częściej do swoich skłonności przyznawali się pastory homoseksualni (...), jak i do uroczystych nabożeństw błogosławienia par homoseksualnych w tocie, przy dźwięku dzwonów, w publicznej przestrzeni kościoła”¹⁶.

Przez błędnie rozumianą „tolerancję”, mieszkankę niewtrącania się i życzliwego przyzwalania, tworzy się fakty dokonane, których liczba w następstwie rozwoju wydarzeń społeczno-politycznych ogromnie się nasiliła: wydanie ustawy o związkach partnerskich w roku 2001 stało się pierwszym etapem legalizacji „małżeństw” homoseksualnych. Czy Kościół ewangelicki mógł wówczas nie pójść za tym przykładem i nie zaproponować parom gejów i lesbijek błogosławieństwa z oprawą liturgiczną? W 2006 roku uchwalono ogólną ustawę o równym traktowaniu. Czy Kościół mógł wtedy jeszcze „dyskryminować”, nadal potępiając praktykowany homoseksualizm?

Pojawił się (przez pewien czas skuteczny) opór ze strony Grupy Roboczej Wyznających Chrześcijan w Bawarii (ABC). Nie zezwalano na błogosławieństwo w ramach nabożeństw - ale nadal je praktykowano. W roku 1996 EKD opublikował przewodnik z wytycznymi, które miały ułatwić orientację w temacie, a tylko ją utrudniły - *Mit Spannungen leben* (Życ z napięciami). Strona po stronie naukowym językiem referuje się tutaj biblijne nauczanie o małżeństwie i rodzinie, aby dojść do następującej konkluzji: „Tym, którym nie jest dany charyzmat wstrzeźliwości seksualnej, należy doradzać związek partnerski tej samej płci opierający się na przykazaniu miłości, a przez to związany z odpowiedzialnością etyczną” (pkt 3.5).

Rodzi się pytanie: jeżeli zdolność kontroli nad popędami jest szczególnym charyzmatem, to jak mają się zachować państwo i Kościół, kiedy łaska abstynencji seksualnej nie stała się udziałem ludzi, których pragnienia seksualne dotyczą wielu partnerów, dzieci lub zwierząt?

¹⁶ M. Pflaumer, *Genese einer Fehlentscheidung. Gleichgeschlechtliche Paare im evangelischen Pfarrhaus*, w: *Und schuf sie als Mann und Frau. Kirche in der Zerreißprobe zwischen Homosexuellen-Lobby und Heiliger Schrift*, red. A. Späth, Ansbach 2010, s. 12.

W ciągu dwóch dekad kościelny grunt został tak bardzo rozmiękczone, że w roku 2010 synod EKD mógł uchwalić nową „Pragmatykę służbową dla księży” (tzw. *Pfarrdienstgesetz*), która w paragrafie 39 mówi, z pozoru niewinnie, o „małżeństwie i rodzinie”:

Również w swoim prowadzeniu się we wspólnym życiu rodzinnym i w małżeństwie pastorki i pastorzy związani są zobowiązaniami wynikającymi z ordynacji (§ 3 ust. 2). Decydujące są przy tym wzajemne zobowiązanie, niezawodność i odpowiedzialność.

Gdy czytamy uzasadnienie tego paragrafu, staje się jasne, że pojęcia małżeństwa i rodziny zostały po cichu ograbione ze znaczenia, jakie miały dotąd w historii ludzkości. W uzasadnieniu napisano:

Celowo wybrano natomiast szerokie pojęcie „wspólne życie rodzinne”. Obejmuje ono nie tylko wspólne życie różnych pokoleń, ale każdą formę uregulowanego i wiążącego prawnie współżycia co najmniej dwóch osób, współżycia, które stanowi założoną na stałe, solidarną wspólnotę wzajemnej odpowiedzialności¹⁷.

Mówiąc zrozumiiałym językiem: pary gejów i lesbijek, z dziećmi lub bez, są teraz akceptowane na ewangelickich plebaniach jako zwierzchnicy wspólnoty parafialnej, o ile ich związek został prawnie uznany oraz spełnia wymagania „wzajemnego zobowiązania, niezawodności i odpowiedzialności”. Tym samym Kościół ewangelicki całkowicie pozbawia pojęcie rodziny właściwej mu treści: nie są potrzebni rodzice i nie są potrzebne dzieci, lecz wymagania, którym homoseksualnie żyjący mężczyźni nadzwyczaj rzadko mogą sprostać, ponieważ wierność jest u nich zachowaniem wyjątkowym, a promiskuityzm regułą. Dlaczego synod EKD oczekuje takiego zachowania właśnie od par homoseksualnych,

¹⁷ Dyskusje wokół nowej „Pragmatyki służbowej dla księży” EKD zostały szeroko udokumentowane na stronie www.medrum.de. Znaleźć tam można również stanowisko autorki zawarte w tekście *Wenn Kirchen und Gottesgelehrte den Plan Gottes durchkreuzen* (Gdy Kościoły i teolodzy przekreślają plan Boży), www.medrum.de, 31 stycznia 2011.

skoro na ewangelickich plebaniach od dawna także u heteroseksualistów wyraźnie nie jest pod tym względem różowo?

Pamiętajmy, o co toczy się gra: pozbawienie pojęć małżeństwa i rodziny pierwotnej treści poprzez odcięcie ich od dwupłciowości i prokreacji oznacza zerwanie z nauczaniem Pisma Świętego i całą historią ludzkości, bynajmniej nie tylko chrześcijańską. Prowadzi to do głębokiej dezorientacji wiernych, wystąpień ze wspólnoty wiernych i podziałów we własnym Kościele, jak i tworzy niemożliwe do zlekceważenia przeszkody w zabiegach o postęp ekumeniczny. Jednak najpoważniejszą konsekwencją jest to, że pasterze prowadzą swe stado na szeroką drogę, która według nauczania Biblii może oznaczać utratę zbawienia wiecznego.

A co widnieje po stronie „zyski”, kiedy podejmuje się takie zagrażające egzystencji ryzyko? Prezeska Synodu Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła w Bawarii (ELKB) Dorothea Deneke-Stoll, zwolenniczka nowej „Pragmatyki służbowej”, oczekiwała, że cała sprawa nie zostanie „zbyt rozdmuchana” i nie przypisze się jej takiego znaczenia. W bawarskim Kościele krajowym znanych jest, według niej, „tylko pięć przypadków” partnerów tej samej płci. Dlaczego zatem „pięć przypadków” wystarczy, aby przekreślić podstawowe zasady wiary i życia chrześcijańskiego?

Zwróćmy uwagę: chodzi o potrzeby mniejszości z mniejszości mniejszości. Mniej niż 3% społeczeństwa czuje się homoseksualistami, z tego tylko około 2% korzysta z prawnej instytucji związków partnerskich tej samej płci (nie publikuje się danych o częstotliwości ich rozpadu), spośród nich z kolei jedynie bardzo niewielki procent to pastory. Dlaczego EKD gotowy jest podjąć opisane wyżej ryzyko i pogodzić się ze wszystkimi jego konsekwencjami, aby zadowolić tę malutką grupę?

Dziś na ewangelickiej plebani, która kiedyś była i z pewnością w wielu przypadkach nadal jest błogosławionym miejscem dla rodziny, wszystko jest dozwolone: rozwód, ponowny ślub rozwiedzionych, konkubinaty, a teraz również związki homoseksualne. Gdyby wśród 3,2% chodzących do kościoła zabłądziły jeszcze na niedzielne nabożeństwo rodziny z dziećmi, jak rodzice wytłumaczą swoim pociechom obrączki na palcach dwóch mężczyzn lub dwóch kobiet, które przewodzą wspólnocie parafialnej i nie tylko p o w i n n y być, ale są przykładem? Jak pastor

danej wspólnoty, będący gejem i żyjący w związku partnerskim, wytłumaczy przedstawiony w Biblii Boży porządek stworzenia, który stawia człowiekowi jednoznaczne wymagania (seksualno-)etyczne? Jeśli nie chce ujawniać wszystkim, że jest obłudnikiem, musi naginać tę naukę, pozbawiać ją jej istoty, dostosowywać Pismo Święte do własnego buntu przeciwko Ewangelii. Czy wszystko to przebiegnie „spokojnie i radośnie”, czy życie na plebaniach homoseksualnych pastorów i pastorek jest tak „spokojne i radosne”, jak życzy sobie tego były biskup krajowy Friedrich?

Gdzie się podziła zasada *sola Scriptura* („jedynie Pismo”), stanowiąca fundament Kościoła ewangelickiego? Opór w nim istniał i istnieje. Ośmiu emerytowanych biskupów zabrało głos, pisząc upominający list otwarty, ponieważ widzą, że zagrożona jest właśnie ta konstytutywna zasada Kościołów reformowanych:

Nie chodzi przy tym bowiem w gruncie rzeczy o nic bardziej istotnego niż o pytanie, czy Kościoły ewangelickie obstają przy tym, że Pismo Święte pozostaje jedyną podstawą wiary i życia ich członków oraz posługi i sposobu życia ich ordynowanych pastorek i pastorów, czy też wszystkie Kościoły krajowe po kolei dostosowywanie się do form życia przyjętych w społeczeństwie uważają za tak ważne, iż porzucają lub ograniczają kierowanie się Pismem Świętym¹⁸.

Natychmiast zasypano biskupów zarzutami i wyzwiskami: że nie szanują, że zniesławiają, nie respektują luterkańskiej „wolności człowieka chrześcijańskiego”, że są „homofobami”, „fundamentalistami”, „biblicystami”, „seksistami”, „biologistami”, „naturalistami”¹⁹. Czy rozrachunek z fundamentem wiary, z Biblią, płciowością, biologią i naturą da się przeprowadzić, jeśli tym rzeczownikom nadaje się tyle pejoratywnych znaczeń?

¹⁸ *Offener Brief der acht evangelischen Altbischöfe zum Pfarrdienstgesetz*, styczeń 2011, www.medrum.de/content/offener-brief-acht-bischoefe-jan-2011.

¹⁹ Por. A. Späth, *Zur Einführung des Homo-Konkubinats in bayerischen Pfarrhäusern. Kritische Gedanken zu den Reaktionen der Synodenpräsidentin und des Bischofsamtsinhabers*, www.medrum.de, 23 grudnia 2010.

Dla człowieka wierzącego jest to z pewnością bardzo bolesny konflikt wewnętrzny, kiedy wie, że Bóg nie akceptuje jego zachowania seksualnego, które wydaje mu się jego tożsamością, niemożliwą do zmienienia. Konflikt ten można rozwiązać jedynie albo przez rezygnację z wymiaru wiary, albo wstrzeźliwość seksualną połączoną (lub nie) z zabieganiem o działania terapeutyczne sięgające samego rdzenia. Zrozumiałe jest, że osoby dotknięte tym konfliktem chcą go rozwiązać, zmuszając Boga, Biblię, Kościół do rezygnacji z etyki opartej na porządku stworzenia. Chrześcijanie nie mogą jednak ugiąć się pod tym naciskiem, jeśli chcą pozostać wierni swej wierze.

Kościół katolicki

Urząd nauczycielski Kościoła katolickiego we wszystkich czasach, wierny Pismu Świętemu, wyjaśniał, że

akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane. Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane (KKK, 2357-2359).

Co prawda Kościół potępia akty homoseksualizmu jako niemoralne, ale jednocześnie wzywa, aby osoby homoseksualne traktować „z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji” Kościół wymaga od nich - jak od wszystkich, którzy nie żyją w małżeństwie - wstrzeźliwości seksualnej:

Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżyć się one - stopniowo i zdecydowanie - do doskonałości chrześcijańskiej.

W roku 2003 wobec kulturowego „trzęsienia ziemi” związanego z „małżeństwami” homoseksualnymi Kongregacja Nauki Wiary poczuła się zmuszona do ponownego potwierdzenia stanowiska Kościoła w tej sprawie i opublikowała Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi. Prefektem Kongregacji był wówczas kardynał Joseph Ratzinger. Kościół pragnie również ukierunkować działania polityków katolickich i wskazać im „zasady postępowania zgodne z sumieniem chrześcijańskim”. Ukazuje różnicę między zachowaniem homoseksualnym jako „zjawiskiem prywatnym” i jako „relacją społeczną prawnie przewidzianą i zaaprobowaną”. Ten drugi przypadek

nie tylko jest o wiele poważniejszy, ale przybiera zasięg o wiele większy i głębszy, przez co prowadziłyby do zmian całego porządku społecznego, które okazałyby się sprzeczne z dobrem wspólnym. Prawa cywilne są zasadami ukierunkowującymi życie człowieka w łonie społeczności, ku dobru albo ku złu. (...) Stawiając związki homoseksualne na tej samej płaszczyźnie prawnej co małżeństwo albo rodzinę, państwo działa arbitralnie i wchodzi w konflikt z własnymi obowiązkami²⁰.

Znawca prawa kanonicznego Peter Mettler podsumowuje powody, dla których Kościół nie może zmienić swego stanowiska czy zrezygnować z niego:

Kościół nie może zmienić swego stanowiska w sprawie homoseksualizmu, ponieważ wie, że zobowiązany jest autorytetem Pisma Świętego. Żadnych prób rozluźnienia czy nawet zanegowania zakazu praktyk homoseksualnych w perspektywie biblijno-teologicznej nie można oprzeć na fundamencie biblijnym. Zgodnie ze świadectwem całego Pisma Świętego, praktykowany homoseksualizm jest

²⁰ Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi, www.doctrinafidei.va./documents/rc_con_cfaith_doc_20030731_homosexual-unions_pl.html.

niezgodny ze stworzeniem. Przeczy porządkowi chcianemu i ustanowionemu przez Boga. W takim właśnie sensie rozumiała stosowne teksty biblijne cała tradycja judaistyczna i chrześcijańska. Kościół nie może zarzucić rozróżniania między normą a odbiegającym od niej zachowaniem. W tym miejscu przebiega dlań nieprzekraczalna granica. Kto zmusza go do zmiany nauczania w tej kwestii, musi wiedzieć, że przyczynia się do jego rozłam. Potwierdza to bardzo dobitnie sytuacja, w jakiej znajdują się wspólnoty Kościołów, które wyszły z reformacji²¹.

Walka o zniesienie norm obyczajowych toczy się także, a może przede wszystkim właśnie wewnątrz Kościoła katolickiego. W niemieckim obszarze językowym stanowisko Kościoła nie jest przez biskupów reprezentowane ofensywnie i bezkompromisowo. Jeśli któryś z nich się na to odważy, jak zmarły w 2000 roku biskup Johannes Dyba, musi liczyć się z prześladowaniami i bluźnierczymi działaniami. Kościół narażony jest na nieustanną agresywną presję grup interesów LGBTI, mającą na celu doprowadzenie do zmiany jego stanowiska. Akademie, placówki oświatowe, zjazdy kościelne są preferowanymi celami strategicznymi. Skutkiem przymykania oczu i pobłażliwości biskupów są odbywające się nabożeństwa i celebracje eucharystyczne połączone z błogosławieństwem gejów, lesbijek i innych osób nieheteroseksualnych. Żaden homoseksualista, jako wierzący, nie jest w Kościele katolickim wykluczony z przyjmowania błogosławieństwa. Czymś zupełnie innym jest jednak błogosławienie osób, ponieważ są gejami, lesbijkami czy queerowcami. Tym samym Kościół przekracza granicę, do której przekroczenia nie jest upoważniony. Bunt wewnątrzkościelny zawsze może liczyć na poparcie mediów. I odwrotnie: na opór Kościoła odpowiada się kampaniami medialnymi, których celem jest eliminowanie osób mających odwagę, by przeciwstawiać się niszczeniu chrześcijańskiego obrazu człowieka. Im dłużej trwa przesadna potulność wobec niedemokratycz-

²¹ P. Mettler, *Warum die Kirche ihre Haltung zur Homosexualität nicht ändern kann*, „Theologisches” 2010, nr 5/6.

nej i niekontrolowanej władzy mediów, tym więcej trzeba będzie odwagi i gotowości do cierpienia, aby położyć tamę czającej się likwidacji wolności religijnej.

Zorganizowane grupy osób LGBTI jako szczególny obszar swych działań obrały sobie zjazdy kościelne; i nie stawia się im tam żadnych przeszkód. Nawet na zjazdach katolików dostają na swoje stoiska, akcje i eventy najlepsze miejsca i terminy, podczas gdy grupy *pro-life* umieszcza się możliwie jak najdalej od głównych dróg, którymi chodzi publiczność.

Na Ekumenicznym Zjeździe Kościołów w Monachium w 2010 roku było prawie 30 imprez gejowsko-lesbijsko-transseksualnych, ale ani jednej o biblijnej etyce seksualnej i jej rozwinięciu w teologii ciała Jana Pawła II. Stanowiły one bezpośredni, jawny atak na podstawowe zasady chrześcijańskie: „Ekumeniczne nabożeństwo *queer* \ „Kościelne błogosławieństwo par osób tej samej płci”, „Dzieci w związkach partnerskich tej samej płci”, „Abyście mieli nadzieję - o relacji życia transseksualnego/transgenderowego i Kościoła” - wykład Mari Günther (z zawodu „terapeutka systemiczna i kobieta-ojciec”), „Duchowość lesbijska”, „List do Rzymian odczytany na sposób feministyczno-lesbijsko-queerowy”, warsztaty coming outu²² dla młodzieży i wiele innych²³. W liście otwartym do kierownictwa Ekumenicznego Zjazdu Kościołów zaprotestowali prof, dr Hubert Gindert w imieniu Forum Katolików Niemieckich oraz prof, dr Peter Beyerhaus i pastor Ulrich Rüb w imieniu luterańskiej Międzynarodowej Konferencji Wspólnot Religijnych²⁴.

Dlaczego dzieje się coś takiego? Kim są osoby zasiadające w ordynariatach i urzędach kościelnych, pragnące, aby podważano autorytet Kościoła? Dlaczego biskupi na to pozwalają?

Wydaje się, że w Kościele istnieją pewne „siatki” homoseksualne, które upowszechniły się szczególnie w latach 70. XX wieku²⁵. W szokują-

²² Coming out - samodzielne ujawnianie swojej orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej przed innymi osobami: rodziną, przyjaciółmi, znajomymi, współpracownikami itp. W Polsce używa się również wyrażenia „wychodzenie z szafy” (przyp. tłum.).

²³ L. Jäger, *Hoffnung vom Kirchentag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 11 kwietnia 2010.

²⁴ List otwarty opublikowany w czasopiśmie „Kirche heute” 2010, nr 5.

²⁵ Por. www.dominikaner-braunschweig.de/Kloster/Homosex/Homosex.html.

cej książce *Goodbye, Good Men: How Liberals Brought Corruption into the Catholic Church* Michael S. Rose opisuje praktykę selekcji obowiązującej w wielu - nie we wszystkich! - amerykańskich seminariach duchownych: kandydaci na księży o normalnej męskiej tożsamości, którzy twardo trzymali się nauki Kościoła, byli odrzucani, a jeśli udało im się jakoś przejść przez sito naboru, usuwano ich przed święceniami. Kandydatów liberalnych czy o orientacji homoseksualnej preferowano przy naborze, promocji na wyższe lata studiów i święceniach. Książka Rose'a została przygotowana i opublikowana krótko przed wybuchem kryzysu związanego z nadużyciami seksualnymi. Jest to decydujący klucz do wyjaśnienia, nie tylko w przypadku USA, dlaczego siła przepowiadania i przyciągania Kościoła katolickiego tak dramatycznie spadła w ostatnich trzech dziesięcioleciach²⁶.

Papież Benedykt XVI walczył z plagą pedofilii i efebofilii (skłonność seksualna do kontaktów z chłopcami w okresie dojrzewania) w Kościele, stosując zasadę „zero tolerancji”²⁷. W sierpniu 2005 roku zatwierdził opublikowaną w listopadzie tego samego roku nową instrukcję Kongregacji Wychowania Katolickiego w sprawie warunków przyjmowania kandydatów do seminariów duchownych, całkowicie wykluczającą aktywnych homoseksualistów z dopuszczania ich do święceń kapłańskich. Kapłanowi potrzebna jest „dojrzałość emocjonalna”, która „umożliwi mu utrzymywanie właściwych relacji z mężczyznami i kobietami”, aby mógł rozwijać „prawdziwy zmysł ojcostwa duchowego w stosunku do wspólnoty kościelnej”²⁸. Należałoby oczekiwać, że wszyscy potępiający nadużycia seksualne w Kościele przyjmą tę instrukcję z zadowoleniem. Nic bardziej mylnego! Takich nadużyć w obrębie Kościoła dokonywali bowiem przeważnie mężczyźni na chłopcach po okresie dojrzewania, a więc zazwyczaj nie były to akty pedofilii, lecz homoseksualizmu²⁹.

²⁶ Znakomite przedstawienie problemu homoseksualizmu w Kościele znajdujemy w artykule polskiego teologa moralnego ks. Dariusza Oko, *Z Papieżem przeciw homoherezji*, http://www.fronda.pl/a/z-papiezem-przeciw-homoherezji_20599.html

²⁷ Przegląd jego działań na tym polu na www.kath.net/detail.php?id=33076.

²⁸ Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Instrukcja dotycząca kryteriów rozeznawania powołania w stosunku do osób z tendencjami homoseksualnymi w kontekście przyjmowania ich do seminariów i dopuszczenia do święceń*, Rzym, 4 listopada 2005.

²⁹ Prawdziwą kopalnią wiedzy na ten temat jest dokument Konferencji Episkopatu USA:

Organizacje homoseksualistów, Lewica i Zieloni ostro zaprotestowali przeciwko instrukcji. Może jednak drzwi dla tych, którzy chcą zniszczyć Kościół od wewnątrz, mają pozostać otwarte?

Księża, świadomie rezygnując z małżeństwa i rodziny, składają tę wielką ofiarę ze względu na królestwo Boże. Dają w świecie świadectwo swego wypełnienia miłością Chrystusa, dzięki której jako pasterze mogą działać całkowicie dla zbawienia ludzkich dusz. Żyjąc w wierności temu ideałowi, zdolni są autentycznie głosić opartą na porządku stworzenia kościelną naukę o małżeństwie i rodzinie. Również dziś większość kapłanów żyje tym wielkim ideałem. Zaslужują oni na wdzięczność i wsparcie.

8. Sofistyka teologiczna

Sofiści to intelektualni kuglarze, przytaczający argumenty pozornie zgodne z prawdą po to, aby osiągnąć własny, wyrachowany cel. Miał z nimi urwanie głowy Platon, który atakował ich i ośmieszał jako przekupnych głosicieli bezwartościowej wiedzy pozornej. Jakie argumenty mają teolodzy spieszący z pomocą rewolucjonistom seksualnym, a jakie są kontrargumenty? Aby uchronić wiernych przed zamętem i herezją, pilnie potrzebna jest dyskusja, zwana kiedyś apologetyką chrześcijańską. Zastosujmy ją tutaj.

Twierdzenie: Ponieważ Biblia tylko w kilku miejscach wypowiada się wprost o homoseksualizmie³⁰, temat ten ma jedynie podrzędne znaczenie.

The Nature and Scope of Sexual Abuse of Minors by Catholic Priests and Deacons in the United States 1950-2002, New York 2004, znany powszechnie jako John Jay Report 2004 (www.usccb.org/issues-and-action/child-and-youth-protection/upload/The-Nature-and-Scope-of-Sexual-Abuse-of-Minors-by-Catholic-Priests-and-Deacons-in-the-United-States-1950-2002.pdf). Por. także G. van den Aardweg, *Missbrauch durch Priester. Das wirkliche Problem ist „gewöhnliche Homosexualität“*, w: *Die missbrauchte Republik. Aufklärung über die Aufklärer*, red. A. Späth, A. Menno, London-Hamburg 2010.

³⁰ Por. Kpl 18,22; Rz 1, 24-28; 1 Kor 6,9-10; 1 Tm 1, 10.

Odpowiedź: Ogólna wymowa Biblii jest jednoznaczna, wynikają z niej więc jednoznaczne wnioski w poszczególnych kwestiach. Wypowiedzi o zachowaniach nieheteroseksualnych są na wskroś negatywne. W Nowym Testamencie każda forma seksualności pozamałżeńskiej jest nierządem i cudzołóstwem, a przez to grzechem ciężkim. Od pierwszej do ostatniej strony Pisma Świętego nierozzerwalne małżeństwo mężczyzny i kobiety jest analogią do nierozzerwalnego przymierza Boga z człowiekiem, a zatem formą życia, która odpowiada przymierzcu Boga z człowiekiem.

Twierdzenie: Biblia potępia również inne sposoby zachowania, których dziś nie ocenia się już negatywnie (jak przemawianie kobiet we wspólnocie), dlatego zrelatywizować należy także biblijne odrzucenie homoseksualizmu.

Odpowiedź: Wypowiedzi św. Pawła na temat anormalnych zachowań seksualnych i zakazu głoszenia kazań przez kobiety różnią się „ciężarem gatunkowym”: zgodnie z nauczaniem Apostoła, „nierząd” wyklucza człowieka ze zbawienia wiecznego, przemawianie kobiet we wspólnocie tego nie powoduje.

Twierdzenie: Biblia akceptowała niewolnictwo, ale dzisiaj stosunek do niego jest negatywny. Również nastawienie do homoseksualizmu, który Biblia potępia, może się zmienić - na pozytywne.

Odpowiedź: Niewolnictwo jest przez Biblię oceniane całkowicie negatywnie. Bóg sam wywiódł swój naród wybrany z „ziemi egipskiej, domu niewoli”. Człowiek nie ma być niewolnikiem ludzi, ani „niewolnikiem grzechu”, lecz jedynie „niewolnikiem” miłującego Boga. Ma więc być posłuszny Jemu, a nie ludziom i własnym popędom. Kiedy św. Paweł mówi: *Niewolnicy niech będą poddani swoim panom we wszystkim, niech się starają im przypodobać, niech się im nie sprzeciwiają, (...) lecz niech okazują zawsze doskonałą wierność, ażeby pod każdym względem stali się chlubą dla nauki naszego Zbawiciela, Boga* (Tt 2, 9-10), jest to zalecenie misjonarskiej świętości w świecie, w którym niewolnictwo było moc-

no zakorzenione. Rewolucyjną nowością Nowego Przymierza jest to, iż wszyscy ludzie są równi przed Bogiem: *Nie okłamujcie się nawzajem, bo-icie zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego (...). A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus (Kol 3, 9-11).*

Twierdzenie: Potępione są tylko określone formy homoseksualizmu, takie jak prostytutka świątynna, obcowanie z „katamitami”³¹ czy pasywna rola w akcie seksualnym. Biblia nie znała dzisiejszych form zalegalizowanych związków partnerskich tej samej płci.

Odpowiedź: Homoseksualizm jest potępiany zawsze, bez jakichkolwiek wyjątków. W Piśmie Świętym nie znajdujemy żadnego rozróżnienia między zachowaniem homoseksualnym możliwym a niemożliwym do zaakceptowania.

Ośmiu emerytowanych biskupów ewangelickich pisze w swoim protestie przeciwko „Pragmatyce służbowej dla księży”: „Tego typu reinterpretacja i naginanie tak ważkich wypowiedzi Pisma Świętego ani nie są dozwolone chrześcijanom, ani nie pomagają usprawiedliwić dopasowywania praktyki Kościoła Chrystusowego do sposobów życia świata współczesnego. Obowiązuje tutaj po prostu nadal ostrzeżenie z pieśni Lutra: »Das Wort sie sollen lassen stahn!«³² (Niech słowo wzruszać strzegą się)”³³.

³¹ Katamita - chłopiec trzymany w celu zaspokajania perwersji seksualnej (przyp. tłum.).

³² Wers ten pochodzi z najślawniejszej pieśni Marcina Lutra *Warownym grodem jest nasz Bóg (Ein feste Burg ist unser Gott)*, która z czasem stała się hymnem reformacji. Do dziś jest często śpiewana podczas nabożeństw w większości kościołów protestanckich. Tutaj w tłumaczeniu ks. Edwarda Romańskiego z 1966 roku (przyp. tłum.).

³³ *Offener Brief...*, dz. cyt. Dobrą, zwięzłą rozprawę z argumentami relatywizującymi Biblię można znaleźć w: H. Afflerbach, *Homosexualität aus biblisch-theologischer Sicht. Vorlage zu einer Konsultation im Bund Evangelisch-Freikirchlicher Gemeinden in Deutschland (BEFG)*.

9. Banalizacja miłości

Jako usprawiedliwienie dla zobowiązujących związków homoseksualnych ciągle podaje się „miłość”. Niejeden teolog nawiązuje do słów aktorki i piosenkarki Zarah Leander, która zadała pytanie: „Czyż miłość może być grzechem?”, aby zaraz potem odpowiedzieć na nie: „Miłość nie może być grzechem. Nawet gdyby nim była, byłoby mi to obojętne, wolę zgrzeszyć, niż żyć bez miłości”³⁴.

Co to jest miłość? Papież Benedykt XVI poświęcił temu zagadnieniu swoją pierwszą encyklikę *Deus caritas est*, aby wyprowadzić nas z zamiętu, który zaciemnia znaczenie tego słowa. W języku greckim odpowiadają mu trzy określenia: *philia*, *eros* i *agape*. *Philia* to miłość przyjaźni, nieznana widocznie tym, którzy biblijnym postaciom króla Dawida i Jonatana, a nawet Noemi i jej synowej Rut chcą przypisać relacje homoseksualne. *Eros* to miłość „pożądana”, miłość, która wymaga „wznoszenia się i oczyszczenia”, aby mogła stać się miłością ofiarowującą. *Agape* zaś to „wyrażenie oznaczające miłość opartą na wierze i przez nią kształtowaną”. W niej przejawia się „doświadczenie miłości, która teraz staje się naprawdę odkryciem drugiego człowieka, przewyciężając charakter egoistyczny, który przedtem był wyraźnie dominujący. Teraz miłość staje się troską człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich”³⁵.

Jeśli miłość w pełnym znaczeniu tego słowa oznacza wzajemne głębokie poznanie wyjątkowości drugiej osoby, i dlatego pragnie wyłączności i definitywności, człowiekowi stawiane są wysokie wymagania, przekazane przez Boga Mojżeszowi na kamiennych tablicach w szóstym („Nie cudzołóż”) i dziewiątym przykazaniu („Nie pożądaj żony bliźniego swego”). Prawodawstwo żydowskie przełamuje lub „dopełnia” Jezus, ukazując zachowywanie przykazań jako wewnętrzną konsekwencję mi-

³⁴ Słowa pochodzą z tekstu piosenki *Kann denn Liebe Sünde sein?* Zarah Leander.

³⁵ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 25 grudnia 2005, nr 6 i 7.

łości do Niego samego: trzykrotnie podkreśla tę wzajemną zależność w swej mowie pożegnalnej:

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania.
 (...) Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. (...)
 Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (J 14,15-24).

Jezus opisuje *communio* między Bogiem i człowiekiem. Kto znalazł miłość do Jezusa, ten pragnie zachowywać Jego przykazania. Nie są one jakimś zewnętrznym nakazem i ciężarem, lecz stanowią wytyczne dobrego życia, które czyni możliwym wzrastanie w tej uszczęśliwiającej relacji miłości. Kto nie znalazł żywego kontaktu z Jezusem Chrystusem, nieustannie poszukuje ludzkiej miłości. Może się przy tym tak głęboko uwikłać w zastępcze zaspokojenie cielesne, że zgubi z pola widzenia to, czego szuka i co rzeczywiście jest miłością.

Bóg sam umożliwia nam wejście w ową *communio* przez swoją miłość do stworzenia. Boża wola zbawienia każdego człowieka oznacza, że wskazuje On mu drogę, którą ten może dojść do zbawienia. Wyraża się to w wymaganiach moralnych. Biblia jest zaproszeniem i wezwaniem do zmiany zachowania, które oddziela od Boga - do nawrócenia. „Głoszenie Boga jako bezwarunkowej miłości (miłości bez przykazań) niszczy fundament moralności chrześcijańskiej. (...) W ten sposób kazaniem opróżniono konfesjonały”, pisze Uwe Lay o „triumfie indyferentyzmu”³⁶. Dopiero dzięki samopoznaniu i skrusze otwierają się drzwi do miłosiernego Boga, który żałującemu człowiekowi przebacza k a ż - d y grzech.

W niedzielnym kazaniu słyszymy najczęściej: „Bóg cię kocha, Bóg cię kocha, Bóg cię kocha takim, jaki jesteś. Nie musisz się zmieniać, nie musisz się nawracać, nie musisz niczego żałować, nie potrzebujesz spowiedzi, a już w ogóle pokuty, ale wolno ci pokrzepić się przy stole Pańskim”. Problem jest tu następujący: nikt, kto żyje w niezgodzie z sobą i z innymi, nie doświadczywszy rzeczywistego miłosierdzia, nie wierzy

³⁶ U.C. Lay, *Liebt Gott unbedingt? Anmerkungen iiber den Triumph des Indifferentismus*, „Theologisches” 2010, nr 9/10.

w to przesłanie. Brzmi ono jak slogan reklamowy taniego handlarza. Dietrich Bonhoeffer nazywa „tanią łaskę” „śmiertelnym wrogiem naszego Kościoła”:

Łaska tania jest jak towar oddany za bezcen, przebaczenie z przeceny, pocieszenie z przeceny, sakrament z przeceny; to tak, jakby niewyczerpany skarbiec Kościoła opróżniano lekką ręką, bez cienia wątpliwości i bez ograniczeń; to łaska za darmo, bez kosztów. (...)

Jest ona droga, bo wzywa do naśladowania, jest łaską, bo wzywa do naśladowania Jezusa Chrystusa; ma swoją cenę, bo zapłacono za nią życiem człowieka, jest łaską, bowiem w ten sposób dopiero stała się źródłem życia; kosztuje, bo potępia grzech, jest łaską, bo usprawiedliwia grzesznika. (...). Droga łaska to Boże Wcielenie³⁷.

Oto dylemat Kościoła: musi i chciałby być blisko ludzi, aby głosić im Dobrą Nowinę Ewangelii. Jeśli jednak przy tym pozwala, aby zawarte w niej wysokie wymagania wobec człowieka stawały się tylko jakimś dalekim poszumem w tle, niedocierającym już do ludzkich serc, przesłanie to traci swą przemieniającą moc, a Kościół siłę przyciągania.

³⁷ D. Bonhoeffer, *Naśladowanie*, tłum. J. Kubaszczyk, Poznań 1997, rozdz. 1.

XII. Edukacja seksualna w szkole i przedszkolu

*Bez rozwiniętego poczucia wstydu
nie może być dzieciństwa.*

Neil Postman¹

1. Seksualizacja młodzieży przez państwo

Kto ma młodzież, ten ma przyszłość. Na tym polu rozstrzyga się wojna kulturowa, jaką obecnie przeżywamy. Kultura europejska, ukształtowana przez tradycję chrześcijańską, opiera się na rodzinie i normach seksualnych umożliwiających jej istnienie, to znaczy na monogamii. Jeszcze kilka dziesięcioleci temu i wcześniej zwyczaje, obyczaje i prawa pomagały człowiekowi rozwijać popęd płciowy tak, aby uzdalniał go on do wierności i odpowiedzialności w małżeństwie i rodzinie. Te czasy jednak minęły.

Musimy uświadomić sobie jedno: jeśli kierowanie się w działaniu wartościami chrześcijańskimi nie zostanie przekazane temu jednemu, następnemu pokoleniu, to tradycja osiągnęła już swój kres. Słowo „tradycja” pochodzi od łacińskiego *tradere* - podawać dalej, przekazywać. Jeżeli jakiemuś pokoleniu nie przekaże się tego, co dobre, prawdziwe i sprawiedliwe, nie będzie ono miało niczego, co samo mogłoby przekazać dalej. Nazywa się to załamaniem kulturowym. Budowanie domu trwa długo, spalenie go - kilka godzin.

¹ N. Postman, *Das Verschwinden der Kindheit*, Frankfurt am Main 1987, s. 19 [wydanie oryginalne *The Disappearance of Childhood*, New York 1982 (przyp. tłum.)].

Od czasu wprowadzenia do zajęć szkolnych obowiązkowej edukacji seksualnej w latach 70. ubiegłego wieku przebyto drogę od „uświadomienia seksualnego” przez „edukację seksualną” do „kształcenia seksualnego”, prowadzonego za pomocą „emancypacyjnej” czy nawet „neoemancypacyjnej pedagogiki seksualnej” - drogę do całkowitej demoralizacji seksualności. Według wyobrażeń panującej pedagogiki seksualnej, „kształcenie seksualne” rozpoczyna się w momencie urodzenia. Dzieci zachęcane są do masturbacji, w przedszkolu udostępnia się im przytulne kąciki do zabaw w doktora, już w książeczkach z obrazkami przedstawia się wszystkie formy rozpadu rodziny jako równoważące z nią, homoseksualizm oferuje się jako normalną opcję. Przy tym używa się coraz bardziej agresywnych technik nieodwracalnego oddziaływania na charakter dzieci i młodzieży, technik, które powodują niszczenie u nich wstydlivosti, wzbudzanie pożądań seksualnych już od wieku dziecięcego i blokowanie głosu sumienia. Pod sztandarem „odpowiedzialnego korzystania” z własnej seksualności obowiązywać ma już wyłącznie jedna norma: rób tylko to, co akceptują twoi partnerzy seksualni. To kwadratura koła, bo taką granicę może zachować tylko ten, kto nauczył się panowania nad sobą. Szerzące się wykorzystywanie seksualne dzieci przez dorosłych i coraz częściej również przez młodzież pokazuje, że ta ostatnia norma nie może być przestrzegana w społeczeństwie o takim stopniu „hiperseksualizacji”.

Wszystko to działo się od końca lat 60. pod okiem odpowiedzialnego za to Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny, które w latach 1953-1969, 1982-1998 i ponownie od roku 2005 było i jest w rękach chrześcijańskich demokratów z CDU. Obejmując urząd, ministrowie składają następującą przysięgę:

Przysięgam poświęcić swoje siły dla dobra narodu niemieckiego, pomnażać jego dobra, odsuwać od niego szkody, przestrzegać i bronić ustawy zasadniczej i ustaw federacji, zaś swoje obowiązki wypełniać sumiennie i wobec każdego postępować sprawiedliwie.
Tak mi dopomóż Bóg *{ad iibitum}*.

Emancypacyjna pedagogika seksualna szkodzi narodowi, jest niesprawiedliwa wobec rodziców, rodzin i dzieci oraz podważa władzę rodzicielską, zagwarantowaną we wszystkich deklaracjach praw człowieka.

Rodzice obdarzyli dzieci życiem. W przeciwieństwie do klientów banków spermy i surogatek wierzący rodzice wiedzą, że dziecko zostało im dane przez Boga, a więc nie są jego właścicielami, lecz jedynie powiernikami, których zadaniem jest wychowanie go na osobę zdolną do miłości i podejmowania wysiłków. Obowiązek ten jest równocześnie ich naturalnym prawem, którego nie zawdzięczają państwu i które dlatego właśnie nie może zostać im odebrane². Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (art. 16, 3), Europejska konwencja praw człowieka i niemiecka ustawa zasadnicza (art. 6, ust. 2.1) oddają autorytet wychowawczy w ręce rodziców, ponieważ oni zwykle kochają dzieci, które spłodzili, biorą za nich na stałe odpowiedzialność i są gotowi ponosić dla nich ofiary³. W Protokole dodatkowym nr 1 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w art. 2 zapisano:

Wykonując swoje funkcje w dziedzinie wychowania i nauczania, Państwo uznaje prawo rodziców do zapewnienia tego wychowania i nauczania zgodnie z ich własnymi przekonaniem religijnymi i filozoficznymi.

Jest to realizacja zasady pomocniczości, istotnego elementu katolickiej nauki społecznej. Zasada ta mówi, że państwu wolno przejmować tylko te zadania, które nie mogą być z pełną odpowiedzialnością wypełniane na niższym szczeblu.

Nie można nadać prawu człowieka gwarantującemu rodzicom władzę nad wychowaniem dziecka większego autorytetu i mocy obowiązującej. A jednak wspomniane konwencje i umowy nie zapobiegły temu, że państwo zawładnęło wychowaniem seksualnym i dzieciom podlega-

² Por. W. Waldstein, *Das Erziehungsrecht der Eltern*, w: tenże, *Ins Herzgeschrieben. Das Naturrecht als Fundament einer menschlichen Gesellschaft*, Augsburg 2012.

³ Na temat długofalowej szkodliwości opieki obcych osób nad dziećmi w żłobkach zob.:

R. Bóhm, *Die dunkle Seite der Kindheit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 4 kwietnia 2012.

jącym obowiązкови szkolnemu od maleńkości wpaja się hedonistyczną seksualność nastawioną na zaspokajanie przyjemności. Tym samym zostaje naruszone prawo rodziców do wychowania, wpajania dzieciom norm moralnych dotyczących seksualności.

Emancypacyjnej pedagogiki seksualnej nie da się usprawiedliwić również z punktu widzenia demokracji. Ponad 50% małżeństw nie rozwodzi się. W roku 2008 średnio 75% dzieci w całej Unii Europejskiej żyło z rodzicami będącymi małżeństwem⁴ - to zdumiewająca liczba, bo przecież na ekranach telewizorów widzi się przeważnie rozpad rodzin. Również ci, którzy boleśnie doświadczyli rozbicia małżeństwa i rodziny, pragną, aby ich dzieci były kiedyś szczęśliwe w stabilnym związku i założyły rodzinę. Czy jest ojciec lub matka, którzy życzą sobie, aby ich syn czy córka rozwiedli się i samotnie wychowywali dzieci? Zdecydowana większość ludzi młodych pragnie rodziny⁵. Ale państwo, cały system wychowawczy i praktycznie wszystkie organizacje, które mają do czynienia z młodzieżą, przestały wychowywać dzieci do zdolności kochania i tworzenia trwałych związków.

Nawet w szkołach katolickich i organizacjach młodzieżowych finansowanych przez Kościół nie ma już wychowywania do czystości i panowania nad sobą (to pojęcia, których prawie w ogóle już się nie rozumie) jako przygotowania do małżeństwa i rodziny oraz jako podstawowego warunku wierności (przed rokiem 1968 był to istotny element chrześcijańskiej pracy z młodzieżą). Stoimy przed faktem, że bardzo zawodzi nie tylko państwo, ale i Kościół. Nie dotyczy to Urzędu Nauczycielskiego Kościoła katolickiego - dysponuje on przecież wciąż aktualnym skarbem teologii ciała Jana Pawła II oraz mnóstwem wspaniałych wskazówek (zob. rozdz. XIII, pkt 2), ale dotyczy zdecydowanej większości osób i organów odpowiedzialnych za wprowadzanie wskazań Magisterium w życie wiernych. Rezygnacja z chrześcijańskiej moralności seksualnej jest istotą samosekularyzacji Kościoła. Mainstream płynie przez sam jego środek.

⁴ Style życia w EU27, <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=STAT//11/156&format=HTML&aged=0&language=DE&guiLanguage=en>.

⁵ Por. *Shell-Jugendstudie 2010* i *Generationenbarometer* Instytutu Demoskopii w Allensbach.

2. Wprowadzenie do szkół obowiązkowej edukacji seksualnej

Edukacja seksualna w szkole jest produktem rewolty studenckiej z roku 1968, której głównym celem było „wyzwolenie seksualne” poprzez obalenie fundamentu wartości tradycji chrześcijańskiej. W tym samym roku Konferencja Episkopatu Niemiec wypowiedziała posłuszeństwo papieżowi, wydając tzw. Deklarację z Königstein, w której dystansuje się od encykliki *Humanae vitae* i pozostawia kwestię antykoncepcji decyzji sumienia jednostki⁶. W swoim „marszu przez instytucje” lewicowi protagoniści szybko dotarli do sterów władzy, gdzie poprzez prawodawstwo, z pomocą programów finansowanych przez państwo, zrealizowali swoje rewolucyjne cele.

Pierwszym przełomowym momentem było zalecenie Stałej Konferencji Ministrów Kultury, Nauki i Oświaty z 1969 roku, dotyczące wprowadzenia szkolnej edukacji seksualnej i wzywające niemieckie kraje związkowe do stworzenia stosownych regulacji prawnych. Do roku 1974 dokonano tego we wszystkich landach. Uformował się opór, który ostatecznie doprowadził do złożenia pozwu do Trybunału Konstytucyjnego Niemiec. Istotą pozwu było to, że przez wprowadzenie szkolnej edukacji seksualnej zostało *de facto* naruszone prawo rodzicielskie zagwarantowane w ustawie zasadniczej.

Zadaniem Trybunału Konstytucyjnego jest ochrona zgodności praw i zasad z konstytucją. Jednak sędziowie również narażeni są na presję ducha czasów. Jeśli chwieje się system wartości społeczeństwa, zjawisko to dotyka również sądów.

Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 21 grudnia 1977 roku uznał edukację seksualną prowadzoną przez państwo za zgodną z prawem. Zapadł nie Salomonowy, lecz ambiwalentny wyrok - Trybunał chciał usatysfakcjonować obie strony, decydując, że:

1. Indywidualne wychowanie seksualne jest w pierwszym rzędzie częścią prawa wychowawczego rodziców, zgodnie z art. 6 ust. 2

⁶ Por. E. Fischer, *Die Erklärungen von Mariatrost, Königstein und Solothurn korrigieren*, <http://www.kath.net/news/35926,2> kwietnia 2012.

ustawy zasadniczej; jednak na podstawie przypadających mu zadań wychowawczych i edukacyjnych (art. 7 ust. 1 ustawy zasadniczej) państwo jest uprawnione do prowadzenia edukacji seksualnej w szkole.

Co prawda wyrok formułował jeszcze ograniczenia:

2. Edukacja seksualna w szkole musi być otwarta na różne systemy wartości w tej dziedzinie i ogólnie uwzględniać naturalne prawo wychowawcze rodziców oraz ich przekonania religijne czy światopoglądowe, o ile mają one znaczenie dla sfery seksualności. Szkoła musi szczególnie zaniechać wszelkich prób indoktrynacji młodzieży. (...)

4. Rodzice mają jednak prawo do uzyskania odpowiednio wcześnie informacji o treści i metodyczno-dydaktycznych sposobach prowadzenia edukacji seksualnej w szkole.

Ponieważ jednak partnerzy, których tutaj traktuje się na równi, w przypadku tego konfliktu są całkowicie różni (po jednej stronie bowiem poszczególni rodzice, po drugiej państwo), oczywiste jest, że wyrok Trybunału był przerwaniem tamy, bo *de facto* wstrząsnął konstytucyjnymi posadami naturalnego prawa rodziców do wychowania dzieci.

Gabriele Eckermann, adwokatka specjalizująca się w prawie rodzicielskim, mówi: „W 1977 roku walka przeciwko państwowej edukacji seksualnej prowadzona była przy pomocy najzdolniejszych prawników i przy poparciu Kościołów - a jednak została przegrana. W roku 1992 postanowieniem Bawarskiego Trybunału Administracyjnego stłumiono w zarodku nową falę protestów. Wszystkie późniejsze postępowania oddalano, powołując się na uzasadnienie tegoż Trybunału”⁷. Wcześniej, w roku 1986, Bawarski Trybunał Konstytucyjny zdecydował:

⁷ List Gabriele Eckermann do autorki.

Powszechny obowiązek szkolny i wynikające z niego dalsze obowiązki ograniczają w sposób dopuszczalny zagwarantowane w art. 6 ust. 2 z. 1 ustawy zasadniczej rodzicielskie prawo do decydowania o wychowaniu dziecka⁸.

Tym samym indoktrynacja seksualna została co prawda nie wprost, ale domyślnie zalegalizowana. Od tamtej pory w wielu przypadkach pozabawiono rodziców prawa do sprawowania opieki, gdyż ze względu na przekonania religijne i wyznawane zasady moralne trzymali dzieci z dala od imprez mających charakter indoktrynacji seksualnej⁹.

To, co rozpoczęło się jako uświadamianie seksualne młodzieży w okresie dojrzewania, poprzez coraz silniejszą ekspansję na wszystkie przedmioty i klasy szkolne oraz znoszenie wszelkich norm moralnych rozwinęło się z czasem w instrument forsowania ideologii genderowej i seksualizacji dziecka już od kołyski. W analizie szkolnej edukacji seksualnej obejmującej wszystkie landy za rok 2004 Federalna Centrala Edukacji Zdrowotnej (BZgA) sama stwierdza „brak wytycznych w odniesieniu do małżeństwa i rodziny”¹⁰. Dlaczego w Niemczech, kraju, który w swojej ustawie zasadniczej (art. 6, 2) oddaje małżeństwo i rodzinę „pod szczególną ochronę struktur państwowych”, w obowiązkowej edukacji seksualnej w szkole nie ma „odniesienia do małżeństwa i rodziny”?

Rewolucyoniści kulturowi tłumaczą tę historię następująco: „Od strony prawnej przeciwnicy przegrali swój spór [w 1977 roku], jednak w praktyce odnieśli zwycięstwo - dzięki propagandowemu wsparciu prasy prawicowej i Kościoła katolickiego. W ten sposób aż do połowy lat 80. zapanowała prawie zupełna stagnacja (...), jednak najpóźniej wtedy właśnie został przerwany ten zastój. W ciągu kilku miesięcy edukacja seksualna ponownie się pojawiła i zyskała ogromne znaczenie w debacie

⁸ Bawarski Trybunał Konstytucyjny, decyzja z 5 września 1986, Az.: 1 BvR 794)86, NJW 1987, s. 180 (przyp. tłum.).

⁹ Obszerne relacje na ten temat: www.medrum.de, hasło „Salzkotten” i inne, 1 stycznia 2011, 9 i 25 września 2010, 8 kwietnia 2010, 11 sierpnia 2009.

¹⁰ *Richtlinien und Lehrpläne zur Sexualerziehung. Eine Analyse der Inhalte, Normen und Werte sowie der Methoden zur Sexualerziehung in den sechzehn Ländern der Bundesrepublik Deutschland*, wyd. BZgA, Köln 2004.

pedagogicznej i politycznej”. Powodem tego był „fakt, że odkryty w 1981 roku zespół nabytego upośledzenia odporności AIDS był przenoszony głównie przez kontakty seksualne”¹¹.

Rzeczywiście, było to niezwykle ważne wydarzenie, wytyczające kierunki dalszego działania. Politycy mogli wykorzystać nadarzącą się okazję i „pomnażać jego [narodu] dobra, odsuwać od niego szkody”: mogli zaangażować potężne instrumentarium opiniotwórcze państwa, aby wyjaśnić narodowi, że heteroseksualność jest bardzo skuteczną, a wstrzemięźliwość przedmałżeńską i wierność małżonkowi stuprocentową ochroną przed AIDS i wszelkimi innymi chorobami wenerycznymi. Zamiast tego alarm spowodowany AIDS stał się usprawiedliwieniem dla kształcenia uczniów z coraz młodszych klas na ekspertów od antykoncepcji i serwowania im kłamstw o „bezpieczniejszym seksie” (*safer sex*) dzięki używaniu prezerwatyw. Nawet jeśli używa się tutaj stopnia wyższego „bezpieczniejszy” (*safer*), do młodych dociera przekaz, że seks z użyciem prezerwatywy jest bezpieczny, nie informuje się ich bowiem o niewygodnych statystykach (zob. rozdz. X, pkt 3 a). „Oświeceniowcy” seksualni zaczęli chodzić do szkół z „walizkami antykoncepcyjnymi” i w mieszanych klasach ćwiczyć z uczniami na plastikowych penisach używanie prezerwatyw. Otworzono drogę do tego, aby za pomocą materiałów plastycznych i graficznych, filmów oraz wymuszanych wypowiedzi o czynnościach seksualnych i odgrywania takich ról unieważniać wszelkie normy moralne, przełamywać poczucie wstydlivosti u dzieci i wprowadzać je już od najmłodszych lat w praktyki seksualne wszelkiego rodzaju, szczególnie masturbację.

Rodzice widzieli, że są poddawani coraz większej presji społecznej i medialnej, która jeszcze bardziej utrudniała wychowywanie dzieci do odpowiedzialności moralnej. Młodzieżowe czasopismo „Bravo” odgrywało i odgrywa przy tym istotną rolę: treści w nim zawarte stawały się coraz bardziej obsceniczne i ukazywały dzieciom słowem i obrazem wszelkie rodzaje aktywności seksualnej jako „normalne”.

¹¹ F. Koch, *Zur Geschichte der Sexualpädagogik*, w: *Handbuch Sexualpädagogik und sexuelle Bildung*, red. R.-B. Schmidt, U. Sielert, Weinheim-München 2008, s. 32n.

Terapeutka dziecięca Christa Meves zabierała głos przeciwko rewolucji seksualnej od samych jej początków aż do dnia dzisiejszego i wdrażała rodziców do wychowywania autentycznie służącego dziecku¹². Jej książki osiągnęły milionowe nakłady¹³. Niestrudzenie ostrzegała w swoich wykładach przed tragicznym w skutkach rozwojem wypadków. Również pedagog Wolfgang Brezinka już w roku 1971 w książce *Erziehung und Kulturrevolution. Die Pädagogik der neuen Linken* (Wychowanie i rewolucja kulturowa. Pedagogika nowej lewicy)¹⁴ wydobył na światło dzienne zgubne kulturowo strategie. Jednak wielki atak na fundament wartości ukształtowanych przez tradycję chrześcijańską trwał nadal, również podczas szesnastoletnich rządów Helmuta Kohla, z Heinerem Geißlerem i Ritą Süßmuth jako ministrami rodziny.

3. Sieć instytucji zajmujących się pedagogiką seksualną

Instytucjonalną forpocztą seksualnego przewrotu wartości są Federalna Centrala Edukacji Zdrowotnej (BZgA), Instytut Pedagogiki Seksualnej (ISP), Pro Familia jako niemieckie ramię Międzynarodowej Federacji Planowanego Rodzicielstwa (IPPF).

a) Federalna Centrala Edukacji Zdrowotnej (BZgA)

BZgA, założona w roku 1967, a od 1985 kierowana przez dr Elisabeth Pott, opisuje siebie tak:

¹² Praktyczne streszczenie zasad wychowania dzieci znajduje się w ulotce Ch. Meves *Glückliche Kinder sind kein Zufall* („Szczęśliwe dzieci to nie przypadek”). Ponieważ w naszym społeczeństwie zdolności do rodzicielstwa często nie umie się już uczyć przykładem, Christa Meves założyła kolegium dla rodziców Eltern Colleg-Christa Meves (ECCM), które przekazuje podstawowe umiejętności z zakresu bycia ojcem i matką. Zob. też strona internetowa stowarzyszenia Verantwortung für die Familie e.V., www.vfa-ev.de.

¹³ Ch. Meves, *Manipulierte Maßlosigkeit*, 1971; *Wer Wind sät... Folgen der Entschämung und Jugendverführung*, 1998; *Verführt. Manipuliert. Pervertiert*, 2003. Wszystkie tytuły na www.christa-meves.de.

¹⁴ W. Brezinka, *Erziehung und Kulturrevolution. Die Pädagogik der neuen Linken*, München-Basel 1971.

BZgA jest największą narodową niekomercyjną instytucją szerzącą oświatę z zakresu prewencji i promocji zdrowia, finansowaną częściowo przez dwa federalne ministerstwa (ds. zdrowia i rodziny). Łączy ona różnorodne kampanie medialne z interpersonalnymi działaniami edukacyjnymi¹⁵.

Chodzi tutaj zatem o instytucję państwową, związaną poleceniami danego rządu i jemu podległą. Zgodnie z informacją Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny, od 1997 roku BZgA finansowana jest przez nie kwotą około 5 112 000 euro rocznie. Od roku 1967 zasypuje ona kraj „kampaniami medialnymi”, w których nie można się dopatrzeć „odniesienia do małżeństwa i rodziny” (zob. wyżej).

Indoktrynację seksualną uprawia się za pomocą ilustrowanych broszur adresowanych do konkretnej grupy odbiorców. Można je bezpłatnie zamawiać w BZgA przez Internet. Rozdaje się je również w setkach tysięcy egzemplarzy nauczycielom, wychowawcom, liderom młodzieżowym, dzieciom i młodym ludziom. Tytuły, takie jak „Historie chłopców”, „Na naszej ulicy”, „Sprawa/y dziewcząt”, „Heteroseksualny? Homoseksualny?”, zawierają obszerne rozdziały wtajemniczające w homoseksualizm, z instrukcjami na temat coming outu, łącznie z ułożonym już listem do rodziców w tej sprawie, oraz informacjami o możliwości nawiązania kontaktu z odpowiednimi grupami i stowarzyszeniami. Książeczka „Jak idzie - jak stoi. Wiedza dla chłopców i mężczyzn” (!) objaśnia zalety seksu analnego. Załączony do niej zeszyt podaje liderom młodzieżowym „wskazówki metodyczne”, jak można te informacje przekazywać krok po kroku. Inny zeszyt zatytułowany „Ochota na podróż” przypomina, aby koniecznie zabrać ze sobą prezerwatywy, by na urlopie móc cieszyć się „bezpiecznym seksem” (*safe sex*). Zeszyt „Miłość i seksualność jako tematy do gazetki uczniowskiej - nie do opisania?!” udziela konkretnej instrukcji, jak można w szkole „stworzyć klimat przyjazny seksualności”. BZgA administruje licznymi portalami internetowymi, na które każdy może zajrzeć i wyrobić sobie własne zdanie:

¹⁵ www.netzwerk-gesundheitskommunikation.de/artmedic_newsletter/texte/n4/lebenslauf_pott.pdf.

- www.sexualaufklaerung.de,
- www.loveline.de,
- www.schule.loveline.de,
- www.komm-auf-tour.de.

We wszystkich broszurach znajduje się to, co można też zobaczyć i przeczytać w atrakcyjnych, wydawanych przez BZgA ulotkach pod tytułem *Sex'ntipps*: dziewczęta i chłopców informuje się w nich o strefach erogennych, o pettingu w ubraniu i bez, o pozycjach w czasie stosunku płciowego, o seksie oralnym i analnym; homo- i biseksualność prezentuje się jako normalne opcje. Również oglądanie filmów pornograficznych, aby się przy nich podniecać, uchodzi za „zupełnie normalne”. Jedyn e ograniczenie, jakie zaleca się młodym, jest następujące: „Nigdy nie rób czegoś, czego nie chcesz! I zaakceptuj to, że twój chłopak/twoja dziewczyna mówi »Nie!«”.

Jako organizacje, do których można się zwrócić o „radę, pomoc i konsultacje”, *Sexh'tipps* wymieniają:

- Związek Opieki Społecznej dla Robotników (AWO),
- Niemiecki Związek Caritas,
- Niemiecki Parytetowy Związek Opieki Społecznej (DPWV),
- Niemiecki Czerwony Krzyż (DRK),
- Stowarzyszenie Donum Vitae,
- Związek Lesbijek i Gejów w Niemczech (LSVD),
- Towarzystwo Pro Familia,
- Socjalną Służbę Kobiet Katolickich (SkF),
- urzędy ds. zdrowia.

Instytucjami wspierającymi doskonalenie zawodowe i doszktałcanie w zakresie doradztwa i pedagogiki seksualnej są według BZgA¹⁶:

- Związek Opieki Społecznej dla Robotników (AWO), Berlin,
- Federalne Zrzeszenie ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży (BAJ), Berlin,

¹⁶ www.qualifizierung.sexualaufklaerung.de/index.php?docid=14&mid=3.

- Niemiecki Parytetowy Związek Opieki Społecznej (DPWV), Berlin,
- Niemieckie Towarzystwo Badań Seksualnych (DGfS), Centrum Medycyny Psychospołecznej, Hamburg,
- Stowarzyszenie Donum Vitae, Bonn,
- Ewangelicki Centralny Instytut Doradztwa Rodzinnego, Berlin,
- Centrum Planowania Rodziny HH, Hamburg,
- Akademia Doskonalenia Zawodowego Niemieckiego Związku Caritas, Fryburg;
- Instytut Seksuologii Stosowanej, Wyższa Szkoła w Merseburgu,
- Instytut Pedagogiki Seksualnej Związku Wspierania Pedagogiki i Edukacji Seksualnej, Dortmund,
- Akademia Parytetowa, Berlin,
- Pro Familia - Niemieckie Towarzystwo ds. Planowania Rodziny, Pedagogiki Seksualnej i Poradnictwa Seksualnego, Związek Federalny, Frankfurt nad Menem,
- Socjalna Służba Kobiet Katolickich (SkF), Dortmund.

Wszystkie te instytucje, tak można wnioskować, wspierane milionowymi kwotami z pieniędzy podatników, pracują nad normatywną deregulacją seksualności.

b) Instytut Pedagogiki Seksualnej (ISP), Towarzystwo Pedagogiki Seksualnej (gsp), Sojusz Pedagogiczno-Seksualny

Kuźnią edukatorów seksualnych jest Instytut Pedagogiki Seksualnej (ISP) w Dortmundzie. Został założony przez Federalne Ministerstwo ds. Rodziny jako „modelowy projekt do opracowywania i wypróbowywania materiałów seksualnopedagogicznych, przeznaczonych do pracy z młodzieżą w czasie wolnym i w szkole”. Podmiotem odpowiedzialnym Instytutu jest uznawane za służące dobru publicznemu Stowarzyszenie Wspierania Pedagogiki i Oświaty Seksualnej. Instytut współpracuje z partnerami w Austrii i Szwajcarii¹⁷. Poprzez kształcenie i doksztalcanie pedagogów seksualnych, seminaria, warsztaty, wy-

¹⁷ Austriacki Instytut Pedagogiki Seksualnej i Terapii Seksualnych, Wiedeń; Centrum Kompetencji Pedagogiki Seksualnej, Lucerna; Instytut Pedagogiki Seksualnej i Terapii Seksualnych, Uster.

kłady, publikacje i konferencje Instytut wspiera „edukację seksualną” społeczeństwa, szczególnie dzieci i młodzieży.

Towarzystwo Pedagogiki Seksualnej (gsp), działające przy Instytucie Pedagogiki uniwersytetu w Kilonii, kierowane przez prof. dr. Uwego Sielerta, postrzega siebie jako międzynarodowe zrzeszenie zawodowe pedagogów seksualnych. Powstało w roku 1998. Zrzesza około 70 samodzielnych członków z Niemiec, Austrii, Irlandii i Grecji. Oto krótki przegląd najważniejszych priorytetów jego działalności z tłumaczeniem na zrozumiały język:

Badania nad ustawiczną socjalizacją seksualną i prowadzenie jej poprzez pedagogikę i konsultację seksualną -

Mówiąc zrozumiale: seksualizacja od kolebki aż po grób;

Wprowadzanie pluralizmu form wzajemnych relacji, miłości i życia -

Mówiąc zrozumiale: rozkład małżeństwa i rodziny;

Usuwanie granic przynależności kulturowej, etnicznej i religijnej -

Mówiąc zrozumiale: rozkład obowiązujących wartości różnych kultur;

Uelastycznienie tożsamości płciowych i rodzajów seksualności -

Mówiąc zrozumiale: likwidacja tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety, propagowanie „różnorodności” seksualnej;

Tworzenie możliwości seksualnego samookreślenia i zdolności do nawiązywania relacji -

Mówiąc zrozumiale: konkretne wprowadzanie we wszystkie rodzaje technik seksualnych;

Prewencja przemocy seksualnej;

Mówiąc zrozumiale: seksualizacja dzieci i młodzieży dla „ochrony przed molestowaniem”;

Poszerzanie przestrzeni doświadczeń dzięki nowym technologiom medialnym.

Mówiąc zrozumiale: interaktywny seks w Internecie.

Od roku 2008 Towarzystwo przyznaje znak jakości „Q” i zabiega o uznanie w całej Europie określenia zawodowego „pedagog seksualna (gsp) / pedagog seksualny (gsp)”. Cele rewolucji seksualnej skrywane są pod płaszczykiem profesjonalizmu i eksperckiej kompetencji, aby w ten sposób umożliwić ich przeforsowywanie polityczne i społeczne.

Sojusz Pedagogiczno-Seksualny to połączenie zrzeszeń zawodowych z Niemiec (gsp), Szwajcarii (Sedes), Południowego Tyrolu (Platforma Pedagogiki Seksualnej) i Austrii (Platforma Edukacja Seksualna). Służy on powstawaniu międzynarodowej sieci, tworzy „międzynarodowy *pool* referentów i referentek”¹⁸, organizuje kongresy i szkolenia oraz wpływa na arenie międzynarodowej na „lokowanie tematów seksualnopedagogicznych”.

Wszystkie te instytucje wyznaczyły sobie za zadanie przyspieszanie „edukacji seksualnej”¹⁹.

c) Pro Familia

Jest jednym z najważniejszych partnerów państwa w seksualizacji dzieci i młodzieży. Prowadzi w Niemczech około 200 poradni, liczne strony internetowe i poradnictwo *on-line*. Przez seksualizację młodzieży organizacja ta napędza coraz to nowych klientów należącym do niej przedsiębiorstwom aborcyjnym. Według jej własnych danych, w sześciu centrach aborcyjnych Pro Familia przeprowadza się 77% wszystkich aborcji w Niemczech.

Pro Familia jest subwencionowana przez państwo. Zgodnie z informacją Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny, w roku budżetowym 2011 otrzymała 784 tysięcy euro dotacji. „Ponadto BZgA finansuje pojedyncze działania Federalnego Związku Pro Familia w ramach dotacji dla

¹⁸ *Pool* - pojęcie z mikroekonomii, oznaczające luźne porozumienie zawierane w celu realizacji konkretnych przedsięwzięć (przyp. tłum.).

¹⁹ Centrum Edukacji Seksualnej w Dreźnie (www.sexuallebildung.de) oferuje: kursy masażu intymnego, ćwiczone w grupie z partnerką lub partnerem, kursy *bondage* [krępowania] w „atmosferze pozbawionej stereotypów sadomasochistycznych” i wieczory „Love toy” dla kobiet połączone z prezentacją „ekskluzywnego spektrum zabawek erotycznych”. „Podstawowy warunek udanego życia miłosnego to wiedzieć, co nam samym, kobietom, sprawia przyjemność”.

wolnych podmiotów na projekty medialne i doksztalające”²⁰. W przypadku tego dodatkowego wsparcia chodzi o 25,5 miliona euro państwowego finansowania poradni Pro Familia. Najwidoczniej cele Pro Familia leżą w interesie Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny niezależnie od tego, jaka partia ma w danym momencie kompetencje ustalania ogólnych założeń polityki. Dalsze około 30 milionów euro wpłynęło na konta centrów aborcyjnych Pro Familia przez ustawowe kasy chorych, które pokrywają koszty tego proceduru. Pro Familia jest stowarzyszeniem użyteczności publicznej. Najwyraźniej zabijanie dzieci nienarodzonych da się połączyć z użytecznością publiczną²¹.

Pro Familia jest niemieckim ramieniem Międzynarodowej Federacji Planowanego Rodzicielstwa (IPPF), której strategię wciela w życie na płaszczyźnie narodowej i lokalnej. Obie organizacje zostały założone na początku lat 50. ubiegłego wieku przez Margaret Sanger w USA i Hansa Ludwiga Friedricha Harmsena w Niemczech. Jak już wspomniano na początku książki, Sanger i Harmsen uważali się za „higienistów rasy”, chcących zredukować „niepełnowartościowe cechy dziedziczne w narodzie”, aby spowodować „podwyższenie jakości” cech wartościowych, istotnych dla interesów państwa. Harmsen był założycielem i do 1962 roku przewodniczącym Pro Familia, a do roku 1984 przewodniczącym honorowym. Nigdy nie zdystansował się od swoich poglądów eugenicznych. W latach 1973-1983 przewodniczącym Związku był marksista Jürgen Heinrichs. Nazwa Pro Familia („dla rodziny”) to eufemizm, który nie mógłby być bardziej sarkastyczny.

d) Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (IPPF)

Największym światowym graczem w sprawach aborcji i deregulacji seksualności jest IPPF (International Planned Parenthood Federation)

²⁰ Informacja biura prasowego Federalnego Ministerstwa ds. Rodziny podana autorce 30 sierpnia 2011 roku.

²¹ Por. S. Bach, *Wer ist Pro Familia?*, praca domowa o organizacji Pro Familia przygotowana w ramach przedmiotu nauki polityczne / polityka społeczna w Ewangelickiej Wyższej Szkole Zawodowej Rheinland-Westfalen-Lippe. Opublikowana w serii pism stowarzyszenia Aktion Leben e.V.

z organizacjami-córkami w 179 krajach. W raporcie za rok 2010²² IPPF chełpi się swymi „osiągnięciami”. Są wśród nich:

- 22 miliony ciąż, którym dało się zapobiec;
- 131 milionów świadczeń dotyczących antykoncepcji;
- 38 milionów przypadków sztucznie wywołanej niepłodności u par;
- 621 milionów rozdanych prezerwatyw;
- 80 milionów świadczeń dla ludzi młodych.

W raporcie *Annual Performance Report 2007-2008* IPPF stwierdza zuchwale: „Dostęp do bezpiecznej, legalnej aborcji jest imperatywem zdrowia publicznego i praw człowieka”²³.

To oczywista nieprawda. Żaden obowiązujący międzynarodowy dokument ONZ czy UE nie uznaje aborcji za element „zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego” (*sexual and reproductive health - SRH*), czy tym bardziej za prawo człowieka. W rocznym raporcie IPPF z 2010 roku czytamy na temat UE:

Unia Europejska jest największym sponsorem rozwoju międzynarodowego i dziejową awangardą praw seksualnych i reprodukcyjnych. Europejska sieć IPPF angażuje swoje siły, aby prawa seksualne i reprodukcyjne pozostały samym rdzeniem polityki rozwojowej Unii Europejskiej.

Jak ujawnił raport European Dignity Watch z marca 2012 roku, projekty IPPF i organizacji Marie Stopes International, w ramach których przeprowadza się aborcje w krajach rozwijających się, finansuje Unia Europejska, mimo że nie ma do tego żadnych podstaw prawnych²⁴.

²² Powyższe informacje pochodzą z raportu IPPF *Five-Year Performance Report 2010*, <http://ippf.org/resources/publications/Five-Year-Performance-Report-2010>.

²³ <http://ippf.org/resources/publications/Annual-Performance-Report-2007-08>.

²⁴ *The Funding of Abortion Through EU Development Aid - An Analysis of EU's Sexual and Reproductive Health Policy*, www.europeandignitywatch.org, 27 marca 2012. W USA ruch „Pro Life” walczy przeciwko finansowaniu IPPF przez państwo: *Defund Planned Parenthood!*, LifeSiteNews, 7 lipca 2011, *UN agencies increase funding to embattled Planned Parenthood*.

Najważniejszą grupą docelową IPPF jest młodzież. „W ostatnich pięciu latach IPPF przekształciła się z organizacji pracującej z młodzieżą w organizację, która koncentruje się na młodzieży w swej ofercie świadczeń na rzecz zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego”²⁵. Prawa seksualne młodzieży nie mają być ograniczane ani przez ustawy, ani normy społeczne czy religijne. Raport obejmujący pięcioletnią działalność IPPF informuje z dumą, że w 119 krajach przeforsowała ona 283 zmiany ustaw na korzyść praw reprodukcyjnych i seksualnych, w tym 52 ustawy liberalizujące prawo aborcyjne. „IPPF mogła wykonać 3,9 milionów zabiegów aborcji, z tego 41,7% dla ludzi młodych, co oznacza wzrost o 22%”.

Jakie informacje przekazuje IPPF dzieciom i młodzieży? Oto przykład z jej strony internetowej dla nastolatków:

Mity i fakty o seksie: punkt pierwszy: Czy seks oralny to też seks? Mit mówi, że tylko seks pochwowy liczy się jako seks. Fakt jest taki, że nie ma definicji „uprawiania seksu”. Dla niektórych ludzi jest to stosunek płciowy „penis do pochwy”. Dla innych - „penis do odbytu”. Jeszcze dla innych seks oznacza stosunek płciowy z zabawką. Dla niektórych seksem jest pocieranie narządów bez odbywania stosunku płciowego. Dla innych do seksu zalicza się kontakt oralno-genitalny. Dla innych - masturbacja. Istnieje wiele możliwości. Dla większości ekspertów (również dla nas) zalicza się do niego wszystko, co wymieniono powyżej. Każda orientacja seksualna, czy to lesbijska, gejowska, biseksualna, queer czy *straight* jest całkowicie normalna. Jeśli zajdziesz w ciążę, masz trzy możliwości - aborcja, adopcja lub parenting. Aborcja jest legalna i bezpieczna. Poważne i długotrwałe problemy są rzadkością. Większość kobiet czuje po niej ulgę. (...) Wielu nastolatków chciałoby o aborcji porozmawiać z rodzicami. Jednak nie we wszystkich państwach mówienie o niej rodzicom jest konieczne. Tutaj możesz uzyskać informacje na temat uregulowań prawnych [link]²⁶.

²⁵ *Five- Year Performance Report 2010*, dz. cyt.

²⁶ www.plannedparenthood.org/info-for-teens/.

e) Instrumentalizacja władzy politycznej przez radykalne mniejszości

Wszystkie wymienione tutaj organizacje cieszą się poparciem państwa. Na płaszczyźnie całej federacji, landów, miast i gmin istnieją wyspecjalizowane referaty ds. „jednopłciowych stylów życia”, szczególnie aktywne w sferze edukacji. Rządy Nadrenii Północnej-Westfalii oraz Badenii-Wirtembergii natychmiast po objęciu władzy wydały „Narodowy plan przeciwdziałania homofobii”, w którym centralne miejsce zajmuje praca z młodzieżą.

W czerwcu 2011 roku miasto Gießen we współpracy z Pro Familia rozpoczęło „wyjątkowy projekt na rzecz seksualnego samookreślenia oraz przeciwko homofobii”: KOCHAJ, JAK CHCESZ!, brzmiało przesłanie na plakatach, ulotkach i w „instrukcjach” skierowanych do organizacji młodzieżowych. Można było na nich zobaczyć pary osób tej samej płci całujących się „z języczkiem”, parę gejowską i lesbijską na pierwszym planie, beztroską czteroosobową grupę obok, parę heteroseksualną blisko w tle. Tekst również po rosyjsku i turecku.

Angażowanie w takie działania całej szkoły, jak na przykład akcja „Szkoła przeciwko homofobii” w Nadrenii Północnej-Westfalii²⁷, to raczej wyjątek, ale nie jest wyjątkiem, że szkolne programy nauczania coraz bardziej ukierunkowywane są na zmianę poglądów moralnych dzieci i młodzieży, dezorientowanie co do ich własnej tożsamości płciowej, ukazywanie całej „różnorodności” orientacji seksualnych jako równowartościowych, wspieranie uczniów w każdym wieku przy coming outcie oraz tworzenie możliwości kontaktowania się ze środowiskiem gejów i lesbijek. „Pedagogika queer” ma likwidować „heteronormatywną socjalizację” dzieci i młodzieży.

W 2009 roku Izba Deputowanych Berlina uchwaliła „Pakiet działań na rzecz samookreślenia i akceptacji różnorodności seksualnej” i przyznała na jego realizację 2,1 miliona euro. Te państwowe pieniądze przeznacza się na likwidowanie dyskryminacji oraz wspieranie akceptacji „różnorodności seksualnej i płciowej”, głównie przez dokształcanie dyrektorów szkół i nauczycieli, a także „kontrolę treści nauczania”, sprawdzanie, czy tematy LGBTI są na lekcjach faktycznie omawiane. Ponadto

²⁷ www.schlau-nrw.de;www.diversity-in-europe.org/alt/html/index_eng.html.

Berliński Departament Senatu ds. Edukacji, Nauki i Badań Naukowych oddał do dyspozycji wszystkich szkół i nauczycieli szczegółową instrukcję zapoznającą z „pedagogiką queer”²⁸ (zob. dalej, pkt 5 d).

Wszystko to jest możliwe, bo aktywiści mogą liczyć na poparcie mediów głównego nurtu, co więcej, one same aktywnie napędzają hiperseksualizację i przekraczają jedną granicę po drugiej. Myli się, kto sądzi, że dotarliśmy już do końca takiego rozwoju wydarzeń. To, co jeszcze wczoraj było przestępstwem, dziś jest dozwolone, a co dziś jest przestępstwem, jutro znajdzie się w ramach przepisów prawnych.

Seks i media to byłby temat na osobną książkę. Tutaj tylko jeden przykład: 20 czerwca 2012 roku tygodnik „Stern” zaprezentował na swojej okładce hamburską seksuolożkę Ann-Marlene Henning, dodając nagłówek: „*Make Love*. Ta kobieta napisała mądrą książkę uświadamiającą dla młodzieży, z której również dorośli mogą się czegoś nauczyć. Od teraz w odcinkach w »Sternie«”. Redaktor naczelny Thomas Osterkorn w artykule wstępnym całkiem trafnie wskazuje na jej podobieństwo do wydanej w 1970 roku książki Guntera Amendta *Sexfront*, która za pomocą słowa i obrazu „ze szczegółami i bez cenzury” robiła porządek z obowiązującymi wyobrażeniami o moralności: seks każdego z każdym, niezależnie od wieku i płci. Różnica w porównaniu z dzisiejszymi czasami polega tylko na tym, że dziś obrazki są ładniejsze, kolorowe i „pokazują prawdziwą intymność, a nie sztuczne sceny seksu”. Autorka zdjęć do „uświadamiającej książki” zaczepiała młode pary na ulicy i pytała, czy pozwoliłyby się sfotografować podczas uprawiania seksu. Wiele z nich było na to gotowych i „uważało projekt za świetny”. Tak samo jak życiowe są zdjęcia w „Sternie”, tak praktyczne są też rady seksuolożki dotyczące najbardziej namiętnego sposobu osiągnięcia orgazmu czy pokonania bólu serca po zmianie partnera, która przecież jest „przewidziana przez naturę, by materiał genetyczny mógł łatwo trafić do różnych ludzi”²⁹.

²⁸ Por. bardzo dobrze udokumentowany artykuł M. Gebert, *Sexuelle Vielfalt? Einblick in neue Schulrichtlinien*, „Bulletin des DIJG”, Herbst 2011, nr 20; http://www.dijg.de/sex-ualitaet/sexuelle-vielfalt-neue-schulrichtlinien/?sword_list%5B0%5D=gebert.

²⁹ „Der Stern”, nr 26,20 czerwca 2012.

4. Niektórzy protagoniści pedagogiki seksualnej

a) Helmut Kentler

Przyznający się do swej orientacji homoseksualista Helmut Kentler, od roku 1976 do przejścia na emeryturę w 1996 roku profesor na uniwersytecie w Hanowerze, był jednym z najbardziej wpływowych rewolucjonistów seksualnych³⁰, długoletnim członkiem rady nadzorczej Grupy Roboczej ds. Ludzkiej Seksualności (AHS)³¹ i aż do śmierci (2008) doradcą Unii Humanistycznej (HU). Profesor był rozchwytywanym ekspertem i biegłym w procesach sądowych. Razem z Zielonymi i Unią Humanistyczną angażował się na rzecz legalizacji pedofilii³², ponieważ był zdania, że „stosunki pederastyczne mogą bardzo pozytywnie wpływać na rozwój osobowości chłopca, głównie wtedy, gdy pederasta jest jego prawdziwym mentorem”³³. Takim miał być na przykład Gerold Becker, w latach 1972-1985 dyrektor elitarnego internatu Odenwaldschule, i liczni jego tamtejsi koledzy. Molestowanie seksualne uczniów stanowiło tam codzienność. Partnerem życiowym Gerolda Beckera był wpływowy przez całe dziesięciolecie pedagog Hartmut von Hentig³⁴.

Cele pedagogiki seksualnej Kentler sformułował już w roku 1970 w książce *Sexualerziehung* (Wychowanie seksualne)³⁵:

- onanizowanie się od najmłodszych lat, ponieważ „zdrowe małe dziecko” ma potrzebę onanizmu;

³⁰ Rozległe wpływy Helmuta Kentlera przedstawiono w książce *Die missbrauchte Republik. Aufklärung über die Aufklärer*, red. A. Späth, A. Menno, London-Hamburg 2010, s. 137.

³¹ AHS (Arbeitsgemeinschaft Humane Sexualität) - niemiecka organizacja, która stawia sobie za cel zalegalizowanie stosunków seksualnych z małoletnimi. Twierdzi, że równouprawnione czynności seksualne pomiędzy dorosłymi i dziećmi wykonywane za obopólną zgodą nie powinny być karane, ponieważ nie są szkodliwe (przyp. tłum.).

³² Do zespołu doradczego Unii Humanistycznej należą prof. Hartmut von Hentig (partner życiowy karanego pedofila, kierownika ośrodka wychowawczego Odenwaldschule), Renate Künast, prof. Rüdiger Lautmann, minister sprawiedliwości Sabine Leutheusser-Schnarrenberger i wiele innych znanych postaci niemieckiej sceny politycznej; www.humanistische-union.de/wir_ueber_uns/verein/beirat.

³³ L. Jäger, *Unter Humanisten*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 20 marca 2010.

³⁴ Por. film dokumentalny Ch. Röhl *Und wir sind nicht die Einzigen* (A nie jesteśmy jedyni), 2011.

³⁵ H. Kentler, *Sexualerziehung*, Reinbek bei Hamburg 1970.

- łagodzenie tabu kazirodztwa między rodzicami i dziećmi;
- popieranie zabaw seksualnych w przedszkolu i w wieku szkolnym, aby ułatwić doświadczenie stosunku płciowego;
- stosunki płciowe od momentu osiągnięcia dojrzałości płciowej;
- przekazywanie przez szkołę wiedzy o metodach antykoncepcji.

b) Rüdiger Lautmann

Do zespołu doradczego Unii Humanistycznej należy również prof. Rüdiger Lautmann, emerytowany socjolog prawa i socjologii kryminalistycznej uniwersytetu w Bremie. Był doradcą rządu federalnego podczas badania z Bambergu, które miało rozwiązać wątpliwości co do prawa adopcyjnego dla par jednopłciowych (zob. rozdz. X, pkt 6 b). W roku 1994 opublikował książkę *Die Lust am Kind. Porträt des Pädophilen* (Ochota na dziecko. Portret pedofila), kluczowe dzieło niemieckiego ruchu pedofilskiego. Antje Schmelcher pisała na jej temat we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 20 marca 2010 roku: „Lautmann próbuje w niej przedstawić pedofilię jako społecznie akceptowalną formę seksualności. I tak w książce opisane zostało choćby - jako dokumentacja naukowa - »pobudzenie« trzyipółletniej dziewczynki, aby rzucić światło na »ciemne obszary« w naszym społeczeństwie. Nazywa się to badaniem prewencyjnym. Na swoje badania Lautmann otrzymał najpierw wsparcie finansowe Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych (DFG)”. Głosy o dekryminalizację pedofilii tylko trochę przycichły, ale w żadnym wypadku nie zamilkły: „Tam gdzie rzekomo nieużywający przemocy pedoseksualiści jednoczą się w grupy samopomocy, takich jak portal internetowy Pädö-Portal, Forum Chłopaków dla Boylover, grupa Krumme 13 i Grupa Robocza Pedofilia Düsseldorf (AGPD), będąca regionalną filią AHS, domagają się prawa do życia swoją seksualnością”³⁶.

c) Uwe Sielert

Prof. Uwe Sielert to doradca naukowy Instytutu Pedagogiki Seksualnej oraz członek zarządu Towarzystwa Pedagogiki Seksualnej. Współpracuje z BZgA i od 1992 roku jest profesorem pedagogiki społecznej

³⁶ A. Schmelcher, *Ist jede Liebe LiebeP*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 20 marca 2010.

na Uniwersytecie Christiana Albrechta w Kilonii. Jego publikacje ukazują się w renomowanych wydawnictwach. Działa jako doradca w instytucjach państwowych i kościelnych³⁷. Przed ponad 20 laty w wydawnictwie Beltz-Verlag ukazała się jego książka *Lisa und Jan. Ein Aufklärungsbuch für Kinder und ihre Eltern* (Liza i Jan. Książka uświadamiająca dla dzieci i rodziców) z ilustracjami Franka Ruprechta. Do dziś jest jeszcze dostępna na rynku³⁸. Na dużych, kolorowych, naturalistycznych rysunkach widać w niej: dwoje dzieci grających w chińczyka, od dołu nieubranych, dziewczynka ma rozstawione nogi i rękami rozsuwa wargi sromowe, chłopiec onanizuje się; matka przygląda się temu; chłopiec masturbuje innego chłopca; para dorosłych, objęci, nadzy w łóżku, wprowadzanie penisa do pochwy.

W załączonym do książki zeszycie „Informacja dla rodziców” tonem naukowych autorytetów wychowawczych udziela się rodzicom następujących rad: dzieci od samego początku powinny być nastawiane „przyjaźnie do seksu”. Od drugiego do trzeciego roku życia „w przypadku prawidłowego rozwoju ogólnego” pojawiają się „bardziej celowe formy autostymulacji seksualnej, które mogą prowadzić aż do orgazmu”. Częste onanizowanie się należy wspierać, rany powstałe przez pocieranie smarować maścią. Dziecku powinno być wolno przyglądać się stosunkowi płciowemu rodziców. „Normalna rodzina” nie jest normalna, lecz jest „wspólnotą interpretacyjną”. Role płciowe chłopca i dziewczynki należy likwidować. Dzieci są „badaczami/badaczkami seksualnymi”. Muszą być instruowane przez dorosłych, jak sobie samemu lub z pomocą innych sprawiać rozkosz. „Dzieci odkrywają tę rozkosz w sposób samooczywisty, same na sobie, jeśli wcześniej [!] były z namiętnością głaskane również przez rodziców [!]; jeżeli w ogóle nie wiedzą, co to rozkosz, brak będzie również igraszek seksualnych”³⁹. Mówiąc jasno: pedofilskie nadużycia rodziców są warunkiem seksualnych zainteresowań dzieci.

³⁷ Por. www.sielert.uni-kiel.de/abteilung.htm.

³⁸ F. Herrath, U. Sielert, *Lisa und Jan. Ein Aufklärungsbuch für Kinder und ihre Eltern*, [datek] *Elterninformation*, Weinheim 1991.

³⁹ Tamże, *Elterninformation*, s. 21.

d) Ina-Maria Phillipps

Ina-Maria Phillipps jest doradcą naukowym Instytutu Pedagogiki Seksualnej i autorką obu wydanych przez BZgA poradników dla rodziców na temat rozwoju seksualnego dzieci w wieku 0-3 lat i 4-6 lat. Również w tych poradnikach zachęca się rodziców do seksualnego pobudzania dzieci⁴⁰. Broszury radzą, aby łączyć „to, co konieczne, z tym, co przyjemne” przez „łechtanie, głaskanie, pieszczoty i całowanie dziecka w przeróżne miejsca podczas czynności pielęgnacyjnych” (s. 16). „Pochwie, a przede wszystkim łechtaczce nie poświęca się w ogóle uwagi przez nazywanie ich i czule dotykanie (ani ze strony ojca, ani matki), przez co utrudnia się dziewczynce rozwijanie dumy z własnej płciowości” (s. 27). Poznawanie przez dzieci dotykiem genitaliów dorosłych może „czasami wywoływać u dorosłych uczucie podniecenia” (s. 27). „To znak zdrowego rozwoju twojego dziecka, jeśli intensywnie korzysta z możliwości dostarczania sobie rozkoszy i zaspokojenia” (s. 25). Jeżeli dziewczynki [1-3 lat] pomagają sobie przy tym przedmiotami, nie należy tego „wykorzystywać jako pretekstu do uniemożliwiania masturbacji” (s. 25). W poradniku dotyczącym dzieci 4-6 lat uświadamia się rodziców, że „zabawy genitaliami są w tym wieku oznaką dobrze przebiegającego rozwoju psychoseksualnego”, że należy wspierać samogwałt (s. 21) i wszelkie inne formy zabaw seksualnych, jak choćby „imitowanie stosunku płciowego” i „pragnienie wycofywania się w skrytość”.

W roku 2007 głośnym echem odbiły się w mediach publikacje autorki [G. Kuby]⁴¹. Ich sukcesem było to, iż minister ds. rodziny Ursula von der Leyen poczuła się zmuszona wycofać omówione wyżej broszury „do ponownego opracowania”⁴². Ina-Maria Phillipps i jej koledzy z Instytutu

⁴⁰ I.-M. Phillipps, *Körper, Liebe, Doktorspiele. Ein Ratgeber für Eltern zur kindlichen Sexualentwicklung vom 1. bis zum 3. Lebensjahr und vom 4. bis zum 6. Lebensjahr*, wvd. BZgA.

⁴¹ G. Kuby, *Ausbruch zur Liebe - Für junge Leute, die Zukunft wollen*, Kisslegg 2003 [wydanie polskie: *Zryw ku miłości. Dla młodych ludzi, którzy chcą mieć przyszłość*, dum. [Serafin, S. Bafia, Homo Dei, Kraków 2007]; też, *Verstaatlichung der Erziehung. Auf dem Weg zum neuen Gender-Menschen*, Kiesslegg 2007.

⁴² Kazirodcze kontakty seksualne między rodzicami i dziećmi, zalecane w tych broszurach, ostro skrytykował prof. Gerhardt Amendt, który w przeciwieństwie do swego brata Giintera, autora książki *Sexfront*, zrezygnował z realizacji celów rewolucji seksualnej; G. Amendt, *Kinderliebe, Elternliebe*, „Die Welt”, 26 października 2007.

Pedagogiki Seksualnej, wsparci medialnie przez tygodnik „Der Spiegel”, ostro protestowali, że jest tutaj coś do kwestionowania⁴³. Myli się ten, kto sądzi, iż w przypadku tych broszur chodzi tylko o jakieś gafy. Sekсуalizacja od wieku niemowlęcego jest ogólnie przyjętą strategią pedagogiki seksualnej i „standardów edukacji seksualnej” opracowanych przez WHO i BZgA (zob. dalej, pkt 7).

e) **Karlheinz Valtl**

Podobnie jak Sielert i Phillipps dr Karlheinz Valtl jest docentem i doradcą naukowym Instytutu Pedagogiki Seksualnej oraz docentem habilitowanym na uniwersytecie w Wiedniu. Regularnie wygłasza referaty i prowadzi szkolenia organizowane przez Socjalną Służbę Kobiet Katolickich (SkF). Z jego licznych publikacji przyjrzymy się tutaj tylko jednemu cytatowi jako przykładowi manipulacyjnego języka ukrywającego prawdę. W książce *Sexualpädagogik in der Schule* (Pedagogika seksualna w szkole) swą destrukcyjną pracę Karlheinz Valtl uzasadnia następująco:

Pedagogika seksualna - jak każda forma wychowania - nie może być bezstronna, wolna od wartości. (...) W społeczeństwie pluralistycznym taka baza wartości nie jest już dana jako oczywista tradycja i nie można jej też tworzyć z przekonań moralnych pojedynczych grup światopoglądowych. Nie są tutaj rozwiązaniem sporadyczne próby Kościołów oraz innych ugrupowań religijnych i społecznych szerzenia własnych przekonań seksualno-moralnych i standardów zachowań seksualnych, ograniczania różnorodności możliwych stylów życia i wprowadzania monokultury seksualnej. Pluralizm w obszarze seksualności nie oznacza dla społeczeństwa jakiejś przykrej, godnej pożałowania okoliczności, lecz stanowi właśnie podstawę rozwoju naszych ludzkich możliwości życiowych. W tej sytuacji pedagogika seksualna nie może dać z siebie zrobić pomocnika we wprowadzeniu kontroli i normalizacji społecznej.

⁴³ www.isp-dortmund.de/download/archiv.html.

Dotyczy to szczególnie pedagogiki seksualnej w szkołach, którym prawami edukacyjnymi poszczególnych landów oraz wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego Niemiec z 1977 roku nakazano pluralistyczne traktowanie seksualności i zakazano indoktrynacji⁴⁴.

Ten tekst dobrze się czyta: „baza wartości”, „żadnej monokultury” „rozwój naszych ludzkich możliwości życiowych”, nie będzie „pomocnikiem we wprowadzeniu kontroli”, „zakaz indoktrynacji”. Przyjrzyjmy się jednak dokładniej: nie mówi się tutaj, jakie są cele „edukacji seksualnej” a mianowicie o rozbudzaniu namiętności u dzieci, instruowaniu ich co do masturbacji, o wychowywaniu do akceptacji każdej orientacji seksualnej, o możliwie jak najwcześniejszych stosunkach płciowych, o wprowadzaniu słowem i obrazem w seks oralny i analny.

Większość społeczeństwa, czy to będą chrześcijanie, muzułmanie czy rodzice pragnący wychowywać dzieci do małżeństwa i rodziny, nie mogłaby się zgodzić na realizację takich celów. Tę większość przedstawia się zatem jako mniejszość („pojedyncze grupy światopoglądowe”) i posądza ją o tendencje totalitarne („ograniczanie różnorodności” „monokultura seksualna”, „pomocnik we wprowadzeniu kontroli i normalizacji”), proponując jednocześnie likwidację wszelkich zasad moralnych jako „podstawę rozwoju naszych ludzkich możliwości życiowych”. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 1977 roku, wypowiadający się przeciwko indoktrynacji, jest tutaj niewłaściwie zinterpretowany (zob. wyżej, pkt 2). Decydujące pociągnięcie manipulacyjne wygląda następująco: moralne unormowanie seksualności, na którym opiera się rodzina, kultura europejska i każda kultura, przedstawia się jako totalitarne pozbawianie człowieka wolności, natomiast deregulację seksualności jako pluralizm i pomnażanie wolności jednostki.

⁴⁴ K. Valtl, *Didaktische Analysen und Materialien für die Praxis. Primär- und Sekundarstufe*, Weinheim-Basel 1998.

5. Treści i metody pedagogiki seksualnej

Przyjrzyjmy się bliżej treściom pedagogiki seksualnej. Z całego zalewu literatury seksualnopedagogicznej można tutaj wybrać przykładowo tylko pojedynczych autorów i kilka tytułów. Cele i treści są wszędzie te same: seksualizacja dzieci od momentu narodzin.

a) „Małe abecadło ciała - leksykon dla dziewcząt (i chłopców)” (BZgA)

Ta ilustrowana książeczka (7,5x7,5 cm) mieści się w dziecięcej dłoni, ma wesołą szatę graficzną i formę leksykonu od A do Z, zawierającego stosowne hasła (tekst objaśniający jest ciągły i tworzy całość, hasła leksykonowe wydrukowano kursywą). Celową demoralizację dzieci i młodzieży prowadzi się tutaj pod pozorem przekazywania w formie „leksykonu” rzeczowych informacji, tak iż *d e c y z j e* obyczajowe, kryjące się za poszczególnymi definicjami, stają się niewidoczne.

Uprawianie seksu *pierwszy raz* nie musi ani boleć, ani powodować krwawienia. Niektóre pierwsze razy są świetne, inne wolałoby się szybko zapomnieć. Dotykanie *żołądzia* może być przyjemne i piękne. Pocałunek w szyję (...), w wewnętrzną stronę uda. *Strefy erogenne* są u każdego człowieka inne, a ty możesz je odkrywać i badać. *Łechtaczka* leży z przodu pomiędzy małymi wargami sromowymi. Dotykanie łechtaczki może sprawiać rozkosz. *Prezerwatywy* (...) można kupić (...) w różnych kolorach, wielkościach i w różnym guście. Używanie ich zapobiega zarówno ciąży, jak i zarażeniu AIDS lub innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową (ilustracja: penis w stanie erekcji, z owłosieniem łonowym, jądrami i kondomem). *Bycie lesbijką* to dla niektórych ludzi coś obcego, do czego nie przywykli, ale jest to rzecz zupełnie normalna (tak samo *bycie gejem*). Podobnie jak ma się *ochotę* na czekoladę, kobiety i mężczyźni mogą też mieć *ochotę* na seks. *Orgazm* może przypominać eksplozję w ciele. Takie piękne odczucia da się również osiągnąć przez głaskanie samego siebie, na przykład po łechtaczce, piersiach, penisie czy

jądrach. Można także wzajemnie doprowadzić się do orgazmu bez odbywania stosunku płciowego przez *petting* i mieć przy tym wielką frajdę. *Srom*, inaczej okolice wstydlive, to obszar wokół wejścia do pochwy. Nazwa „okolice wstydlive” to właściwie głupota, bo tej części ciała dziewczyny i kobiety wstydzić się nie muszą. *Samogwałt* (...) oznacza penetrację własnego ciała, głaskanie swoich piersi, łechtaczki, penisa, dużych i małych warg sromowych albo innych miejsc. Nie jest to ani niezdrowe, ani szkodliwe, ale zupełnie OK.

b) *Sex, we can?!*

Na zlecenie Federalnego Ministerstwa Edukacji, Sztuki i Kultury austriacki Instytut Pedagogiki Seksualnej przygotował film pod tytułem *Sex, we can?!*, a do niego poradnik dla nauczycieli i wychowawców⁴⁵. Ta pomoc naukowa ma „wszystkim, którzy omawiają ten temat z młodzieżą, oferować praktyczne wsparcie w jego realizacji”. Jako scenariusz, mający służyć „emocjonalnej edukacji seksualnej”, wykorzystano rodzaj dokumentalizowanej opery mydlanej (tzw. *fake-doku-soap*), w której młodzi z „doświadczeniem” występują jako „doradcy” innych młodych (edukacja *peer*). Elena nakłania Sophie, aby poderwała Davida, co ta robi, aby następnie w wesołym miasteczku wsiąść z nim do kolejki górskiej o nazwie Sexshot. Dwóch chłopaków ogląda film erotyczny i rozmawia o kondomach. Inny chłopak idzie do toalety. Stoi przed trojgiem drzwi z napisami: „Heteroseksualny”, „Homoseksualny” „Metroseksualny”, i cieszy się, że znalazł dla siebie optymalną prezerwatywę o nazwie „Superman”⁴⁶. Elena pomaga Sophie wybrać odpowiedni środek antykoncepcyjny, łącznie z „pigułką po”, uświadamiając ją przy tym, że „rodzicom nic do tego i że może sypiać, z kim chce”. „Od czternastych urodzin życie seksualne prowadzisz na własną odpowiedzialność. Od tej pory uważana jesteś za dojrzałą seksualnie”. Film informuje, że 95% mło-

⁴⁵ Zarówno film, jak i poradnik można obejrzeć na stronie: www.sexualpaedagogik.at/sex-we-can/. Autorzy: Andrea Hammer, mgr Wolfgang Kostenwem, prof. nadzw. Uniwersytetu Wiedeńskiego dr Beate Wimmer-Puchinger, pełnomocnik Miasta Wiednia ds. zdrowia kobiet.

⁴⁶ Autorka ma na myśli toalety (w klubach, dyskotekach itp.), w których często znajdują się automaty z prezerwatywami (przyp. red.).

dych poniżej szesnastego roku życia twierdzi, iż uprawiało seks; w rzeczywistości jest to jednak tylko 50%. Pokazuje się Sophie i Davida i ich pierwszy raz. David zakłada prezerwatywę, ale oboje mają problemy. David: „Nie mogę wejść”. Sophie mówi do Eleny: „Nie jestem jeszcze gotowa. Może jutro lub pojutrze”. Elena: „Wpuść go teraz, natychmiast!” W drugim filmie chłopcy porównują długość swoich penisów. Jeden przestrzega drugiego przed Internetem: „Tam podkreśla się rolę panowania nad sobą i ostrzega przed złymi skutkami rozwiązłości”. Wraz z młodymi na ekranie widz ogląda pornograficzny wideoklip z plastikowymi lalkami, łącznie z seksem oralnym i analnym. Służy to przekazywaniu „kompetencji porno”.

Załączony do filmu poradnik metodyczny, podający się za naukowy i profesjonalny¹⁷, objaśnia edukację seksualną dzieci od urodzenia do pełnoletności. Już niemowlętom powinno się celowo pomagać w wywoływaniu uczucia rozkoszy seksualnej. Od przedszkola należy lansować zupełnie pozbawioną „wskazań moralnych” aktywność seksualną między dziećmi. Nie istnieje żaden seksualny „okres utajenia”. Od dwunastego roku życia rozpoczyna się przygotowywanie na „pierwszy raz” oraz wprowadzanie w praktyki seksualne wszelkiego rodzaju. Należy w ten proces włączać również dzieci upośledzone umysłowo i fizycznie.

c) „Wychowanie do różnorodności”, czyli „Gdzie jeszcze można wcisnąć penisa?”

Towarzystwo Pedagogiki Seksualnej (gsp) przyznaje oznakę jakości „Q” jako symbol uznawanego w całej Europie tytułu zawodowego „pedagog seksualny (gsp)”. Książka *Sexualpädagogik der Vielfalt* (Seksualna pedagogika różnorodności)⁴⁸ wyjaśnia, o jaką „jakość” chodzi pedagogom seksualnym. Czwooro spośród autorów należy do zarządu gsp, jedna z autorek do zarządu ISP, jeden autor oprócz tego jeszcze do Światowego Sojuszu na rzecz Edukacji LGBTI (GALE).

⁴⁷ www.sexualpaedagogik.at/uploads/media/Manual_v091011.pdf.

⁴⁸ P. Bruns-Bachmann i in., *Sexualpädagogik der Vielfalt. Praxismethoden zu Identitäten, Beziehungen, Körper und Prävention für Schule und Jugendarbeit*, Weinheim-München 2008.

Okładkę tej pokazanej książki zdobi osoba wątpliwej płci, ubrana w gorset, z ozdobami z piór i piercingiem, obok widać nagie, pokryte tatuażem męskie plecy. Tekst ilustrują po części obsceniczne czarno-białe rysunki. Jest to podręcznik dla nauczycieli, wychowawców i Liderów młodzieżowych do wykorzystania na zajęciach szkolnych i w pracy z młodzieżą. Od strony metodycznej książka reprezentuje pedagogikę dekonstruktywną i neoemancypacyjną pedagogikę seksualną, dążącą „od momentu zainicjowania jej przez Helmuta Kentlera w 1970 roku do społeczno-krytycznego wyzwolenia człowieka z niedojrzałości seksualnej”. Podczas gdy kiedyś „zwyczajem” było „wymienianie również tzw. negatywnych aspektów lub ciemnych stron seksualności”, tutaj chodzi o pozytywną różnorodność, o niwelowanie polaryzacji „normalność/anormalność, pozytywny/negatywny” oraz o przewycięzanie „ostro spolaryzowanego i hierarchicznego myślenia” (s. 16). Dzieci i młodzież mają być wychowywane do „wolności wyboru lub multiopcjonalności, przy której znikają dyskryminacja i prześladowania”, jak choćby te, które powoduje „dychotomizacja i hierarchizacja” warunkowana przez biegunowość „kobieta-mężczyzna”. Należy „praktykować konsekwentne uwzględnianie w myśleniu i nazywaniu różnorodnych możliwości preferencji seksualnych (hetero-, homo-, bi-, poli- i panseksualnych), a także różnych stylów życia (para, singiel, rodzina, rodzina z wyboru, wspólnie mieszkająca grupa osób itp.)” (s. 19).

Ponieważ w szkole wiedzę o życiu seksualnym „trzeba w Niemczech przekazywać interdyscyplinarnie”, również nauczyciele „przedmiotów na pozór »aseksulanych«, takich jak matematyka, chemia, informatyka czy fizyka, wezwani są do postępowania zgodnego z zasadami pedagogiki seksualnej” (s. 32). Tam, gdzie to nie wystarcza, należy „włączyć do działań ekspertki i ekspertów z zewnątrz, na przykład pracowników instytucji doradczych, jak poradnie pomagające chorym na AIDS, Pro Familia, Caritas, gejowsko-lesbijskie projekty uświadamiające itp”.

Jako metody swej pracy „pedagogika różnorodności” wymienia:

- uwrażliwianie;
- *empowerment* (dawanie praw pokrzywdzonym);
- wprowadzanie niejednoznaczności;

- dezorientowanie;
- przewartościowywanie niekorzystnie przydzielonych pozycji.

W rozdziale pod tytułem „Pułapki i przeszkody” (s. 32n) książka daje rady dotyczące „przełamywania postawy blokowania” jakiejś grupy. „Roszczenia i zastrzeżenia moralne” trzeba oddalać, ponieważ „opinie, nastawienia i decyzje w sferze seksualności są sprawą indywidualną i jako takie muszą być respektowane”. „Granice tolerancji również w odniesieniu do wolności przekonań przebiegają tam, gdzie naruszone zostają podstawowe potrzeby drugiej osoby, a przez to jej godność lub prawa człowieka. Tym samym chcemy powiedzieć »nie« każdej zabarwionej ideologicznie debacie, a opowiedzieć się za spokojnym podejściem do każdego rodzaju fundamentalizmu ze strony młodzieży, rodziców, zaangażowanych zawodowo oraz odpowiedzialnych politycznie” (s. 33).

Nawet jeśli na lekcjach brakuje czasu, trzeba unikać zakładania z góry istnienia jakichś „norm” i uświadamiać uczniom „aspekt różnorodności na przykład przy omawianiu praktyk seksualnych przynajmniej już przez sam sposób podejścia do tematu” (s. 39), jak choćby przez zadanie pytania: „Gdzie jeszcze można wsadzić penis?”

Po tym określeniu metod w książce następują praktyczne wskazówki dotyczące pedagogicznej realizacji „wychowania do różnorodności” poprzez rozmowy w grupach, ankiety, karty pracy, ćwiczenia, również ćwiczenia ciała. Sala do zajęć powinna być przytulnie urządzona (lampy, tkaniny, plusz, sofa - s. 26). Grupa wiekowa: od dwunastego lub czternastego roku życia. Dwa przykłady ćwiczeń:

Ćwiczenia do tematu „Różnorodność/Różnicowanie” od około 14 lat (s. 52n)

Dzięki ćwiczeniu uczniowie mają uświadomić sobie istnienie różnych form i stylów życia. (...) Uczestnicy mają uzgodnić, które przedmioty należą do których lokatorów kamienicy czynszowej. Mieszkają w niej: matka samotnie wychowująca dwoje dzieci, bezdzietne, heteroseksualne małżeństwo, para gejów, para lesbijek

z dwójką dzieci, para zakochanych (on 71, ona 68 lat), grupka mieszkających razem osób niepełnosprawnych, będących pod opieką, oraz ubiegająca się o azyl kobieta z Ghany.

Na początku lekcji należy pojedynczo zaprezentować poszczególne środki dydaktyczne. Są wśród nich między innymi: smoczek, laska, pieluszki, uchwyt do wanny, bilet do zoo, sztuczny penis do masturbacji, prezerwatywy, środki na potencję, kajdanki, pigułki antykoncepcyjne, książka z historiami erotycznymi, lateks albo skóra, piercing, zdjęcie przedstawiające akt, *Kamasutra*, kulki waginalne.

Czternastoletni uczniowie dzielą się na grupy (każda grupa to któryś z przedstawionych wcześniej lokatorów kamienicy) i licytują przedmioty.

Odgrywanie ról „Zobacz tych tam!”

Od 15 lat (s. 73)

Jedna z sześciu kart do odegrania ról: trzech chłopaków widzi dwóch mężczyzn, starszego i młodszego, stojących za budynkiem dworca. Mówią: „Musi z kimś być już naprawdę bardzo źle, żeby takiemu staremu pozwolić wsadzić sobie fiuta w dupę. Błe!"; „Cóż, mały tak pilnie czegoś potrzebuje, że teraz wpuści chyba każdego!” (rysunek: kobieta bije po gołych pośladkach mężczyznę z opuszczonymi spodniami, klęczącego w pozycji na czworaka).

Z niczego się tutaj nie rezygnuje, jest wszystko: sadomasochistyczne przedstawienie drag queen/king, swingers club⁴⁹, lateksowe rękawiczki, wibratory, męskie tanga, skórzane bicze, kieszonkowa pochwa, gangbang oraz pytania typu: „Dlaczego ludzie stają się heteroseksualni?”, „Dlaczego w pornosach kobiety stale jęczą, i to szczególnie głośno?” albo „Dlaczego w filmach pornograficznych zawsze jest tak dużo spermy?”

⁴⁹ Klub dla par „otwartych”, uprawiających za obopólną zgodą poligamiczny seks (przyj. red.).

Książka musiałaby nosić tytuł: „Praktyczne metody zachęcania dzieci i młodzieży do wszelkiego rodzaju perwersyjnych, patologicznych i niszczących osobowość aktywności seksualnych dla szkoły i do pracy z młodzieżą” Jej celem jest uzyskanie dostępu do młodzieży i wpływu na nią z pominięciem praw rodziców do współdecydowania, kontroli czy odmowy. Osiąga się to, wykorzystując lekcje międzyprzedmiotowe we wszystkich klasach i dopuszczając do szkół pedagogów seksualnych z zewnątrz. Szkoły mają się asekurować wobec rodziców, każąc im przy naborze podpisać tzw. zakaz dyskryminacji i koncepcję różnorodności seksualnej. Łatwo można sobie wyobrazić, że tekst ten ozdobiono ujmującymi słówkami i rodzice nie mają pojęcia, że właśnie wyrazili zgodę na wprowadzanie dzieci w patologiczne praktyki seksualne.

Kiedy „tożsamość seksualna” zostanie umieszczona w konstytucji, niemożliwa stanie się jakakolwiek interwencja prawna. Rodziców sprzeciwiających się „wychowaniu do różnorodności” będzie można zażądać do sądu, w następstwie czego będą mogli zostać skazani na karę grzywny lub więzienia czy odebranie praw do opieki nad dziećmi, a te z kolei trafią do domu wychowawczego. Dzieje się tak już teraz przy obowiązującym prawie, jeśli rodzice odmawiają udziału dzieci w obowiązkowych lekcjach wychowania seksualnego (zob. dalej, pkt 13).

d) Przewodnik „Lesbijskie i gejowskie style życia”

Przewodnik „do wykorzystania na interdyscyplinarnych i międzyprzedmiotowych lekcjach w berlińskich szkołach średnich I i II stopnia dla przedmiotów biologia, język niemiecki, język angielski, etyka, historia/nauka o społeczeństwie, łacina, psychologia”.

W roku 2007 Berliński Departament Senatu ds. Edukacji, Nauki i Badań Naukowych przekazał wszystkim dyrektorom i nauczycielom berlińskich szkół średnich pierwszego i drugiego stopnia liczący 198 stron przewodnik⁵⁰, który ma na celu ukierunkowanie lekcji wszystkich

⁵⁰ M. Fuge, *Handreichung lesbische und schwule Lebensweisen für den fächerverbindenden und fachübergreifenden Unterricht in der Sekundarstufe I und II der Berliner Schulen für die Fächer Biologie, Deutsch, Englisch, Ethik, Geschichte/Sozialkunde, Latein, Psychologie*, Berlin 2007, http://www.berlin.de/imperia/md/content/lb_ads/gglw/themen/lesbische_und_schwule_lebensweisen_2010_ohne_cartoons.pdf.

przedmiotów i wszystkich klas na „emancypacyjną edukację seksualną”. W piśmie przewodnim otrzymują oni 16 wskazówek. Wśród nich są następujące:

1) Pamiętajcie Państwo zawsze o możliwości występowania homoseksualizmu wśród obecnej na zajęciach młodzieży i unikajcie sformułowań, które ukazują heteroseksualizm jako oczywistość, a homoseksualizm jako marginalny wyjątek.

6) Wykładajcie Państwo w dobrze widocznych miejscach broszury na temat lesbijsko-gejowskich stylów życia! Wywieszajcie w dobrze widocznych miejscach plakaty, zwracające uwagę na projekty lub poradnie dla lesbijek i gejów!

7) Zapraszajcie Państwo przedstawicielki/przedstawicieli projektów lesbijskich i gejowskich na lekcje w ramach dni projektowych (na przykład ABqueer, adresy patrz załącznik).

10) Podejmujcie Państwo kwestie orientacji seksualnej i różnych form życia jako tematy lekcji. Okazje nawiązywania do nich nadarzają się na różnych przedmiotach!

12) Zadbajcie Państwo, żeby w bibliotece szkolnej były książki popularnonaukowe i powieści o homoseksualizmie, o coming oucie, (sławnych) lesbijkach i gejach, oraz żeby były one dostępne dla wszystkich uczennic i uczniów!

13) Umieszczajcie Państwo na listach lektur obowiązkowych i zalecanych teksty podejmujące tematykę lesbijek i gejów! Zamieszczajcie pytania dotyczące gejów i lesbijek na listach możliwych tematów prac pisemnych i referatów dla poszczególnych klas! (s. 12).

Nauczyciele przedmiotów dalekich od seksualności otrzymują konkretne instrukcje: i tak choćby na lekcjach łaciny mają być czytane wiersze Katullusa, które obscenicznym językiem szczegółowo opisują czynności seksualne nauczycieli wobec uczniów w „fallokracji” późnej republiki rzymskiej.

Poprzez odgrywanie w trakcie lekcji określonych ról dojrzewający młodzi ludzie mają ćwiczyć zachowania homoseksualne i otrzymać informacje, jak nawiązać kontakt ze środowiskiem homoseksualnym. W ramach przygotowania uczeń jest odsyłany do gejowskiego czasopisma „Siegessäule”, w którym reklamuje się gejowskie *sex-party*, jak „Weekend-Fuck”, „Fist factory” czy „Fetish-Festival” Oto kilka przykładów ćwiczeń polegających na odgrywaniu ról:

- Wyobraź sobie, że twoja kuzynka lesbijka / twój kuzyn gej przyjeżdża ją na weekend z wizytą do Berlina. Chciałbyś, żeby interesująco spędzili czas, dlatego zastanawiasz się, co ludzie mogą robić w Berlinie od piątku do niedzieli wieczór, jeśli są lesbijkami lub gejami. Ułóż odpowiedni, logiczny program weekendowy.
- Siedzisz przy barze w lokalu dla gejów. Właściwie przydałby ci się dziś w łóżku ładny facet. Do lokalu wchodzi jakiś nowy, który wydaje ci się całkiem pociągający. Jak wykorzystasz swoją szansę?
- Masz na imię Kemal, lat 25. Ze swoim przyjacielem Peterem chcesz stworzyć zarejestrowany związek partnerski. Dzisiaj chcecie o tym opowiedzieć twojej matce...
- Nazywasz się Evelyn Meier, masz 19 lat. Ze swoją przyjaciółką Katrin chcesz stworzyć zarejestrowany związek partnerski. Dziś idziecie do ewangelickiej pastorki, pani Schulz, ponieważ pragniecie również wziąć ślub kościelny.

Przewodnik jest szczególnie jaskrawym przykładem indoktrynacji i manipulacji, typowej jednak także dla całej „emancypacyjnej edukacji seksualnej”. Oto jej metody:

- 1) Instrumentalizacja władzy politycznej w celu realizacji interesów radykalnych mniejszości. Grupy interesów LGBTI są wspierane finansowo przez senat Berlina. Ich członkowie otrzymują posady w departamencie senatu i realizują stosowne inicjatywy dotyczące polityki oświatowej. Nie ma żadnego fachowego nadzoru ani żadnej

kontroli politycznej. Autor przewodnika Martin Fugę jest współpracownikiem stowarzyszenia ABqueer, wspieranego przez berliński senat kwotą 50-60 tysięcy euro rocznie. Lela Lahnemann to współpracowniczka Wydziału ds. Jednopłciowych Stylów Życia i jednocześnie współautorka przewodnika.

- 2) Instrumentalizacja szkoły przez forsowanie agendy LGBTI. Wszystkich nauczycieli, wszystkie przedmioty, biblioteki, całą codzienność szkolną we wszystkich grupach wiekowych oddaje się na usługi moralnej deregulacji seksualności w interesie mniejszości nieheteroseksualnych. Rodzice nie mają żadnej możliwości wpływu na to ani kontroli.
- 3) Bezpośrednie wpływanie na kształtowanie się tożsamości płciowej uczniów jako mężczyzn i kobiet oraz na ich orientację heteroseksualną poprzez świadome dezorientowanie i dekonstrukcję męskiej lub kobiecej tożsamości.
- 4) Brak informacji lub nieprawdziwe informacje o:
 - małżeństwie i rodzinie;
 - fizycznym i psychicznym ryzyku związanym z homoseksualnym stylem życia;
 - homoseksualizmie rozwojowym okresu dojrzewania i ryzyku coming outu w tym czasie, tj. w fazie tworzenia się tożsamości płciowej;
 - możliwości zmiany orientacji seksualnej;
 - psychicznych i zdrowotnych zaletach heteroseksualności.

Nadużywanie władzy państwowej i oświatowej do zmiany nastawienia i poglądów uczniów usprawiedliwia się walką przeciwko „dyskryminacji”. Z każdego możliwego powodu wyklucza się i poniża ludzi, szczególnie w środowisku młodzieżowym, bynajmniej nie tylko dlatego, że nie wykazują skłonności nieheteroseksualnych, ale na przykład dlatego, że nie uginają się pod presją ciągłego imprezowania, picia na umór i seksu, albo że noszą na szyi krzyżyk. Nikt nie powinien być dyskryminowany ze względu na swą specyfikę i cechy osobiste. Jeżeli wszystkie zajęcia szkolne ukierunkowane są na ciągłe propagowanie „różnorodno-

ści” preferencji seksualnych jako normalnych i równowartościowych, to dzieje się tak, ponieważ dąży się do nieodwracalnej zmiany normatywnego „systemu operacyjnego” społeczeństwa.

6. Nadużycia seksualne wobec dzieci i młodzieży oraz ich „prewencja”

Seksualne wykorzystywanie dzieci i młodzieży jest w naszym społeczeństwie wszechobecne. Od lat 90. XX wieku corocznie w Niemczech składanych jest oficjalnie 12-15 tysięcy doniesień o takich przypadkach. Szacuje się, że ich nieoficjalna liczba jest od 10 do 15 razy większa. Trzy czwarte wszystkich przypadków molestowania ma miejsce w najbliższym środowisku społecznym, w rodzinach, wśród krewnych i znajomych, w domach wychowawczych, szkołach i organizacjach. „Z porównania różnych badań można wywnioskować, że mniej więcej co piąta dziewczynka i co dziesiąty chłopiec staje się ofiarą nadużyć seksualnych. Stanowi to 15% całego społeczeństwa (...) albo 12 milionów ludzi, którzy w Niemczech byli w ten czy inny sposób wykorzystywani seksualnie w dzieciństwie i młodości!”⁵¹. Czy można kiedykolwiek usłyszeć polityków lub medialnych opiniotwórców mówiących o tym problemie? Dopiero kiedy w pierwszej połowie 2010 roku wyszły na jaw nadużycia seksualne księży, rozpętała się - co prawda słuszna, choć bardzo jednostronna - burza zgorszenia. Nadal pomijano ogólnospołeczną skalę problemu. Patrząc statystycznie, te około 350 przypadków nadużyć w instytucjach kościelnych, które wydarzyły się w ciągu 62 (!) lat i miały miejsce średnio 30 lat temu, stanowią dziesiąte części procenta wszystkich takich przypadków⁵².

Alarmujący jest fakt, że nadużycia seksualne nie są już tylko problemem między dorosłymi i dziećmi, ale również między dziećmi i młodzieżą. Czy to powinno dziwić, skoro media i szkoła ciągle zajmują dzieci

⁵¹ K.J. Heinz, *Der sexuelle Missbrauch - ein gesamtgesellschaftliches Phänomen*, w: *Die missbrauchte Republik*, dz. cyt.

⁵² Por. wypowiedź Ch. Pfeiffera (dyrektora Instytutu Badań Kryminologicznych Dolnej Saksonii), www.stmichael-online.de/missbrauch1.htm.

seksem? Anita Heiliger, prowadząca w Niemieckim Instytucie ds. Młodzieży badania na temat molestowania, wskazuje, że coraz więcej dzieci i młodzieży wykorzystuje się wzajemnie seksualnie. „Oznacza to zatem, że czternasto-, piętnasto- i szesnastolatkowie stanowią łącznie grupę najwyższego ryzyka dokonywania nadużyć seksualnych na dzieciach! (...) W ostatnich 15 latach w grupie wiekowej 14-16 lat doszło do więcej niż podwojenia [liczby seksualnych aktów przemocy]”⁵³.

Stowarzyszenie Zartbitter e.V., Ośrodek Kontaktowy i Informacyjny przeciwko Wykorzystywaniu Seksualnemu Dziewcząt i Chłopców, informuje, że zgłasza się coraz więcej rodziców, których dzieci w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym doświadczyły nadużyć seksualnych ze strony rówieśników lub starszych dzieci. „Starsze dzieci ze szkoły podstawowej⁵⁴, które mają już niekontrolowany dostęp do mediów, oceniają takie łamanie granic jako normalne. Niektóre dzieci »konsumują« produkty pornograficzne w domu rodzinnym, u sąsiadów albo z telefonu komórkowego kolegi w klasie, a potem te trudne dla siebie obrazy inscenizują na nowo podczas dziecięcych zabaw. Jeszcze 10 lat temu dziewczynki i chłopcy w wieku przedszkolnym tylko w wyjątkowych przypadkach naśladowały w swoich zabawach oralne praktyki seksualne dorosłych. Dzisiaj nie ma tygodnia, żeby do Zartbitter nie dzwoniło kilkoro zaniepokojonych rodziców z pytaniem, czy oralne dotykanie genitaliów wśród dzieci w wieku przedszkolnym to rzecz normalna w tej grupie wiekowej”⁵⁵.

Coraz większą rolę odgrywają tutaj elektroniczne środki komunikowania. Cybermobbing lub mobbing elektroniczny oznacza dręczenie, nękanie i wywieranie presji za pomocą Internetu i telefonu komórkowego. Bardzo często przepełniony jest on elementami seksualnymi. Reprezentatywne badanie przeprowadzone w 2011 roku przez uniwersytet

⁵³ A. Heiliger, *Sexuelle Übergriffe unter Jugendlichen. Hintergründe, Risikofaktoren und Ansatzpunkte für Prävention*, obrady oddziału krajowego Centrum ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży w Hanowerze, Krajowy Urząd ds. Młodzieży, 4 lipca 2006, www.jugend-schutz-niedersachsen.de/Importe/pdf/Heiliger-Sexuelle-Uebergriffe.pdf.

⁵⁴ Szkoła podstawowa obejmuje w Niemczech klasy L-4 (przyp. tłum.).

⁵⁵ www.zartbitter.de/content/el58/e66/e6485/index_ger.html. Por. B. Siggelkow, W. Büscher, *Deutschlands sexuelle Tragödie. Wenn Kinder nicht mehr lernen, was Liebe ist*, Asslar 2008.

w Münsterze oraz Kasę Chorych dla Techników wykazało, że już ponad 36% młodzieży i młodych dorosłych padło ofiarą cybermobbingu⁵⁶.

Wszyscy są zgodni, że dzieci i młodzież trzeba przed tym wszystkim chronić. Tylko jak? Zdrowy ludzki rozsądek podpowiadałby: musi się skończyć seksualizacja dzieci przez media i szkołę. Dzieci mają prawo do przestrzeni ochronnej, w której mogą być dziećmi. Trzeba ją na nowo stworzyć. Jednak profesjonalni manipulatorzy seksualni zajmujący się dziećmi i występujący jako „naukowi eksperci” mają inne strategie. Ich dewiza brzmi: Zachęcajcie dzieci do aktywności seksualnej, nie ograniczajcie ich, stwórzcie im pomieszczenia do „zabaw w doktora” i masturbacji, uświadamiajcie na temat „różnorodności” praktyk seksualnych, a wtedy rozwiną one zaufanie, poczucie własnej wartości i „autoskuteczności”, aby chronić się przed nadużyciami seksualnymi.

Prof. dr **Günther Deegener** jest dyplomowanym psychologiem w Klinice Psychiatrii Dzieci i Młodzieży w Homburgu nad Saarą, występuje jako biegły w procesach o nadużycia seksualne oraz pełni funkcję przewodniczącego Niemieckiego Związku Ochrony Dzieci w Saarland. Jego książka *Kindermisbrauch - erkennen, helfen, Vorbeugen* (Wykorzystywanie seksualne dzieci - rozpoznawać, pomagać, zapobiegać)⁵⁷ już w tytule mówi to, czego wszyscy chcemy. Ogólnie rzecz biorąc, potwierdza ona liczby podawane przez Anitę Heiliger: na płaszczyźnie międzynarodowej wychodzi się z założenia, że „około 20-25% gwałtów oraz 30-40% aktów wykorzystywania seksualnego popełnianych jest przez dzieci, młodzież lub nastolatków” (s. 61).

Autor angażuje się w szerokie rozpowszechnianie materiałów informacyjnych BZgA i opowiada się za „prawem dziecka do fizycznego i seksualnego samookreślenia”. Z aprobatą cytuje dyplomowaną pedagog Christę Wanzeck-Sielert, żonę Uwego Sielerta, która mówi: z dziećmi trzeba rozmawiać o „rozkoszy, przyjemności, erekcji i orgazmie”, o „samogwałcie, pettingu i stosunku płciowym. Należy przy

⁵⁶ <http://de.wikipedia.org/wiki/Cyber-Mobbing>.

⁵⁷ G. Deegener, *Kindermisbrauch - erkennen, helfen, Vorbeugen*, Weinheim-Basel 1998, 2009⁴.

tym pozwalać na naturalnie namiętne zabawy dziecka z własnym ciałem, również w ramach zabaw w doktora z innymi dziećmi” (s. 197)⁵⁸. Trzeba „likwidować specyficzny dla płci przydział ról dla dziewczynek i chłopców”.

Jednym słowem, seksualizacja dzieci i młodzieży zalecana jest jako prewencja, zapobieganie nadużyciom seksualnym. Wynik ewaluacji tego typu programów nie dziwi zatem nikogo: „Po dziś dzień nie udało się wykazać, że takie programy zapobiegawcze zmniejszają częstość występowania nadużyć seksualnych” (s. 181).

Marion Klas kieruje Ewangelickim Ośrodkiem Opieki Diennej nad Dziećmi, należącym do Oddziału Akcji Społecznych EKD w Dusseldorfie. Korzystając ze swych doświadczeń praktycznych, opublikowała artykuł *Mit Regeln und Konzept. Wie Sexualerziehung in der Kita leichter gelingt* (Z zasadami i koncepcją. Jak łatwiej osiągać sukcesy w wychowaniu seksualnym w przedszkolu)⁵⁹. „Czy możemy w kącie zabaw obejrzeć nasz penis i pochwę?” - na takie śmiałe pytania pani Klas bardzo pewnie odpowiada „tak”. „Wszyscy nowi rodzice już przy zapisach zaznajamiani są z naszą koncepcją aktywnego wychowania seksualnego”.

„Aktywne wychowanie seksualne” oznacza „umożliwienie [dzieciom] swobodnego rozwoju ich seksualności”. Dlatego wolno im odkrywać własne ciało i pozwalamy, aby dotykały i głaskały swoje narządy płciowe. Dozwolone są zabawy w doktora, ale istnieją jasne, znane dzieciom zasady, na przykład:

- każde dziecko samo decyduje, z kim bawi się w doktora;
- starsze dzieci i dorośli nie mają tam nic do szukania;
- w otwory w ciele nie wolno sobie wkładać żadnych przedmiotów.

⁵⁸ Por. wypowiedź Ch. Wanzeck-Sielert na „Forum Uświadomienie Seksualne” BZgA nt. treningów asertywności w przedszkolu i szkole podstawowej, <http://forum.sexualaufklaerung.de/index.php?docid=1353>.

⁵⁹ M. Kläs, *Mit Regeln und Konzept. Wie Sexualerziehung in der Kita leichter gelingt*, <https://www.friedrich-verlag.de/data/88A8D5299D494B9693B9DD3FDDC72941.0.pdf>.

Przedszkolanka upewniła się, pytając dzieci, czy pamiętają o zasadach, a ich odpowiedź brzmiała: „Tak, już wiemy, nie wkładać niczego do pochwy ani do pupy, żeby się nie pokaleczyć”.

Pani Klas pisze dalej o swoim ośrodku:

Sale wszystkich grup dają możliwość wycofania się na bok, są wygodne kąciki do przytulania i podesty, aby każde dziecko miało osłonięte miejsca do zajmowania się własnym ciałem i zainteresowań płcią przeciwną. Dzieci (...) naśladują również stosunek płciowy. Są bardzo zainteresowane własnymi narządami płciowymi i narządami innych. Łapią się za pochwę, pupę, penis i wączają palce. W osłoniętych miejscach można też w spokoju omówić jakieś pytania. We wszystkich grupach dzieci znajdują także książki na temat seksualności, puzzle o ciele człowieka, lalki obu płci, walizeczkę lekarską oraz walizkę dydaktyczną „Odkrywać, patrzeć, czuć!” Federalnej Centrali Edukacji Zdrowotnej.

Elke Schmidt jest referentką AMYNA e.V., organizacji zajmującej się przeciwdziałaniem nadużyciom seksualnym. 24 czerwca 2010 roku wygłosiła wykład na temat „Różnica między aktywnością seksualną i nadużyciami seksualnymi w wieku przedszkolnym”, opublikowany na stronie internetowej Związku Ochrony Dzieci, południowoniemieckiej organizacji zatrudniającej 400 pracowników⁶⁰. Autorka referatu zajmuje się problemem coraz większej liczby nadużyć seksualnych wśród dzieci, również w przedszkolu. Opisuje: „Serpil chciałaby, aby jej kolega Ben pocałował ją w wargi sromowe. Kiedy tego nie robi, dziewczynka boksuje go w brzuch”. Albo: „W przedszkolu czterolatki Jakob i Selina rozbierają się w kąciku do przytulania i szczegółowo analizują swoje pupy i narządy płciowe”. Albo: „Trzyletnia Laura regularnie masturbuje się przed zaśnięciem”. Albo: „W przedszkolnej toalecie pięcioletnia Liza domaga się od trzyletniego Martina, aby zdjął spodnie, i łapie go za penis. Obiecuje mu, że będzie mógł za to pobawić się z nią klockami Lego”. Albo: „Nina i Tim leżą na sobie i wykonują ruchy przypominające sto-

⁶⁰ www.kinderschutz.de/local/media/E_Schmidt_Vortrag.pdf.

sunek płciowy”. Albo: „W przedszkolu kilku chłopców bawi się w lizanie ptaszka”.

Wykształcona pedagog po studiach chce teraz pomóc wychowawcom i rodzicom odróżnić od siebie te sposoby zachowania: co jest normalnym, wymagającym wsparcia zachowaniem przedszkolaków, a co nadużyciem? Wychodzi z następujących założeń: człowiek od urodzenia jest istotą seksualną. Dzieci nie oddzielają od siebie czułości, zmysłowości, pieśczości i genitalnej seksualności. Uczucia wstydu są im początkowo obce. Dziewczynki i chłopcy już od urodzenia potrafią doznawać uczuć orgastycznych, które przynoszą im uspokojenie i odprężenie. Mniej więcej od drugiego roku życia dzieci masturbują się celowo, aby osiągnąć uczucie rozkoszy - w dzieciństwie to normalne. Bardzo się cieszą nagością, chciałyby oglądać i dotykać genitaliów rodziców.

Wszystko to uchodzi za „normalne”, powinno być życzliwie akceptowane i wspierane, na przykład przez urządzenie wygodnych, przytulnych kącików, w których dzieci mogą się zaszyć, ponieważ „aktywne wychowanie seksualne wspomaga dziecięcą wiarę w siebie i pozytywne poczucie własnego ciała, jest jednocześnie wychowaniem społecznym, wychowaniem do zdolności nawiązywania relacji i miłości oraz istotnie przyczynia się do zapobiegania nadużyciom seksualnym wśród dzieci”.

Poważne ostrzeżenie zostaje skierowane do rodziców i wychowawców: jeżeli nie gwarantuje się dzieciom odpowiedniej swobody, by mogły być aktywne seksualnie, wówczas „utrudnia im się dostęp do własnej zmysłowości, do satysfakcjonującej seksualności dorosłych”. Istnieje tylko jedno ograniczenie: jeśli dziecko nie chce tego, czego chce inne, ale zmuszane jest presją, egzekwowaniem władzy czy nawet przemocą, należy zakreślić granice. Jest jeden wyjątek od reguły dobrowolności: „Gdyby jednak dzieci rzeczywiście próbowały odbyć stosunek oralny, waginalny czy analny, dorośli muszą interweniować - nawet jeśli są to czyny dobrowolne”.

Można zapytać: Czy istnieje jakieś naukowe uzasadnienie takiego ograniczenia? Przecież dzieci przygotowywane są do „satysfakcjonującej seksualności dorosłych” i mają ją ćwiczyć przez zabawę. Jeszcze przed okresem dojrzewania BZgA, Pro Familia i współpracujący z nimi

partnerzy przybliżają im stosunek oralny i analny jako normalną opcję. Co zatem stoi na przeszkodzie, aby pozwolić go wypróbować już małym? Dla przypomnienia: Elke Schmidt jest referentką organizacji zajmującej się przeciwdziałaniem nadużyciom seksualnym, a jej wykład rozpowszechnia Związek Ochrony Dzieci.

Wszystko to dzieje się w żłobkach, przedszkolach i szkołach. W opisanym wyżej zakresie nie dzieje się to jeszcze w każdym żłobku, każdym przedszkolu, każdej szkole. Pod płaszczykiem prewencji, zapobiegania traumatycznym nadużyciom seksualnym niszczącym całe życie dorośli nadal prowadzą aktywną seksualizację dzieci. Odbywa się to w biały dzień, a jednak skrywane jest za zasłoną milczenia.

7. Międzynarodowe Standardy edukacji seksualnej w Europie przygotowane przez WHO i BZgA

Aktywna seksualizacja dzieci i młodzieży przez sieć instytucji pedagogiki seksualnej realizowana jest w myśl Standardów edukacji seksualnej w Europie, dokumentu wydanego w 2010 roku przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) i BZgA⁶¹.

WHO - podobnie jak cała pedagogika seksualna - pracuje, wychodząc z antropologicznego założenia, że człowiek już od urodzenia ma potrzebę aktywności seksualnej i „prawo” do niej. Dorośli powinni te potrzeby od początku stymulować, omawiać szczegółowo procesy seksualne z dziećmi w każdym wieku i stwarzać im okazję do dawania upustu tymże potrzebom. W analizowanym dokumencie edukację seksualną z podziałem na poszczególne grupy wiekowe przedstawia się w formie przejrzystego zestawienia:

- Dziecko poniżej czterech lat ma prawo do badania nagości i okazywania zainteresowania nią.

⁶¹ www.bzga.de/infomaterialien/einzelpublikationen/who-regional-office-for-europe-and-bzga-standards-for-sexuality-education-in-europe/.

- Od czwartego roku życia dziecko jest wprowadzane w związki osób tej samej płci i zapoznawane z różnymi formami rozpadu rodziny.
- Między szóstym a dziewiątym rokiem życia uświadamia się je na temat seksu w mediach oraz nadal przyzwyczajają do masturbacji i poucza o prawach seksualnych dzieci.
- Między dziewiątym a dwunastym rokiem życia dziecko zdobywa pierwsze (?) doświadczenia seksualne, przekazuje mu się informacje o pożądaniu, masturbacji i orgazmie, o różnicy między tożsamością genderową a płcią biologiczną, o chorobach przenoszonych drogą płciową i narodowych ustawach dotyczących praw seksualnych młodzieży.
- Między dwunastym a piętnastym rokiem życia dziecko jest przygotowywane na „pierwszy raz”, dalej uświadamiane na temat pożądania, masturbacji i orgazmu oraz „prawa do aborcji”

W aneksie dokument zawiera obszerne listy organizacji, centrów, fundacji i organizacji młodzieżowych zajmujących się „edukacją seksualną” dzieci i młodzieży w Europie i USA.

Który dyrektor szkoły, który nauczyciel, który ojciec i która matka może się oprzeć takiej międzynarodowej presji autorytetów? Jeśli organizacja odpowiedzialna za zdrowie na świecie (WHO) razem z niemieckim instytutem państwowym (BZgA) formułuje „standardy jakości” i stwarza wrażenie, jakby wywodziły się one z neutralnej wartościowo nauki, to przecież musi to służyć dobru ludzkości - czyż nie?

W maju 2012 roku prof. Elisabeth Pott, dyrektorka BZgA, przedstawiła prasie nowe Materiały dla nauczycielek i nauczycieli klas 5-13 do „wszechstronnego uświadamiania seksualnego”. Tytuł: „Uświadomiony, samookreślony i fair”⁶². Cała seria ma obejmować dziewięć zeszytów, pierwszy jest już dostępny: „Seksualność i wychowanie seksualne - podstawy”. Jego autorką jest prof. dr Karla Etschenberg. W maju 2012

⁶² *Aufgeklärt, selbstbestimmt und fair*, www.bzga.de/infomaterialien/!*sicl=2548ridx=2084.

roku otrzymała Medal Magnusa Hirschfelda za zasługi w szerzeniu oświaty seksualnej w szkole. Jest członkinią zespołu doradczego Centrum Eksperckiego „Pedagogika seksualna w szkole” Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Lucernie, centrum emancypacyjnej pedagogiki seksualnej w Szwajcarii.

Według komunikatu prasowego, w przypadku nowych materiałów chodzi o „jednolitą koncepcję uzgodnioną z ministerstwami kultury i oświaty wszystkich landów” - sformułowanie stwarzające wrażenie, że koncepcja ta musi teraz jako obowiązująca zostać umieszczona we wszystkich programach szkolnych. Faktycznie jednak w broszurze nie ma żadnej autoryzacji ministrów kultury i oświaty. Dwa razy do roku mają odbywać się bezpłatne kursy doszkalające dla nauczycieli.

Prawo do „edukacji seksualnej” uczniów ma swój początek w tzw. ustawie o konfliktach związanych z ciążą z 1992 roku. Jednak „wąskie skupianie się na [tym temacie] nie odpowiada podejściu BZgA”. Biologiczna funkcja seksualności opisana jest w kilku liniijkach, potem mówi się o „zaznaniu rozkoszy” i „seksualności jako źródle energii”. W liczącym 36 stron dokumencie słowo „małżeństwo” nie pojawia się ani razu (nie licząc cytowanego art. 6 ustawy zasadniczej). Podobnie rzadko pada tam słowo „miłość”. Uzasadnienie: „Do miłości nie można wychowywać. Miłości nie da się zdefiniować w sposób powszechnie wiążący. Własna zdolność kochania musi być »wypróbowywana indywidualnie«” Fragment pod tytułem „Tradycyjne wartości” ilustrowany jest zdjęciem pary osób w wieku emerytalnym, które zwracają się ku sobie, aby się pocałować. W materiałach podaje się również możliwości nawiązania kontaktu z portalami internetowymi BZgA i Pro Familia.

Co prawda akceptuje się tu fakt, że istnieją tylko dwie płcie, należy jednak przeciwdziałać „stereotypom płciowym”. Jak to się odbywa?

- 1) Przez podnoszenie kwestii trans- i interseksualizmu.
- 2) Przez unikanie pojęć „normalny” i „normalność”. Nawet jeśli preferencje seksualne „nie odpowiadają średniej statystycznej, jak na

przykład retifizm⁶³, nie należy przekazywać informacji, że takie zachowanie wymaga naprawy. „Takie odchylenia od »normalności« wymagają naprawy tylko wtedy, gdy cierpią z ich powodu same osoby zainteresowane lub inni”.

- 3) „Aby młodych czujących się bi- lub homoseksualistami z góry nie wykluczać z określonych ofert edukacyjnych, trzeba unikać skupiania się na związkach heteroseksualnych”. Dlatego należy dobrać „przeważnie sformułowania neutralne płciowo”. O co dokładnie chodzi, ilustruje obraz: dwie osoby, których usta prawie się dotykają - ich płci nie da się rozpoznać. Taki jest właśnie cel ideologii genderowej: dekonstrukcja tożsamości płciowej.

Aby nie narazić się na zarzut „seksualizacji codzienności szkolnej”, należy rezygnować z metod, które, jak można przewidywać, „naładują erotycznie” atmosferę w klasie. „Ani wspólne ćwiczenia fizyczne (na przykład ćwiczenia masażu), ani autentyczne mówienie o własnej seksualności nie są warunkiem wstępnym do nauczania się czegoś o własnej seksualności i mówienia o niej”. Ze względu na dzieci muzułmańskie stwierdza się, że „chłopcom i dziewczynkom, mającym oczywiste problemy z poruszaniem w grupie tematu seksualności, należy zezwolić na w dużej mierze tylko receptywny udział w lekcji i nie prosić ich o wypowiedzi. Prawa do nieobecności na zajęciach nie ma”.

Co do współpracy z rodzicami, stwierdza się zuchwale: „Prawo rodzicielskie nie jest ograniczane przez wychowanie seksualne w szkole”. Aby nie doszło do nieporozumień, zaraz w następnym zdaniu czytamy: „Rodzice nie mają prawa uniemożliwiać edukacji seksualnej w szkole czy nie posyłać dziecka na lekcje. Jasne stanowisko w tej kwestii zajęły już wcześniej sądy. Niedawno Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał pozwy pięciu par rodziców przeciwko obowiązkowemu wychowaniu seksualnemu za niedopuszczalne. Wyrok ten jest ostateczny”.

„Nauczyciele mają w swoich działaniach seksualno-wychowawczych poparcie, którego potrzebują. Początkowe zaciekle dyskusje o tym, czy

⁶³ Retifizm - odmiana fetyszyzmu o podłożu masochistycznym, w której funkcję fetysza pełnią buty i wyroby ze skóry (przyp. tłum.).

i jak można w szkole mówić o seksualności, w znacznym stopniu już uci-
chły. Jednak obecnie wybuchają ponownie w kontekście »wielokulturo-
wych« grup uczniów».

Na zakończenie mówi się o znaczeniu seksualności: „Seksualność
jest źródłem energii - jak słońce. (...) Każdy chłopak i każda dziew-
czyna musi ustalić, czym jest dla niego / dla niej seksualność, co ma
znaczyć - ma ona inne znaczenie dla dziecka niż dla osoby młodej czy
dorosłej. Zawsze jednak człowiek jest odpowiedzialny za to, jak obcho-
dzi się z tym »źródłem energii« - seksualnością».

Zapowiedź dalszych ośmiu zeszytów pokazuje, że będą one trakto-
wać o inter- i transseksualizmie, o różnorodności form rodziny, rodzi-
cielstwie wspomaganym medycznie, seksie z samym sobą (samogwałt
i orgazm), pettingu i „pierwszym razie”, o różnorodności preferencji
seksualnych, o seksualności przedstawianej tekstem i obrazem, o porno-
grafii - jednym słowem, cały program wychowania seksualnego dziecka.

Mówiąc zrozumiale: nie należy dać się zmylić umiarkowanemu
tonowi broszury. Tu działają profesjonaliści, którzy przez skupianie
uwagi na hedonistycznej seksualności nastawionej na osiągnięcie przy-
jemności w ciągu ponad czterech dekad wydoskonalili się w usuwaniu
z serc dzieci norm seksualnych wspierających małżeństwo i rodzinę.
Zdanie: „Rodzice nie mają prawa uniemożliwiać edukacji seksual-
nej w szkole czy nie posyłać dziecka na lekcje” oraz powołanie się na
„ostateczny wyrok” Europejskiego Trybunału Praw Człowieka mają
sugerować rodzicom, że opór jest bezcelowy.

Fakt, iż Trybunał nie przyjął konstytucyjnej skargi rodziców, w żad-
nym wypadku nie oznacza końcowego rozstrzygnięcia w tej sprawie.
Przeciwnie, nie istnieje w ogóle żaden wyrok. Oddalenie pozwu przez
ETPC przy 120 tysiącach innych nierozpatrzonych przypadków to co-
dzienność i nie jest równoznaczne z merytorycznym stanowiskiem Try-
bunału.

Fałszywe jest również ogólne stwierdzenie, że rodzice nie mogą wy-
pisać dziecka z zajęć szkolnych. Wychowanie seksualne leży w gestii
ministrów kultury i oświaty poszczególnych landów. Wytyczne doty-
czące tego przedmiotu są zróżnicowane i muszą być sprawdzone w da-

nym kraju związkowym. Jak można przeczytać w wyroku Trybunału Konstytucyjnego Niemiec z roku 1977 (zob. wyżej, pkt 2), rodzice we wszystkich landach mają prawo do informacji o treściach nauczania oraz o używanych w nim materiałach. Faktyczne skorzystanie z tego prawa to już krok, który może prowadzić do zmodyfikowania treści nauczania.

W kraju związkowym Badenia-Wirtembergia obowiązuje tzw. Regulacja nt. rozbieżności woli, która brzmi następująco:

Wychowanie do życia w rodzinie i edukacja seksualna są obowiązkowymi treściami nauczania w szkole podstawowej. Z antropologicznego punktu widzenia ich treści są tak sformułowane, że z reguły nie będzie dochodziło do rozbieżności między prawem rodziców a zadaniami szkoły. Gdyby jednak z przyczyn religijnych wyniknęła rozbieżność między domem rodzinnym a szkołą, musi zostać przeprowadzona rozmowa wyjaśniająca między zainteresowanymi rodzicami, wychowawcą lub wychowawczynią klasy i dyrekcją szkoły. Jeżeli rozmowa nie przyniesie wspólnie uzgodnionego rozwiązania, szkoła nie może karać nieobecności poszczególnych dzieci na pojedynczych lekcjach lub blokach zajęć, na których omawiane są treści wychowania seksualnego. Ze względu na ewentualną dużą rozbieżność między poglądami domu rodzinnego a szkoły należy w relacji „dom rodzinny-szkoła” dążyć do podejmowania decyzji pedagogicznie pożytecznych dla dziecka. W tym kontekście zwraca się uwagę, że zadaniem szkoły podstawowej nie jest konfrontowanie dzieci z treściami, które będą przerabiane dopiero w szkołach ponadpodstawowych w klasach 5, 7 i 9 lub 10⁶⁴.

⁶⁴ W. Riefler, „Schulintern” 1995, nr 7, wyd. Ministerstwo Kultury, Oświaty i Sportu Badenii-Wirtembergii. W odpowiedzi na zapytanie pan Riefler, referent Wydziału Szkolnictwa w Ministerstwie Kultury, Oświaty i Sportu, potwierdził, że powyższe uregulowanie obowiązuje również w wyższych klasach oraz w innych rodzajach szkół. Por. „FMG-Information” 2010, nr 99. Katolicki „Krağ Przyjaciół Marii Goretti” (FMG) od wielu lat fachowo wspiera rodziców w walce o uchronienie dzieci przed szkolną edukacją seksualną; zob. www.freundeskreis-maria-goretti.de.

8. Metody manipulacyjnej seksualizacji dzieci i młodzieży

Usuwanie z wychowania dzieci i młodzieży całego systemu wartości społeczeństwa dotyczących seksualności bez jednoczesnego wywoływania godnego wzmiarki oporu to nie lada sztuka. Potrzeba do tego udoskonalonych metod manipulacji. Oto one:

- Występowanie wobec świata dorosłych w charakterze „ekspertów naukowych”.
- Występowanie wobec młodzieży w charakterze kompetentnego, wyrozumiałego przyjaciela i adwokata przeciwko nic nierozumiejącym, surowym rodzicom.
- Dostosowywanie języka i grafiki do żargonu młodzieżowego.
- Przedstawianie permissywnego seksualizmu jako mainstreamu.
- Stwarzanie presji konieczności dostosowywania się.
- Pomijanie małżeństwa i rodziny przez niewspominanie o nich.
- Prezentowanie różnych form powstałych w wyniku rozpadu rodziny (osób samotnie wychowujących dzieci, rodzin patchworkowych i tęczowych) jako jednakowo wartościowych.
- Przełamywanie poczucia wstydu przez używanie plastikowych penisów, pluszowych wagin, prezerwatyw.
- Szczegółowe opisywanie czynności seksualnych słowem, obrazem i filmem.
- Wymuszona werbalizacja czynności seksualnych na forum klasy.
- Ukierunkowane seksualnie ćwiczenia fizyczne i zabawy w odgrywanie ról.
- Edukacja *peer*: kształcenie i wykorzystywanie rówieśników jako edukatorów seksualnych⁶⁵.
- Tworzenie powiązań między popędem seksualnym młodego człowieka a celami rewolucji kulturowej dorosłych pedagogów sek-

⁶⁵ Pro Familia prowadzi treningi uczniów i uczennic od piętnastego roku życia na „edukatorów *peer*” lub „sexpertów”, którzy potem w szkołach samodzielnie przeprowadzają lekcje wychowania seksualnego. Na ten temat instrukcja BZgA: *Peer Education - a manual for practitioners*, Best. nr 13300721. Międzynarodowa sieć: Youth peer education network (Y-Peer): www.youthpeer.org/web/guest/ypeer-toolkit.

sualnych przez ciągle stymulowanie popędu seksualnego dzieci i młodzieży.

9. Zagrożenia i następstwa młodzieżowego seksu

Poważne zagrożenia spowodowane wczesną aktywnością seksualną są powszechnie znane, również instancjom państwowym, prowadzącym seksualizację dzieci i młodzieży od najmłodszych lat. Istnienie ryzyka oznacza, że prawdopodobieństwo negatywnych symptomów wśród młodzieży, która uprawia stosunki seksualne od okresu dojrzewania, jest większe niż u młodych wstrzemięzliwych seksualnie. Oto najważniejsze zagrożenia:

- ciąży i aborcje u nastolatek;
- uszczerbki na zdrowiu spowodowane zażywaniem środków antykoncepcyjnych;
- zarażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową;
- zranienia psychiczne mogące prowadzić do depresji i samobójstw;
- osłabienie zdolności budowania więzi z drugim człowiekiem.

a) Cięża i aborcje u nastolatek

Natura chce podtrzymywać życie i nie da się do końca kontrolować. Nie spełniły się nadzieje, że rozpowszechnienie pigułki antykoncepcyjnej doprowadzi do zredukowania liczby aborcji. Dzieje się dokładnie na odwrót: pomimo istnienia pigułki, co więcej, mimo ogromnej jej powszechności, wraz z liberalizacją przepisów liczba aborcji gwałtownie poszła w górę⁶⁶. Prof. Manfred Spieker, renomowany ekspert w tej dziedzinie, szacuje realną liczbę dzieci zabitych w ciałach matek od 1976 roku na ponad 8 milionów⁶⁷.

W roku 2000 w samych tylko Niemczech było co najmniej 13 449 cięż dziewcząt niepełnoletnich. Do 2005 roku liczba ta wzrosła o 2,8%.

⁶⁶ Rok 1976 - przepisy dotyczące wskazań do aborcji; rok 1993 - przepisy dopuszczające przerwanie ciąży przed upływem pierwszych 12 tygodni: aborcja „niezgodna z prawem, ale niekaralna”.

⁶⁷ Por. M. Spieker, *Kirche und Abtreibung in Deutschland*, Paderborn 2001.

Według Federalnego Urzędu Statystycznego, w latach 2005-2010 liczba ciąż u nastolatków spadła do około 9 tysięcy. Nieco ponad połowa nienarodzonych dzieci osób nieletnich zostaje zabita⁶⁸.

Liczby te nie powodują choćby ostrzegania dzieci i młodzieży przed negatywnymi skutkami wczesnej seksualności. Raczej już w szkole podstawowej kształci się je na praktykujących ekspertów od antykoncepcji⁶⁹. W klasach koedukacyjnych uczy się dzieci zakładania prezerwatyw na drewniane lub plastikowe penisy. Można przypuszczać, że każdy młody człowiek potrafiący obsłużyć telefon komórkowy w razie potrzeby umiałby użyć prezerwatywy nawet bez wskazówek ze szkolnej lekcji. Ale tutaj chodzi o coś zupełnie innego.

Czego dziewczyna lub chłopak rzeczywiście się przy tym uczy? Dziecko, które nie było poddawane wczesnej seksualizacji, ma naturalne poczucie wstydu, chroniące je przed aktywnością seksualną, napastliwością i nadużyciami. Granice, które wyznacza naturalna wstydlivość, przekroczone zostają zazwyczaj dopiero wtedy, gdy respektuje się godność osobistą partnera, tylko w intymności stosunku miłosnego. Decydujące jest przy tym wykluczenie innej czy w ogóle jakiegokolwiek formy jawności i upublicznienia. Posługiwanie się w klasach o mieszanym składzie plastikowymi narządami płciowymi i prezerwatywami narusza poczucie wstydu dzieci. Ponieważ nadużywa się przy tym autorytetu nauczyciela i panuje presja konieczności dostosowywania się do reszty klasy, dziecko nie może przed tym wszystkim uciec. Zakłada, że w szkole uczą je czegoś, czego potrzebuje, i musi sobie mówić: Szkoła przygotowuje mnie do odbycia stosunku, więc jest normalne, że zrobię to przy pierwszej okazji. Przecież tak robią „wszyscy”.

⁶⁸ Por. *Teenagerschwangerschaften international*, wyd. BZgA, Heft 2/2007.

⁶⁹ W pewnej znanej mi z nazwy szkole dzieci i młodzież lepią penisy z plastycznego materiału. Kiedy jedna z matek weszła na konsultacje do pokoju szkolnej pani pedagog, stał tam na parapecie czterdziestocentymetrowy penis, dobrze widoczny ze szkolnego boiska. Matka poprosiła o usunięcie go. Pani pedagog odmówiła: „Zrobili go uczniowie. Uważam, że jest piękny!”.

b) Ryzyko stosowania środków antykoncepcyjnych

Hormonalne środki antykoncepcyjne, takie jak pigułka czy zastrzyki typu depot, wywołują poważne skutki uboczne, które na zajęciach wychowania seksualnego w szkole w dużej mierze się przemilcza. WHO klasyfikuje je jako *r a k o t w ó r c z e*. Poza zwiększonym ryzykiem zachorowania na raka innymi skutkami ubocznymi pigułki są: depresja, zanik miesiączkowania, zmniejszone Libido (popęd płciowy), migrena, przyrost wagi ciała, silnie zwiększone ryzyko zakrzepicy, szczególnie w połączeniu z paleniem tytoniu. Pigułka podwaja ryzyko udaru. Również ekolodzy powinni mieć zastrzeżenia, ponieważ wydalane hormony trafiają do wód gruntowych i powodują zmiany i deformacje genetyczne u ludzi oraz zwierząt. Wielu przemawia za tym, że ma to ścisły związek z pogarszającą się jakością męskich plemników i rosnącą bezpłodnością kobiet. A mimo to młodym dziewczynom już przy pierwszej wizycie u ginekologa jak gdyby nigdy nic zapisuje się pigułki antykoncepcyjne.

Prezerwatywa jest fetyszem ideologii *safer sex*. Akcje plakatowe o zasięgu ogólnokrajowym rozpowszechniają iluzję o seksie „bezpieczniejszym” dzięki kondomom. Ale: prezerwatywy nie są pewne! Nie chronią ze stuprocentową pewnością ani przed zajściem w ciążę, ani przed HIV/AIDS, ani przed chorobami wenerycznymi wszelkiego rodzaju⁷⁰.

c) Gwałtowne rozprzestrzenianie się chorób przenoszonych drogą płciową (STD)

Choroby weneryczne, które uważano już za przeszłość, jak kiła i rzeżączka⁷¹, powracają; nowe choroby przenoszone drogą płciową osiągają rozmiary epidemii. Szczególnie zjadliwe są chlamydie i rzeżączki oraz wirus HPV „wysokiego ryzyka”, powodujący raka szyjki macicy.

⁷⁰ Por. M. Horn, *Kondome - die trügerische Sicherheit*, „Medizin und Ideologie” 2007, nr 3, s. 12, http://eu-ae.com/images/mui_archiv/29_2007/Medizin_und_Ideologie_nr_3_2007_web.pdf.

⁷¹ Rozprzestrzenianie się kiły i rzeżączki wśród homoseksualnych mężczyzn w wieku 25-39 lat jest najszybsze w aglomeracjach wielkich miast (por. [niemiecka] Wikipedia, Choroby przenoszone drogą płciową).

W USA co roku dochodzi do 19 milionów nowych zakażeń chorobami STD, przy czym połowa zarażonych to osoby między piętnastym a dwudziestym czwartym rokiem życia. Seksualnie aktywna młodzież to największa grupa ryzyka. Amerykańskie Centrum Zwalczenia i Zapobiegania Chorobom (CDC) informuje, że 25% nastolatków cierpi na jakąś chorobę STD. „Każdego roku zakażenia STD kosztują system zdrowotny USA 16,4 miliardów dolarów, a osoby chore o wiele więcej, jeśli wziąć pod uwagę konsekwencje nagłe i długofalowe”⁷². Rokrocznie z powodu chorób STD 24 tysiące kobiet w USA stają się bezpłodne. Najczęstszą tego przyczyną są infekcje chlamydiami. Poza tym zwiększają one ryzyko zakażenia innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową, takimi jak HIV i kiła.

Ostatnio lekarze w Kanadzie i USA alarmują o wzroście liczby zachorowań na raka okolic gardła i ust. Badania wykazują, że jego najczęstszą przyczyną (nawet częstszą niż palenie) są odmiany wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV). Jak przedostają się do ust i gardła? Przez seks oralny „Młodzi ludzie, którzy są zdrowi, nie palą i nie piją, mają raka na migdałkach lub na języku”, mówi dr Anthony Nichols z Londyńskiego Centrum Nauk o Zdrowiu w Ontario. „Dali się nabrać, że seks oralny jest mniej ryzykowny”⁷³.

d) Depresja i samobójstwo

Badania naukowe wykazują, że w przypadku kilkunastoletnich chłopców i dziewcząt aktywnych seksualnie ryzyko popadnięcia w depresję i popełnienia samobójstwa jest wyższe w porównaniu z ich rówieśnikami nieaktywnymi seksualnie. Tak wynika z analizy danych zebranych w ramach narodowego długookresowego badania zdrowia nastolatków z 1996 roku⁷⁴.

Jedna czwarta (25,3%) aktywnych seksualnie dziewcząt podaje, że ma uczucia depresyjne zawsze, najczęściej lub często, w porównaniu

⁷² www.cdc.gov.

⁷³ LifeSiteNews, 4 marca 2011.

⁷⁴ www.heritage.org/Research/Reports/2003/06/Sexuality-Active-Tennagers-Are-More-Likely-to-Be-Depressed. Dane zostały starannie przeanalizowane i sprawdzone pod kątem czynników społecznych towarzyszących zjawisku.

z 7,7% dziewcząt nieaktywnych seksualnie. Wśród chłopców jest to odpowiednio 8,3% i 3,4%. Inaczej mówiąc: 60,2% dziewcząt nieaktywnych i tylko 36,8% aktywnych seksualnie nie ma uczuć depresyjnych nigdy albo miewa je rzadko. Obu płci dotyczy wniossek, że młodzi nieaktywni seksualnie są znacznie bardziej szczęśliwi niż młodzi aktywni seksualnie.

Spośród dziewcząt aktywnych seksualnie 14,3% ma za sobą próbę samobójczą, spośród nieaktywnych tylko 5,1%. U chłopców jest to odpowiednio 6% aktywnych, ale tylko 0,7% nieaktywnych seksualnie.

Kolejne badania, o których informuje „Journal of Sex Research” potwierdzają, że depresyjnie działa częsta zmiana partnerów. Większość młodych uprawia stosunki płciowe, zanim skończy szkołę średnią. W collegeu utartą praktyką seksualną jest tzw. *hooking up*, „zahaczenie się” z kimś na jedną noc. „Badania wykazały, że 70% studentów college o w podaje, iż miało stosunek płciowy z osobami, z którymi nie łączył ich żaden związek emocjonalny. (...) Z tymi »związkami« na ogół łączą się narkotyki lub alkohol. (...) Wśród kobiet symptomy depresyjne zwiększały się wraz z liczbą partnerów seksualnych. Te z największą liczbą partnerów miały najsilniejsze symptomy patologii depresyjnej”⁷⁵.

e) Osłabienie zdolności budowania więzi

Każdy człowiek nosi w sobie tęsknotę za prawdziwą, wiążącą, wierną miłością. Demoskopowe badania młodzieży pokazują, że takie pragnienie u młodych jest coraz większe - wyraża je 80-90% osób (zob. przyp. 5). Aby to pragnienie mogło się spełnić, konieczna jest pewna dojrzałość osobowa. Wczesne kontakty seksualne uniemożliwiają takie dojrzewanie i prowadzą do głębokich rozczarowań oraz zranień psychicznych. Z każdym rozczarowaniem w związkach miłosnych maieje gotowość tworzenia więzi. Kto został miłością dotknięty tak głęboko, że czuł się gotowy do wielkiego oddania, a potem został porzucony, być może już nigdy więcej nie podejmie takiego ryzyka.

⁷⁵ *No Strings Attached: The Nature of Casual Sex in College Students*, „The Journal of Sex Research” 2006, nr 3, s. 255-267.

Każda relacja seksualna, czy się tego chce, czy nie, prowadzi do więzi z partnerem. Ma to podłoże hormonalne. Oksytocyna, nazywana „hormonem szczęścia”, w dużym stopniu wpływa na więzi emocjonalne między ludźmi. Szczególnie silnie wydziela się przy porodzie, karmieniu piersią, orgazmie i czulej bliskości fizycznej. Oksytocyna zwiększa poczucie zaufania i zmniejsza lęk. Im większa miłość, tym silniejsze wydzielanie oksytocyny, tym silniejsza więź - obustronnie wzmacniający się proces. Większa zdolność i wola budowania więzi u kobiet łączy się z tym, że żeński hormon estrogen wzmacnia wydzielanie oksytocyny. Jeżeli ta więź ciągle jest zrywana, redukuje się wydzielanie oksytocyny⁷⁶.

Przy promiskuitywnym seksie, uprawianym od samego początku, tęsknota za głębokim, wiernym związkiem miłości oraz wiara, że jest on w ogóle możliwy, słabną z każdym kolejnym partnerem seksualnym, aż wreszcie dochodzi do oddzielenia od siebie ciała i duszy, a seks degeneruje się do czysto fizycznego zaspokojenia.

10. Dwanaście słusznych powodów, aby zakończyć państwową seksualizację dzieci

Założeniem całej dzisiejszej pedagogiki seksualnej i tzw. prewencji nadużyć seksualnych jest twierdzenie, że dzieci już od wieku niemowlęcego chcą i potrzebują stymulacji i aktywności seksualnej. Bez jakiegokolwiek uzasadnienia naukowego założenie takie przedstawiane jest jako antropologiczne prawo naturalne. Stoi to w sprzeczności z naturalnym rozwojem hormonalnym, który wykazuje długą fazę utajenia aż do okresu dojrzewania (zob. pkt V). W ten sposób tuszuje się fakt, że chodzi tutaj o podstawową decyzję moralną dotyczącą obchodzenia się człowieka z własną seksualnością. Wilhelm Reich wiedział, iż seksualizacja dzieci prowadzi do zawalenia się fundamentu „społeczeń-

⁷⁶ Por. D.S. Vadney, *The Two Become One: The Role of Oxytocin and Vasopression*, „Ethics & Medics” 2005, nr 4. Por. także www.physiciansforlife.org/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=1492.

stwa mieszczańskiego”. Dokładnie tego chciał. Współczesna pedagogika seksualna udająca dziedzinę naukową robi i osiąga dokładnie to samo. Wychowanie stymulujące seksualnie» pełne seksu otoczenie (medialne) i deprawacja emocjonalna powodują, że dzieci rozwijają potrzeby seksualne. W trosce o dziecko i przyszłość społeczeństwa trzeba skończyć z państwową oraz medialną seksualizacją dzieci i młodzieży. Kierujące się dobrem ogółu obywateli państwo i odpowiedzialni rodzice winni są następnemu pokoleniu przygotowanie go do życia w małżeństwie i rodzinie. Istnieje ku temu dwanaście ważnych powodów:

1) Deregulacja seksualności prowadzi do upadku kultury

Ponieważ człowiek ma wolną wolę, potrzebuje kompasu wskazującego, co jest dobre, a co złe. W sferze seksualności żyje on w napięciu między popędem biologicznym a powołaniem do miłości otwartej na spłodzenie nowego życia. Moralna deregulacja seksualności to symptom upadku kultury⁷⁷. Szkodzi jednostce i rodzi chaos społeczny. Rozpad rodziny, spadek wydajności, zaburzenia psychiczne na masową skalę, szerzenie się chorób wenerycznych i zabijanie milionów nienarodzonych to sygnały alarmujące o dezintegracji społeczeństwa. Oddzielenie, przez aborcję i antykoncepcję, seksualności od przekazywania życia powoduje katastrofę demograficzną. Doprowadzi ona do zachwiania się państwa socjalnego, które nie będzie już w stanie spacyfikować wystąpień pozbawionych więzi i zubożałych ludzi.

2) Deregulacja seksualności niszczy rodzinę jako najlepsze miejsce do rozwoju dziecka⁷⁸

Rodzina opiera się na trwającym całe życie, monogamicznym związku małżeńskim mężczyzny i kobiety, którzy gotowi są do przekazania

⁷⁷ Por. K. Mäscher, „*Sex and Culture*“ - *Großstudie von Joseph Unwin*, [www.dijg.de/sexualitaet/joseph-unwin-sex-culture/?sword_list\[0\]=unwin](http://www.dijg.de/sexualitaet/joseph-unwin-sex-culture/?sword_list[0]=unwin).

⁷⁸ Por. manifest w sprawie rodziny naturalnej Deklaracja manhattaska 2009, <http://proteologia.wordpress.com/2009/11/24/deklaracja-manhattaska/>. Poi. także A.C. Carlson, P.T. Mero, *Rodzina naturalna. Manifest*, Dallas 2007, http://www.worLdcongress.pl/docs/pl/pdf/manifest_naturalna_rodzina.pdf.

życia dzieciom. Cudzołóstwo niszczy wspólnotę małżeńską. Jeśli dzieci mają być zdolne spełnić w przyszłości własne marzenia o rodzinie⁷⁹, muszą być wychowywane do wyrabiania i pielęgnowania w sobie cnót. W rodzinie jako „naturalnej podstawowej jednostce społeczeństwa”, a za taką uznają ją wszystkie deklaracje praw człowieka, dokonuje się integracja społeczna między mężczyzną a kobietą oraz między pokoleniami. Badania naukowe potwierdzają to, co powszechnie wiadomo: dzieci najlepiej dorastają w stabilnej rodzinie przy swoich biologicznych rodzicach, tworzących mało konfliktowe małżeństwo⁸⁰. Tylko z rodzin może powstać samoświadoma i niezależna wspólnota obywateli. Osoby z rozbitych rodzin, pozbawione mocnych więzi i zdolności do ich tworzenia, nie mają korzeni, można nimi bez ograniczeń manipulować, stanowią zagrożenie dla demokracji.

3) Seksualizacja dzieci prowadzi do utraty dzieciństwa

Kiedy mówimy o „niewinnym dziecku”, mamy na myśli między innymi jego wolność od seksualnych myśli, obrazów, pożądań, aktywności. Dzieciństwo jest wręcz definiowane przez niewinność, która aż do rewolucji seksualnej z 1968 roku była przez dorosłych aktywnie chroniona. Dzieci potrzebują przestrzeni, w której mogą beztrąsko się bawić, uczyć i odkrywać świat, w której respektuje się ich poczucie wstydu i gdzie nie muszą się obawiać nadużyć seksualnych. Potrzebują dorosłych, którzy z pełną odpowiedzialnością i stosownie do wieku zaspokajają dziecięcą ciekawość dotyczącą powstawania człowieka.

Neil Postman wymienia trzy czynniki, które powodują unicestwienie dzieciństwa poprzez niwelowanie granic między dorosłymi i dziećmi. Wszystkie one coraz intensywniej i gwałtowniej występują w naszym społeczeństwie:

- zanika zdolność czytania i pisania,

⁷⁹ Por. *Shell-Jugendstudie 2010* i *Generationenbarometer* Instytutu Demoskopii w Allensbach.

⁸⁰ J. Wallerstein, J.M. Lewis, S. Blakesle, *Scheidungsfolgen - Die Kinder tragen die Last. Eine Langzeitstudie iiber 25 Jahre*, Münster 2002. Szczegółowe dane bibliograficzne: Iona Institute, *Made for children. Why the institution of marriage has spécial status*, www.iona-institute.ie.

- zanika wychowanie,
- zanika poczucie wstydu⁸¹.

Odpowiedzialnością za zanikanie poczucia wstydu Postman już w 1982 roku, a zatem jeszcze przed tryumfalnym pochodem Internetu, obarczył media elektroniczne - „technologię wolnego wstępu”⁸², zacierającą granice między dorosłymi i dziećmi. Jako świadków koronnych konieczności istnienia poczucia wstydu przywołuje Chestertona, Norberta Eliasa i Zygmunta Freuda, których wyniki dociekań podsumowuje następująco:

Bez kontroli nad popędami, szczególnie tymi agresywnymi, dążącymi do bezpośredniego zaspokojenia, nie może istnieć żadna cywilizacja. Ciągłe zagraża nam niebezpieczeństwo, że zostaniemy opanowani przez barbarzyństwo, przemoc, promiskuityzm, instynkty i egoizm. Poczucie wstydu to mechanizm powstrzymujący barbarzyństwo. (...) Dlatego wpajanie poczucia wstydu stanowiło istotny, a zarazem drażliwy element szkolnego i nieformalnego wychowania dziecka⁸³.

4) Seksualizacja dzieci i młodzieży podważa autorytet rodziców

Rodzice związani są z własnymi dziećmi miłością i ponoszą za nie trwałą odpowiedzialność. Dlatego do nich należy moralne wychowanie dzieci, które jest ich niezbywalnym prawem człowieka. Na arenie UE i ONZ toczy się obecnie walka o konstytucyjnoprawne umocowanie „praw dzieci”, mające na celu likwidację wychowawczego autorytetu rodziców oraz seksualizację najmłodszych. Zygmunt Freud uważał czynności seksualne wcześniej podejmowane przez dziecko za przeszkodę wychowawczą: „Na podstawie doświadczenia stwierdziliśmy również, że zewnętrzne wpływy wynikające z uwiedzenia mogą wywołać przedwczesne przerwy okresu utajenia, jak również mogą się przyczynić do zlikwidowania go (...) oraz że każda wczesna aktywność seksualna

⁸¹ N. Postman, *Das Verschwinden der Kindheit*, dz. cyt., s. 20.

⁸² Tamże, s. 100.

⁸³ Tamże, s. 102.

dziecka negatywnie wpływa na jego podatność na wpływy wychowania”⁸⁴. Aby wychowanie mogło przynosić dobre efekty, nie wolno dzieciom odbierać dzieciństwa. Pod wpływem seksualizacji wymykają się one rodzicom z rąk i stanowią zagrożenie nie tylko dla dobrych relacji rodzice-dziecko, lecz w ogóle dla udanego życia rodzinnego.

5) Seksualizacja dzieci i młodzieży stoi w sprzeczności z ich rozwojem hormonalnym

W rozwoju hormonalnym dziewcząt i chłopców istnieje długa faza latencji (utajenia), trwająca od momentu krótko po narodzinach do okresu dojrzewania. Poziom hormonów płciowych, czyli testosteronu (męskiego) i estrogenu (żeńskiego), podnosi się w pierwszych dwóch miesiącach po urodzeniu, a potem spada do stałego niskiego poziomu, utrzymującego się aż do okresu dojrzewania. Dopiero wtedy gwałtownie rośnie, aby po kilku latach osiągnąć względnie stały poziom typowy dla osób dorosłych⁸⁵. A zatem również na płaszczyźnie fizycznej młodzi ludzie stopniowo dorastają do dojrzałości seksualnej. Osiągnięcie dojrzałości psychicznej jest procesem jeszcze dłuższym⁸⁶.

6) Nawykowa masturbacja utrwała seksualność narcystyczną

Zachęcanie dzieci do nawykowej masturbacji wywołuje praktykowanie narcystycznego zaspokajania popędu seksualnego, które uniemożliwia przyswajanie sobie dojrzałych zachowań seksualnych w ramach miłości osobowej. Masturbujący się człowiek jest skoncentrowany na samym sobie i wyizolowany. To z kolei blokuje jego dojrzewanie do obdarowującej miłości.

⁸⁴ Z. Freud, *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*, w: tenże, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 121-122.

⁸⁵ Por. L. Eliot, *Wie verschieden sind sie? Die Gehirnentwicklung bei Mädchen und Jungen*, Berlin 2010, s. 141.

⁸⁶ Uwe Sielert w „Informacji dla rodziców” dołączonej do książki *Lisa und Jan*, dz. cyt., mówi jasno: „Dzieci odkrywają tę rozkosz w sposób samooczywisty, same na sobie, jeśli wcześniej [!] były z namiętnością głaskane również przez rodziców [!]; jeżeli w ogóle nie wiedzą, co to rozkosz, brak będzie również igraszek seksualnych” (s. 21).

Masturbacja może szybko przerodzić się w przyzwyczajenie, a wreszcie w nałóg. Za nawykową masturbacją kryją się problemy psychiczne, takie jak brak miłości i spełnionych relacji, który jeszcze bardziej się przez nią pogłębia. Prowadzi to do obniżenia poczucia własnej wartości.

Masturbacji towarzyszą fantazje erotyczne popychające do pornografii, która z kolei ponownie wywołuje potrzebę masturbacji - błędne koło, zniewalające miliony ludzi.

7) Wprowadzanie przez genderowy mainstream dezorientacji co do tożsamości płciowej prowadzi do zaburzeń osobowości

Człowiek jest silny wówczas, gdy wie, kim jest, i kiedy pozytywnie się z sobą identyfikuje - nazywa się to tożsamością: jestem, kim jestem, i tak jest dobrze. Człowiek, który nie wie, kim jest, jest słaby. Rozdarcie wewnętrzne może stać się patologiczne, przerodzić w nerwicę, schizofrenię czy pograniczne zaburzenia osobowości (BPD). Więzy budujące tożsamość, takie jak religia, rodzina, ojczyzna, tradycje kulturowe, identyfikacja z grupą zawodową, stają się dziś coraz słabsze. Ale w historii ludzkości jedno było do tej pory oczywiste: człowiek rodzi się jako mężczyzna lub kobieta i odnajduje swą tożsamość poprzez indywidualne przyjęcie i rozwijanie własnej płci. Chęć pozbawienia go jeszcze i tego ostatniego pewnika jest postmodernistycznym urojeniem, zagrażającym fundamentom ludzkiej egzystencji.

Nowe badanie przeprowadzone na Uniwersytecie Harvarda pokazuje, że niepewność co do tożsamości płciowej u dzieci poniżej 11 lat zwiększa prawdopodobieństwo nadużyć seksualnych, fizycznych i psychicznych oraz wystąpienia trwającego już do końca życia stresowego zaburzenia pourazowego (PTSD)⁸⁷. Dekonstrukcja tożsamości płciowej przez „wychowanie do różnorodności” to nieodpowiedzialny eksperyment na bezbronnych dzieciach.

⁸⁷ Por. A.L. Roberts i in., *Childhood Gender Nonconformity. A Risk Indicator for Childhood Abuse and Posttraumatic Stress in Youth*, „Pediatrics”, 20 lutego 2012, <http://pediatrics.aappublications.org/content/early/2012/02/15/peds.2011-1804>.

8) Wspieranie tzw. coming outu w wieku młodzieńczym jest atakiem na naturalny rozwój tożsamości heteroseksualnej

Państwowa pedagogika seksualna stara się wspierać dojrzewającą młodzież w ogłaszaniu coming outu. Takie działanie ma przekonać młodych, aby w przejściowej, chwiejnej fazie poszukiwania tożsamości przypadającej na okres dojrzewania deklarowali orientację homoseksualną, chociaż większość z nich szybko przeszłaby ten etap w sposób zupełnie naturalny i odnalazła się w stabilnym heteroseksualizmie.

Zakrojone na szeroką skalę amerykańskie badania z 2007 roku na temat możliwości zmiany orientacji seksualnej u młodych między szesnastym a dwudziestym drugim rokiem życia wykazało: „Prawdopodobieństwo, że orientacja homoseksualna lub biseksualna w ciągu roku zmieni się na heteroseksualną, jest co najmniej 25 razy większe niż w sytuacji odwrotnej. A zatem u większości nastolatków uczucia homoseksualne zanikają. 98% szesnastolatków przeżywa zmianę orientacji homo- lub biseksualnej na heteroseksualną. Około 70% chłopców, którzy w wieku 17 lat przyznawali się wyłącznie do pociągu homoseksualnego, mając 22 lata, podaje tylko orientację heteroseksualną”⁸⁸.

Studium homoseksualnego badacza Garyego Remafediego udowodniło, że im wcześniej miał miejsce coming out, tym większe było prawdopodobieństwo podjęcia próby samobójczej. Każdy rok przesunięcia go w czasie prowadził do zmniejszenia ryzyka samobójstwa⁸⁹. Wspieranie wczesnego coming outu stanowi zatem ogromne zagrożenie dla rozwoju psychicznego i dla odnalezienia własnej tożsamości młodego człowieka.

⁸⁸ R.C. Savin-Williams, G.L. Ream, *Prevalence and stability of sexual orientation components during adolescence and young adulthood*, „Archives of Sexual Behavior” 2007, nr 36, s. 385-394, cyt. za: N. i B. Whitehead, *Adoleszenz und sexuelle Orientierung*, „Bulletin des DIJG”, Herbst 2011, nr 20, [http://www.dijg.de/homosexualitaet/jugendliche/adoleszenz-sexuelle-orientierung/?sword_list\[0\]=whitehead](http://www.dijg.de/homosexualitaet/jugendliche/adoleszenz-sexuelle-orientierung/?sword_list[0]=whitehead).

⁸⁹ Por. G. Ramafedi, *Risk factors in attempted suicide in gay and bisexual youth*, „Pediatrics” 1991, nr 6, s. 896-874.

9) Trzeba ostrzegać młodych przed zagrożeniami wynikającymi z praktykowanego homoseksualizmu

Badania naukowe dowodzą występowania poważniejszych zagrożeń fizycznych i psychicznych w wyniku zachowania homoseksualnego. Należą do nich, jak już wcześniej powiedziano, większa liczba depresji, zaburzeń lękowych, nadużywanie alkoholu, narkotyków i leków oraz próby samobójcze. „Grupy lobby homoseksualnego twierdzą często, że problemy te spowodowane są nieprzychylną postawą społeczeństwa wobec homoseksualizmu. Jak do tej pory nie ma dowodów na prawdziwość tego twierdzenia”⁹⁰.

Obowiązkiem odpowiedzialnych polityków i wychowawców jest uświadamianie młodzieży niebezpieczeństw wynikających z zachowań homoseksualnych. Ma to tyle wspólnego z „dyskryminacją” młodych osób homoseksualnych co informowanie palaczy o niebezpieczeństwie palenia tytoniu.

10) Przedstawianie form rozpadu rodziny jako „normalności” uniemożliwia dotkniętym nim dzieciom uporanie się z jego następstwami psychicznymi

Ludzką rzeczywistością stojącą za rozbitymi rodzinami są: niezdolność do tworzenia więzi z drugim człowiekiem, niedochowanie wierności, cudzołóstwo, zwycięstwo egoizmu osoby silniejszej, brak poczucia odpowiedzialności w stosunku do dzieci. Zrywanie jedności ojca i matki, na których troskliwą opiekę egzystencjalnie zdane są dzieci, wywołuje w nich głębokie, często traumatyczne cierpienie psychiczne⁹¹.

Ból psychiczny, idący często w parze z drastycznymi konsekwencjami materialnymi i społecznymi, musi zostać uznany za realny, aby dziecko mogło sobie z nim poradzić. Jeśli tak się nie dzieje, wówczas podświadome, nieuleczone zranienie pozostaje wirulentne⁹², prowadząc do nerwic i zaburzeń zachowania. Dziecko nie ma możliwości wyjścia z błędnego koła, bo dorośli wymagają od niego, aby zjawiska rozpadu społeczne-

⁹⁰ Ch.R. Vonholdt, *Anmerkungen zur Homosexualität*, „Bulletin des DIJG”, Herbst 2011, nr 20.

⁹¹ Zob. M. Mühl, *Die Patchwork - Eine Streitschrift*, München 2011.

⁹² Wirulentny - zdolny do zakażenia, powodujący infekcję (przyp. red.).

go uważało za normalne i dobre. Badanie BELLA Instytutu Roberta Kocha wykazało u 21,9% wszystkich dzieci i ludzi młodych w wieku 7-17 lat oznaki anomalii psychicznych. U około 40% chłopców w wieku 14-17 lat stwierdza się zaburzenia zachowania. Najważniejszymi czynnikami ryzyka są niekorzystny klimat w rodzinie oraz niski status socjalno-ekonomiczny⁹³.

11) Niszczenie rodziny jako miejsca kształtowania się osobowości człowieka prowadzi do przejęcia wychowania przez państwo i powoduje olbrzymie koszty społeczne

Czego Jaś nie nauczy się w rodzinie, tego Jan nie nauczy się już nigdy: pierwotnego zaufania, zdolności do tworzenia więzi międzyludzkich, przyzwoitości, gotowości uczenia się, efektywności działania, wiary w siebie... Im mniej kształtowaniem człowieka zajmują się rodziny, tym bardziej wzrasta zapotrzebowanie na finansowane ze środków publicznych urzędy ds. młodzieży, domy opieki, psychiatrów i więzienia, na pracowników socjalnych, terapeutów, lekarzy i policjantów. Osoby z problemami w szkole, sprawiające trudności wychowawcze, dzieci z domów dziecka, skinheadzi, anarchiści, terroryści, chuligani, narkomani, przestępcy nie pochodzą zazwyczaj z dobrze funkcjonujących rodzin, w których obecny jest ojciec. Braki w sferze socjalnej, w których usuwaniu musi pomagać państwo, wykorzystywane są jako usprawiedliwienie coraz większej ingerencji państwa w rodzicielskie prawo do wychowania dziecka.

12) Kryzys demograficzny jest następstwem oddzielenia seksualności od płodności

Wskaźnik urodzeń w Niemczech należy do najniższych w Europie. W roku 2009 wynosił 1,36 dziecka na kobietę - nigdy nie zanotowano niższego. Ponieważ kurczy się liczba ludności czynnej zawodowo, a przy rosnącej spodziewanej długości życia wzrasta też coraz bardziej procent osób starszych, załamanie się systemów socjalnych jest z góry

⁹³ Por. http://www.rki.de/DE/Content/Infekt/EpidBull/Archiv/2011/Ausgaben/49_1_l.pdf?blob=publicationFile.

przesądzone. Od czasu upowszechnienia się pigułki antykoncepcyjnej pod koniec lat 70. zabito w Niemczech ponad 8 milionów dzieci nie-narodzonych. Dlaczego w obliczu takiego rozwoju wypadków państwo nadal kształci dzieci i młodzież na ekspertów od antykoncepcji i toruje im drogę do aborcji oraz homoseksualizmu?

Kiedy latem 2011 roku w Londynie awanturujący się młodociani podpalali całe ciągi ulic, premier David Cameron powiedział: „Jeśli chcemy mieć jakąkolwiek nadzieję na uzdrowienie naszego rozbitego społeczeństwa, musimy zacząć od rodziny i rodzicielstwa. (...) Chcę, aby miarę rodziny przykładano do wszystkich zabiegów politycznych. To musi być naszym podstawowym priorytetem”⁹⁴.

Nawet jeżeli w Niemczech nie płoną jeszcze ulice, to najwyższy już czas odejść od mainstreamu genderowego w kierunku rodzinnego.

11. Sprzeczności rewolucjonistów seksualnych

Wszystkie negatywne skutki wcześniej praktykowanego, niezobowiązującego, promiskuitywnego seksualizmu można udowodnić wynikami badań naukowych. Są one oczywiste dla każdego, kogo percepcji nie mącą takie właśnie zachowania⁹⁵. Gdzie są argumenty i badania naukowe, które potwierdzałyby, że wcześniej praktykowany, niezobowiązujący, promiskuitywny seks z osobami tej samej płci czyni człowieka zdrowym, efektywnym, zdolnym do tworzenia więzi, płodnym i szczęśliwym? Młodzi muszą być zgodnie z prawdą uświadomieni o zawodności prezerwatyw, zagrożeniach związanych z antykoncepcją, o szerzeniu się chorób przenoszonych drogą płciową, ryzyku wystąpienia długotrwałych negatywnych skutków aborcji, o zranieniach psychicznych jako następstwie rozbitych związków, o szczególnych zagrożeniach płynących z homoseksualizmu. Dlaczego odpowiedzialne instytucje i organizacje nie prowadzą żadnej kampanii, która ostrzega-

⁹⁴ D. Cameron, *Riot statement*, w www.ief.at/content/site/newsletter/newsletter.content/L28.html.

⁹⁵ Obszerne dowody naukowe znajdują się na stronie ruchu Human Life International, www.hli.org.

łaby przed niebezpieczeństwami wczesnego seksu, zmiany partnerów i homoseksualizmu?

Rewolucjoniści seksualni wikłają się w sprzecznościach, przykrywanych ideologicznym płaszczykiem rzekomych potrzeb seksualnych dziecka i wymaganego pluralizmem „wychowania do różnorodności”:

- Mówią o miłości, a nakłaniają do niczym nieograniczonego zaspokajania popędu.
- Obiecuja wolność, a tworzą seksoholików.
- Mówią o odpowiedzialności, a wpędzają w wyniszczenie seksualne.
- Propagują wolny wybór płci i tożsamości seksualnej, a przeczą możliwości zmiany homoseksualizmu na heteroseksualizm i taką możliwość zwalczają.
- Chcą chronić przed AIDS, a propagują seks analny ze zmieniającymi się partnerami.
- Propagują „bezpieczniejszy seks” dzięki prezerwatywom, a nie mogą powstrzymać eksplozji chorób przenoszonych drogą płciową ani doprowadzić do zmniejszenia liczby nowych zakażeń HIV/AIDS u mężczyzn uprawiających seks z mężczyznami.
- Twierdzą, że pragną chronić dzieci przed nadużyciami, a niszczą ich poczucie wstydu i nakłaniają je do praktyk seksualnych.
- Poprzez doświadczanie rozkoszy seksualnej chcą wzmocnić u dzieci poczucie własnej wartości, a niszczą ich niewinność, dziecięcość i dzieciństwo.
- Występują w obronie „praw” dzieci, a czynią je bezbronnymi, niszcząc ich rodzinną więź z rodzicami.

12. *Cui bono?*

Negatywne następstwa seksualizacji dzieci i młodzieży to nie „skutki uboczne”, z którymi trzeba się liczyć, chcąc osiągnąć pozytywne cele. Można tylko wnioskować, że działania te są rzeczywiście zamierzone.

Komu zatem służy seksualizacja dzieci i młodzieży oraz wychowywanie ich do „różnorodności”?

- 1) Tym, w których interesie leży odcinanie ludzi od korzeni poprzez niszczenie rodziny i czynienie ich tym samym podatnymi na manipulacje dla globalnych celów strategicznych.
- 2) Tym, w których interesie leży globalna redukcja przyrostu ludności bez konieczności dokonywania zmian w globalnym podziale majątku.
- 3) Tym, w których interesie leży nastanie w Europie „demograficznej zimy”.
- 4) Tym, w których interesie leży wyeliminowanie religii, szczególnie chrześcijańskiej.
- 5) Tym, którzy cierpią z powodu „normatywności heteroseksualizmu” i przez jej likwidację chcą sobie zapewnić uznanie społeczne.

13. Opór

Wszystko, co opisano w tej części książki, może się dziać, ponieważ panuje na ten temat jakaś zмова milczenia. To tak, jak gdyby w pokoju dziecinnym zadomowił się krokodyl, a nikt nie chciał go zobaczyć. Odwracanie wzroku to wygodne rozwiązanie. Nie będzie jednak można odwracać wzroku od cierpień rozbitych rodzin, kiedy państwo socjalne nie da już dłużej rady łagodzić wszystkich tego konsekwencji. A są one bardzo niekorzystne. Stąd kilka niewygodnych pytań do wszystkich rodziców i tych, którzy chcą nimi zostać:

- 1) Czy chcecie, aby wasze dzieci w przedszkolu były zachęcane do masturbacji i zabaw seksualnych?
- 2) Czy chcecie, aby wasze dzieci od szkoły podstawowej we wszystkich klasach i na wszystkich przedmiotach zaznajamiane były z metodami antykoncepcji i praktykami seksualnymi wszelkiego rodzaju oraz aby niszczone ich poczucie wstydu?

- 3) Czy chcecie, aby wasze dzieci uważały, że wszystkie „orientacje seksualne” mają taką samą wartość?
- 4) Czy chcecie, aby wasz syn czy wasza córka byli w szkole zachęceni do homoseksualizmu i aby przemilczano związane z nim zagrożenia?
- 5) Czy chcecie, aby wasze dzieci miały własne „prawa”, odcinające je od autorytetu rodziców?
- 6) Czy chcecie, aby wasze dzieci wzrastały bez norm etycznych i wiary w Boga?

Należy przypuszczać, że znaczna większość społeczeństwa tego nie chce. Stała się jednak większością milczącą. Zmowa milczenia⁹⁶ działa - alarmujący znak w demokracji. Najwyższy już czas przerwać ją w poczuciu odpowiedzialności za następne pokolenie i przyszłość całego społeczeństwa.

a) Niemcy

W Niemczech rodzice, którzy nie posyłają dzieci na lekcje wychowania seksualnego, karani są grzywną i aresztem w celu wymuszenia jej zapłaty, a nawet odebraniem prawa do opieki nad nimi. Spotkało to kilka rodzin baptystów z miejscowości Salzkotten, które chciały ustrzec dzieci przed deprawującymi i demoralizującymi treściami nauczania, opisywanymi już w tej książce. Rygorystycznie zastosowano w tej sprawie prawo o obowiązku szkolnym. W 2009 roku kilkoro rodziców musiało trafić do więzienia. Rodzicom piętnastoletniej Melissy Buserkos na wiele miesięcy odebrano prawo do opieki nad córką, która trafiła do domu dziecka. Swoją odmowę posyłania jej na lekcje rodzice uzasadniali tym, że wychowanie seksualne prowadzone w szkole stoi w sprzeczności z ich chrześcijańskimi przekonaniem oraz nakłaniania dzieci do wczesnej aktywności seksualnej. Jest to ingerencja w rodzicielskie prawo do wychowania dziecka⁹⁷. Konstytucyjna skarga rodziców została w roku 2009 oddalona przez Trybunał Konstytucyj-

⁹⁶ Por. www.schweigespirale.net.

⁹⁷ Obszerne relacje na ten temat: www.medrum.de, hasło „Salzkotten” i inne, 1 stycznia 2011, 9 i 25 września 2010, 8 kwietnia 2010, 11 sierpnia 2009.

ny Niemiec. Wskutek tego pięć par małżeńskich, będących rodzicami, wniosło pozew do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ale i on oddalił skargę, uzasadniając, że „zajęcia szkolne zostały przeprowadzone w sposób obiektywny, krytyczny i pluralistyczny, i dlatego nie zostały naruszone żadne zasady Konwencji”⁹⁸.

b) Szwajcaria

Również w Szwajcarii seksualizacja dzieci już od przedszkola toczy się pełną parą⁹⁹. Projekt o nazwie Lehrplan 21 (Program nauczania 21), mający służyć ujednoczeniu federalnej struktury oświatowej, przewiduje ukierunkowanie działań na obowiązkową „edukację seksualną” nawet dla najmłodszych. Jednak publikacja w prasie bulwarowej o tzw. bazylejskim kufunku seksu dla dzieci przedszkolnych oburzyła Szwajcarów¹⁰⁰. W czerwcu 2011 roku zawiązała się inicjatywa obywatelska, która przygotowała petycję przeciwko wczesnej seksualizacji dzieci i w ciągu trzech miesięcy zebrała ponad 90 tysięcy podpisów. Obecnie podejmowane są kroki, aby w tej sprawie odbyło się referendum.

W Szwajcarii istnieje gęsta sieć, którą tworzą urzędy państwowe (Federalny Urząd ds. Zdrowia), Centrum Kompetencji Pedagogiki Seksualnej przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Lucernie¹⁰¹, związki prywatne, państwowe i sponsorowane, takie jak choćby PLANes (szwajcarska filia IPPF), organizacje zajmujące się uświadamianiem o AIDS i prewencją nadużyć seksualnych. Wszystkie one podsuwają sobie nawzajem intratne stanowiska oraz pieniądze i od wielu lat napędzają szkolną „edukację seksualną” dzieci. Urzędy polecają strony internetowe zapoznające dzieci z praktycznymi detalami seksu oralnego i analnego, na przykład www.lilli.ch. Strona ta była wspierana finansowo przez państwo ze środków publicznych i została uhonorowana przez władze Zurychu nagrodą w dziedzinie równouprawnienia.

⁹⁸ www.zenit.org/article-23786?l=german.

⁹⁹ Por. M. Wild, Ch. Keel-Altenhofer, *Schweiz: Petition gegen Frühsexualisierung*, <http://www.kath.net/news/33290>, wyd. HLI, 28 września 2011.

¹⁰⁰ Ph. Gut, *Porno für Kindergärtler*, „Die Welt wo che”, 6 października 2011.

¹⁰¹ www.amorix.ch.

Szwajcarska społeczna inicjatywa ustawodawcza „»Tak« dla ochrony przed seksualizacją dzieci w przedszkolu i szkole podstawowej” domaga się:

- 1) Żadnych lekcji wychowania seksualnego dla dzieci poniżej 9 lat!
- 2) Od dziewiątego roku życia dobrowolne lekcje wychowania seksualnego za zgodą rodziców
- 3) Od dwunastego roku życia obowiązkowe lekcje biologii¹⁰².

Biskup diecezji Chur ks. dr Vitus Huonder poparł sygnatariuszy petycji dobitnym listem pasterskim z 10 grudnia 2011 roku. Stwierdził, że rodzice muszą odrzucić plany nauczania stojące w sprzeczności z wiarą. Opowiedział się przeciwko ideologii genderowej i zażądał dla rodziców prawa do zwalniania dzieci z lekcji wychowania seksualnego¹⁰³. Jego współpracownicy w biskupstwie próbowali zadowolić obie strony: „To przedsięwzięcie edukacyjne [wychowanie seksualne], za które odpowiedzialne są kantony, jest bez wątpienia pozytywne, a także uwzględnia nowe tendencje rozwoju społecznego”, chociaż „teorii seksualnych i modeli rodziny w znacznym stopniu kontrowersyjnych społecznie nie wolno tak po prostu forsować przez programy nauczania”¹⁰⁴.

c) Kraje wschodnioeuropejskie

Kraje wschodnioeuropejskie, które do roku 1989 musiały żyć pod dyktandem komunistycznym, pozostawały względnie nietknięte ideami „wyzwolenia seksualnego” rewolty roku '68 - ironia historii, bo przecież komunizm propagował kiedyś likwidację rodziny przez zniesienie norm moralności seksualnej. Niektóre z tych krajów próbują przeciwstawić się naciskowi Unii Europejskiej i finansowanych przez nią grup lobbystycznych. Należą do nich Litwa, Węgry i Polska.

¹⁰² www.schutzinitiative.ch. Na temat dyskusji o tej inicjatywie por. http://www.human-life.ch/upload/dokumente/20110225_IG-Serz_Grundlage-Forderungen_Sexualunterricht_mit-Fussn_vl 6.0-HLI.pdf.

¹⁰³ www.bischoefe.ch/dokumente/botschaften/sexualerziehung-staatlich-verordnet.

¹⁰⁴ www.bischoefe.ch/dokumente/botschaften/sexualerziehung.

Litwa

W marcu 2010 roku litewski parlament uchwalił ustawę o ochronie młodzieży. Zabrania ona materiałów pedagogicznych, które nieletnich „zachęcają do stosunków seksualnych, szkalują wartości rodziny lub promują nieprzewidzianą w konstytucji koncepcję małżeństwa i rodziny” (chodzi o „małżeństwo homoseksualne”). Litwa została poddana masowej presji UE, która zażądała zmiany ustawy. W 2010 roku litewski Trybunał Konstytucyjny wycofał definicję małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety¹⁰⁵. W listopadzie 2011 roku parlament litewski postanowił odrzucić ingerencję Parlamentu Europejskiego w sprawy Litwy nienależące do kompetencji Unii Europejskiej i będące rezultatem postanowień demokratycznych¹⁰⁶.

Węgry

Rok po bezprecedensowym sukcesie wyborczym i miażdżącym zwycięstwie narodowo-konserwatywnej partii Fidesz parlament węgierski uchwalił nową konstytucję, która weszła w życie 1 stycznia 2012 roku. Opiera ona narodową tożsamość Węgier na wartościach chrześcijańskich, chroni tradycyjną rodzinę bazującą na małżeństwie mężczyzny i kobiety oraz nienaruszalność życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Te i jeszcze kilka innych kontrowersyjnych zmian wywołały falę oburzenia połączoną z interwencjami Parlamentu Europejskiego, sekretarza generalnego ONZ, międzynarodowych organizacji pozarządowych, wspieranych przez mainstreamowe media w całej Europie. Żadne naciski polityczne nie mogły jednak nic zdziałać przeciwko zapisom o małżeństwie jako związku mężczyzny i kobiety oraz o ochronie rodziny, ponieważ nawet europarlamentarzyści musieli zrozumieć, że kwestie małżeństwa i rodziny nie leżą w kompetencjach europejskich.

¹⁰⁵ Por. „Lithuania Tribune”, 13 października 2011.

¹⁰⁶ www.lithuaniatribune.com/2009/11/10/the-chjontroversial-lithuanian-law-on-protection-of-minors-%E2%80%93-lithuanian-parliament-v-european-parliament.

Polska

W okresie rządów Jarosława Kaczyńskiego (od czerwca 2006 do września 2007) Polska sprzeciwiała się traktatowi reformującemu Unię Europejską. Minister edukacji Roman Giertych opowiadał się przeciwko aborcji i „małżeństwom” osób tej samej płci. W roku 2012 aborcja i związki partnerskie tej samej płci są (jeszcze) zabronione¹⁰⁷. W szkołach nie ma wychowania seksualnego, lecz „wychowanie do życia w rodzinie”. Ale Polska również znajduje się w okresie przewrotu chrześcijańskiego porządku wartości. Podczas wyborów parlamentarnych w październiku 2011 roku na scenę wkroczyła nowa partia Janusza Palikota i już w pierwszym podejściu zdobyła prawie 10% głosów. Ten multimilioner walczy o legalizację aborcji i miękkich narkotyków, o prawa dla homoseksualistów, sztuczne zapłodnienie i bezpłatne środki antykoncepcyjne dla każdego.

14. Polityka na usługach radykalnych mniejszości

Normatywna deregulacja seksualności dokonywana poprzez seksualizację i destabilizację tożsamości płciowej dzieci i młodzieży osłabia rodzinę jako podstawową jednostkę społeczeństwa, szkodzi dzieciom i młodzieży oraz przyczynia się do dalszego spadku liczby urodzeń. Służy interesom niewielkich mniejszości, a nie dobru ogółu.

Propaganda medialna i polityczna stwarza wrażenie, jakby rodzina składająca się z poślubionych sobie rodziców i dzieci była już dawno wysłużoną formą społeczną minionych epok. Zaskakują w tym kontekście dane Eurostatu dotyczące stylów życia w UE w roku 2008: w całej Unii 74% dzieci poniżej 18 lat żyło z obojgiem rodziców będących małżonkami, 11,5% z obojgiem rodziców pozostających w związkach niemałżeń-

¹⁰⁷ Aborcja jest w Polsce prawnie zakazana. Przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza w trzech przypadkach: 1) jeśli ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety, 2) jeśli badania prenatalne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, 3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (przyp. tłum.).

skich, 13,6% tylko z jednym rodzicem. W samych Niemczech aż 77,5% dzieci żyje z obojgiem poślubionych sobie rodziców¹⁰⁸. Dane te pokazują, jak bardzo wytrzymała jest rodzina jako naturalna podstawowa forma społeczna życia człowieka¹⁰⁹. Pomimo kilkudziesięcioletniej polityki niszczenia jej trzy czwarte dzieci nadal żyje ze swoimi rodzicami będącymi małżeństwem.

Młodzi ludzie tęsknią za prawdziwą miłością i wiernością. Ponad trzy czwarte z nich wierzy, że „potrzebna jest rodzina, aby żyć naprawdę szczęśliwie”¹¹⁰. Dorośli powinni im pomagać zmieniać tę tęsknotę w rzeczywistość¹¹¹.

Jeśli tradycyjne rodziny stanowią trzy czwarte wszystkich, a zatem zdecydowaną większość, to w państwie demokratycznym należałoby się spodziewać, że polityka będzie się kierować właśnie ich interesami; tym bardziej że są one tożsame z dobrem ogółu, ponieważ tutaj tworzy się „zasoby ludzkie” - płodzi się dzieci i wychowuje je w optymalnych warunkach stabilnego rodzicielstwa. Najwidoczniej uszkodzony został podstawowy mechanizm demokracji, ponadpartyjnie przekładający interesy zdecydowanej większości obywateli na życie i decyzje polityczne. W ważnych społecznie kwestiach egzystencjalnych, wpływających na życie każdej jednostki, większość narodu nie jest już reprezentowana przez parlament i rządy: ani w polityce finansowej, ani migracyjnej, ani rodzinnej.

Najwyższy czas, aby skończyć z polityką seksualną wymierzoną przeciw dobru ogółu, głównie przeciw pomyślności przyszłego pokolenia, oraz aby dzieci i młodzież uczyły się w szkole tego, co może im pomóc spełnić ich tęsknotę za małżeństwem i rodziną.

¹⁰⁸ Informacja prasowa Eurostatu z 27 października 2011, <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=STAT/11/156&format=HTML&aged=0&language=DE&guiLanguage=en>.

¹⁰⁹ Jak wykazał Frank Schirrmacher, w kryzysach zagrażających życiu większe szanse na przeżycie mają członkowie rodzin niż osoby samotne, nawet jeśli są to silni młodzi mężczyźni; por. F. Schirrmacher, *Minimum*, München 2006.

¹¹⁰ *Shell-Jugendstudie 2010*.

¹¹¹ Por. G. Kuby, *Zryw ku miłości*, dz. cyt.; też, *Only you - gib der Liebe eine Chance*, Kissleg 2003.

XIII. Emancypacyjna pedagogika seksualna w Kościele katolickim - jak jest, a jak być powinno

W założeniu, że faktyczne zachowanie ludzi powinno być normę dla uchylecia pozytywnych nakazów Kościoła, ponownie natrafiamy na wielki błąd współczesnego sekularyzmu. Jest nim idea, że to religia powinna zostać dostosowana do człowieka, a nie człowiek do religii.

Dietrich von Hildebrand¹

1. Organizacje katolickie na manowcach

Kościół katolicki nadal uchodzi za ostatni bastion obrony chrześcijańskiej moralności seksualnej jako nieodzownego warunku istnienia małżeństwa i rodziny. Rodzice, bynajmniej nie tylko katolicy, pragnąc zapewnić dzieciom wychowanie ukierunkowane na wartości, posyłają je do katolickich szkół. Jak się sądzi, „katolickie” znaczy, że ukazuje się tam oczom i sercom dzieci miłość, małżeństwo, seksualność i rodzinę oraz wskazuje drogę wiodącą do nich. Jest to jednak najczęściej zawiedzione oczekiwanie.

„Emancypacyjna pedagogika seksualna” głęboko przeniknęła do Kościoła katolickiego, do organizacji młodzieżowych skupionych w Związku Katolickiej Młodzieży Niemieckiej (BDKJ), do związków

¹ D. von Hildebrand, *Koń trojański w mieście Boga*, tłum. J. Wocial, Warszawa 2006, s. 133.

zajmujących się pedagogiką seksualną, do prewencji nadużyć seksualnych i do „katolickich” szkół.

Od czasu sprzeciwu biskupów niemieckich wobec encykliki *Humanae vitae*, wyrażonego w Deklaracji z Kónigstein z 1968 roku (zob. ekskurs w rozdz. II), w głoszeniu i nauczaniu katolickiej moralności seksualnej powstała próżnia, którą wypełniają misjonarze hedonistycznego seksualizmu. W ten sposób doszło do schizofrenicznej sytuacji: ze względu na swą moralność seksualną Kościół katolicki jest pod ciągłym ostrzałem mediów, chociaż w kościołach lokalnych prawie wcale już się jej nie głosi, nie naucza i nią nie żyje. Jednak pomimo zmasowanego oporu Urząd Nauczycielski strzeże jej jako depozytu wiary, do którego porzucenia Kościół nie jest uprawniony. Drogi na wyżynach miłości, do której zobowiązuje człowieka Biblia, naucza się i żyje nią już prawie tylko w środowiskach nowych wspólnot religijnych.

Organizacje żeglujące pod katolicką banderą, jak Socjalna Służba Kobiet Katolickich (SkF), Caritas, Katolicka Wspólnota Młodych (kjj) i inne, od dawna prowadzą „edukację seksualną” w szkołach i poza nimi, jak to przedstawiono w poprzednim rozdziale. Ich referenci są kształceni i doksztalcani przez Instytut Pedagogiki Seksualnej (ISP) w Dortmundzie.

Na stronie internetowej ISP pod linkiem „Referencje” federalna centrala SkF dziękuje za wspaniałą współpracę, pisząc: „Socjalną Służbę Kobiet Katolickich łączy z ISP długoletnia dobra współpraca z jego kompetentnymi referentami ds. szkoleń”². Lela Lahnemann, współautorka berlińskiego „Przewodnika” (zob. rozdz. XII, pkt 5 d), poleca ISP następująco: „Jeżeli jesteście państwo orientacji lesbijskiej, gejowskiej, biseksualnej lub transgenderowi i chcecie pracować według zasad pedagogiki seksualnej, polecam kształcenie lub doksztalcanie w ISP”.

W swojej pracy seksualno-pedagogicznej organizacje katolickie powołują się na wydane w roku 2000 „Wytyczne biskupów dla katolickich poradni dla kobiet ciężarnych”, wytyczne, które „wzywają do

² www.isp-dortmund.de/institut-sexualpaedagogik/referenzen.html.

pracy prewencyjnej w kooperacji z innymi osobami i instytucjami”³. Ponieważ nie ustalono w nich żadnych merytorycznych kryteriów katolickiej pedagogiki seksualnej, drzwi dla seksualno-politycznego mainstreamu stały otworem. Brak ten ma bardzo prostą przyczynę: istnieje wprawdzie całe mnóstwo deklaracji i oświadczeń Kościoła katolickiego na temat wychowania do miłości, czystości, małżeństwa i rodziny, ale nie ma praktycznie stosowanej pedagogiki katolickiej, która włączałaby temat seksualności w kontekst antropologii chrześcijańskiej. Nie istnieje żaden kościelny instytut edukacyjny, w którym rodzice i pedagodzy uczyliby się wyposażać dzieci i młodzież na chrześcijańską drogę miłości.

Do młodzieżowych projektów SkF i Caritas należą: Hautnah (Na własnej skórze), Herzklopfen (Bicie serca), Love Tours, Love Talks. Pracują one, stosując materiały BZgA, „kuferki antykoncepcyjne” i sztuczne narządy płciowe - już nie tylko penisy różnej wielkości i pasujące do nich kondomy, ale również wykonane przez firmę PAOMI modele pochwy z miękkiego materiału, z załączonym odpowiednim pierścieniem imitującym błonę dziewiczą. Gdyby młodzież miała problemy z wdrożeniem zdobytej wiedzy, SkF oferuje „flirtcoaching”⁴.

Donum Vitae, organizacja angażująca się na terenie całego kraju w pedagogikę seksualną, formalnie nie jest stowarzyszeniem katolickim⁵, korzysta jednak z nimbu swoich prominentnych katolickich

³ „Poradnictwo obejmuje informacje i wsparcie w kwestiach seksualności i planowania rodziny. Praca prewencyjna winna być podejmowana w kooperacji z innymi osobami i instytucjami, jak choćby szkołami. Tym samym powinno docierać się także do takich grup docelowych jak młodzież, młodzi dorośli i rodzice” (§1, ust. 3).

„Ze szkoleń i imprez doształcających oferowanych lub polecanych przez diecezje, diecezjalne związki Caritas, Niemiecki Związek Caritas i Socjalną Służbę Kobiet Katolickich należy korzystać zgodnie z wymogami” (§ 8).

⁴ Por. www.herzklopfen-muenster.de.

⁵ Donum Vitae, czyli „dar życia”, powstało jako wyraz nieposłuszeństwa wobec papieskiego nakazu niewystawiania zaświadczeń o konsultacji przez katolickie poradnie dla kobiet ciężarnych znajdujących się w trudnej sytuacji, ponieważ zaświadczenia takie są prawną przesłanką do przeprowadzenia aborcji. 20 czerwca 2006 roku Rada Stała, składająca się z 27 biskupów diecezjalnych, wyjaśniła, że w przypadku Donum Vitae e.V. chodzi o „stowarzyszenie spoza Kościoła katolickiego”, nieuznawane przez Konferencję Episkopatu Niemiec. Osobom będącym w służbie Kościoła współdziałanie z Donum Vitae e.V. jest zabronione.

członków-założycieli i protektorów na wysokich i najwyższych stanowiskach państwowych oraz ze wsparcia członków Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich (ZdK). Donum Vitae całkowicie podąża w kierunku wytyczanym przez BZgA i ISP, których pisma rozdaje się w poradniach.

Seksualno-pedagogiczna próżnia w Kościele katolickim prowadzi do tego, że nawet na stronie internetowej Konferencji Episkopatu Niemiec polecane są materiały aktywnie seksualizujące dzieci i młodzież, a tym samym podważające moralne podstawy życia ukierunkowanego na małżeństwo i rodzinę. W tzw. skrzynkach prewencyjnych dla przedszkoli i szkół podstawowych znajdują się książki: Uwego Sielerta *Lisa und Jan* (zob. rozdz. XII, pkt 4 c), wydana przez Pro Familia *Mein Körper gehört mir* (Moje ciało należy do mnie), *Schön & blöd* (Piękne i głupie) Ursuli Enders i Dorothei Wolters oraz ich poradnik dla rodziców *Doktorspiele oder sexuelle Übergriffe* (Zabawy w doktora czy nadużycia seksualne)⁶. Przesłanie tej książki: „zabawy w doktora to zabawy dla dzieci”. Autorki zaliczają do nich: masturbację, naśladowanie stosunku płciowego, rozbieranie się do naga, „czułe” dotykane narządów płciowych. Dzieci nie powinny tylko robić tego, czego nie chcą inne, nie wkładać żadnych przedmiotów do otworów w ciele i nie naśladować oralnych praktyk seksualnych, bo nie są one stosowne do ich wieku. Rodzice mają pozytywnie reagować na zabawy w doktora. Jeśli jednak dzieci nie przestrzegają podanych reguł, może to wywołać u nich poważne konsekwencje, którymi rodzice powinni się starannie zająć. A są to: „lęki, nocne napady krzyku, napady złości, koszmary, smutek, reakcje fizjologiczne, zachowanie i język niemowlaka. (...) Po kilku tygodniach [dzieci] najczęściej znowu czują się lepiej”.

⁶ U. Anders, D. Wolters, *Doktorspiele oder sexuelle Übergriffe*, wyd. Zartbitter e.V. Tekst można ściągnąć ze strony Konferencji Episkopatu Niemiec: http://www.praevention-bildung.dbk.de/fileadmin/redaktion/praevention/microsite/Downloads/Zartbitter_Doktorspiele_druckgesperrt.pdf.

2. Wychowanie do miłości - zasady katolickie

Kto kiedykolwiek doświadczył miłości, wie, że ona mówi: „Ty, tylko ty, na zawsze ty”. Gdy między dwojgiem ludzi dokonuje się cud miłości, rozsądzone zostaje „ja”, a kochający staje się gotowy do złożenia siebie w darze drugiej osobie. Kochać i być kochanym to największa tęsknota człowieka, a jednocześnie największe ryzyko, bo możliwość zranienia jest równie wielka jak obietnica szczęścia.

Skoro istnieje Bóg i skoro Bóg w Trójcy Jedyny - Ojciec, Syn i Duch Święty - jest Miłością, i skoro ten Bóg w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem, aby ten na zawsze dzielił z Nim Jego życie, to człowiek zawsze ma możliwość nauczyć się kochać, co więcej: jest do tego powołany. Uczenie człowieka miłości oraz ukazywanie mu źródeł siły i łaski to główna misja Kościoła. Jeżeli nie może on sprostać temu zadaniu, traci sens swojej egzystencji i siłę swego przyciągania.

Akt seksualny to najpełniejszy wyraz miłości możliwy między mężczyzną a kobietą. Oboje stają się „jednym ciałem”, a tym samym współtwórcami nowego człowieka. Do najważniejszych zadań Kościoła należy zatem uczenie człowieka takiego obchodzenia się z siłą własnej seksualności, aby przy zachowaniu pełni jego wolności stawała się ona wyrazem miłości obdarowującej. Kościół powinien również chronić człowieka i ostrzegać go, aby poddając się władzy popędu, nie utracił wolności, godności i szczęścia.

Wszystkie przykazania katolickiej moralności seksualnej mają jedynie taki właśnie sens. Jeśli nie są wspierane praktyką wiary i napełniane jej doświadczeniem, zdają się ciężkim, zbyt ciężkim jarzmem przygniatającym człowieka. Jeżeli jednak od dzieciństwa z miłością wychowywany jest on do życia w żywej relacji do Boga, odkrywa, że są one lekkim brzemieniem (por. Mt 11, 30), umożliwiającym mu spełnienie jego tęsknoty za trwałą miłością. Jezus mówi: *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania* (J 14,15). Zachowywanie przykazań jest wówczas owocem miłości do Boga i do ludzi. Jeśli natomiast to tylko skutek lęku przed karą, człowiek oszukuje samego siebie co do sensu przykazań i ryzykuje popadnięcie w obłudę, i prędzej czy później ich zaniecha.

Aby móc iść tą drogą na wyżynach miłości, potrzeba wychowania do czystości. Słowo „czystość” (niem. *Keuschheit*) pochodzi od łacińskiego *consciuis* i oznacza: „wtajemniczony”, „współwiedzący”, „świadomy” (według słownika Dudena). Chodzi tutaj o kardynalną cnotę umiarkowania (*temperantia*). Cnota jest „habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra” (KKK 1833). Zgodnie z Katechizmem, czystość oznacza „osiągniętą integrację płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrznej jedność człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym” (KKK 2337).

Zasady wychowania do czystości, będącego jednocześnie wychowaniem do miłości, Kościół katolicki sformułował w licznych dokumentach, które zostały opublikowane w czasie pontyfikatu papieża Jana Pawła II i czerpią z jego teologii ciała (zob. rozdz. XI, pkt 6). Najważniejsze z nich to: adhortacja apostolska *Familiaris consortio* z 1981 roku (FC)⁷, Karta praw rodziny z 1983 roku (Karta)⁸ oraz *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie* z roku 1995 (LP)⁹. Ostatni z tych dokumentów odpowiada na potrzeby rodziców chrześcijańskich, którzy widzą, jak ich prawo do wychowania dzieci torpedowane jest przez obowiązkowe wychowanie seksualne w szkołach.

(Wszystkie cytaty poniżej zapisano inną czcionką. Liczby w nawiasie oznaczają akapit. Nie zaznaczono opuszczonych fragmentów).

a) Chrześcijańska wizja człowieka

Punktem wyjścia katolickiego wychowania do miłości jest chrześcijańska wizja człowieka. Ponieważ został on stworzony dla niego samego

⁷ Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* - o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Ojca Świętego Jana Pawła II. Do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła Katolickiego, Rzym, 22 listopada 1981. [Polska wersja cytowanych poniżej fragmentów pochodzi z oficjalnej wersji adhortacji dostępnej na: www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html (przyp. tłum.).]

⁸ Oświadczenie Stolicy Apostolskiej, *Karta praw rodziny*, Rzym, 22 października 1983. [Polska wersja cytowanych poniżej fragmentów pochodzi z oficjalnej wersji Karty dostępnej na: www.srk.opoka.org.pl/srk/srk_pliki/karta.htm (przyp. tłum.).]

⁹ Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Watykan, 8 grudnia 1995. [Polska wersja cytowanych poniżej fragmentów pochodzi z oficjalnej wersji dokumentu dostępnej na: http://torun.vassula.pl/stara_strona.php?id=16 (przyp. tłum.).]

na obraz i podobieństwo Boże, ma nienaruszalną godność, która wyklucza wykorzystywanie go jak przedmiotu.

Życie ludzkie jest darem, który przyjmujemy po to, aby go ponownie ofiarować (LP 12).

Nikt nie może dać tego, czego nie posiada: jeśli osoba nie panuje całkowicie nad sobą, to wypracowywaniu cnót, a szczególnie czystości - brakuje owego samoopanowania, które czyni ją zdolną do oddania siebie. Czystość jest duchową energią, która uwalnia miłość z egoizmu i agresywności. W tej samej mierze, w której w człowieku osłabia się czystość, jego miłość staje się coraz bardziej egoistyczna, tzn. rośnie zaspokajanie pragnienia przyjemności kosztem daru z siebie (LP 16).

Czystość domaga się osiągnięcia panowania nad sobą, które jest pedagogią ludzkiej wolności. Alternatywa jest oczywista: albo człowiek panuje nad swoimi namiętnościami i osiąga pokój, albo pozwala zniewolić się przez nie i staje się nieszczęśliwy (LP 18).

b) Prawo rodziców do wychowania dzieci

Prawo i obowiązek wychowania dzieci spoczywają w rękach rodziców.

Dzieci - dar i zadanie - są najważniejszym zadaniem rodziców, choć pozornie nie zawsze optymalnym: są jednak ważniejsze niż praca, niż przyjemności i pozycja społeczna (LP 51).

Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturalnych rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka; winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców. Rodzice mają prawo do swobodnego wyboru szkół lub innych środków niezbęd-

nych do kształcenia dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniem.

W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych (Karta, art. 5).

Kościół stanowczo sprzeciwia się pewnej, często rozpowszechnianej formie informowania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych, która nie jest niczym innym, jak wprowadzeniem do doświadczenia przyjemności i bodźcem, skłaniającym - już w latach niewinności - do utraty pogody ducha, otwierając drogę do zepsucia (FC 37).

Wychowanie do czystości w rodzinie jest warunkiem niezbędnym, aby młody człowiek mógł zrozumieć i odkryć własne powołanie „do małżeństwa albo do dziewictwa konsekrowanego dla Królestwa Bożego” (LP 22). Jeśli tak się nie dzieje, nieuniknionym skutkiem jest rozpad rodziny. „W wyniku rozkładu rodziny jawi się brak powołań” (LP 34).

Powołując się na prawo rodziców do wychowania dzieci, będące podstawowym prawem człowieka, Papieska Rada stwierdza:

To pierwszorzędne zadanie rodziny, które przypomnieliśmy, daje rodzicom prawo do tego, by ich dzieci nie były zobowiązane do uczestniczenia w lekcjach, które nie są zgodne z ich przekonaniem religijnymi i moralnymi. Zadaniem bowiem szkoły jest nie zastępowanie rodziny, lecz raczej wspieranie rodziców i dopełnianie ich pracy, by przekazać dzieciom i dorastającej młodzieży pojmowanie płciowości jako wartości i zadania całej osoby ludzkiej - tak mężczyzny, jak i kobiety - stworzonych na obraz Boga (LP 64).

Wychowanie do czystości jest nieodłącznie związane z obowiązkiem uprawiania wszystkich innych cnót, w szczególności zaś miłości chrześcijańskiej, charakteryzującej się szacunkiem, altruizmem i postawą służby, która ostatecznie nazywa się miłością *caritas*. Płciowość jest dobrem o wielkim znaczeniu. Należy koniecznie tego dobra strzec, zgodnie z rozumem oświeconym wiarą: O ile większe

jest jakieś dobro, tym bardziej należy traktować je w sposób zgodny z wymaganiami rozumu. Wynika z tego, żeby wychować do czystości: koniecznym jest wyakcentowanie potrzeby panowania nad sobą, co wyrażają takie cnoty, jak wstydlivość, wstrzemięźliwość, szacunek wobec samego siebie i innych, jak i sama otwartość na innych (LP 55).

Te wzniosłe cele mogą być przekazywane tylko wtedy gdy rodzice sami nimi żyją, gdy dzieci umacniane są aktywnym życiem wiary i przyjmowaniem sakramentów oraz gdy sens płciowości wyjaśnia się im w taktownej, dostosowanej do ich wieku rozmowie.

Wychowanie do czystości i stosowne informacje na temat ludzkiej płciowości powinny być udzielane w szerszym kontekście wychowania do miłości. Nie wystarczy sam przekaz informacji o płciowości wraz z obiektywnymi zasadami moralnymi. Potrzebna jest również stała pomoc dla duchowego wzrostu dzieci tak, aby ich rozwój biologiczny i pobudzenia, jakich zaczynają doświadczać, były zawsze kojarzone z rosnącą miłością do Boga Stwórcy i Odkupiciela oraz z coraz większą świadomością godności każdej osoby ludzkiej i jej ciała (LP 70).

Rodzice wiedzą, że ich dzieci różnie się rozwijają, i dlatego informacje o ludzkiej płciowości są w stanie przekazywać „z najwyższą delikatnością, ale w sposób jasny i we właściwym czasie” (LP 75). Pierwsze wskazówki na temat płci, jakich udziela się dziecku choćby przy narodzinach braciszka lub siostrzyczki, powinno się zawsze umieszczać „w najgłębszym kontekście cudownego dzieła stwórczego Boga, który sprawia, że pochodzące od Niego nowe życie jest strzeżone w ciele matki, blisko jej serca” (LP 76).

Wychowanie płciowe musi być dostosowane do najważniejszych faz rozwoju dziecka.

Od około 5 roku życia aż do okresu dojrzewania mówi się o tym, że dziecko znajduje się w fazie określonej zgodnie ze słowami Jana Pawła II jako „lata niewinności”. Ten okres pokoju i pogody nie powinien nigdy ulec zakłóceniu przez zbędne informacje seksualne. Dzieci w tym wieku nie są szczególnie zainteresowane problemami płciowymi i wolą spotykać dzieci tej samej płci (LP 78).

W kontekście informacji moralnej i seksualnej mogą powstać w tym okresie dzieciństwa różne problemy. Dziś w niektórych społeczeństwach mają miejsce próby programowania, narzucania dzieciom przedwczesnej informacji seksualnej. Na tym etapie rozwoju dzieci nie są jeszcze w stanie zrozumieć w pełni wymiaru uczuciowego ich płciowości. Nie mogą zrozumieć ani skontrolować wizji seksualności we właściwym kontekście zasad moralnych, a zatem nie mogą zintegrować przedwczesnej informacji seksualnej z odpowiedzialnością moralną (LP 83).

Wychowanie do miłości przez wychowanie do czystości tworzy w dziecku grunt pod jego późniejszą gotowość przekazywania i ochrony życia:

Świadomość pozytywnego znaczenia płciowości dla harmonii i rozwoju osoby oraz w relacji do jej indywidualnego powołania w rodzinie, w społeczeństwie i w Kościele zakreśla zawsze horyzont wychowawczy, prezentowany w różnych etapach rozwoju młodzieńczego. Nie wolno nigdy zapominać, że nieuporządkowane używanie seksu zmierza do stopniowego zniszczenia zdolności do miłowania osoby, zastępując bezinteresowny dar z siebie przyjemnością i upatrując cel płciowości w sprowadzaniu innych osób do roli przedmiotów własnej satysfakcji. W konsekwencji osłabione zostaje znaczenie prawdziwej miłości między mężczyzną i kobietą - miłości zawsze otwartej na życie - oraz znaczenie samej rodziny. Prowadzi to stopniowo do lekceważenia życia ludzkiego, mogącego się począć, które traktuje się w niektórych sytuacjach jako zło zagrażające osobistej przyjemności. Banalizacja płciowości rze-

czywiście jest jednym z głównych czynników, które stoją u początków pogardy dla rodzącego się życia: tylko prawdziwa miłość umie strzec życia (LP 105).

Ponieważ gra toczy się o tak wysoką stawkę, rodzice wezwani są do stawiania oporu. Tą stawką są: szczęście jednostki, rodzina, przekazywanie życia i przekazywanie następnemu pokoleniu wiary, a tym samym przyszłość całego społeczeństwa.

Zaleca się rodzicom stowarzyszenie się z innymi rodzicami, nie tylko w celu ochrony, podtrzymania i uzupełniania roli pierwszych wychowawców swoich dzieci, szczególnie w zakresie wychowania do miłości, lecz również dla przeciwstawienia się szkodliwym formom wychowania seksualnego oraz dla zagwarantowania dzieciom wychowania według zasad chrześcijańskich, stosownie do ich rozwoju osobistego (LP 114).

Nikt nie może zobowiązywać dzieci czy młodzieży do zachowywania tajemnicy dotyczącej treści i metod instruowania udzielanego poza rodziną (LP 115).

Poleca się rodzicom uważne śledzenie każdej formy wychowania seksualnego udzielanego ich dzieciom poza domem. Należy wycofać dzieci wtedy, gdy ta działalność wychowawcza nie odpowiada zasadom wyznawanym przez rodziców (LP 117).

Papieska Rada „powierza dzieło uwrażliwiania i wspierania rodziców poszczególnym Konferencjom Episkopatów” (LP 147) oraz wzywa duchowieństwo i osoby zakonne w parafiach lub innych formach działalności apostołskiej do wspierania rodziców w wysiłku wychowania ich dzieci (por. LP 148).

c) Puste słowa czy nawrócenie?

Papier, jak mówią, jest cierpliwy. Przysługujące rodzicom prawo do wychowania dzieci, szczególnie w tak ważnej dziedzinie moralności seksualnej, zostało zawłaszczone przez państwo i wypełnione treściami,

które pozostają w fundamentalnej sprzeczności nie tylko z wartościami chrześcijańskimi, ale również ze zdrowym rozsądkiem. Rodzice nie mają już prawie w ogóle szansy wychowywać dziecka do czystości, stawiającej mu wymagania moralne, skoro nakłanianie do autostymulacji ukierunkowanej na osiągnięcie przyjemności zaczyna się już w żłobku i przedszkolu. Dzieci oddalają się od rodziców, uciekają spod rodzicielskiego i rodzinnego wpływu w muzykę płynącą ze słuchawek, na internetowe czaty lub do grup rówieśniczych. Przypomnijmy tutaj słowa Zygmunta Freuda, który o wczesnej aktywności dziecka powiedział: „Na podstawie doświadczenia stwierdziliśmy również, że zewnętrzne wpływy wynikające z uwiedzenia mogą wywołać przedwczesne przerwy okresu utajenia, jak również mogą się przyczynić do zlikwidowania go (...) oraz że każda wczesna aktywność seksualna dziecka negatywnie wpływa na jego podatność na wpływy wychowania”¹⁰.

Nawet jeśli zegar społeczeństwa wskazuje 40 lat po dwunastej, to dla Kościoła i tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za innych, nigdy nie jest za późno, aby się nawrócić. Potrzebujemy koncepcji, które przyjmą skarb katolickiego nauczania o miłości, małżeństwie, seksualności i rodzinie oraz przełożą go na konkretne programy pedagogiczne. Takie programy są konieczną odpowiedzią na tęsknotę młodych ludzi za wierną miłością i rodziną. Kościół ma obowiązek otwierać przed młodym pokoleniem wymagającą, ambitną drogę, nie pozostawiać go bez obrony i nie wydawać na pastwę agresywnej pokusy hedonistycznej seksualności. Tylko ten może „odpowiedzialnie” obchodzić się z siłą seksualności, kto przez odpowiedni rozwój stał się odpowiedzialną, dojrzałą osobą. Programy pedagogiczne dążące właśnie do takiego celu potrzebują dalszego rozwijania i wdrożenia. Dałyby one szkołom katolickim integralność i siłę przyciągania oraz promieniowałyby na całe społeczeństwo jako modele postępowe.

¹⁰ Z. Freud, *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*, w: tenże, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 121-122.

XIV. Nietolerancja i dyskryminacja

W zaawansowanej biurokracji nie ma nikogo, z kim można by wieść spór, komu można by przedstawić zażalenie, na kim można by wyrzucić presję władzy. Biurokracja jest formę rządów, która wszystkich pozbawia wolności politycznej, władzy działania; ponieważ rządy Nikogo nie są tożsame z brakiem rządów i wszyscy są jednakowo bezsilni, mamy tyranie bez tyra.

Hannah Arendt¹

1. Atak na wolności podstawowe

Opisaliśmy do tej pory cele, strategie, sieci powiązań i metody globalnej kulturowej rewolucji seksualnej. Jej przesłanki ideologiczne są następujące: nie istnieją mężczyzna i kobieta, zabijanie jest prawem człowieka, normy moralne to dyskryminacja. Strategiczne przeforsowanie tych założeń odbywa się w sekrecie - ukryte przed oczami *demos*, ludu, od którego przecież w demokracji powinna wychodzić legitymizacja władzy. Po wpływie nieustannego medialnego zalewu seksu i przestępczości naród staje się ślepy na wartości, nie dostrzega, że za pomocą pięknych słów rzuca mu się w oczy ideologicznym piaskiem, i coraz bardziej pogrążony w depresji i pełen lęku, wyposażony w kamizelkę ratunkową państwa socjalnego pozwala się nieść z prą-

¹ H. Arendt, *O przemocy; Nieposłuszeństwo obywatelskie*, tłum. A. Łagodzka, W. Madej, Warszawa 1999, s. 103.

dem głównego nurtu - ku rozpadowi rodziny, demograficznej zimie i erozji demokratycznej wolności.

- Co kogoś obchodzi wolność religijna, jeśli sam nie wierzy?
- Co kogoś obchodzi wolność sumienia, jeśli sumienie milczy?
- Co kogoś obchodzi wolność wyrażania opinii, jeśli jego własna opinia jest politycznie poprawna?
- Co kogoś obchodzi wolność słowa, jeśli sam kracze razem z wronami?
- Co kogoś obchodzi wolność nauki, jeśli szuka własnych profitów zamiast prawdy?
- Co kogoś obchodzi wolność wyboru terapii, jeśli jego cel terapeutyczny jest akceptowany?

W panujących coraz większych ciemnościach, spowodowanych zaślepieniem na wartości, niewielka aktywna mniejszość może doprowadzić do zmywy milczenia, stać się liderem słowa, ogłupić i zdezorientować większość, z własnej ideologii uczynić mainstream i wreszcie sprzedać jako dobro to, co kiedyś uważano za zło. Cena, jaką za sprzeciw musi płacić jednostka, staje się tym wyższa, im dłużej milczy i im większą władzę społeczną i polityczną zdobywa mniejszość, aby w końcu przejść do otwartego uciskania przeciwników. Im wyższa cena, tym mniej będzie ludzi gotowych ją zapłacić. Dla tryumfującej mniejszości nie ma „dość”. Na równi pochyłej wiodącej do nowego totalitaryzmu smarem jest złudna obietnica bezgranicznej wolności dla jednostki. Taka wolność może jednak prowadzić tylko do wielkiego zniewolenia, ponieważ czyni człowieka niewolnikiem jego własnych pożądań. Wolne społeczeństwo istnieje wyłącznie w takiej mierze, w jakiej ludzie, którzy je tworzą, sami są wolni ku dobru. Z pożądliwymi i zachłannymi nie da się tworzyć państwa.

Kto na początku trzeciego tysiąclecia mocno trzyma się wartości chrześcijańskich, wyznaje je i według nich żyje, ten napotyka rosnące ograniczanie tych rodzajów wolności, jakie wyróżniają/wyróżniały kulturę europejską. Zagrożone są:

- wolność wyrażania opinii,
- wolność słowa,
- wolność zgromadzeń,
- wolność wyboru leczenia,
- wolność nauki,
- wolność wyznania,
- wolność sumienia,
- wolność wyboru zawodu,
- wolność wychowania,
- niezawisłość wymiaru sprawiedliwości.

Aby ograniczyć wolność tych, którzy nie chcą się ugiąć pod kulturową presją poprawności politycznej, zostały stworzone kontrowersyjne podstawy prawne: ustawy antydyskryminacyjne, ustawy o równości i równym traktowaniu, ustawy przeciwko „mowie nienawiści”, zakaz „homofobii”. Naciska się państwa i instytucje, aby legalizowały agendę LGBTI i aborcję. Ulegli sędziowie interpretują i stosują obowiązujące prawo po myśli tejże agendy. Pojedyncze osoby są wykluczane, zniesławiane, potępiane i zastraszane.

Kto przez większość życia miał szczęście korzystać z dobrodziejstw wolnościowo-demokratycznego porządku konstytucyjnego Niemiec, ten wie, czym była wolność wyrażania opinii: dopóki nie gloryfikowało się nazistowskich zbrodni, dopóty można było mówić i pisać, co się chciało, nie narażając się na sankcje ze strony państwa czy potępienie społeczne. Pod ochroną tej właśnie wolności przeprowadzono bunt studencki z 1968 roku. Jej parasol rozłożono tak szeroko, że można było pod nim zmieścić publiczną dyskusję nad sprawą przemocy wobec rzeczy i osób, kwestionowanie wszelkich autorytetów i frontalny atak na obowiązujące normy moralne. Buntujący się studenci rozkoszowali się swoim heroicznym gestem mniejszości, która obruszyła się na „establishment”. Przypochlebiali się im liberalne i lewicowe media. Te ostatnie wystąpiły

jako bojownicy wolności przeciwko konserwatywnej prasie wydawnictwa Springer; rzeczywiście prasa sprawowała wtedy jeszcze kontrolę nad władzą. Dzisiaj cały rynek mediów przesunął się na lewo. Media mainstreamowe nie są już gwarantem wolności wyrażania opinii, lecz aktywnym graczem w wojnie kulturowej.

Wewnątrz struktura organizacyjna grup socjalistycznych, które w roku 1968 buntowały się przeciwko establishmentowi, miała charakter autorytarno-stalinistyczny. Dziś one same stanowią establishment i realizują swe cele społeczno-polityczne przez coraz większe okrajanie wolności. Za kulisami wytycza się kierunki działania, wymyśla uregulowania językowe, formułuje nowe ustawy, snuje plany globalnych i narodowych akcji oraz tworzy sieć powiązań między polityką, fundacjami, organizacjami pozarządowymi, mediami i wymiarem sprawiedliwości. Pieniądze płyną do aktywistów szerokim strumieniem. Na krnąbrne narody i instytucje wywiera się naciski, stosując politykę silnej ręki. Wszystko to osiąga, musi osiągać każdego, kto pozostaje wierny swemu sumieniu i ma odwagę sprzeciwić się tworzonemu w ten sposób mainstreamowi. Narzędziami oddziaływania są:

- wykluczenie społeczne z powodu naruszenia poprawności politycznej;
- oszczerstwo i zniesławianie poprzez nazywanie fundamentalistą, prawicowym radykałem, rasistą, antysemitą, seksistą, biologistą, homofobem;
- wykluczenie z dyskursu publicznego;
- kara dyscyplinarna od przełożonych i zagrożenie sankcjami;
- zwolnienie z pracy;
- zakaz wykonywania zawodu;
- doniesienie z powodu „dyskryminacji”, „mowy nienawiści”, „homofobii”;
- wysokie grzywny;
- więzienie;
- przymus szkolny, pozbawienie praw do opieki nad dzieckiem;
- mobbing telefoniczny i mailowy, „maile nienawiści” (*hate mails*), zagrożenie śmiercią;

- kampanie medialne przeciwko osobom i instytucjom;
- zakłócanie imprez;
- wandalizm;
- ataki psychiczne.

Wszystko to ma miejsce, kiedy ludzie odważą się przeciwstawić zniewalaniu człowieka przez seksualizację - i nie stosują przy tym dyskryminacji, nienawiści, przemocy ani żadnej z wymienionych metod, lecz tylko przedstawiają swoje zdanie, korzystają ze swobód obywatelskich i nie zgadzają się na działania, których zabrania im sumienie. Decydującą rolę odgrywa tutaj ruch homoseksualny.

Forsowaniu agendy LGBTI przewodzą kraje, których tożsamość szczególnie związana jest z walką o wolność i demokrację - Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Kanada. Idee agendy i bój o nie przenoszone są do wszystkich narodów, do każdej partii, ministerstwa, wspólnoty religijnej, instytucji - i tworzą w nich podziały. Co to konkretnie oznacza, pokażemy na przykładzie kilku pojedynczych przypadków.

Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijan w Europie (OIDCE)², austriacka organizacja pożytku publicznego, obserwuje oraz upublicznia przypadki nietolerancji i dyskryminacji wobec chrześcijan w Europie³. Od roku 2005 do maja 2012 udokumentowano ponad ich 700. Dr Gudrun Kugler, dyrektorka Obserwatorium, wyjaśnia: „Badania naukowe wykazują, że w Europie 85% wszystkich aktów nienawiści na tle antyreligijnym skierowanych jest przeciwko chrześcijanom. Najwyższy czas, aby ten fakt stał się tematem debaty publicznej, jeśli Europa nie chce utracić wolności, na której się opiera!”. O poszczególnych przypadkach donosiły liczne media. Uwa-

² W dalszej części tekstu wykorzystywany będzie raport OIDCE *Shadow Report on Intolerance and Discrimination against Christians in Europe, 2005-2010* oraz *2011* (w skrócie IAC). W każdym przypisie podano hasło, za pomocą którego można dany przypadek odnaleźć na stronie internetowej www.intoleranceagainstchristians.eu.

³ Chrześcijan prześladowuje się krwawo w 50 (najczęściej islamskich) krajach świata. Stanowią oni 80% wszystkich ludzi prześladowanych z powodu wiary. Nawet jeśli formy prześladowania w Europie mają charakter bardziej subtelny, to i tak powodują, że chrześcijanie są coraz bardziej wypierani, a warunki kultury chrześcijańskiej niszczone. Por. Christian Solidarity International, www.christian-solidarity-international.org/.

gę należy tutaj zwrócić zwłaszcza na kanadyjski portal internetowy LifeSiteNews, który obszernie informuje o zaostrzającej się globalnej walce kulturowej o rodzinę, prawo do życia i o agendę LGBTI. Każdego dnia wychodzą na jaw nowe przypadki ograniczania praw wolnościowych. Niektóre z nich przedstawimy poniżej jako przykłady.

2. Dyskryminacja konkretnie

Atak na: wolność wyrażania opinii, wolność słowa, wolność zgromadzeń, wolność nauki.

Metody: oszczerstwo, zniesławienie, wykluczenie z dyskursu publicznego, presja polityczno-medialna, zakłócanie imprez, wandalizm, wykluczenie z partii, aresztowanie, grzywna.

Przypadki: kongres w Marburgu, politycznie niepoprawni publicyści.

Kongres w Marburgu

Na VI Międzynarodowy Kongres Akademii Psychoterapii i Duszpasterstwa w Marburgu w dniach 20-24 maja 2009 roku zaproszono dwoje prelegentów, których publiczne wystąpienia wszelkimi możliwymi sposobami zwalcza Związek Lesbijek i Gejów w Niemczech (LSVD). Jest to najpierw lekarka dr Christi Vonholdt, wydająca biuletyn Niemieckiego Instytutu ds. Młodzieży i Społeczeństwa (DIJG), w którym publikowane są wyniki badań naukowych na temat homoseksualizmu (www.dijg.de). Zapraszana była wielokrotnie jako ekspertka na federalne i krajowe przesłuchania publiczne. Obok niej Markus Hoffmann, kierownik organizacji Wüstenstrom, która oferuje pomoc osobom z egodystoniczną skłonnością do kontaktów seksualnych z partnerami tej samej płci, a zatem pomaga ludziom cierpiącym z powodu swego homoseksualizmu.

Podobnie jak miało to miejsce już wcześniej na innych kongresach, LSVD poruszył niebo i ziemię, aby udaremnić wystąpienie obojga prelegentów w Marburgu. „Sojusz grup queerowych, feministycznych,

antyseksistowskich i antyfaszystowskich oraz krytycznych naukowców i osób prywatnych” chciał zniweczyć cały kongres⁴. Przeciwno takim działaniom powstał zorganizowany protest. 370 wybitnych osobistości, wśród nich filozof prof. Robert Spaemann, sędzia Trybunału Konstytucyjnego Martin Kriele i znawca prawa konstytucyjnego Ernst-Wolfgang Böckenförde (ze specjalnym wotum), opublikowało „Oświadczenie na rzecz wolności i samostanowienia”. Czytamy w nim:

Protestujemy przeciwko wystąpieniom LSVD zawierającym niedowodzone twierdzenia i oszczerstwa na temat Wüstenstrom e.V. i Niemieckiego Instytutu ds. Młodzieży i Społeczeństwa oraz przeciwko ich medialnej dyskredytacji. Poprzez zastraszanie tworzony jest klimat lęku, zmuszający do milczenia szczególnie polityków, dziennikarzy, naukowców i terapeutów⁵.

Tym razem kampania zawiązanego sojuszu nie zakończyła się sukcesem. Kongres się odbył! Musiano zaangażować tysiąc policjantów, aby ochraniali tysiąc uczestników kongresu przed tysiącem demonstrantów. Mieli oni ze sobą transparenty, na których można było przeczytać:

Jesteśmy tu, aby ranić wasze uczucia religijne!
Bóg jest lesbijką!
Pieprz swego bliźniego jak siebie samego!
Wolność dla wszystkich perwersyjnych!
Wolę gangbang niż modlitwę!

⁴ Rok wcześniej te same grupy zmobilizowały siły przeciwko odbywającej się w Bremie chrześcijańskiej imprezie młodzieżowej Christival, aby uniemożliwić przeprowadzenie zorganizowanych przez Wüstenstrom warsztatów dla chłopców molestowanych seksualnie. Doszło do brutalnych ekscesów ze strony aktywistów homoseksualnych. Warsztaty mogły się odbyć tylko pod ochroną policji w ściśle tajnym miejscu. Poseł do Bundestagu z ramienia Zielonych Volker Beck wniósł w związku z tym tzw. małą interpelację (druk 16/7917 z 24 stycznia 2008), w której domagał się, aby wszystkie organizacje oferujące pomoc osobom z zaburzeniami tożsamości płciowej pozbawić prawnego uznania i wsparcia.

⁵ www.medrum.de/content/initiative-fuer-freiheit-und-selbstbestimmung.

W tym samym 2009 roku Niemcy świętowały sześćdziesięciolecie ogłoszenia ustawy zasadniczej. Do ograniczania wolności, którą po latach brunatnego terroru ta wspinała konstytucja podarowała narodowi niemieckiemu, przyczyniają się dziś instytucje publiczne i fundacje zbliżone do partii politycznych. Regularnie próbują one przypinać etykietkę „prawicowych radykałów” politycznie niepoprawnym publicystom, którzy występują przeciwko genderowemu mainstreamowi, agendzie LGBTI i aborcji.

Walka z politycznie niepoprawnymi publicystami

► Thomas Gesterkamp z Fundacji im. Friedricha Eberta w publikacji *Geschlechterkampf von rechts* (Walka płci od prawej strony) stawia pod pręgierzem opinii publicznej między innymi Paula Kirchhofa i Udo di Fabio, sędziów Trybunału Konstytucyjnego Niemiec, jako pomocników „fundamentalistycznej i skrajnie prawicowej walki płci”⁶.

► Thomas Krüger, prezydent Federalnej Centrali Kształcenia Politycznego, w swoim liście do nauczycieli i studentów stawia na równi grupy ewangelikalne i islamskie, określając je jako „arcykonserwatywne i antykonstytucyjne”⁷.

► Heinrich Rosenbrock z Fundacji im. Heinricha Bölla w publikacji *Die antifeministische Männerrechtsbewegung* (Antyfeministyczny ruch obrony praw mężczyzn) zniesławia osoby i instytucje przeciwstawiające się radykalnemu feminizmowi, określając je jako „ultraprawicowe”⁸.

⁶ K.J. Heinz, *Gesterkamps Symbiose: „Familienfundamentalismus und Rechtsextremismus”*, 19 marca 2010, <http://www.medrum.de/content/gesterkamps-symbiose-familienfundamentalismus-und-rechtsextremismus>.

⁷ IAC, hasło: Christian Youth Festival.

⁸ O zniesławienie postarała się także deputowana do landtagu Saksonii Kerstin Köditz (Lewica). Po zaproszeniu mnie przez Komisję Landtagu ds. Socjalnych i Ochrony Konsumentów 15 marca 2010 roku w charakterze ekspertki od gender mainstreamingu do udziału w przesłuchaniu publicznym, podczas którego dyskutowano nad wnioskiem Lewicy o utworzenie Centrum Kompetencyjnego Gender, by go ostatecznie odrzucić, na swojej stronie internetowej pani Köditz nazwała mnie „publicystką skrajnie prawicową” o „wojujących poglądach prawicowych”. Nie interesowały jej moje jednoznaczne wypowiedzi przeciwko ideologiom totalitarnym o charakterze lewicowym i prawicowym. Przy okazji moich wykładów o gender mainstreamingu 6 grudnia 2011 roku w Jenie oraz

Autorka niniejszej książki została w niej oczerniona jako „dostarczycielka haseł dla NPD”⁹.

Dalsze przypadki

► Melanie Phillips, prominentnej dziennikarce brytyjskiej, grożono śmiercią po tym, jak w „The Daily Mail” skrytykowała żądanie, aby homoseksualizm traktować pozytywnie na wszystkich przedmiotach szkolnych. „Reakcja przeszła moje oczekiwania. Przez e-maile, Internet i media mainstreamowe zostałam zalana falą nienawiści i nawoływań do użycia wobec mnie przemocy”¹⁰.

► Phillip Lardner, kandydat szkockich torysów, został w kwietniu 2010 roku usunięty z partii, bo na swojej stronie internetowej wypowiedział się przeciwko uznawaniu homoseksualnych stylów życia za równoważne z małżeństwem oraz przeciwko występowaniu o wspieranie ich przez państwo¹¹.

► Pewien uliczny kaznodzieja w Szkocji nazwał homoseksualizm grzechem. Został zatrzymany przez policję i za swoje „homofobiczne wypowiedzi” skazany na grzywnę w wysokości 1000 funtów¹². Ale zdarzają się i takie rzeczy: innemu kaznodziei, którego zabrano w kajdankach i przetrzymywano w areszcie przez cztery godziny, sąd przyznał 4 250 funtów odszkodowania¹³.

► Hiszpański gabinet José Luisa Rodrigueza Zapatero, który rządził do 2011 roku, wymierzył grzywnę w wysokości 100 tysięcy euro chrześcijańskiemu nadawcy telewizyjnemu za wyemitowanie serii reklam

7 marca 2012 roku w Heilbronn odbyły się demonstracje grup antyfaszystowskich i homoseksualnych przeciwko wolności wyrażania opinii pojedynczej osoby.

⁹ NPD - Narodowodemokratyczna Partia Niemiec, partia o programie nacjonalistycznym.

Postuluje między innymi rewizję granic międzypaństwowych, w tym z Polską, oraz docenienie socjalnego dorobku narodowosocjalistycznej III Rzeszy (przyp. tłum.).

¹⁰ LifeSiteNews, 2 lutego 2011. Por. jej książkę *The World Turned Upside Down*, New York 2011.

¹¹ www.medrum.de, 29 kwietnia 2010.

¹² www.lifesitenews.com/ldn/2010/apr/10040103.html.

¹³ www.christian.org.uk.

promujących rodzinę i występujących przeciwko homoseksualnemu stylowi życia¹⁴.

► Czterech Szwedów rozdało w 2004 roku w jednej ze szkół ponadpodstawowych 100 ulotek przeciwko szkolnej propagandzie homoseksualnej. Po tym jak Sąd Najwyższy skazał ich na karę więzienia w zawieszeniu oraz grzywny do 2 tysięcy euro, wystąpili z apelacją do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, aby bronić swego prawa do swobodnego wyrażania opinii. Ten w lutym 2012 roku zdecydował, że wyrok szwedzkiego Sądu Najwyższego jest właściwy, ponieważ ulotki były „niepotrzebnie ofensywne”¹⁵.

Atak na: wolność wyboru leczenia.

Metody: oszczerstwo, zniesławienie, wykluczenie z dyskursu publicznego, presja polityczno-medialna, zakłócanie imprez, groźby, szpiegowanie, zakaz wykonywania zawodu.

Przypadki: Wüstenstrom e.V., Biały Krzyż, Lesley Pilkington, dr Hans-Christian Raabe.

► Stefan Schmidt, współpracownik Wüstenstrom e.V., 9 grudnia 2009 roku podczas konferencji OECD w Wiedniu na temat „Wolność religii” opisał ataki na działalność prowadzoną przez Wüstenstrom. Były to:

- oskarżanie o skrajną prawicowość i negowanie Holocaustu;
- publiczna presja na organizatorów imprez, aby pracowników Wüstenstrom nie dopuszczano do zabierania głosu na forum;
- ekscesy połączone z czynnymi atakami podczas imprez;
- nacisk na prasę i wydawnictwa, aby nie publikowały informacji o tej organizacji i jej pracy;
- nacisk na świadczeniodawców, towarzystwa ubezpieczeniowe i organizacje zawodowe, aby zakazywały terapii egodystonicznego homoseksualizmu i sankcjonowały te zakazy¹⁶.

¹⁴ IAC, hasło: 100,000 Euro Fine.

¹⁵ IAC, hasło: Fines for Critizing.

¹⁶ IAC, hasło: Stefan Schmidt.

► Volker Beck, przewodniczący frakcji parlamentarnej Sojusz 90/Zieloni, zażądał, jak już powiedziano, wykluczenia Ofensywy Młodych Chrześcijan i Białego Krzyża z Oddziału Akcji Społecznych EKD. Dr Dominik Klenk, ówczesny szef Ofensywy, wyjaśnił, że jego organizacja i Biały Krzyż opowiadają się za wolnością wyboru leczenia oraz za poradnictwem prowadzonym w atmosferze otwartości na jej różne wyniki. Ograniczanie tego prawa dyskryminuje ludzi o skłonnościach homoerotycznych, których wyraźnym życzeniem jest zmiana stylu życia. Polityk Zielonych tym razem nie odniósł sukcesu w swej interwencji¹⁷.

► Lesley Pilkington, psychoterapeutka w Wielkiej Brytanii, została poproszona przez dziennikarza Patricka Strudwicka o pomoc terapeutyczną, ponieważ rzekomo cierpiał z powodu swojej orientacji homoseksualnej. Odbył, kamuflując się, dwie wizyty, a następnie opublikował na ten temat relację w „The Independent”. Na tej podstawie zrzeszenie zawodowe zagroziło terapeutce wykluczeniem, ponieważ pracuje „bezpardonowo, obraźliwie, dogmatycznie i nieprofesjonalnie”. Strudwick został wyróżniony przez organizację homoseksualistów Stonewall tytułem Dziennikarza Roku¹⁸.

► Chrześcijański lekarz dr Hans-Christian Raabe w lutym 2011 roku na skutek nacisków organizacji homoseksualistów został zwolniony z państwowego urzędu zajmującego się poradnictwem dla narkomanów, ponieważ stwierdził, że istnieje związek pomiędzy homoseksualnym stylem życia, narkomanią i seksualnym wykorzystywaniem dzieci. W swojej ekspertyzie powiedział: „Co prawda większość homoseksualistów nie jest uwikłana w pedofilię (...), ale wśród pedofilów istnieje nadprzeciętnie wysoki procent homoseksualistów, a ruch homoseksualny pokrywa się z ruchem na rzecz akceptacji pedofilii”. Ta wypowiedź całkowicie zgadzała się w dokumentem Home Office, czyli biura będącego jego pracodawcą, które stwierdziło, że „20-33% nadużyć dokonywanych na dzieciach ma naturę homoseksualną”¹⁹.

¹⁷ www.idea.de/detail/thema-des-tages/artikel/zwei-evangelikale-werke-aus-der-diakonie-werfen.html; www.volkerbeck.de.

¹⁸ IAC, hasło: Pilkington.

¹⁹ IAC, hasło: Raabe.

Atak na: wolność nauki.

Metody: oszczerstwo, demonstracja, środki dyscyplinarne.

Przypadki: prof. Edith Diising, prof. Michael Bock.

► W grudniu 2009 roku Autonomiczny Referat ds. Lesbijek i Gejów przy uniwersytecie w Kolonii (LuSK) wezwał tenże uniwersytet, aby zabronił profesorce filozofii Edith Diising wygłoszenia wykładu z okazji 250. rocznicy urodzin Fryderyka Schillera. Jedyny powód zgorszenia: prof. Diising podpisała „Oświadczenie na rzecz wolności i samostanowienia”. Dlatego oskarżono ją o „homofobię”. Jej wykład w Kolonii został zakłócony półgodzinnym protestem całujących się homoseksualistów (tzw. *kiss-in*)²⁰.

► Prof. dr Michael Bock, wykładowca kryminologii na uniwersytecie w Moguncji, w lutym 2007 roku otrzymał od pracodawcy oficjalną naganę z powodu swego krytycznego artykułu na temat feminizmu i gender mainstreamingu. W przypadku opublikowania artykułu profesorowi grożą konsekwencje dyscyplinarne i prawnokarne²¹.

Atak na: wolność religijną.

Metody: doniesienie z powodu dyskryminacji, grzywna, zakaz wykonywania zawodu, naruszenie prawa o samostanowieniu przedsiębiorstwa, mobbing telefoniczny i mailowy, wandalizm, brutalne ingerencje.

Przypadki: pastor Ake Green, biskup Anthony Priddis, katolickie agencje adopcyjne, chrześcijański ośrodek seminaryjny, kościół San Vicenę, arcybiskup Andre-Joseph Leonard, papież Benedykt XVI, Uniwersytet Katolicki w Mediolanie.

► Szwedzki pastor Ake Green został w 2004 roku skazany na miesiąc więzienia, ponieważ mówił w kazaniu o biblijnym napiętnowaniu praktykowanego homoseksualizmu²².

²⁰ <http://www.medrum.de/content/universitaet-koeln-ein-ambivalenter-schauplatz>.

²¹ M. Beck, *Gender-Mainstreaming als totalitäre Steigerung von Frauenpolitik*, artykuł w posiadaniu autorki.

²² IAC, hasło: Ake Green.

► Anthony Priddis, anglikański biskup Hereford (Wielka Brytania), został w roku 2008 skazany na grzywnę w wysokości 47 345 funtów (63 tysiące euro) oraz na odbycie tzw. *equal opportunity training* („treningu równych szans”), bo nie chciał zatrudnić aktywnego homoseksualisty do pracy z młodzieżą. Dodatkowo biskup musiał zapłacić odrzuconemu kandydatowi 7 tysięcy funtów za poniesioną „szkodę psychiczną” oraz 6 tysięcy funtów „za obrazę uczuć”²³.

► Wszystkie agencje adopcyjne Kościoła katolickiego w Wielkiej Brytanii musiały zawiesić działalność, ponieważ miały być zmuszane do pośredniczenia w adoptowaniu dzieci przez pary jednopłciowe. Podobne przypadki mają miejsce w USA i Hiszpanii²⁴.

► Pewien chrześcijański ośrodek seminaryjny w New Jersey (USA) został w 2012 roku wyrokiem sądowym zmuszony do udostępniania swoich pomieszczeń na ceremonie ślubne par jednopłciowych. Uzasadnienie sądu: „Konstytucja zezwala na ingerencję w wolność religijną ze względu na inne ważne cele społeczne”²⁵.

► Kościół San Vicenę niedaleko Barcelony stał się ofiarą podpalenia przez radykalne feministki. Tamtejszy ksiądz powiedział, że był to piąty atak w ciągu ostatnich trzech lat²⁶.

► Arcybiskupowi Andre-Josephowi Leonardowi z Brukseli podczas sprawowania Mszy św. oraz podczas wykładu na Uniwersytecie Katolickim w Louvain rzucono w twarz tortem. Jeden z napastników wyjaśnił: „Zasługuje na to za wszystkich gejów, którzy nie mają odwagi przyznać się do tego w domu, i za wszystkie dziewczyny, które chcą przerwać ciążę”²⁷.

► Papież Benedykt XVI został oficjalnie potępiony przez parlament Belgii, ponieważ w czasie swej pielgrzymki do Afryki powiedział, że rozdawanie prezerwatyw nie może zmniejszyć rozprzestrzeniania się HIV/AIDS. Edward C. Green, dyrektor projektu badawczego ds. zapobiegania AIDS przy Harvardzkim Centrum Badań nad Ludnością i Rozwojem,

²³ IAC, hasło: Priddis.

²⁴ IAC, hasło: Catholic Care Leeds.

²⁵ LifeSiteNews, 13 stycznia 2012.

²⁶ IAC, hasło: San Vicenę.

²⁷ IAC, hasło: Leonard.

stwierdził: „Wyniki najlepszych badań, jakie posiadamy, potwierdzają wypowiedź papieża”²⁸.

► W 2009 roku Uniwersytet Katolicki w Mediolanie wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka został zmuszony do przedłużenia umowy z prof. Luigim Lombardim Vallaurim. Uniwersytet chciał się rozstać z profesorem, ponieważ ten uprawiał agitację anty-chrześcijańską, na przykład wypowiedziami typu: „Jezus był na wskroś złym człowiekiem”. Dla ETPC jest to zgodne z zasadą wolności wyrażania opinii na katolickim uniwersytecie²⁹.

► Vladimír Špidla, unijny komisarz ds. zatrudnienia, spraw społecznych i równości szans, w listopadzie 2009 roku ogłosił, że absolutnie nie może być wyjątków od ustaw antydyskryminacyjnych z powodu „orientacji seksualnej”, jak również ze względu na przekonania religijne³⁰.

Atak na: wolność sumienia.

Metody: zwolnienie z pracy, mobbing telefoniczny i mailowy, oskarżenie.

Przypadki: chrześcijański doradca ds. relacji międzyludzkich, położne, urzędniczka stanu cywilnego.

► Gary McFarlane został zwolniony z instytutu Relate zajmującego się poradnictwem w kwestiach relacji międzyludzkich, bo odmówił udzielania porad parom jedнопłciowym chcącym poprawić swoje stosunki seksualne. Ponieważ czuł się dyskryminowany z powodu decyzji sumienia, skierował sprawę do sądu pracy, który zdecydował, że zwolnienie było zgodne z prawem. Obecnie sprawa oczekuje na rozstrzygnięcie ETPC³¹.

► Dwie katolickie położne ze szpitala Southern Hospital w Glasgow zaskarżyły do sądu największą szkocką organizację zdrowia, ponieważ chciała ona zmusić szpital do współudziału w przeprowadzaniu aborcji,

28 IAC, hasło: Edward C. Green.

29 IAC, hasło: Vallauri.

30 IAC, hasło: Špidla.

31 IAC, hasło: Gary McFarlane.

choć ustawa aborcyjna z 1967 roku wyraźnie daje możliwość odmowy ze względu na przekonania³².

► Lillian Ladele, urzędniczka stanu cywilnego w Wielkiej Brytanii, domagała się, aby ze względu na przekonania religijne zwolniono ją z obowiązku prowadzenia ceremonii ślubnych par jedнопłciowych. Z tego powodu zagrożono jej zwolnieniem z pracy. Ponieważ czuła się „zastraszana i upokarzana”, wytoczyła przed sądem pracy proces, który wygrała. Strona przeciwna skierowała sprawę do ETPC, gdzie toczy się jeszcze postępowanie³³.

Atak na: wolność wykonywania zawodu.

Metody: kampania medialna, wykluczenie, postępowanie sądowe.

Przypadki: Rocco Buttiglione, polska pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania, przybrani rodzice, właściciele pensjonatu.

► Rocco Buttiglione, w roku 2004 desygnowany na unijnego komisarza ds. wewnętrznych i sprawiedliwości, został większością jednego głosu odrzucony przez Komisję Spraw Wewnętrznych Parlamentu Europejskiego, gdyż jako katolik i filozof już wcześniej wypowiedział się przeciwko praktykowanemu homoseksualizmowi.

► Elżbieta Radziszewska, pełnomocniczka polskiego rządu ds. równego traktowania, została wykluczona ze składu jury konkursu dla dziennikarzy o nagrodę Unii Europejskiej „Together against Discrimination”. Powiedziała bowiem, że szkoły katolickie muszą mieć prawo do odrzucenia aktywnego homoseksualisty jako nauczyciela, gdyż może to powodować konflikt z zasadami wyznawanymi przez szkołę³⁴.

► Małżeństwu Eunice i Owenowi Johnsonom (Wielka Brytania) odebrano prawo do wychowywania dzieci w rodzinie zastępczej, bo jako chrześcijanie nie chcieli prezentować homoseksualnego stylu życia jako czegoś pozytywnego i nalegali, aby dzieci razem z nimi uczestniczyły w niedzielnych nabożeństwach. Sąd zdecydował, że ochrona przed

³² IAC, hasło: Mary Doogan.

³³ IAC, hasło: Ladele.

³⁴ IAC, hasło: Radziszewska.

dyskryminacją ze względu na orientację seksualną musi mieć pierwszeństwo w stosunku do ochrony przed dyskryminacją ze względów religijnych. Postępowanie odwoławcze przed Sądem Najwyższym było bezskuteczne³⁵.

► Peter i Hazelmary Bullowie (Wielka Brytania) odmówili wynajęcia pokoju w swoim pensjonacie dwóm mężczyznom. Z tego powodu w lutym 2012 roku zostali skazani na karę 3 600 funtów. Sąd odwoławczy utrzymał ten wyrok w mocy, ponieważ chodziło o naruszenie *Equality Act Regulations* (uregulowań prawnych dotyczących orientacji seksualnej)³⁶.

Atak na: wolność wychowania.

Metody: obowiązkowe wychowanie seksualne, nowy przedmiot szkolny „wychowanie obywatelskie”, nadzorowanie dzieci przez władze oświatowe, grzywny, kary więzienia, pozbawienie prawa do wychowania dziecka.

Przypadki: szkoły austriackie, brytyjskie i hiszpańskie, uczniowie z Kalifornii, angielskie przedszkola.

► Wszystkie szkoły austriackie zostały poinstruowane przez rząd, że wychowanie seksualne musi kierować się „pluralizmem pojmowania wartości, poszanowaniem związków partnerskich tej samej płci, (...) krytycznym podejściem do różnorodności argumentacji”. Nie wolno dopuszczać osób uczących i materiałów informacyjnych reprezentujących inny punkt widzenia. Dotyczy to również szkół chrześcijańskich³⁷.

► Wszystkim szkołom w Wielkiej Brytanii, również chrześcijańskim, obowiązujące od 2007 roku uregulowania dotyczące orientacji seksualnej, tzw. *Sexual Orientation Regulations* (SOR), zabraniają takiego nauczania chrześcijańskiej moralności seksualnej, jak gdyby „była ona

³⁵ IAC, hasło: Owen Johns.

³⁶ IAC, hasło: Peter Buli.

³⁷ IAC, hasło: Austria Christian Sexual Education.

obiektywnie prawdziwa”. Jeśli szkoły sprzeciwiłyby się SOR, tracą dotacje publiczne³⁸.

► Wszystkie szkoły hiszpańskie musiały pod rządami Zapatero wprowadzić jako obowiązkowy przedmiot „wychowanie obywatelskie” (Educación para la Ciudadanía - EpC), które stało w zdecydowanej opozycji do etyki chrześcijańskiej. Przeciwno temu ze względu na swoje przekonania i religię protestowało 55 tysięcy rodziców. Do sądów wpłynęło 2 300 pozwów. 31 stycznia 2012 roku przedmiot został wykreślony przez nowy rząd Mariano Rajoya³⁹.

► Na 34 tysiące przedszkolaków w Wielkiej Brytanii, które używały wyzwisk „homofobicznych” lub „rasistowskich”, donoszono w czasie laburzystowskich rządów Tonyego Blaira do władz oświatowych. W ten sposób miał zostać wytępiony mobbing wśród dzieci⁴⁰.

Atak na: niezawisłość wymiaru sprawiedliwości.

Metody: zakaz wykonywania zawodu, grzywna.

Przypadek: sędzia do spraw rodzinnych Fernando Calamita.

► Sędzia do spraw rodzinnych Fernando Calamita z Hiszpanii został skazany na dziesięcioletni zakaz wykonywania zawodu oraz zapłacenie 6 tysięcy euro powódce, ponieważ odroczył adopcję dziewczynki przez lesbijską partnerkę jej matki. Sąd skazał sędziego, ponieważ ten postąpił tak jako katolik, ze względu na swoje „homofobiczne poglądy”⁴¹.

Wszystkie opisane przypadki pokazują, że chrześcijanom i każdemu obywatelowi, który chce pozostać wierny swemu sumieniu, jest coraz trudniej! W porównaniu z losem chrześcijan w Nigerii, Sudanie, Indonezji, Iraku czy Turcji sprawy te wydają się niegroźne. W Europie nie obawiamy się wprawdzie o nasze zdrowie i życie, ale od prześladowania ideologicznego do fizycznego droga już niedaleka. Przejście od społeczeństwa demokratycznego, ukształtowanego pod wpływem chrześci-

³⁸ LifeSiteNews, 5 marca 2007.

³⁹ IAC, hasło: Education for Citizenship.

⁴⁰ LifeSiteNews, 16 września 2011.

⁴¹ IAC, hasło: Calamita.

jaństwa, do społeczeństwa totalitarnego, pogańsko-hedonistycznego, nie odbywa się nagle. Nic nie wskazuje na to, aby wypadki same zatrzymały się w rozwoju, chyba że położy się mu kres.

3. Opór

Mogłoby się zdawać, że globalna rewolucja seksualna jest nie do zatrzymania. Aby spowodować całkowitą dekonstrukcję spolaryzowanego porządku płciowego, doprowadzić do de regulacji norm seksualnych, zniszczyć rodzinę i zredukować liczbę ludności na kuli ziemskiej, rzuca się na szalę władzę polityczną i wielkie zasoby finansowe ONZ, Unii Europejskiej, rządów USA i innych państw, fundacji dysponujących grubymi miliardami oraz organizacji pozarządowych o światowym zasięgu.

Istnieje jednak opór, i to skuteczny. Na całym świecie Kościoły chrześcijańskie, organizacje pozarządowe, instytucje i pojedyncze osoby pracują na rzecz kultury szanującej godność człowieka i strzegącej jego wolności. Wiodącym głosem sprzeciwu wobec dezorientacji w sferze moralności jest Kościół katolicki. Co prawda, na Zachodzie jest on nadzwyczaj osłabiony, ale głos papieża słychać na całym świecie. Gdziekolwiek się pojawia i przemawia, ciągną do niego setki tysięcy, a nawet miliony ludzi. Nieustannie głosi, że istnieje Bóg, który pragnie obdarzyć człowieka prawdziwą wolnością. Zaświadcza, iż pięknie jest żyć w przyjaźni z Jezusem Chrystusem i że w niej spełnia się najgłębsza tęsknota człowieka. Ponieważ papież porusza ludzkie sumienia, szaleje przeciwko niemu prawdziwa wojna kulturowa.

USA

Przeforsowana przez prezydenta Obamę reforma systemu opieki zdrowotnej zapisami tzw. mandatu Health and Human Services (HHS Mandate) zmusza wszystkich pracodawców do finansowania pracownikom ubezpieczenia, dzięki któremu mają bezpłatny dostęp do sterylizacji i przepisanych przez lekarza środków antykoncepcyjnych - w tym wczesnoporonnych. Dotyczy to również pracodawców, którymi

są organizacje religijne, takie jak Kościoły, uniwersytety, szpitale i instytucje charytatywne.

Przeciwko takim rozwiązaniom rozpętała się burza protestów i sprzeciwu, których gabinet Obamy z pewnością się nie spodziewał. Rząd zasypywany jest skargami, listami protestacyjnymi, zebranymi podpisami. Wszyscy biskupi katoliccy, 65 biskupów prawosławnych, 2,5 tysiąca pastorów, liderzy chrześcijan ewangelikalnych, rektorzy uniwersytetów i wiele innych osób dało prezydentowi sygnał, że nie dostosują się do tej ustawy. Rick Warren, kaznodzieja przemawiający podczas uroczystości zaprzysiężenia Obamy, powiedział: „Wolę pójść do więzienia, niż stosować się do rządowego przepisu, który pogwałca to, co nakazał nam Bóg (Dz 5, 29). Wy również?”

Prokuratorzy generalni z 12 stanów USA zapowiedzieli podjęcie kroków prawnych przeciwko Ministerstwu Zdrowia. W liście otwartym skierowanym do prezydenta Obamy i minister zdrowia Kathleen Sebelius wyjaśniają: „Uważamy, że HHS Mandate stanowi niedopuszczalne naruszenie pierwszej poprawki do konstytucji, niemające analogii w amerykańskiej historii i stojące w sprzeczności z podstawowymi elementami wolności religii, słowa i zgromadzeń, którą pierwsza poprawka gwarantuje”.

Wydaje się, że trafiono tutaj w czuły punkt amerykańskiego poczucia wolności. Pozostaje tylko czekać, jak się ta walka zakończy.

Hiszpania

Od 17 kwietnia 2004 roku do 20 grudnia 2011 roku Hiszpanią rządził socjalista Rodriguez Zapatero, fanatyczny ideolog genderowy, który wiedział, czego chce: „Hiszpania jest dziś awangardą radykalnego międzynarodowego projektu, mającego głęboki wpływ na rodzinę (...), dalekosiężnego projektu, dążącego do zmiany wartości kulturowych, który na długi czas określi społeczną i historyczną tożsamość Hiszpanii”⁴². Ten „radykalny projekt międzynarodowy” realizowany

⁴² Instituto de Política Familiar, *Demographic Deficit. Family rights and human capital in Europe*, prezentacja Power Point.

jest pod sztandarem wolności, która wyemancypowała się od prawdy. Mówiąc słowami Zapatero: „Jest to wolność, która czyni nas prawdziwymi. A nie prawda, która czyni nas wolnymi”.

Zapatero dobrze wykorzystał czas swojej władzy i użył „prawodawstwa jako decydującego klucza do przemiany kulturowej”. Pod jego rządami uchwalone zostały następujące ustawy:

- ustawa przeciwko przemocy genderowej;
- ustawa o ekspresowych rozwodach (liczba rozwodów wzrosła z około 51 tysięcy w roku 2004 do około 122 tysięcy w roku 2008);
- ustawa legalizująca sztuczne zapłodnienie;
- ustawa o wolnym wyborze tożsamości genderowej;
- ustawa o legalizacji „małżeństw” homoseksualnych;
- ustawa o zasadniczej równości genderowej mężczyzn i kobiet;
- ustawa legalizująca klonowanie w celach terapeutycznych;
- wprowadzenie obowiązkowej edukacji seksualnej dla „różnorodności”, przeciwko „homofobii”;
- bezpłatne wydawanie środków wczesnoporonnych bez recepty;
- ustawa o aborcji na życzenie (liczba aborcji wzrosła z 49,5 tysiąca w roku 1997 do 112 tysięcy w roku 2007)⁴³;
- ustawa o równym traktowaniu i antydyskryminacyjna;
- wprowadzenie w szkołach obowiązkowego przedmiotu „wychowanie obywatelskie”;
- reforma ustawy o wolności religijnej.

Zapatero: „Stoimy przed globalnym projektem transformacji społecznej, mającym na celu likwidację starego porządku i zbudowanie nowego. Nigdy jeszcze nie mieliśmy w tak krótkim czasie tylu ustaw, które zmieniają życie jednostki”.

Przeciwko takiej polityce uformował się silny ruch opozycyjny. Walczy on o prawo do życia, o małżeństwo i rodzinę, o wolność wychowania dla rodziców, o wolność religijną, przeciwko przedmiotowi szkol-

⁴³ Kryzysy gospodarcze mogą w sposób pozytywny odbić się na ochronie życia: hiszpański przemysł aborcyjny stoi na skraju bankructwa, ponieważ państwo nie jest w stanie zapłacić 5 milionów euro za dokonane aborcje, do czego jest zobowiązane ustawą aborcyjną premiera Zapatero (LifeSiteNews, 17 lutego 2012).

nemu „wychowanie obywatelskie” (EpC). W czerwcu 2005 roku ponad 2 miliony Hiszpanów demonstrowały na rzecz rodziny i przeciwko „małżeństwom” homoseksualnym. Silnego wsparcia udzielił temu ruchowi papież Benedykt XVI, który trzy razy odwiedził kraj o niegdyś wielkiej tradycji katolickiej: w czerwcu 2006 roku Walencję z okazji Światowego Spotkania Rodzin, w listopadzie 2010 roku Santiago de Compostela i Barcelonę z okazji konsekracji kościoła Sagrada Familia oraz w sierpniu 2011 roku Madryt podczas Światowych Dni Młodzieży.

Rządy Zapatero nagle się skończyły. Nie tylko zniszczenia kulturowe, ale również ekstremalnie złe zarządzanie gospodarką doprowadziły w 2011 roku do odwołania jego rządu. Kryzys gospodarczy z 2008 roku uderzył w Hiszpanię z całą mocą. Zapatero poczuł się zmuszony do radykalnego ograniczenia świadczeń socjalnych. Podczas wyborów regionalnych w 2011 roku partia socjalistyczna (PSOE) przepadła z kretesem. Tymczasem bezrobocie wśród młodzieży sięga prawie 50%. Zapatero musiał ogłosić przedterminowe wybory - i przegrał. Nowym premierem został Mariano Rajoy z konserwatywnej Partida Popular. W lutym 2012 roku Zapatero zrezygnował również z funkcji sekretarza generalnego PSOE. 31 stycznia 2012 roku nowy minister edukacji skreślił z listy przedmiotów szkolnych wychowanie obywatelskie. To wielki sukces ruchu na rzecz rodziny, będący ukoronowaniem pięcioletniej walki.

Tak wprawdzie na razie skończyły się marzenia Zapatero, ale wymuszona ustawowo przez osiem lat jego rządów rewolucja kulturowa pozostawiła po sobie głęboko podzielone społeczeństwo. Kierunków działania wytyczonych ustawodawstwem socjalistycznego rządu nie da się tak łatwo unieważnić. Walka na rzecz życia, rodziny, nienaruszalnej godności człowieka nie jest jeszcze wygrana.

Unia Europejska dąży do realizacji bardzo podobnych celów dla 500 milionów mieszkańców krajów członkowskich.

Węgry

Węgrzy są patriotycznym, kochającym wolność, proeuropejskim narodem. Zapłacili za to krwią tysięcy obywateli w czasie powstania przeciwko sowieckiemu okupantowi w 1956 roku, ale brutalną dyktaturę

komunistyczną musieli znosić jeszcze przez ponad 30 lat. To właśnie Węgrzy podnieśli w 1989 roku „żelazną kurtynę” i tym samym zapoczątkowali ostateczny upadek sowieckiego komunizmu. Potem nastąpił proces integracji z Zachodem: wstąpienie do NATO w 1999 roku oraz wejście do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. W tym samym roku premierem został Ferenc Gyurcsany z Węgierskiej Partii Socjalistycznej, ponownie wybrany w kwietniu 2006 roku. Odbyły się masowe demonstracje przeciwko niemu i jego „systemowi”, ponieważ oszukał naród, a stare komunistyczne kliki złupiły kraj i doprowadziły do ogromnego zadłużenia i kryzysu gospodarczego. Węgrzy byli głęboko rozczarowani, że przełom z 1989 roku nie stał się rzeczywistym nowym początkiem. Demonstranci domagali się zmiany systemu: „Skończcie z dyktaturą, chcemy prawdziwej demokracji!”⁴⁴. Jeszcze przez trzy lata Gyurcsany zdołał się utrzymać przy władzy, aż wreszcie 21 marca 2009 roku musiał podać się do dymisji.

W wyborach parlamentarnych w kwietniu 2010 roku miażdżące zwycięstwo odniosła konserwatywna partia Fidesz. Zdobyta większość dwóch trzecich mandatów dała jej możliwość zmiany konstytucji w czasie kadencji rządu premiera Orbana. Po przełomie z roku 1989 w konstytucji dokonywano tylko niewielkich korekt, ale w rzeczywistości po obaleniu dyktatury komunistycznej nie stawiała ona Węgier na nowym fundamencie. Węgrom chodziło więc teraz o to, aby zlikwidować stare struktury komunistyczne, które przez pół stulecia przeniknęły wszystkie obszary życia społeczeństwa, i odważyć się na nowy wolnościowy początek, oparty na wartościach, które katolickie Węgry wyznawały przez całe stulecie. Taka postawa wywołała międzynarodowe wzburzenie, a rej wiedli tu posłowie do Parlamentu Europejskiego.

Nowa konstytucja została uchwalona w kwietniu 2011 roku i weszła w życie 1 stycznia 2012 roku. Od tamtej pory media tworzą i rozpowszechniają wrażenie, jak gdyby Węgry już wkrótce miały stać się dyktaturą faszystowską. Chcą one rzekomo uchylić demokratyczne prawa podstawowe, znieść niezawisłość wymiaru sprawiedliwości, zlikwido-

⁴⁴ www.spiegel.de/politik/ausland/0,1518,438209,00.html.

wać wolność prasy, naruszyć prawa człowieka. A oto prawdziwe „kamienie obrazy”:

- Uznanie Boga: pierwsze zdanie konstytucji brzmi „Niech Bóg błogosławi Węgry!”
- Uznanie narodu i jego tradycji: konstytucja odwołuje się do „Świętej Korony” króla Stefana z X wieku.
- Uznanie rodziny: konstytucja widzi w rodzinie „podstawę siły wspólnoty i honoru każdego człowieka”. Definiuje: „Małżeństwo jest związkiem życiowym pomiędzy mężczyzną i kobietą”.
- Uznanie dziecka, a tym samym wystąpienie przeciwko aborcji: „Życiu płodu należy się ochrona już od poczęcia”.
- Uznanie człowieka za stworzenie Boga: zakaz klonowania ludzi oraz wykorzystywania części ludzkiego ciała do uzyskania korzyści materialnych.

Nowe prawo rodzinne definiuje rodzinę jako „autonomiczną wspólnotę mężczyzny i kobiety, których zadanie realizuje się w wychowaniu dzieci”. Ma ona pierwszeństwo wobec prawa i państwa i musi być przez nie szanowana, aby naród mógł trwać. Ustawa przyznaje rodzicom pierwotny i główny autorytet wychowawczy.

Węgry chcą dla dobra wszystkich na nowo utwierdzić chrześcijański fundament wartości, aby rozstać się z kulturą śmierci i rozwijać się ku kulturze życia. Uznają Boga, naród, rodzinę, świętość życia od poczęcia do naturalnej śmierci - to widocznie dla całej Europy powód, aby wyruszyć na krucjatę przeciw nim.

Komisja Europejska wszczęła już trzy postępowania o naruszenie przez Węgry traktatu - działanie, które przy setkach takich postępowań przeciwko państwom członkowskim należy do unijnej codzienności. Krok ten ma też swoje dobre strony, bo komisja musi teraz obiektywnie stwierdzić, w jaki sposób Węgry naruszają prawo UE. Ponieważ ani małżeństwo i rodzina, ani ochrona życia, ani ustawodawstwo konstytucyjne nie leżą w gestii Unii, wyciszenie międzynarodowego zaniepokojenia, żeby nie powiedzieć hysterii, nie zaskakuje, bo od samego początku

opierało się ono nie na obiektywnych faktach, lecz na opinii politycznej. Viviane Reding, unijna komisarz ds. sprawiedliwości, ma odwagę ingerować w suwerenność narodową kraju i domagać się „faktycznych zmian nowej ustawy konstytucyjnej albo jej zawieszenia”.

18 stycznia 2012 roku premier Orbán stawiał się w Parlamencie Europejskim, aby wziąć udział w dyskusji. W czasie jej trwania były premier Belgii Guy Verhofstadt stracił panowanie nad sobą i w wybuchu złości wykrzyczał, o co Unii Europejskiej tak naprawdę chodzi: „Problemem nie jest ten czy tamten artykuł, lecz cała filozofia stojąca za operacją, która się w tej chwili odbywa”⁴⁵. Być może istnieją jakieś budzące wątpliwości pojedyncze uregulowania o niezależności banku centralnego, ochronie danych i wymiarze sprawiedliwości⁴⁶. Jednak z „naruszeniem praw człowieka”, o które tak głośno oskarża się węgierski rząd, postanowienia nowej konstytucji i nowego prawa rodzinnego nie mają nic wspólnego. Już raczej naruszeniem prawa człowieka do życia i nieposzanowaniem suwerenności narodowej może być zagrożenie Węgrom przez Viviane Reding karami finansowymi za to, że kraj ten w finansowanej przez UE kampanii zamiast do aborcji zachęcał do adopcji⁴⁷.

Pochodząca z Węgier prawniczka dr Eva Maria Barki zainicjowała w styczniu 2012 roku wystąpienie z petycją *Hungaña semper libera. Una et eadem libertas*. Czytamy w niej:

Wiemy, że ta walka jest o wiele trudniejsza niż nasza niegdysiejsza walka przeciwko czołgom. Naszą bronią są tylko słowo, prawo i wartości europejskie. Walka ta jest trudna dlatego, że to nie my, lecz Unia Europejska cierpi na deficyt demokracji. Jesteśmy narażeni na jej samowolne działania, ponieważ Unia Europejska do dziś nie wywiązuje się z podjętego zobowiązania i nadal nie przystąpi-

⁴⁵ Por. J.C. von Krempach, *God save the Hungarians! The European Unions culture war against Hungary - What it really is all about*, www.turtlebayandbeyond.org/2012/turtle-bay-un/god-save-the-hungarians-the-european-unions-culture-war-against-hungary-what-it-really-is-all-about/.

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ www.europeandignitywatch.org/day-to-day/detail/article/hungary-eu-funded-pro-life-poster-banned-by-the-commission.html.

ła do Europejskiej konwencji praw człowieka, tak iż jej organy nie mogą być zaskarżane do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. To nie my odeszliśmy od wartości europejskich, lecz centrum władzy w Brukseli. To nie my przeczyliśmy demokracji, to instytucjom europejskim brakuje demokratycznej prawomocności.

Europa przeżywa kryzys gospodarczy i polityczny oraz upadek moralny. Nie tak wyobrażaliśmy sobie nową Europę! Musimy zbudować Europę nową. Europę o strukturze nie centralistycznej, lecz policentrycznej. Europę, która wraca do swych chrześcijańskich korzeni i wartości. Europę, w której suwerenem nie są oligarchie finansowe, lecz lud i naród. Europę, w której respektuje się demokratyczną wolę ludów⁴⁸.

⁴⁸ www.petitionen24.com/selbstbestimmung_und_souverenitat_ungarns.

XV. Równia pochyła wiodąca do totalitaryzmu w nowej szacie

Myślimy, że jesteśmy wolni i jesteśmy naprawdę sobą, tylko jeżeli wypełniamy wyłącznie swoją wolę. Bóg jawi się jako przeciwieństwo naszej wolności. Myślimy, że musimy się od Niego uwolnić, że wtedy będziemy naprawdę wolni. To jest podstawowy bunt przenikający historię i zasadniczy fałsz wynaturzający nasze życie. Kiedy człowiek staje przeciw Bogu, staje też przeciw swojej Prawdzie, i dlatego nie będzie wolny, tylko wyobcowany. Jesteśmy naprawdę wolni tylko wtedy, gdy jesteśmy w naszej prawdzie, kiedy jesteśmy zjednoczeni z Bogiem.

Benedykt XVI¹

1. Dialektyka wolności

Powtórzmy pytanie zadane na początku książki: czy uzasadnione jest rozpatrywanie obecnego rozwoju społecznego w kontekście totalitaryzmu? Jeśli weźmie się pod uwagę niepojęte okropności, jakich dopuszczono się pod dyktaturą komunistyczną i narodowosocjalistyczną, a także brutalny terror tłamszący ludzi, wydaje się to zuchwałością i brakiem poszanowania dla milionów ofiar, których życie zostało zmiążdżone w tej piekielnej, skonstruowanej przez człowieka maszynerii. Nam przecież żyje się dobrze! Jesteśmy wolni!

¹ Papież Benedykt XVI, Homilia z Wielkiego Czwartku, 5 kwietnia 2012 (za: vatican.va).

Tak, dobrze nam się żyje. Nie widzimy jeszcze nędzy na ulicach, chociaż kolejki przed kuchniami dla ubogich stają się coraz dłuższe. Państwo socjalne może jeszcze łagodzić sytuację i utrzymywać miliony bezrobotnych. Wprawdzie w Paryżu i Londynie płonęły już całe dzielnice, jednak ogień wkrótce ugaszono. Kryzys finansowy chwieje Europą, ale nas, w sercu kontynentu, zdaje się nie dotyczyć - ceny są jeszcze stabilne, a radość konsumpcji niezmacona.

Dziwne tylko, że coraz więcej ludzi cierpi na depresję, ma stany lękowe, a liczba chorób psychicznych i samobójstw ciągle rośnie. Według Instytutu Roberta Kocha, ponad jedna czwarta dzieci i młodzieży ma problemy psychiczne i zaburzenia zachowania². Szczęśliwe, śmiejące się dzieci - gdzie się podziały? W trzech z czterech gospodarstw domowych nie ma żadnego dziecka, a w połowie pozostałych jest tylko jedno. Od roku 2020 będą miały miejsce radykalne zmiany demograficzne. Ale kogo to obchodzi? Aborcja na życzenie po okazaniu zaświadczenia lekarskiego i środki wczesnoporonne bez recepty - oto polityka demograficzna rządu.

Doświadczamy, co to znaczy, gdy napędem systemu gospodarczego staje się zachłanność. Deregulacja norm ograniczających globalny rynek finansowy powoduje, że rozhukana oligarchia finansowa wpędza całe narody w ruinę gospodarczą. Deregulacja norm ograniczających seksualność powoduje, że rozhukany popęd płciowy wpędza pojedyncze osoby, rodziny i całe społeczeństwo w chaos psychiczny i socjalny. Ubóstwo i demoralizacja to niebezpieczna mieszanka, która może powodować pojawienie się totalitarnych form władzy.

Wielka obietnica naszych czasów brzmi: wolność i zaspokojenie seksualne bez ograniczeń jako droga do szczęścia. Rób, co chcesz, aby zwiększyć swoją przyjemność, rozkosz i szczęście, aby poprawić swoje dobre samopoczucie. Jesteś niezależny i autonomiczny, nikt nie może ci nic nakazać, a już najmniej Kościół. Bóg umarł, a diabła tak czy siak nie ma. Sam konstruujesz siebie i swój świat, decydujesz, czy chcesz być mężczyzną czy kobietą, czy swoje potrzeby seksualne zaspokajasz

² www.rki.de/kiggs.

z mężczyznami czy z kobietami, a może z jednymi i drugimi, czy twoje dziecko ma żyć czy umrzeć, czy ma mieć oczy niebieskie czy brązowe, czy twój nos ma być krzywy czy prosty, twoje piersi mniejsze czy większe, czy i kiedy każesz sobie zrobić zastrzyk uśmiercający, gdy już będziesz miał dość życia. Wszystko, co stoi na drodze twojej wolności, zostaje zdekonstruowane: tożsamość płciowa mężczyzny i kobiety, moralność, rodzina, Kościół, świętość życia.

Nic jednak nie wskazuje na to, aby obietnica osiągnięcia szczęścia dzięki nieograniczonej wolności miała się spełnić. Ideologia obiecująca taką wolność „projektowania” samego siebie i samozaspokajania strąca człowieka w przepaść egoizmu, poddaje go tyranii nieposkromionych popędów i tego, który „sam w sobie, w swojej duszy nosi największego tyrana”³, czyni tyranem nad jego ludem. Tę dialektykę zabsolutyzowanej wolności Platon opisał już 2,5 tysiąca lat temu.

Wolność wewnętrzna jest dobrem wyższym, które można osiągnąć tylko poprzez wyrobienie w sobie pewnej cnoty, a mianowicie wytrwałej woli czynienia dobra. Człowiek rodzi się egoistą. Do cnoty musi być dopiero wychowywany. Potrzebuje do tego doświadczenia pełnej miłości akceptacji, wzorów i pouczeń, poznania i samopoznania. Każdy musi dopiero uczyć się mądrości, sprawiedliwości, odwagi i powściągliwości - przez całe życie. Jeśli tak się nie dzieje, będzie swoje ludzkie zdolności wykorzystywał, aby zabiegać o pieniądze, seks i władzę. Te trzy pracują niejako w zespole i otwierają sobie nawzajem drzwi. Biblia nazywa je bożkami, fałszywymi bogami, którzy nie mają na względzie dobra człowieka. Kto im służy, będzie innych wykorzystywał i szkodził im, aby zdobyć wyższą pozycję społeczną. Gdy nie istnieje obowiązująca miara wartości, przekazywana dzięki tradycji, przykładowi, autorytetowi, religii, wychowaniu i chroniona porządkiem prawnym, wtedy obowiązuje prawo silniejszego. Bardziej inteligentnym, bezwzględny i brutalny udaje się zająć wpływowe stanowiska i słabszych zniewolić tak samo, jak oni zniewoleni są przez własne popędy.

³ Platon, *Państwo, Prawa*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999, s. 286.

Nadciągający totalitaryzm XXI wieku nosi inną szatę niż w XX stuleciu: nie ma wąsika ani butów z cholewami. Nie jest rozpoznawany, bo współcześni uroili sobie, że są niewinni, wskazując na zbrodnie swych ojców, a nie widząc, że zło w każdym czasie pojawia się w coraz innej postaci. Nowy totalitaryzm jest elastyczny i zdolny przystosować się do wartości, które dziś są wysoko cenione. Nawet okrywa się płaszczkiem wolności, chociaż krok po kroku niszczy jej warunki. Po mistrzowsku opanował nowe technologie komunikacji oraz środki kontroli i wykorzystuje ich potencjał kontroli totalnej. Zaciemnia, płącze i miesza każdą prawdę z kłamstwem, a każde kłamstwo z ziarenkiem prawdy, tak że ludzie nie potrafią ich już od siebie odróżnić, aż w końcu sama prawda wzbudza podejrzenie ograniczania wolności. Powstaje pewien nurt opinii, który staje się tak potężny, że ludzie nie wierzą już własnemu postrzeganiu i gotowi są w jego miejsce postawić ideologie, nawet takie, które każdy własnymi oczami i dzięki doświadczeniu może rozpoznać jako kłamstwo - jak negowanie polaryzacji płciowej mężczyzny i kobiety.

Przestrzeń duchowej wolności, badawczego poszukiwania prawdy, zatruwana jest przez ideologię. Ideologiczna konstrukcja myślowa dokonuje gwałtu na rzeczywistości w służbie interesów władzy politycznej, skrywanych pod pozornie szlachetnymi celami. Aby osiągnąć właściwe cele, dobry jest każdy środek, każde kłamstwo, każdy fałsz, każda manipulacja. Pogwałcenie prawdy w sferze duchowej znajduje kontynuację w przemocy wobec człowieka. Karol Marks napisał swój *Kapitał* przy biurku, nikogo nie zabił. Ale w ciągu 100 lat setki milionów ludzi musiały oddać życie za utopię, która wkrótce stała się pretekstem dla totalnej władzy bandy kryminalistów.

Podczas gdy marksizm obiecywał zlikwidowanie realnej biedy klasy robotniczej, a ruch feministyczny występował przeciwko dyskryminowaniu kobiet, oba miały zatem swoją bazę „w masach”, współczesna rewolucja kulturowa nie domaga się poprawy położenia jakiejś wielkiej uciskanej grupy ludności, ale daleko idącej przemiany całego społeczeństwa w imię nowego obrazu człowieka i w służbie niewielkiej mniejszości. Ideologiczne oszustwo, że chodzi o realizację szlachetnych celów służących interesom większości, musi trwać tak długo, aż dokonają się

nieodwracalne zmiany, cementujące panowanie mniejszości za pomocą totalitarnych struktur władzy.

Zdaje się, że nie ma dziś jednolitej ideologii, która, jak marksizm, chwyciłaby przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w macki uzurpowanej władzy nad ich interpretacją i rozumieniem. Dzisiaj każdemu podmiotowi daje się do ręki pozornie nieograniczoną władzę nad interpretacją własnej egzystencji, płci, wartości moralnych - jest to wolność, która neguje rzeczywistość egzystencjalnych uwarunkowań człowieka i która ostatecznie, jak każda ideologia, obraca się przeciwko niemu.

2. Nadużywanie seksualności a nadużywanie władzy

Skoncentrujmy się tu bardziej na seksualności, tym załączku decyzji moralnych, aby zobaczyć, jak wolność - pozbawiona prawdy i odpowiedzialności - staje się równią pochyłą prowadzącą do społeczeństwa totalitarnego. Jeśli akt seksualny zostaje zredukowany do zaznania rozkoszy, nie jest już włączony w dynamikę poczęcia i przekazywania życia. Człowiek traci swe miejsce w kontinuum przeszłości i przyszłości, pozostaje uwięziony we własnym małym „ja” i sam staje się punktem końcowym. Jego serce jest zniekształcone, zwrócone, „zakrzywione” ku samemu sobie - *cor incuatum in se ipsum*, jak mówi św. Augustyn⁴.

Banalizacja seksualności i sprowadzanie jej do zaznawania rozkoszy czyni z partnera seksualnego obiekt pożądania. Przez to, że jeden człowiek wykorzystuje drugiego do zaspokojenia seksualnego, zostaje obiektywnie pozbawiony własnej godności osobistej, nawet jeśli początkowo sam tego tak nie odczuwa. Pojęcie nienaruszalnej godności, leżące u podstaw praw człowieka oraz konstytucji demokratycznych państw, wywodzi się z antropologii chrześcijańskiej. Zgodnie z objawieniem biblijnym, jedynie człowiek został stworzony ze względu na niego samego, jako mężczyzna i kobieta na obraz Boży. Składa się ze

⁴ U osób zachowujących celibat ze względu na królestwo Boże występuje płodność duchowa, dająca prawdziwe spełnienie życiowe i czyniąca człowieka wolnym dla służby bliźniemu. Z tego powodu kapłanów nazywa się „ojcami”, a przełożone zakonne „matkami”.

śmiertelnego ciała i nieśmiertelnej duszy oraz ma ducha, który uzdalnia go do poznania samego siebie i Boga. Każda osoba istnieje jeden jedyny raz w całym wszechświecie. Tylko akt seksualny dokonany w miłości osobowej i otwartości na nowe życie w pełni odpowiada godności i wyjątkowości człowieka⁵. Jedno poznaje drugie jako osobę niepowtarzalną, którą ona jest, i w zjednoczeniu z nią wykracza poza siebie samego. Oboje stają się współtwórcami nowego człowieka, który swoją osobą na zawsze ucieleśnia jedność tego mężczyzny i tej kobiety. To najgłębsze poznanie drugiej osoby stanowi dla Biblii istotę aktu płciowego w ogóle, tak iż określa go ona właśnie tym słowem: p o z n a w a ć⁶.

Godności człowieka nie wolno naruszać, ponieważ jego życie jest święte, przyjęte z rąk Boga i obdarzone nieśmiertelną duszą. Wykorzystywanie go, niezależnie od tego, przez kogo i z jakich powodów, narusza ją⁷.

Nawet ten, kto nie odnajduje się w wymiarze wiary, już po uczuciach rozczarowania, pustki, upokorzenia i wstrętu pojawiających się po doświadczeniu seksualnego wykorzystania czy bycia wykorzystanym może rozpoznać, że jego godność została naruszona i że nie spełniła się jego tęsknota za głębokim miłosnym spotkaniem. Takie ostre, bolesne uczucia z czasem wygasają, jeżeli człowiek oddzielił swoje serce od doznań rozkoszy cielesnej. Ale te doznania nie prowadzą do spełnienia właściwej tęsknoty za osobowym zjednoczeniem w miłości, lecz popychają człowieka do szukania coraz to nowych podniet seksualnych z ciągle nowymi partnerami, a nawet wpędzają go w seksoholizm i przestępczość.

Jeżeli ktoś wykorzystuje człowieka w najgłębszej, intymnej sferze jego osobowości, cóż miałoby go powstrzymać przed wykorzystywaniem ludzi do zaspokajania własnych egoistycznych interesów we wszystkich innych dziedzinach życia? Jeżeli ktoś z kolei p o z w a l a s i ę wykorzystywać w swojej najgłębszej, intymnej sferze, skąd ma

⁵ Naturalna regulacja poczęć (NRP) jest dziś pewną metodą odpowiedzialnego określania liczby dzieci bez sztucznego eliminowania płodności kobiety.

⁶ George Weigel, biograf Jana Pawła II, mówi o teologii ciała, że jest ona niczym bomba zegarowa, która zmienia całą teologię. [Najnowsze uzupełnione wydanie polskie: *Świadek nadziei. Jan Paweł II. Biografia*, tłum. zbiór., Kraków 2012 (przyp. tłum.)].

⁷ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*, Lublin 1960.

brać siły do obrony własnej godności osobistej przed wszechobecnymi atakami potężniejszych? W każdych warunkach społecznych dla każdego człowieka wielkim wyzwaniem jest nie zagubić się w owej dynamice popędów. Jeżeli jednak w społeczeństwie zniszczony zostaje wzorzec moralny, zło nazywane jest dobrem, a dobro złem, jeżeli dla obywateli i wyborców w demokratycznym państwie nie ma żadnej osadzonej w codzienności formy orientacji i odnowy substancji moralnej, jeżeli nie ma zobowiązania się rządzących do działania dla dobra ogółu - wówczas społeczeństwo takie znajduje się na równi pochyłej wiodącej ku totalitaryzmowi.

Człowiek pozbawiony korzeni uważa zwodzicieli za proroków, nie potrafi już odróżnić prawdy od kłamstwa, daje sobą bez reszty manipulować nieograniczonymi technikami manipulacji dzisiejszych czasów. Na długo przed wynalezieniem telewizji i Internetu Aldous Huxley pytał: „Co będzie, jeśli jakiemuś reżimowi uda się zdefiniować perwersyjność jako normalność, a normalność jako perwersyjność, i rozwinąć metody ujarzmiania, które będą tak przyjemne, że nikt już nie zauważy horroru i nikt nie będzie chciał się nim oburzać?”⁸.

3. *Dictum* Bôckenfôrda

Podstawowy problem państwa świeckiego sformułował wybitny prawnik konstytucjonalista, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego Ernst-Wolfgang Bockenförde. Pierwsze zdanie jego analizy stało się niejako złotą myślą znaną jako *dictum* Bóckenforda:

Liberalne, zsekularyzowane państwo funkcjonuje dzięki warunkowaniom, których samo nie potrafi zagwarantować. Tu tkwi wielkie ryzyko, które państwo wzięło na siebie, chcąc podjąć i sprostać wyzwaniu wolności. Państwo może istnieć jako państwo liberalne tylko dzięki temu, że wolność, którą zapewnia obywate-

⁸ Cyt. za: E.M. Jones, *Libido dominandi: Sexual Liberation and Political Control*, South Bend, Indiana 2000, s. 513.

lom, będzie regulowana od wewnątrz, z racji moralnej substancji jednostki i jedności społeczeństwa. Z drugiej strony, państwo nie może zagwarantować istnienia tejże substancji moralnej środkami przymusu prawnego i autorytatywnego nakazu; nie może tego uczynić bez rezygnacji ze swego liberalizmu i bez wysuwania totalitarnych roszczeń, od których uwolniło się, wychodząc z epoki wojen religijnych⁹.

Jeżeli państwo samo nie może stworzyć przesłanek dla wolnego społeczeństwa, wówczas o jego kondycję wolnościową dbają instytucje niepaństwowe. Ową „substancją moralną”, z której wziął się rozkwit europejskiej kultury wysokiej, jest chrześcijaństwo. Przez całe stulecia w każdym kraju na swój sposób rozwijała się ona w pięknie kościołów, klasztorów, architekturze miast, malarstwie i muzyce. Poprzez język Biblii, malarstwo sakralne, muzykę kościelną i architekturę człowiek wchodził w kontakt z prawdą, dobrem i pięknem, a one odciskały na nim swoje piętno. Dzisiaj potop obrazów medialnych zalewa już nawet małe dzieci i nie są to obrazy ani prawdziwe, ani piękne, ani dobre.

Z podstawowego ujęcia antropologicznego, mówiącego, że człowiek został stworzony na obraz Boży, rozwinął się system prawny, w którym każdy był równy wobec prawa, a władza państwowa znalazła swoje miejsce i była zobowiązana do działania w imię dobra ogółu. Społeczeństwo potrzebuje pewnej substrukcji ciągłej odnowy substancji moralnej. Takie zadanie spełnia Kościół. Przez wiele stuleci przynaglał wiernych do dobra, każde nabożeństwo było niejako pobudką dla sumienia, aktywizowaniem substancji moralnej. Dekalog zasadniczo obowiązywał w takim samym stopniu tych, którzy przewodzili, jak i tych, którym przewodzono. Kościół stworzył społeczną przestrzeń prawdziwej równości, a mianowicie równości grzesznika przed Bogiem: czy to króla, czy żebraka.

⁹ E.-W. Bóckenförde, *Powstanie państwa jako element procesu sekularyzacji*, w: tenże, *Wolność - państwo - Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, G. Sowiński, Kraków 1994, s. 120.

„Kościół walczący” (*Ecclesia militans*) nie składa się ze świętych, lecz z ludzi, którzy jak wszyscy inni obarczeni są winami, upadają i znowu powstają. Najczęściej atakowany jest przez tych, po których jakoś nie widać zainteresowania świętością, ale którzy są bardzo zainteresowani tym, żeby grzechy nie były nazywane grzechami. Mimo wszelkich mactw ich „świętej” misji Kościół istnieje od 2 tysięcy lat. To największy cud. Zawsze jest jakiś podziemny strumień, którym płynie łaska. Ze skorpumpowania części Kościołów w reżimach totalitarnych nie można wysnuwać wniosku, że społeczeństwo bez umocowania religijnego lepiej mogłoby się oprzeć nowym formom totalitaryzmu.

Religijnym przyczółkiem kulturowej tożsamości Europy jest monastyczny ideał ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Monastycyzm działał niczym źródło w systemie nawadniającym, który po wielu stopniach docierał do poszczególnych komórek kultury.

Co czyni człowieka tak mocnym, że ma własną autonomię, wnosi w społeczeństwo swój pozytywny wkład i zachowuje otwartą przestrzeń wolności? W jaki sposób zdobywa duchową i materialną niezależność, aby przeciwstawić się mainstreamowi i w razie potrzeby móc stawić opór dyktatorskim roszczeniom władzy państwowej? Potrzebuje do tego stabilnej, pozytywnej tożsamości. Wzmacnia się ona dzięki wielu czynnikom: afirmacji własnej egzystencji; zakorzenieniu w rodzinie; szacunkowi dla rodziców i przodków; dobru przekazywanemu człowiekowi z pokolenia na pokolenie, zwanemu tradycją; miłości do ojczyzny, do własnego kraju i jego szczególnej kultury; pozytywnemu poczuciu własnej wartości, które powstaje, kiedy swoje talenty i umiejętności angażuje dla dobra wspólnoty; radości z dorastania własnych dzieci oraz - na pierwszym i ostatnim miejscu - doświadczeniu bycia kochanym przez Boga. Korzenie człowieka religijnego sięgają poza życie ziemskie w wieczność i obdarzają go tożsamością, którą nie mogą zachwiać ziemskie pokusy i ataki. Miliony męczenników poświęciły to własną krew.

Dzisiaj wszystko to, co czyni człowieka mocnym, stało się słabe.

4. Sumienie

Jeszcze raz Bóckenförde: „Państwo może istnieć jako państwo liberalne tylko dzięki temu, że wolność, którą zapewnia obywatelom, będzie regulowana od wewnątrz, z racji moralnej substancji jednostki”. Instancją moralną osoby jest sumienie, ów sejsmograf, który we wnętrzu człowieka „skalibrowany” został według dobra i zła i który swoje sygnały wysyła za pomocą samopoczucia - przy złym postępowaniu gryzące, palące poczucie winy, a przy dobrym pokój, radość i spokojny sen. Ponieważ sumienie jest najwyższą instancją, którą ostatecznie musi kierować się człowiek, nasz system prawny chroni wolność sumienia w samej konstytucji. Pojawiają się przy tym dwa pytania.

1) Gdzie jest wzorzec sumienia? Czy w ogóle istnieje jakieś obiektywne, absolutne kryterium, czy też w czasach wiary w relatywizm każdy ma własne, subiektywne sumienie? Tylko czy w takim wypadku społeczeństwo nie musi się rozpaść, bo nie zna już żadnych wartości moralnych wiążących dla wszystkich, co więcej, odrzuca je jako nielegalne ograniczanie wolności jednostki?

2) Sprawność sejsmografu sumienia zależy od poziomu moralnego, na jakim żyje człowiek. Im bardziej ignoruje on sumienie, im wygodniej mu z tym, co nieodpowiednie, niedobre czy nawet złe, tym mniej chce dobra. Im bardziej natomiast kształtuje i pielęgnuje sumienie, wybierając również w małych rzeczach raczej to, co dobre, niż to, co wygodne, tym bardziej poznaje dobro i go pragnie.

W swoim eseju *Sumienie i prawda* Joseph Ratzinger odpowiada na te pytania następująco:

Czy sumienie jest peleryną subiektywizmu, pod którą człowiek może się skryć i zasłonić przed rzeczywistością? Albo czy sumienie jest oknem, które otwiera przed człowiekiem widok na wspólną prawdę jako podstawę i oparcie? (...) Fakt, że ktoś był subiektywnie o czymś trwale przekonany i że skutkiem tego nie miał żadnych wątpliwości ani skrupułów, nie może być dlań usprawiedliwieniem. (...) Poczucie winy, które burzy fałszywy spokój sumienia i które moż-

na by nazwać wystąpieniem sumienia przeciwko mojej zadowolonej z siebie egzystencji, jest człowiekowi równie niezbędne jak ból fizyczny, dzięki któremu możemy rozpoznać zaburzenia w normalnym funkcjonowaniu naszych organów. (...) Niedostrzeżenie winy, zamilknięcie sumienia, widoczne w tak wielu sferach naszego życia, jest bardziej niebezpieczną chorobą ducha niż wina, którą winowajca rozpoznaje jednak jako winę¹⁰.

Nawet jeśli w danym momencie człowiek musi pójść za tym, co bierze za głos sumienia, nie oznacza to, że rzeczywiście wybrał dobro. Joseph Ratzinger mówi dalej:

Kto stawia znak równości między sumieniem i powierzchownymi przekonaniem, ten utożsamia sumienie z pozornie racjonalną pewnością, utkaną z zadufania, konformizmu i gnuśności. Sumienie zostaje zdegradowane do roli usprawiedliwiającego mechanizmu, podczas gdy w rzeczywistości oznacza ono otwartość podmiotu na wymiar boski, stanowiąc tym samym o właściwej wielkości i godności człowieka. (...) Człowiek sumienia to człowiek, który zgodności, dobrego samopoczucia, sukcesu, publicznego poważania i aprobaty ze strony panującej opinii nigdy nie osiąga za cenę rezygnacji z prawdy¹¹.

Pojęcie sumienia ma rzeczywiście sens tylko wtedy, gdy istnieje obiektywna prawda, zapisana w ludzkim sercu. Jeśli nie rozpoznaje się istnienia Boga, a człowiek nie chce uznać nad sobą żadnej instancji, której zawdzięcza życie i przed którą pewnego dnia będzie musiał zdać sprawę, wówczas to pojęcie traci swoją istotę - ale samo sumienie jako takie zachowuje swą funkcję budzenia niepokoju. Nawet jeśli podświadomość nie rejestruje już wskazań tego wewnętrznego sejsmografu, człowiek nie może go sobie przecież zupełnie wyrwać z duszy.

¹⁰ J. Ratzinger, *Sumienie i prawda*, w: tenże, *Prawda, wartości, władza*, tłum. G. Sowiński, Kraków 1999, s. 23-58.

¹¹ Tamże.

Co zrobić z poczuciem winy - tym przygniatającym ciężarem wiedzy, że nie dało się tego, co powinno się było dać, i wzięło to, co do nas nie należało? Ludzie wszystkich czasów i kultur stali i stoją przed tym dylematem, dlatego rozwinęli wiele rytuałów ofiarnych, aby oddać bóstwu to, co uważali za spłatę swojego długu wobec niego, i aby dzięki temu mogli znów spokojnie żyć. Czy jest to karzący, gniewny, żądny zemsty bóg, którego trzeba ułagodzić ofiarą z serc wyciętych z ciał dziewic - jak wierzyli Aztekowie - czy też Bóg miłosierny, który sam siebie składa w ofierze i przebacza każdemu grzesznikowi przyjmującemu Jego ofiarę, jak wierzą chrześcijanie?

Co robi kultura, która nie zna już procesu oczyszczania z win, bo z ludzi uczyniła bogów? Musi jakoś uciszyć sumienie, łudząc się daremną nadzieją, że wtedy znajdzie wewnętrzny pokój. W jaki sposób? Istnieją tu trzy strategie:

- tworzenie ideologii, które grzech ukazują jako dobro;
- wciąganie wszystkich ludzi w grzech;
- zniesławianie, wykluczanie i prześladowanie tych, którzy pozwalają mówić sumieniu.

Jeśli odniesiemy te strategie do globalnej rewolucji seksualnej, zobaczymy, że dokładnie to właśnie obecnie się dzieje.

Skoro Bóg istnieje, to On złożył swoje prawo w sercu stworzonego człowieka: „Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu” (Jr 31, 33). Człowiek nie da rady uwolnić się od poczucia winy, nawet gdyby cały świat postawił na głowie, by to osiągnąć. A ponieważ taka strategia nie może prowadzić do osiągnięcia wewnętrznego pokoju, człowiek nigdy nie powie „dość”.

Możemy co prawda podjąć decyzję, że nie wierzymy w Boga, w to, że On istnieje. Ale jeżeli istnieje - pogłoska, która jakoś od zarania dziejów uparcie się utrzymuje - nie da się przez niewiarę spowodować Jego zniknięcia.

Podczas nabożeństwa ekumenicznego w kościele klasztorным augustianów 23 września 2011 roku papież Benedykt XVI pytał:

Czy człowiek potrzebuje Boga, czy też i bez Niego dzieje się całkiem dobrze? Kiedy w pierwszych chwilach nieobecności Boga Jego światło nadal promieniuje i podtrzymuje ład ludzkiej egzystencji, wydaje się, że również bez Boga wszystko funkcjonuje dość dobrze. Ale im bardziej świat oddala się od Boga, tym wyraźniej widać, że człowiek coraz bardziej traci życie w *hybris* władzy, w pustce serca i tęsknocie za spełnieniem i szczęściem¹².

5. Nowy światowy porządek?

Rewolucja kulturowa, która została opisana w tej książce, toczy się za plecami ludzi - *top-down*, od góry do dołu. Wychodzi od elit władzy, napędzana jest przez mniejszości definiujące się poprzez orientację seksualną i ma na celu obalenie porządku wartości. Nowy porządek wartości może spowodować tylko nowy porządek świata. Ponieważ przemiany mają charakter globalny należy się spodziewać, że celem dalszego rozwoju wydarzeń jest nowy globalny porządek świata. Słowo to ciągle pojawia się na ustach moźnych: „W przyszłym stuleciu narody takie, jakimi je znamy, będą zbędne; wszystkie państwa będą uznawały jeden jedyny globalny autorytet. Ostatecznie suwerenność narodów nie była aż tak dobrym pomysłem”, powiedział Strobe Talbott, podsekretarz stanu USA w latach 1993-2000. David Rockefeller w 1994 roku twierdził, że świat „stoi na skraju globalnego przewrotu. Wszystko, czego potrzeba, to kryzys na wielką skalę, a narody zaaprobuja Nowy Porządek świata”¹³. Pozbawione korzeni, niesamodzielne, dające sobą manipulować masy mogłyby być skłonne entuzjastycznie powitać nowego - globalnego - zbawcę.

Niniejsza książka nie wskazuje na nowy porządek świata, lecz pokazuje jego ślady widoczne w dynamice rozwoju teraźniejszości. Ogranicza on coraz bardziej wolność jednostki, a poszerza władzę państwa nad jednostkami oraz organizacji międzynarodowych nad państwami

¹² http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/niemcy2011_ekumeniczne_23092011.html.

¹³ Oba cytaty za: Ch. Hedges, 2011: *A Brave New Dystopia*, http://www.truthdig.com/report/item/2011_a_brave_new_dystopia_20101227/.

- w służbie oligarchii finansowych i na rzecz przewrotu porządku moralnego. Z takim bagażem posuwamy się gładko ku wielkim kryzysom, zarysowującym się na horyzoncie, z których jeden jest pewny - epokowa przemiana demograficzna. W ciągu stulecia, od roku 1950 do 2050, w większości narodów krajów uprzemysłowionych mediana wieku¹⁴ przesunie się z 36 do ponad 50 lat, co znaczy, że połowa ludności będzie miała ponad 50 lat - jedyny w swoim rodzaju proces w historii ludzkości. Będzie brakowało dzieci, siły roboczej, fachowców, naukowców, środków umożliwiających ludziom starym życie aż do naturalnej śmierci, żołnierzy do obrony kraju. Będą miały miejsce egzystencjalne, międzypokoleniowe walki o podział dóbr, walki, w których przy demokratycznych systemach wyborczych przewagę mają ludzie starsi. Na południe od Morza Śródziemnego mamy natomiast tzw. *youth bulge*, nadmiar ludzi młodych, którzy we własnych krajach nie widzą prawie w ogóle perspektyw na przyszłość¹⁵.

Każdy polityk zna ten demograficzny scenariusz, ale żadna partia ani nawet poszczególni czołowi politycy nie tworzą projektu odwrócenia tej sytuacji.

Co podtrzymuje człowieka w kryzysie? Rodziny stanowią socjalną sieć bezpieczeństwa, ponieważ są solidarne i gotowe dzielić się z innymi. Wiara zaś jest duchową siecią bezpieczeństwa, dającą ludziom schronienie w cierpieniu oraz niezniszczalną nadzieję. Nie wiemy, w jakiej fazie historii ludzkości się znajdujemy, ale chrześcijanie wiedzą, że ta historia dobrze się skończy.

¹⁴ Mediana wieku ludności (inaczej wiek środkowy) - miara określająca przeciętny wiek osób w danej zbiorowości (na przykład zamieszkującej określone terytorium). Wartość mediany wyznacza granicę wieku, którą połowa osób w danej zbiorowości już przekroczyła, a druga połowa jeszcze nie osiągnęła. Nie należy jej mylić ze średnią długością życia (przyp. tłum.).

¹⁵ N. Howe, R. Jackson, *The Graying of the Great Powers. Demography and Geopolitics in the 21st Century*, 2008, <http://csis.org/publication/graying-great-powers-0>.

Posłowie

Drodzy Czytelnicy,

dziękuję Wam, że przeczytaliście tę książkę. Jeżeli czujecie, że lepiej teraz rozpoznajecie, w jakich czasach żyjemy, i zadajecie sobie pytanie: „Co ja mogę zrobić?”, to trud się opłacił - Państwa i mój. Jeśli to pytanie jest wystarczająco uporczywe, z pewnością znajdziecie na nie odpowiedź.

To zawsze pojedyncze osoby są sprawcami poruszenia - ku dobru lub ku złu, w rzeczach wielkich i małych. Wyznaczają sobie jakiś cel, oddają się jego realizacji, zapalają innych, tworzą nowe możliwości - każdy tam, gdzie jest. Biskup, polityk, wydawca, redaktor naczelny, gwiazda mediów czy sponsor mają inne możliwości i inny zakres odpowiedzialności niż ludzie z mniejszą władzą i wpływami. Ale każdy może wnieść własny, niepowtarzalny wkład w czynienie dobra, które dostrzega. W zaawansowanym stadium deregulacji seksualnej, w jakim się znajdujemy, każda i każdy z nas potrzebuje do tego odwagi. Jak zauważył Laozi, nawet najdłuższa droga zaczyna się od jednego kroku. Gdyby istniała taka konieczność, nikt nie może Państwu przeszkodzić w uporządkowaniu własnego domu. Taki krok daje lepsze zrozumienie, pokonanie lęku, siłę przekonywania, zapał do działania i - *last but not least* - radość życia.

Jeżeli chce się położyć kres niszczeniu kluczowych struktur społecznych i jeśli ma zostać zainicjowany jakiś przełom w tej sprawie, oto kilka niezbędnych celów, które trzeba zrealizować:

- Zakończenie popierania przez państwo genderowego mainstreamu, ponieważ nie ma ono na to politycznej legitymizacji ze strony wyborców. Zamiast niego ukierunkowanie polityki na rodzinę.
- Żadnych zmian w ustawie zasadniczej (art. 3, 3) polegających na przyjęciu „tożsamości seksualnej” jako kryterium dyskryminacji. Jeśli do nich dojdzie, istnieje niebezpieczeństwo, że może zostać zakłócone przekazywanie wartości moralnych, a wszelki opór przeciwko wielkiemu projektowi reedukacji człowieka, szczególnie dzieci i młodzieży, może być uznany za przestępstwo.
- „Nie” dla adopcji dzieci przez niespokrewnione z nimi pary homoseksualne, ponieważ oznacza ona nieodpowiedzialne naruszenie dobra dziecka.
- „Nie” dla przymusowej seksualizacji dzieci i młodzieży przez państwowe instytucje wychowawcze. Zamiast niej zintegrowanie wychowania seksualnego z przygotowaniem do małżeństwa i rodziny - celu życia większości młodych ludzi.

Najwyższy czas przerwać znowę milczenia. Im dłużej będziemy czekać, tym wyższą zapłacimy za to cenę. Możemy coś zmienić! Istnieją tysiące inicjatyw podejmujących wysiłki w obronie godności człowieka. Warto angażować się w duchową i moralną odnowę opartą na naszym europejskim dziedzictwie - prawdziwym źródle indywidualnej i politycznej wolności. Tryumfy zła są zawsze tylko pierwszym stopniem do zwycięstwa dobra. Przekonana o tym życzę Państwu nadziei, ufności i odwagi.

Gabriele Kuby

Indeks osób

A

Achab, 258n
Adler, Alfred, 214
Adorno, Theodor W., 41, 56n, 69, 170
Andersen, Hans Christian, 12
Arendt, Hannah, 369
Arystoteles, 9, 25, 171
Augustyn, św., 176, 399

B

Bailey, John Michael, 214, 218
Bange, Dirk, 240
Bargen, Henning von, 153
Barki, Eva Maria, 392
Barrosa, Jose, 129
Bauer, Robin, 151
Bäumer, Hartmut, 154
Beauvoir, Simone de, 30, 53nn, 71, 77, 181
Beck, Volker, 210, 221, 226, 375, 379
Beier, Klaus, 185
Benedykt XVI, 89, 229, 265nn, 277, 281, 380n, 389, 395, 406
Bensch, Alfred, 66
Benjamin, Walter, 56

Berelson, Bernhard, 46, 48n, 55
Bergmann, Ingmar, 60
Bergold, Pia, 24ln
Bernays, Edward (Eddie), 46nn, 112
Beyerhaus, Peter, 276
Beyonce, 202
Birthler, Marianne, 154
Blair, Tony, 385
Bloch, Ernst, 56
Bloomberg, Michael, 90
Bock, Michael, 150, 380
Böckenförde, Ernst-Wolfgang, 375, 40ln, 404
Bonaparte, Napoleon, 28
Bradley, Gerard V., 230
Brezinka, Wolfgang, 293
Brychcy, Franziska, 237
Buffett, Warren, 90
Bukowski, Wladimir, 123, 138
Bull, Peter i Hazelmary, 384
Büscher, Wolfgang, 204
Buserkos, Melissa, 350
Bush, George W., 89
Butler, Judith, 12, 54, 72nn, 143n, 266

Buttiglione, Rocco, 383

C

Calamita, Fernando, 385
 Cameron, David, 233, 347
 Chesterton, Gilbert Keith, 139, 341
 Chopin, Isabelle, 127
 Cline, Victor, 194
 Clinton, Bill, 90
 Clinton, Hillary, 90, 100, 177, 249n
 Comte, August, 28
 Cornides, Jakob, 101, 108,
 112, 117, 232, 245
 Cummings, Nicholas, 225

D

Dahrendorf, Ralph, 56
 Dawid, 263, 281
 Deegener, Günther, 322
 Deneke-Stoll, Dorothea, 271
 Dürnberger, Andrea, 242
 Düsing, Edith, 380
 Dyba, Johannes, 275

E

Ebeling, Monika, 140n
 Eckermann, Gabriele, 290
 Ehrlich, Paul, 32
 Eia, Harald, 162
 Elias, Norbert, 341
 Eliaz, 258n, 262
 Enders, Ursula, 360

Engels, Fryderyk, 35n, 55n, 70
 Etschenberg, Karla, 327

F

Fabio, Udo di, 376
 Fagan, Patrick F., 207
 Firestone, Shulamith, 54
 Fourier, Charles, 28
 Freitag, Tabea, 197
 Freud, Anna, 214
 Freud, Zygmunt, 19, 28, 38, 44n,
 47, 55n, 59, 112, 214, 341, 368
 Friedan, Betty, 54
 Friedeburg, Ludwig von, 57
 Fromm, Erich, 56
 Fuge, Martin, 319
 Fujimori, Alberto, 87

G

Gammerl, Benno, 151
 Garofalo, Robert, 222
 Gates, Bill, 90
 Gates, Melinda, 90
 Gauck, Joachim, 58
 Geißler, Heiner, 293
 George, Robert, 230
 Gesterkamp, Thomas, 376
 Giertych, Roman, 354
 Gindert, Hubert, 276
 Glatze, Michael, 225
 Goebbels, Joseph, 47
 Golubiewski, Maciej, 126, 130

Gore, Al, 89n

Graupner, Helmut, 155, 222

Green, Ake, 380

Grünberg, Carl, 56

Guentherodt, Ingrid, 179

Guevara, Che, 55

Gyurcsany, Ferenc, 390

H

Habermas, Jürgen, 57

Hammarberg, Thomas, 155

Harmsen, Hans Ludwig Friedrich, 299

Hefner, Hugh, 50

Heiliger, Anita, 322

Heinrichs, Jürgen, 299

Hellinger, Maris, 179

Henning, Ann-Marlene, 303

Herod, 263

Herodiada, 262

Hildebrand, Dietrich von, 268, 357

Hirschfeld, Magnus, 4Inn

Hobbes, Thomas, 170

Höcker, Bertold, 268

Hooft, Serge von der, 189

Horn, Michael, 217

Horkheimer, Max, 41, 56n, 69

Huonder, Vitus, 352

Huxley, Aldous, 23nn, 46, 401

I

Izebel, 258n, 262

J

Jan Paweł II, 89, 123, 263n,
276, 288, 362, 366, 400

Jezus Chrystus, 45, 170, 203, 255,
260nn, 280n, 361, 382, 386

John, Elton, 107, 177

Johnson, Eunice i Owen, 383

Johnson, Lyndon B., 55

Johnson, Robert, 222

Jonatan, 281

Jones, E. Michael, 29, 40, 48

Jung, Carl Gustav, 28, 44nn, 214

K

Kaczyński, Jarosław, 354

Kartezjusz, 170

Katullus, 317

Kentler, Helmut, 304

Kerouac, Jack, 28

Kinsey, Alfred, 28, 49nn, 213

Kirchhof, Paul, 376

Kissinger, Henry, 86

Kjaerum, Morten, 245

Kläs, Marion, 323n

Klenk, Dominik, 379

Köditz, Kerstin, 376

Kohl, Helmut, 293

Kolie, Oswald, 60

Kołodziej, Aleksandra, 37

Krahe, Barbara, 222

Kriele, Martin, 375

Krüger, Thomas, 153, 376

Kuby, Erich, 59
Kugler, Gudrun, 373
Kuhn, Helmut, 165
Künast, Renate, 154, 304
Kurras, Karl-Heinz, 56

L

Ladele, Lillian, 383
Lady Gaga, 202n
Lähnemann, Lela, 319, 358
Lardner, Phillip, 377
Laun, Andreas, 67
Lautmann Rüdiger, 305
Lay, Uwe, 282
Laozi, 409
Leander, Zarah, 281
Lec, Stanisław Jerzy, 99
Lee, Patrick, 230
Leonard, Andre-Joseph, 380n
Leutheusser-Schnarrenberger,
Sabine, 43, 223, 236, 248, 304
Lewis, C.S., 79
Leyen, Ursula von der, 204, 307
Löttsch, Sabine, 206
Löwen, Aleksander, 41
Löwenthal, Leo, 56
Ludwik XVIII, 28

M

Madonna, 202
Malthus, Thomas Robert, 30
Mao Tse-tung, 55

Marcuse, Herbert, 41, 56, 59
Marks, Karol, 35n, 55n, 70, 75, 398
McCafferty, Christine, 247
McFarlane, Gary, 382
Mettler, Peter, 274
Meves, Christa, 192n, 293
Miller, Kate, 54
Mojżesz, 261, 281
Money, John, 52n
Morlock, Martin, 250
Mosher, Steven, 91
Morvai, Krisztina, 97

N

Nichols, Anthony, 336
Nickels, Christa, 154
Nietzsche, Fryderyk, 28
Nixon, Richard, 86
Noelle-Neumann, Elisabeth, 162
Noemi, 281

O

O'Leary, Dale, 92
Obama, Barack, 90, 100, 210, 389
Ohnesorg, Benno, 56
Orban, Viktor, 390, 392
Ortega y Gasset, Jose, 27
Osterkorn, Thomas, 303
Ozeasz, 259n

P

Palikot, Janusz, 354

- Paweł VI, 64nn
 Paweł, św., 262n, 279
 Payne, Leanne, 45
 Peeters, Marguerite A., 82n, 85, 91
 Perloff, Robert, 225
 Perls, Fritz, 41
 Phillipps, Ina-Maria, 307n
 Phillips, Melanie, 377
 Pieper, Josef, 165, 167
 Pilkington, Lesley, 378n
 Pius VII, 28
 Platon, 15, 25, 167, 171, 278, 397
 Pollock, Friedrich, 56
 Ponader, Johannes, 237
 Postman, Neil, 285, 340n
 Pott, Elisabeth, 293, 327
 Prager, Denis, 256n
 Priddis, Anthony, 380n
 Prüller, Michael, 235
 Pusch, Luise E., 177, 179
- R**
- Raabe, Hans-Christian, 378n
 Radziszewska, Elżbieta, 383
 Rajoy, Mariano, 385, 389
 Ratzinger, Joseph, 68, 274, 404n
 Rauchfleisch, Udo, 220
 Reagan, Ronald, 89
 Reding, Viviane, 392
 Reich, Wilhelm, 28, 37nn, 55, 338
 Reimer, Bruce (Brenda), 52n
 Reisman, Judith, 49, 51
 Remafedi, Gary, 219, 344
 Rifkin, Jeremy, 33
 Robinson, Gene, 268
 Rockefeller III, John D.,
 34, 48, 55, 64, 86
 Rockefeller, David, 90, 407
 Rockefellerowie, 34, 49, 51, 53, 55, 86
 Röhl, Klaus Rainer, 57
 Roosevelt, Theodore, 33
 Rose, Michael S., 277
 Rosenbrock, Heinrich, 376
 Rousseau, Jean-Jacques, 28
 Ruprecht, Frank, 306
 Rupp, Marina, 242
 Rüß, Ulrich, 276
 Rut, 281
 Ryan, John, 34
- S**
- Sade de, markiz, 27
 Saint-Simon, Henri de, 28
 Sängner, Margaret, 32nn, 53, 299
 Sartre, Jean-Paul, 53, 181
 Schirmmacher, Frank, 17
 Schirmmacher, Thomas, 187
 Schmidt, Elke, 324, 326
 Schmidt, Stefan, 378
 Schönborn, Christoph, 67
 Schröder, Gerhard, 63, 139
 Schröder, Kristina, 156
 Schwarzer, Alice, 52, 54
 Sebelius, Kathleen, 387

- Sido, 201
 Sielert, Uwe, 297,305,308,322,342,360
 Siggelkow, Bernd, 204
 Signorile, Michaelangelo, 262
 Silone, Ignazio, 20
 Silvert, Michael, 41
 Slee, James Noah H., 33
 Socarides, Charles, 211
 Sorge, Richard, 56
 Soros, George, 99,123
 Spaemann, Christian, 227
 Spaemann, Robert, 9, 375
 Spieker, Manfred, 333
 Spitzer, Robert L., 224
 Stalin, Józef, 35, 56
 Stocker, David, 159
 Stockmeier, Johannes, 226
 Ströbele, Hans-Christian, 154
 Strudwick, Patrick, 379
 Stump, Doris, 176
 Sulzberger, Hays, 51
 Süßmuth, Rita, 293
 Špidla, Vladimír, 382
- T**
 Talbott, Strobe, 407
 Tatchell, Peter, 214
 Tomasz z Akwinu, św., 62, 209
 Tomeo, Maria, 222
 Trömel-Plötz, Senta, 178n
- Turner, Ted, 90
 Twomey, Vincent, 68
- U**
 Uhse, Beate, 60, 189
 Unwin, Joseph Daniel, 19, 20
- V**
 Valtl, Karlheinz, 308
 Verhofstadt, Guy, 392
 Vonholdt, Christi, 242, 374
- W**
 Wanzeck-Sielert, Christa, 322, 323
 Warren, Rick, 387
 Watson, John, 28, 46
 Weigel, George, 400
 Witterick, Kathy, 159
 Wojtyła, Karol, 263
 Wolter, 28,170n
 Wolters, Dorothea, 360
 Wowereit, Klaus, 268
- Z**
 Zapatero, José Luis Rodriguez,
 377, 385, 387nn
 Zastrow, Volker, 53
 Zimmer, Dieter E., 167
 Zypries, Brigitte, 236, 241

Indeks organizacji

ABqueer, 317, 319

Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej (FRA), 112, 130nn, 244n

Agencja Rozwoju Międzynarodowego (SIDA), 121

Akademia Doskonalenia Zawodowego Niemieckiego Związku Caritas, 296

Akademia Parytetowa, 296

Akademia Psychoterapii i Duszpasterstwa, 374

Amerykańska Liga Kontroli Urodzeń (ABCL), 34

Amerykańska Rada ds. Informacji i Edukacji Seksualnej (SIECUS), 51

Amerykański Instytut Prawa (ALI), 50

Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne Gejów i Lesbijek (GLMA), 217

Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA), 121, 21 Inn, 224n

Amerykańskie Towarzystwo Statystyczne (ASA), 51

Amnesty International, 155

AMYNA e.V., 324

Autonomiczny Referat ds. Lesbijek i Gejów (LuSK), 380

Bawarski Trybunał Administracyjny, 290

Bawarski Trybunał Konstytucyjny, 290

Berliński Departament Senatu ds. Edukacji, Nauki i Badań Naukowych, 303, 316

Biały Krzyż, 226, 378n

Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR), 136

Bundesrat, 148, 236

Bundestag, 149, 154, 210, 221, 226, 229, 235n, 246, 375

CDU, 100,142, 160, 286

Centralny Komitet Katolików Niemieckich (ZdK), 360

Centrum Kompetencji Pedagogiki Seksualnej (Lucerna), 296, 351

Centrum Kompetencji Techniki Różnorodności i Równych Szans, 157

Centrum Planowania Rodziny HH, 296

Centrum Praw Reprodukcyjnych (CRR), 94, 96, 120, 244

Centrum Zwalczenia i Zapobiegania Chorobom (CDC), 216, 336

CSU, 100,142,160, 235,

Dyrekcja Generalna ds. Edukacji i Kultury (EAC), 128

Dyrekcja Generalna ds. Rozwoju i Współpracy EuropeAid (DEVCO), 128

Dyrekcja Generalna ds. Sprawiedliwości (JUST), 128, 134

Dyrekcja Generalna ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Integracji
(EMPL), 127n

Dyrekcja Generalna ds. Zdrowia i Konsumentów (SANCO), 128

ECPAT (End Child Prostitution, Pornography and Trafficking of Children
for Sexual Purposes), 188

European Dignity Watch, 114, 300

European Graduate School (Szwajcaria), 73

Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (EIGE), 130nn

Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC), 97,114,125,130,233,238n, 329n,
351,378, 382, 383,393

Europejskie Forum Młodzieży (YFJ), 128n

Eurostat, 354

Ewangelicki Centralny Instytut Doradztwa Rodzinnego, 296

Family Research Council, 207

FDP, 100, 235

- Federalna Agencja Kontroli Zagrożeń Medialnych dla Młodzieży, 201
- Federalna Centrala Kształcenia Politycznego (BpB), 153, 376
- Federalna Centrala Edukacji Zdrowotnej (BZgA), 291, 293nn, 298, 305, 307n, 310, 322, 324n, 326nn, 359n
- Federalne Ministerstwo ds. Rodziny, Osób Starszych, Kobiet i Młodzieży (BMFSFJ), 142, 156, 201, 204, 286, 294, 296, 298n
- Federalne Ministerstwo Edukacji, Sztuki i Kultury (Austria), 311
- Federalne Zrzeszenie ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży (BAJ), 295
- Federalny Urząd ds. Zdrowia (Szwajcaria), 351
- Federalny Urząd Statystyczny, 231, 334
- Fidesz (partia), 353, 390
- Forum Katolików Niemieckich, 276
- Fundacja Billa i Melindy Gates, 90, 113
- Fundacja Forda, 48, 113
- Fundacja Hirschfeld-Eddy, 43, 100, 248
- Fundacja im. Andrew W. Mellona, 77
- Fundacja im. Friedricha Eberta, 376
- Fundacja im. Heinricha Bólla, 153, 376
- Fundacja Rockefellera, 32, 48, 50n, 113
- Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych (UNFPA), 87, 88, 91, 94, 96
- Gender Identity Clinic, 52**
- Grupa Robocza ds. Praw Człowieka przy UE (COHOM), 134
- Grupa Robocza Wyznających Chrześcijan w Bawarii (ABC), 269
- Grupa Robocza ds. Ludzkiej Seksualności (AHS), 304n
- Human Rights Watch (HRW), 120

- Instytut Badań nad Ludnością (PRI), 9L
Instytut Badań nad Rodziną, 241
Instytut Badań Społecznych, 56n
Instytut Demoskopii, 253
Instytut Esalen, 61
Instytut Kinseya do Badań nad Seksem, Płcią i Reprodukcją, 51
Instytut Marksa i Engelsa (Moskwa), 56
Instytut Naturystyki, 42
Instytut Nauk o Rodzinie, 187
Instytut Pedagogiki Seksualnej (Austria), 311
Instytut Pedagogiki Seksualnej (ISP), 293,296n, 305,307n, 312, 358, 360
Instytut Roberta Kocha, 216, 346, 396
Instytut Seksuologii Stosowanej, 296
Instytut Seksuologii, 42n
- K**atolicka Wspólnota Młodych (kjpg), 358
Klub Rzymski, 32
Komisja Europejska, 101,113, 125,127nn, 131, 133nn, 141, 234, 391
Komisja Spraw Wewnętrznych Parlamentu Europejskiego, 383
Komitet Centralny KPZR, 166
Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet (CEDAW), 94, 96n, 145, 147
Komitet Praw Człowieka, 113, 136
Komitet Praw Dziecka (CRC), 94
Komunistyczna Partia Niemiec, 56
Konferencja Episkopatu Niemiec, 66,289,359,360
Kongregacja Nauki Wiary, 274
Kongregacja Wychowania Katolickiego, 277
Kościół anglikański, 267n

Kościół Ewangelicki w Niemczech (EKD), 183, 268nn

Kościół katolicki, 28, 35, 39,40, 54,64nn, 96,117, 175n, 206, 223, 255, 263,265n,
273nn, 288, 357nn, 381, 386, 402n

Lewica (partia), 100,206, 237, 278, 376,

Londyńskie Centrum Nauk o Zdrowiu, 336

Marie Stopes International (MSI), 34, 113, 128n, 300

Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (IPPF), 34, 51, 53, 86,
88, 91, 92, 94, 113,120, 128n, 293, 299nn, 351

Międzynarodowa Konferencja Wspólnot Religijnych, 276

Międzynarodowa Organizacja Młodych Gejów i Lesbijek (IGLYO), 129

Międzynarodowe Stowarzyszenie Lesbijek i Gejów (ILGA), 113, 120, 125,127,
134,222

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Niemcy), 100

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (USA), 239

Ministerstwo Sprawiedliwości (Austria), 155

Ministerstwo Sprawiedliwości (Niemcy), 204

Ministerstwo Wyznań Religijnych, 153,157

Ministerstwo Zdrowia (Niemcy), 296

Ministerstwo Zdrowia (USA), 387

Monachijski Uniwersytet Techniczny, 152

NARTH (National Association for Research and Therapy of Homosexuality), 224

NATO, 390

Niemiecka Komisja UNESCO, 180

Niemiecka Partia Piratów (Piraci), 161, 237

Niemiecka Rada Etyki, 145n, 156

Niemiecki Czerwony Krzyż (DRK), 295

- Niemiecki Instytut ds. Młodzieży i Społeczeństwa (DIJG), 212,224, 374
- Niemiecki Instytut ds. Młodzieży, 321
- Niemiecki Parytetowy Związek Opieki Społecznej (DPWV), 296
- Niemiecki Socjalistyczny Związek Studentów (SDS), 57
- Niemiecki Związek Caritas, 295, 313, 358n
- Niemiecki Związek Ochrony Dzieci, 322, 324, 326
- Niemieckie Towarzystwo Badań Naukowych (DFG), 305
- Niemieckie Towarzystwo Badań Seksualnych (DGfS), 296
- Niemieckie Towarzystwo Nauk Społecznych i Seksuologii, 43
- Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijan w Europie (OIDCE), 373**
- OBWE (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, OSCE), 136n
- Oddział Akcji Społecznych Kościoła Ewangelickiego w Niemczech, 226,323, 379
- OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju), 378
- Ofensywa Młodych Chrześcijan, 226, 379
- ONZ, Narody Zjednoczone, 16, 25, 31, 34, 43,62, 72,77, 79nn, 99, 102,109, 110, 112nn, 122,136,141,145,205,211,232,244,247,249,267, 300, 341,353,386
- Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO), 31
- Organizacja na rzecz Środowiska i Rozwoju Kobiet (WEDO), 92
- Państwowa Fundacja im. Magnusa Hirschfelda, 43, 248
- Parlament Europejski, 123, 125,127, 130n, 132nn, 234n, 245nn, 353, 390, 392
- Partia Pracy (Wielka Brytania), 247
- Partida Popular (Hiszpania), 389
- Petersburska Rada Rewolucyjna, 37
- PLANes, 351
- Pro Familia, 34n, 293, 295n, 298n, 302, 313, 325, 328, 332, 360
- PSOE (partia), 389

Rada Europy, 125, 130, 132nn, 156, 176, 243, 247n

Rada Gospodarcza i Społeczna ONZ (ECOSOC), 134

Rada Ludnościowa, 48, 86

Rada Ministrów Unii Europejskiej, 127

Rada Praw Człowieka (HRC), 94n

Rada Unii Europejskiej, 126

Sieć Badań Kwestii Kobiecej Nadrenii Północnej-Westfalii, 151

Sieć Ekspertów Prawnych Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej
(FRALEX), 245

Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (SED), 56

Socjalna Służba Kobiet Katolickich (SkF), 295n, 308, 358n

Sojusz 90/Zieloni, 60, 100, 148n, 154, 210, 221, 246, 379

SPD, 8, 100, 142, 148, 160

Stała Konferencja Ministrów Kultury, Nauki i Oświaty, 289

Stolica Apostolska, 87, 92n, 267

Stowarzyszenie Donum Vitae, 295n, 359n

Stowarzyszenie Wspierania Pedagogiki i Oświaty Seksualnej, 296

Szwajcarska Kancelaria Federalna, 176, 180

Światowa Liga Reformy Seksualnej, 42

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), 134, 212, 308, 326n, 335

Światowy Sojusz na rzecz Edukacji LGBTI (GALE), 312

The Good Club, 90

Towarzystwo Higieny Rasowej, 42

Towarzystwo Pedagogiki Seksualnej (gsp), 296nn, 305, 312n

Trybunał Europejski, 114, 130, 329

Trybunał Konstytucyjny Niemiec (BVerfG), 172,235n, 289n, 309,331,350n, 375, 376,401

Trybunał Konstytucyjny (Litwa), 353

Unia Europejska (UE), 16,62,72,77,109,112,113n, 122, 123nn, 11 ln, 155,188, 205, 211, 229, 232, 234,244nn, 288, 300, 341, 352n, 354, 383, 385, 389nn, 391n

Unia Humanistyczna (HU), 60, 223, 304n

UNICEF, 188

Union Affirmativa, 121

Uniwersytet Amerykański, 51

Uniwersytet Christiana Albrechta (Kilonia), 297, 306

Uniwersytet Columbia (Nowy Jork), 48, 57, 77

Uniwersytet Frankfurcki, 57

Uniwersytet Gadjah Mada (Yogyakarta), 99

Uniwersytet Harvarda (Boston), 343

Uniwersytet Humboldta (Berlin), 142

Uniwersytet Indiana (Bloomington), 51

Uniwersytet Kalifornijski (Berkeley), 55, 73

Uniwersytet Katolicki (Louvain), 381

Uniwersytet Katolicki (Mediolan), 380, 382

Uniwersytet Princeton, 230

Uniwersytet Stanford, 48

Uniwersytet Wiedeński, 308, 311

Uniwersytet Yale (New Haven), 73, 77

Węgierska Partia Socjalistyczna, 390

Wiedeńskie Stowarzyszenie Psychoanalityczne, 38

Indeks organizacji

Wolny Uniwersytet Berliński, 41, 55

Wüstenstrom, 224, 374n, 375, 378n

Wydział ds. Awansu Kobiet (DAW), 94

Wydział ds. Jednopłciowych Stylów Życia, 319

Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka, 94, 113

Zartbitter e.V, 321

Zgromadzenie Ogólne ONZ, 64, 80, 267

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, 233

Zieloni (partia), 60, 100, 142, 160, 237, 278, 304, 375, 379

Związek Katolickiej Młodzieży Niemieckiej (BDKJ), 204, 357

Związek Lesbijek i Gejów w Niemczech (LSVD), 213, 295, 374n

Związek Opieki Społecznej dla Robotników (AWO), 295

Wybrana literatura

- Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Rzym, 25 grudnia 2005.
- Berelson, Bernard; Janowitz, Morris, *Reader in Public Opinion and Communications* New York 1953.
- Bernays, Edward, *Propaganda*, New York 1928.
- Bischof-Kohler, Doris, *Von Natur aus anders. Die Psychologie der Geschlechtsunterschiede*, Stuttgart 2002-2006.
- Böckenförde, Ernst-Wolfgang, *Powstanie państwa jako element procesu sekularyzacji*, w: tenże, *Wolność - państwo - Kościół*, tłum. P. Kaczorowski, G. Sowiński, Kraków 1994.
- Braun, Johann, *Ehe und Familie am Scheideweg. Eine Kritik des sogenannten Lebenspartnerschaftsgesetzes*, Regensburg 2002.
- Brezinka, Wolfgang, *Erziehung und Kulturrevolution. Die Pädagogik der neuen Linken*, München-Basel 1971.
- Brizendine, Louann, *Mózg kobiety*, tłum. P.J. Szwajcer, A.E. Eichler, Gdańsk 2006.
- Bruns-Bachmann, Petra i in., *Sexualpädagogik der Vielfalt. Praxismethoden zu Identitäten, Beziehungen, Körper und Prävention für Schule und Jugendarbeit*, Weinheim-München 2008.
- Burkhardt, Helmut, *Ethik Band 11/2, Das gate Flandeln. Sexualethik...*, Gießen 2008.
- Butler, Judith, *Uwikłani w płęć: feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.
- *Körper von Gewicht. Die diskursiven Grenzen des Geschlechts*, Berlin 1995.
- Cornides, Jakob, *A Brief Commentary on The Yogyakarta Principles*, 2009, http://works.bepress.com/jakob_cornides/20/.
- *Human Rights Pitted Against Man*, 2008, http://works.bepress.com/jakob_cornides/4/. [Polskie tłumaczenie: *Prawa człowieka wykorzystane przeciw człowiekowi*, tłum. M. Brachowicz, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2008, nr 22].

- *Natural and Un-natural Law*, 2010, http://works.bepress.com/jakob_cornides/17/. [Polskie tłumaczenie: *Prawo naturalne i nie-naturalne*, tłum. M. Bra-chowicz, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2010, nr 26].
- *Human Rights or Natural Law?*, w: *Exiting a Dead End Road. A GPS for Chris-tians in Public Discourse*, red. G. i M. Kugler, Vienna 2010.
- Deegener, Günther, *Kindermisbrauch - erkennen, helfen, Vorbeugen*, Weinheim-Basel 1998, 2009⁴.
- Die missbrauchte Republik. Aufklärung über die Aufklärer*, red. A. Späth, A. Men-no, London-Hamburg 2010.
- Die Yogyakarta-Prinzipien. Prinzipien zur Anwendung der Menschenrechte in Be-zug auf die sexuelle Orientierung und geschlechtliche Identität* (Schriftenrei-he der Hirschfeld-Eddy-Stiftung, t. 1), Berlin 2008. [Polskie tłumaczenie na stronie: www.prawaczlowieka.edu.pl].
- Eliot, Lise, *Różowy mózg, niebieski mózg, czyli o tym, jak niewielkie różnice w mó-zgach dziewczynek i chłopców stają się przepastne, i co z tym robić*, tłum. K. Puławski, Poznań 2011.
- Freitag, Tabea, *Internet-Pornografikonsum bei Jugendlichen. Risiken und Neben-wirkungen*, w: *Internet- und Computersucht. Ein Praxishandbuch für Thera-peuten, Pädagogen und Eltern*, red. C. Möller, Stuttgart 2011.
- Gołubiewski, Maciej, *Europe's Social Agenda. Why is the European Union Regulat-ing Morality?*, wyd. IORG, „White Paper” nr 9 (2008).
- Hellinger, Marlis; Bierbach, Christine, *Eine Sprache für beide Geschlechter. Rich-tlinien für einen nichtsexistischen Sprachgebrauch*, wyd. Niemiecka Komisja UNESCO, Bonn 1993.
- Herrath, Frank; Sielert Uwe, *Lisa und Jan. Ein Aufklärungsbuch für Kinder und ihre Eltern*, Weinheim 1991.
- Horkheimer, Max; Fromm, Erich; Marcuse, Herbert, *Studien über Autorität und Familie. Forschungsberichte aus dem Institut für Sozialforschung*, Paris 1936, reprint Lüneburg 2001.
- Howe, Neil; Jackson, Richard, *The Graying of the Great Powers. Demography and Geopolitics in the 21st Century*, 2008, <http://csis.org/publication/graying-great-powers-0>.
- Handbuch Sexualpädagogik und sexuelle Bildung*, red. R.-B. Schmidt, U. Sielert, Weinheim-München 2008.

- Huxley, Aldous, *Nowy wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Warszawa 1997.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Rzym, 22 listopada 1981.
- *Die menschliche Liebe im göttlichen Heilsplan. Eine Theologie des Leibes*, red. N. i R. Martin, Kisslegg 2008.
- *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.
- Jones, E. Michael, *Libido Dominandi. Sexual Liberation and Political Control*, South Bend, Indiana 2000.
- Kuby, Gabriele, *Kein Friede ohne Umkehr, Wortmeldungen einer Konvertitin*, Eggstätt 2002.
- *Only You - gib der Liebe eine Chance*, Kisslegg 2007.
- *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, tłum. M. Urban, D. Janowska, Kraków 2007.
- *Verstaatlichung der Erziehung. Auf dem Weg zum neuen Gender-Menschen*, Kiesslegg 2007.
- *Zryw ku miłości. Dla młodych ludzi, którzy chcą mieć przyszłość*, tłum. J. Serafin, S. Bafia, Kraków 2007.
- Lively, Scott; Abrams, Kevin, *The Pink Swastika - Homosexuals and the Nazi Party*, Keizer, Oregon 1995.
- Meves, Christa, *Wer Wind sät... Folgen der Entschämung und Jugendverführung*, Stein am Rhein 1998.
- *Manipulierte Maßlosigkeit*, Stein am Rhein 2000⁴².
- *Verführt. Manipuliert. Pervertiert*, Gräfelfing 2003.
- *Wohin? Auf der Suche nach Zukunft*, Bad Schussenried 2011.
- Morlock, Martin, *Hohe Schule der Verführung. Ein Handbuch der Demagogie*, Wien-Düsseldorf 1977.
- O’Leary, Dale, *The Gender Agenda*, Lafayette 1997.
- Oświadczenie Stolicy Apostolskiej, *Karta praw rodziny*, Rzym, 22 października 1983.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Watykan, 8 grudnia 1995.
- Paweł VI, *Humanae vitae*, Wrocław 1994.
- Paul, Pamela, *Pornified: How Pornography Is Transforming Lives, Our Relationships and Our Families*, New York 2004.
- Payne, Leanne, *Heilende Gegenwart. Heilung des zerbrochenen durch Gottes Liebe*, Neukirchen-Vluyn 1994.

- Peeters, Marguerite A., *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej: kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, tłum. G. Grygiel, Warszawa 2010.
- Pera, Marcello; Ratzinger, Joseph, *Ohne Wurzeln*, Augsburg 2005.
- Pieper, Josef, *Missbrauch der Sprache - Missbrauch der Macht*, Zürich 1970.
- Postman, Neil, *Das Verschwinden der Kindheit*, Frankfurt am Main 1987.
- Ratzinger, Joseph, *Sumienie i prawda*, w: tenże, *Prawda, wartości, władza*, tłum. G. Sowiński, Kraków 1999.
- *Glaube, Wahrheit, Toleranz*, Freiburg im Breisgau 2003.
- *Werte in Zeiten des Umbruchs*, Freiburg im Breisgau 2005.
- Reich, Wilhelm, *Die sexuelle Revolution*, Frankfurt am Main 1971.
- *Die Massenpsychologie des Faschismus*, Frankfurt am Main 1974.
- Reisman, Judith A., *Kinsey, Crimes and Consequences*, Crestwood 1998.
- Reisman, Judith A.; McAllister Mary E., *Sexual Anarchy: The Kinsey Legacy*, 2011, <http://www.lifesitenews.com/news/sexual-anarchy-the-kinsey-legacy>.
- Röhl, Klaus Rainer, *Linke Lebenslügen - eine überfällige Abrechnung*, Frankfurt am Main 1994.
- Rosier, Roland, *Der Dämon des Thomas Robert*, Abtsteinach 1997.
- Sacks, Jonathan, *Radical Then, Radical Now. The Legacy of the World's Oldest Religion*, London 2001.
- Satinover, Jeffrey, *The Empty Self. C.G. Jung and the Gnostic Transformation of Modern Identity*, Cambridge 1996.
- Schirmacher, Frank, *Minimum*, München 2006.
- Schirmacher, Thomas, *Internetpornografie. Und was jeder darüber wissen sollte*, Holzgerlingen 2008.
- Schrenck-Notzing, Caspar von, *Charakterwäsche. Die Re-education der Deutschen und ihre bleibende Auswirkungen*, Graz 2005.
- Schwarzer, Alice, *Simone de Beauvoir. Ein Lesebuch mit Bildern*, Reinbek 2008.
- Schweizerische Bundeskanzlei in Zusammenarbeit mit der Züricher Hochschule für Angewandte Wissenschaften, *Geschlechtergerechte Sprache. Leitfaden zum geschlechtergerechten Formulierung im Deutschen*, 2009.
- Simpfendorfer, Karl, *Verlust der Liebe. Mit Simone de Beauvoir in die Abtreibungsgesellschaft*, Stein am Rhein 1990.
- Stückelberger, Hansjürg, *Europas Aufstieg und Verrat. Eine christliche Deutung der Geschichte*, Aachen 2011.

- Sylva, Douglas S., *The United Nations Population Fund. Assault on the World's People*, New York 2002.
- Trömel-Plötz, Senta, *Gewalt durch Sprache. Die Vergewaltigung von Frauen in Gesprächen*, Frankfurt am Main 1994.
- Twomey, Vincent, *Der Papst, die Pille und die Krise der Moral*, Augsburg 2008.
- *Moral Theology after Humanae Vitae - Fundamental Issues in Moral Theory and Sexual Ethics*, Dublin 2010.
- Und schuf sie als Mann und Frau. Kirche in der Zerreiprobe zwischen Homosexuellen-Lobby und Heiliger Schrift*, red. A. Späth, Ansbach 2010.
- Unwin, J.D., *Sex and Culture*, Oxford 1934.
- Valtl, Karlheinz, *Didaktische Analysen und Materialien für die Praxis. Primar- und Sekundarstufe*, Weinheim-Basel 1998.
- Waldstein, Wolfgang, *Ins Herz geschrieben. Das Naturrecht als Fundament einer menschlichen Gesellschaft*, Augsburg 2010.
- Wallerstein, Judith; Lewis, Julia M.; Blakesle, Sandra, *Scheidungsfolgen - Die Kinder tragen die Last. Eine Langzeitstudie über 25 Jahre*, Münster 2002.
- West, Christopher, *Teologia ciała dla początkujących*, tłum. M. i J. Kaniewscy, Warszawa 2005.
- Wojtyła, Karol, *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*, Lublin 1960.
- Wurmbrand, Richard, *Das andere Gesicht des Karl Marx*, Uhlinden 1987.
- Zastrow, Volker, *Gender - Politische Geschlechtsumwandlung*, Leipzig 2006.
- Zimmer, Dieter E., *Redensarten. Über Trends und Tollheiten im neudeutschen Sprachgebrauch*, Zürich 1986.